

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Prawa i Administracji

Maciej Ratajczak

ROZPRAWA DOKTORSKA

*Osobowość dys socjalna w świetle prawa karnego.
Wybrane zagadnienia*

Praca doktorska napisana
pod kierunkiem naukowym
Prof. dra hab. Justyna Piskorskiego
w Katedrze Prawa Karnego

Poznań 2019

Autor składa podziękowania:

Promotorowi-za cenne uwagi, konsultacje,
zaangażowanie, otwartość, wsparcie oraz życzliwość,

Prezesowi Sądu Okręgowego w Poznaniu-
-za zgodę na udostępnienie akt do badań,

Sędziom Przewodniczącym
Wydziałów: III Karnego i XVI Karnego
Sądu Okręgowego w Poznaniu-
-za pomoc w dostępie do akt,

Pracownikom i Pracownikom Sekretariatów
Wydziałów: III Karnego i XVI Karnego-
-za pomoc w ustaleniu miejsca przechowywania akt
i ich udostępnienie

Pracownikom i Pracownikom Archiwum
Sądu Okręgowego w Poznaniu-
-za dostarczenie akt, życzliwość i cierpliwość

Od autora

Pomysł stworzenia rozprawy w niniejszym kształcie zrodził się na gruncie doświadczenia zawodowego autora. Autor jest asystentem sędziego Sądu Okręgowego w Poznaniu i przygotowując projekty orzeczeń stykał się z opiniami biegłych lekarzy psychiatrów oraz psychologów, w ramach których diagnozowano „osobowość nieprawidłową” u sprawcy czynu zabronionego. Z uwagi na fakt, że często z samych opinii, czy orzeczeń sądowych nie do końca wynikało czym jest to zaburzenie, a biegli niekonsekwentnie posługiwali się siatką pojęciową, autor starał się pogłębić wiedzę na w tej materii.

Na podstawie części niżej przytoczonej literatury można stwierdzić, że pojęcie „osobowość nieprawidłowa” nie należy do aktualnie uznawanych siatek pojęciowych i jest przestarzałe, aktualne są natomiast inne pojęcia: osobowość dysocjalna oraz zaburzenie antyspołeczne. Dalsze zgłębianie tematu pozwoliło wnioskować, że również na gruncie aktualnych poglądów z płaszczyzny psychiatrii i psychologii brak jest jednomyślności co do siatki pojęciowej, uwarunkowań omawianego zaburzenia, a także jego zakresu.

Stwierdzono zatem, że w pierwszej kolejności należałoby ustalić w jakiej relacji pomiędzy sobą pozostają pojęcia używane w tej mierze przez biegłych oraz w literaturze z dziedziny psychiatrii i psychologii. Podejmując się tego zadania nie sposób było uniknąć ustalenia zakresu znaczeniowego poszczególnych pojęć, co z kolei wiązało się z koniecznością prześledzenia ich ewolucji. Na podstawie materiałów źródłowych okazało się, że korzenie omawianego zjawiska sięgają czasów starożytnych, jednak jak nietrudno przewidzieć, od tamtego czasu wiedza w tym zakresie imponująco rozrosła się. Wymagało to dokonania pewnej jej syntezy na potrzeby niniejszej rozprawy i wyciągnięcia wniosków użytecznych dla dalszych rozważań. Zadanie to nie byłoby wykonalne bez doboru odpowiednich narzędzi poznawczych w postaci adekwatnej teorii psychologicznej. Po porównaniu najistotniejszych zapatrywań w tej mierze przede wszystkim skorzystano z dorobku psychologii poznawczej oraz humanistycznej. Problemom tym poświęcone są rozdziały 1-3 rozprawy.

Jak już wskazano, w kontekście osobowości dysocjalnej interesujące były nie tylko zagadnienia z obszaru psychiatrii i psychologii, ale przede wszystkim znaczenie omawianego zjawiska na gruncie prawa, tak od strony aksjologii, jak i dogmatyki oraz praktyki

orzeczniczej. Fakt ten uzasadniał bliższe przyjrzenie się fundamentalnemu zagadnieniu odpowiedzialności karnej i winy oraz wpływu osobowości dys socjalnej w tym zakresie, przede wszystkim na gruncie art. 31 oraz 53 k.k. W rozdziałach 4-5 określono, w jakiej mierze osobowość dys socjalna wpływa na poczytalność sprawcy oraz w jakim zakresie kształtuje sądowy wymiar kary orzekanej wobec sprawcy.

Pomimo, że niniejsza rozprawa przygotowywana była w Katedrze Prawa Karnego, uznano za stosowne przyjrzenie się również regulacjom proceduralnym. Podyktowane to było faktem, że diagnozowanie osobowości dys socjalnej wymaga sięgnięcia do wiedzy medycznej, a więc wiadomości specjalnych, na które ustawowy „monopol” mają biegli sądowi. Kwestie te regulowane są właśnie w Kodeksie postępowania karnego i na gruncie przedmiotowych regulacji zaistniało szereg zagadnień, których omówienie wydało się konieczne ze względu na problemy postawione w niniejszej rozprawie. Przede wszystkim omówienia wymagały tutaj przepisane wymogi stawiane opiniom biegłych opiniujących o stanie psychicznym sprawcy, jakość opinii oraz specyficzne problemy opiniowania, co uczyniono w rozdziale 6 niniejszej rozprawy.

Zagadnienie poczytalności sprawcy w sposób nieuchronny wiąże się z ewentualnymi podstawami do wyłączenia jego odpowiedzialności karnej i alternatywną względem karania w sensie ścisłym reakcją na popełniony czyn. Podstawy zastosowania kodeksowych i pozakodeksowych środków w tej mierze wskazano w rozdziale 7 rozprawy. W szczególności przedmiotem refleksji była tu zgodność takiej reakcji z wartościami konstytucyjnymi.

Istotną część rozprawy stanowi rozdział 8, sporządzony na podstawie badań aktowych. Uznano, że ograniczanie się do rozważań teoretycznych, czy też korzystanie z materiału empirycznego z innych źródeł byłoby niewystarczające dla odpowiedniego naświetlenia omawianych problemów, przede wszystkim zaś dla osobistego przekonania się, czy stawiane hipotezy są trafne przynajmniej na gruncie dostępnych akt spraw znajdujących się w Sądzie Okręgowym w Poznaniu. W pracy starano się szczegółowo zrelacjonować problemy, jakie napotkano w toku badań, przedstawiono uzyskane wyniki oraz rozstrzygnięto na ile ten osobiście poznany materiał empiryczny potwierdza przekonania i intuicje autora w omawianym zakresie.

Poznań, dnia 4 kwietnia 2019 r.

Spis treści

Wstęp.....	9
1. Zagadnienia terminologiczne.....	22
1.1. Pojęcie osobowości.....	23
1.1.1. Rys historyczny.....	23
1.1.2. Osobowość-próba definicji.....	32
1.2. Istota ludzkich wyborów.....	39
1.2.1. Wolność zachowania.....	39
1.2.2. Współczesny stan sporu determinizm-indeterminizm.....	41
1.2.3. Autodeterminizm na gruncie Kodeksu karnego.....	45
1.2.4. Rozwój emocjonalny.....	46
1.2.5. Komponent afektywny-empatia.....	48
1.3. Samokontrola jako pojęcie istotne dla teorii poznawczej.....	49
1.4. Wina w ujęciu psychologicznym.....	51
1.4.1. Poczucie winy	51
1.4.2. Przypisanie winy na gruncie systemu norm moralnych.....	55
1.5. Zaburzenie osobowości.....	57
1.5.1. Pojęcie „zdrowia” i „choroby”.....	57
1.5.2. Pojęcie medykalizacji.....	63
1.5.3. Stanowisko kompromisowe pomiędzy wartościującym, medykałnym, a antypsychiatrycznym ujęciem osobowości dyssocjalnej.....	68
1.6. Pojęcie zaburzeń osobowości oraz jego doniosłość.....	69
1.7. Ewolucja siatki pojęciowej odnoszącej się do osobowości dyssocjalnej.....	72
1.7.1. Opisy medyczne-rys historyczny.....	72
1.7.2. Klasyfikacje międzynarodowe-rys historyczny.....	88
1.7.3. Relacje pomiędzy osobowością dyssocjalną, osobowością antyspołeczną (antysocjalną) a psychopatią	89
1.7.4. Osobowość dyssocjalna a socjopatia.....	101
1.7.5. Osobowość dyssocjalna a charakteropatia.....	102
1.7.6. Osobowość dyssocjalna a osobowość makiaweliczna i narcystyczna (Ciemna Triada).....	103
1.7.7. Osobowość dyssocjalna a osobowość anakastyczna.....	107
1.7.8. Osobowość dyssocjalna a osobowość nieprawidłowa.....	107
1.7.9. Osobowość dyssocjalna a uogólniony zespół odhamowania.....	109
1.8. Podsumowanie.....	110
2. Cechy charakterystyczne osobowości dyssocjalnej	112
2.1. Etiologia.....	112
2.1.1. Teorie środowiskowe.....	112
2.1.2. Zapatrywanie psychofizjologiczne i neurobiologiczne.....	116
2.1.3. Historia rodziny i zapatrywanie genetyczne.....	117
2.1.4. Podsumowanie poglądów na etiologię.....	117
2.2. Metody diagnostyczne.....	118
2.2.1. Wywiad.....	118
2.2.2. Badania genetyczne.....	119
2.2.3. Badania laboratoryjne i neuroobrazowanie.....	121

2.3. Społeczne funkcjonowanie osób z osobowością dyssocjalną.....	127
2.4. Osobowość dyssocjalna a przestępczość.....	130
3. Skala zjawiska występowania osobowości dyssocjalnej i stopień skuteczności pomocy psychiatryczno-psychologicznej.....	134
3.1. Osobowość dyssocjalna jako zjawisko ponadczasowe.....	134
3.2. Osobowość dyssocjalna jako zjawisko ponadetniczne i ponadkulturowe.....	135
3.3. Wiek pacjentów.....	137
3.4. „Psychopatia” i „socjopatia” jako pojęcia kultury masowej.....	138
3.5. Możliwości resocjalizacji.....	140
3.5.1. Oddziaływanie farmakologiczne.....	141
3.5.2. Oddziaływanie nefarmakologiczne.....	142
4. Wolność jako podstawa odpowiedzialności karnej.....	145
4.1. Istota winy w ujęciu karnistycznym.....	145
4.1.1. Psychologiczna teoria winy.....	149
4.1.2. Normatywna teoria winy.....	153
4.1.3. Kompleksowa normatywna teoria winy	154
4.1.4. Czysta normatywna teoria winy.....	157
4.1.5. Wina jako związek przyczynowy.....	157
4.1.6. Relacyjna teoria winy.....	158
5. Osobowość dyssocjalna w obszarze art. 31 k.k.....	159
5.1. Istota poczytalności, niepoczytalności i poczytalności ograniczonej.....	159
5.1.1. Rys historyczny.....	159
5.1.2. Pojęcie niepoczytalności (poczytalności ograniczonej) na gruncie obecnie obowiązujących przepisów.....	164
5.2. Osobowość dyssocjalna na gruncie art. 31 k.k.-doktryna i orzecznictwo.....	170
5.2.1. Ujęcie historyczne.....	170
5.2.2. Doktryna.....	172
5.2.3. Orzecznictwo.....	175
5.3. Anachroniczny język prawny z art. 31 k.k.....	176
5.4. Ulokowanie osobowości dyssocjalnej na osi poczytalność-niepoczytalność.....	178
5.5. Osobowość dyssocjalna w świetle art. 53 k.k.....	188
5.6. Prace ustawodawcze dotyczące niepoczytalności, winy i środków zabezpieczających w kontekście osobowości dyssocjalnej.....	193
5.7. Zarys rozwiązań prawnych w Niemczech i Wielkiej Brytanii.....	195
6. Opiniowanie sprawy.....	203
6.1. Węzłowe problemy związane z opiniami biegłych w procesie karnym.....	203
6.2. Przesłanki powołania biegłych.....	204
6.3. Metody badania.....	206
6.4. Kontrola metod badawczych przez strony postępowania.....	210
6.5. Jakość opinii biegłych.....	213
6.6. Specyficzne problemy diagnozowania zaburzeń dyssocjalnych.....	213
7. Osobowość dyssocjalna a stosowanie środków zabezpieczających (w tym postpenalnych).....	215
7.1. Kodeks karny.....	215
7.1.1. Środki zabezpieczające.....	215
7.2. Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego.....	222
7.3. Ustawa o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób.....	224

7.3.1. Geneza i główne założenia.....	226
7.3.2. Ratio legis.....	230
7.3.3. Praktyka orzecznicza.....	232
7.4. Krytyka u.p.o.z.p.....	237
7.4.1. Zastrzeżenia środowiska lekarskiego.....	238
7.4.2. Wartości konstytucyjne a stosowanie środków z ustawy.....	238
7.4.3. Zgodność z gwarancjami konwencyjnymi.....	266
7.4.4. Dalsze uwagi.....	271
7.4.5. Podsumowanie.....	278
8. Badania własne.....	283
8.1. Materiał badawczy.....	283
8.1.1. Uzasadnienie doboru materiału pod kątem ilościowym i jakościowym.....	284
8.1.2. Uwagi porządkujące.....	286
8.1.3. Uzyskane wyniki-uwagi ogólne.....	288
8.1.4. Kwalifikacje prawne czynów.....	289
8.1.5. Omówienie zastosowanej terminologii dotyczącej osobowości dyssocjalnej.....	292
8.1.6. Omówienie metod badawczych zastosowanych przez biegłych-wskazanych wprost w opiniach i specjalizacje biegłych.....	297
8.1.7. Wpływ opinii i stwierdzonej osobowości dyssocjalnej na rozstrzygnięcia sądowe	302
8.1.8. Podsumowanie badań autorskich-dyskusja wyników.....	304
Zakończenie.....	309

Wstęp

I. Zarysowanie problemów terminologicznych

Podstawowym problemem na jaki należy zwrócić uwagę na wstępie jest niekonsekwencja terminologiczna wynikająca z jednej strony z zamiennego używania pojęć „osobowość dyssocjalna”, „osobowość antyspołeczna”, „psychopatia”, „socjopatia”, „osobowość nieprawidłowa” przez część autorów¹, z drugiej zaś strony z rozróżniania tych pojęć przez innych autorów, choć nawet autorzy dokonujący rozróżnień prezentują swoje własne, często odmienne koncepcje rozumienia tych pojęć. Autor zaznacza tutaj, że zamierza udowodnić słuszność posługiwania się na gruncie języka prawniczego pojęciem „osobowości dyssocjalnej” również wobec tego rodzaju schorzeń, które przez niektórych autorów wyróżniane są jako zaburzenie antyspołeczne, psychopatia, socjopatia, czy osobowość nieprawidłowa. Zdaniem autora niniejszej rozprawy w istocie wszystkie wyżej wymienione „typy” zaburzeń osobowości stanowią spektrum tych samych procesów psychicznych, zaś z uwagi na częściowe powielanie się cech charakterystycznych dla poszczególnych „typów” zaburzeń, wielość i eklektyczność poszczególnych koncepcji, uznawanie tych podziałów-z punktu widzenia problemów badawczych niniejszej rozprawy-jest metodologicznie nieuzasadnione, stanowi bowiem zbędne mnożenie nachodzących na siebie pojęć, co nie ma praktycznego znaczenia przynajmniej z punktu widzenia hipotez postawionych przez autora w niniejszej rozprawie². Próby precyzyjnego określenia relacji pojęciowych pomiędzy poszczególnymi koncepcjami zdaniem autora przysłoniłoby wręcz główne problemy badawcze postawione w rozprawie, dlatego autor wskaże na te relacje jedynie w zakresie w jakim jest to niezbędne dla niniejszego opracowania, szczególnie ze wskazaniem „psychopatii” (termin z literatury medycznej, nieuwzględniany w klasyfikacjach zaburzeń) jako podtypu osobowości dyssocjalnej.

-
- 1 Zob. M. Sztuka, *Anachronizm i aktualność. Idea resocjalizacji w sporze o nowoczesność*, Kraków 2013, s. 240; inni autorzy wskazują, że pojęcia takie jak osobowość nieprawidłowa, antysocjalna, asocjalna, psychopatia i socjopatia to po prostu przestarzałe pojęcia odnoszące się do osobowości dyssocjalnej. Tutaj w szczególności odrzucenie pojęcia „psychopatia” miałoby wynikać z jego nadużywania w przeszłości, poprzez jego odnoszenie do rodzajowo różnych zaburzeń-np. J.W. Aleksandrowicz, *Psychopatologia zaburzeń nerwicznych i osobowości*, Kraków 2002 s. 147.
 - 2 Jest tak z tego względu, że jeśli nawet wyodrębnia się psychopatyczne i antyspołeczne zaburzenia, to najistotniejsza cecha z punktu widzenia niniejszej pracy, czyli brak poczucia winy i wyrzutów sumienia, występują w obu tych zaburzeniach.-Zob. B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie karnym i psychologii* [w:] E. Habzda-Siwek, J. Kabzińska (red.), *Psychologia i prawo. Między teorią, a praktyką*, Sopot 2014, s. 101.

Generalnie w pracy autor zamierza posługiwać się pojęciem osobowości dyssocjalnej dla określenia ww. spektrum. Z uwagi jednak na wymóg przejrzystości wywodu autor widzi konieczność zaakcentowania faktu użycia w literaturze przedmiotu ewentualnej odmiennej, niż związana z osobowością dyssocjalną, siatki pojęciowej w powołanej literaturze, dlatego będzie zaznaczał ten fakt w przypisach do tych źródeł. Wyjaśnienia tego rodzaju pominię natomiast w tych przypadkach, gdzie użycie alternatywnych pojęć będzie wynikać wprost z samego tytułu powołanego opracowania, bądź w których trudno będzie ocenić, czy wskazane pojęcia traktuje się synonimicznie, czy też w pewien sposób się je odróżnia albo też gdy pomimo użycia innych pojęć w źródłach wiadomo z pewnością do jakiej klasyfikacji się one odnoszą. Gdyby jednak uznać za konieczne określenie wzajemnej relacji „osobowości dyssocjalnej”, „osobowości antyspołecznej” i „psychopatii”, można by za częścią autorów wskazać, że psychopatia jest pojęciem węższym niż osobowość antyspołeczna i dyssocjalna, spektrum psychopatii zawiera bowiem pewne dodatkowe cechy i zachowania, których wystąpienie nie jest konieczne, czy choćby nawet istotne dla postawienia diagnozy zaburzeń dyssocjalnych, czy antyspołecznych³. Tym samym zasadniczo można stwierdzić, że każdy psychopata spełnia zarazem kryteria osobowości dyssocjalnej, czy antyspołecznej, ale nie zachodzi relacja odwrotna⁴. Takie założenie dodatkowo uzasadnia przyjęte w niniejszej pracy zastrzeżenie, że powołując się na literaturę posługującą się pojęciem psychopatii można użyć pojęcia osobowości dyssocjalnej, albowiem każdy psychopata jednocześnie spełnia kryteria tego zaburzenia.

Bardziej szczegółowo na temat tych relacji autor pisze w dalszej części rozprawy.

W pracy autor często odwoływać się będzie do klasyfikacji ICD-10 oraz DSM-IV, a także DSM-5. W momencie tworzenia głównej części pracy klasyfikacja ICD-10 jest aktualna albowiem jak zapowiedziano w 2016 r., kolejną, 11 rewizję tej klasyfikacji zaplanowano na 2018 r.⁵, jednakże w styczniu 2018 r. podano, że prezentacja nowej kwalifikacji odbędzie się w maju 2019 r.⁶. Z uwagi na fakt, że termin autoryzowanego przez WHO tłumaczenia klasyfikacji na język polski w ogóle trudno przewidzieć, autor odniesie się do nowej klasyfikacji jedynie w takim zakresie, w jakim czyniła to już polska literatura medyczna, jak

3 Zob. K. Kiehl, *The Psychopath Whisperer: Inside the Minds of Those Without a Conscience*, London 2014; R. Wynn, M.H. Hoiseth, G. Pettersen, *Psychopathy in women: a theoretical and clinical perspectives*, „International Journal of Women`s Health”, tom 4, 2012.

4 Więcej na temat relacji między zbiorami pojęć zob. W. Patryas, *Elementy logiki dla prawników*, Poznań 2002, s. 78 i n.

5 <http://www.who.int/classifications/icd/revision/en/> [dostęp na dzień: 27 grudnia 2016 r.]

6 <http://www.who.int/classifications/icd/revision/icdprojectplan2015to2018.pdf> [dostęp na dzień: 6 września 2018 r.]

w przypisie⁷. Autor nadmienia przy tym, że brak szerszego omówienia klasyfikacji ICD-11 w niniejszej pracy, poza tym, że po prostu nie jest możliwe z przyczyny wskazanej powyżej, nie stanowić będzie żadnego braku merytorycznego, jak również nie będzie czynić zawartych w rozprawie wniosków nieaktualnymi, i to niezależnie od tego jak klasyfikacja ta będzie się różnić od poprzedniej w zakresie interesującym ze względu na temat rozprawy, gdyż kwalifikacja ICD-11 ma obowiązywać dopiero od 2022 r.⁸. Natomiast jeśli chodzi o klasyfikację DSM, to aktualna jest obecnie wersja DSM-5. Należy jednak zwrócić uwagę, że w zakresie zaburzeń osobowości utrzymano listę z DSM-IV, z tym, że zaburzenia anty społeczne znajdują się zarówno w rozdziale „Zaburzenia osobowości” jak i w nowo dodanym rozdziale „Zaburzenia niszczycielskie, kontroli impulsów i zachowania”⁹, tym samym uznać należało, że zawarte w literaturze uwagi odnośnie zaburzenia anty społecznego na gruncie klasyfikacji DSM-IV zachowują aktualność w ramach nowej, 5 klasyfikacji.

II. Znaczenie tematyki rozprawy doktorskiej

Pośród wielu zestawów kryteriów osobowości dyssocjalnej (osobowości

7 W 2011 r. przewidywano, że nowa rewizja ma uelastyczyć kryteria diagnostyczne zaburzeń osobowości, celem rozluźnienia tych kryteriów i zharmonizowania klasyfikacji z DSM-5-J. Hietzman, B. Łoza, W. Kosmowski, *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych-koncepcyjne założenia ICD-11*, „Psychiatria Polska” 2011, nr 6, s. 944. Wydaje się to współgrać z zaleceniem ograniczenia ustrukturalizowanych wywiadów psychiatrycznych z pacjentem, polegających na konsekwentnym zadawaniu pytań dotyczących kolejnych objawów psychopatologicznych. Wskazuje się bowiem, że taka metoda uniemożliwia ocenę mechanizmów psychodynamicznych, a także niektórych objawów psychopatologicznych, które widoczne mogą być jedynie w spontanicznych reakcjach pacjenta-A. Bilikiewicz, J. Landowski, P. Radziwiłłowicz, *Psychiatria. Repetytorium*, Warszawa 2003 s. 23. W połowie 2016 r. upubliczniono projekt beta 11 rewizji ICD. Stwierdzono, że w ICD-10 osoby z ciężkimi zaburzeniami osobowości spełniają zwykle kryteria wielu zaburzeń osobowości. Pomimo tego, na etapie klinicznym kategorie te nie są ściśle stosowane, co prowadzi do sytuacji, w której generalnie trudnych pacjentów określa się jako osoby z zaburzeniem *borderline*, zaś zaburzenia dyssocjalne służą opisowi osobowości w kontekstach kryminalistycznych. W wersji beta ICD-11 zaproponowano, aby podstawowym wymiarem klasyfikacji zaburzeń było ich nasilenie: łagodne, umiarkowane albo ciężkie. Z kolei poziom subkliniczny, czyli „lżejsze” problemy z osobowością nie są zaliczane do zaburzeń psychicznych. Zaburzenia osobowości dalej opisywane są przez wskazanie na obecność charakterystycznych, nieadaptacyjnych cech osobowości. Pięcioma czynnikami osobowości, stanowiącymi zbiór wymiarów odpowiadających podstawowej strukturze cech osobowości są: negatywna uczuciowość (tendencja do manifestowania niepokojących emocji), osobowość dyssocjalna (tendencja do lekceważenia konwencji społecznych i praw innych osób), rozhamowanie (tendencja do działania pod wpływem impulsu), anakastia (tendencja do kontrolowania zachowań swoich i cudzych), i odseparowanie (tendencja do utrzymywania dystansu wobec siebie i w relacjach międzypersonalnych). Każda z tych cech jest wyrazista i przyczynia się do zaburzeń osobowości. Pozostałe podtypy znane z klasyfikacji ICD-10 zostały pominięte-W.Gaebel, J. Zielasek, G.M. Reed, *Zaburzenia psychiczne i behawioralne w ICD-11: koncepcje, metodologie oraz obecny status*, „Psychiatria Polska”, 2017, nr 2, s. 185.

8 <http://www.politykazdrowotna.com/33435,who-wprowadza-nowa-klasyfikacje-chorob-icd-11> [dostęp na dzień: 6 września 2018 r.].

9 American Psychiatric Publishing, *Highlights of Changes from DSM-IV TR to DSM-5*, https://www.mirecc.va.gov/VISN16/docs/APA_DSM_4_to_5_Changes.pdf [dostęp na dzień: 22 lutego 2019 r.]; <https://pl.wikipedia.org/wiki/DSM-5> [dostęp na dzień: 27 grudnia 2016 r.].

antyspołecznej, psychopatii)¹⁰ wskazuje się przede wszystkim takie jej cechy jak: 1. bezwzględne nieliczenie się z uczuciami innych, 2. silna i utrwalaona postawa nieodpowiedzialności i lekceważenia reguł, norm i zobowiązań społecznych, 3. bardzo niska tolerancja frustracji i niski próg wyzwalania agresji, w tym zachowań gwałtownych, 4. niezdolność przeżywania poczucia winy i niezdolność korzystania z doświadczeń, a zwłaszcza z doświadczenia kary, 5. wyraźna skłonność do obwiniania innych lub wysuwania pozornie możliwych do racjonalizacji zachowań¹¹. Przypisywanie osobom z zaburzeniem dyssocjalnym zachowań impulsywnych, związanych z brakiem kontroli nad agresją, nieliczeniem się ze skutkami swojego postępowania, brakiem zdolności nawiązywania relacji z innymi ludźmi, deficytem lęku, czy zwiększoną potrzebą stymulacji sugeruje istnienie silnej korelacji pomiędzy tym zaburzeniem, a przestępczością. Związek ten potwierdzany był wielokrotnie¹². Osobowość dyssocjalna występuje u ok. 1-2 % ludności. Jednak w grupie osób wchodzących w konflikt z prawem karnym odsetek sprawców z osobowością dyssocjalną jest znacznie wyższy i stanowi aż 20 % wśród osadzonych w zakładach karnych, a osadzeni z tymi zaburzeniami są odpowiedzialni za 50 % najgroźniejszych przestępstw¹³.

Zatem zagadnienie osobowości dyssocjalnej powinno znajdować się w spektrum zainteresowań nauki prawa karnego, już choćby z racji wyraźnej nadreprezentacji osób z tym zaburzeniem wśród przestępców w porównaniu z ich reprezentacją w ogóle społeczeństwa. Częstotliwość występowania tego zaburzenia u przestępców i jego wpływ na ich zachowanie czyni je znaczącym dla nauk penalnych. Obecnie opracowania naukowe w zakresie osobowości dyssocjalnej w świetle prawa karnego mają charakter wycinkowy i występują głównie w formie artykułów naukowych. Również poglądy prezentowane w orzecnictwie dotyczą jedynie poszczególnych problemów wyłaniających się na gruncie konkretnych

10 Wyróżnia się trzy grupy kryteriów diagnostycznych opisywanego zaburzenia: PCL-R autorstwa R. Hare'a, kryteria określone w klasyfikacji DSM-IV (DSM-5) oraz kryteria określone w klasyfikacji ICD-10-zob. B. Pastwa-Wojciechowska, *Naruszenie norm prawnych w psychopatii. Analiza kryminologiczno-psychologiczna*, Gdańsk 2004, s. 101. Wydaje się, że na gruncie kryminologii zasadne jest posługiwanie się kryteriami i siatką pojęciową wypracowaną w klasyfikacji ICD-10 albowiem jak wskazała autorka, w polskiej praktyce diagnostycznej obowiązuje klasyfikacja ICD-10-zob. Taż, *Osobowość psychopatyczna i antyspołeczna-problemy diagnostyczne w opiniowaniu psychologiczno-sądowym* [w:] B. Gulla, I. Niewiadomska, M. Wysocka-Pleczyk (red.), *Białe plamy w psychologii sądowej*, Kraków 2010, s. 214.

11 Kryteria diagnostyczne ICD-10 za: M. Radochoński, *Osobowość antyspołeczna. Geneza, rozwój i obraz kliniczny*, Rzeszów 2000, s. 31.

12 J.K. Gierowski, M. Sariusz-Skapska, *Kontrowersje wokół pojęcia psychopatii i jego użyteczności dla psychiatrii i psychologii sądowej*, „Palestra” 2007 nr 3-4.

13 M. Małecki, R. Zyzik, *Poczytalność i wina psychopaty w świetle ewolucyjnych koncepcji genezy psychopatii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2014 nr 3, s. 161 i podana tam literatura. Zob. także R.D. Hare, *Psychopaci są wśród nas*, Kraków 2006, s. 114-115; za: A. Michalska-Warias, *Prawnokarne znaczenie psychopatii*, „Palestra”, 2009 nr 9-10, s. 57.

stanów faktycznych, nie mogą więc stanowić szerszego odniesienia się do tego zagadnienia. Chociaż poszczególne opracowania są poznawczo wartościowe, to brakuje syntetycznego ujęcia problemu, które pozwoliłoby całościowo spojrzeć na omawiane zagadnienie. Stworzenie opracowania monograficznego na temat prawnokarnych aspektów osobowości dyssocjalnej u sprawcy czynu zabronionego pozwoli osiągnąć kilka celów. Po pierwsze, posłuży uporządkowaniu i usystematyzowaniu aparatu pojęciowego, jaki wykorzystywany jest do opisu ww. zjawiska w języku prawnym i prawniczym, co z jednej strony pozwoli na wyeksponowanie tych elementów aparatu pojęciowego, które z punktu widzenia tak dogmatyki prawa jak i kryminologii są adekwatne dla jego opisu, a z drugiej strony umożliwi wskazanie elementów, których używanie jest obecnie nieuzasadnione¹⁴. Po drugie, pozwoli na określenie znaczenia występowania osobowości dyssocjalnej u sprawcy przestępstwa dla instytucji prawa funkcjonujących w ramach różnych gałęzi prawa (prawo karne materialne, prawo karne procesowe, prawo karne wykonawcze). Po trzecie, wnioski płynące z syntezy omawianego zagadnienia przyczynią się do rozstrzygnięcia kilku powiązanych ze sobą problemów na gruncie ww. gałęzi prawa i ewentualnie posłużą za podstawę sformułowania postulatów *de lege ferenda*, mających całościowy, a nie jedynie wycinkowy charakter¹⁵.

III. Hipotezy badawcze rozprawy doktorskiej i stan badań w nauce

Prawo karne materialne jako jeden z podstawowych warunków ponoszenia odpowiedzialności karnej ustala zdadność sprawcy do przypisania mu winy. Jedną z okoliczności wyłączających winę jest natomiast niepoczytalność sprawcy, zaś okolicznością obniżającą stopień winy i umożliwiającą zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary jest poczytalność sprawcy ograniczona w znacznym stopniu¹⁶. W orzecznictwie i doktrynie toczy się spór odnośnie wpływu zaburzeń osobowości, w tym występowania osobowości dyssocjalnej, na stopień poczytalności sprawcy. Można wyróżnić tutaj dwie grupy poglądów. Do pierwszej grupy należy zaliczyć te poglądy, w ramach których uznaje się, że osobowość dyssocjalna może prowadzić do ograniczenia poczytalności sprawcy przestępstwa w znacznym stopniu, a nawet poczytalność tą wyłączyć całkowicie¹⁷. Z kolei druga grupa

14 Powyższe będzie przede wszystkim opierało się na ustaleniu zakresów znaczeniowych pojęć: osobowość nieprawidłowa, osobowość dyssocjalna, osobowość antyspołeczna, psychopatia. Zostanie również poruszony problem nieadekwatności pojęć prawnych odnoszących się do stanów psychicznych, w tym dotyczących osobowości dyssocjalnej, w świetle aktualnej siatki pojęciowej wypracowanej w medycynie.

15 Zarys występujących problemów autor rozprawy opisał w pkt III.

16 A. Golonka, *Zaburzenia osobowości i ich wpływ na ocenę poczytalności sprawcy przestępstwa*, „Zeszyty Prawnicze”, 2013 nr 13.3, s. 107.

17 Np. A. Michalska-Warias, *Prawnokarne znaczenie psychopatii...*, s. 60-61.

poglądów zakłada, że osobowość dyssocjalna zasadniczo nie może wpływać na ocenę poczytalności, gdyż u sprawcy z tym zaburzeniem jest ona zachowana¹⁸. W ramach tej grupy można wskazać także na stanowisko, że choć osobowość dyssocjalna nie wpływa na stopień poczytalności sprawcy, to może być traktowana jako pozaustawowa okoliczność wyłączająca winę¹⁹. W ramach rozprawy doktorskiej, w oparciu o analizę literatury medycznej i psychologicznej w zakresie osobowości dyssocjalnej oraz dorobku doktryny prawniczej i orzecznictwa, autor postara się udowodnić hipotezę, że konsekwencje osobowości dyssocjalnej należy lokować na osi poczytalność-niepoczytalność. Poczytalność definiuje się jako zdolność jednostki do sensownej autodeterminacji²⁰, skutkującą pełną możliwością zrozumienia znaczenia swoich czynów i pokierowania swoim postępowaniem. W przypadku osobowości dyssocjalnej mamy do czynienia ze zubożeniem, czy zblednięciem emocjonalnym, co zasadniczo nie upośledza intelektu sprawcy, a tym samym możliwości zrozumienia znaczenia swojego czynu, jednak może utrudniać lub uniemożliwiać pokierowanie postępowaniem w sposób zgodny z normą prawną²¹. Innymi słowy, tam gdzie u osoby o prawidłowo ukształtowanej osobowości zadziałają hamulce moralne umożliwiające powstrzymanie się od normatywnie niepożądanego zachowania, tak u sprawcy z osobowością dyssocjalną zahamowanie takie nie nastąpi, co w znacznym stopniu utrudni mu (albo uniemożliwi) powstrzymanie się od naruszenia normy poprzez odpowiednie pokierowanie swoim postępowaniem. Tym samym autor zamierza wykazać nietrafność poglądów, które negują wpływ osobowości dyssocjalnej na poczytalność sprawcy.

W tej mierze autor chce wykazać, że termin „choroba psychiczna” uznawany jest za anachroniczny na gruncie współczesnej nomenklatury medycznej. Bardziej adekwatne jest używanie pojęcia „zaburzeń psychicznych” i takiej też terminologii używa się we współczesnych klasyfikacjach medycznych (psychiatrycznych)²².

Zdiagnozowanie osobowości dyssocjalnej ma również istotne znaczenie z punktu

18 Tak np. wyrok SN z dnia 12.11.1970 r., sygn. akt Rw 1188/70, LEX nr 21340. W orzeczeniu tym posłużono się terminem „psychopatia”.

19 M. Małecki, R. Zyzik, poz. cyt., s. 161 i n. Pogląd ten nie będzie jednak szerzej analizowany z uwagi na wątpliwości co do dopuszczalności pozaustawowych okoliczności wyłączających winę na gruncie k.k.-zob. A. Marek, Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 1 marca 2010, teza 27 i wskazane tam źródła.

20 M. Królikowski [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Komentarz. Art. 1-31*, Warszawa 2015, s. 559-561.

21 Zob. wyrok SN z dnia 13.07.2005 r., sygn. akt IV KK 85/05, LEX nr 199985.

22 Na ten temat: M. Ratajczak, „Choroba psychiczna” jako przesłanka obligatoryjnego odroczenia wykonania kary pozbawienia wolności” [w:] P. Perska-Gradowska, M. Sadowska, A. Nymś-Górna (red.), *Wina, kara, zmiana, wychowanie. Polityka kryminalna i polski system penitencjarny w percepcji studentów*, Poznań 2018.

widzenia sądowych dyrektyw wymiaru kary określonych w art. 53 k.k. I tutaj istnieją dwie grupy poglądów, w ramach których z jednej strony osobowość dyssocjalna uchodzi za okoliczność łagodzącą²³, z drugiej strony wskazuje się zaś na osobowość dyssocjalną jako okoliczność obciążającą²⁴. W tym zakresie autor zamierza udowodnić hipotezę, że osobowość dyssocjalna pełni podwójną rolę w zakresie sądowego wymiaru kary albowiem z jednej strony umniejsza stopień winy, co jest okolicznością łagodzącą, z drugiej strony jako cecha, którą trudno wyeliminować, czy chociażby poddać korekcji, intensyfikuje konieczność prewencji indywidualnej przez izolację sprawcy, choć z uwagi na limitującą funkcję winy brak jest tutaj równego oddziaływania obu okoliczności na wymiar kary (czyli swobodnego „znoszenia się” tych okoliczności)²⁵.

Na gruncie prawa procesowego, w kontekście wystąpienia osobowości dyssocjalnej najistotniejsze wydaje się być zdiagnozowanie albo wykluczenie tego zaburzenia u oskarżonego. Niewątpliwie postawienie diagnozy w tym zakresie wymaga wiadomości specjalnych, co z kolei obliuguje sąd do przeprowadzenia dowodu z opinii co najmniej 2 biegłych lekarzy psychiatrów²⁶. W ramach rozprawy doktorskiej autor zamierza: szczegółowo przeanalizować treść przepisów regulujących zasady opiniowania na okoliczność stanu psychicznego sprawcy przestępstwa (oskarżonego), zbadać opinie sądowo-psychiatryczno-psychologiczne wydane w postępowaniach przed Sądem Okręgowym w Poznaniu w ciągu ostatnich 5-ciu lat na okoliczność użytej metody badawczej i siatki pojęciowej wraz z ewentualnymi opiniami uzupełniającymi, przeanalizować ocenę wiarygodności opinii przez Sąd i jej znaczenie dla rozstrzygnięcia tak w przedmiocie kwalifikacji prawnej czynu jak i orzeczonej kary²⁷. Dobór spraw odbędzie się z uwzględnieniem kwalifikacji prawnych

23 Tak np.: wyrok SN z dnia 15.02.1974 r., sygn. akt IV KR 418/73, LEX nr 64082; wyrok SA w Warszawie z dnia 14.11.2012 r., sygn. akt II AKa 279/12, LEX nr 1240261. W pierwszym z orzeczeń posłużono się pojęciem „psychopatia”, w drugim- „osobowość nieprawidłowa z cechami dyssocjalnymi”.

24 Tak np. wyrok SN z dnia 17.06.1977 r., sygn. akt IV KR 90/77, OSN Prok. Gen. nr 2, 1978, poz. 22., gdzie odwołano się do pojęcia psychopatii.

25 Zob. A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej” wobec sprawców z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób w perspektywie zasad zawartych w Konstytucji. Wybrane zagadnienia*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, 2014, nr 4, s. 63.

26 T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego i ustawa o świadku koronnym. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 448 i wskazane tam orzecznictwo.

27 W ramach diagnozowania osobowości dyssocjalnej dopuszczalne są takie narzędzia badawcze jak: wywiad lekarski, narzędzie Psychopathy Checklist-Revision, badania genetyczne-zob. S. Ładoś, *Pozycja prawna oskarżonego z zaburzeniami psychiatrycznymi*, Warszawa 2013, s. 220; B. Pastwa-Wojciechowska, *Osobowość psychopatyczna...*, s. 210; C. L. Harenski, L.D. Hare, K.A. Kiehl, *Neuroimaging, Genetics and Psychopathy: Implications for the Legal System* [w:] L. Malatesti, J. McMillan (red.), *Responsibility and Psychopathy. Interfacing Law, Psychiatry, and Philosophy*, Oxford 2010, s. 125 i nast. Podobne badanie przeprowadzono na aktach spraw karnych Sądu Okręgowego w Gdańsku w latach 2006-2009-zob. B.

poszczególnych czynów, mianowicie dotyczyć one będą zabójstw, rozbojów kwalifikowanych oraz zgwałceń kwalifikowanych. Powyższy wybór nie jest przypadkowy. W literaturze wskazuje się bowiem, że wśród głównych przyczyn czynów przestępczych wymieniane są uwarunkowania osobowościowe sprawców takie jak: nasilony egocentryzm, niewykształcenie osobowości wyższej, nieprawidłowy rozwój systemu wartości moralnych, niski poziom świadomości społecznej i zdolności adaptacji, labilność, nadpobudliwość, skłonność do zachowań popędowych, powierzchowność kontaktów z innymi ludźmi, chłód uczuciowy, agresja, niezaradność, skłonność do kumulowania napięcia emocjonalnego, nieumiejętność radzenia sobie z własnymi problemami, infantylizm. Ww. uwarunkowania kwalifikowane są najczęściej jako osobowość dys socjalna²⁸, istnieje więc wysokie prawdopodobieństwo, że w sprawach tego rodzaju pojawią się opinie diagnozujące właśnie osobowość dys socjalną. Jednocześnie powyższe cechy wskazują, że sprawcy tacy mogą mieć skłonność do popełniania brutalnych przestępstw, stąd też wynika zasadność poszukiwania opinii stwierdzających osobowość dys socjalną właśnie w sprawach o przestępstwa zabójstwa, zgwałcenia kwalifikowanego albo rozboju kwalifikowanego.

W przypadku sprawców zabójstw wskazuje się na podstawie badań przeprowadzonych na próbie 204 mężczyzn, że najczęściej występujące u nich anomalie psychiczne to m.in.

Pastwa-Wojciechowska, M. Błażek, *Profesjonalizm, czy brak profesjonalizmu? Najczęstsze błędy formalne i metodologiczne opiniowania psychologiczno-sądowego w sprawach karnych* [w:] B. Gulla, I. Niewiadomska, M. Wysocka-Pleczyk (red.), *Białe plamy w...*, s. 25. Pomimo, że proponowane badanie pod względem przyjętej metody (badania aktowe) będzie podobne, to nie sposób postawić wobec niego zarzutu braku nowatorstwa. Dotyczyć bowiem będzie innego materiału badawczego (akta SO w Poznaniu, a nie SO w Gdańsku), dotyczyć będzie nieco innej materii (głównie użytej siatki pojęciowej i jej adekwatności do pojęć prawnych oraz przydatności opinii dla rozstrzygnięcia, nie zaś poprawności metodologicznej i naukowej) różnić się będzie również okresem jego przeprowadzenia-w latach 2018-2019, a więc będzie to różnica bez ok. 10 lat. Warto zauważyć, że autorki powołanej pracy ograniczyły się do badań opiniowania psychologiczno-sądowego, niniejsza rozprawa dotyczy zaś również opinii sądowo-psychiatrycznych, rzadziej seksuologicznych.

- 28 T. Bielska, *Wybrane cechy osobowości sprawców zabójstw i innych przestępstw*, Szczytno 2003, s. 12 i wskazana tam literatura. Autorka zamiennie używa określeń: psychopatia, socjopatia, osobowość niedojrzała-tamże, s. 12. To ostatnie określenie, w świetle ICD-10, może nie być uzasadnione albowiem „osobowość niedojrzała” jest tam klasyfikowana jako odrębne zaburzenie, należące do kategorii „inne określone zaburzenia osobowości” (F60.8)-*Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych.-X Rewizja. Tom I*, 2008 s. 240. Osobowość niedojrzała nie jest jednak szerzej omówiona we wskazanej klasyfikacji, trudno więc w sposób precyzyjny stwierdzić, w jakiej relacji pozostaje ona do osobowości dys socjalnej, poza tym, że nie są to pojęcia tożsame, choć niedojrzałość jest oczywiście jedną z cech osobowości dys socjalnej-W. Strus, *Dojrzałość emocjonalna a funkcjonowanie moralne*, Stare Kościeliska 2012, s. 165 i wskazana tam literatura. Z tej przyczyny „osobowość niedojrzała” zostanie uwzględniona w statystykach w niniejszej rozprawie. Należy przy tym zaznaczyć, że nie ma żadnych metodologicznych przeciwwskazań, aby badać jedynie sprawy o typy kwalifikowane jakichś czynów zabronionych, pomijając badanie spraw z typu podstawowego. W doktrynie spotkać można literaturę monograficzną, która wręcz w całości poświęcona jest danemu typowi szczególnemu czynu zabronionego-zob. np. M. Szwed, L. Wieczorek, *Dzieciobójstwo. Od przepisu prawa do indywidualnego przypadku*, Sosnowiec 2009.

zaburzenia osobowości-76%, charakteropatie-45%, socjopatia 34%, psychopatia-27%²⁹. Nie wnikając w tym miejscu w aktualność zastosowanej w badaniach siatki pojęciowej niewątpliwie uznać trzeba na ich podstawie, że wśród zabójców występują częste zaburzenia ze spektrum osobowości dyssocjalnej.

W przypadku sprawców zgwałceń wskazuje się, że występują u nich cechy dyssocjalne, takie jak: trudności w przewidywaniu rezultatów swojego działania i brak umiejętności wyciągania wniosków ze swoich doświadczeń, zmienność i niezdecydowanie, brak trwałych relacji partnerskich. Cechuje ich również stłumiony gniew, gdyż z reguły reagują oni w sposób pasywny. Manipulacja otoczeniem to dla nich jedno z narzędzi maskowania dewiacyjnych skłonności. Mechanizmami obronnymi, którymi posługują się tacy sprawcy, to projekcja i represja. Mechanizm projekcji polega na przerzucaniu na innych tych cech, których u siebie nie akceptują. Sprawców przestępstw seksualnych traktują z pogardą i nie identyfikują się z nimi. Z kolei mechanizm represji polega na tym, że starają się oni stłumić i wyprzeć swoje fantazje seksualne, co ma ich uchronić przed przestępczym zachowaniem. Gwałciciele posiadają tzw. przestępczy rdzeń osobowości, określany w literaturze jako zespół cech i wartości dominujących w zachowaniu jednostki. W koncepcji tej niektórzy badacze dostrzegają przejawy osobowości dyssocjalnej w przestępczej działalności. Sprawcy przestępstw seksualnych są często osobami z osobowością dyssocjalną. Cechuje ich wysoki poziom egocentryzmu, płytkość emocjonalna oraz brak współczucia wobec innych. Według danych dotyczących gwałcicieli, 16% z nich ma osobowość dyssocjalną³⁰. Z kolei badania dotyczące sprawców zgwałceń ze szczególnym okrucieństwem wskazały, że spośród 37 przypadków, w których sporządzono opinię psychiatryczną lub psychologiczną (ewentualnie również seksuologiczną), w 20 stwierdzono osobowość dyssocjalną³¹, co daje 54%. Z powyższego porównania wyników można wywieść, że odsetek sprawców z osobowością dyssocjalną jest wyższy ponad 3-krotnie w przypadku zgwałceń ze szczególnym

29 B. Kolasiński (recenzja), *A. Wolska, „Zabójcy-studium psychologiczne”, wyd. Uniwersytet Szczeciński. Rozprawy i Studia T. (CCCLXXXVIII) 314, Szczecin 1999. s. 234*, „Prokurator”, 2002, nr 3-4 (11-12), s. 88.

30 M. Mazur, *Inteligencja emocjonalna a poziom psychopatii u sprawców przestępstw z art. 197 Kodeksu karnego* [w:] E. Misterska (red.), *Przegląd naukowo-metodyczny. Edukacja dla bezpieczeństwa*, 2014, nr 3(24), s. 305 i wskazana tam literatura. Autorka zamiennie używa pojęć „osobowość dyssocjalna” i „psychopatia”.

31 A. Więcek-Durańska, M. Durański, *Zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem (art. 197 § 4 k.k.)-analiza kryminologiczna*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne”, 2014, nr 19, s. 179. Autorka i autor wskazują, że pojęcie „osobowość dyssocjalna” obejmowało również osobowość antyspołeczną, asocjalną, psychopatyczną i socjopatyczną, odwołując się w tej mierze do klasyfikacji ICD-10-zob. tamże. Autorka i autor w tekście użyły również pojęcia „osobowość nieprawidłowa”, jednak z kontekstu wynika, że mianem tym nazywają wszelkie przypadki zaburzenia osobowości-zob. tamże.

okrucieństwem.

Sformułowane w tym zakresie hipotezy badawcze rozprawy wskazują, że: 1. w opiniach sądowo-psychiatrycznych zgromadzonych w aktach spraw karnych Sądu Okręgowego w Poznaniu używa się niekonsekwentnej terminologii na określenie osobowości dyssocjalnej (np. osobowość nieprawidłowa, socjopatia), 2. stwierdzenie osobowości dyssocjalnej u sprawcy czynu zabronionego jest okolicznością niewyłączającą poczytalności sprawcy w orzecznictwie Sądu Okręgowego w Poznaniu, 3. stwierdzenie osobowości dyssocjalnej u sprawcy czynu zabronionego jest okolicznością obciążającą przy wymiarze kary za przestępstwo w orzecznictwie Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Powyższe badanie będzie składało się z następujących etapów: określenie materiału badawczego i uzasadnienie doboru próby pod kątem ilościowym i jakościowym, analiza opinii biegłych pod kątem składu osobowego biegłych opiniujących w sprawie, metodologii wykorzystanej w badaniu, przebiegu badania, wniosków z opinii wraz z użytą siatką pojęciową, analiza wyroku i uzasadnienia w zakresie znaczenia opinii biegłych dla rozstrzygnięcia.

Najistotniejsza kwestia z zakresu prawa karnego wykonawczego związana z występowaniem osobowości dyssocjalnej to możliwość zastosowania środków postpenalnych wobec osób cierpiących na to zaburzenie. Przede wszystkim chodzić tu będzie o możliwość stosowania środków przewidzianych w ustawie z dnia 22.11.2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób³². Ten akt prawny przewiduje dwojakie środki postpenalne, tj. nadzór prewencyjny i izolację. Środki te można stosować wobec osób, które odbyły prawomocnie karę pozbawienia wolności albo 25 lat pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym, a w czasie odbywania kary występowały u nich m.in. zaburzenia osobowości, których charakter lub nasilenie pozwala z dużym prawdopodobieństwem przyjąć możliwość popełnienia przez nich kolejnego przestępstwa z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej, którego górna granica pozbawienia wolności wynosi co najmniej 10 lat. Wprowadzenie tej ustawy do polskiego systemu prawnego wywołało szereg wątpliwości odnośnie jej zgodności z przepisami Konstytucji RP. W szczególności krytyce poddano powołanie Krajowego Ośrodka Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym³³. We

32 Dz. U. 2014 r., poz. 24, dalej „u.p.o.z.p.” (zwana też „ustawą o bestiach”).

33 Na ten temat m.in. J. K. Gierowski, L.K. Paprzycki, *Kontrowersje związane z ustawą z dnia 23 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób-perspektywa prawna i psychiatryczno-psychologiczna*, „Palestra” 2014

fragmencie rozprawy dotyczącym powyższych kwestii autor zamierza przeanalizować możliwości stosowania przepisów ww. ustawy wobec sprawców przestępstw ze zdiagnozowanym zaburzeniem w postaci osobowości dyssocjalnej oraz postawić hipotezę o niekonstytucyjności tej ustawy, której weryfikacja nastąpi poprzez poddanie analizie jej wybranych, kluczowych przepisów w zestawieniu z orzecnictwem oraz poglądami doktryny, przy odniesieniu się do treści wyroku w sprawie przed TK o sygn. K 6/14. Pomimo, że wyrokiem z dnia 23 listopada 2016 r., sygn. akt K 6/14 Trybunał Konstytucyjny uznał regulacje ww. ustawy za w przeważającej części zgodne (albo nie niezgodne) z innymi aktami prawnymi, w tym z Konstytucją RP, to autor rozprawy stawia hipotezę przeciwną, najogólniej bowiem mówiąc ustawa ta stanowi nieakceptowalne naruszenie zasady *lex retro non agit*, jak również zrywa ona związek pomiędzy zawinieniem, a odpowiedzialnością *de facto* (choć nie *de nomine*) karną, wprowadzając na gruncie polskich regulacji prawnych całkowite *novum* w postaci prospektywnej odpowiedzialności *de facto* karnej (za czyn jeszcze nie popełniony). Zasadne jest więc przynajmniej ogólne odniesienie się do tez zawartych we wspomnianym wyroku TK, aczkolwiek bez przesadnie szczegółowej analizy tego uzasadnienia³⁴.

W zakresie stanu badań należy wskazać, że na chwilę obecną nie istnieją (a przynajmniej nie są znane autorowi niniejszej pracy) aktualne badania w powyższym zakresie. Historycznie temat ten był już badany, warto zwrócić tu uwagę na opracowanie L. Uszkiewiczowej z 1960 r., która wskazała, że wyłączenie poczytalności stwierdzono u 2,4% sprawców dotkniętych psychopatią, zmniejszoną poczytalność-u 17,8%, pełną poczytalność-u 78,8%³⁵. Należy jednak zwrócić uwagę, że po pierwsze, badanie to zostało przeprowadzone w bardzo odległym czasie, po drugie zaś, już wtedy wskazywano krytycznie, że „psychopatia” diagnozowana jest zbyt pochopnie również u osób, które mają jedynie pewne rysy tego zaburzenia³⁶. Jest to zresztą potwierdzone wspomnianymi badaniami L. Uszkiewiczowej, w których na 3900 przypadków sądowo-psychiatrycznych psychopatię zdiagnozowano w 921 z

nr 9, s. 144 i nast.; J. Długosz, *Obligatoryjna postpenalna izolacja sprawcy przestępstwa*, „Prokuratura i Prawo”, 2013 nr 7-8, s. 237 i nast.

34 Jakkolwiek należy uznać ważkość orzeczeń TK, jako organu konstytucyjnego, to jednak ich fetyszyzacja z perspektywy naukowej nie jest uzasadniona, a to z uwagi na styl ich sporządzania, który określany jest jako: „*Patologiczny, rozwlekły, popadający w wielokrotne powtórzenia i obciążony zbędnymi informacjami [...]*”-zob. <http://archiwum.rp.pl/artukul/1309939-Asystentura-w-TK-%E2%80%93-prestizowy-epizod-prawniczy.html> [dostęp na dzień: 22 lutego 2019 r.].

35 L. Uszkiewiczowa, *Orzecznictwo sądowo-psychiatryczne w świetle 4.200 ekspertyz szpitalnych*, Archiwum Kryminologii, t. I, Warszawa 1960; za: M. Tarnawski, *Odpowiedzialność karna sprawców dotkniętych zaburzeniami psychopatycznymi*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1978, nr 2, s. 17 i 20. Autorka i autor posługują się pojęciem psychopatii, nie używają pojęć: osobowość dyssocjalna czy antyspołeczna, co w tym przypadku jest zrozumiałe z uwagi na czas powstania ww. opracowań.

36 M. Tarnawski, *Odpowiedzialność karna sprawców...*, s. 20.

nich³⁷. Zbliżone do tematyki niniejszej rozprawy były również badania A. Golonki³⁸, jednak dotyczyły one zaburzeń osobowości w ogólności i tylko w związku z ich wpływem na poczytalność.

Autor ma świadomość, że powyżej zaprezentowany zarys rozprawy doktorskiej nie wyczerpuje całości problematyki osobowości dyssocjalnej w świetle prawa karnego. Jednak omówienie wszystkich nasuwających się zagadnień znacznie przekraczałoby ramy pojedynczej dysertacji, wobec czego wybrano jedynie wyżej opisane zagadnienia, zdaniem autora najważniejsze i najbardziej interesujące.

IV. Kwestie redakcyjne

Co do przypisów w ogólności, autor wskazuje na źródła z których bezpośrednio korzystał. Niekiedy w treściach tych również jest odesłanie do jakiejś literatury. Autor jednak nie uważa za stosowne bezpośrednio wskazanie tej literatury, a to z dwóch przyczyn. Po pierwsze, oznaczałoby to pominięcie autorstwa tekstu, z którego autor bezpośrednio korzystał pisząc pracę. Byłoby to nieuczciwe względem twórcy tekstu, z którego pracy autor wprost korzysta, a nawet mogłoby być uznane za splagiatowanie bibliografii lub przypisu. Po drugie natomiast, niekiedy nie sposób stwierdzić, na ile powołanie się na dane źródło w literaturze oznacza, że autor wprost przywołuje dany pogląd, a na ile wskazuje na to źródło jedynie jako na inspirację dla własnego, sformułowanego poglądu, wplata je w mniej lub bardziej oryginalny własny wywód. Nie sposób również wykluczyć z całkowitą pewnością, że dany przypis wskazany w tekście jest prawidłowy, nie zawiera pomyłek itp. „Ślepe” kopiowanie takiego przypisu, bez jego weryfikacji, stwarzałoby więc ryzyko powielenia błędu. Autor wskazuje przy tym, że w przypadku przywołania wprost cytatów wręcz wycina (używając znaku „[...]”) odniesienie się do źródeł w cytowanym tekście, co wynika z faktu, iż odniesienie takie często było którymś z kolei do tego samego źródła i autor danego tekstu stosował tu skróconą formę odniesienia/przypisu, której powielanie w niniejszej pracy byłoby o tyle niezrozumiałe, że stanowiłoby pierwsze odniesienie się do tego źródła w tej pracy, a więc wymagałoby pełnego przypisu/odniesienia, co z kolei uniemożliwiłoby zacytowanie. W szczególności takim jednak przypadku autor, celem zaznaczenia, że w cytowanym tekście istniało takie odniesienie posługuje się frazą „i wskazana tam literatura” lub „i wskazane tam orzecznictwo”. W przypadku przytaczania fragmentu, który pojawił się w literaturze, użycie

³⁷ Tamże, s. 17.

³⁸ A. Golonka, *Zaburzenia osobowości i...*, s. 107-126.

formy: [autor tekstu przywołanego w: autor tekstu, z którego autor bezpośrednio korzystał], uzasadnione jest jedynie wyjątkowo, wtedy, gdy autor chce wyraźnie zaznaczyć, kto jest „pierwotnym” autorem przytaczanego fragmentu, a nie jedynie kto go przytoczył.

W niniejszej rozprawie autor wielokrotnie odwołuje się do treści zawartych w systemach informacji prawnej: LEX oraz Legalis. Z uwagi na specyficzne rozmieszczenie treści z zakresu doktryny w tych programach, nie da się sensownie zachować „tradycyjnej” formy przypisu do tych treści. Co prawda, w samych programach istnieje „propozycja cytowania”, z tym że zdaniem autora proponowany sposób jest wybrakowany, albowiem np. w SIP Legalis w przypadku tekstów wieloautorskich pod redakcją, jako autorzy wskazani są jedynie redaktorzy, a nie osoby, które rzeczywiście napisały daną treść, ponadto przypis ten pomija fakt skorzystania z fragmentu systemu informacji prawnej, wskazując na jej fizyczny, „papierowy” odpowiednik, natomiast w przypadku propozycji cytowania w SIP LEX brak jest wskazania konkretnego fragmentu danego tekstu. Stąd też autor wybiera używany już przez siebie w innych publikacjach sposób podawania źródła, który jest zdaniem autora najbardziej przejrzysty, albowiem wskazuje precyzyjnie autorstwo danej treści oraz umożliwia jej łatwe wyszukanie w danym systemie informacji prawnej. Przy tym autor zaznacza, że brak kursywy w odpowiedniku tytułu danego źródła jest uzasadniony faktem, że w rzeczywistości nie jest to tytuł (nadany przez autorów), lecz rodzajowe zakwalifikowanie danej treści (komentarz, monografia ze wskazaniem do czego się odnosi).

1. Zagadnienia terminologiczne

Wychodząc od kwestii zupełnie ogólnych, należy wskazać, iż w niniejszej rozprawie autor często będzie posługiwał się pojęciami z zakresu psychiatrii i psychologii. Warto więc określić pokrótce status obu dziedzin i wskazać podstawowe różnice i podobieństwa między nimi.

Psychiatria definiowana jest jako gałąź medycyny zajmująca się badaniem i stosowaniem biopsychospołecznych zasad w etiologii, ocenie, rozpoznawaniu, leczeniu, rehabilitacji, zapobieganiu: umysłowym, emocjonalnym i behawioralnym zaburzeniom występującym samodzielnie lub wspólnie z innymi zaburzeniami medycznymi w ciągu całego życia człowieka³⁹.

Z kolei psychologia, w odróżnieniu od psychiatrii, zajmuje się doświadczeniami, zachowaniem i psychicznymi procesami u wszystkich żyjących istot. Tak więc psychiatria koncentruje się na zachowaniach odbiegających od normy, natomiast psychologia dotyczy wszystkich zachowań⁴⁰. Podział łągodzi istnienie psychologii klinicznej, która zajmuje się leczeniem pacjentów psychicznie zaburzonych, w czym przypomina psychiatrię⁴¹ do tego stopnia, że postuluje się nawet aby psychiatria i psychologia kliniczna nie były rozpatrywane oddzielnie⁴².

Wskazać należy, że psychologia, choć dysponuje pokaźnym dorobkiem zarówno teoretycznym jak i empirycznym, nie wypracowała jeszcze jednolitego systemu porządkującego i organizującego zgromadzoną wiedzę. W opracowaniach psychologicznych można spotkać się z dużą różnorodnością poglądów teoretycznych o zróżnicowanym stopniu ogólności, odmiennymi sposobami interpretacji oraz niejednolitą terminologią. W oczywisty sposób taki stan rzeczy negatywnie wpływa na możliwości praktycznego zastosowania wiedzy psychologicznej, również w dziedzinie prawa⁴³.

39 Definicja wskazana w *Europejskich ramach kompetencji w psychiatrii* przyjętych przez Europejską Unię Lekarzy Psychiatrów w Lublanie, 17 października 2009 r., opublikowanych w czasopiśmie „Psychiatria Polska”, 2011, tom 45, nr 1, s. 137.

40 D. Fernald, *Psychology. Six Perspectives*, Los Angeles CA 2008, s. 3.

41 A.M. Colman, *What is Psychology?*, Abingdon 2016.

42 M. Ch. Chung, M. Hyland, *History and Philosophy of Psychology*, Malden MA 2012, s. 270.

43 B. Hołyst, *Pojęcie i zakres psychologii kryminalistycznej*, „Prokuratura i Prawo”, 2001, nr 7-8, s. 8.

1.1. Pojęcie osobowości

1.1.1. Rys historyczny

Osobowością zajmowali się zarówno filozofowie, jak i teoretycy i praktycy innych dziedzin nauki, zaś obecny stan wiedzy o osobowości jest przede wszystkim rezultatem obserwacji klinicznych, zapoczątkowanych jeszcze przez Hipokratesa⁴⁴.

W historii refleksji nad fenomenem osobowości ścierały się ze sobą konkurencyjne podejścia.

Psychologia doświadczalna opierała się początkowo na wzorcach zaczerpniętych z nauk przyrodniczych. Badania koncentrowały się na poznawaniu ogólnych zasad funkcjonowania człowieka w zakresie określonych właściwości. Jednak prócz stosowania metod laboratoryjnych, które polegały na rejestrowaniu zachowania w reakcji na bodźce zmysłowe, posługiwano się również metodą introspekcji⁴⁵. Introspekcja, najogólniej mówiąc, jest to proces, za pomocą którego jednostka poznaje (dowiaduje się) obecne albo niedawno istniejące stany i procesy psychiczne zachodzące w psychice jej samej⁴⁶. Obraz osobowości wyłaniał się tutaj z sumowania ustaleń uzyskiwanych tymi metodami i miał charakter „mozaikowy”, wynikający z ułożenia analizowanych fragmentów⁴⁷.

W kontrze do powyższej koncepcji ukształtował się kierunek zwany behawioryzmem. Behawioryzm miał na celu przekształcenie psychologii w nowoczesną naukę. Psychologia miała więc spełniać kryteria metodyczne formułowane dla nauk przyrodniczych, w tym fizykalnych albowiem to właśnie metodologię tych nauk uznawano za wzorzec naukowości. Oparta na introspekcji psychologia klasyczna (doświadczalna) wystawiała się na zarzut niesprawdzalności, co wg kanonów metodologicznych odwołujących się do przyrodoznawstwa, jest całkowicie dyskwalifikujące⁴⁸. Behawioryzm wyrósł więc z teoretycznego założenia, że zjawiska świadomości nie są dostępne obserwacji, a przedmiotem badań psychologicznych może być jedynie dostrzegalne zachowanie ludzi, badane wyłącznie za pomocą obiektywnych metod, przy jednoczesnej całkowitej deprecjacji danych

44 J. Kozarska-Dworska, *Psychopatia jako problem kryminologiczny* Warszawa 1977, s. 9 i wskazana tam literatura.

45 Tamże, s. 10 i wskazana tam literatura.

46 <https://plato.stanford.edu/entries/introspection/#NecFeaIntPro> [dostęp na dzień: 20 sierpnia 2017 r.]

47 J. Kozarska-Dworska, *Psychopatia jako problem...*, s. 10.

48 M. Czarnocka, *Podmiot poznania a nauka*, Toruń 2012, s. 119.

uzyskiwanych poprzez introspekcję⁴⁹. Behawioryzm stawiał więc warunek intersubiektywnej sprawdzalności w badaniach psychologicznych jako przesłankę poznawczej dostępności przedmiotu badania przez podmiot obcy, zewnętrzny. W myśl tego założenia człowiek jest wobec własnego wnętrza zawsze nieobiektywny albo wręcz brak mu poznawczego dostępu do tego wnętrza. Psychologiczną wiedzę o człowieku można uzyskać jedynie z zewnątrz, przez akty poznawcze innych ludzi⁵⁰. Jednak powodem deprecjacji klasycznej psychologii świadomościowej nie był jedynie sprzeciw wobec przyjętych założeń metodologicznych (introspekcja). Równy udział miało dążenie do wyrugowania z psychologii jej filozoficznych dociekań, albowiem klasyczna psychologia wzrastała na filozoficznych dociekaniach co do natury człowieka, a w szczególności na Kartezjańskiej tezie o uprzywilejowanym dostępie poznawczym do samego siebie⁵¹. Wskazano, że behawioryzm najbliższy jest fizjologii, od której różni się jedynie przedmiotem zainteresowania, nie zaś fundamentalnymi zapatrywaniami. Tak jak w sferze zainteresowań fizjologii leży działanie poszczególnych części ciała istoty-np. systemu nerwowego, krążenia itp., tak behawioryzm nie tracąc z pola widzenia powyższych zjawisk nakierowany jest na udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak zwierzę, którego organizm funkcjonuje w sposób ustalony przez fizjologię, będzie się zachowywać. Zatem celem behawioryzmu odnośnie ludzkiego zachowania nie jest jedynie przewidzenie w jaki sposób człowiek się zachowa, ale również kontrola i wpływ na te zachowania. Aby cel ten osiągnąć wskazywano na konieczność pozyskiwania danych w drodze doświadczeń⁵². Kierunek behawiorystyczny pozostawał pod wyraźnym wpływem działalności I. Pawłowa, gdyż dokonywane przez niego eksperymenty na zwierzętach inspirowały behawiorystów do poszukiwania istoty osobowości ludzkiej w modelu reagowania i zachowania uwarunkowanym wpływem środowiska. W takim ujęciu osobowość stanowiła swoisty system odruchów warunkowych, a określone zachowania były zależne od rodzaju wyzwalającego je bodźca i od osobniczego doświadczenia jednostki. Behawioryści zamknęli definicję osobowości w formule R-S (*response-stimulus*; określony bodziec wywołuje określoną reakcję), odrzucając równocześnie istnienie wewnętrznych dyspozycji lub mechanizmów, które wespół z bodźcem decydowałyby o kształcie danej reakcji. Kierunek

49 J. Kozarska-Dworska, *Psychopatia jako problem...*, s. 10.

50 M. Czarnocka, *Podmiot poznania a...*, s. 120.

51 Tamże, s. 120-121.

52 J.B. Watson, *Behaviorism*, Chicago MI 1958, s. 11. Autor ten zasłynął stwierdzeniem ilustrującym plastyczność ludzkiego umysłu, stwierdzając: dajcie mi zdrowie niemowlę, a zrobię z niego, co chcecie-zob. J. K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu karnym*, Warszawa 2010, s. 24.

ten ocenia się jako cenny w zakresie wyjaśnienia wpływów środowiskowych na zachowanie, jednak stawia mu się zarzut wycinkowego i mechanistycznego traktowania osobowości, gdyż redukuje ją jedynie do zewnętrznego zachowania człowieka⁵³. W ramach podejścia behawiorystycznego nie ma miejsca na wolność, odpowiedzialność. Ludzie są tu dziełem okoliczności, do których wrzucił ich los. Nie można obciążać ich odpowiedzialnością za to, jacy są i jak postępują. Ocena zachowań jednostki w kategoriach winy i odpowiedzialności jednostki nie jest tu możliwa, nacisk w ramach behawioryzmu kładzie się natomiast na odgórną kontrolę zachowania i takie sterowanie nim, aby prowadzić ludzkość ku szczęśliwości⁵⁴.

Psychoanaliza, w ujęciu Z. Freuda, za główny motor ludzkich zachowań uznaje popęd seksualny. Freud zaprezentował szczególną koncepcję ludzkiej psychiki, w której wyróżnił trzy elementy strukturalne: nieświadome id, które odpowiada za popędowną stronę natury człowieka, superego, czyli sumienie ukształtowane pod wpływem oddziaływań społecznych oraz ego stanowiące bezpośrednią instancję ludzkich zachowań, a jednocześnie płaszczyznę ścierania się nieświadomych wpływów czynników popędowych i społeczno-kulturowych. Psychoanaliza, zwracając uwagę na znaczenie nieświadomości w ludzkiej psychice zwiększyła zainteresowanie kwestią osobowości⁵⁵. W ramach tej koncepcji jednostka w gruncie rzeczy jest zniewolona, albowiem jeśli wolną wolę rozumiemy jako autonomię wobec potrzeb popędowych, to w psychoanalizie człowiek takiej wolnej woli nie posiada. Motywacja człowieka sprowadza się tutaj do przywracania równowagi zakłócannej przez popędowość. W tym sensie można tu mówić co najwyżej o silnej woli rozumianej jako poddanie się nakazom i zakazom superego oraz czynienia użytku z ego w celu umiejętnego, bez zaburzania równowagi psychicznej, pogodzenia wymagań superego z popędami (żądania id)⁵⁶. Jednym z kontynuatorów freudyzmu w latach powojennych był H. Marcuse. Zdiagnozował on społeczeństwo zachodnie jako posiadające jedynie pozorną wolność i funkcjonujące w ramach produkcji i reprodukcji fałszywej świadomości, co prowadziło do tolerancji przez ludzi (również pochodzących z nizin społecznych) systemu społecznego ograniczającego ich autonomię. Tak sformatowany przez system człowiek nie był zdolny do buntu. Wyjątek stanowili tu tzw. outsiderzy, czyli awangarda, kontrkultura, studenci, pisarze, poeci, trzecioświatowe ruchy rewolucyjne, albowiem pozostając poza systemem nie zostali

53 J.B. Watson, *Behaviorism...*, s. 11; J. Kozarska-Dworska, *Psychopatia jako problem...*, s. 11.

54 J. K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu...*, s. 24-25.

55 B. Hołyst, *Pojęcie i zakres...*, s. 8 i wskazana tam literatura.

56 J. K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu...*, s. 22.

oni przez ten system wypaczeni i swoją działalnością doprowadzili do wprowadzenia do porządku społecznego elementów zmysłowości, wypierając ascezę i samoograniczenie⁵⁷.

Chociaż K. Marks nie opracował własnej koncepcji psychologii, to jednak w późniejszym czasie na podstawie jego filozofii starano się opracować koncepcję psychologii marksistowskiej, nawiązującej do psychoanalizy⁵⁸, choć warto wspomnieć, że w dalszym okresie przedstawiciele tzw. szkoły frankfurckiej (m.in. T. Adorno) nawiązywali również do koncepcji poznawczej⁵⁹. Należy jednak mieć na względzie, że sam Z. Freud uznawał komunistyczne założenia dotyczące natury człowieka za błędne. Wskazywał on, iż komuniści wychodzili z założenia, że człowiek jest jednoznacznie dobry, ale to instytucja własności prywatnej zepsuła jego naturę. Ich zdaniem prywatne posiadanie dóbr daje jednemu władzę, a tym samym wystawia go na pokusę złego traktowania bliźniego, zaś wykluczony z posiadania musi stanąć wobec posiadacza jako wróg. Zdaniem Freuda, komuniści zakładali, że jeśli własność prywatna zostanie zniesiona, a wszystkie dobra będą wspólne i wszyscy ludzie będą mogli partycypować w korzystaniu z nich, to znikną również nieżyczliwość i wrogość pomiędzy nimi. Zaspokojeniu podlegną wszystkie potrzeby, stąd też nie będzie podstaw, aby widzieć wroga w innym człowieku. Freud takie podejście uznawał za złudzenie. Jego zdaniem znosząc własność prywatną zabiera się ludzkiej żądzy i agresji tylko jedno narzędzie-potężne, ale nie najsilniejsze. Agresja nie została stworzona przez własność, panowała bowiem nieograniczenie w czasach, gdy własność była jeszcze słabo rozwinięta⁶⁰.

Część autorów uznawała, że wolność w rozumieniu F. Engelsa to pojęcie lokujące się bardziej w sferze wiedzy, niż woli, albowiem sprowadza się ona do zrozumienia konieczności. Inni natomiast wskazywali, że Engelsowskie „zrozumienie świadomości” jest koniecznym warunkiem planowego posłużenia się prawami rządzącymi przyrodą, a więc kierowaniem swoim losem dzięki poznaniu praw przyrody. W ramach tak rozumianego marksistowskiego determinizmu, wola człowieka jest determinowana przez jego potrzeby, jego naturę, jednak zrozumienie praw przyrody prowadzi do zapanowania nad nimi, w tym sensie więc oddziaływanie to jest zwrotne. Zdaniem zwolenników tego poglądu, czyn człowieka jest wolny nie dlatego, że nie jest zdeterminowany, lecz dlatego, że nie jest

57 M. Lipowicz, *Porównanie myśli Herberta Marcusego z myślą Michaela Foucaulta-czyli jak w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku outsiderzy zmienili społeczny porządek kultury zachodniej*, „Diametros”, 2016, nr 49, s. 27-34.

58 R. Saciuk, *O zastosowaniu humanistycznej psychoanalizy w teorii marksistowskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace filozoficzne”, 1984, t. XLII, s. 65 i n.

59 J. K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu...*, s. 120.

60 Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, Warszawa 2013, s. 80-81.

wynikiem woli innej osoby, lecz samego czyniącego wyposażonego w świadomość, która pozwala mu na sensowne kształtowanie otaczającej rzeczywistości⁶¹. Powyższy pogląd zdaje się uciekać od odpowiedzi na pytanie o istotę woli człowieka. To, że koniecznym warunkiem wpływania na rzeczywistość jest uprzednie zrozumienie praw nią rządzących i że na tym właśnie polega rozwój cywilizacyjny, jest stwierdzeniem dość oczywistym, przynajmniej z dzisiejszej perspektywy. Wyżej zaprezentowany światopogląd marksistowski nie rozstrzyga jednak wprost, czy to kształtowanie świata przez człowieka jest wynikiem jakiegoś zdeteterminowanego ciągu zdarzeń, czy też efektem autodeterminacji, rozumianej jako celowość nieuksztaltowana przez zewnętrzne czynniki takie jak Marksowski „byt”. Z drugiej jednak strony, mając w pamięci twierdzenie Marksa, iż to byt kształtuje świadomość, a nie odwrotnie⁶², skłaniać się należy ku twierdzeniu o braku możliwości autodeterminacji ludzkiego zachowania, albowiem zawsze pozostanie ona zależna od czynników materialnych. Nie wyklucza to jednak pewnego „marginesu” autodeterminacji, polegającego na możliwości niezależnego wyboru jednego z zachowań, których wyobrażenia zostały ukształtowane przez czynniki materialne. Przekładając to na język „niemarksistowskiej” psychologii, o ile trudno w ramach marksizmu zanegować wpływ otoczenia materialnego (bytu) na struktury

61 M. Gogacz, *Ontyczne wyznaczniki wolności woli ludzkiej według marksizmu*, „Studia Philosophiae Christianae”, 1968, 4/2, s. 8-14.

62 M. Cichoracki, *Marksowski materializm historyczny-koncepcja związku między bazą, a nadbudową oraz prymatu czynników ekonomicznych*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna”, 2012, tom 1, nr 1, s. 134. Autor niniejszej rozprawy wskazuje, że chociaż marksizm nie jest obecnie eksploatowaną teorią na gruncie prawa karnego, to nie należy *a priori* wykluczać narzędzi marksistowskich jako użytecznych w procesie poznania prawa. Należy wskazać zresztą, że naukowy status tak dogmatyki prawa jak i teorii prawa jest dyskutowany-zob. J. Wróblewski, *Vittorio Villa, Teorie della scienza giuridica e teorie delle scienze naturali. Modelli e analogie. Milano 1984, A. Giuffrè, ss. VIII+251* (przegląd piśmiennictwa), „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1985, z. 4, s. 337-338. Tym samym jak się wydaje, szczególnie tutaj dogmatyczne ograniczanie się w narzędziach badania prawa i formułowania wniosków wydaje się niepożądane-zob. M. Peno, *Postmodernizacja nauki prawa karnego-geneza i efekty* [w:] A. Samonek (red.) *Teoria prawa. Między nowoczesnością a ponowoczesnością*, Kraków 2013, s. 270. Jak się wskazuje: choć w ramach polskiego prawa karnego poglądy marksistowskie w przeważającej mierze nie wyszły poza poziom frazesów, to jednak już w teorii prawa z inspiracji poglądów marksistowskich powstawały dzieła wybitne, pióra takich autorów jak J. Wróblewski, G.L. Seidler, K. Opałek, czy W. Lang-zob. T. Kaczmarek, *Stan polskiej dogmatyki prawa karnego w okresie zmian ustrojowych*, „Państwo i Prawo”, 2007, nr 1, s. 17. Natomiast po 1989 r. odnotowano zjawisko określone mianem afirmatywnej amnezji, polegającej na masowym porzuceniu i wyparciu przez przedstawicieli prawoznawstwa narzędzi związanych z marksizmem, pomimo że przed 1989 r. stanowiły one prawoznawczy mainstream-W. Zomerski, *Czy Europie Środkowej potrzebna jest krytyczna teoria prawa? (artykuł recenzyjny)* „Państwo i Prawo”, 2018, nr 9, s. 98. Np. niesmak budzić może postawa prezentowana przez jednego ze współczesnych polskich uczonych, który w latach 80. XX w. przeprowadził z pozycji marksistowskich pryncypialną krytykę koncepcji prawnonaturalnych, natomiast już po zmianie ustrojowej z 1989 r. krytykował nihilizm prawny w państwach socjalistycznych, narzucany jego zdaniem przez ideologię marksizmu i utrwalany przez, jak to określił, pretendującą do rangi nauki teorię państwa i prawa.-Zob. T. Kaczmarek, *Stan polskiej dogmatyki...*, s. 17. Niniejsza rozprawa nie ma charakteru ściśle dogmatycznego, autor niniejszej rozprawy odnosi się również do teorii prawa oraz zagadnień pozaprawnych i w tym zakresie szczególnie dopuszczalne jest nawiązanie do różnych koncepcji, w tym tych inspirowanych marksizmem.

czynnościowe⁶³ (świadomość) dostępne człowiekowi, o tyle już sam wybór pomiędzy taką, a nie inną strukturą czynnościową, prowadzącą do realizacji takiego, a nie innego zachowania, może wymykać się materialistycznemu determinizmowi.

Powyższy wniosek zdaje się również wypływać z interpretacji proponowanej przez E. Fromma. Autor ten wskazywał, że Marks, tak jak Spinoza i Freud, nie był ani deterministą, ani indeterministą, lecz alternatywistą. Przyjmował bowiem, że człowiek, choć jest zdeterminowany, ma w obrębie tego zdeterminowania pewne możliwości. Chodzi więc o to, aby człowiek był świadom swoich możliwości i ich konsekwencji na wystarczająco wczesnym etapie, zanim jego osobowość skłoni go do wyboru sprzecznego z jego interesem. Formułując to w duchu koncepcji psychoanalitycznej człowiek, który zaprzepaści swoje szanse na rozwój staje się chory i nie ma już szans na wolność. Natomiast na gruncie filozofii Fromm postulował, aby marksizmu nie interpretować w duchu wulgarnego, mechanicznego determinizmu⁶⁴.

Z kolei psychologia poznawcza, obecnie dominująca w psychologii⁶⁵ jest ogólnym podejściem teoretycznym, w ramach którego podkreśla się znaczenie wewnętrznych procesów umysłowych dla całokształtu ludzkich zachowań. W kontrze do podejścia behawiorystycznego, w jej ramach wskazuje się, że zachowanie człowieka nie może być dostatecznie wyjaśnione w kategoriach zewnętrznych przejawów, lecz wymaga interpretacji odwołujących się do zdarzeń umysłowych, reprezentacji umysłowych, sądów, intencji itp. Na gruncie poznawczym podkreśla się wzajemny związek pomiędzy pamięcią, a innymi procesami poznawczymi, począwszy od percepcji bodźca, a skończywszy na złożonych

63 O strukturach tych pisał A. Kępiński-zob. A. Kępiński, *Psychopatie*, Kraków 2017

64 R. Saciuk, *O zastosowaniu humanistycznej...*, s. 73.

65 J. Łazowski, *Krótką historia pojęcia „Instynkt”*, „Sztuka Leczenia”, 2013, nr 3-4, s. 30. Nurt ten ma szersze zastosowanie, podać tu należy pogląd N. Chomsky'ego, wskazującego, iż lingwistyka stanowi podkategorię psychologii kognitywnej-zob. R.W. Gibbs, Jr., *Why cognitive linguists should care more about empirical methods* [w:] M. Gonzalez-Marquez, I. Mittelberg, S. Coulson, M.J. Spivey (red.), *Methods i Cognitive Psychology*, Amsterdam-Filadelfia (PA) 2007, s. 2. N. Chomsky wskazuje również, że choć badania nad językiem i polityka są między sobą niezależne, to jednak istnieje pomiędzy nimi subtelny związek i że potrzeby człowieka realizowane za pomocą języka mogą stanowić argument za określonym systemem politycznym, dającym najpełniejsze możliwości realizacji tych potrzeb w sferze organizacji społecznej-N. Chomsky, *Polityka, anarchizm i lingwistyka.. Terror, wojna i globalny kapitalizm. W stronę utopii. Język i polityka*, Poznań 2007, s. 206. Zatem nurt psychologii poznawczej przynajmniej potencjalnie obejmuje również zagadnienia polityczno-społeczne. Teorie N. Chomsky'ego znajdują zastosowanie również w zakresie komputerów i badań nad sztuczną inteligencją. Powierzchnowa analiza takich teorii jak lingwistyka generatywna i psychologia poznawcza prowadzą do wniosku, iż ich konsekwencje wykraczają daleko poza konkretną dyscyplinę naukową. Należy przy tym nadmienić, że wysoka pozycja N. Chomsky'ego w świecie intelektualnym potwierdza również umieszczenie go w prestiżowej serii Routledge Critical Assessment, poświęconej najwybitniejszym przedstawicielom nowożytnej nauki i filozofii. Znajdują się tam takie nazwiska jak J. Locke, I. Kant, G.W.F. Hegel-K. Wiczorkowski, *Lingwistyczne teorie Noama Chomsky'ego w zastosowaniach komputerowych w pedagogice*, „Forum Oświatowe”, 2009, nr 1 (40), s. 89-90, 101.

formach myślenia, mających charakter twórczy. Jednym z nurtów psychologii poznawczej jest koncepcja przetwarzania informacji, na płaszczyźnie której traktuje się człowieka jako system poznawczy odbierający, przetwarzający i wykorzystujący informacje. Przetwarzanie rozumiane jest tutaj jako interakcja zachodząca pomiędzy informacją zawartą w bodźcu, a systemem. Wyraża się ona w zróżnicowanych operacjach umysłowych, takich jak kodowanie, porównywanie, organizowanie, przechowywanie i wydobywanie informacji. Czasem zakłada się istnienie analogii pomiędzy funkcjonowaniem i strukturą systemu poznawczego człowieka, a działaniem komputera. Wskazuje się, że procesy poznawcze przebiegają zgodnie z pewnymi wzorcami i planami podobnymi do programów sterujących pracą komputera⁶⁶.

Podkreśla się jednak w ramach tego podejścia, że to nie obiektywny świat oddziałuje na bierny podmiot, lecz podmiot aktywnie konstruuje świat swojego doświadczenia. Myśl ta została sformułowana już przez I. Kanta. Podmiot poznający jest tutaj aktywny, myśl, postawa, sądy o tym, jak rzeczy się mają nie są z góry określone, lecz powstają jako konsekwencja specyficznego dla ludzkiego aparatu poznawczego odczytania informacji nadawanej przez świat. Umysł wyposażony jest tu w pewne procedury i treści, które poddają napływające dane procesowi obróbki. Proces ten jest złożony, a w jego konsekwencji jednostka buduje całą wiedzę, która pozwala rozumieć i odpowiednio reagować na otaczający świat. Dzięki poznawczej aktywności psychiki napływającym danym przypisywany jest sens. Zatem istotne jest tutaj jak obiektywny stan rzeczy zostaje odbierany, zinterpretowany, zapamiętany i przypominany przez umysł ludzki. Ważne jest zatem co jednostka myśli o otaczającej rzeczywistości, a nie sama ta rzeczywistość. Ludzie natomiast różnią się między sobą pod względem tego jak przetwarzają dopływające informacje. To, co dla niektórych ludzi jest przerażające, dla innych z kolei może jawić się jedynie jako nieprzyjemne, to co dla jednych jest istotne, inni uznawać mogą za pozbawione znaczenia, to co jedni uważają za zagrożenie, czy stratę, dla innych może być jedynie wyzwaniem. Poznawcza wizja człowieka podkreśla ludzką potrzebę rozumienia samego siebie i świata, wskazuje na ważny motyw, kierujący naszym działaniem, a mianowicie na dążenie do nadania sensu własnemu życiu i lokalizowaniu sensu własnego życia w szerszym porządku rzeczywistości, którego jesteśmy elementem. Człowiek na gruncie podejścia poznawczego to istota próbująca się zrozumieć i nadać znaczenie. W tym celu jednostka buduje obrazy, tj. poznawcze reprezentacje rzeczywistości. Powinny być one dostosowane i funkcjonalne z punktu widzenia

66 B. Hołyst, *Pojęcie i zakres...*, s. 9.

najważniejszych ludzkich interesów: przetrwania, bezpieczeństwa i rozwoju. Świat w psychice zdrowych, dobrze przystosowanych jednostek jest uporządkowany, uregulowany, dostosowanie się w tym świecie do standardów daje gwarancję powodzenia. Obraz samego siebie jest istotnym elementem obrazu świata reprezentowanego w psychice ludzkiej, działają tu specjalne programy obsługujące wiedzę na temat samego siebie. Programy te funkcjonują w taki sposób, aby zapewnić sobie poczucie tożsamości, sprawstwa, kontroli oraz dobrego mniemania o sobie⁶⁷.

W ramach psychologii poznawczej granicą ludzkiej wolności jest aparat poznawczy, który buduje wiedzę o świecie, nadaje mu wartości i wyznacza w nim miejsce jednostki. Według psychologów poznawczych system schematów odpowiedzialnych za to jak jednostka myśli o rzeczywistości jest modyfikowalny, może być przedmiotem terapii, u jednostek skłonnych do autorefleksji podlega rozwojowi w naturalny sposób. Rozwój jest tu rozumiany jako wzrost złożoności treści i procedur, co umożliwia dostrzeganie innych wymiarów rzeczywistości i wychodzenia poza własny punkt widzenia. W tym świetle człowiek postrzegający świat w wielowymiarowej przestrzeni i umiejący wyjść poza osobistą perspektywę jest istotą autonomiczną i zdolną do przyjęcia odpowiedzialności za życie własne oraz przejawiania troski o innych ludzi. Taka idea, traktująca przetwarzanie informacji jako najważniejszą funkcję psychiki, buduje wizję jednostki jako racjonalnej, kierującej się wiedzą w swoich decyzjach. Popędy, emocje oraz bezpośrednie naciski ze strony środowiska w perspektywie poznawczej są czynnikami mającymi mniejsze znaczenie dla życia psychicznego jednostki. Rozwinięty, zdrowy aparat poznawczy to system złożony i wrażliwy, zdolny do przyswajania nowych treści i modyfikacji swoich struktur⁶⁸.

Z kolei psychologia humanistyczna jest nurtem rozwiniętym przez A. Maslowa, określanym przez niego jako „trzecia siła”, po psychoanalizie i nurcie behawioralnym. Podejście humanistyczne miało przyczynić się do stworzenia nauki zajmującej się wyższymi motywami ludzkiego działania, rozwojem, wiedzą i samorealizacją⁶⁹. W tym ujęciu człowiek jest wolną istotą, zdolną i mającą prawo do twórczego planowania własnej drogi. Dominuje tu optymistyczna wizja natury ludzkiej, zdecydowanie przeciwstawiająca się mrocznemu wyobrażeniu psychoanalitycznemu, zakładającemu, że psychika człowieka bliższa jest Hobbesowskiemu pojmowaniu międzyludzkich relacji ujętych w stwierdzeniu: człowiek

67 J. K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu...*, s. 29-30.

68 Tamże, s. 30.

69 B. Hołyst, *Pojęcie i zakres...*, s. 9.

człowiekowi wilkiem. To, co zbliża psychologię humanistyczną do psychoanalizy, to z kolei przekonanie o biologicznych podstawach ludzkich zachowań. To nie świat społeczny, jak w behawioryzmie, decyduje o motywacjach jednostki, lecz przesądza o tym sama natura człowieka. W ramach podejścia humanistycznego jednostka jest zależna od otoczenia społecznego jedynie w negatywnym sensie, tzn. otoczenie przez niewłaściwy stosunek do dziecka może zablokować jego naturalną zdolność do indywidualnego wzrostu. Jeśli dziecku nikt nie przeszkadza, czyli kocha je i daje mu bezwarunkową akceptację, wyrośnie ono na szczęśliwego i przyjaznego człowieka. W tej koncepcji znajduje się zatem miejsce dla odpowiedzialności indywidualnej, chociaż wskazuje się na okoliczności społeczne, które mogą mieć znaczenie w ostatecznym wyjaśnieniu zachowania i przypisaniu winy oraz zasługi⁷⁰.

Celem skompletowania najbardziej eksponowanych teorii psychologicznych wskazać należy jeszcze na podejście postmodernistyczne i podejście psychologii pozytywnej. W ramach tego pierwszego, wywodzącego się z filozofii liberalnej, jednostka ma skłonność, czy nawyk kierowania się ku pozytywnym doznaniom, kolekcjonowania przeżyć. Wszelkie zasoby traktowane są tutaj jako towar do wymiany, relacje z innymi ludźmi to transakcje handlowe, utrzymywane tak długo, jak przynoszą korzyść. Obniża się tu rolę czynników takich jak przeszłość socjalizacyjna, stopień zaspokojenia potrzeb, historia wzmocnień. Człowiek przekracza granice narzucone przez miejsca i doświadczenia, czyni to w pełni autonomicznie w zależności od potrzeby, nie ma obowiązku konsekwencji w budowaniu swojej tożsamości, wierności poprzedniemu „wcieleniu”. W ramach tej koncepcji odpowiedzialność za czyny jest oczywista, każda decyzja podejmowana jest autonomicznie. Zauważyć jednak należy, że cierpienie tych, którzy tracą na zmianie upodobań jednostki nie jest i nie powinno być powodem do wyrzutów sumienia, albowiem mając prawo autonomicznego wyboru własnej koncepcji życia, jednostka zwolniona jest z odpowiedzialności za życie innych, zaś jedyną granicą, której przekroczyć jej nie wolno, jest prawo innych do takiego samego korzystania z wolności i równego dostępu do dóbr⁷¹.

W opozycji do powyższej koncepcji postmodernistycznej pozostaje podejście psychologii pozytywnej, wywodzącej się z komunitaryzmu. Zasadniczym założeniem tego nurtu psychologii jest stwierdzenie, że człowiek jest istotą społeczną związaną ze swoją grupą oraz jej tradycją. Jego tożsamość oparta jest na jedności życia, spójności osoby, jej ról i

70 J. K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu...* s. 27-28.

71 Tamże, s. 31-33.

przekonań. Jednostka szuka stałości, sensu związanego z utrzymywaniem jednego kierunku w działaniach i wyborach, jakich dokonuje. Spójność przejawia się tu w przekonaniu o niezmienności swojego ja we wszystkich obszarach życia oraz o stałości przekonań moralnych, bez względu na obszar, którego dotyczą⁷².

Powyższa prezentacja ma istotne znaczenie dla niniejszej rozprawy. Pozwala bowiem na uzasadnienie z jakich względów autor zdecydował uznać psychologię poznawczą za najbardziej adekwatną dla ukazania osobowości dyssocjalnej w świetle prawa karnego, o czym w dalszych fragmentach rozprawy.

1.1.2. Osobowość-próba definicji

Przepisy prawa jak również orzecznictwo czy doktryna nie ujmują się wprost za określonym nurtem psychologii. Jednak pobieżna analiza tak samych przepisów jak i doktryny czy orzecznictwa prowadzi do wniosku, że mniej lub bardziej uświadomioną atencją w świecie prawnym i prawniczym cieszy się podejście poznawcze i humanistyczne, albowiem oba te nurty powiązane są z celowością ludzkiego zachowania, dopuszczając przy tym istnienie wolnej woli w określonym zakresie⁷³. Wskazać jednak trzeba również, że właśnie w kontekście osobowości dyssocjalnej i jej charakterystyki, użyteczne może być też stosowanie narzędzi psychoanalizy. W kontekście osobowości dyssocjalnej wskazuje się bowiem, że superego osoby zaburzonej charakteryzuje się zawężonym reagowaniem, mało zróżnicowanym i instynktownym⁷⁴. Biorąc pod uwagę, że naturalny dla człowieka popęd agresji, wrogość jednego wobec wszystkich i wszystkich wobec jednego, poprzez kulturę zostaje zinternalizowana i skierowana do wewnątrz, gdzie superego kieruje ją wobec ego, tworząc w ten sposób poczucie winy, nie dziwić powinien fakt, iż osoby dyssocjalne, niewykazujące poczucia winy, są często agresywne wobec otoczenia⁷⁵. Przy takim ujęciu brak poczucia winy u osób dyssocjalnych nie tyle jest przyczyną ich agresji (bo ją, jak wynika z powyższego, stanowi po prostu popęd agresji), ile świadczy o niewykształceniu się sumienia, tak jak ma to miejsce u osób bez tego zaburzenia. Należy jednak mieć na względzie, że

72 Tamże, s. 33-35..

73 Tamże, s. 27, 30-31 i wskazana tam literatura; R. Klamut, *Cel-czas-sens życia*, Lublin 2002, s. 52.

74 B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych w narracjach osób z osobowością antyspołeczną*, Lublin 2007, s. 47 i wskazana tam literatura. Autorka posługuje się w tym fragmencie pojęciem psychopatii, jednak w jego historycznym rozumieniu.

75 Z. Freud, *Kultura jako źródło ...*, s. 93, 95; zob. kryteria diagnostyczne ICD-10 za: M. Radochoński, *Osobowość antyspołeczna...*, s. 31

psychoanaliza rzutowała na koncepcję psychologii poznawczej w ten sposób, że w ramach tej ostatniej podkreśla się istnienie również nieświadomej regulacji emocjonalnej⁷⁶.

Celowość zachowania człowieka, charakterystyczna w ramach ww. koncepcji: humanistycznej i poznawczej (co zostało wyżej omówione), jako element fundamentalnego dla prawa karnego pojęcia czynu występuje natomiast w karnistycznej finalnej koncepcji czynu. Koncepcja ta zakłada, że zachowanie człowieka jest zdarzeniem kauzalnym w tym znaczeniu, że jest zdarzeniem celowym (w tym przejawia się jego finalizm). W myśl tego poglądu człowiek samorealizuje się poprzez ustanawianie sobie i osiąganie celów w życiu. W ten celowy sposób człowiek kieruje swoim życiem, zaś jego czyny są środkami realizacji jego zamierzeń. Wiedza, jaką posiada on o funkcjonowaniu świata (np. typowych związkach przyczynowych) pozwala mu na świadome wyznaczanie sobie celów i dobór racjonalnych środków do ich osiągnięcia. Czynem człowieka jest więc zachowanie celowe i nie musi to dotyczyć celowej realizacji czynu zabronionego, lecz chodzi tu o celową realizację pewnego stanu faktycznego. W tym sensie czyn celowy może być nie tylko niecelowym, ale nawet niezamierzonym czynem zabronionym (tak w przypadku przestępstw nieumyślnych)⁷⁷. Jak wskazuje się w doktrynie: „*Zaliczenie umyślności i nieumyślności do elementów charakteryzujących czyn zabroniony nie przesądza przyjęcia przez kodeks karny, jako teoretycznego założenia, finalizmu*”⁷⁸, aczkolwiek nie jest to pogląd bezsporny⁷⁹. Również możliwość przypisania jednostce odpowiedzialności za jej czyny, co jak już wyżej wskazano, występuje w koncepcjach: humanistycznej i poznawczej, jest również oczywistym rdzeniem prawa karnego, co wprost wynika z art. 1 k.k.⁸⁰.

Nie jest celem autora pracy rozstrzygnięcie, który z powyższych nurtów w psychologii jest trafny. Natomiast sensowne wydaje się w tym miejscu rozstrzygnięcie, który z nurtów najbardziej odpowiada konstrukcji osobowości wynikającej z regulacji prawnokarnych i liczących się poglądów doktryny. Wydaje się zatem, że są to nurty: poznawczy i humanistyczny, właśnie z uwagi na eksponowaną w tych nurtach rolę celu zachowania człowieka. Należy przy tym wskazać, co zbieżne jest w dużej mierze z uznaniem zdolności do autodeterminacji człowieka i jej domniemaniem na gruncie prawa karnego⁸¹, że w ujęciu

76 B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych...*, s. 19..

77 M. Królikowski, R. Zawłocki, *Prawo karne*, Warszawa 2015, s. 161.

78 A. Zoll., Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 1 sierpnia 2016 r., teza 41.

79 Tamże.

80 M. Kulik, A. Wąsek, Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 23 maja 2016 r., teza 19.

81 M. Królikowski [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Art. 1-116*, Warszawa 2017.

psychologii poznawczej znajduje się założenie, iż człowiek jako istota rozumna ma obowiązek czynienia użytku ze swego rozumu, tak więc w ramach tego podejścia znacznie łatwiej obronić jest zdolność do ponoszenia odpowiedzialności przez jednostkę, niż ma to miejsce np. w podejściu psychoanalitycznym, humanistycznym, a w szczególności zaś behawioralnym⁸².

Tym samym w dalszej części autor będzie nawiązywał głównie do tych 2 nurtów psychologicznych, co nie oznacza wykluczenia innych poglądów, o ile dają się one pogodzić z przekonaniem o celowości zachowania człowieka i jego odpowiedzialności. Wspomniane 2 nurty psychologii nie mają bowiem jakiejś „wyłączności” na prawo. Można dla przykładu wskazać całe nurty postrzegania prawa, które aplikowane są przez doktrynę do przepisów prawa, a które odwołują się do mechanizmów podejmowania decyzji przez człowieka. Przykładem takiego kierunku jest ekonomiczna analiza prawa⁸³. Jest to więc argument, aby nadmiernie nie ograniczać się podziałami prezentowanymi w psychologii, albowiem w niniejszej rozprawie w zakresie psychologii nie chodzi o pojęciowy puryzm, który jak już wskazywano powyżej, z racji niewykształcenia się jakiejś ogólnej teorii psychologii, jest w dużej mierze nieuzasadniony. Rację przyznać należy pogładowi, że powyższe nurty psychologiczne nie stanowią teorii naukowych, gdyż nie są weryfikowalne. Każda z tych

82 J. K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu...*, s. 30-31.

83 M. Ratajczak, (rec.) *Maria Szczepaniec: Teoria ekonomiczna w prawie karnym*, Warszawa 2012, „Humanistyczne Zeszyty Naukowe. Prawa Człowieka”, 2012, nr 15, s. 159-168. Należy na marginesie zwrócić uwagę, że ekonomiczna analiza prawa (*Law&Economics*) niesłusznie wiązana jest z teorią ekonomiczną „dla bogatych” (neoliberalizmem)-zob. J. Stelmach, B. Brożek, W. Załuski, *Dziesięć wykładów o ekonomii prawa*, Kraków 2007, s. 21-22. Nurt ten zawiera szersze spektrum poglądów. N. Mercuro i S.G. Medema wyróżniają następujące szkoły *Law&Economics*: chicagowską szkołę *Law&Economics*, teorię wyboru publicznego, szkołę *New Haven*, instytucjonalną i neoinstytucjonalną *Law&Economics*, nowoczesny republikanizm obywatelski, a nawet radykalnie lewicowe *Critical Legal Studies*- N. Mercuro, S.G. Medema, *Economics and the Law. From Posner to Post-Modernism*, Princetown University Press 1997, za: W. Gromski [w]: J. Stelmach, M. Soniewiecka (red.), *Analiza ekonomiczna w zastosowaniach prawnych*, Warszawa 2007, s. 48; J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1998; za: W. Gromski [w:] J. Stelmach, M. Soniewiecka (red.), *Analiza ekonomiczna w...*, s. 20. Należy stwierdzić, że również centralne dla ekonomicznej analizy prawa pojęcie *homo oeconomicus* nie powinno być wiązane wyłącznie z jednym konkretnym ustrojem gospodarczym, albowiem każda formacja społeczna ma własnego *homo oeconomicus*, tzn. swoją specyficzną aktywność ekonomiczną jednostki-zob. M.R. Kraetke, *Antonio Gramsci's Contribution to Critical Economics*, „Historical Materialism”, 2011, nr 19.3, s. 83. W warunkach daleko posuniętego pluralizmu kulturowego, w tym przy odrzuceniu przez niektóre subkultury wartości społeczeństwa kapitalistycznego, można powiedzieć wręcz, iż „treść” *homo oeconomicus* będzie zależeć nie tyle od danej formacji społeczno-gospodarczej, ile od norm zinternalizowanych w środowisku, z którym utożsamia się dana jednostka. W każdym razie należy kategorycznie uznać za niesłuszne, a wręcz za zwulgaryzowane, sprowadzanie koncepcji *homo oeconomicus* do kategorii konsumpcjonistycznych-zob. M. Ratajczak, (rec.) *Maria Szczepaniec: Teoria...*, s. 162-163. Odnośnie wielokulturowości współczesnego społeczeństwa Zachodu trzeba bowiem mieć na względzie, że jednorodne porządki społeczne w latach 60 i 70 XX w. zostały zanegowane przez ruchy kontrkulturowe wywodzące się z kręgów społecznie wykluczonych, co w efekcie zwiększyło dostępność alternatywnych stylów życia i tolerancji dla różnorodności- M. Lipowicz, *Porównanie myśli Herberta...*, s. 27.

koncepcji naświetla pewien element złożonej całości. Dopuszczalne jest zatem czerpanie z każdej wizji tego, co aktualnie potrzebne, przy uznaniu, że różnorodność obrazów kreślonych przez psychologów koresponduje z różnorodnością panującą w rzeczywistości⁸⁴.

Wskazuje się, że na potrzeby przedstawienia wizji człowieczeństwa przyjętej na gruncie Kodeksu karnego można powiedzieć, iż: *„Osobowość to teoretyczna konstrukcja pojęciowa, opisująca ogólne właściwości jednostki– jej zachowania, postawy, zainteresowania, a także specyficzne i indywidualne cechy określające sposób jej reagowania. Osobowość jest nie tylko opisem, lecz służy również do wyjaśniania spójnego wzorca uczuć, myślenia i zachowania, a także do predykcji (a więc do formułowania sądów prognostycznych), tj. przewidywania prawdopodobnych reakcji osoby w różnych sytuacjach. Jest ona rozumiana jako centralny system, integrujący i regulujący zarówno procesy przystosowywania się do świata zewnętrznego, jak i procesy intrapsychiczne, przebiegające niejako wewnątrz jednostki. Można ją rozpatrywać jako system sposobów funkcjonowania w relacji „ja – świat” lub jako strukturę powiązań między różnymi funkcjami psychicznymi (potrzebami, motywami, normami i wartościami). Uwarunkowana zarówno cechami konstytucjonalnymi, jak i doświadczeniami jednostki, jest przy tym względnie niezależna od tego, co aktualnie dzieje się w otoczeniu. Kiedy mówimy o tym, jaką ktoś ma osobowość, najczęściej posługujemy się „teoriami cechowymi”. Opisują one osobowość za pomocą cech. Jest to oszczędna forma opisu tego, w jaki sposób ludzie różnią się od siebie albo są do siebie podobni. Podstawę teoretyczną takiego ujęcia osobowości stanowi fakt względnej stałości niektórych elementów zachowania się człowieka w podobnych sytuacjach. Znaczenie ma także regularność i podobieństwo zachowań różnych ludzi, co pozwala wnosić o wspólności ich cech i opisywać za pomocą tych samych pojęć. Są to cechy ukształtowane głównie w wyniku oddziaływań środowiska w toku rozwoju jednostki i w tym sensie różnią się od charakterystyk temperamentu, zdeteminowanego raczej genetycznie”⁸⁵.*

Osobowość to wieloczynnikowa, dynamiczna struktura, która integruje i reguluje zachowania człowieka oraz jego relacje ze światem zewnętrznym⁸⁶. Osobowość to konstrukcja naukowa stworzona przez psychologię celem wytworzenia w płaszczyźnie teorii naukowej poglądu na sposób bycia i funkcjonowania organizmu psychofizjologicznego jakim jest osoba ludzka. W tej rekonstrukcji punktem wyjścia są: zaobserwowane zachowanie się,

84 J. K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu...*, s. 36.

85 L. K. Paprzycki, Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień: 1 lipca 2015 r.

86 S. Bokuniewicz, *Funkcjonowanie w środowisku społecznym osób wykazujących cechy psychopatyczne. Analiza teoretyczna*. „Ogrody Nauk i Sztuk”, 2015 (5), s. 174.

wydedukowane skłonności czy cechy i stwierdzone związki, zaś celem-uzyskanie funkcjonalnego zespołu, który zdaje sprawę z różnych zjawisk charakteryzujących osobę człowieka⁸⁷. Głównym kierunkiem badań nad zaburzeniami osobowości w psychiatrii klinicznej są teorie opisowe, tj. teorie cech osobowości, wyróżniające się klasyfikowaniem ludzi z perspektywy ich stałych właściwości psychofizycznych (cech). Teoretyczną podstawę takiego opisowego ujęcia osobowości stanowi fakt relatywnej stałości niektórych elementów zachowania człowieka w podobnych sytuacjach oraz regularność i podobieństwo zachowań różnych ludzi, co pozwala wnioskować o wspólności ich cech i opisywać je przy użyciu tej samej siatki pojęciowej⁸⁸.

Współczesna psychologia poznawcza ujmuje osobowość jako system integrujący i samoregulujący. Osobowość postrzegana jest jako mechanizm realizacji wewnętrznych potencjałów człowieka. Szczególną właściwością tego systemu jest organizacja, której celem jest opanowanie przyszłości za pomocą działań twórczych, a w efekcie doprowadzenie wykorzystania potencjału, uzyskanie autonomii, czy znalezienie sensu życia. Do podstawowych funkcji tak rozumianej osobowości należą: konstruowanie poznawcze, czyli nadawanie sensu przeżyciom poprzez kategoryzacje informacji, dostarczanie podstaw do wyjaśniania zdarzeń, ewaluacji innych ludzi oraz samego siebie, programowanie działania oraz sterowanie przebiegiem działania poprzez procesy samoregulacji. Osobowość na gruncie psychologii poznawczej traktowana jest jako system wiedzy osobistej, w oparciu o który jednostka może poznawczo konstruować własną przyszłość i przeszłość. Człowiek jawi się jako podmiot poznający świat. Osoba i osobowość są pewną całością⁸⁹.

87 J. Nuttin, *Struktura osobowości*, Warszawa 1968, s. 41.

88 A. Jakubik, *Diagnostyka osobowości nieprawidłowej (psychopatii)* [w:] S. Tokarski (red.) *Osoba, osobowość, zaburzenia osobowości. Wybrane materiały z konferencji na temat: Psychologia i psychoterapia. Wobec zaburzeń osobowości. Symptomatologia i diagnostyka, przyczyny i skutki, profilaktyka i terapia zaburzeń osobowości zorganizowanej przez Stowarzyszenie Psychologów Chrześcijańskich Warszawa-Konstancin, 15-17 kwietnia 2005*, Płock 2006, s. 99.

89 B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych ...*, s. 13. Autorka wskazuje, że kategorie diagnostyczne zawarte w klasyfikacjach ICD oraz DSM-IV są bardzo zbliżone. Historycznie zaburzenia osobowości o typie psychopatycznym zaczęto utożsamiać z antyspołecznymi, gdyż w latach 80. XX w. termin „psychopatie” w sensie całościowych zaburzeń osobowości został zastąpiony terminem: zaburzenia osobowości, osobowość nieprawidłowa. Natomiast termin „psychopatia” w węższym ujęciu stał się synonimem osobowości antyspołecznej-tamże, s. 45-46 i wskazane tam źródła. Autorka zwraca jednak uwagę na wskazania różnic pomiędzy psychopatią, a antyspołecznym zaburzeniem osobowości, co zostało wskazane przez Harta i Hare’a. W ramach dwóch wymiarów psychopatii, jeden obejmuje afektywny i interpersonalny rdzeń zaburzenia (I oś), drugi zaś dotyczy antyspołecznego, impulsywnego i społecznie wypaczonego stylu życia (II oś). Autorka wskazuje, że w przypadku psychopatii do czynienia mamy z zaburzeniem rdzenia osobowości, szczególnym natężeniem objawów z tzw. I osi, zaś w przypadku osobowości antyspołecznej zaburzone są różne formy zachowania w ramach tzw. II osi-tamże, s. 50-51 i wskazana tam literatura. Szczegółowe odniesienie się do tak zarysowanych relacji zostanie zaprezentowane później, niemniej już tutaj warto wskazać na pewną słabość definicji wg R.D. Hare’a, a mianowicie jej status jako pewien pogląd

Powszechnie spotyka się rozróżnienie badań osobowości na nomotetyczne i ideograficzne. Badanie nomotetyczne (*nomos*-prawo) to takie, które dąży do wykrycia praw ogólnych, zajmuje się zatem tym co wspólne wszystkim osobowościom. Natomiast ujęcie ideograficzne skupia się na tym, co dla każdej osobowości szczególne i tylko jej właściwe (*idios*-osobisty, własny); dąży zatem do zrozumienia przypadku indywidualnego, jednak takie różnicowe badanie osobowości zmierza również do wykrycia pewnych praw ogólnych, np. prawa normalnego rozkładu różnic międzypersonalnych itp.⁹⁰.

Cechę osobowości można określić w kategoriach stałości, czy wewnętrznej powtarzalności albo też stałości i spójności znaczenia form zachowania się jednostki⁹¹. Struktura osobowości to całościowa organizacja, która nadaje zachowaniom jednolitość i wewnętrzną spójność w czasie⁹². W globalnym funkcjonowaniu jednostki można dostrzec pewne stosunkowo samodzielne, choć ściśle powiązane zespoły elementów przeżywania. Takimi „podsystemami” są np. potrzeby „biologiczne i „wyższe”, motywacje, jakimi kieruje się jednostka w swej aktywności, normy i systemy wartości określające zasady tego działania, wiedza, jaką ta jednostka dysponuje oraz intelektualne możliwości radzenia sobie z problemami, które musi ona rozwiązać itp. Szczególny sposób powiązania tych elementów nazywany jest właśnie „strukturą osobowości”⁹³.

Osobowość jest więc rozumiana jako centralny system, integrujący i regulujący zarówno procesy przystosowania się do świata zewnętrznego, jak i procesy wewnętrzne jednostki, takie jak jej przeżywanie, funkcje somatyczne itp., zachodzące niejako niezależnie od środowiska. Można je rozpatrywać jako system „ja-swiat” lub strukturę powiązań pomiędzy różnymi funkcjami psychicznymi, uwarunkowaną zarówno cechami konstytucjonalnymi, jak i doświadczeniami jednostki, jednak niezależną od tego, co ma miejsce w otoczeniu jednostki⁹⁴.

Osobowość jako system wiedzy osobistej zawiera (w zależności od przyjmowanej

naukowca, nie zaś wskazanie legitymowane autorytetem większej organizacji, takiej jak właśnie Światowa Organizacja Zdrowia, czy Amerykańskie Stowarzyszenie Psychiatryczne. Użyteczność takiej definicji jest więc ograniczona choćby z tego względu, że nie jest ona powszechnie uznawana, zatem odwoływanie się do niej np. przy wydawaniu rozstrzygnięć władczych, takich jak orzeczenia sądowe, mogłoby wyglądać na forsowanie pewnego poglądu psychologicznego bez zastosowania obiektywnych i oficjalnie zatwierdzonych przez szersze grono autorytetów narzędzi diagnostycznych-zob. W.H. Martens, *The problem with Robert Hare's psychopathy checklist: incorrect conclusions, high risk of misuse, and lack of reliability*, „Medicine and Law”, 2008, nr 27, s. 449-462 (abstrakt).

90 J. Nuttin, *Struktura...*, s. 41.

91 Tamże, s. 53.

92 Tamże, s. 51-52.

93 J.W. Aleksandrowicz, *Psychopatologia zaburzeń nerwicowych...*, s. 141.

94 Tamże, s. 141

koncepcji) takie elementy jak: wiedza naturalna, wiedza deklaratywna i proceduralna, procesy przetwarzania informacji (kontrolowane i automatyczne), schematy poznawcze. Osobowość jest również strukturą odpowiedzialną za konstruowanie poznawcze, które może przyjmować np. postać proaktywną, efektem czego jest wytworzenie takich struktur jak możliwe „ja”, zadania życiowe, plany życiowe, wewnętrzne standardy, autonomia osobowości, wewnętrzna koherencja albo postać reaktywną (o charakterze zachowawczym i adaptacyjnym), której efektami są: nastawienie na wyćwiczenie, koncentracja uwagi, kontrola umysłu. Ważnymi elementami strukturalnymi są również oczekiwania, strategie i mechanizmy obronne⁹⁵.

Typ osobowości jest tym, co ogranicza zakres możliwości tworzenia różnorodnych struktur czynnościowych. Tytułem przykładu, człowiek nieśmiały z natury nie będzie się zachowywał w sposób pewny siebie, choćby nawet chciał, bo nie potrafi. Proces formowania decyzji ukształtował się u niego w taki sposób, że z wielu możliwych sposobów zachowania, wybiera on, często automatycznie, sposoby cechujące się nieśmiałością i niepewnością. Struktury czynnościowe przeciwstawne zostają stłumione, a mogą się ujawnić w marzeniach sennych, pod wpływem zamroczenia alkoholowego, w psychozach, czy nawet wyjątkowych sytuacjach. Wtedy człowiek zawsze nieśmiały staje się bardzo śmiały⁹⁶. Każda cecha ma swoją cechę przeciwną. Cechy charakteru, osobowości, w tym także cechy psychopatyczne składają się ze struktur czynnościowych o większym współczynniku prawdopodobieństwa realizacji. Człowiek nieśmiały to taki, u którego struktury czynnościowe, charakteryzujące się niepewnością i nieśmiałością, zostają łatwiej zrealizowane niż struktury o rozpoznanej charakterystyce. Człowiek nieśmiały potencjalnie może stać się bardzo śmiały, ale realizuje się właśnie w formie nieśmiałej. Istotną kwestią tutaj jest decyzja co do wybrania struktury czynnościowej. Warto zauważyć, że to co zostaje raz zrealizowane, ma większe szanse powtórzenia przy następnym wyborze. Zatem każda decyzja ogranicza zakres możliwości, gdyż następna decyzja idzie często śladami poprzedniej (jest to określane w neurofizjologii jako „torowanie”). Można odnieść ten proces do partii szachów, w ramach której na początku mamy nieomal nieograniczone możliwości wykonywania ruchów i ich kombinacji, natomiast z każdym kolejnym ruchem te możliwości się zmniejszają, a na końcu pozostaje tylko jedna: mat. Niewątpliwie jednak na proces decyzyjny, oprócz zjawiska „torowania” wpływ mają geny, a także środowisko⁹⁷. Wskazuje się, że osobowość, jako stałość pewnych cech,

95 B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych...*, s. 14.

96 A. Kępiński, *Psychopatie...*, s. 13.

97 Tamże, s. 13-14.

ostatecznie kształtuje się w wieku trzydziestu lat, zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn⁹⁸.

1.2. Istota ludzkich wyborów

Kluczową kwestią dla odpowiedzi na jedną z hipotez badawczych pracy, dotyczącej wpływu osobowości dyssocjalnej na możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za czyn zabroniony i zakres tej odpowiedzialności, jest określenie treści i relacji pomiędzy pojęciami wolności (wolnej woli), odpowiedzialności oraz poczucia winy.

1.2.1. Wolność zachowania

Wolność ma przynajmniej dwa aspekty: ontologiczny oraz etyczny. Pierwszy z tych aspektów związany jest ze sporem pomiędzy zwolennikami determinizmu i indeterminizmu, drugi zaś z problematyką odpowiedzialności. Oba te aspekty są jednak ze sobą związane w ten sposób, że wolność wyboru takiego albo innego postępowania jest warunkiem odpowiedzialności za to postępowanie i na takim właśnie założeniu opierają się nowoczesne kodeksy karne⁹⁹. Przy czym powyższą wypowiedź rozumieć należy w ten sposób, że wolność woli usprawiedliwia konstruowanie odpowiedzialności, nie zaś, że jest niezbędnym warunkiem istnienia odpowiedzialności. Jak bowiem trafnie się zauważa, odpowiedzialność wcale nie zakłada „logicznie” wolnej woli, ponieważ pojęcia te odnoszą się do różnych sfer rzeczywistości. „Wolna wola” jest elementem naturalnego porządku rzeczy, podczas gdy odpowiedzialność jest konstruktem społecznym, w szczególności dotyczy to norm społecznych. Ponieważ ze zdań o faktach nie można logicznie wyprowadzić zdań normatywnych, z którymi odpowiedzialność jest związana, dlatego też odpowiedzialność nie zakłada logicznie wolnej woli, a jedynie istnienie określonych norm, które są jej źródłem¹⁰⁰. Z tego też względu zupełnie do wyobrażenia jest system prawa karnego, opartego na odpowiedzialności za czyn, nawet jeśli dowody naukowe ponad wszelką wątpliwość

98 R.R. McCrae, P.T. Costa, Jr., *Osobowość dorosłego człowieka. Perspektywa teorii pięcioczynnikowej*, Kraków 2005, s. 142.

99 J. Woleński, *Wolność, determinizm, indeterminizm, odpowiedzialność*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 1996, nr 29, s. 176.

100 M. Gogacz, *Ontyczne wyznaczniki wolności...*, s. 13.

wskazałyby na brak istnienia wolnej woli i determinizm ludzkiego zachowania. W takim systemie paradygmat odpowiedzialności byłby jedynie kolejnym determinantem, skłaniającym ludzi do dawania posłuchu normom prawnokarnym¹⁰¹.

Odnosnie determinizmu wskazać należy na rozróżnienie na determinizm holistyczny, w ramach którego to co w świecie zdarza się później, jest koniecznym następstwem tego, co stało się wcześniej. Reguła ta dotyczy wszystkiego, zatem również faktów subiektywnie odczuwanych jako efekt wolnej woli. Wyróżnia się również determinizm dystrybutywny, w ramach którego dla każdego zdarzenia *z* zdarzenie *z* wyznaczone jest jednoznacznie przez określony zespół warunków wcześniejszych. W porównaniu z determinizmem holistycznym, tutaj na jakiś stan rzeczy wpływ mają poszczególne czynniki, nie zaś obraz świata jako całości. W ramach determinizmu dystrybucyjnego można dopuścić wiele niezależnych od siebie linii zdarzeń, jednak również ten rodzaj determinizmu wyklucza istnienie wolnej woli¹⁰².

Negację determinizmu (również w ujęciu historycznym) stanowi indeterminizm. Determinizm dystrybucyjny może być zanegowany na 2 sposoby. Pierwszym z nich jest uznanie, że żadne zdarzenie nie jest czymkolwiek determinowane. Drugim z nich jest dopuszczenie, że pewne zjawiska są zdeterminowane, inne zaś nie są. Radykalny indeterminista znajduje się w komfortowej sytuacji w tym sensie, że trudno zarzucić mu jakąś niekonsekwencję w założeniach. Z kolei indeterminista umiarkowany musi sensownie wskazać jakie jego zdaniem zachowania są zdeterminowane, a jakie nie są i jeżeli wskaże, że nie jest determinowana właśnie wola człowieka, to może narazić się tutaj na zarzut dawania wyjaśnień *ad hoc*. Trafnie przy tym zauważa J. Woleński, że jeśli założymy całkowity determinizm, to nie ma sensu mówić o odpowiedzialności człowieka za jego zachowanie, jest ono bowiem „niezależne” od jego samego, pozbawionego jakiegokolwiek sprawczości. Z drugiej jednak strony, zauważa J. Woleński, gdyby zakładać całkowity indeterminizm, czyli że nic nie zależy od niczego (czy mówiąc bardziej logicznie, choć niekoniecznie zgodnie z intuicjami języka polskiego: coś nie zależy od czegoś innego), to wszelkie zjawiska zachodzące w przyrodzie, w tym zachowanie człowieka, są dziełem przypadku, tym samym również tutaj brak jest podstaw do przypisywania odpowiedzialności za to zachowanie. Choć sam J. Woleński nie używa pojęcia „autodeterminacja”, to jednak jak się wydaje, jego uwagi w przytoczonym tekście sprowadzają się do uznania takiego zjawiska, gdy pisze on, iż wola

101J. Bremer, *Czy wolna wola jest wolna*, Kraków 2013, s. 302-303.

102J. Woleński, *Wolność, determinizm, indeterminizm...*, s. 176-177.

nie jest wolna, ani niewolna, gdyż człowiek po prostu ją posiada¹⁰³. Problem zatem polega na tym, że jeśli determinizm jest prawdziwy, to nie jesteśmy za nic odpowiedzialni moralnie, bo tak naprawdę nie jesteśmy istotami wolnymi. Powodem tego jest fakt, że z determinizmu wynika, iż wszelkie działanie jest uwarunkowane przyczynowo i nigdy nie możemy postąpić inaczej, a skoro nie możemy postąpić inaczej, to nie jesteśmy wolni¹⁰⁴.

1.2.2. Współczesny stan sporu determinizm-indeterminizm

Należy stwierdzić, że jak wskazuje się w doktrynie: „[...] zasada winy jest oparta na zasadzie autonomii jednostki, zgodnie z którą człowiek jest traktowany jako osoba wyposażona w zdolność wyboru między różnymi możliwościami swojego postępowania, zaś respekt wobec niej i jej autonomii wyraża się w tym, że czynimy ją odpowiedzialną jedynie na podstawie jej wyborów. W tym też sensie można uznać, że zasada winy wyraża konstytucyjne wartości legalizmu i rządów prawa, zabezpiecza bowiem obywateli przed ingerencją władzy państwowej i stosowania przymusu przeciwko niej na podstawie innej niż personalnie zarzucalne postępowanie lub wyrządzenie zakazanej szkody. Wskazuje się na to również w uzasadnieniu do Kodeksu, gdzie podkreślono: >>konieczne jest wyrażenie w kodeksie karnym wprost uzależnienia odpowiedzialności karnej od winy. Przemawia za tym także potrzeba wzmocnienia funkcji gwarancyjnej prawa karnego<<. W ten to sposób, prawo karne zapewnia każdemu maksymalny poziom wolności, możliwości i sposobności do kontrolowania i przewidywania skutków swojego postępowania, spójnego z wolnością, możliwością i sposobnością postępowania innych. Jest to interpretacja zasady winy właściwa dla kontekstu liberalnego [...]. Ma to o tyle istotne znaczenie, że formalnie zasada winy nie jest zasadą konstytucyjną. Można jednak dopatrywać się jej podstawy w konstytucyjnej zasadzie godności człowieka, wypowiadającej ideę autodeterminizmu.”¹⁰⁵.

W ostatnim czasie nastąpił rozwój neuronauk, w których pojawia się tendencja do wprowadzania silnie deterministycznej interpretacji zachowań człowieka. Zdaniem neuronaukowców wolna wola jest iluzją, stąd też prawo karne powinno podlegać reformie. Wynika to ich zdaniem z tego, że skoro wina zakłada wolność woli, a wolność taka wg nauk

103Tamże, s. 177-179.

104G. Munévar, *Naturalistyczne wyjaśnienie wolnej woli (I)*, „Filozoficzne Aspekty Genezy”, 2013, t. 10, s. 112.

105M. Królikowski, Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień 21 sierpnia 2018 r., teza B-a i wskazana tam literatura.

empirycznych nie istnieje, to należy na nowo przemyśleć pojęcie winy, na którym m.in. opiera się prawo karne. W opinii neuronaukowców nikt (ani sprawca przestępstwa, ani inna osoba) nie jest w stanie podjąć żadnej decyzji, gdyż to mózg „decyduje” za niego. Zatem nie tylko przestępca nie może działać inaczej (niż działa), każdy nie może działać inaczej, a wynika to z neuronalnych zdarzeń w mózgu danej osoby. Jednak w ramach samych neuronauk wskazuje się, że świat nauki jest jeszcze daleko od zrozumienia związku pomiędzy mózgiem, a umysłem. Mózg jest organem fizycznym, nie jest jednak jasne, czy niematerialna wola człowieka może sterować materialnym mózgiem, wpływać na jego działanie¹⁰⁶.

Należy jednak stwierdzić, że choćby nawet kluczowe tezy neuropsychiatrii zostały naukowo dowiedzione, nie oznacza to automatycznie jakiegoś kopernikańskiego przewrotu na gruncie prawa karnego, w szczególności nie musi skutkować zakwestionowaniem założenia o autodeterminizmie jednostki. Prawo w praktyce prawodawczej bowiem nie jest i przynajmniej w ramach obecnych realiów społecznych nie będzie nigdy prostą pochodną ustaleń naukowych. Istnieją zresztą poglądy, które nie tylko stan taki usprawiedliwiają, ale wręcz dokonują dalej idącego podziału. Wskazuje się na przykład, że na gruncie teorii H. Kelsena odróżnić należy prawo od faktu, powinność od bytu. Według tezy o radykalnym rozdziale prawa i moralności wola jest identyczna z wolną wolą i jest pomyślana jako uosobienie samodzielnego systemu norm, końcowy normatywny punkt przypisania, więc nie trzeba wprost przyjmować, że wola jest wolna, gdyż w przeciwnym razie jej przypisanie nie byłoby możliwe. Wola zatem jest wolna, o ile zostanie przypisana osobie. W tym znaczeniu to sama praktyka społeczna (w tym stanowione prawo jako konstrukt społeczny) decydować będzie w jakim stopniu jest określana przez nauki przyrodnicze¹⁰⁷. W szczególności zaś wskazać należy na brak związku pomiędzy prawniczymi pojęciami winy, a ustaleniami z zakresu empirycznych badań nad umysłem czy innych relewantnych nauk (psychologii itp.)¹⁰⁸. Konsekwentnie, znajduje to przełożenie również na stosowanie prawa. Wskazuje się, że: *”Relatywizm prawdy sądowej jest nieunikniony i ten stan rzeczy należy potraktować jako constans, ponieważ jest on konsekwencją funkcji realizowanych przez wymiar sprawiedliwości, innych niż te, które są celem typowej aktywności badawczej nakierowanej na odkrywanie prawdy obiektywnej, empirycznie weryfikowalnej [...] Metaforycznie rzecz ujmując, proces sądowy jest swoistym teatrum, w którym pozostawia się głównym aktorom*

106J. Bremer, *Czy wolna wola...*, s. 306, 308, 312-313.

107J. Bremer, *Czy wolna wola ...*, s. 296, 306.

108M. Peno, *Problem sposobu pojmowania i roli winy w prawie karnym (od dogmatyki do wartości)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, 2016, z. 3, s. 110.

szeroki margines swobody w kształtowaniu ostatecznego przesłania spektaklu, pod warunkiem że będą oni przestrzegali ustalonych w scenopisie zasad zachowania, do których należy unikanie ekstremalności i poszukiwanie równowagi pomiędzy racjami reprezentowanymi przez przeciwstawne strony toczącej się gry. Osiągnięcie sukcesu spektaklu nie wymaga wyrażenia w jego przesłaniu jakiejś >>prawdy absolutnej<<”¹⁰⁹. Należy przy tym stwierdzić, że samo wprowadzenie „prawdy sądowej” w procedurze nie musi oznaczać, że również normy prawa materialnego w zakresie ontologicznym są niezgodne z ustaleniami nauk empirycznych, jednak oba te niewątpliwie istniejące zjawiska wywodzą się z generalnego założenia osób tworzących prawo, że nie musi ono, w zakresie w jakim odnosi się do bytu, spełniać kryteriów prawdy w ujęciu Arystotelesa¹¹⁰.

Powyższe wskazuje, że normy prawne nie są kształtowane przez fakty empirycznie stwierdzone i nie są stosowane w ścisłej korelacji z tymi faktami, nie daje to jednak odpowiedzi na pytanie co w takim razie decyduje o kształcie tych norm, z jakich przyczyn brzmią one tak, a nie inaczej. Nie jest pozbawione podstaw wskazanie czynione na gruncie nurtu prawniczego *Critical Legal Studies*, że prawo nie jest obiektywne, a jego zasadniczym zadaniem jest legitymizacja hierarchii i struktury władzy¹¹¹, zaś porządek prawny odzwierciedla głównie interesy zamożnych grup społecznych¹¹². Jakkolwiek dosłowne

109[brak wskazanego autorki/autora fragmentu], wstęp do Komentarza do art. 1-86 Konstytucji RP pod red. M. Safjana i L. Boska, SIP Legalis, stan prawny na dzień 21 października 2009 r., nb 124 i wskazana tam literatura.

110Zob. T. Duma, *Problem prawdy w filozofii Arystotelesa*, „Roczniki Filozoficzne”, 2013, t. LXI, nr 2.

111J. Cabaj, *Critical Legal Studies a liberalna koncepcja prawa*, „Ius Novum”, 2013, nr 3, s. 24. Wydaje się, że choć CLS trafnie zwraca uwagę na pewne właściwości współczesnego ładu społecznego, to jednak krytyka tego ładu i przekonanie o jego trwałym charakterze bywa zbyt jednostronna. Być może wynika to z faktu, że zręby CLS kształtowały się w USA, państwie o jak dotychczas bardzo stabilnym i odpornym na „wstrząsy” systemie politycznym. Jednak na gruncie współczesnej fali tzw. populizmu nie sposób już raczej obronić tezy, jakoby prawo każdorazowo było wyrazem woli elit. Cokolwiek nie sądzić by o populizmie, uderza on w dotychczasowe, „stare” elity i czyni to niekiedy właśnie przy pomocy prawa (o ile populistom uda się zdobyć władzę polityczną w danym kraju). Powyższe nie oznacza oczywiście, że dążenia populistów do degradacji starych elit doprowadzą do stworzenia jakiegoś jakościowo nowego porządku prawnego, opartego na naukowych podstawach, czy że ogólnie poprawią one sytuację danego społeczeństwa-zob. W. Zalewski, (rec.) JOHN PRATT: *Penal Populism*, London 2007, Routledge Taylor & Francis Group, 2007, „Państwo i Prawo”, 2008, nr 3, s. 128. Powyższe podejście CLS, nawet gdyby uznać jego ogólną trafność, zdaje się również nie doceniać osobistych cech charakteru niektórych jednostek zaliczanych do elit, w postaci pryncypialności i rozumienia „wprost” zasad, mających w zamiarze elity jako ogółu służyć jedynie za fasadę panującego systemu. Wbrew pozorom jednostka taka może zdobyć urząd sędziego, radnego czy parlamentarzysty (czy inne wysokie stanowisko), choćby ze względu na niedoskonałość systemu mającego na celu „filtrować” kontestatorów w toku procesu kształcenia i w dostępie do władzy i wcale może nie być łatwo tej jednostki z urzędu usunąć, nie jest bowiem tak, iż gwarancje niezawisłości sędziego, czy immunitet parlamentarzysty, są czystą iluzją. W takiej sytuacji orzecznictwo kształtowane przez taką jednostkę, czy też prawo, w którego stanowieniu bierze udział, może wcale nie być zbieżne z interesem elit, choć oczywiście jednostka taka, z uwagi na działalność osamotnioną, nie będzie w stanie w sposób trwały, czy głębszy naruszyć ich interesów.

112Zob. W. Jasiński, *Bezstronność sądu i jej gwarancje w polskim prawie karnym. 4. Krytyka bezstronności*

rozumienie stwierdzenia zaprezentowanego przez M. Foucaulta, że „[...] prawo stanowione jest dla niektórych i dotyczy wszystkich pozostałych [...], czy że „[...] przed trybunałem nie całe społeczeństwo osądza jednego ze swych członków, lecz jedna kategoria społeczna, powołana do pilnowania porządku, karze inną, która się z nim rozmija [...]”¹¹³ jest zbyt jednostronne, to jednak niewątpliwą zaletą tego poglądu jest zwrócenie uwagi na wciąż aktualne niebezpieczeństwa jakie związane są ze stanowieniem i stosowaniem prawa, a także stanowi on cenną antycypację co do tego czym staje się prawo, gdy nie jest w pełni demokratycznie stanowione i stosowane. Nie chodzi więc o to, by prawo postrzegać jako prosty wyraz pragnień warstw społecznie i ekonomicznie najbardziej uprzywilejowanych, lecz mieć na względzie, że w ramach deficytów demokracji (które występują również współcześnie)¹¹⁴ interesy tych warstw są „nadreprezentowane” w porządku prawnym.

Należy przy tym zauważyć, że współczesny system społeczno-gospodarczy ma przynajmniej nominalnie, charakter kapitalistyczny¹¹⁵, zaś uzasadnieniem występujących w nim, nieraz drastycznych, różnic majątkowych pomiędzy ludźmi, jest mit sytuacji majątkowej jako pochodnej decyzji o przyjęciu określonej postawy życiowej. Stąd też przyczyny bogactwa tłumaczone są uwarunkowanymi wolicjonalnie: wytrwałością, pracowitością, odwagą, edukacją itp., zaś przyczyny biedy-zawinioną odwrotnością tych cech¹¹⁶. Warto przy tym zauważyć, że pogląd taki, pomimo oczywistej fałszywości w świetle nauk społecznych¹¹⁷, z grubsza zdaje się być akceptowany również przez te warstwy społeczne, dla których jest on ekonomicznie niekorzystny¹¹⁸.

Gdyby zatem zakwestionować istnienie wolnej woli, jak czyni to neuropsychiatria, należałoby przyjąć, że stratyfikacja ekonomiczna w społeczeństwie nie wynika z „zasług” ludzi bogatych i „przewin” ludzi biednych, lecz z czynników od nich niezależnych, determinujących ich zachowanie, tym samym stratyfikacja ta straciłaby dotychczasową rację

subiektywnej, SIP LEX.

113M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 2009, s. 270 i wskazana tam literatura.

114Zob. K. Klaus, *Pojęcie i źródła demokracji w Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie”, 2004, nr 2, s. 70.

115Choć istnieją podstawy, aby współczesny „kapitalizm” traktować raczej jako system korporacyjnego merkantylizmu-zob. N. Chomsky, *Polityka, anarchizm...*, 190.

116Jak stwierdził niegdyś najbogatszy Polak Jan Kulczyk w kontekście postulatu 75 % podatku dochodowego: „Karanie ludzi za to, że wcześniej wstają, więcej się uczą, więcej ryzykują i dlatego więcej zarabiają, jest niemoralne- <https://natemat.pl/20555,co-zrobic-zeby-wiecej-zarabiac-jan-kulczyk-wczesniej-wstawac-wiecej-sie-uczyc-tylko-czy-to-wystarczy> [dostęp na dzień 29 lutego 2019 r].

117Zob. P. Nosal, *Symboliczno-relacyjny wymiar wykluczenia przez ubóstwo*, „Studia Socialia Cracoviensia”, 2014, nr 2(11), s. 34. Warto przy tym zwrócić uwagę, że stwierdzenie fałszywości omawianego poglądu wcale nie oznacza konieczności przyjęcia determinizmu.

118M. Cebula, *Konsumpcja statusowa-między praktyczną świadomością a strategicznym działaniem*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2013, nr 4, s. 7.

bytu. Zatem konstatacja o braku wolnej woli, czyniona na gruncie neuropsychiatrii, godzi w interesy zamożnych grup społecznych. Tak rozumiany interes oczywiście pozostaje w napięciu z niewątpliwym interesem ogólnospołecznym, aby prawo, przynajmniej na ile to możliwe, opierało się na obiektywnych, naukowych podstawach. Zatem, gdyby uznać trafność spostrzeżeń czynionych na gruncie neuropsychiatrii, pozostaje jeszcze pytanie, czyj interes przeważy.

1.2.3. Autodeterminizm na gruncie Kodeksu karnego

Ocena wpływu, jaki ewentualne zakłócenia psychiczne mają na podstawy i zakres odpowiedzialności karnej, uwikłana jest w istotne rozstrzygnięcia aksjologiczne, w tym konstytucyjne. Akcentując zakotwiczenie karnoprawnej zasady winy w zasadzie ochrony godności człowieka i dostępnej mu zdolności do sensownej autodeterminacji, nie sposób pominąć zagadnienia, na ile stan psychiczny danej osoby wpływa na tę zdolność w danym przypadku. Należy przy tym nadmienić, że istnieje swoiste domniemanie zdolności do owej autodeterminacji. Dopiero jaskrawa i pozostająca w związku z przesłankami z art. 31 k.k. redukcja tej zdolności prowadzić może do zmniejszenia stopnia winy, czy wręcz całkowitej ekskulpacji¹¹⁹.

Psychika człowieka stanowi spójną, dynamiczną i złożoną całość. W toku jej analizy wyodrębnia się przeżycia poznawcze, uczuciowe i wolicjonalne. W badaniach nad zachowaniem człowieka najważniejszą rolę pełnią przeżycia wolicjonalne. Są to przeżycia, w których pojawia się mniej lub bardziej zarysowana tendencja do generowania określonego zachowania. Centralnym aktem woli jest decyzja. Pojęcie decyzji definiuje się jako chociażby w minimalnym stopniu wolne wyznaczenie w sposób stanowczy kierunku swojego działania. Warunkami niezbędnymi podjęcia decyzji są: chociażby minimalny zakres swobody życia psychicznego i zachowania; alternatywa zachowania; stanowczość; ukierunkowanie. Pojęcie „ukierunkowanie” jest związane z samą treścią decyzji, która opiera się na pewnym

119M. Królikowski [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny...* i wskazana tam literatura. Jest tak w przeciwieństwie do winy oskarżonego w procesie karnym, gdzie obowiązuje domniemanie niewinności-zob. S. Stachowiak, *O potrzebie domniemania niewinności oskarżonego* [w:] *O winie i zasadach karania w historycznym ujęciu rozwoju prawa*, Materiały ze Szczecińskiego Sympozjum Prawników odbytego pod patronatem: Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego-prof. Zygmunta Meyera, Rektora Uniwersytetu Szczecińskiego-prof. zw. dr hab. Zdzisława Chmielewskiego, Prezydenta Miasta Szczecina-Mariana Jurczyka, Szczecin, 7 maja 2003 r., s. 23.

wyobrażeniu przyszłego stanu rzeczy, do którego decydent zmierza¹²⁰.

Decyzja inicjowana jest przez jakąś sytuację wewnętrzną decydenta lub przez sytuację zewnętrzną. W tym drugim przypadku na kształt decyzji wpływa nie tyle „obiektywna” sytuacja zewnętrzna, ile jej obraz odbity w świadomości decydenta. Na podjęcie decyzji i jej treść wpływ mają różnorodne czynniki takie jak: uwarunkowania psychiki decydenta, kontekst społeczny, w którym znajduje się decydent, a także konkretny układ sytuacyjny w czasie podejmowania decyzji. Znaczenie dla procesu decyzyjnego mogą mieć też decyzje wcześniej podjęte¹²¹. Zasadniczo należy zgodzić się z twierdzeniem A. Kępińskiego, że na kształtowanie się naszej osobowości, a w efekcie na formowanie się decyzji wpływają trzy czynniki: genetyczne, środowiskowe i wolnej woli. Ten ostatni czynnik przesądza o możliwości przypisania człowiekowi odpowiedzialności za własne decyzje¹²².

1.2.4. Rozwój emocjonalny

To, czy emocje będą służyć jednostce i nie zakłócać jej funkcjonowania zależy od jej dojrzałości emocjonalnej, stanowiącej z kolei efekt prawidłowego rozwoju moralnego. Wskazuje się, że przebieg rozwoju emocjonalnego kształtowany jest przede wszystkim przez czynniki środowiskowe. Kluczowa jest tutaj jakość „klimatu emocjonalnego” jaki dziecku stwarzają rodzice, przy czym fundamentalne znaczenie ma rodzaj relacji przywiązania (związanej z poczuciem bezpieczeństwa i kształtującej się jako funkcja reaktywności matek wobec dystresu dziecka) oraz jakość więzi uczuciowej (związanej z reakcjami rodziców na pozytywne emocje, okazywanie ciepła i serdeczności). Z drugiej strony jednak wskazuje się na biologiczne uwarunkowania rozwoju emocjonalnego¹²³.

Jako ogólne uwarunkowania w rozwoju emocjonalnym człowieka wskazuje się:

1. interioryzację źródeł emocji; znaczenie wzrastania wtórnych i poznawczych bodźców emocjonalnych,
2. różnicowanie się emocji oraz ich integrację,
3. wzrost trwałości (stabilności) emocji i powstawanie trwałych emocjonalnych ustosunkowań wobec określonych obiektów,

120L. Tyszkiewicz, *Kryminogeneza w ujęciu kryminologii humanistycznej*, Katowice 1997, s. 55-56.

121Tamże, s. 56.

122A. Kępiński, *Psychopatie...*, s. 14-15.

123W. Strus, *Dojrzałość emocjonalna a...*, s. 17..

4. wzrost samokontroli emocjonalnej (wzrost świadomości emocji, dostosowywanie ekspresji do wymagań społecznych, względne zmniejszenie się wpływu emocji na działanie oraz funkcjonowanie poznawcze)¹²⁴.

Wyróżnia się następujące wymiary dojrzałości emocjonalnej:

1. Przewaga uczuć wyższych, społecznych, nad niższymi, egoistycznymi,
2. Uczucia wyższe takie jak: przyjaźń, miłość, wstydlivość, obowiązkowość, sprawiedliwość, odpowiedzialność, uczucia rodzinne, humanitarne, estetyczne, współczucie, poczucie humoru, zadowolenie z prawdy lub cierpienie z powodu kłamstwa i krzywdzenia innych-te cechy wyraźnie sprzyjają nawiązywaniu głębszych relacji z innymi ludźmi. Uczucia niższe takie jak: nienawiść, gniew, zazdrość, zawiść i inne-utrudniają nawiązywanie i podtrzymywanie głębszych relacji interpersonalnych,
3. Emocjonalna niezależność od środowiska (środowiskowej aprobaty lub dezaprobaty). Człowiek dojrzały emocjonalnie ma możliwość realizacji swoich celów oraz podtrzymywania relacji bez względu na naciski ze strony otoczenia,
4. Istnienie dobrze wykształconego poczucia rzeczywistości oraz brak agresji i poczucia niskiej wartości,
5. Umiejętność przystosowania się do życia w społeczeństwie przez kształtowanie tolerancji, zrozumienia i empatii,
6. Dążenie do rozwoju osobowości (uczuć altruistycznych)¹²⁵.

Zatem jako osobę dojrzałą emocjonalnie można scharakteryzować kogoś, u kogo istotną rolę odgrywają wewnętrzne źródła emocji, o zróżnicowanym i bogatym życiu emocjonalnym, u której istotną rolę pełnią wewnętrzne źródła emocji, których stan emocjonalny jest stabilny (brak labilności), a samokontrola wysoka. Zatem za osobę niedojrzałą emocjonalnie można uznać kogoś z deficytami w obszarze tych aspektów¹²⁶. W szczególności wskazać należy, że dojrzałość psychiczna przejawia się również odpowiedzialnym funkcjonowaniem w sferze życia seksualnego. Zintegrowane życie uczuciowe i seksualne stanowi więc następstwo dojrzałości emocjonalnej. Z kolei brak dojrzałości emocjonalnej jest czynnikiem sprzyjającym podejmowaniu ryzykownych

¹²⁴Tamże.

¹²⁵A. Machaj, M. Roszak, I. Stankowska, *Ryzykowne zachowania seksualne kobiet w okresie prokreacyjnym*, „Nowiny Lekarskie, 2010, nr 79(1), s. 23

¹²⁶W. Strus, *Dojrzałość emocjonalna a...*, s. 17

zachowań seksualnych, służących radzeniu sobie z: wyrażaniem trudnych emocji, agresji, neutralizowaniem napięcia emocjonalnego, budowaniem poczucia własnej wartości, nawiązywania relacji społecznych np. przez podległość, przemoc, czy okrucieństwo¹²⁷. Wskazuje się, że dojrzałość emocjonalna prowadzi do wewnętrznego poczucia kontroli, sprzyja inicjatywie i działaniom ofensywnym¹²⁸.

1.2.5. Komponent afektywny-empatia

Sfera afektywna stanowi jeden z najważniejszych elementów systemu osobowości człowieka. Emocje bowiem nadają barwę ludzkiemu zachowaniu, są jednym z najbardziej ludzkich przejawów egzystencji. Nie ma możliwości analizowania osobowości człowieka bez uwzględnienia zjawisk emocjonalnych, gdyż to one przyczyniają się do indywidualizacji osobowości i do nadania jej specyficznego i niepowtarzalnego charakteru¹²⁹.

Współczesne społeczeństwa borykają się z problemem braku efektywnej komunikacji i zrozumienia zarówno pomiędzy poszczególnymi jednostkami jak i całymi grupami ludzi. Jedną z istotnych cech psychiki człowieka jest empatia. Pojęcie to jest przedmiotem refleksji nie tylko na gruncie psychologii, ale również antropologii, filozofii i teologii. Poszczególni autorzy wiążą kompetencje emocjonalne ze współdzwiczaniem emocjonalnym, współczuciem, troską i zainteresowaniem drugim człowiekiem. Wszystkie próby zdefiniowania empatii mają wspólny element: aktywne zainteresowanie problemami, motywacjami, czy potrzebami innych ludzi. Poprzez pojęcie „aktywne zainteresowanie” rozumie się nakierowanie na innych ludzi, które pozwala określić działania służące poprawie ich dobrostanu, a także usprawnieniu funkcjonowania społecznego. Na szczególną uwagę zasługują zachowania pomocowe, czy altruizm przez wielu badaczy łączony z umiejętnością empatyzowania z innymi. W literaturze wskazuje się również na zjawisko „motywacji empatycznej”, a więc zdolności do oglądu rzeczywistości z cudzego punktu widzenia, a w konsekwencji do odczuwania odpowiednich emocji, co kryje się za zachowaniami zmierzającymi do poprawy sytuacji innych ludzi. Wskazuje się również, że empatia jest predyktorem działalności prospołecznej. Łączy się ona z uwrażliwieniem na potrzeby innego

127A. Machaj, M. Roszak, I. Stankowska, *Ryzykowne zachowania seksualne...*, s. 23.

128B. Przyborowska, *Przyszłość kształcenia w kulturze wysokiej tolerancji niepewności*, „Rocznik Andragogiczny”, 2006, s. 22.

129B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych...*, s. 15..

człowieka, poszanowaniem jego godności oraz poszanowaniem zasad sprawiedliwości społecznej¹³⁰. Badania nad korelacją empatii i poglądów politycznych wskazują na związek tej cechy z programami politycznymi tradycyjnie przypisywanymi lewicy. Osoba o wysokiej zdolności empatii gotowa jest popierać programy socjalne wdrażane przez władzę polityczną, nawet jeśli realizacja tych programów wiązać by się miała z indywidualną stratą osoby „empatycznej”¹³¹.

Wśród pozostałych pozytywnych cech empatii wymienia się hamowanie agresji, czy lepsze możliwości komunikowania się. Badania wykazały, że wyższy poziom osobowościowej empatii sprzyja podejmowaniu odpowiedzialnych zachowań. Empatia ujemnie koreluje z rywalizacją, zaś dodatnio-ze współpracą. Niektórzy autorzy łączą empatię z taktownym stylem bycia¹³².

Empatia jest jedną z kompetencji emocjonalnych składających się na inteligencję emocjonalną w ujęciu D. Golemana. Inteligencja emocjonalna to zespół kompetencji skutecznego realizowania zadań życiowych, odnoszenia sukcesów w pracy zawodowej, radzenia sobie z powstającymi trudnościami w relacjach z innymi ludźmi¹³³.

Niewątpliwie więc rozwój emocjonalny zwiększa możliwość sterowania swoim życiem i kontaktami z innymi ludźmi, co skutkuje wykształceniem się kompetencji emocjonalnej (inteligencji emocjonalnej), której istotną cechą jest kontrola emocji¹³⁴.

1.3. Samokontrola jako pojęcie istotne dla teorii poznawczej

Pojęcie „samokontrola” istotne jest na płaszczyźnie teorii poznawczych, wskazywanych przez autora niniejszej rozprawy jako dobrze nadających się do ujęcia

130M. Kaźmierczak, M. Plopla, S. Retowski, *Skala Wrażliwości Empatycznej*, „Przegląd Psychologiczny”, 2007, tom 50, s. 10.

131P. J. Loewen, Ch. Cochrane, G. Arsenault, *Empathy and Political Preferences*, <https://www.princeton.edu/csdp/events/Loewen03162017/Empathy-and-Political-Preferences-Jan-2017.pdf> [dostęp na dzień 20 listopada 2017 r.]. Należy przy tym zwrócić uwagę, że lewica straciła swój „monopol” na wrażliwość społeczną i forsowanie programów socjalnych, albowiem programy takie prezentują również partie prawicowo-populistyczne, aczkolwiek jest faktem, że w ramach działalności tych ugrupowań strumień pomocy materialnej kierowany jest nie do najbardziej potrzebujących, a do grup wyróżnionych na podstawie kryterium etnicznego (zjawisko *welfare chauvinism*)-zob. H. Kitschelt, A.J. McGann, *The Radical Right in Western Europe. A Comparative Analysis*, Ann Arbor MI 1997, s. 22.

132M. Kaźmierczak, M. Plopla, S. Retowski, *Skala Wrażliwości Empatycznej...*, s. 10.

133Z. Uchnast, *Empatia osobowa: metoda pomiaru*, „Przegląd Psychologiczny”, 2001, tom 44, nr 2, s. 189.

134B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych...*, s. 36, 39.

prawniczo rozumianej wolności człowieka w karby psychologii. W ramach kognitywnej koncepcji agresji duże znaczenie przypisuje się właśnie procesom kontroli i samokontroli¹³⁵. Głównym założeniem koncepcji społeczno-poznawczej¹³⁶ jest zdolność ludzi do samorefleksji i samoregulacji, pozwalająca na aktywne kreowanie swojego środowiska¹³⁷.

Podstawową tezę ujęcia poznawczego jest konstruktywizm, zgodnie z którym ludzie aktywnie tworzą swoją osobistą rzeczywistość, kreują własne modele świata. Konstruktywizm ten zakłada istnienie zawartości poznawczej, w ramach której poszczególne emocje są kojarzone z różnymi rodzajami konstrukcji w postaci schematów, tj. złożonych wzorów zakodowanych poprzez doświadczenie. Schematy te są odpowiedzialne za szereg procesów, począwszy od recepcji bodźca, a skończywszy na reakcjach behawioralnych. Determinują one procesy poznawcze, afektywne, motywacyjne. W przypadku zaburzonej osobowości dochodzi do rozwoju procesów nieprzystosowania. Człowiek cierpiący na zaburzenia dokonuje selekcji z perspektywy dominujących schematów. Taka stronniczość interpretacji jakiegoś faktu wynika z dysfunkcjonalnych przekonań. Te zaś uwarunkowane są istnieniem utrwalonego schematu. Kształt schematu z kolei uwarunkowany jest nawracającymi negatywnymi doświadczeniami. W tej koncepcji podkreśla się interakcję między wrodzonymi wzorcami jednostki, a doświadczeniami środowiskowymi, szczególnie relacji z osobami znaczącymi¹³⁸.

Należy również wskazać, że w ramach koncepcji poznawczej wolność rozumie się jako ilość dostępnych możliwości działania i możliwości realizacji każdej z nich. Tak rozumiana wolność jest realnym zjawiskiem, chociaż niekoniecznie stałym i niezbywalnym. Jest stopniowalna, uwarunkowana, niewątpliwie ograniczana przez innych, ale również autocenzurowana. Wolność oznacza dostępną liczbę możliwości pewnych alternatywnych zachowań, które są dostępne dla ludzi i z których mają oni prawo skorzystać. Im więcej alternatyw do wyboru ma człowiek, tym bardziej jest wolny¹³⁹.

Zestawiając te dwie powyższe uwagi można dojść do wniosku, że w myśl podejścia

135B. Urban, *Wiedza o agresji jako podstawa skutecznej profilaktyki przestępczości gwałtowej*, „Probacja”, 2009, nr 1, s. 93.

136Teoria ta wywodzi się z koncepcji poznawczych i behawioryzmu-zob. K. Cherry, *How Social Learning Theory Works*, <https://www.verywellmind.com/social-learning-theory-2795074>, dostęp na dzień: 13 stycznia 2019 r.

137A. Bańka, K. Orłowski, *Makiawelizm nauczycieli jako przyczyna i skutek kryzysu zawodowego oraz funkcjonalnego szkoły* [w:] K. Popiołek, A. Bańka, K. Balawajder (red.), *Człowiek w obliczu zagrożeń współczesnej cywilizacji*, „Społeczna Psychologia Stosowana”, tom II, s. 83.

138B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych...*, s. 70.

139T. Prusiński, *Psychologiczne rozumienia wolności. Przegląd prób konceptualizacyjnych*, „Psychologia Wychowawcza”, 2015, nr 7, s. 29.

poznawczego osoby z osobowością dyssocjalną mają mniejszą wolność, niż osoby niezaburzone i mniejszą możliwość wyboru zachowania zgodnego z prawem (podporządkowania się normie prawnej). Wynika to z faktu, że wolność to możliwość wyboru pomiędzy alternatywnymi zachowaniami w ramach schematów, natomiast dominującymi schematami u osób zaburzonych są schematy wrogości i drapieżności, zaś schematy miłości czy szacunku pozostają nierozwinięte, zatem to właśnie te dominujące, negatywne schematy odpowiadają za selekcję informacji i rzutują na sposób formułowania sądów, myśli, wyrażania emocji. Osoba zaburzona ma dużo mniejszą możliwość wyboru zachowania zgodnego z prawem, albowiem w dominującym u niej schemacie wrogości jest znacznie mniej alternatyw wyboru takiego legalnego zachowania.

Powyższe w sposób naturalny skłania do postawienia pytania o to, na ile zasadne jest przypisywanie osobie z osobowością dyssocjalną winy za jej czyny i to w zakresie obu funkcji (legitymującej i limitującej), jakie pełni wina w prawie karnym¹⁴⁰. Wpierw jednak należy przyrzeć się dokładniej samemu poczuciu winy. Notabene, ono również ma znaczenie dla odpowiedzialności karnej, albowiem wymierzając karę sąd bierze pod uwagę również autorefleksję sprawcy. Oskarżony nie musi przyznać się do winy, może przyjąć linię obrony, która wydaje mu się najskuteczniejsza i okoliczność ta nie może mieć negatywnego wpływu na wymiar kary. Jednak w sytuacji, gdy przyznaje się on do winy i nie mataczy w sprawie z reguły w ocenie sądu jest okolicznością łagodzącą, obniżającą sądowy wymiar kary¹⁴¹

1.4. Wina w ujęciu psychologicznym

1.4.1. Poczucie winy

Poczucie winy staje się dzisiaj przedmiotem wzrastającego zainteresowania ze strony psychologów zajmujących się postępowaniem moralnym człowieka, mechanizmem zachowań prospołecznych, socjalizacją osobowości, teorią agresji, czy teorią lęku. Jednocześnie problemy związane z sumieniem, brakiem albo nadmiernym poczuciem winy, można

140P. Kozłowska-Kalisz, Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 15 listopada 2018 r., teza 9.

141B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 114.

odnaleźć w zakresie zainteresowań psychologów klinicystów i psychiatrów¹⁴².

Pojęcie „poczucie winy” budzi skojarzenia z takimi terminami jak: wina, skłonność do pocucia winy, dyspozycja do reagowania pocuciem winy, pocucie wstydu, pocucie niepokoju, pocucie odpowiedzialności, sumienie, superego, wyrzuty sumienia. Podczas, gdy teologowie, czy filozofowie mówią o winie obiektywnej, to w polu zainteresowań psychologów jest pocucie winy¹⁴³.

W tym kontekście zwrócić należy uwagę na pojęcie socjalizacji, wprowadzone do socjologii przez E. Durkheima. Najczęściej mowa jest o socjalizacji jako uczeniu się form przystosowania społecznego w środowisku społecznym. Na uczenie to wpływ mają zarówno naśladownictwo, jak i świadome oraz celowe oddziaływanie uspołeczniające ze strony rodziny, czy szkoły. Jest to więc proces wychowania społecznego w szerokim znaczeniu, obejmującym całokształt postaw społecznych, ukształtowanych czynnikami społecznymi i kulturowymi środowiska wychowawczego. Natomiast w węższym znaczeniu socjalizacja rozumiana jest jako proces poznawania norm społecznych, a także nabywania umiejętności dostosowywania się do norm postępowania uznanych w środowisku społecznym. W tym kontekście zwraca się szczególnie uwagę na znaczenie jasności i klarowności norm społecznych i wynikających z nich wymogów. W szczególności cele kształcenia i wychowania oraz zadania z nich wynikające powinny być wyraźnie określone, ponieważ ich niejasność nie skłania do pożądanego zachowania. Jednostki bowiem nie wiedzą, jak mają postępować, co prowadzi do podwyższonej labilności i niepewności¹⁴⁴. Należy też wskazać, że proces socjalizacji, w przeciwieństwie do desocjalizacji, oznacza formowanie się osobowości i zachowania jednostki, będącej członkiem grupy, czy zbiorowości, wytwarzającej wzorce uspołecznionej kultury¹⁴⁵.

W psychologii pocucie winy jest często analizowane w kontekście moralnego postępowania człowieka, rozwoju zachowań prospołecznych, socjalizacji oraz teorii agresji i lęku. Pojęcie winy w psychologii rozumiane jest w 3 aspektach: rozwojowym, jako niezbędnego elementu kształtowania moralności; jako mechanizmu obronnego; jako psychopatologii, a więc nadmiernego pocucia winy albo jego osłabienia, czy nawet braku¹⁴⁶.

W aspekcie rozwojowym, pocucie winy jest utożsamiane z rozwojem moralnym,

142D. Buksik, *Wrażliwość sumienia. Studium psychologiczne*, Warszawa 2003, s. 56.

143S. Kuczkowski, *Psychologia pocucia winy*, Kraków 2000, s. 17-18.

144J. Piskorski, *Resocjalizacja a wielokulturowość-zagadnienia konstrukcyjne*, „Humanistyczne Zeszyty Naukowe-Prawa Człowieka”, 2017, nr 20, s. 202-203.

145L. Pustkowiak, *Predyktory „kariery” przestępczej młodocianych*, Gdańsk 2015, s. 32.

146B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 97.

stanowiącym jeden z podstawowych elementów strukturalnych i funkcjonalnych osobowości. Reguluje on zachowania odnoszące się do norm i zasad współżycia społecznego. Uważa się, że poczucie winy zapobiega tworzeniu się zachowań antyspołecznych, a tym samym wspiera przestrzeganie norm moralnych, społecznych, obyczajowych czy prawnych. Warunkiem niezbędnym dla zaistnienia poczucia winy jest naruszenie przez człowieka zinternalizowanej normy postępowania. Stan poczucia winy ma komponent afektywny, wywołujący przykre emocje dla jednostki, związane z czasowym zachwianiem poczucia własnej wartości oraz komponent motywacyjny, wyrażający się w samooskarżeniu i samoobwinieniu, w postaci wymierzenia sobie kary na poziomie wewnętrznych czynności symbolicznych¹⁴⁷.

Moralność i rozwój moralności, jako czynniki istotne w kryminogenezie i analizie psychologicznej sprawcy były już wskazywane przez C. Lombroso. Autor ten wskazywał na niższy stopień rozwoju moralnego, czy wręcz jego brak u „przestępców z urodzenia”. Z kolei H. Eysenck odwoływał się do pojęcia sumienia, zaś moralność związana jest tu z pojęciem socjalizacji, czyli procesem, w którego toku przyswajane są pożądane społecznie odruchy warunkowe. Tak rozumiane sumienie ma zapobiegać czynom kryminalnym poprzez pojawianie się lęku, ilekroć wystąpi możliwość dokonania czynu sprzecznego z normą prawnokarną¹⁴⁸. Również E. Durkheim oraz T. Parsons zwracali uwagę, że ludzie często postępują zgodnie ze zinternalizowanymi normami właśnie w celu uniknięcia uczuć takich jak poczucie winy, czy wstydu, a teza ta została dowiedziona w toku eksperymentów prowadzonych przez R. Bosmana i F. van Windena oraz J. Beera, którzy wykazali, że uszkodzenia w części oczodołowej mózgu są powiązane zarówno z zaburzeniami w odczuwaniu poczucia wstydu i winy, jak i z niewłaściwym zachowaniem, np. pacjenci z tym uszkodzeniem, opisujący swoje doświadczenia seksualne, podają intymne szczegóły, pomimo iż nie byli o to pytani¹⁴⁹.

Poczucie winy może powstać wówczas, gdy dana osoba dojdzie do wniosku, że zachowując się w określony sposób przekroczyła zinternalizowane przez siebie normy. Z punktu widzenia społecznego dobrze jest, gdy przyswojone przez jednostkę standardy normatywne są zgodne ze standardami panującymi w otoczeniu, tzn. normami moralnymi, prawnymi, czy etycznymi. Innymi słowy, u podstaw tego podejścia tkwi przekonanie, że człowiek kieruje się pewnymi zachowaniami, które sam przyjął jako słuszne i wiążące, czyli

147Tamże, s. 97.

148Tamże, s. 98.

149R. López-Pérez, *Guilt and shame: an axiomatic analysis*, „Theory and Decision”, tom 69, nr 4, s. 569.

zinternalizował je. Naruszenie tych zinternalizowanych norm prowadzi do krytycznej samooceny i przeżywania związanego z tym poczucia winy, co z kolei wzbudza chęć powrotu do zachowań zgodnych z własnymi standardami postępowania. Jednakże podkreślić należy, że warunkiem dokonania krytycznej samooceny zgodności zachowania z przyjętymi standardami jest zdolność do wglądu, czyli umiejętność oceny własnych motywów, odczuć, impulsów itp. W aspekcie rozwojowym poczucie winy może być więc postrzegane jako w miarę stały składnik osobowości¹⁵⁰.

Natomiast poczucie winy w kontekście mechanizmów obronnych, rozumiane jest jako metody radzenia sobie z wewnętrznymi konfliktami w celu ochrony osobowości (ego), zmniejszenia lęku, frustracji, przy czym na ogół mechanizmy te są nawykowe i nieuświadomione. Poczucie winy zostało wprowadzone przez Z. Freuda i umocnione przez psychoanalityków. Należy przy tym odróżnić pojęcie winy od pojęcia wstydu. Poczucie winy to przekonanie, że jest się grzesznym, że popełniło się złe czyny. Natomiast wstyd to poczucie bycia postrzeganym jako zły, postępujący niewłaściwie, przy czym obserwatorzy dokonujący tej odczuwanej oceny znajdują się poza ja¹⁵¹. Odnosząc się do Z. Freuda można powiedzieć, że samo poczucie wstydu wynika z lęku dziecka przed utratą miłości rodzica oraz lęku społecznego (obawy przed reakcją wspólnoty) w przypadku dorosłego. Poczucie wstydu nie powstrzyma przed wyrządzeniem zła, jeśli tylko istnieje pewność, że autorytet (rodzic, społeczeństwo) nie dowie się o tym lub nie będzie mógł na to zareagować. Zmiana w postaci zaistnienia poczucia winy zachodzi dopiero wtedy, gdy autorytet zostaje zinternalizowany przez wzniesienie superego. Tym samym dopiero w tym momencie można mówić o sumieniu i poczuciu winy. Superego dręczy „grzeszne” ego tymi samymi doznaniem lęku, z tą różnicą, że przed superego, w przeciwieństwie do „zewnętrznego” autorytetu, nie sposób niczego ukryć, nawet jedynie myśli¹⁵². Należy przy tym zauważyć, że poczucie wstydu może spowodować poprawę zachowania, ale może też być przyczyną stresu i prowadzić do wykluczenia z danej wspólnoty¹⁵³.

Szczególnie należy zwrócić uwagę na tzw. moralne mechanizmy obronne, polegające na podtrzymaniu dobrej samooceny, pomimo naruszenia własnych moralnych zasad. Można tu wyróżnić: racjonalizację złych czynów jako środków do wyższego dobra; eufemizmy-nazywanie „złych” czynów mniej negatywnymi nazwami; porównania-porównywanie

150B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 98.

151 Tamże, s. 100.

152 Z. Freud, *Kultura jako źródło...*, s. 97-98.

153 J. Jacquet, *Is Shame Necessary. New Uses for an Old Tool*, Nowy Jork NY 2015, s. 10.

własnych złych uczynków z jeszcze gorszymi czynami innych ludzi; rozmycie odpowiedzialności-dzielenie się winą z innymi; przemieszczenie odpowiedzialności-uzasadnienie złych czynów jako dopuszczonych przez jakiś wyższy autorytet; wyparcie konsekwencji-zignorowanie negatywnych konsekwencji swoich czynów; dehumanizacja ofiar swoich czynów; zewnętrzna atrybucja winy-obwinianie ofiar, np. o sprowokowanie sprawy do dokonania złego uczynku¹⁵⁴.

Wskazuje się przy tym, że istnienie zjawiska internalizacji przez jednostkę norm panujących w danej grupie społecznej wynika z ograniczonej racjonalności oraz ewolucji. Internalizacja norm pozwala na ograniczenie kalkulacji kosztów i zysków przy wyborach, poprzez zastąpienie ich prostymi moralnymi wskazówkami postępowania. Z tego względu, jednostki internalizujące normy mają większe korzyści, niż te, które tego nie czynią, stąd też psychologiczny mechanizm internalizacji jest ewolucyjnie uzasadniony¹⁵⁵. Istotny jest tutaj również fakt, że sumienie przeciwdziała nie tylko działaniom na szkodę krewnych, ale również brakowi działania na ich korzyść. Tym samym pozostaje potwierdzony tu aksjomat, że mechanizmy psychiczne wyewoluowały, gdyż zwiększały łączne przystosowanie organizmu¹⁵⁶. Zatem trafne jest spostrzeżenie, że choć brak poczucia winy może *prima facie* wydawać się użyteczny, to jednak deficyt ten upośledza zdolność tworzenia związków międzyludzkich. Człowiek zostaje pozbawiony „moralnego kompasu”, który posiada większość ludzi¹⁵⁷.

1.4.2. Przypisanie winy na gruncie systemu norm moralnych

Psychologia humanistyczna wiąże poczucie winy z lękiem sumienia. Działania podejmowane przez jednostki są oceniane przez układ samokontroli (system kar i nagród): nagrodą jest dobre samopoczucie i pozytywny wizerunek własny, karę zaś stanowi zła samoocena i spadek nastroju oraz poczucie winy. Ten układ tworzony jest poprzez interakcję z otoczeniem społecznym, które ocenia zachowania jednostki przez pryzmat obowiązujących w danym środowisku kulturowym norm i wartości¹⁵⁸.

154B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 100-101.

155R. López-Pérez, *Guilt and shame...*, s. 585 i wskazana tam literatura.

156P. Piotrowski, S. Florek, *Zachowania przestępcze i sumienie* [w:] B. Gulla, M. Cholewa (red.), *Sumienie: ujęcie interdyscyplinarne*, Kraków 2015, s. 151.

157W. van der Hart, R. Waller, *Winny czy niewinny?*, Poznań 2015, s. 32.

158J. Bielecka-Prus, *Poczucie winy jako emocja społeczna. Analiza wybranych nurtów badawczych*, „Przegląd

Należy przy tym podkreślić, że poczucie winy związane jest z poczuciem odpowiedzialności za swoje czyny. Aby poczuć się winnym trzeba uznać posiadanie mocy sprawczej, a nie jedynie postrzegać się jako osoba, której coś przydarza się niezależnie od niej samej. Zatem im większa odpowiedzialność, tym większe poczucie winy. Istotne jest tu jednak subiektywne poczucie odpowiedzialności, nie zaś obiektywny związek przyczynowy pomiędzy danym czynem, a niepożądanym stanem. Wina jest więc przeżyciem subiektywnym, wewnętrznym, a warunkiem jej odczuwania jest zdolność podmiotu do samorefleksji¹⁵⁹.

Należy zwrócić uwagę na specyfikę kultury Zachodu, w której funkcjonuje poczucie winy. Kultura ta wywodzi się z filozofii greckiej, prawa rzymskiego oraz religii chrześcijańskiej. Według chrześcijaństwa wszyscy ludzie są równi i zobowiązani do miłowania bliźniego. Grzech natomiast skierowany jest zawsze przeciwko Bogu, to on jest moralnym nadzorcą i sądem. Z uwagi na fakt, że Bóg jest wszechwiedzący i ma wgląd nawet w myśli ludzi, nie da się przed nim ukryć żadnego grzechu. Stąd też nie ma znaczenia, czy informacja o popełnieniu moralnego występku dotrze do otoczenia społecznego człowieka, albowiem o jego poczuciu winy decyduje już sama świadomość popełnienia grzechu. Inaczej rzecz ma się w przypadku kultury Wschodu. Kultura ta nie jest ukierunkowana winą, lecz wstydem. Nie istnieje tu bowiem jakiś deistyczny nadzorca moralny i sędzia, jego rolę pełni natomiast społeczne otoczenie człowieka. Wstyd jest więc refleksem moralnego potępienia płynącego z tego otoczenia do jednostki. Jeśli natomiast społeczność nie wie o sprzecznym z przyjętymi normami zachowaniu jednostki, to i nie ma podstaw do odczuwania wstydu. Zło nie jest tu zatem bytem obiektywnym, istnieje jedynie za sprawą świadomości społecznej¹⁶⁰.

Od poczucia winy odróżnić należy przypisanie winy („bycie” winnym). Wystąpi to w sytuacji, gdy dana osoba popełni błąd moralny, naruszy jakąś normę. Pojęcia te nie są tożsame, zdarza się bowiem, że dana osoba czuje się winna, pomimo iż brak jest obiektywnych, tzn. uzasadnionych w ramach obowiązującego systemu normatywnego, przesłanek przypisania jej winy. Taka sytuacja dotyczy neurotyków, którzy czują się winni z powodów zgoła odmiennych, niż wynikać by to mogło z norm moralnych, które ich obowiązują. Jako przykład podaje się tutaj osobę, która chronicznie kaleczy się, np. spadając ze schodów i tym samym naraża się na niebezpieczeństwa w postaci zakażenia. Może to

Socjologii Jakościowej”, 2013, tom IX, nr 2, s. 106.

159Tamże.

160Zob. J. Izdoreczyk, *Kulturowe uwarunkowania stosowania prawa karnego w Japonii*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej”, 2012, nr 2, s. 79.

wynikać z nieuświadomionej potrzeby samoukarania, będącej konsekwencją urojenia dokonania naruszenia normy moralnej. Możliwe jest na przykład, że osoba ta karze siebie z powodu odczuwanej w dzieciństwie niechęci do młodszego brata, który później zmarł. Powstawać tu może przekonanie: czułem/am do niego niechęć, a on umarł, czyli zabiłem/am go¹⁶¹.

Nie oznacza to oczywiście, że każdy z nurtów powstałych w kulturze zachodniej zakłada sensowność takiego zjawiska jak poczucie winy. Można odwołać się tutaj chociażby do wspomnianego już nurtu behawioralnego w psychologii, zakładającego, że ludzie są dziełem okoliczności, w których się znaleźli i nie można ich obarczać odpowiedzialnością za to jak postępują. W myśl tego nurtu Hitler, Stalin, Kuba Rozpruwacz itp. są jedynie ofiarami okoliczności niesprzyjających rozwojowi przyzwoitego charakteru, podobnie jak zbawcy ludzkości są szczęściarzami, którzy zawdzięczają swój szlachetny charakter warunkom, w jakich się wychowali. Tym pierwszym nie należy przypisywać winy, tym drugim okazywać wdzięczności¹⁶².

Można również wskazać na światopogląd utylitarny, jako taki, który może wykluczyć przypisanie winy, pomimo tego, że dana jednostka niewątpliwie z przyczyn od siebie zależnych postąpiła nagannie, a nawet odwrotnie-umożliwić przypisanie winy, w sytuacji, gdy jednostka faktycznie nie zawiniła. To, czy przypisanie winy jest w danym przypadku słuszne czy nie, zależy nie od jednostki, lecz od tego jak dany zabieg wpłynie na ogólny rachunek szczęścia w społeczeństwie. Jeśli więc przypisanie winy jednostce wpłynie na to dodatnio, to należy ją przypisać, jeśli nie, to nie należy jej przypisywać¹⁶³

1.5. Zaburzenie osobowości

1.5.1. Pojęcie „zdrowia” i „choroby”

Pojęcie zdrowia psychicznego jest względnie nowe w nauce. Z jednej strony, ustalenie stanu zdrowia psychicznego jest niełatwe, z drugiej zaś-samo pojęcie zdrowia psychicznego

161A. Barczyk, *Psychologia, psychiatria i prawo wobec podsądnych zaburzonych psychicznie*, Mysłowice 2006, s. 19-20.

162J. K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu...*, s. 24.

163M. Mei-Tal, *The Criminal Responsibility of Psychopathic Offenders*, „Israeli Law Review”, 2002, t. 36, s. 108-109.

jest wieloznaczne. Można tutaj zauważyć pewną dynamikę w podejściu do choroby psychicznej (zaburzeń psychicznych)-jej definicji, etiologii oraz objawów. Wpierw było ono całkowicie zdominowane przez podejście biologiczne. W XX w. w naukach medycznych funkcjonował kartezjański dualizm, zakładający rozdział ciała i psychiki. Medycyna zajmowała się mechanicznymi defektami ciała, zaś myśli i uczucia uważano za mało istotne. Dominowało postrzeganie ciała jako mechanizmu (biomedyczna odmiana modelu mechanistycznego), na który można wpływać, lecząc go, czy zapobiegając chorobom. Ciało traktowane było jak maszyna, która naprawia się poprzez wymianę lub usuwanie wadliwych części lub niszczenie ciał obcych stanowiących przyczynę problemu. Skutkiem takiego podejścia do medycyny było utrwalenie się medycznego modelu choroby i autorytarno-medycznego wzorca opieki zdrowotnej. W modelu biomedycznym „nienormalność” w obszarze psychiki taktowana była jako choroba analogiczna do chorób somatycznych¹⁶⁴.

Zmiana w sposobie myślenia o zaburzeniach psychicznych nastąpiła na przełomie lat 60/70 XX w. Rosnące koszty i kryzys opieki zdrowotnej spowodowały bezradność medycyny „naprawczej”. Tamten okres przyniósł żywą debatę pomiędzy filozofami, socjologami, psychiatrami i przedstawicielami innych dziedzin humanistycznych, których jednym z przedmiotów było zagadnienie zdrowia i choroby psychicznej. Odrzucono dotychczasowe przekonania o genetycznym uwarunkowaniu psychoz endogennych oraz braku zależności pomiędzy tymi psychozami, a czynnikami środowiskowymi. Uznano, że nie ma konieczności izolacji chorych jako bardziej niebezpiecznych od ludzi zdrowych, jak również większą wagę przywiązano do praw pacjentów, którzy zaczęli być traktowani bardziej podmiotowo (partnersko), a nie paternalistycznie, jak miało to miejsce w ramach medycyny naprawczej. Radykalny nurt nowego sposobu myślenia psychiatrię ujmował wręcz jako instytucję antydemokratyczną, aparat przymusu i stygmatyzacji będącej wynikiem uznania jednostki za chorą psychicznie (T. Szasz, M. Foucault, T. Scheff)¹⁶⁵. W przypadku M. Foucalta pogląd ten należy wpisywać w szerszą tendencję do dekonstruowania panujących sensów treści uniwersalnych¹⁶⁶. Już wcześniej zauważano też, że niektórzy chorzy wracają do zdrowia szybciej pod opieką pozaszpitalną. Z czasem zmieniła się struktura i organizacja oraz zasady pracy w opiece psychiatrycznej. Konsekwencją stopniowego zmniejszania nacisku na zakładowe formy opieki na rzecz form bardziej elastycznych była utrata centralnej pozycji

164A. Barczyk, *Psychologia, psychiatria ...*, s. 18-19.

165Tamże, s. 20-21.

166M. Lipowicz, *Porównanie myśli Herberta...*, s. 40.

przez instytucję szpitala-molocha. Celem środowiskowej opieki jest zmniejszenie liczby zaburzeń psychicznych w całej społeczności poprzez zakrojone na szeroką skalę działania profilaktyczne, przywrócenie pacjentowi zdolności do życia we własnym środowisku społecznym, skrócenie czasu trwania zaburzeń psychicznych, a więc i hospitalizacji oraz udzielanie stałej pomocy rodzinie chorego oraz innym osobom w sytuacjach kryzysowych¹⁶⁷.

Jak więc widać, nomenklatura w obszarze zdrowia psychicznego i jego zaburzeń w dużej mierze stanowi odzwierciedlenie poglądów społeczeństwa na granice pomiędzy psychiczną normą, a patologią. Z tego też względu pewne zachowania, które w jednych społeczeństwach uchodzą za „normalne”, w innych będą traktowane jako zachowania dewiacyjne. Różnica pomiędzy normą psychologiczną, a anormalnością jest płynna, nieściśła i zależna od wielu czynników, w tym społeczno-kulturowych. Dlatego też nazewnictwo w obszarze zdrowia psychicznego ulega ciągłym zmianom, które podyktowane są nie tylko rozwojem medycyny i wzbogacaniem wiedzy o funkcjonowaniu układu nerwowego, lecz wynikają również z okresowych mód, trendów w filozofii i uwarunkowań ideologicznych. Niektóre neutralne terminy dotyczące zaburzeń psychicznych stają się obelgami (np. debil, imbecyl, idiota), inne zaś są nadużywane np. w debacie publicznej, czego przykłady mamy również w Polsce. W pewnych okresach historycznych psychiatria była używana jako narzędzie kontroli społecznej przez warstwy rządzące, dzięki czemu mogły one realizować określone polityczne cele (eutanazja w III Rzeszy, psychiatria polityczna w ZSRR, masowe sterylizacje osób chorych w USA). Reakcją na powyższe instrumentalne wykorzystywanie psychiatrii i siatki pojęciowej wypracowanej w jej obszarze była negacja psychiatrii w ogólności, co znalazło swój wyraz w postulatach ruchu antypsychiatrii¹⁶⁸. Zgodnie z doniesieniami medialnymi wskazać należy, że polityczne wykorzystywanie psychiatrii nie należy całkowicie do historii, a w niektórych krajach powracają psychiatryczne represje wobec przeciwników politycznych. Jako przykład wskazuje się współczesną Federację Rosyjską. Szacuje się, że w 2016 r. do „psychuszek” trafiło kilkunastu działaczy politycznych. Procedura orzeczenia o umieszczeniu w zakładzie psychiatrycznym przewiduje wydanie orzeczenia przez sąd z udziałem ekspertów-psychiatrów. O jednym z działaczy politycznych, nawołujących do odłączenia Uralu od Federacji Rosyjskiej sąd ten stwierdził, że cierpi na pełzającą schizofrenię paranoidalną, objawiającą się „reformatorskim bredzeniem

167A. Barczyk, *Psychologia, psychiatria ...*, s. 25.

168S. Pużyński, *Choroba psychiczna-problemy z definicją oraz miejscem w diagnostyce i regulacjach prawnych*, „Psychiatria Polska”, 2007, t. XLI, nr 3, s. 299-300.

i separatystycznymi poglądami”. Wskazuje się, że wykorzystanie psychiatrii jako narzędzi do politycznych represji pozwala na izolację i niszczenie zdrowia osoby poddanej detencji, ośmieszenia jej politycznej działalności w oczach krajowej opinii publicznej, a także wykazania na arenie międzynarodowej, że w danym państwie nie ma więźniów politycznych, a jedynie ludzie chorzy psychicznie¹⁶⁹. Trzeba też wskazać, że z całą pewnością kryterium uznawania danej osoby za „chorą psychicznie” nie jest jej cierpienie, czy brak poczucia szczęścia, jak wskazywano na to w przeszłości. Obecnie wiadomo już, że w przypadku niektórych chorych psychicznie, w pewnych stadiach chorobowych, choroba może być źródłem szczęścia, a nie cierpienia. Takie osoby nierzadko potrafią czerpać wiele satysfakcji z trybu życia, który ludziom „normalnym” wydaje się mało atrakcyjny, ubogi w wolność¹⁷⁰. Za cechę wyróżniającą „chorego psychicznie” nie sposób uznać również jego nierealistycznego spojrzenia na świat i samego siebie, postrzegania rzeczywistości wbrew faktom itp. Okazuje się bowiem, że ludzie zdrowi, niedepresyjni, szczęśliwi i twórczy nie posiadają trafnej wiedzy na temat siebie samych. Ich pozytywna samoocena bardzo często oparta jest nie na obiektywnych danych, lecz na interpretacji dalekiej od obiektywizmu. Osoby te, choć zaklasyfikowane są jako „zdrowie psychicznie”, żyją w iluzji. Z kolei depresja, a więc zaburzenie, wiązać się może z bardziej realistycznym spojrzeniem na wpływ jednostki, jaki ma ona na otoczenie¹⁷¹. Wracając zatem do wyżej zaprezentowanego stwierdzenia o wpływie społeczno-kulturowym na definicję „dewianta psychicznego”, należy zastanowić się co konkretnie, w ramach istniejących stosunków społecznych, może decydować o takiej, a nie innej jego definicji. Użyteczny w tym zakresie może być pogląd zaprezentowany przez M. Foucaulta. Wskazuje on, iż „cywilizacja” oznacza wcieloną praworządność, ducha i literę prawa, opartą na systemie przymusu. Trzeba mieć jakieś miejsce, przymusową przynależność. Trzeba mieć zawód, możliwą do ustalenia tożsamość, raz na zawsze ustaloną osobowość. „Jakie jest wasze zatrudnienie?”-w scenie przywołanej przez M. Foucaulta pytanie to zadaje sędzia do młodego chłopaka sądzonego za włóczęgostwo. Zdaniem M. Foucaulta to pytanie jest najprostszym wyrazem ładu, jaki ustala się w społeczeństwie. Włóczęgostwo budzi w społeczeństwie wstręt, niepokoi je. Trzeba mieć stałe zatrudnienie, trzeba myśleć o urządzeniu się na przyszłość. Trzeba wreszcie mieć „pana”, być częścią jakiejś hierarchii i mieć w niej swoje określone miejsce; istnieje się jedynie przez wpisanie w określone stosunki

169M. Kacewicz, *Kremłowskie psychuszki*, „Newsweek”, nr 37/2017, s. 60-61.

170A. Barczyk, *Psychologia, psychiatria...*, s. 24.

171J. K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu...*, s. 129.

dominacji, co oznacza: jeśli nie jesteś panem, to musisz być sługą, bez względu na pozycję; nie chodzi tu o twoje szczęście, czy satysfakcję, lecz o utrzymanie porządku¹⁷². Zgubne skutki tresury jednostki przez społeczeństwo, czy precyzyjniej: przez instytucje władzy, widać w szczególności w szkołach, a jest to tym bardziej poruszające, że dotyczy osób najmłodszych, a więc bezbronnych. Przeładowane programy edukacji, nauka w szkole od godz. 8-15 i następnie kilka godzin w domu, przepełnione edukacją weekendy i ferie, odzieranie dzieciństwa z jego beztroski, spontaniczności, pasji, kontaktów z przyjaciółmi, to rzeczywistość wielu dzieci w Polsce. System edukacji dąży do formatowania dzieci jako przyszłych zatrudnionych w gospodarce kapitalistycznej, wzorowych pracowników korporacji, a efektem ubocznym tego procesu jest to, że w Polsce co 5 dziecko powyżej 12. roku życia ma objawy depresji, a Polska jest na drugim miejscu w Europie pod względem liczby samobójstw osób przed 19. rokiem życia. Uniformizujące i autorytarne szkolnictwo to oczywiście nie jedyna przyczyna tych zjawisk, ale na pewno jedna z niedocenianych¹⁷³.

Warto przy tym wskazać, że możliwość zakwalifikowania kogoś jako „chorego psychicznie” dotyczy wyłącznie jednostkowych przypadków buntu wobec społeczeństwa. Natomiast w sytuacji, gdy bunt ten jest masowy, wytwarza się kontrkultura, to jej przedstawiciele rzadziej klasyfikowani są jako „chorzy psychicznie”, częściej natomiast ich działalność traktowana będzie jako „rewolucyjna”¹⁷⁴, albo przynajmniej będąca przejawem pluralizmu kulturowego¹⁷⁵.

Przytoczenie powyższych twierdzeń nie oznacza negacji psychiatrii ze strony autora niniejszej rozprawy, albowiem osoby dotknięte zaburzeniami psychicznymi niekiedy cierpią¹⁷⁶ i należy im się pomoc lekarska. Oznacza natomiast niezgodę autora na twierdzenie, że psychiatria opiera się na jakichś obiektywnych, w pełni naukowych metodach i stanowi „esencję prawdy” o stanie psychicznym badanego¹⁷⁷.

W kontekście osobowości dys socjalnej, warto zwrócić uwagę, iż w literaturze zwraca się uwagę na relację między zdrowiem, a moralnością. Już z uwagi na sam fakt wyrządzenia zła wysnuwa się wniosek, że sprawca musiał cierpieć na poważne zaburzenia zdrowia psychicznego. Przykładami tutaj mogą być: Austriak J. Fritzl, który przez 24 lata więził w

172M. Foucault, *Nadzorować i karać...*, s. 286-287..

173Zob. A. Jucewicz, *12 godzin w korpo. Jeden dzień z życia dziecka*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 2-3 marca 2019 r., s. 12.

174A. Kępiński, *Psychopatie...*, s. 48-49.

175Zob. M. Lipowicz, *Porównanie myśli Herberta...*, s. 27.

176A. Barczyk, *Psychologia, psychiatria...*, s. 24.

177Zob. Z.W. Dudek, *Pomiędzy dysfunkcją mózgu, narracją i psychiatryczną mitologią*, „Psychiatra. Pismo dla Praktyków”, 2017, nr 1(16), s. 21.

piwnicy swojego domu swą córkę oraz m.in. dzieci, które spłodził gwałcąc ją; Amerykanin T. Bundy, który zabił co najmniej 30 kobiet i odbywał stosunki z ich zwłokami; Rosjanin Andriej Czikałto, mąż i ojciec dwójki dzieci, który zabił co najmniej 52 kobiety, ponieważ jedynie zabójstwa i okaleczanie zwłok pozwalało mu się seksualnie podniecić. Ocena taka nie musi dotyczyć jedynie czynów stanowiących przestępstwa, może również dotyczyć zachowań, czy cech obojętnych prawnie, jednakże społecznie niepożądanych takich jak skrajny egoizm, skąpstwo, czy podłość. Wskazać należy, że moralność stanowi również element kryteriów diagnostycznych w międzynarodowych klasyfikacjach zaburzeń, takich jak ICD-10 i DSM-IV. Jako jedno z kryteriów rozpoznania osobowości antyspołecznej wg DSM-IV wskazuje się nieprzestrzeganie norm społeczno-prawnych, na co wskazują powtarzające się zachowania mogące być podstawą pozbawienia wolności. Z kolei jako jedno z kryteriów postawienia diagnozy osobowości dyssocjalnej wg ICD-10 określa się ogromną różnicę między podejmowanym zachowaniem, a obowiązującymi normami społecznymi. Jeszcze wyraźniej element moralności wyeksponowany jest w „zaburzeniach zachowania” wyróżnianych w klasyfikacji DSM-IV (dotyczących zaburzeń antyspołecznych w dzieciństwie i młodzieńczym wieku). Na zaburzenia te składają się: prześladowanie rówieśników, bójki, kradzieże, włamania. Tym samym powyższe kryteria diagnostyczne wspierają ww. tezę, że w niektórych przypadkach wyrządzanie zła wiąże się z zaburzeniami zdrowia¹⁷⁸. Należy wskazać, że również badacze uznani za znawców tematu osobowości dyssocjalnej (czy w tym przypadku wprost-psychopatii) tacy jak R.D. Hare nie stronią od nazywania osób z tym zaburzeniem „drapieżnikami w skórze człowieka”¹⁷⁹.

W literaturze wskazuje się na istotność powyższego zagadnienia, ponieważ jeśli część czynów zabronionych wynika z niedostatku zdrowia psychicznego, to ich sprawcy nie mogą ponosić pełnej odpowiedzialności za swoje czyny, jako że ludziom generalnie nie przypisuje się odpowiedzialności za ich stan zdrowia. Co najmniej natomiast taka konstatacja prowadzi do obniżenia stopnia winy sprawcy danego czynu. Prowadzi to również do dalszego wniosku, że skoro generalnie uznaje się, że ludziom chorym społeczeństwo powinno gwarantować pomoc medyczną, to pomocy takiej należy udzielić również osobom, które z powodu swojej choroby czynią zło¹⁸⁰.

Wskazać przy tym należy, że pojęcie zdrowia nie dotyczy jakiegoś fizycznego obiektu,

178P.-A. Tengland, *Health and Morality: Two Conceptually Distinct Categories?*, „Health Care Annals”, 2012, nr 20, s. 67 i wskazana tam literatura.

179M. Stout, *Socjopaci są wśród nas*, Kraków 2017, s. 28.

180P.-A. Tengland, *Health and Morality...*, s. 68.

nie można w szczególności wykazać obiektywnie jaki stan „powinno się” uznawać za zdrowie, a jaki stan „nie powinien” znajdować się w zakresie tego pojęcia. Zdefiniowanie pojęcia zdrowia w dużej mierze zależy więc od uznaniowości, jednak nie może stać w sprzeczności z praktyką takich dziedzin jak medycyna, publiczna opieka medyczna, promocja zdrowia. Pojęcie to musi również być użyteczne, zatem nie może być nadmiernie szerokie poprzez objęcie nim stanów (obiektów), które znajdują się poza zainteresowaniem tych dziedzin oraz nie może ignorować ich dorobku. W tym miejscu należy zaznaczyć, że językowa tradycja łączy pojęcie zdrowia z czymś pozytywnym, o dodatniej wartości, w przeciwieństwie do braku zdrowia, który jest stanem negatywnym, o ujemnej wartości. Wreszcie, z punktu widzenia samej definicji, wskazać należy, że powinna ona być prosta i nie przewidywać zbyt wielu wyjątków od „rdzenia” tej definicji¹⁸¹.

Istnieją holistyczne teorie zdrowia, które pojęcie to rozumieją jako relację zdolności jednostki, jej celów oraz środowiska w jakim funkcjonuje. W skrócie, teoria ta wskazuje, że jeśli dana osoba jest w stanie osiągnąć wyznaczone przez siebie cele, działając w swoim otoczeniu, to jest ona zdrowa. W ujęciu holistycznym, dokładne relacje pomiędzy zdolnością (możliwościami), celami oraz środowiskiem, w jakim jednostka funkcjonuje, są ujmowane inaczej przez poszczególnych autorów, lecz w każdej z nich następuje rozdział pomiędzy stanem „niemoralności”, a stanem „choroby”. Powodem takiego rozróżnienia jest to, że autorzy zajmujący stanowisko „holistyczne” nie wartościują celów jakie stawia sobie jednostka, ani środków, jakimi posługuje się w drodze do ich realizacji¹⁸².

1.5.2. Pojęcie medykalizacji

Teoria o medykalizacji, czy teoria medykalizacji, odnosząca się do cienkich granic pomiędzy zdrowiem i chorobą oraz do władzy związanych z profesjami medycznymi, rozwijana jest od lat 50. XX w., przede wszystkim w socjologii amerykańskiej, chociaż nie brak tu również odniesień europejskich (np. M. Foucault). Proces medykalizacji ma charakter globalny-umedykcyznieniu ulega rzeczywistość na wszystkich kontynentach, chociaż oczywiście proces ten nie jest równomierny. Geneza „popularności” tego zagadnienia na gruncie amerykańskiej socjologii tłumaczona jest specyfiką amerykańskiej kultury z jej

¹⁸¹Tamże, s. 70.

¹⁸²Tamże, s. 71.

orientacją na sukces jednostki. Jednostka, która nie odnosi sukcesu jest bezużyteczna, albowiem nie pomnaża ona dobra wspólnego, stąd też taką wagę przywiązuje się tam do zdrowia i związanej z nim dobrej kondycji pomagającej efektywnie wykonywać wyznaczone zadania. Wszelkie patologie, dewiacje, stany niezgodne z tak pomyślanym systemem normatywnym muszą być wychwytywane i poddane kontroli. Z jednej strony rosnące możliwości medycyny, wynikające z postępu w zakresie tej dziedziny, spowodowały przejście władzy przez specjalistów-medyków, zastępując kategorie moralne i prawne służące dotychczas opisowi kondycji człowieka aparatem pojęciowym z zakresu medycyny. Z drugiej strony, to sami obywatele zaczęli przyjmować postawy roszczeniowe. Uzyskanie statusu „chorego” było dla nich wizerunkowo opłacalne, albowiem mogli wtedy swoim stanem zdrowia wytłumaczyć w sposób społecznie akceptowalny przyczyny niewykonania ww. zadań. Natomiast niewykonanie tych zadań, pomimo dobrego zdrowia, uznane byłoby za zawinione i prowadziłoby do ich stygmatyzacji jako leni i nierobów¹⁸³.

Medykalizacja to proces, w którym zjawiska niemedyczne (zachowania, atrybuty, stany) zostają zdefiniowane w kategoriach medycznych najczęściej jako choroby, czy zaburzenia i poddane medycznej interwencji. Zatem pewne aspekty wchodzą w zakres wpływów i nadzoru medycyny. Na proces ten można spojrzeć z medycznego punktu widzenia i określić go jako zawłaszczenie przez rozrastającą się jurysdykcję medyczną obszarów życia, form dewiacji, czy problemów¹⁸⁴. Dla antypsychiatrii takim przykładem wdarcia się medycyny w sferę aktywności ludzkiej sprzecznej z powinnościami narzucanymi przez system społeczno-polityczny jest pojęcie „schizofrenii”. Przedstawiciele antypsychiatrii uważają schizofrenię za „mit”, a jednocześnie za wyraz buntu jednostki wobec zastanego porządku, protestu jednostki, która jedynie w „chorobie psychicznej” może znaleźć drogę do wolności¹⁸⁵. M. Kępiński, który co prawda nie jest zaliczany do antypsychiatrów, jednak współdzielił z nimi głębokie przywiązanie do humanizmu, wskazywał, że postawa buntownicza jest dość typowa dla schizofreników, gdyż chory na schizofrenię nie może strawić społecznych systemów wartości, przeciwstawia im swój własny system, często chaotyczny, ale prawdziwy. System ten przybiera często formę idei nadwartościowej lub urojenia. W schizofrenii człowiek walkę z systemem wartości otoczenia z reguły przegrywa. Nikt nie bierze jego systemu na poważnie, traktując go jako objaw choroby, mimo że

183M. Wieczorkowska, *Medykalizacja społeczeństwa w socjologii amerykańskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, 2012, nr 2 (61), s. 33.

184Tamże, s. 34.

185J. Jaroszyński, *Zdrowie psychiczne a etyka*, „Etyka” 1975, nr 14, s. 73.

niejednokrotnie stoi on na wyższym poziomie, niż obowiązujące normy społeczne. Cierpiący na schizofrenię, podobnie jak wyznawcy rewolucyjnej hierarchii wartości, neguje swą przeszłość, swą tradycję, rozpoczyna nowe życie w psychotycznej postaci. Ma wstręt do tego co za nim, przeszłość utożsamia z szarą pustką i konformizmem, ma wrażenie, że dopiero teraz, w psychozie, naprawdę się wyzwolił, że dopiero teraz jest wolny. Nie byłoby oczywiście poważne, gdyby porównywać wyznawców rewolucyjnych systemów wartości ze schizofrenikami, istnieje tu jednak pewna analogia, albowiem i jedni i drudzy nie potrafili (nie chcieli) zinternalizować zastanych norm, z tego też względu w skali indywidualnej (schizofrenicy) albo w skali szerszej wspólnoty (rewolucjoniści) wykształcili własny system wartości. W warstwie społeczno-kulturowej hierarchia wartości ma charakter społeczny, nie jest bowiem podzielana jedynie przez jednostkę, lecz również przez szerszą wspólnotę. Sprawą jednostkową pozostaje ona w przypadku schizofrenii, jednak z systemem wartości jednostki społeczeństwo nie musi się liczyć, stąd też jednostkę taką łatwo odizolować¹⁸⁶. Antypsychiatria w pewien sposób wręcz idealizuje schizofrenię jako „poezję dzisiejszych czasów”¹⁸⁷.

Teorie antypsychiatrów: T. Szasz'a, M. Foucault'a i T. Scheff'a są szczególnie interesujące z punktu widzenia prawa karnego, stanowią bowiem swoisty akt oskarżenia wobec psychiatrii w tej mierze, w jakiej oznacza ona przymus, a tak właśnie funkcjonuje ona na gruncie prawa karnego. Z tego też względu istnieje potrzeba choćby krótkiego odniesienia się do poglądów tych autorów.

Po pierwsze, ciężko w ramach obecnej wiedzy medycznej, zgodzić się z twierdzeniem jakoby schizofrenia była konsekwencją wyboru jednostki, aby odrzucić zastany system wartości. Jeśli antypsychiatrzy zarzucają psychiatrii, że „schizofrenia” to niejako sztuczna, nieuzasadniona medycznymi wskazaniem i kategoriami pojęciowa, mająca na celu stygmatyzację nieprzystosowanych społecznie jednostek dokonujących świadomej decyzji o odrzuceniu obowiązujących norm, to powinni tę tezę udowodnić na gruncie medycyny, a nie jedynie spekulacji filozoficznych. Brak jest jednak takiego dowodu. Nawet na gruncie filozofii istnieje mocny argument za odrzuceniem takiej koncepcji. Otóż, wiadomo, że w schizofrenii występują zaburzenia psychotyczne. Schizofrenik ma wyobrażenie osób i obiektów, co do których sądzi, że istnieją, tymczasem są one jedynie wytworem jego umysłu. Trudno w sytuacji, gdy dana osoba polega na fałszu co do stanu faktycznego (a nie jedynie np. na

186M. Kępiński, *Psychopatie...*, s. 49.

187J. Jaroszyński, *Zdrowie psychiczne a ...*, s. 75.

nietrafnej samoocenie), uznawać decyzji podjętych na jego podstawie za świadome i stanowiące emanację wolnej woli. Nie jest przecież wykluczone (a wydaje się wręcz dość prawdopodobne), że gdyby schizofrenik zdał sobie sprawę, że część zjawisk, czy obiektów, postrzegana przez niego jako obiektywnie istniejące (w świecie zewnętrznym) jest jedynie częścią jego wyobraźni, to być może zrezygnowałby z buntowania się przeciwko zastanym normom, czy wręcz je zinternalizował. Po trzecie, jakkolwiek zdarzają się również wśród schizofreników osoby wybitnie uzdolnione, jak choćby laureat Nagrody Nobla J. Nash¹⁸⁸, to jednak większość wybitnych jednostek nie cierpi na tę chorobę, a większość schizofreników trudno by było zaliczyć do wybitnie uzdolnionych. Wydaje się więc, że trącającą wręcz romantyzmem narracja o schizofrenii jako „poezji naszych czasów”, po prostu jest nietrafna. Podkreśla się wręcz, że w przypadku niektórych schizofreników to właśnie ich leczenie, nie zaś jego zaniechanie, pozwoliło zachować im twórczy potencjał¹⁸⁹. Nie oznacza to oczywiście akceptacji przez autora niniejszej rozprawy pochopnych diagnoz psychiatrycznych, w ramach których osoba „niedostosowana społecznie”, żywiąca oryginalne przekonania, odrzucająca zastany porządek, byłaby z miejsca uznawana za „chorą”. Diagnoza schizofrenii jak i innych zaburzeń powinna być zawężona do przypadków ewidentnych, psychotycznych lub będących efektem okaleczenia w procesie socjalizacji, zawężających możliwe pole działania, i takich, w których dana osoba odczuwa cierpienie psychiczne. Natomiast sytuacje, w których ktoś odrzuca zastany porządek, wybiera życie „poza systemem” i czuje się w tej sytuacji komfortowo w ogóle nie powinny być obiektem zainteresowania psychiatrii rozumianej jako nauki o zaburzeniach psychicznych. Autor rozprawy wyraża dezaprobatę dla wszelkiej stygmatyzacji osób zaburzonych jako „szaleńców” i sugerowania, że mają oni skłonności kryminalne. Takie twierdzenia są kłamliwe i nieuzasadnione, a w ustach ludzi władzy wręcz haniebne¹⁹⁰.

Od możliwości zakwalifikowania schizofrenii i innych odstępstw od normy psychiatrycznej jako zaburzeń odróżnić należy kwestię przymusowego leczenia takich osób. Choć ponure czasy masowego przetrzymywania w szpitalach ludzi, którym zdiagnozowano chorobę psychiczną, minęły, to jednak problem ten nadal istnieje, zaś nadużycia w decydowaniu o izolacji pacjentów wciąż mają miejsce. Antypsychiatria, jak już wyżej wskazano z powołaniem się na źródła, stawia tu sprawę jasno-żadnego przymusowego

188L. Freberg, *Discovering biological psychology*, Belmont CA 2010, s. 457.

189J. Jaroszyński, *Zdrowie psychiczne a ...*, s. 75.

190Jako przykład tego rodzaju działań zob. <https://oko.press/min-zielinski-zaczyna-nagonke-zatrzymajmy-jadajemy-glos-osobie-ze-schizofrenia-rodzinom-specjalistom/> [dostęp na dzień: 24 lutego 2019 r.]

leczenia osób uznawanych za zaburzone. Konsekwencją takiego stanowiska jest postulowanie zastosowania wobec takich osób norm prawa karnego¹⁹¹, w razie gdy dokonają one przestępstwa. Problem jednak polega na tym, że prawo karne, jak się wydaje, zostało stworzone z myślą o „przeciętnym” przestępcy, który choć łamie normy prawa karnego, to jednak kryminalnie rzecz biorąc postępuje wg pewnych schematów, zgodnie z którymi ukształtowane są właśnie normy prawa karnego. Wobec takich osób normy prawa karnego mogą spełniać swoje zadanie, tj. z grubsza rzecz biorąc zapobiegać przestępczości i karać sprawców przestępstw już popełnionych. Normy prawa karnego materialnego nie przewidują np. karalności większości czynów zabronionych, które występują jedynie w fazie przygotowania. Taki brak kryminalizacji tej formy stadialnej wynika z faktu, że dla człowieka „racjonalnego” z punktu widzenia systemu prawa karnego (tzn. działającego zgodnie z jakimiś zidentyfikowanymi, choćby jedynie przestępczymi, schematami zachowania) od przygotowania do dokonania dzieli taki odstęp (czasowy, organizacyjny itp.), że ingerencja państwa już na etapie przygotowania byłaby nieuzasadniona. Inaczej rzecz się ma w przypadku osób zaburzonych psychicznie. Mogą one działać wbrew schematom zachowania charakterystycznym dla większości ludzi, tym samym pewne założenia kryjące się takim a nie innym kształtem norm prawnokarnych, w ich przypadku mogą okazać się po prostu fałszywe i np. od przygotowania do dokonania (choćby chaotycznego, czy niedopracowanego) upłynąć może bardzo niewiele czasu. Jeszcze jaskrawiej widać powyższy brak adekwatności norm prawnokarnych wobec sytuacji osób zaburzonych psychicznie z perspektywy celów kary. O ile bowiem, pozostając konsekwentnie na stanowisku antypsychiatrycznym, kara jako „sprawiedliwa odpłata” ma sens w przypadku osób zaburzonych psychicznie, to jednak już sam cel resocjalizacji, który również ma spełniać kara, może być tu wręcz niemożliwy do realizacji i to nie w jednostkowych przypadkach (jak ma to miejsce w sytuacji „normalnych”, choć zdemoralizowanych sprawców), ale wobec całych kategorii osób wykazujących dane zaburzenie. Osoby te mogą po prostu nie reagować w sposób pożądaný na środki resocjalizacji, które zwykle okazują się skuteczne (czy mają przynajmniej taki potencjał) względem sprawców „normalnych”.

191M. Czubala *Przymusowe leczenie psychiatryczne w świetle Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2018, z. 3, s. 143.

1.5.3. Stanowisko kompromisowe pomiędzy wartościującym, medykąlnym, a antypsychiatrycznym ujęciem osobowości dyssocjalnej

Wydaje się, że zarówno odhumanizowanie osób dyssocjalnych i określanie ich wręcz w kategoriach zoologicznych, jak i podejście medykąlnie, opierające się na antycypacji osobowości dyssocjalnej i wdrażaniu stosownych środków zanim jeszcze antyspołeczny aspekt tej osobowości odznaczy się w czynach sprawcy są błędne i niosą za sobą istotne zagrożenia. Moralne piętnowanie przesuwając ciężar refleksji nad osobowością dyssocjalną na obszar etyki, co z jednej strony nie może przełożyć się na istotną poprawę funkcjonowania takich osób, z uwagi na generalną ich oporność na argumentację etyczną, z drugiej strony prowadzi do stygmatyzacji takich osób jako po prostu złych, a zatem wymagających pełnego ukarania za swoje uczynki, co z reguły oznaczać będzie pominięcie wpływu zaburzenia na możliwość pokierowania postępowaniem przez te osoby. Natomiast medykąlnie ujmowanie zaburzenia w skrajnym przypadku prowadzić będzie do prewencji polegającej na izolacji osób wytypowanych jako dyssocjalne, tak aby zapobiec szkodom wynikającym z antyspołecznego funkcjonowania, zanim jeszcze to funkcjonowanie rozwinie się w pełnym zakresie. Pomijając kwestię ewentualnych błędów diagnostycznych, czy nadużyć ze strony orzeczników, izolacja osób wykazujących cechy dyssocjalne może okazać się środkiem zupełnie nieproporcjonalnym do realnego zagrożenia. Jeśli bowiem wiele z takich osób nigdy nie popełni ciężkich zbrodni¹⁹², to trudno byłoby uzasadnić w praktyce ich bezterminową izolację (z uwagi na nieuleczalność schorzenia). Wydaje się, że podejście do takich osób z jednej strony musi akcentować ich ograniczoną, ale jednak z reguły występującą zdolność do kierowania ich postępowaniem, z drugiej zaś, umiarkowanie stosować środki z zakresu szeroko rozumianej prewencji. Najbardziej atrakcyjne z punktu widzenia społeczeństwa mieszczańskiego, ceniącego ład społeczny i przewidywalność, byłoby proste pozbycie się problemu poprzez bezterminową detencję osób dyssocjalnych jako „bestii”, czy stosowanie wobec nich silnej farmakoterapii ograniczającej swobodne funkcjonowanie, pod pretekstem pomocy takim osobom. Trzeba jednak pamiętać, że nawet dążenia i przekonania większości społeczeństwa nie mogą unieważnić obiektywnej kondycji istoty ludzkiej, która z racji samego bycia człowiekiem posiada przyrodzoną i niezbywalną godność, z wolnością jako jej rdzeniem.

Z tego też względu, jakkolwiek stanowisko zniuansowane zawsze trudno
¹⁹²M. Stout, *Socjopaci są wśród...*, s. 73.

spopularyzować, należy stanowczo stwierdzić, że osoba z osobowością dyssocjalną nie jest ani „bestią”, „drapieżnikiem” wymagającym zamknięcia w klatce, ani szaleńcem wymagającym dożywotniej izolacji psychiatrycznej, jednak nie jest też często w pełni odpowiedzialna za swoje czyny, jak widzieliby to zwolennicy antypsychiatrii. Osoby z osobowością dyssocjalną tym się różnią od osób „zdrowych”, że występujące u osób z tym zaburzeniem pewne skłonności antyspołeczne, wynikające z rozhamowania i słabszej samokontroli, wpływają na ich zachowanie. Najskuteczniejszą metodą społecznego „radzenia sobie” z takimi osobami jest popularyzacja wiedzy na temat osobowości dyssocjalnej, przede wszystkim zaś istotne jest, by ludzie dzięki w gruncie rzeczy dość elementarnej wiedzy o zjawisku mogli identyfikować cechy takiej osobowości i traktować osoby je wykazujące z pewną rezerwą i ograniczonym zaufaniem. Nie chodzi przy tym o to, aby każdy człowiek został domorosłym diagnostą, czy swoistym łowcą czarownic, lecz o to, by miał możliwość uświadomienia sobie, że osoba, z którą ma kontakt, może być dotknięta cechami dyssocjalności i w tym kontekście należy oceniać jej funkcjonowanie, które w warunkach niewiedzy wydawać by się mogło dziwne, niezrozumiałe, niebezpieczne, czy wręcz skutkować poczuciem winy u człowieka obcującego z osobą dyssocjalną. Z uwagi na brak samokrytycyzmu u osób z osobowością dyssocjalną¹⁹³ oferta pomocy psychiatrycznej raczej nie spotkałaby się z ich zainteresowaniem, stąd też przynajmniej w warunkach wolnościowych ma to drugorzędne znaczenie. W przypadkach skrajnych, gdy cechy dyssocjalne są tak głębokie, że dana osoba w sposób ewidentny zagraża otoczeniu, należy dopuścić izolację, jednak w warunkach pełnej i cyklicznej weryfikowalności jej podstaw przez uprawnione organy oraz przy połączeniu z terapią, która może być skuteczniejsza w ramach takiej izolacji.

1.6. Pojęcie zaburzeń osobowości oraz jego doniosłość

Zaburzenia osobowości znajdują się w orbicie zainteresowań medycyny głównie dlatego, że są przyczyną złej kondycji psychicznej osób nimi dotkniętych, zaś rokowania co do ich leczenia są gorsze niż u osób z innymi zaburzeniami psychicznymi oraz z zaburzeniami zdrowotnymi w ogóle. Dlatego też ważne jest badanie występowania tego rodzaju zaburzeń w populacji, co pozwala określić częstotliwość występowania zaburzeń

¹⁹³Zob. T. Kiehl, *The Psychopath Whisperer...*, s. 42.

osobowości, rozpoznać konsekwencje zaburzeń osobowości u osób nie poddanych leczeniu i na podstawie powyższej informacji odpowiednio określić zakres publicznej pomocy medycznej dla osób dotkniętych zaburzeniami osobowości. Osiągnięcie powyższego jest o tyle istotne, że społeczeństwo, w związku z występowaniem zaburzeń osobowości, ponosi wysokie koszty, do których należą m.in. nadużywanie leków i samobójstwa¹⁹⁴. Pojęcie patologii psychicznej ma charakter ilościowy, a nie jakościowy. Często przypadek decyduje o tym, że dana osoba trafia do psychiatrii. Przeżycia różnego rodzaju i formy zachowania można ułożyć wg ich natężenia na skali od 1 do 100 (od minimum do maksimum), w ten sposób otrzymuje się wielowymiarowy model życia psychicznego danego człowieka. Ludzi z zaburzeniami psychicznymi charakteryzuje to, że ich model w niektórych wymiarach osiąga pozycje krańcowe. Przejście od normy do patologii ma więc charakter *continuum*, nie zaś ostrej granicy¹⁹⁵.

W badaniach prowadzonych od lat 50. XX w. do czasów współczesnych w Europie i Ameryce Północnej odsetek mających zaburzenia osobowości członków tamtejszych społeczeństw wahał się od kilku do kilkunastu procent¹⁹⁶. Z kolei z badań na podstawie DSM-IV wynika, że swoiste zaburzenia osobowości występują u 2,1-18 % ludności, częściej u ludzi młodych i płci męskiej. Osoby z zaburzeniami psychicznymi stanowią 5-8 % pacjentów zgłaszających się do lekarzy¹⁹⁷. Natomiast wg K. Duttona osoby zaburzone stanowią 14 % populacji¹⁹⁸.

Wewnętrzny i względnie autonomiczny aspekt osobowości bywa uważany za ważniejszy od relacji jednostki z otoczeniem w zrozumieniu powstawania mechanizmów zaburzeń osobowości. O sposobie reagowania jednostki w relacjach ze światem decydują bowiem w większym stopniu takie czynniki jak właściwy danej jednostce sposób

194L. Ekselius, M. Tillfors, T. Furmark, M. Fredrikson, *Personality disorders in general population: DSM-IV and ICD-10 defined prevalence as related to sociodemographic profile*, „Personality and Individual Differences”, nr 30 (2001), s. 312..

195A. Kępiński, *Podstawowe zagadnienia współczesnej psychiatrii*, Kraków 2003, s. 18. Autor ten wskazał tu na fakt, że psychiatrzy dzielą się na dwie wyraźne grupy: tych, którzy przyjmują wyraźną granicę między normą, a patologią oraz tych, którzy granicy tej nie uznają. Autor przypuszcza, że u podstawy tego konfliktu tkwi czynnik emocjonalny, a mianowicie o stosunek uczuciowy do chorego i samego siebie. Dla jednych świat chorych, pomimo zainteresowania, jakie budzi swoim bogactwem, pozostaje światem obcym, psychiatra odcina się od niego, uznając siebie za osobę zdrową, w przeciwieństwie do swojego pacjenta. Drudzy natomiast nie widzą tak ostrej granicy między sobą, a pacjentem, dlatego łatwiej jest się im z nim identyfikować-tamże, s. 18-19.

196L. Ekselius, M. Tillfors, T. Furmark, M. Fredrikson, *Personality disorders in...*, s. 312.

197S. Bokuniewicz, *Funkcjonowanie w środowisku...*, s. 174-175 i wskazana tam literatura; J. Paris, *Personality disorders* [w:] L. Weiss Roberts, J.B. Layde, R. Balon (red.), *International Handbook of Psychiatry: A Concise Guide for Medical Students, Residents, and Medical Practitioners*, Singapore 2013, s. 466.

198K. Dutton, *Mądrość psychopatów*, Warszawa 2014, s. 69; za: S. Bokuniewicz, *Funkcjonowanie w środowisku...*, s. 174.

postrzegania i rozumienia sytuacji, jej przeżywanie itp., aniżeli obiektywne i realne cechy tej sytuacji. Z drugiej jednak strony te indywidualne sposoby przeżywania kształtują się właśnie w wyniku doświadczeń uzyskanych w relacji między jednostką a otoczeniem. W ten sposób pojawiają się pewne wzorce reakcji, które z czasem stają się częściowo autonomiczne, jednak ulegają ciągłym modyfikacjom na skutek kolejnych doświadczeń, jednocześnie zaś powstają obok nich nowe wzorce. W wyniku tych zjawisk, procesu uczenia się oraz kształtowania stylu reakcji tworzy się system względnie stałych cech jednostki ujawniających się niezależnie od sytuacji¹⁹⁹. Najczęściej zakłada się przy tym, że cechy te wynikają zarówno z genetycznych uwarunkowań organizmu danej jednostki jak i z wpływów środowiskowych, jednak ze wskazaniem na środowisko jako czynnik dominujący²⁰⁰.

Zgodnie z klasyfikacją ICD-10 do zaburzeń osobowości zalicza się głęboko zakorzenione i utrwalone wzorce zachowań, przejawiające się mało elastycznymi reakcjami na różne sytuacje indywidualne oraz społeczne. Reprezentują one najbardziej znaczące odmienności w porównaniu z przeciętnym w danej kulturze sposobem postrzegania, myślenia, odczuwa zwłaszcza w kontekście odnoszenia się do innych ludzi. Zaburzenia osobowości różnią się od zmian osobowości czasem trwania i sposobem powstawania: są to stany rozwojowe, które ujawniają się w dzieciństwie lub okresie dojrzewania i trwają w okresie dorosłości. Nie mają wtórnego charakteru względem innych zaburzeń psychicznych czy uszkodzeń mózgu. Z kolei zmiany osobowości pojawiają się już w okresie dojrzałości, występując po ciężkim lub przedłużonym stresie, w sytuacjach skrajnego niezaspokojenia potrzeb przez środowisko, po ciężkich zaburzeniach psychicznych lub po chorobie, czy uszkodzeniu mózgu (organiczne zaburzenia osobowości)²⁰¹. Wskazanie konkretnych przyczyn, czy mechanizmów powstawania zaburzenia w dużej mierze zależy od danego nurtu psychologii. W ramach behawioryzmu wskazuje się, że różne formy patologii są konsekwencją niezaspokojenia potrzeb, co wpisuje się w teorię uczenia się zachowań racjonalnych. Z kolei w psychologii humanistycznej odstępstwo od normy rozumiane jest jako zaburzenie struktury ja wynikające z zablokowania możliwości samorealizacji. W myśl podejścia egzystencjalnego zaburzenie jest wynikiem deprywacji potrzeby sensu życia²⁰².

Wśród zaburzeń osobowości i zachowania się osób dorosłych wyróżnić należy trzy

199J.W. Aleksanrowicz, *Psychopatologia...*, s. 141.

200Tamże, s. 141-143.

201A. Bilikiewicz, J. Landowski, P. Radziwiłłowicz, *Psychiatria...*, s. 199. Autorzy utożsamiają pojęcia osobowości dyssocjalnej, psychopatii oraz osobowości nieprawidłowej, wskazując, że dwa ostatnie z nich były używane w starszej literaturze-tamże, s. 203.

202B. Hołyst, *Pojęcie i zakres...*, s. 12.

grupy psychopatologiczne: 1. swoiste zaburzenia psychologiczne; 2. mieszane i inne zaburzenia osobowości; 3. trwałe zmiany osobowości, niewynikające z uszkodzenia ani choroby mózgu²⁰³.

Osobowość dyssocjalna zalicza się do swoistych zaburzeń osobowości. Obejmują one zazwyczaj kilka wymiarów (cech) osobowości związanych z zakłóceniem funkcjonowania psychospołecznego. Aby zaliczyć zespoły kliniczne do kategorii swoistych zaburzeń psychicznych powinny być spełnione następujące kryteria²⁰⁴: 1. wyraźnie dysharmonijne postawy i zachowania, obejmujące zazwyczaj wiele obszarów funkcjonowania, np. uczuciowość, pobudliwość, kontrolę popędów, sposoby postrzegania i myślenia oraz styl relacji z innymi ludźmi; 2. długotrwałość nieprawidłowych zachowań; 3. wzorzec nieprawidłowego zachowania jest całościowy i wyraźnie niedostosowany do rozmaitych sytuacji indywidualnych i społecznych; 4. trudności w funkcjonowaniu pojawiają się zawsze w okresie dzieciństwa lub w okresie młodzieńczym i trwają w wieku dojrzałym; 5. zaburzenia powodują złe samopoczucie, które może pojawić się w późniejszym okresie; 6. zaburzenia prowadzą często do pogorszenia funkcjonowania w rolach zawodowych i społecznych pomimo sprawności intelektualnej na dobrym poziomie.

1.7. Ewolucja siatki pojęciowej odnoszącej się do osobowości dyssocjalnej

1.7.1. Opisy medyczne-rys historyczny

Literatura każdej epoki dostarcza portretów postaci manipulacyjnych, wielkościowych i powierzchownych, które pozbawione są poczucia winy, wyrzutów sumienia, empatii i emocjonalnych więzi z innymi oraz bezwzględnie i niezauważalnie pasożytujących na innych ludziach lub czyniących ich ofiarami swojego sadyzmu, czy agresji. Postaci te, autentyczne albo fikcyjne, intrygowały tych, którzy obiektem swych dociekań czynili naturę człowieka, bądź starali się zgłębić mechanizmy rządzące ludzkim zachowaniem i psychiką²⁰⁵.

Trafne jest twierdzenie, iż zrozumienie przebiegu ponad dwustuletniej historii ewolucji konstruktów związanych z pojęciem „psychopatii” nie służy jedynie samej

203A. Bilikiewicz, J. Landowski, P. Radziwiłłowicz, *Psychiatria...*, s. 201

204Tamże, s. 201-202.

205J. Groth, *Oblicza psychopatii. Obraz kliniczny i kategorie diagnostyczne*, Warszawa 2010, s. 11.

rekonstrukcji historycznego tła i przywoływaniu idei zapomnianych z powodów czy to praktycznych, czy ideologicznych. Odtworzenie głównych kierunków i przełomowych punktów w rozwoju tego pojęcia umożliwia ujawnienie kontekstu dzisiejszych badań nad tym zjawiskiem oraz pochodzenia jego współczesnych wskaźników i kategorii diagnostycznych. Co więcej, przegląd ten pozwala ujrzeć w pełnym świetle współczesną nomenklaturę oraz pojąć tło nieporozumień wokół niej narosłych²⁰⁶. Jest to szczególnie istotne w sytuacji sygnalizowanego już na wstępie zamieszania wokół pojęć takich jak osobowość dyssocjalna, antyspołeczna, psychopatia itp.

Historyczny „rodowód” osobowości dyssocjalnej można wywodzić od pierwszych klinicznych opisów społecznie nieprzystosowanych wzorów zachowania się, zaburzeń uczuć i woli²⁰⁷. Historia takich opisów i analiz cech oraz przykładów osobowości dyssocjalnej sięga jeszcze starożytności. Pierwsza analiza takiej osobowości przypisywana jest Teofrastowi, uczniowi Arystotelesa. Teofrast znany był jako autor typologii osobowości, wśród której znalazł się typ „człowieka bez skrupułów” (*Unscrupulous Man*). Autor ten zdefiniował typ takiego człowieka, wskazując na jego charakterystyczne zachowania w wybranych sytuacjach²⁰⁸. Wg tego autora „człowiek bez skrupułów” pożyczy pieniądze od wierzyciela, pomimo że nie oddał wcześniejszej pożyczki. Targując się z rzeźnikiem, przypomni mu o dawno wyświadczonych przysługach, jednocześnie chwytając mięso i kości do nagotowania zupy. Jeśli uda mu się zmanipulować rzeźnika, tym lepiej dla niego, a jeśli rzeźnik jednak nie da się nabrać, to „człowiek bez skrupułów” ucieknie, zabierając to co się uda i śmiejąc się przy tym²⁰⁹. Cechy współcześnie wiązane z psychopatią stały się przedmiotem baczniejszej uwagi w okresie Oświecenia, na fali tych samych rozważań nad zagadnieniem racjonalizmu, wolnej woli i odpowiedzialności za czyny, które legły u podstaw paradygmatu kryminologii klasycznej wraz z właściwą jej indeterministyczną i pesymistyczną wizją człowieka jako złego z natury, zdolnego i skłonnego do zbrodni. Literatura psychiatryczna z przełomu XVIII i XIX w. ukazuje ewolucję również w sposobie pojmowania zdrowia i choroby psychicznej.

206Tamże, s. 12.

207A. Jakubik, *Diagnostyka osobowości nieprawidłowej...*, s. 100.

208T. Millon, E. Simonsen, M. Birket-Smith, *Historical Conceptions of Psychopathy in the United States and Europe* [w:] T. Millon, E. Simonsen, M. Birket-Smith, R.D. Davis (red.), *Psychopathy. Antisocial, Criminal and Violent Behaviour*, Nowy Jork NY 2003, s. 3.

209T. Widiger, E.M. Corbitt, T. Millon, *Antisocial personality disorders* [w:] A. Tasman, M. Riba (red.), „Review of Psychiatry”, Tom 11, Waszyngton D.C. 1991, s. 63 za: tamże, s. 3. Choć powyższe określenie autorstwa Teofrasta w świetle obecnie panujących standardów konstruowania definicji zostałoby zdeprecjonowane jako nazbyt kazuistyczne, to z pewnością ilustruje ono cechy osobowości dyssocjalnej takie jak brak wyrzutów sumienia i stosowanie manipulacji.

Opisy problemów psychicznych formułowane w tamtym okresie (wcześniej rozpatrywane w kategoriach zaburzeń umysłu, czy intelektu) zaczęły obejmować nowy wymiar funkcjonowania człowieka, tj. sferę emocji. Uwzględnienie zaburzeń regulacji afektu, wraz z uznaniem, że antyspołeczność może wynikać z choroby, nie zaś z oddziaływania złych sił, ufundowało podstawy dla rozwoju konstrukcji psychopatii jako jednostki klinicznej²¹⁰.

Sam termin „psychopatia” po raz pierwszy został wprowadzony do fachowej nomenklatury w XIX w. Pierwotnie był on wiązany z pojęciem „niepoczytalności moralnej” (*moral insanity*), przypisywanemu J. Prichardowi. Badacz ten posłużył się powyższym pojęciem dla opisu braku uczuć moralnych cechujących osoby bezlitosne w swoich działaniach, skrajnie egoistyczne i prezentujące wrogi stosunek do otoczenia, zatem przyjmujące postawy antyspołeczne. Według przywołanego autora „niepoczytalność emocjonalna” mogła występować w przebiegu choroby psychicznej, jako jej cecha albo mieć charakter wrodzony²¹¹. Powyższa teoria J. Pricharda wynikała ze wzrostu medycznego i prawnego znaczenia takich pojęć jak „wolna wola”, czy „odpowiedzialność”, z powodu identyfikowania coraz większej liczby zaburzeń, które mogły prowadzić do niepoczytalności sprawcy przestępstwa²¹². Zaproponowany przez Pricharda termin „obłądu moralnego” został z czasem zastąpiony pojęciami kretynizmu moralnego (*moral imbecility*) oraz niedorozwoju moralnego (*moral defective*). Prichard wyróżniał 2 typy obłądu: dotyczący sfery intelektu i dotyczący emocji oraz woli. Obłądem moralnym nazwał drugi z nich, czyli stan zaburzenia sfery afektu u jednostek, których intelekt i rozumowanie nie uległy uszkodzeniu (lub zostały naruszone w niewielkim stopniu). Przez obłąd moralny autor ten uważał stan chorobliwej perwersji naturalnych uczuć, afektów, inklinacji, nastrojów, nawyków, dyspozycji moralnych i naturalnych impulsów, bez jakiegokolwiek zaburzenia czy defektu intelektu lub zdolności rozumowania, a zwłaszcza bez iluzji, czy halucynacji. Pacjentów cierpiących na to zaburzenie cechowała deprawacja i wypaczenie zasad moralnych oraz niezdolność do postępowania w zgodzie z „naturalnymi uczuciami”, tj. spontanicznym, wewnętrznym przekonaniem o tym, co dobre, właściwe i odpowiedzialne. Pomimo zdolności do intelektualnej oceny sytuacji i do rozumienia wyborów, przed którymi stoją, powodowani byli zniewalającymi afektami, za sprawą których angażowali się w niepożądane społecznie zachowania²¹³.

W literaturze przestrzega się przed pojmowaniem kategorii „obłądu moralnego” w

210J. Groth, *Oblicza psychopatii...*, s. 11.

211A. Golonka, *Zaburzenia osobowości i...*, s. 112.

212K. Kiehl, *The Psychopath Whisperer...*, s. 38.

213J. Groth, *Oblicza psychopatii...*, s. 16.

jego aspekcie moralizatorskim i uwypukla się znaczenia, jakie niesie za sobą określenie „moralny”: 1. słowo to opisuje sposób leczenia uwzględniający metody psychologiczne i wpływy środowiskowe; 2. w szerokim znaczeniu obejmuje obszar emocji i woli w opozycji do obszaru intelektu; 3. w ograniczonym sensie „moralne” jest synonimem „etycznego”. Posługując się pojęciem obłędu moralnego Prichard odnosił się do drugiego z przedstawionych znaczeń, w obszarze symptomatologii wskazując na dysfunkcje inne niż poznawcze. Zarówno P. Pinel, B. Rush jak i J. Prichard rozpatrywali w swoich koncepcjach kwestie deprawacji społecznej, deficytu moralności, czy kryminalnych skłonności pacjentów. Niemniej jednak, tak jak refleksje Pinela miały charakter neutralny, tak zarówno Rush jak i Prichard oponowali wobec obojętnej etycznie postawy względem tego zaburzenia, odwołując się do kwestii odpowiedzialności jednostki za własne czyny. Prichard stał się jednym z głównych zwolenników poglądu, że obłęd moralny jest stanem nagannym i zasługującym na społeczne potępienie²¹⁴. Należy przy tym wskazać, że mianem „obłędu moralnego” Prichard określał konstrukt istotnie poszerzony względem innych, konkurencyjnych koncepcji. Nazwa ta objęła bowiem wszystkie zaburzenia związane z trudnościami w postępowaniu zgodnie z normami społecznymi i moralnymi oraz z możliwością poniesienia przez społeczeństwo szkód wskutek niepożądanych zachowań osób chorych psychicznie. W rezultacie więc syndrom „obłędu moralnego” nie odpowiada konstruktwi psychopatii używanego w literaturze współczesnej, ponieważ jest tak pojemny, że zawierałby współcześnie większość zaburzeń psychicznych, z wyłączeniem jednak schizofrenii oraz upośledzenia umysłowego, które nie wiążą się z widocznymi deficytami intelektualnymi. Tym samym, wg współczesnych klasyfikacji Prichardowski „obłęd moralny” obejmowałby swoim zakresem: stany maniakalne i obsesyjne, niektóre schorzenia ośrodkowego układu nerwowego, zaburzenia osobowości (antyspołeczne, historioniczne, typu *borderline*, psychopatyczne) itp. Ze względu na ogólność „obłędu moralnego”, określenie to stało się workiem pojęciowym, heterogeniczną jednostką obejmującą wszystkie zaburzenia, w których sprawni intelektualnie, lecz zaburzeni emocjonalnie pacjenci skłonni są do zachowań impulsywnych, czy antyspołecznych. Konsekwentnie, Prichard przedstawił polietologiczną tezę, zgodnie z którą do syndromu prowadzi wiele dróg, od konstytucjonalnego defektu, po „moralny wstrząs”, czy „gorączkę”. Tym samym swoją jednostką nozologiczną objął on szeroką i heterogeniczną grupę zaburzeń, co doprowadziło do późniejszych wątpliwości, czy tak szerokie rozumienie

²¹⁴Tamże, s. 17.

psychopatii jest klinicznie uzasadnione²¹⁵.

Jeden ze zwolenników Pricharda, H. Maudsley, wskazywał na wrodzony charakter „oblędu moralnego” poprzez analogię z niektórymi schorzeniami somatycznymi i deficytami sensualnymi, stwierdzając, że tak jak istnieją osoby nierozróżniające kolorów, czy nierozróżniające dźwięków, tak zdarzają się osoby, których wrodzoną cechą jest brak zmysłów moralnych²¹⁶. Maudsley sugerował konieczność wyodrębnienia klasy przestępców dotkniętych „moralnym imbecyлизmem”, jednostek całkowicie pozbawionych poczucia moralności. Moralny imbecyлизm wynikać miał z deficytów mózgowych, jako że psychiatra ten wskazywał na istnienie określonego ośrodka w mózgu, w którym zlokalizowane byłyby „naturalne uczucia moralne”. Maudsley przekonywał, że wskutek wrodzonego defektu fizycznej i psychicznej organizacji niektórzy ludzie są skazani na moralną deprawację. Maudsley przeciwstawiał się pogładowi współczesnych jemu przedstawicieli prawa, którzy konstrukt „oblędu moralnego” uważali za bezpodstawny wymysł medyczny. Opowiadał się on za przyjęciem w brytyjskim prawie koncepcji zmniejszonej odpowiedzialności w wypadku osób cierpiących na to zaburzenie, uznawał mianowicie że nie powinno się ich karać, gdyż nie sprawują oni kontroli nad swoim zachowaniem. Jednocześnie moralny imbecyлизm czyni ich więzienną rehabilitację bezskuteczną. Obecności takich osób Maudsley dopatrywał się przede wszystkim wśród przestępców pochodzących z nizin społecznych; ich deficytom psychicznym towarzyszyły liczne antropologiczne „stygmaty”, co zbliżało autora do poglądów Lombroso²¹⁷.

W tamtym okresie zarysowały się, w pewnej mierze aktualne do dziś, spory o traktowanie zjawiska „psychopatii” na gruncie prawa. Część badaczy uważała psychopatów za „chorych” w takim samym stopniu jak osoby ze zdiagnozowaną schizofrenią. Z drugiej strony pojawiały się zarzuty, że takie podejście prowadzi do ujmowania w istocie kryminalnego zachowania w kategoriach medycznych²¹⁸.

Samo pojęcie „psychopatii”, a ściśle rzecz biorąc „konstytucjonalnej psychopatycznej małowartościowości” (*konstitutionell psychopatische Miderwertigkeit*) po raz pierwszy w 1891 r. wprowadził J. Koch na określenie trwałego defektu uczuć w rozumieniu prichardowskim. Autor ten stał na stanowisku organicznej (wrodzonej lub nabytej) etiologii

²¹⁵Tamże, s. 17-18.

²¹⁶K Kiehl, *The Psychopath Whisperer...*, s. 39.

²¹⁷J. Groth, *Oblicza psychopatii...*, s. 18.

²¹⁸K Kiehl, *The Psychopath Whisperer...*, s. 39.

psychopatii²¹⁹. Autor ten dokonał również podziału ze względu na okres występowania zaburzeń psychopatycznych, wyróżniając trwale i przejściowe formy psychopatii, co jego zdaniem związane było z możliwością fluktuacji cech psychopatycznych. Do form przejściowych autor ten zaliczał alkoholizm i epilepsję, w zakres pojęcia psychopatii włączał również nieprawidłowości o charakterze intelektualnym, co świadczy o bardzo szerokim rozumieniu tego pojęcia²²⁰. Sam termin *psychopatische* oznaczał po prostu „cierpiącą duszę”²²¹. Koch, jako pierwszy badacz, wskazał na konieczność uwzględniania doświadczeń i historii życia jednostki, która poddana jest badaniom pod kątem występowania psychopatii. Zdaniem Kocha dopiero uwzględnienie tych czynników pozwoli na postawienie pełnowartościowej diagnozy²²².

Również w XIX w. P. Pinel opisał psychopatię jako „szaleństwo bez delirium”. W myśl tego poglądu psychopata zachowuje się tak jakby nie miał sumienia, a jego czyny różnią się od czynów zdrowych ludzi. Efektem takiego podejścia do omawianego zjawiska było uwolnienie inkancerowanych psychopatów, którzy taktowani byli jako ludzie chorzy, ale nie „źli” pod względem moralnym²²³. Psychopata więc nie ma deficytów w sferze intelektualnej, natomiast jego zachowanie charakteryzuje się okrucieństwem, nadużywaniem alkoholu i narkotyków, nieodpowiedzialnością, brakiem zasad moralnych²²⁴.

Zwraca się uwagę, że poza opis zaprezentowany przez Pinela wykroczył B. Rush wskazując na przyczyny zaburzenia przejawiającego się moralną deprawacją połączoną z jasnością myślenia. Zdaniem tego autora „moralna alienacja umysłu” była efektem czynników dziedzicznych i chorobowych, natomiast czynniki środowiskowe odpowiadały za jej nasilenie²²⁵. Na zespół symptomów uwzględnianych przez Rusha składała się trwająca przez całe życie skłonność do zachowań dewiacyjnych i społecznie destrukcyjnych, oszustw, kłamstwa, popędowości, agresywności itp. Rush zaobserwował również, że badane osoby nie

219A. Jakubik, *Diagnostyka osobowości nieprawidłowej...*, s. 100-101.

220M. Kuć, *Kryminologia*, Warszawa 2013, s. 23. Autorem innej typologii psychopatii był E. Kraepelin. Wyłonił on kilka rodzajów psychopatów, takich jak psychopaci: pobudliwi, chwiejni, impulsywni, ekscentryczni, kłamcy, oszuści, antyspołeczni, kłótniwi. Jak nietrudno zauważyć, z punktu widzenia obecnych kryteriów ta typologia obejmowała wiele zaburzeń osobowości, które obecnie mieszczą się poza definicją osobowości dysocjalnej, tym samym typologię tę należy uznać za szeroką-. Groth, *Antyspołeczne zaburzenie osobowości* [w:] L. Cierpiałkowska (red.), *Psychologia zaburzeń osobowości*, Poznań 2008, s. 163.

221K. Kiehl, *The Psychopath Whisperer...*, s. 36.

222Tamże, s. 40.

223M. Małecki, R. Zyzik, *Poczytalność i wina...*, s. 162.

224K. Kiehl, *The Psychopath Whisperer...*, s. 38.

225J. Groth, *Antyspołeczne zaburzenie osobowości...*, s. 162. Choć autor wskazuje, że antyspołeczne zaburzenie osobowości, psychopatia i osobowość dysocjalna są ze sobą utożsamiane, to jednak należy mieć na względzie różnice zachodzące pomiędzy nimi, gdzie pojęcie psychopatii kładzie akcent na psychologiczną dynamikę zjawiska, nie zaś na behawioralne kryteria diagnostyczne-tamże, s. 162.

doświadczały wstydu, wyrzutów sumienia, poczucia winy, odpowiedzialności czy troski o negatywne konsekwencje swoich działań. Jednocześnie osoby te zachowywały jasność umysłu, ich myślenie i zdolności intelektualne nie podlegały redukcji. W odróżnieniu od Pinela, Rush wyszedł poza sam opis zaburzenia, stawiając hipotezy odnośnie etiologii, którą lokował w chorobie lub wadzie okołoporodowej. Uznawał on stan alienacji moralnej umysłu za wrodzony, biorąc jednak pod uwagę modyfikujący wpływ czynników środowiskowych. Wskazał również na zagadnienie leczenia obłędu moralnego, stwierdzając, iż lepsze wyniki można osiągnąć raczej w warunkach szpitalnych, niż więziennych. W odróżnieniu od Pinela, Rush obarczył omawiane zaburzenie ciężarem społecznego potępienia, inicjując tym samym wieloletnią debatę nad tym, czy osoby „obłąkane moralnie” są psychicznie chore, czy może po prostu złe. Ze współczesnej perspektywy widać, że konstrukt moralnej alienacji umysłu cechowała wysoka ogólność-jak pozostałe pojęcia ze wczesnego etapu konstrukt psychopatii zawierał on w sobie znacznie obszerniejszy zestaw symptomów niż psychopatia w ujęciu współczesnym²²⁶.

Za jednego z wybitnych uczniów Pinela, rozwijających koncepcje zaburzeń osobowości innych niż poznawcza uznaje się J.-E. D. Esquirol. Ten psychiatra zyskał sławę jako organizator nowoczesnego zakładu dla psychicznie chorych i propagator nowej psychiatrii, opartej na etycznym i humanitarnym traktowaniu „szaleńców”. Sformułował on również kontrowersyjne pojęcie monomanii w sferze rozumienia, woli i emocji. Mianem „monomanii intelektualnych” określał deficyty w obszarze rozumienia; „monomanii instynktownych”-dotyczących sfery woli, przejawiających się przymusem jednostki do działania i zachowywania się w sposób przez nią niechciany; „monomanii afektywnych”-dotyczących wszelkich zmian w sferze emocji, których jednostka nie była w stanie kontrolować. Koncepcja ta wywarła wpływ również poza Francją (gdzie powstała), stanowiąc wsparcie dla konceptualizacji psychopatii. Monomanie instynktowne znalazły uznanie w psychiatrii niemieckiej, występując tam jako zaburzenia impulsów. Z kolei w nauce brytyjskiej monomanie afektywne wiązane były z brytyjską kategorią obłędu moralnego²²⁷. Natomiast uczeń i asystent Esquirola, E.J. Georget, użył pojęcia monomanii do obrony sprawców przestępstw, argumentując na tej podstawie o ich niepoczytalności. Jego zdaniem, jednym z rodzajów monomanii (obok erotomanii, demonomanii, theomanii) była monomania homicidalna. Pojęcie to początkowo zyskało uznanie, jednak w połowie XIX w. zostało

226J. Groth, *Oblicza psychopatii...*, s. 15-16.

227Tamże, s. 13.

porzucone na rzecz pojęcia „oblędu moralnego” Pricharda²²⁸.

Bez wątpienia teorią, która wywarła istotny wpływ na kierunek formowania się pojęcia psychopatii, była teoria degeneracji. Zgodnie ze składającymi się na nią poglądami, mającymi nie tyle naukowy, ile światopoglądowo-religijny rodowód, przeznaczeniem ludzkiego gatunku, od momentu upadku pierwszego człowieka, jest zwyrodnienie. B.A. Morel głosił, że zmiany zwyrodnieniowe są patologicznymi odstępstwami od normy. Twierdził, że choroby psychiczne są przeważnie dziedziczne (początkowo spowodowane szkodliwymi zewnętrznymi czynnikami, wpisane zostają w biologię jednostki i przekazywane z pokolenia na pokolenie, świadcząc o postępującej dewiacji) oraz, że degeneracja ma charakter nie tylko ilościowy (nasilenie symptomów), ale również jakościowy (nowe zaburzenia). U Morela degeneracja nie była kategorią z obszaru etyki i nie wiązała się z pogardą. Degeneracja w jego koncepcji miała wynikać z naturalnej regresywnej selekcji, ostatecznie prowadzącej do degeneracji. Morel wyselekcjonował różne kategorie wrodzonego szaleństwa, w zależności od cechującego je stopnia degeneracji. Jedną z wyodrębnionych grup tworzyły osoby nieprzejawiające poważnych zaburzeń funkcji poznawczych, a wyróżniające się ekscentrycznością, niezrównoważeniem emocjonalnym, brakiem poszanowania reguł i poczucia obowiązku oraz nierzetelnością. Osoby te zdaniem Morela cierpiały na oblęd moralny (*folie morale*), co przypomina pojęcie *moral insanity* użyte przez Pricharda. Osoby zwyrodniałe to zdaniem Morela głównie przestępcy, których los determinowały czynniki dziedziczne, manifestujące się wcześniej niezdrowymi tendencjami (pijaństwo, włóczęgostwo, skłonności samobójcze). Teoria ta, powszechnie akceptowana w XIX-wiecznej psychiatrii, dała podwaliny dla myślenia o sprawcach przestępstw w kategoriach „urodzonych zbrodniarzy”²²⁹. Z kolei inny reprezentant teorii degeneracji, Magnan, odcinał się od religijno-światopoglądowych korzeni tej teorii, uważając się za zwolennika darwinizmu. Zyskał on uznanie jako twórca koncepcji skłonności wynikającej z wrodzonych transformacji, która może być latentna (tzn. niemanifestująca się symptomami), albo znajdować wyraz od urodzenia jednostki. Również Magnan wyróżnił szereg stopni degeneracji: klasę najmniej zdegenerowaną stanowili „degeneraci wyżsi” cechujący się poważnymi zaburzeniami afektu, przy braku deficytów intelektualnych²³⁰.

Koncepcja manifestowania się skłonności przestępczych w fizjonomii stała się z kolei

228Tamże.

229Tamże, s. 14.

230Tamże, s. 14.

podstawą szkoły antropologicznej, której czołowym przedstawicielem był włoski psychiatra C. Lombroso. Opierając się na różnych źródłach, a między innymi na wynikach własnych badań antropometrycznych przestępców, doszedł do przekonania, że istnieje kategoria „przestępców urodzonych”. Teza ta, zaprezentowana w książce jego autorstwa pt. *„L'uomo delinquente”* („Człowiek zbrodniarz”) oznaczała, że niektórzy ludzie mają wrodzone predyspozycje do popełniania przestępstw. Przestępcy urodzeni charakteryzują się anormalnością funkcji psychicznych, która zewnętrznie przejawia się w anomaliach budowy ciała²³¹. Lombroso wskazywał na istnienie „zbrodniarza urodzonego”, niezdolnego do zrozumienia i poszanowania norm prawnych czy społecznych, charakteryzującego się dziedziczną nieprawidłowością, uwidaczniającą się poprzez atawistyczne cechy fizyczne i psychiczne. W toku empirycznych studiów wyodrębnił zestawy cech psychicznych i fizycznych dla przestępców w ogóle i typy antropologiczne właściwe sprawcom określonych typów czynów zabronionych. Podkreślić jednak należy, że badania Lombroso wskazały na inne jeszcze determinanty skłonności do antyspołecznych zachowań. Nie odszedł on nigdy od koncepcji wyposażonego w atawistyczne cechy „urodzonego zbrodniarza”, wskazał jednak na znaczenie pewnych czynników o charakterze psychopatologicznym oraz społecznym i ekonomicznym, zbliżając się tym samym do wyłaniającej się wówczas orientacji konwergencji, a także wyróżnił dalsze typy przestępców: dotkniętych epilepsją, obłąkanych moralnie, przypadkowych (pseudoprzestępców, kryminaloidów, przestępców z przyzwyczajenia, epilepsoidów) oraz z afektu. Wyodrębnił również grupę tzw. przestępców skrytych, dysponujących wprawdzie pewnymi skłonnościami do zachowań antyspołecznych, którzy jednak, dzięki życiu w korzystnych warunkach nieprowokujących atawistycznych skłonności, nie ujawniają tych tendencji i nawet przez całe życie nie wchodzą w konflikt z prawem. Lombroso zainicjował tym samym kryminologiczne rozważania nad przestępczą osobowością, której behawioralne korelaty nie muszą mieć takiego charakteru. Zatem, choć koncepcja Lombroso została praktycznie całkowicie odrzucona, to bez wątpienia wywarła wpływ na późniejsze studia nad zrozumieniem zachowań kryminalnych i psychopatią²³².

Z koncepcją Lombroso korespondują poglądy duńskiego lekarza więziennego, C. Otto. Był on zwolennikiem „nauki o wypukłości czaszki” i inspirował się pracami F.J. Galla nad związkiem charakteru z wypukłościami i wgłębieniami w sklepieniu czaszki, sformułował teorię zakładającą istnienie czterech grup organów psychicznych: emocji,

231L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2015, s. 23.

232J. Groth, *Oblicza psychopatii...*, s. 13-14.

organów wyższych, intelektualnych oraz wspólnych ludziom i zwierzętom. Do tej ostatniej grupy, prócz agresji, troski o potomstwo oraz popędu samozachowawczego i seksualnego, zaliczył też „skrytość”, której przypisał funkcję hamowania i regulacji ekspresji innych organów psychicznych (uprzedzającą intelektualną ocenę stosowności tych ekspresji). W myśl wczesnej teorii regulacji impulsu, zaburzenie funkcjonowania tego organu manifestuje się skłonnością do intryg, przebiegłości, chytrości, ukrywaniem zamiarów, kłamstwa, hipokryzji itp. Osoba z taką dysfunkcją uznaje ww. cechy za przejaw mądrości i praktycznego sprytu umożliwiające osiągnięcie zakładanych celów. Według tej teorii funkcjonowanie organów psychicznych zależy od wrodzonych dyspozycji, modulowanych w toku rozwoju. Zachowania przestępcze wynikają z braku równowagi między tymi organami, charakterystycznej dla ludzi zdrowych. Zatem źródła dewiacji leżą w konstytucji jednostki i w jej indywidualnym rozwoju. Otto, zaznajomiony z procedurami badania skazanych oraz warunkami panującymi w ówczesnych więzieniach, postulował zróżnicowanie w karaniu i traktowaniu więźniów ze względu na obecność choroby psychicznej (różnicowaniu sprawcy miało służyć badanie frenologiczne, mające za przedmiot kształt czaszki)²³³.

Na początku XX w. E. Kraepelin, inspirowany poglądami Pricharda i Kocha oraz teorią zwyrodnienia, przedstawił własną typologię psychopatii jako zaburzeń osobowości nacechowanej defektami w sferze emocji i woli, nietypowymi dla innych zespołów klinicznych. Badacz ten sformułował pojęcie „osobowości psychopatycznej”. Odróżnił je od „oryginalnych stanów chorobowych” i uznał je za stałe stany psychopatyczne odpowiadające defektom osobowości. Pojęcie to rozumiał jako szczególnie chorobliwe formy osobowości o zwyrodnieniowym charakterze²³⁴.

Kraepelin wyróżniał następujące typy osobowości psychopatycznych: urodzeni zbrodniarze, niezrównoważeni, patologiczni kłamcy i oszuści, pseudokwerulanci²³⁵. W ramach typologii Kraepelina zawarte były zaburzenia odrębne względem ówczesnie rozumianej psychopatii, w postaci hysterii i osobowości antyspołecznej (charakterystycznej dla niezrównoważonych), czy paranoi i osobowości schizoidalnej (charakterystycznych dla pseudokwerulanckich). Jednakże charakterystyka „urodzonych zbrodniarzy” oraz patologicznych kłamców i oszustów, jak również niektóre objawy związane z impulsywnością (życie „ponad stan”, „z dnia na dzień”) korespondowały z ówczesnymi koncepcjami

233Tamże, s. 16.

234Tamże, s. 20-21.

235Tamże, s. 21.

psychopatii²³⁶.

„Urodzeni zbrodniarze” stanowią grupę, której zaburzenia odwołują się do koncepcji jednostek zaburzonych jedynie w sferze emocji i zachowania, przy nienaruszonych funkcjach intelektualnych. Autor zwracał jednak uwagę na współzależność sfery emocjonalnej i intelektualnej, co każe wątpić w możliwość pełnego zachowania intelektu w przypadku takich jednostek i sugeruje dyskretny charakter zaburzenia tej sfery. Termin „urodzeni zbrodniarze” został zapożyczony od Lombroso, który wyróżnił kategorię „zbrodniarzy z urodzenia”. Nie wykazują oni zaburzeń w obszarach intelektu, wiedzy, logiki rozumowania i pamięci. Nie są oni jednak w stanie sformułować spójnego pomysłu na życie, są krótkowzroczni i pozbawieni refleksji wykraczającej poza teraźniejszość. Od dzieciństwa zwracają uwagę defektami sfery moralnej: brakiem empatii, okrucieństwem wobec zwierząt, złośliwym dokuczaniem, znęcaniem się nad towarzyszami zabaw. W późniejszym wieku charakteryzują się brakiem honoru, egoizmem, brakiem właściwych uczuć wobec członków rodziny. Ludzie tacy są pozbawieni ambicji, w związku z czym nie poddają się edukacji. Są dwulicowi, skłonni do oszustwa oraz bezduszni. Okazują uczucia wobec innych jedynie w sytuacjach, gdy może im się to opłacić. Osoby takie nie są odporne na pokusę i nagłe impulsy, skłonne do irytacji, mściwości, nierzetelne i niestałe. Cechy te sprzyjają wczesnym konfliktom z normami, np. wagarowaniem, żebractwem, kradzieżami, przynależnością do gangów czy prostytutką. Szokują swoich rodziców wulgarnością, lenistwem, oszustwami lub kłamstwami. Pomimo tego, że w swoim życiu są stale skonfliktowani ze społeczeństwem, nie przyjmują do wiadomości, że spotykające ich sankcje wynikają z ich zachowania, uważają się wręcz za ofiary niesprawiedliwości i męczenników. Z takich osób wiele wkracza na drogę zawodowej przestępczości, czerpią oni przyjemność z konfliktów z prawem, są dumni ze swoich dokonań i starają się rozwijać swoje przestępcze umiejętności. Ich czyny jednak okazują się często nieprzemyślane, a zachowanie-krótkowzroczne. Kraepelin był zdania, że w sprzyjających okolicznościach objawy osobowości psychopatycznej mogą nie wystąpić, jednak dotyczy to jedynie lżejszych postaci tego zaburzenia²³⁷.

Mianem „niezrównoważonych” Kraepelin określał grupę osobowości psychopatycznych cechujących się słabością woli we wszelkich aktywnościach. Osoby takie, pomimo intelektualnych możliwości, są niezdolne do dłuższej satysfakcjonującej pracy.

236H. Hervé, *Psychopathy Across the Ages: A History of the Hare Psychopath* [w:] H. Hervé, J.C. Yuille (red.), *The Psychopath. Theory, Research and Practice*, New York NY 2012.

237J. Groth, *Oblicza psychopatii...*, s. 20-21.

Wskutek narastającego zmęczenia i braku napędu nie potrafią ukończyć tego, co zaczynają z zapalem. Posiadana przez nich wiedza ma charakter powierzchowny, fragmentaryczny, jest nietrwała i łatwo ulega zapomnieniu. Ich postawę emocjonalną cechują nagle wahnięcia: od samozadowolenia i pewności siebie po niemrawość i pesymizm. Popadają w entuzjazm równie często, co w zniechęcenie. Są egoistyczni, drażliwi i skłonni do irytacji, łatwo stają się podejrzliwi i uprzedzeni, lecz nie potrzeba wiele, aby wprowadzić ich w dobry nastrój. Ich samopoczucie w dużej mierze zależy od innych ludzi. Łatwo poddają się oni wpływom zewnętrznym, co sprzyja konfliktom z prawem. Kraepelin dość często rozpoznawał lekką formę tego zaburzenia wśród notorycznych przestępców, włóczęgów, żebraków i prostytutek²³⁸.

„Patologiczni kłamcy i oszuści” cechują się nadmierną wyobraźnią, niedokładnością pamięci oraz niestabilnością emocjonalną i wolicjonalną. Mogą sprawiać wrażenie osób utalentowanych, łatwo orientują się w nowych sytuacjach, szybko się uczą, swobodnie i pewnie wypowiadają się na różne tematy. Jednak ich wiedza jest fragmentaryczna i powierzchowna, rozumowanie-błędne, a osądy-niedojrzałe. Ich wspomnienia, nastroje i pragnienia mają wpływ na ich postrzeganie świata, więc to co widzą stanowi mieszaninę faktów i fikcji. Zafałszowanie pamięci na szeroką skalę cechuje przede wszystkim patologicznych kłamców, którzy często sami gubią się w swoich spostrzeżeniach. Kłamstwo, oszukiwanie i wprowadzanie w błąd innych jest dla takich osób źródłem satysfakcji i radości. Nie mają oni urojeń, orientują się w nieprawdziwości swoich wypowiedzi, jednak dają się ponieść wyobraźni. Nawet wytknięcie im mijania się z prawdą nie powstrzymuje ich od takiego postępowania. W takiej sytuacji jedynie obiecują oni poprawę, która nie następuje, bądź bronią się używając kolejnych kłamstw. Żyją z dnia na dzień, nie dbają o nic, lecz co jakiś czas wpadają w rozpacz i stają się drażliwi. Ich zdolność wglądu w siebie jest ograniczona, zwykle uważają się za bardzo utalentowanych, bystrych, chwalą się swoim pochodzeniem, wykształceniem, osiągnięciami itp. Potrafią oni dobrze maskować przed otoczeniem swoje prawdziwe cechy, korzystają z umiejętności skutecznego kłamania. W swojej działalności często posługują się fałszywymi dokumentami, mającymi świadczyć o podawanych przez nich okolicznościach. Cechy „patologicznych kłamców i oszustów” ujawniają się już w ich dzieciństwie. Kraepelin uznawał, że możliwości leczenia „patologicznych kłamców i oszustów” są ograniczone, opowiadał się za ich trwałą izolacją ze

238Tamże, s. 21-22.

względem na szkody, jakie wyrządzają społeczeństwu²³⁹.

Kraepelin nazywał mianem „pseudokwerulanckich” osoby psychopatyczne, których zachowania przypominają prawdziwą kwerulencję, nie cierpią jednak na urojenia. Osoby takie cechują się słabymi zdolnościami intelektualnymi, a ich stosunkowo dobrą pamięć upośledza skłonność do koloryzowania. Na wspomnienia te nakładają się aktualne stany emocjonalne. Emocjonalna labilność wpływa na rozumowanie, więc ludzie ci są skłonni do przesady. Ludzie tacy są nieufni, każde prawdziwe lub urojone naruszenie swoich praw traktują osobiście, jako niesprawiedliwość i przejaw wrogości. W związku z tym są oni mściwi i wytrwali w nienawiści. Są egoistyczni, mają wybujały obraz siebie. Wrażliwość w połączeniu z zuchwałością i arogancją prowadzi ich do popadania w konflikty z otoczeniem. Zaburzenie to istnieje od dzieciństwa i utrzymuje się w ciągu życia bez większych zmian²⁴⁰.

Z dzisiejszej perspektywy psychopatia w rozumieniu Kraepelina oceniana jest jako nadmiernie szeroka, obejmując wiele zaburzeń, włącznie z zaburzeniami somatoformicznymi, osobowością paranoidalną, schizoidalną, schizotypową, antyspołeczną, hipomanią itp. Nie zmienia to jednak faktu, że wiele cech przypisywanych Kraepelinowskiemu psychopatom przypomina kategorie diagnostyczne związane ze współczesnym rozumieniem omawianego zaburzenia²⁴¹. Kraepelin wskazał na konstytutywne podstawy przypadków psychopatii i przywiązywał wagę, aby deficyty moralności powiązane z psychopatią odróżniać od *dementia praecox* (otępienie wczesne), gdyż oba te schorzenia cechuje stałe występowanie, bez okresów remisji²⁴².

Dla zrozumienia mechanizmów funkcjonowania osobowości wykazującej cechy dominacji i okrucieństwa przyczynił się niemiecki psychiatra i seksuolog R. von Krafft-Ebing, który zainspirowany powieściami de Sade'a i von Sacher-Masocha wprowadził do psychologii terminy „sadyzm” i „masochizm”. Miał on przekonanie, że wrodzone pragnienie upokarzania innych i wyrządzania im krzywd cechuje wszystkich ludzi. Autor ten wskazywał na możliwość powiązania popędów seksualnych z pragnieniem zadawania bólu. Krafft-Ebing wskazywał też, że tendencje agresywne są normalnym elementem impulsów seksualnych, zaś sadyzm uważał za przejaw nadmiernej siły tych tendencji. Sadyzm u psychopatów uznawał za czynnik szczególnie alarmujący, a prawdopodobieństwo aktywacji destruktywnych impulsów

239Tamże, s. 22.

240Tamże, s. 22-23.

241Tamże, s. 23.

242M.L. Silverstein, *Disorders of the Self. A Personality-Guided Approach*, Washington D.C. 2007, s. 157.

Autor używa pojęcia „osobowości antisocjalnej” (wg DSM-IV), jednak zwraca uwagę na zasadniczą tożsamość pojęć: psychopatia, osobowość antisocjalna, osobowość dyssocjalna.

u tych osób-za wyjątkowo wysokie. Autor ten wykazywał sceptycyzm wobec możliwości resocjalizacji takich jego zdaniem zdeprawowanych jednostek i uważał, że należy izolować je od społeczeństwa²⁴³. W opinii tego autora psychopatia, jako czynnik współwystępujący z sadyzmem, mogła działać jako katalizator w ujawnieniu się szeroko pojętych destrukcyjnych popędów²⁴⁴.

Pogląd o psychopatii jako chorobie psychicznej został odrzucony na początku XX w., kiedy to pojęcie psychopatii zostało wyłączone z zakresu znaczeniowego „choroby psychicznej”. E. Kretschmer odrzucał utożsamianie „psychopatii” i choroby psychicznej, lokując pojęcie „psychopatii” jako stanu pośredniego między psychozą, a zdrowiem psychicznym²⁴⁵.

Wczesne lata XX w. to dynamiczny rozwój psychoanalizy, której autorem jest Zygmunta Freud. W myśl psychoanalizy psychika ludzka jest podzielona na id, ego i superego. Superego wg Freuda wykształcone zostało wskutek „konfliktu Edypa”-polegającym na nieuświadomionym pragnieniu w dziecięcym okresie rozwoju mężczyzny seksualnego spółkowania z matką i zabicia ojca, hamowanym właśnie przez superego, pozwalającym kontrolować impulsywne dążenia o podłożu seksualnym. Jeśli konstrukcja ludzkiej psychiki wykazuje niedostatki, to id (*instinctual drives*) zaczyna dominować, czego rezultatem jest zachowanie antysocjalne. Jednakże terapia psychopatii oparta na podejściu psychoanalitycznym nie przynosiła pożądanych rezultatów. Zdaniem przedstawicieli tego nurtu wynikało to z faktu, że psychoanaliza skupiała się na osobie psychopaty, co powodowało wzrost psychopatycznego „ego” i w efekcie prowadziło do wzrostu zachowań egocentrycznych u psychopaty²⁴⁶. Wskazuje się również, że nieskuteczność psychoanalitycznej terapii wynikała z faktu, że poddani jej psychopaci nie uważali, iż wymagają jakiejś pomocy, a w konsekwencji nie byli oni zainteresowani uczestnictwem w terapii i dążeniu do zmian w swoim zachowaniu²⁴⁷.

W XX w. wraz z postępującą refleksją nad pojęciem psychopatii badacze zaczęli wychodzić z założenia, że zachowania antyspołeczne nie są charakterystyczne jedynie dla osobowości psychopatycznej albowiem nieprzestrzeganie norm społecznych występuje również u osób z zaburzeniami nerwicowymi, upośledzeniem umysłowym, uzależnieniem od

243J. Groth, *Oblicza psychopatii...*, s. 20.

244 T. Millon, E. Simonsen, M. Briket-Smith, *Historical Conceptions of...*, s. 9.

245A. Golonka, *Zaburzenia osobowości...*, s. 112.

246T. Kiehl, *The Psychopath Whisperer...*, s. 42.

247Tamże, s. 42.

leków, psychozami, niektórzy autorzy podejmowali próby wyodrębnienia różnych postaci psychopatii, co spowodowało podział psychopatii na różne typy, a w konsekwencji doprowadziło do powiększenia zakresu wieloznaczności i nieostrości tego pojęcia. Obecnie wskazuje się, że powyższe kliniczne klasyfikacje psychopatii nie mają wartości praktycznej, ani teoretycznej albowiem nie spełniają logicznych kryteriów-warunków wyłączności i rozłączności i cechuje je eklektyczność²⁴⁸.

Istotnym momentem w rozwoju omawianego pojęcia było stworzenie 10-stopniowej klasyfikacji psychopatii przez K. Schneidera w 1923 r.²⁴⁹. Zdaniem tego autora psychopaci zadają cierpienie innym ludziom, ale sami również są ofiarami swojego działania. Esencją psychopatii jest istnienie kolca, ciernia (*dorn*), którym osoba taka rani wszystkich dookoła, ale również siebie. Jest więc źródłem cierpienia innych, ale sama też cierpi²⁵⁰. K. Schneider objął omawianym terminem różne nieprawidłowości osobowości. Zastrzegł on, że psychopatia nie jest chorobą w medycznym sensie, nie jest również nerwicą, lecz nieprawidłowością wrodzoną, przy czym to ostatnie pojęcie rozumiał szeroko, zawierając w nim skłonności do określonego zachowania się zarówno dziedziczone jak i nabyte wskutek uszkodzeń z okresu płodowego i okołoporodowego. Oparł swoją koncepcję psychopatycznej osobowości na założeniu, że o jej rozwoju decydują dziedziczone lub wrodzone zaburzenia wewnętrznych powiązań pomiędzy osobowością, a inteligencją i uczuciami witalnymi²⁵¹. Wśród wyróżnionych przez Schneidra typów osobowości psychopatycznych znalazły się takie jak: 1. psychopata hipertymiczny-o podniesionym nastroju, nadmiernie optymistyczny, chępliwy, wesołkowaty, aktywny, skłonny do podejmowania się nowych zadań i tworzenia projektów, ale przy tym powierzchowny, niedokładny i niewytrwały w swoich dążeniach; jego zachowanie cechuje często brak rozważań, dystansu oraz zbytnia swoboda; 2. psychopata depresyjny-o obniżonym nastroju, skłonny postrzegać rzeczywistość pod kątem problemów, nie wierzący w siebie i własne możliwości, swoją sytuację postrzegający jako niekorzystną; 3. psychopata niepewny-przekonany o własnych niedostatkach, nieśmiały, skrępowany, mający wątpliwości natury etycznej dotyczące jego zachowania; 4. psychopata fanatyczny-skłonny do posługiwania się ideami nadwartościowymi, dominującymi jego zachowanie, roszczeniowy; 5. psychopata żądny uznania-chępliwy, próżny, udający lepszego niż jest, skłonny do oszustw i manipulacji, ekscentryczny i wyzywający, co ma przyciągać uwagę

248A. Jakubik, *Diagnostyka osobowości nieprawidłowej...*, s. 101-102.

249J. Gurgul, *O swobodnej ocenie opinii biegłego*, „Prokuratura i Prawo” 2013, nr 10, s. 37.

250S. Bokuniewicz, *Funkcjonowanie w środowisku ...*, s. 174.

251J. Kozarska-Dworska, *Psychopatia jako problem ...*, s. 33.

otoczenia; 6. psychopata o chwiejnym nastroju-labilny i reaktywny emocjonalnie, często mający obniżony nastrój; 7. psychopata wybuchowy-impulsywny, łatwo tracący kontrolę nad gniewem, reagujący emocjonalnie nawet na najbardziej błahе sytuacje; 8. psychopata chłodny uczuciowo-pozbawiony emocji, empatii, wyrzutów sumienia, wstydu, współczucia, litości, sumienia, skruchy, skłonny do nieuprzejmości, opryskliwości, okrucieństwa, oszustwa i przestępczych zachowań, w tym brutalnych, znający i rozumiejący normy moralne, jednak traktujący je obojętne; 9. psychopata o słabej woli-sprawiający wrażenie płytkiego i pozbawionego własnych motywów, podatny na wpływy otoczenia, funkcjonujący pod jego presją; 10. psychopata asceniczny (nerwiczny)-mający poczucie psychicznej niepełnowartościowości, skarży się na ogólną słabość, niesprawną pamięć i trudności w koncentracji, podatny na lęki i skłonny do zaburzeń czynnościowych o charakterze nerwicznym²⁵².

Koncepcja K. Schneidera, choć wpływowa, od początku była poddawana krytyce w odniesieniu do genezy psychopatii i braku określenia jednoznacznych kryteriów odgraniczających to schorzenie od tzw. endogennych psychoz i nerwic, wskazywano również na jej brak walorów *sensu stricto* diagnostycznych²⁵³. N. Petrilowitsch podjął próbę nadania koncepcji K. Schneidera nowej, teoretycznej orientacji. Podkreślił on, że wpływy środowiskowe mają rozstrzygające znaczenie dla ukształtowania osobowości jedynie na początku ontogenezy. W tym czasie dochodzi do unifikacji cech wrodzonych z nabytymi pod wpływem środowiska i taka konstrukcja osobowości decyduje o zakresie i zasięgu oddziaływania środowiskowego. W takim ujęciu psychopatia jest anomalią rozwojową, powstałą zarówno z uwarunkowań dziedzicznych jak i nabytych²⁵⁴. Koncepcją Schneidera wyraźnie inspirował się również A. Kępiński. Wskazywał on, że w przeciwieństwie do ludzi niedotkniętych psychopatią, u psychopatów Schneiderowski „kolec” jest jakby skostniały, wymyka się on z ogólnego rytmu życia, charakteryzującego się zmiennością. Tendencje perseweracyjne (polegające na powtarzaniu stale tych samych struktur czynnościowych) biorą w psychopatii górę nad zmiennością, dlatego zdaniem A. Kępińskiego można trafnie przewidzieć, jak psychopata w danej sytuacji się zachowa, albowiem jego sposoby zachowania i przeżycia częściej się powtarzają, niż u osób niewykazujących cech psychopatycznych. Należy jednak zaznaczyć, że „psychopatia” w rozumieniu A. Kępińskiego

252J. Groth, *Oblicza psychopatii...*, s. 25-tabela.

253J. Kozarska-Dworska, *Psychopatia jako problem ...*, s. 33-34.

254Tamże, s. 36.

ma szersze znaczenie, niż u innych autorów. Kępiński wskazywał, że „psychopatia” koncentruje się na tych cechach, które są przyczyną cierpienia człowieka lub jego otoczenia. Kępiński zaznaczał, że typologię psychopatii można rozumieć jako swoistą typologię zaostrzonych cech osobowości. Stąd też wyróżniał on takie typy psychopatii jak: histeryczny, psychasteniczny, anankastyczny lub obsesyjny, epileptoidalny, paranoidalny, impulsywny, despotyczny, emocjonalnie niedojrzały itp. Kępiński zauważał, że podziały te można mnożyć w zależności od cech osobowości, które wysuwają się na plan pierwszy²⁵⁵. Należy podkreślić, że współczesne definicje osobowości dys socjalnej, antyspołecznej, socjopatii, czy psychopatii różnią się od ujęć Schneidera i Kępińskiego, gdyż akcentuje się tam brak (w odróżnieniu od innych zaburzeń z narcyzmem włącznie) subiektywnie odczuwanego dyskomfortu u osób dotkniętych tym zaburzeniem. Osoby takie często bywają usatysfakcjonowane swoim życiem i w tym zjawisku upatruje się przyczyn niewielkiej skuteczności terapii im oferowanych. Na takie terapie osoby te zgłaszają się głównie z uwagi na spodziewane korzyści związane z odgrywaniem roli pacjenta. Chęć pozbycia się tej przypadłości rzadko stanowi prawdziwy motyw ich działania, w związku z tym stale stawia się pytania, czy brak sumienia jest zaburzeniem psychicznym²⁵⁶.

K. Jaspers i E. Bleuer widzą w psychopatii skrajny wariant prawidłowej osobowości. Jak wskazuje się w literaturze i o czym wspomniano już powyżej, trudno nie zgodzić się z takim ujęciem, gdyż norma to pojęcie bardzo szerokie, ujmowane w różnoraki sposób. Zarówno w rozumieniu potocznym, jak i w nauce nie istnieje jednoznaczne określenie czym jest tzw. norma, a czym patologia w zachowaniu. Na ogół za normalne uznaje się to co zwyczajne, przeciętne, częste, powszechne, optymalne, czy dobrze przystosowane²⁵⁷.

1.7.2. Klasyfikacje międzynarodowe-rys historyczny

W XX w. wraz z rozwojem międzynarodowych klasyfikacji medycznych pojęcie psychopatii zaczęło być zastępowane innymi określeniami. Wpierw, w 1968 r. Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne, w ramach klasyfikacji DSM w miejsce używanego od 1952 r. określenia „socjopata” wprowadziło pojęcie „zaburzenie osobowości, antysocjalne”²⁵⁸. Warto

255Zob. A. Kępiński, *Psychopatie...*, s. 11-12, 15, 69.

256M. Stout, *Socjopaci są wśród...*, s. 28-29.

257S. Bokuniewicz, *Funkcjonowanie w środowisku...*, s. 174.

258W. J. Einstadter, S. Henry, *Criminological theory: and analysis of its underlying assumptions*, Lanham 2006, s. 114-115.

zauważyć, że samo pojęcie socjopatii, wprowadzone w pierwszym DSM w 1952 r. opierało się na założeniu, że jednostkę należy postrzegać jako część grupy, zatem obok indywidualnych przyczyn powstania zaburzeń osobowości dyssocjalnej ważne są również czynniki kulturowe²⁵⁹. Natomiast samo pojęcie „psychopatii” używane w klasyfikacji ICD zostało w latach 70 XX w. zastąpione pojęciem „osobowości nieprawidłowej”²⁶⁰.

Przeciwnicy używania pojęcia „psychopatia” podkreślali, że jest ono diagnostycznym „koszem na śmieci”, do którego wrzuca się wszelkie wątpliwe rozpoznawczo przypadki, a ponadto na fakt, że sam ten termin nabrał cech pejoratywnych, czy wręcz obelżywych nie tylko w środowiskach laików. Z drugiej jednak strony podkreślano, że zaniechanie używania tego pojęcia nie zlikwiduje problemu nadawania cech pejoratywnych również zastępującemu go pojęciu oraz nie zlikwiduje realnie istniejących anormalnych osobowości²⁶¹.

Jak wspomniano wcześniej, istnieją kontrowersje co do relacji pojęć „psychopatia”, „osobowość antyspołeczna” i „osobowość dyssocjalna”. Poniższy fragment pracy stanowi prezentację najbardziej znaczących poglądów na relację między tymi pojęciami wraz z autorskim odniesieniem się do nich, a następnie próbę sensownego rozstrzygnięcia zachodzących rozbieżności.

1.7.3 Relacje pomiędzy osobowością dyssocjalną, osobowością antyspołeczną (antysocjalną) a psychopatią

W literaturze wskazuje się, że obecne klasyfikacje zaburzeń podejmują próbę opisu psychopatii w kategoriach cech osobowości: w DSM-IV psychopatię określa się jako zaburzenie antyspołeczne, zaś w ICD-10-jako osobowość dyssocjalną. Obie klasyfikacje uznaje się za przejawy nurtu badawczego nawiązującego do modelu medycznego. Drugi, niejako konkurencyjny nurt, wyrasta z psychologicznych koncepcji osobowości. Jego przedstawiciele, np. R.D. Hare, podkreślają istotne znaczenie cech osobowości w diagnostyce psychopatii, jednocześnie uwzględniają współwystępujące w tym zaburzeniu antyspołeczne zachowania i specyficzny sposób życia osoby nim dotkniętej. Wyłącznie behawioralne kryteria diagnostyczne wyodrębnione w obu wskazanych wyżej klasyfikacjach, nie pozwalają na dostatecznie trafne opisanie zjawiska psychopatii²⁶².

259J. Groth, *Antyspołeczne zaburzenie osobowości...*, s. 162-163.

260J.K. Gierowski, M. Sariusz-Skąpska, *Kontrowersje wokół pojęcia...*, s. 109.

261J. Kozarska-Dworska, *Psychopatia jako problem...*, s. 38-39.

262J. Groth, L. Cierpiałkowska, *Pięcioczynnikowy model osobowości a profile psychopatii w grupie nieprzestępczej*, „Czasopismo Psychologiczne”, 2012, tom 18(1), s. 105.

W literaturze medycznej dostrzega się odmienne nazewnictwo używane w klasyfikacjach: DSM-IV i ICD-10, wskazując, że w tej pierwszej klasyfikacji używa się pojęcia antyspołecznego zaburzenia osobowości, natomiast w tej drugiej-osobowości dyssocjalnej, uznaje się te pojęcia jednak za zasadniczo równoznaczne²⁶³. Wskazać przy tym należy, że z uwagi na historyczne zastąpienie pojęcia „psychopatia” przez pojęcie „osobowości nieprawidłowej” w ramach klasyfikacji ICD oraz fakt, że współcześnie obowiązująca, X rewizja tej klasyfikacji operuje pojęciem osobowości dyssocjalnej, historyczne ujęcie pojęcia „psychopatia” można utożsamić właśnie z tą ostatnią kategorią, natomiast nie należy utożsamiać go z pojęciem psychopatii używanej przez Hare’a²⁶⁴, o czym w dalszych fragmentach rozprawy.

Wg klasyfikacji ICD-10 „osobowość dyssocjalna” (F60.2) to: *„Zaburzenie osobowości charakteryzujące się lekceważeniem zobowiązań społecznych, nieliczeniem się z uczuciami innych, znaczącą niewspółmiernością pomiędzy zachowaniami a obowiązującymi normami społecznymi. Zachowanie to niełatwo ulega zmianie po różnych negatywnych doświadczeniach, włącznie z karaniem. Tolerancja na frustrację jest niska, podobnie jak próg zachowań agresywnych, w tym także czynów gwałtownych. Występuje również tendencja do obwiniania innych lub uciekanie się do pozornie prawdopodobnych racjonalizacji zachowań, które powodują konflikty z otoczeniem”*. Dalej w definicji wskazują się, że pojęcie to obejmuje takie kategorie jak osobowość: amoralna, antyspołeczna, aspołeczna, psychopatyczna i socjopatyczna. Nie obejmuje natomiast kategorii zaburzeń zachowania (F91.–) oraz osobowości chwiejnej emocjonalnie (F60.3)²⁶⁵.

Z kolei „antyspołeczne zaburzenie osobowości”, zwane też „osobowością antyspołeczną”, czy „osobowością antisocjalną”²⁶⁶ wg klasyfikacji DSM-IV oparte jest o następujące kryteria²⁶⁷.

263Np. J. Paris, *Personality Disorders...*, s. 463

264Zob. J.K. Gierowski, M. Sariusz-Skapska, *Kontrowersje wokół pojęcia...*, s. 109; B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych...*, s. 46-51.

265Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja..., s. 239. Na określenie tego zaburzenia używa się również pojęcia „zaburzenie dyssocjalne”-zob. W. Krański, *Osobowość dyssocjalna jako przyczyna psychiczna nieważności małżeństwa*, „Ius Matrimoniale”, 2010, nr 15(21), s. 28.

266Zob. W. Piotrowski, *Typy zaburzeń osobowości występujących u pacjentów w praktyce zespołów paramedycznych*, „Acta Scholae Superioris Medicinale Legnicensis”, 2009, nr 1(8), s. 71.; A. Mikołajczyk, „Zła” osobowość: deficyty w przyswajaniu norm moralnych jako wyznacznik osobowości psychopatycznej, „Kultura i Wychowanie”, 2013, nr 5, s. 106-107. Pomimo, że nazwy te się różnią, to nie ma żadnych wątpliwości, że wszystkie one dotyczą zaburzenia wskazanego w klasyfikacji DSM. Tym samym można swobodnie używać tych pojęć zamiennie w tym samym tekście, co też się czyni-zob. np. J. Bremer, *Czy wolna wola...*, s. 319.

267A. Mikołajczyk, „Zła” osobowość:..., s. 107.

„A. Utrzymujący się wzorzec braku poszanowania i pogwałcenia praw innych ludzi, pojawiający się po 15 roku życia, przejawiający się przynajmniej trzema z następujących kryteriów: 1. niezdolność do podporządkowania się normom społecznym opisującym zachowania zgodne z prawem, objawiająca się wielokrotnie dokonywanymi czynami stanowiącymi podstawę aresztowania; 2. zakłamanie objawiające się wielokrotnym dopuszczeniem się kłamstwa, używaniem pseudonimów przestępczych lub oszukiwaniem innych dla zysku albo przyjemności; 4. skłonności do rozdrażnienia i agresja wyrażająca się w notorycznych bójkach i napaściach; 5. brak troski o bezpieczeństwo własne i innych; 6. brak odpowiedzialności wyrażający się niezdolnością spełniania wymogów zachowania w pracy zawodowej lub w dotrzymywaniu zobowiązań finansowych; 7. brak poczucia winy wyrażający się obojętnością lub racjonalizacją wyrządzania krzywdy, szkodenia i okradania innych.

B. Osoba musi mieć przynajmniej 18 lat.

C. Udokumentowane zaburzenia zachowania, które pojawiły się przed 15 rokiem życia.

D. Zachowanie antyspołeczne nie pojawia się wyłącznie w trakcie schizofrenii lub epizodu manii.”

Z kolei w myśl klasyfikacji DSM-5 „antyspołeczne zaburzenie osobowości” oparte jest o poniższe kryteria²⁶⁸:

„A. Wzorzec zachowań podlegających lekceważeniu i naruszaniu praw innych osób, występujący po 15 roku życia, charakteryzujący się co najmniej trzema z poniższych: 1. Nieprzestrzeganie zasad zachowania zgodnego z prawem, naruszające normy społeczne objawiające się ponawianiem działań prowadzących do uzasadnionego pozbawienia wolności. 2. Oszustwa polegające na powtarzającym się okłamywaniu, podawaniu się za kogoś innego, nakłanianiu innych osób do różnych działań w celu uzyskania korzyści lub przyjemności. 3. Impulsywność, trudności w planowaniu. 4. Drażliwość, agresywne zachowania będące przyczyną wywoływania bójek lub napaści. 5. Lekkość lekceważenie zasad bezpieczeństwa dotyczących samego siebie lub innych. 6. Nieodpowiedzialność, której przejawem jest powtarzające się łamanie zasad zachowań w pracy lub niedopełnianie zobowiązań finansowych. 7. Brak poczucia żalu, objawiający się obojętnością lub racjonalizowaniem w przypadku zranienia, oszukania lub okradzenia innej osoby.

B. Dana osoba ma co najmniej 18 lat.

C. Istnieją dowody świadczące o występowaniu zaburzenia przed 15 rokiem życia.

268J.N. Butcher, J.M. Hooley, S. Mineka, *Psychologia zaburzeń DSM-5*, Sopot 2017, s. 439.

D. Zachowania antyspołeczne nie występują w przebiegu schizofrenii lub zaburzenia (afektywnego) dwubiegunowego.”

B. Pastwa-Wojciechowska idzie pod prąd tendencji posługiwania się kryteriami diagnostycznymi zalecanymi przez podręczniki diagnostyczne, przede wszystkim ICD. Zwraca uwagę, że klasyfikacje ICD i DSM proponują odmienne kryteria diagnostyczne, choć w praktyce klinicznej są one traktowane w sposób tożsamy. Wskazuje również, że ponowne wprowadzenie do diagnostyki pojęcia „psychopatii” przez R.D. Hare’a jako jednostki psychopatologicznej zwraca uwagę klinicystów i badaczy, którzy akcentują jego większą trafność deskrypcyjną i moc wyjaśniającą. Autorka podaje także, iż odmienność terminologiczna wynika z faktu posługiwania się innymi modelami; model medyczny wiąże się z podejściem taksonomicznym, zaś model psychologiczny akcentuje psychopatologię mechanizmów przystosowawczych i mechanizmów regulacji psychicznej człowieka²⁶⁹.

Przechodząc do konkretnego wskazania różnic pomiędzy ww. pojęciami, autorka wskazuje, że antyspołeczne zaburzenie osobowości cechuje brak poczucia zasad moralnych i nieprzestrzeganie norm społecznych, co jest przyczyną wchodzenia w konflikt z prawem. Cechami osób antyspołecznych są również impulsywność, niezdolność planowania, drażliwość, agresja, lekkomyślnie narażanie bezpieczeństwa własnego i innych. Charakteryzuje je utrwalony brak poczucia odpowiedzialności, wyrzutów sumienia i wrażliwości na krzywdę innych. W szczególności może się to przejawiać w zaniedbywaniu opieki nad dziećmi, przez co nie są zaspokajane ich podstawowe potrzeby biologiczne (niedożywienie, brak higieny itp.), obciążania opieką nad dziećmi członków rodziny oraz znajomych, czy brak dbałości o zapewnienie należytej pieczy nad dzieckiem w okresach nieobecności w domu. Za sygnały ostrzegawcze uważa się również dłuższe okresy bezrobocia, porzucanie miejsc pracy oraz zaniedbywanie obowiązków wynikających z zatrudnienia. W zachowaniu takich osób dominuje rywalizacja jako istota relacji z otoczeniem, a celem jest przetrwanie, któremu towarzyszy założenie, że nikomu nie można ufać. Zatem moralność to iluzja, dobroć jest słabością, a zaufanie naiwnością. Autorka wskazuje, że ludzie z osobowością antyspołeczną często posługują się kłamstwem i manipulacją, dla własnej przyjemności lub zysku, przy czym motywacja może wynikać z potrzeby władzy lub popędu seksualnego. Impulsywność przejawia się brakiem planowania albowiem osoby takie podejmują działania pod wpływem chwili, nie zważając na

269B. Pastwa-Wojciechowska, *Psychopatyczne zaburzenia osobowości a problemy opiniowania sądowo-psychologicznego w sprawach karnych*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, 2008, t. XIX, s. 206.

konsekwencje. Zamiast rozwiązywania problemów osoby takie wolą się mścić za krzywdy wyrządzone sobie samym, przy czym pojęcie krzywdy rozumieją one bardzo szeroko. Cechą charakterystyczną tego rodzaju osobowości jest chłód emocjonalny, czyli niemożność odczuwania winy, czy współczucia. Osoby takie nie potrafią sobie wyobrazić, co może czuć inna osoba, dlatego też z dużą łatwością potrafią zadawać innym cierpienie fizyczne i psychiczne. Niektóre z nich potrafią maskować brak empatii i skrupułów poprzez stosowanie pożądanej komunikacji słownej. Wykazują niski próg tolerancji frustracji, przy jednocześnie ograniczonej możliwości odczuwania lęku, co powoduje, że kara i lęk przed nią nie stanowią czynnika hamującego zachowanie sprzeczne z normami²⁷⁰.

Z kolei przy osobowości dyssocjalnej zwraca się uwagę na dużą dysproporcję pomiędzy behawioralnymi wskaźnikami zachowania a obowiązującymi normami społecznymi. Osoby dyssocjalne mają tendencję do racjonalizowania swojego zachowania i przypisywania winy innym za sprowokowane przez siebie konflikty. Nie potrafią one tworzyć silnych więzi z innymi osobami, jednakże może występować u nich zdolność do wytworzenia silnego związku z grupą, np. przestępczą, z którą się one identyfikują i potrafią zaakceptować normy panujące w tej grupie. Niska tolerancja frustracji łączy się ze skłonnością do zachowań agresywnych, mających często gwałtowny przebieg. Osoby takie są niekonsekwentne w zachowaniach, nieobliczalne i mają skłonność do dominowania nad otoczeniem. Sprawiają wrażenie towarzyskich, pogodnych, lubiących się bawić, w rzeczywistości jednak nie liczą się z otoczeniem i realizują jedynie swoje zamierzenia. Lubią się popisywać swoją niezależnością²⁷¹.

Następnie autorka zwraca uwagę na dwuczynnikową koncepcję psychopatii opracowaną przez R.D. Hare'a, wskazując na jej wzrastającą rolę. Operacyjna definicja psychopatii R.D. Hare'a utożsamiana jest z narzędziem służącym do pomiaru psychopatii jakim jest Psychopathy Checklist-Revision. Operacyjne pojęcie psychopatii umożliwia pomiar 2 czynników, z których każdy opisywany jest przez 10 pozycji. Pierwszy z czynników opisuje konstelację cech psychopatii, które wielu klinicystów uważa za zasadnicze dla tego typu osobowości, tzn. czynniki dotyczące interpersonalnych i uczuciowych (emocjonalnych) stosunków psychopaty do otoczenia, a także sposób werbalnego funkcjonowania. Są to: 1. łatwość wypowiadania się, urok osobisty; 2. wyolbrzymione poczucie własnej wartości; 3. zwiększone zapotrzebowanie na stymulację, połączone ze zwiększoną podatnością na nudę; 4.

270Tamże, s. 206-207.

271Tamże, s. 207.

patologiczna kłamliwość; 5. dążenie do przewodzenia przez manipulowanie; 6. brak wyrzutów sumienia lub poczucia winy; 7. powierzchowna uczuciowość; 8. brak wrażliwości i brak empatii; 9. pasożytniczy sposób życia; 10. słaba kontrola zachowania. Drugi czynnik odpowiada za impulsywność, brak stabilizacji i antyspołeczny styl życia i opisują go pozycje takie jak: 11. liczne kontakty seksualne; 12. wczesne trudności wychowawcze; 13. brak realistycznych, długoterminowych celów; 14. impulsywność; 15. nieodpowiedzialność, lekkomyślność; 16. brak poczucia odpowiedzialności za podjęte czyny; 17. liczne, krótkotrwałe związki partnerskie; 18. popełnianie przestępstw jako niepełnoletni; 19. uchylenie warunkowego zwolnienia; 20. kryminalna wszechstronność²⁷².

Zdaniem autorki dokonanie analizy porównawczej prowadzi do wniosku, że pomiędzy trzema wyżej opisanymi jednostkami psychopatologicznymi (osobowość dyssocjalna, antyspołeczne zaburzenie osobowości oraz psychopatia) zachodzą podobieństwa, które sprowadzają się do zmiennych w postaci braku poczucia winy i naruszania norm prawnych. Zdaniem autorki tak niewielka ilość zmiennych wspólnych wszystkim trzem zaburzeniom nie pozwala na traktowanie ich jako tożsame i na ograniczanie kwestii różnic do zagadnień terminologicznych²⁷³. Należy przy tym zauważyć, że istnieje również PCL-SV (*screening version*). Jest to badanie przesiewowe, zredukowane względem PCL-R i wobec niego pochodne, stanowiące narzędzie oceny cech psychopatycznych w grupach osób nie będących kryminalistami, gdyż jest mniej nasycone pozycjami kryminalnymi. Dzieli ono podstawy pojęciowe i empiryczne z PCL-R, stanowiąc realną alternatywę wobec tego drugiego narzędzia²⁷⁴.

Syntetyczną propozycję rozróżnienia pojęć antyspołecznego zaburzenia osobowości (wg DSM) i psychopatii (wg Hare'a) zaproponował K. Kiehl. Otóż, zdaniem K. Kiehla pojęcie psychopatii jest węższe niż pojęcie osobowości antisocjalnej i zawiera się w tym pojęciu. Zdiagnozowanie osobowości antisocjalnej jest dopiero pierwszym etapem w diagnozie psychopatii i wymaga prowadzenia dalszych, bardziej szczegółowych badań celem potwierdzenia bądź wykluczenia psychopatii²⁷⁵. Stanowisko to koresponduje z poglądem

²⁷²Tamże, s. 208.

²⁷³Tamże, s. 209.

²⁷⁴K.J. Brazil, A. E. Forth, *Psychopathy Checklist: Screening Version (PCL-SV)* [w:] V. Zeigler-Hill, T.K. Shakelford (red.), *Encyclopedia of Personality and Individual Disorders*, 2016, miejsca publikacji nie podano; J. Groth, L. Cierpiałkowska, *Pięcioczynnikowy model osobowości...*, s. 108.

²⁷⁵K. Kiehl, *The Psychopath Whisperer...*, s. 48-49. Autor rozprawy uważa, że z uwagi na bliską zbieżność pojęć osobowości dyssocjalnej oraz osobowości antisocjalnej, pogląd ten znajduje aktualność również na gruncie relacji osobowość dyssocjalna-psychopatia. Dodatkowym argumentem za przyjęciem, że uwagi K. Kiehla odnosić się powinny również wobec pojęcia osobowości dyssocjalnej jest fakt, że same

Hare'a, że na psychopatię składają się 2 czynniki: pierwszy obejmuje zakresem takie zachowania jak bezlitosna manipulacja otoczeniem, powierzchowny urok, notoryczne kłamstwa; drugi obejmuje zachowania takie jak trwała niestabilność emocjonalna, społecznie dewiacyjny sposób życia obejmujący dokonywanie czynów zabronionych w dzieciństwie i dorosłości (który jednak może być maskowany), pasożytniczy tryb życia, znudzenie prowadzące do poszukiwania gwałtownej stymulacji²⁷⁶. Jak się więc wydaje, stwierdzenie osobowości dyssocjalnej obejmować będzie drugi czynnik, zaś równoczesne wystąpienie pierwszego oznaczać będzie występowanie psychopatii wg koncepcji Hare'a. Jednocześnie takie ujęcie tych relacji każe przyjąć, że każdy przypadek „psychopatii” wiąże się z jednoczesnym występowaniem „osobowości dyssocjalnej (lecz nie zachodzi tu relacja odwrotna). Jednocześnie istnienie takiej relacji uzasadnia przyjęte w niniejszej pracy założenie, aby traktować poglądy odnoszące się wprost do psychopatii jako znajdujące aktualność również w odniesieniu do osobowości dyssocjalnej. W konsekwencji zaś, pozostając na gruncie medycznej definicji omawianego zaburzenia psychicznego psychopatię w rozumieniu Hare'a traktować należy jako wchodzącą w spektrum dyssocjalnych zaburzeń osobowości, wymagającą jednak uwagi na gruncie określenia konsekwencji prawnokarnych jakie „psychopatia” powoduje w porównaniu z tymi dyssocjalnymi zaburzeniami osobowości, które nie manifestują się objawami charakterystycznymi dla „psychopatii”.

Powyższy pogląd podzielają również D. Mitchell, R.C. Tafrate oraz A. Freeman. Wskazują oni na trzy uznane konceptualizacje antyspołecznej struktury osobowości, tj. osobowość antyspołeczna opisana w DSM-5, osobowość dyssocjalna zdefiniowana w ICD-10 oraz PCL-R autorstwa Hare'a. Autorzy wskazują, że definicja wskazana w DSM-5 eksponuje widoczne zachowania pacjenta, gdyż zestaw kryteriów diagnostycznych obejmuje takie objawy jak: zachowania przestępcze, oszukiwanie, zachowania nierozważne i impulsywne, agresję, a także brak odpowiedzialności w pracy i w sprawach finansowych. Kryteria diagnostyczne wg ICD-10 w mniejszym stopniu dotyczą zachowań, stanowią bowiem połączenie objawów poznawczych (tendencja do obwiniania innych i lekceważenie norm), afektywnych (np. nieliczenie się z uczuciami innych, brak poczucia winy, niska tolerancja frustracji) oraz interpersonalnych (tworzenie związków bez zdolności ich utrzymania). Z kolei

autorki/autorzy klasyfikacji ICD-10 wskazują, że pojęcie to obejmuje osobowość amoralną, osobowość antyspołeczną, osobowość aspołeczną, osobowość psychopatyczną, osobowość socjopatyczną, a więc jest terminem szerszym niż powyższe-zob. I. Mudrecka, *Menadry resocjalizacji psychopatów* [w:] K. Sawicki, R. Ćwikowski, A. Chańko (red.), *Dylematy i wyzwania współczesnej resocjalizacji*, Białystok 2015, s. 11.
276M.L. Silverstein, *Disorders of the...*, s. 158.

objawy psychopatii są bardziej złożone i dotyczą w równym stopniu sfery zachowań oraz sfery emocji. Równowagę tę odzwierciedlają dwa czynniki wyższego rzędu w skali PCL-R. Czynniki 1-relacje interpersonalne/emocje obejmują m.in. powierzchowny urok, patologiczną skłonność do kłamania, tendencję do manipulacji, przekonanie o własnej wielkości, brak skruchy oraz empatii i płytki afekt. Czynniki 2-styl życia/antyspołeczność-związany jest z poszukiwaniem wrażeń, impulsywnością, lekceważeniem odpowiedzialności, zachowaniami przestępczymi, rozhamowaniem w sferze zachowań. Autorzy uznają psychopatię za najpoważniejsze z trzech wymienionych zaburzeń. Osoby z psychopatią powinny spełniać kryteria osobowości antispołecznej i dys socjalnej, przy czym nie każdy pacjent z osobowością antispołeczną bądź dys socjalną spełnia kryteria psychopatii²⁷⁷. Zauważa się, że te trzy konceptualizacje antispołecznej struktury osobowości różnią się od siebie w tym sensie, że wyniki dotyczące jednej grupy diagnostycznej nie zawsze znajdują odniesienie w przypadku pozostałych. Natomiast w populacjach penitencjarnych każde z tych zaburzeń ma inny współczynnik chorobowości, z drugiej strony zdarzają się przypadki nieprzystające do ww. prototypowych konceptualizacji, lecz łączą cechy wszystkich trzech kategorii²⁷⁸. Trafny wydaje się pogląd, że względem osób z zaburzeniami dys socjalnymi, „psychopaci” wykazują dodatkową udokumentowaną cechę. Jest nią nieodparty, ale powierzchowny urok osobisty, pozwalający na „uwodzenie” innych osób. Aura otaczająca psychopatę i jego charyzma sprawiają, że początkowo wydaje się on bardziej interesujący i czarujący niż większość ludzi, u których psychopatia nie występuje. Psychopata jest bardziej spontaniczny, intrygujący, czy zabawniejszy od innych. Niekiedy takiej „charyzmy” psychopaty towarzyszy wygórowane poczucie własnej wartości, które otoczeniu może się wydawać atrakcyjne, lecz przy bliższym poznaniu sprawia wrażenie dziwacznej, czy wręcz śmiesznej zarozumiałości (twierdzenia typu: „Pewnego dnia świat się przekona, jaka/i jestem niezwykła/y” itp.)²⁷⁹.

Powyższa koncepcja znajduje pewne potwierdzenie w badaniach empirycznych.

277D. Mitchell, R.C. Tafrate, A. Freeman, *Antyspołeczne zaburzenie osobowości* [w:] A. T. Beck, D.D. Davis, A. Freeman (red.), *Terapia poznawcza zaburzeń osobowości*, Kraków 2016, s. 444-445. Na gruncie literatury polskiej zwolennikiem tezy o istnieniu takiej relacji jest J. Bremer, który wskazuje wprost, że osoba o antispołecznej osobowości nie musi być psychopatą, natomiast psychopata zazwyczaj także ma osobowość antispołeczną. Autor ten wskazuje jednocześnie, że pojęcia psychopatii, osobowości nieprawidłowej, osobowości dys socjalnej, osobowości dys socjalnej bywają używane zamiennie-J. Bremer, *Czy wolna wola...*, s. 319.

278D. Mitchell, R.C. Tafrate, A. Freeman, *Antyspołeczne zaburzenie osobowości...*, s. 445. W pracy stwierdza się, że aby nie odwoływać się bezpośrednio do kategorii: osobowość dys socjalna, osobowość antispołeczna, psychopatia posłużono się określeniami: „antispołeczny”, „antispołeczność”, „pacjent antispołeczny”-tamże, s. 445.

279M. Stout, *Socjopaci są wśród...*, s. 20-21. Autorka posługuje się pojęciami „osobowość antisocjalna”, wprost odwołując się do klasyfikacji DSM-IV oraz „socjopatia” i „psychopatia” z powyższymi zastrzeżeniami.

Wykazały one, że 81 % osób, u których stwierdzono psychopatię spełniają równocześnie kryteria osobowości antyspołecznej, natomiast w relacji odwrotnej odsetek ten wyniósł 38%²⁸⁰. Z kolei z wyników badań prezentowanych przez R. D. Hare'a wynika, że wartości te prezentują się odpowiednio: 80 % i 30%²⁸¹.

Za ostrożnym podejściem do używania pojęcia psychopatii przemawia również fakt, że choć R.D. Hare i PCL-R stanowi dominującą jej koncepcję, to istnieją również koncepcje alternatywne. Przykładem tego jest triarchiczna koncepcja psychopatii, wskazująca, iż zjawisko psychopatii opiera się na 3 konstruktach: rozhamowania, zuchwałości oraz bezduszości²⁸².

W pewnej sprzeczności z wyżej zaprezentowaną relacją psychopatii i zaburzeń dyssocjalnych pozostaje wyróżnianie kategorii tzw. psychopatów industrialnych (niekryminalnych). Na podstawie rozróżnienia na komponentę afektywno-interpersonalną psychopatii (ww. czynnik 1) i komponentę antyspołeczną (ww. czynnik 2) sformułowanego przez R. D. Hare'a, niektórzy wskazują na osoby, które w ramach pierwszej z nich uzyskują bardzo wysokie wyniki, średnie zaś w drugiej z nich. Zdaniem tych badaczy są to tzw. psychopaci industrialni (korporacyjni, niekryminalni) i różnią się oni od psychopatów kryminalnych (mających wysokie wyniki w obu komponentach) i kryminalistów niepsychopatycznych (mających wysokie wyniki komponenty antyspołecznej i niskie wyniki komponenty afektywno-interpersonalnej)²⁸³. Oznaczałoby to, że owa kategoria psychopatów nie mieści się w zbiorze osób z osobowością dyssocjalną. W literaturze wskazuje się, że osoby takie z łatwością przechodzą proces rekrutacji w firmach. Przez długi czas mogą one funkcjonować w środowisku zawodowym, nie ujawniając swego „psychopatycznego” oblicza. Mają zdolność do trafnej diagnozy organizacji i środowiska pracowniczego, potrafią skutecznie obchodzić polityki i kodeksy regulujące funkcjonowanie organizacji, radzić sobie z potencjalnymi konkurentami, jak również manipulować podwładnymi, współpracownikami oraz zwierzchnikami. Pomimo repertuaru takich zachowań „psychopata industrialny” rzadko zostaje zwolniony z firmy wskutek postępowania dyscyplinarnego. Dzieje się tak dlatego, że osoba taka swoją naturę skrywa pod „maską normalności”, nie tylko nie wzbudza podejrzeń, ale często bywa uznawana także za atrakcyjną nie tylko z perspektywy jednostki, ale również

280N. Buzina, *Psychopathy-Historical Controversies And New Diagnostic Approach*, „Psychiatria Danubina” 2012, tom 24(2), s. 139.

281I. Mudrecka, *Meandry resocjalizacji psychopatów...*, s. 16.

282I. Pilch, E. Sarnecka, M. Hyla, K. Atlas, *Polska adaptacja skali TriPM do badania psychopatii w ujęciu triarchicznym*, „Psychologia Społeczna”, 2015, tom 10, nr 4 (35), s. 437.

283J. Groth, *Psychopaci w garniturach*, „Panorama Psychologia ACADEMIA”, 2011, nr 1 (25), s. 14.

z punktu widzenia interesów organizacji. Zachowanie takiej osoby traktuje się bowiem nierzadko jako świadectwo cech stanowiących atut w toku procedury zatrudniania, zwłaszcza na stanowiska wyżej postawione, związane z szerokim polem działania i luźniej określonym zakresem obowiązków, a także pozwalających na utrzymanie zatrudnienia i pięcie się po szczeblach kariery. Prowadzący rekrutację, oceniając danego kandydata, kierują się w swoich ocenach intuicją i wrażeniem wywieranym przez kandydata. Psychopaci industrialni, mając łatwy wgląd w psychikę innych, rozpoznają ich potrzeby i słabe punkty, dzięki czemu mogą manipulować swoim wizerunkiem, dostosowując go do oczekiwań rozmówcy, tak aby wydawać się atrakcyjnym. Komunikacyjna swoboda, wynikająca z całkowitego braku zahamowań, a także rekompensujący niedostatki wiedzy kwiecisty styl oraz quasi-specjalistyczny żargon i pewność siebie pozwalają skutecznie wpływać na ludzi. Co więcej, pozytywny wizerunek psychopaty korporacyjnego nie wynika jedynie z fałszywego wizerunku, który z łatwością tworzy, ale również z rzeczywiście występujących cech, wynikających z jego zaburzenia, a ocenianych korzystnie przez otoczenie. Zawyżona samoocena postrzegana jest jako „wiera w siebie”, deficyt emocji jako „siła”, czy „kontrola emocjonalna”, manipulowanie jako „bycie przekonującym”, a brak poczucia winy jako „zdolność do podejmowania trudnych decyzji”²⁸⁴.

Z powyższego wynika, że cechy psychopaty korporacyjnego, z punktu widzenia wartości cenionych w gospodarce kapitalistycznej i w powiązanej z nią kulturze, są pożądane. Trafnie wyżej zauważono, że cechy te mogą przynosić korzyści nie tylko samemu psychopacie korporacyjnemu, ale również firmie, czy organizacji, dla której pracuje. Z tego też względu psychopaci korporacyjni mogą nie być obiektem społecznego ostracyzmu, lecz wręcz budzić podziw jako „twardzi gracze” i stanowić dla niektórych wręcz wzór do naśladowania. Z tego też względu nie może dziwić, że ta sama gospodarka kapitalistyczna, oparta na prawie popytu i podaży, wychodzi takim zapatrywaniom naprzeciw. Można tutaj wskazać na pozycję książkową-poradnik pt. *„Odkryj w sobie psychopatę i osiągnij sukces”* autorstwa K. Duttona i A. McNabba²⁸⁵.

Należy jednak zalecić daleko idący sceptycyzm co do możliwości transferu pojęcia „psychopaty industrialnego” na język medycyny. Wydaje się bowiem, że to co ww. autorzy rozumieją pod pojęciem psychopatii industrialnej nie jest jednak psychopatią w rozumieniu R.D. Hare’a. Poniekąd wynika to już z samego faktu, że „psychopaci industrialni” wysokie

²⁸⁴Tamże, s. 14-15.

²⁸⁵K. Dutton, A. McNabb, *Odkryj w sobie psychopatę i osiągnij sukces*, Warszawa 2017.

wyniki w PCR-L uzyskują w ramach komponenty afektywno-interpersonalnej, ale nie w ramach komponenty antyspołecznej. Pogląd o tym, że zmiany w mózgu psychopaty to ewolucyjna przewaga, bo psychopaci myślą bez emocji, mogą działać jak maszyny, w sposób precyzyjny, jest nieuprawniony. Jak wyjaśnia K. Kiehl, zmiany w mózgach psychopatów, które obserwuje on w toku badań, nie pozwalają im dobrze funkcjonować, nie są w stanie podejmować akceptowalnych społecznie decyzji. K. Kiehl podaje przykład pacjenta, który na pierwszy rzut oka dobrze radził sobie z podejmowaniem decyzji, jednak gdy dowiedział się, że jedna z jego dziewczyn ma chłopaka, bez zastanowienia odnalazł go i zaczął do niego strzelać. Poczuł on „zew” i zaczął działać, a potem w związku z wydarzeniem nie czuł nic, zaś indagowany o zdarzenie nie wiedział w czym problem²⁸⁶. W tym sensie z pewnym przymrużeniem oka traktować należy publikacje w rodzaju wspomnianej już książki K. Duttona i A. McNabba, w której psychopatia została przedstawiona jako atut i właściwość dająca przewagę nad otoczeniem, gdyż daje możliwość oceny sytuacji „na chłodno” i podjęcie racjonalnych, wypranych z emocji, działań. Autorzy zresztą w samej książce propagują pojęcie „dobrego psychopaty”, który dotknięty byłby psychopatią okrojoną z antyspołecznych skłonności. Co więcej, zdaniem autorów, takiej „dobrej psychopatii” można się nauczyć i dzięki niej osiągnąć sukces, w czym pomóc ma lektura tejże książki²⁸⁷. Wydaje się więc, że taka „psychopatia” definiowana jest na potrzeby komercyjne. Osoby posługujące się tym pojęciem używają znanego pojęcia „psychopatia” celem przyciągnięcia uwagi, natomiast pod tym pojęciem kryją po prostu pewien zestaw cech osobowości, jak bezwzględność, odwaga, wyrachowanie itp., które w określonych okolicznościach rzeczywiście mogą pomóc zrealizować cele. Tego typu publikacje są więc po prostu poradnikami psychologicznymi, okraszonymi budzącym fascynację pojęciem „psychopatii”. Nie ma to jednak wiele wspólnego z prawdziwą, pełną psychopatią w rozumieniu Hare’a. Sam Hare również wyróżnia kategorię „psychopatów parakryminalnych”, czy „psychopatów w korporacjach”, jednakże z opisu działań tych osób wynika jasno, że dopuszczają się oni przestępstw, które jednak niekiedy nie zostają wykryte. Hare wskazuje, że psychopaci parakryminalni balansują na granicy prawa i łatwo mogą ześlizgnąć się w bezprawie. Przestępstwo jest więc naturalną konsekwencją ich wypaczonej osobowości, niezmienną-ale na skutek szczęśliwego splotu okoliczności, skutecznego tuszowania faktów, zastraszania

286M. Gawrońska (rozmowa z K. Kiehlem), *Zaklinacz psychopatów*, „Gazeta Wyborcza”, nr 101, wyd. z dnia 2 maja 2014 r.-”Nauka Ekstra”, s. 18.

287K. Dutton, A. McNabb, *Odkryj w sobie...*

rodziny, biernej postawy znajomych i współpracowników-nieobjawiającej się dotąd przestępczym działaniem, które zaalarmowałoby wymiar sprawiedliwości. Hare przy tym sprzeciwia się używaniu pojęcia „psychopaci, którzy odnieśli sukces”. Jego zdaniem pożytki płynące niekiedy z przekraczania przez nich granic konwencjonalnego myślenia i twórczego potencjału nikną w porównaniu ze złamanymi sercami, zniszczonym życiem i do cna wykorzystanymi ludźmi, których psychopaci pozostawiają, dążąc do ekspresji swojego „ja”²⁸⁸. Tym samym osobowość wyposażona w cechy takie jak we wspomnianej książce K. Duttona i A. McNabba nie powinna być określana jako psychopatyczna. Składa się na nią pewien zestaw cech potocznie kojarzonych z psychopatią, jednak tak naprawdę mieszczących się w spektrum „normy” psychologicznej, choć mogących być postrzegane jako atrakcyjne i ułatwiające realizację stawianych sobie celów. Warto również zauważyć, że tendencja do takiego postrzegania pewnych cech charakteru w kategoriach medycznych jest wyrazem omówionej już wyżej medykalizacji rzeczywistości społecznej²⁸⁹.

Trzeba przy tym wyraźnie wskazać, że wystąpienie powyższego spektrum zaburzeń dyssocjalnych nie pozwoli na dokładną, czy choćby nawet ogólną antycypację zachowania osoby nimi dotkniętej. Zachowanie takie, pomijając omówiony już powyżej obszar wolnej woli, jest warunkowane szeregiem czynników, zaś osobowość dyssocjalna jest jedynie jednym z nich. Oprócz niej w spektrum tych czynników wpisane są np.: iloraz IQ, czy hierarchia celów życiowych. W tym sensie osobowość dyssocjalna dotyczy głównie sposobu, w jaki dana osoba realizuje swoje zachowanie (nieliczenie się z innymi, bezwzględność itp.), a nie treści tego zachowania. I tak np. osoba z omawianym zaburzeniem, mająca przy tym wysokie IQ i nastawienie na osiągnięcie materialnego dobrobytu, przy sprzyjających warunkach środowiskowych (dostęp do edukacji itp.) najpewniej wybierze dla swojej zawodowej aktywności branżę kojarzoną z możliwością osiągnięcia sukcesu finansowego, taką jak bankowość, biznes, polityka. Brak moralnych hamulców umożliwi jej fałszowanie ksiąg rachunkowych i zacieranie dowodów, knucie za plecami pracowników, klientów, czy wyborców, wchodzenie w związki dla pieniędzy, niszczenie zdolniejszych kolegów. Z kolei osoby z osobowością dyssocjalną, które nie są aż tak uzdolnione lub po prostu nie miały sprzyjających warunków środowiskowych, poprzestaną na zdobyciu kontroli nad jedną lub kilkoma niewielkimi grupami ludzi, czy to w ramach struktur zawodowych, czy innego rodzaju (wspólnota mieszkaniowa, czy choćby rodzina). Ewentualne frustracje związane z

288R.D. Hare, *Psychopaci są wśród...*, s. 148-159.

289Zob. M. Wieczorkowska, *Medykalizacja społeczeństwa w...*

brakiem większych osiągnięć osoby takie mogą sobie kompensować eksploatując, zastraszać, czy okradając podległych sobie członków takiej mniejszej grupy. Możliwe jest również połączenie osobowości dyssocjalnej ze skłonnościami sadystycznymi. Takie połączenie prowadzić może do dokonywania zabójstw, albowiem czynniki ograniczające osobę z takimi skłonnościami mają jedynie zewnętrzny charakter, nie ograniczają ich natomiast żadne hamulce moralne. Można sobie również wyobrazić osobowość dyssocjalną połączoną z brakiem większych ambicji, wyjąwszy w miarę wygodne życie bez konieczności czynienia większych wysiłków. Takie życie wiąże się z pasożytowaniem i wykorzystywaniem najbliższej rodziny, czy otoczenia i choć postawa ta może spotykać się ze społeczną dezaprobatą, to brak zdolności do odczuwania wstydu daje takiej osobie komfort psychiczny, pomimo pretensji ze strony otoczenia i żądań, aby osoba ta zaczęła żyć na własny rachunek. Z uwagi na fakt, że taka bierność i ograniczone ambicje często mylone są z depresją, osoba ta może wykorzystywać swój sposób życia, aby wmawiając innym, że cierpi na depresję, wykorzystywać ich litość i chęć pomocy²⁹⁰.

1.7.4. Osobowość dyssocjalna a socjopatia

Za kryterium odróżniające socjopatię od psychopatii podaje się (niekiedy) etiologię obu zaburzeń. W przypadku socjopatii na etiologię składa się nieprawidłowy wpływ otoczenia na jednostkę, w szczególności wpływ rodziny. Natomiast etiologia psychopatii zakorzeniona jest nie w nieprawidłowym wychowaniu, lecz ma charakter „pierwotny”²⁹¹. Termin „socjopata” zyskiwał swoją popularność w latach 30 XX w. Przedrostek „socjo-” miał wskazywać właśnie na środowiskową etiologię zaburzeń jednostki, co wpisywało się w znaczący w tamtych czasach trend uznawania wpływów środowiskowych za kluczowe w rozwoju psychopatologii (behawioryzm). Wraz z osłabieniem tego trendu na rzecz poglądów o biologicznym podłożu psychopatologii termin ten stracił na popularności na rzecz innych pojęć²⁹². Nieco innym ujęciem socjopatii charakteryzuje się koncepcja Burstena. Wg tego autora socjopatia polega na manipulacji otoczeniem, wynikającym z pogardy dla innych ludzi, jednak niekoniecznie musi prowadzić do zachowań o charakterze kryminalnym. W

290M. Stout, *Socjopaci są wśród...*, s 16-19.

291D.T. Lykken, *The Antisocial Personalities*, Hillsdale NJ 1995, s. 113.

292D. Haycock, *Murderous Minds. Exploring the Psychopathic Brain. Neurological Imaginig and the Manifestation of Evil*, New York NY 2014; K. Kiehl, *The Psychopath Whisperer...*, s. 40.

konsekwencji socjopaci wykorzystują struktury społeczne, aby zaszkodzić lub oszukać innych, celem podwyższenia poczucia własnej wartości²⁹³. Zwraca się również uwagę, że istnieje różnica pomiędzy rozumieniem pojęcia socjopatii w literaturze amerykańskiej, gdzie utożsamiana jest ona z zaburzeniem antyspołecznym, a rozumieniem tego terminu w Polsce, gdzie oznacza on zaburzenie osobowości wynikające z negatywnych wpływów środowiska wychowawczego²⁹⁴. Pomimo tego, że termin „socjopatia” wydaje się być już nieaktualny w szerszej perspektywie, to jednak nawet obecnie zdarzają się obszerniejsze opracowania posługujące się tym pojęciem²⁹⁵.

1.7.5. Osobowość dyssocjalna a charakteropatia

Patogeneza osobowości dyssocjalnej nie jest do końca znana. Jednakże doskonalenie badań mózgu pozwoliło na wyróżnienie kategorii osobowości dyssocjalnej uwarunkowanej nabytym (zwłaszcza w okresie płodowym, okołoporodowym oraz wczesnym dzieciństwie) uszkodzeniem OUN o różnorodnej etiologii, takiej jak infekcje, urazy, zatrucia itp. Kategoria ta zwana jest charakteropatią lub encefalopatią²⁹⁶. Wśród autorów istnieją różnice zdań co do wzajemnej relacji tych pojęć²⁹⁷. Termin ten na grunt polskiej psychiatrii został wprowadzony w połowie lat 40 XX w. przez T. Bilikiewicza²⁹⁸. Niewątpliwie jednak podkreślenia wymaga stwierdzenie, że pomiędzy reprezentacją anatomiczną, a funkcjonalną nie istnieje ścisła zależność. Zdarza się bowiem, że dane z obserwacji zachowania badanego, z wywiadów środowiskowych, prowadzonych przez kuratorów, czy pracowników socjalnych oraz wyniki badań z testów neuropsychologicznych, wskazujące na zaburzenia zachowania o podłożu dysregulacji mózgowej nie znajdują jednak potwierdzenia w wynikach badań z wykorzystaniem metod neuroobrazowania, takich jak tomografia komputerowa (CT), rezonans magnetyczny (MRI), czy funkcjonalny rezonans magnetyczny (fMRI). Zakłócenia lub zaburzenia funkcjonowania mózgu mogą więc być bardzo subtelne i dotyczyć różnych

293M.L. Silverstein, *Disorders of the...*, s. 156.

294B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych...*, s. 48-49.

295M. Stout, *Socjopaci są wśród...* Autorka przy tym wyraźnie utożsamia pojęcie socjopatii z osobowością antyspołeczną-zob. tamże, np. s. 19.

296A. Jakubik, *Diagnostyka osobowości nieprawidłowej...*, s. 106-107.

297Np. A. Jakubik uznaje charakteropatię za podkategorię osobowości nieprawidłowej (psychopatii, osobowości dyssocjalnej), natomiast powołany przez niego T. Bilikiewicz uznaje obie kategorie za pojęcia rozłączne-zob. tamże, s. 106-107.

298S. Bokuniewicz, *Funkcjonowanie w środowisku...*, s. 175.

aspektów jego funkcjonowania. Zaburzeniom aspektu funkcjonalnego (dojrzałości struktur mózgowych do regulacji funkcji-aspekt funkcjonalny) nie muszą z kolei towarzyszyć uszkodzenia w postaci przerwania ciągłości tkanki mózgowej (aspekt anatomiczny)²⁹⁹.

Czas powstania charakteropatii waha się od poczęcia do później starości, a więc schorzenie to może zaistnieć właściwie na każdym etapie życia człowieka. Specyfika uszkodzeń mózgu, często mających charakter mikrouszkodzeń utrudnia diagnozowanie tego schorzenia. Objawy charakteropatii są zbliżone do objawów osobowości dysocjalnej, a wspólne objawy to: impulsywność, obniżenie uczuciowości wyższej, drażliwość, wybuchowość, trudności z opanowaniem gniewu, skłonność do wybuchów afektywnych oraz skłonność do uzależnień³⁰⁰. Przykładowo, zaobserwowano, że w przypadku uszkodzenia płatów czołowych zmiana charakteru polega na niespotykanej wcześniej drażliwości, skłonności do agresji i wybuchów wściekłości. Z kolei uszkodzenie płatów potylicznych prowadzi do skłonności do popadania w błogostan, nieumotywowanej wesołości, łatwo przechodzącej w otępienie i apatię³⁰¹. Wskazuje się również, że charakteropatię znamionuje większa, niż w przypadku osobowości dysocjalnej, skłonność do hysterii. Charakteropatia często występuje u osób nadużywających alkoholu, leków, czy narkotyków. U osób takich często błędnie diagnozuje się osobowość dysocjalną, jeśli dostępnymi metodami badań nie stwierdza się zmian organicznych, gdy tymczasem rys patologiczny w zachowaniu jest następstwem wieloletniego nadużywania substancji psychoaktywnych, nie wynika zaś z pierwotnie zaburzonej struktury osobowości³⁰².

1.7.6. Osobowość dysocjalna a osobowość makiaweliczna i narcystyczna (Ciemna Triada)

Makiawelizm, jako kategoria psychologiczna po raz pierwszy został wprowadzony przez R. Christie. Autor ten objął powyższym terminem osobowość, która nakierowana jest na osiąganie celów interpersonalnych, poprzez manipulację partnerem relacji. Samo pojęcie pochodzi od nazwiska renesansowego pisarza N. Machiavellego. Na osobowość makiaweliczną składają się cechy takie jak: uznawanie innych ludzi za złych i niegodnych,

299B. Ledwoch, *Aplikacyjny charakter neuropsychologii sądowej na gruncie prawa* [w:] E. Habzda-Siwek, J. Kabzińska (red.), *Psychologia i prawo. Między teorią a praktyką*, Sopot 2014, s. 80.

300M. Kuć, *Kryminologia...*, s. 26.

301A. Golonka, *Zaburzenia osobowości...*, s. 116.

302A. Jakubik, *Diagnostyka osobowości nieprawidłowej...*, s. 107.

dopuszczanie manipulacji w relacjach interpersonalnych, elastyczność moralna, chłód w kontaktach z ludźmi, nastawienie na kontrolę sytuacji, odporność na wpływy społeczne³⁰³. Makiawelizm, obok narcyzmu i subklinicznej postaci osobowości dys socjalnej, wchodzi w skład tzw. Ciemnej Triady (*Dark Triad*).³⁰⁴

Makiawelizm diagnozuje się na podstawie badań empirycznych za pomocą krótkiej i prostej metody kwestionariuszowej (skale Mach IV i Mach V), zawierającej postulatory najbardziej reprezentatywne i niemal dosłownie wzięte z „Księcia” N. Machiavellego. Użycie tej metody pozwala na wyróżnienie osób o wysokim, średnim i niskim stopniu makiawelizmu. Zakładając istnienie związku pomiędzy deklarowanymi poglądami makiawelicznymi, a rzeczywistymi skłonnościami do zachowania manipulacyjnego w stosunku do innych osób, przeprowadzono wiele eksperymentów, w których wszyscy biorący udział mieli możliwość wykazania zdolności manipulowania w różnych sytuacjach i kontekstach społecznych³⁰⁵.

Makiawelizm uwarunkowany jest swoistym obrazem świata oraz systemem postaw o wyraźnie antyspołecznym charakterze, zgodnie z przyjętą przez N. Machiavellego maksymą, że o wiele bezpieczniej jest budzić strach niż miłość, ponieważ ludzie mniej boją się krzywdzić tego, kto budzi miłość niż tego, kto budzi strach. Oprócz przypadków niewątpliwej patologii, zachowania makiaweliczne przypisywane są znacznie szerszej grupie osób, nie wykazujących zaburzeń osobowości. Relacje międzyludzkie istniejące we współczesnym świecie sprzyjają bowiem kształtowaniu się postaw egocentrycznych i manipulacyjnych, tym bardziej, że w życiu codziennym okazują się one niezwykle skutecznym sposobem realizacji własnych celów³⁰⁶.

Wskazuje się, że makiawelistę charakteryzuje „chłód emocjonalny”, natomiast osobę o niskim poziomie makiawelizmu cechuje „miękki i czuły kontakt” z otoczeniem. Makiawelista skupiony jest na poznawczej ocenie sytuacji, bez angażowania emocji, natomiast osoba „niemakwaweliczna” nastawiona jest na partnera interakcji, jego odczucia, emocje i punkt widzenia. Makiawelistów uważa się za zręcznych manipulatorów, którzy są odporni na wpływ społeczny i dobrze odnajdują się w słabo sformalizowanych układach personalnych, w których przydaje się umiejętność improwizacji. Makiawelista ma również

303I. Pilch, *Osobowość makiaweliczna rodziców i ich dzieci-makiawelizm jako zagrożenie zdrowia i dobrostanu jednostki*, „Chowanna” 2008 nr 2 (31), s. 144.

304A. Siwy-Hudowska, A. Kieszkowska-Grudny, *Osobowość makiaweliczna i jej czynniki w porównaniach międzyplciowych: znaczenie inteligencji emocjonalnej i lęku*, „Psychologia Społeczna”, 2010, tom 5, s. 28.

305A. Jakubik, *Zaburzenia osobowości*, Warszawa 2003, s. 62.

306Tamże, s. 62-63.

negatywny obraz innych ludzi. Generalnie uznaje ich za leniwych, nieuczciwych, egoistycznych i tchórzliwych. Przypisując te cechy swojemu otoczeniu makiawelista uznaje za usprawiedliwione manipulowanie nim, nie widząc niczego niestosownego w okazywaniu nielejalności, lekceważenia i nieufności³⁰⁷.

Z kolei narcyzm oznacza posiadanie wyidealizowanego obrazu samego siebie, połączonego z roszczeniowością³⁰⁸.

Istnieje ścisły związek osobowości makiawelicznej z osobowością dyssocjalną. Relacja ta jest na tyle silna, że niektórzy badacze traktują oba pojęcia w sposób tożsamy. Zatem osoby z osobowością makiaweliczną mają jednocześnie osobowość dyssocjalną, jednak z ograniczonym elementem funkcjonowania społecznego. Cechy charakterystyczne dla osobowości dyssocjalnej, takie jak: słabość uczuć złożonych, błędna ocena otoczenia, impulsywność, brak wyrzutów sumienia, nieumiejętność przewidywania i brak wglądu w siebie występować mogą również u osoby o osobowości makiawelicznej, jednak w mniejszym natężeniu³⁰⁹. Co do różnic pomiędzy osobowością dyssocjalną a narcystyczną wskazuje się z kolei, że w przypadku osoby o cechach narcystycznych wykorzystywanie otoczenia ma na celu zademonstrowanie dominacji, prestiżu i wyższości, a nie osiągnięcie korzyści osobistych lub materialnych, tak jak w przypadku osobowości dyssocjalnej³¹⁰.

Niektórzy badacze wskazują, że zarówno osobowość dyssocjalna jak i makiaweliczna oraz narcystyczna są powiązane z deficytem empatii, przy jednoczesnym braku wpływu na zdolności poznawcze (kognitywne). Oznaczałoby to, że osoby z wyżej wymienionymi zaburzeniami osobowości, potrafią rozpoznać emocjonalne reakcje innych ludzi, jednakże nie doświadczają dyskomfortu w związku z cierpieniem tych ludzi. Cecha ta miałaby pozwalać na manipulowanie otoczeniem, bez odczuwania poczucia winy w związku z zadawanym innym ludziom cierpieniem³¹¹.

Z kolei O. Kernberg analizuje zaburzenia osobowości, opierając się o wymiar introwersji-ekstrawersji i nasilenia agresji. Jego zdaniem, właśnie w spektrum narcystycznego zaburzenia osobowości, przechodzi ono w złośliwy narcyzm, a następnie w antyspołeczne zaburzenie osobowości. Osoby narcystyczne, wskutek patologicznego rozwoju struktur

307A. Siwy-Hudowska, A. Kieszkowska-Grudny, *Osobowość makiaweliczna i...*, s. 28.

308E.A. Giammarco, P.A. Vernom, *Interpersonal Guilt and the Dark Triad*, „Personal and Individual Differences”, tom 81 (2015), s. 96. W pracy posłużono się pojęciem „psychopatia”, nie wskazując jego relacji do pojęcia osobowości dyssocjalnej.

309I. Pilch, *Osobowość makiaweliczna rodziców...*, s. 145. Autorka używa pojęcia „psychopatia”, nie wskazując jak jej zdaniem przystaje ono do pojęcia „osobowości dyssocjalnej”.

310R.C. Carson, J.N. Butcher, S. Mineka, *Psychologia zaburzeń. Vol. 1*, Gdańsk 2003, s. 505.

311E.A. Giammarco, P.A. Vernom, *Interpersonal Guilt and...*, s. 96.

osobowości, czują się wszechwładne, skoncentrowane na sobie, nie wykazują empatii i nie interesują się innymi. Chcą być w centrum uwagi, pragną być podziwiane i kochane, jednak innych ludzi traktują przedmiotowo i instrumentalnie, szybko się nimi nudząc. Ludzie służą im jako narzędzia do uznawania ich chwały. Stosują również mechanizm projekcji, polegający na przypisaniu innym własnych, nieakceptowalnych cech, co stanowi jednocześnie racjonalizację dla ograniczenia, czy zerwania kontaktów z takimi osobami, które z jakichś względów z punktu widzenia narcyza przestały być potrzebne. Jednocześnie poszukują nowych „obiektów”, które przez pewien czas idealizują³¹². Wg Kernberga osobowość antyspołeczna stanowi zatem agresywną odmianę narcystycznego zaburzenia osobowości. Jednostki psychopatyczne posiadają cechy narcystyczne oraz dodatkowo brak lub znaczny defekt superego, reprezentującego uzewnętrzniony system moralny, dającego poczucie zadowolenia w sytuacji spełnienia wszystkich standardów i wpędzającego w poczucie winy, w razie zachowania społecznie nieakceptowalnego. Organizacja ich osobowości jest niższa i z tego względu dominują u nich prymitywne mechanizmy obronne. Człowiek z osobowością antyspołeczną jest uzależniony od natychmiastowych zewnętrznych wskazówek postępowania, chwilowego podziwu i dominacji, celem zyskania poczucia własnej wartości i bezpieczeństwa. Taka osoba podejmuje działania obronne wszelkimi metodami-agresją, zdradą, nieuczciwością. Zakres emocji, których doświadcza jest wąski. Nie jest podatna na wielkie uniesienia, miłość, nie odczuwa poczucia winy, ani cierpienia³¹³. Zresztą w psychoanalizie tego rodzaju pogląd o defekcie superego był przedstawiany już w latach 50. XX w., kiedy to A. Aichorn stwierdził, że dyssocjalne tendencje powstają na skutek błędów w wychowaniu: bądź to skrajnej pobłażliwości i przypisywania dziecku nadmiernej wartości, bądź to zbyt surowości i deprecjonowania dziecka. W obu przypadkach dziecko skłonne jest podtrzymywać funkcjonowanie zgodne z zasadą przyjemności, zaniechać internalizacji norm rodzicielskich i wyrzec się wartości przestępczych. W taki oto sposób wykształca się „latentny” przestępca, którego tendencje objawiają się w dalszym życiu pod postacią dyssocjalności, skłonnością do poszukiwania natychmiastowego zaspokojenia pragnień na drodze impulsywnych zachowań³¹⁴.

312A. Wenta, N. Łatkowska, *Osobowość narcystyczna i psychopatyczna jako przejaw psychopatologii społecznej*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, 2017, nr 18(1), s. 179.

313Tamże, s. 179-180.

314J. Groth, *Oblicza psychopatii...*, s. 26-27.

1.7.7. Osobowość dyssocjalna a osobowość anakastyczna

Wskazuje się, że na przeciwległym biegunie wobec osobowości dyssocjalnej znajduje się osobowość anakastyczna. Charakteryzuje się ona sztywnością zasad i reguł moralnych, rygorystycznym ich przestrzeganiem oraz surowymi wymaganiami stawianymi samemu sobie. Jednostka cechująca się tym typem osobowości doświadcza lęku przed popełnieniem czynu sprzecznego z normami moralnymi, obsesyjnych wątpliwości oraz niejasnym i rozlanym poczuciem winy³¹⁵. Zarówno osobowość dyssocjalna jak i osobowość anakastyczna związane są ze skrajną postacią niedojrzałości psychicznej. W przypadku osobowości dyssocjalnej defekt objawia się przewagą popędowych regulacji zachowania, brakiem uczuciowości wyższej oraz upośledzeniem mechanizmów samokontroli, natomiast w przypadku osobowości anakastycznej występuje permanentny przerost sumienia emocjonalnego, moralnej nadwrażliwości i przewagi silnych uczuć moralnych³¹⁶.

1.7.8. Osobowość dyssocjalna a osobowość nieprawidłowa

A. Jakubik wskazuje, że najczęściej zaburzenia osobowości dzieli się na dwie kategorie: zaburzenia struktury osobowości (np. osobowość nieprawidłowa) i zaburzenia cech osobowości (np. osobowość paranoiczna, schizoidalna, histrioniczna, czy anakastyczna), przyjmując założenie, że różnice dotyczą patogenezy, obrazu klinicznego, przebiegu, trwałości i nasilenia zaburzeń, dynamiki zmian i stosowanych metod leczenia. W praktyce jednak różnicowanie obu rodzajów zaburzeń osobowości jest trudne. A. Jakubik utożsamia pojęcie osobowości nieprawidłowej z osobowością antyspołeczną (DSM-IV), osobowością dyssocjalną (ICD-10) oraz ze wcześniej funkcjonującym pojęciem psychopatii. Pojęcie osobowości dyssocjalnej zostało wprowadzone dopiero wraz z klasyfikacją ICD-10 z 1994 r.³¹⁷. Autor ten wskazuje, że kliniczne klasyfikacje psychopatii nie mają właściwie żadnej wartości praktycznej ani teoretycznej albowiem nie spełniają podstawowych wymogów logicznych takich jak wyłączność, czy rozłączność, opierają się na eklektycznych kryteriach podziału oraz obejmują wszelkie postaci zaburzeń, w tym takie, które z definicji nie należą do

315W. Strus, *Dojrzałość emocjonalna a...*s. 163. Autor wprost utożsamia osobowość dyssocjalną z osobowością antyspołeczną i psychopatią-tamże, s. 162.

316Tamże, s. 165.

317A. Jakubik, *Diagnostyka osobowości nieprawidłowej (psychopatii)*, <http://www.psychologia.net.pl/artykul.php?level=158> [dostęp na dzień: 27.11.2017 r.]

spektrum psychopatii³¹⁸.

A. Jakubik dokonuje przeglądu piśmiennictwa, wskazując, że do istotnych cech osobowości nieprawidłowej (co autor nazywa „klasyczną psychopatią”, w odróżnieniu od przykładów skrytykowanej już wyżej typizacji psychopatii, takich jak np. typ epileptoidalny, cykloidalny itp.) należy przede wszystkim słabość uczuć złożonych, nieumiejętność nawiązywania właściwych związków międzyludzkich, błędy w ocenie otoczenia, postawy instrumentalne i kalkulacyjne względem ludzi, ujmujący sposób bycia (tzw. lew salonowy, błyszczący towarzysko, ale powierzchowny intelektualnie), pozorna ogłada towarzyska, skłonność do zachowań popędowych (np. impulsywność czy niekontrolowana agresja), skrajny egocentryzm, brak poczucia winy i wyrzutów sumienia, nieumiejętność przewidywania, brak wglądu w siebie, nieprzystosowanie społeczne i brak umiejętności uczenia się, tzn. słaba reakcja na społeczne wzmocnienia dodatnie i ujemne. Ogólnie rzecz biorąc, zdaniem A. Jakubika osobowość nieprawidłową charakteryzuje wyraźna przewaga sfery popędowo-emocjonalnej nad sferą poznawczo-uczuciową³¹⁹.

A. Jakubik wskazuje, że za patognomoniczne cechy „osobowości nieprawidłowej właściwej” J. Jaroszyński uważał brak społecznej potrzeby „ustalenia”, ogólny brak przystosowania w sytuacjach zwykłych, brak celowości (tylko doraźne reakcje), konsekwencji i ciągłości podejmowanych działań, brak wglądu oraz brak zawodu. Do rozpoznania osobowości nieprawidłowej konieczne jest jednak stwierdzenie trwania wszystkich (lub większości) wyliczonych cech w okresie wielu lat. Niektórzy autorzy łączą osobowość nieprawidłową z elementem kryminologicznym, jednak jest to stanowisko odosobnione, albowiem np. Gunn ostro protestuje przeciwko stawianiu znaku równości między zachowaniami przestępnymi a osobowością nieprawidłową, stwierdzając że jedynie minimalny odsetek więźniów wykazuje zaburzenia osobowości³²⁰.

A. Jakubik wskazuje, iż Wolman zwraca uwagę na niektóre zachowania jednostki, jakie mogą mieć znaczenie w rozpoznawaniu osobowości nieprawidłowej. Są to: 1. aktywność ukierunkowana głównie na zaspokojenie aktualnych potrzeb, 2. sprawny intelekt, przy jednoczesnym braku myślenia twórczego, 3. przywiązywanie nadmiernej wagi do spraw materialnych i konsumpcji, 4. niezaburzony rytm snu i czuwania, 5. niewrażliwość na krytykę otoczenia, 6. niska samoocena, 7. podejmowanie konstruktywnych działań jedynie pod

³¹⁸Tamże.

³¹⁹A. Jakubik, *Zaburzenia osobowości...*, s. 60.

³²⁰Tamże, s. 61.

wpływem zagrożenia karą lub perspektywy szybkiego otrzymania nagrody, 8. tendencje sadystyczne. Tego typu osoby w relacjach interpersonalnych charakteryzuje niezdolność do empatii i miłości, brak moralnych zasad, narzucanie własnej woli innym siłą lub za pomocą gróźb i szantażu, kłamliwość, reagowanie wrogością i agresją na frustrację potrzeb, nieuporządkowane życie seksualne, jednoznaczny podział świata zewnętrznego na ludzi, których albo się boją, albo których mogą swobodnie wykorzystywać. Jedynie tych ostatnich uznają za „przyjaciół”³²¹.

Powyższy pogląd A. Jakubika podziela A. Więcek-Durańska, wskazując, iż osobowość nieprawidłowa zwana jest w piśmiennictwie również osobowością psychopatyczną, czy dyssocjalną, a charakteryzuje się przewagą strony popędowo-emocjonalnej nad uczuciowo-poznawczą³²².

1.7.9. Osobowość dyssocjalna a uogólniony zespół odhamowania

W 1980 r. E.E. Gorenstein i J.P. Newman postawili hipotezę, że zaburzenia takie jak psychopatia, zachowania antyspołeczne, zachowania impulsywne, nadużywanie alkoholu lub substancji psychoaktywnych, to różne objawy bardziej ogólnego zaburzenia, nazwanym przez nich uogólnionym zespołem odhamowania (*generalized disinhibitory complex*)³²³. Na potrzeby niniejszej rozprawy podkreślić należy, że autorzy nie wymienili osobowości dyssocjalnej, bo i nie mogli jej wymienić, skoro jak już wskazano, pojęcie to wprowadzono w 1994 r. do klasyfikacji ICD-10. Wydaje się jednak, że skoro stwierdza się, że w spektrum uogólnionego zespołu odhamowania wchodzi zaburzenia takie jak (*such as*) wyżej wymienione, to nie ma przeszkód, aby zaliczać do niego również osobowość dyssocjalną.

Dalsze badania wykazały wiele zależności potwierdzających hipotezę Gorensteina i Newmana, m.in. stwierdzono, że wczesny alkoholizm współwystępuje ze zwiększonym prawdopodobieństwem zachowań antyspołecznych i odhamowanych. Co więcej, określone cechy zachowania u dzieci, takie jak odhamowanie, brak kontroli, impulsywność prognozują

³²¹Tamże, s. 61-62.

³²²A. Więcek-Durańska, *Orzekanie i wykonywanie środka zabezpieczającego wobec sprawców przestępstw seksualnych wykazujących zaburzenia preferencji seksualnych*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne”, 2015, nr 23, s. 379-380.

³²³B. Pastwa-Wojciechowska, *Psychopatyczne zaburzenia osobowości...*, s. 211; G. Venkatasubramanian G. Anthony, U.S. Reddy, V.V. Reddy, P.N. Jayakumar, V. Benegal, *Corpus callosum abnormalities associated with greater externalizing behaviors in subjects at high risk for alcohol dependence*, „Psychiatry Research. Neuroimaging”, 2007, nr 3, s. 210.

u dzieci wczesne nadużywanie alkoholu. Badania wykazały również, że istnieje zależność pomiędzy wiekiem pierwszego zetknięcia z alkoholem, a przejawami odhamowania, przy czym wiek 11-14 lat daje największe ryzyko popadnięcia w alkoholizm. Uzależnienia w dzieciństwie poprzedzone są często tzw. zaburzeniami eksternalizacji, czyli trwałym (a nie czasowym, towarzyszącym np. dojrzewaniu) zachowaniem nadaktywnym³²⁴.

1.8. Podsumowanie

Powyższe zarysowanie relacji jakie występują pomiędzy licznymi pojęciami dotyczącymi osobowości dys socjalnej, czy pozostającymi w sąsiedztwie jej spektrum wskazuje, że najwięcej zalet ma posługiwanie się siatką pojęciową z klasyfikacji ICD-10. Pojęcie „osobowości dys socjalnej” użyte w tej klasyfikacji jest bowiem jasne i trudno wobec niego sformułować istotne zarzuty (a na pewno nie istotniejsze, niż wobec innych klasyfikacji), ponadto ICD-10 jest jedyną klasyfikacją międzynarodową, a więc uznawaną w szerokim gronie specjalistów, tym samym można uznać, iż ma ona charakter uniwersalny. W szczególności zaś stwierdzić należy, że w ramach samej klasyfikacji ICD-10 zakresem pojęcia osobowości dys socjalnej objęto również „osobowość psychopatyczną”³²⁵, co uzasadnia przyjęte w niniejszej pracy założenie, że pojęcie „psychopatia” odnosi się do pojęcia „osobowości dys socjalna”. Należy generalnie dążyć do konsekwencji w posługiwaniu się siatkami pojęciowymi dotyczącymi zaburzeń psychicznych w środowiskach zajmujących się tymi zaburzeniami, albowiem służy to prawidłowej komunikacji w tych środowiskach i „na zewnątrz”, a siatka pojęciowa z ICD-10 jest z wyżej zaznaczonych względów najlepiej nadającą się do zastosowania.

Ewentualnie dopuścić można posługiwanie się pojęciem „osobowości dys socjalnej” w powiązaniu z psychopatią, jako pewnym podtypem tego zaburzenia³²⁶, zaznaczającym się silnym występowaniem wspomnianej już wyżej komponenty afektywno-interpersonalnej. Pozwoliłoby to na odróżnienie osób *stricte* dys socjalnych, od tych które obok cech typowo antyspołecznych wykazują również cechy wpisujące się w komponentę afektywno-interpersonalną.

324B. Pastwa-Wojciechowska, *Psychopatyczne zaburzenia osobowości...*, s. 211-212.

325Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja..., s. 239.

326W odniesieniu do pojęcia osobowości antyspołecznej czynił to P. Rich-zob. P. Rich, *Juvenile Sexual Offenders: A Comprehensive Guide to Risk Evaluation*, Hoboken NJ 2009,

Nie można jednak zbyt łatwo łudzić się, że wprowadzenie konsekwencji w posługiwaniu się ww. pojęciami przez specjalistów będzie zadaniem prostym. Na przeszkodzie może stać tu bowiem rutyna tych osób, niechęć wobec zmiany nawyków pojęciowych, czy po prostu przekonanie o tym, że wiedzą one najlepiej³²⁷.

³²⁷Zob. B. Pastwa-Wojciechowska, M. Błażek, *Profesjonalizm, czy brak...*, s. 30.

2. Cechy charakterystyczne osobowości dyssocjalnej

2.1. Etiologia

Obecnie brak jest zgodności co do etiologii osobowości dyssocjalnej. Zarówno koncepcja mówiąca, że u podłoża tego zaburzenia leżą czynniki genetyczne, jak i pogląd, że decydujący jest wpływ otoczenia, znajdują wielu zwolenników. Zwolennicy biologicznego podłoża osobowości dyssocjalnej wskazują na rolę dziedziczenia, wczesnych uszkodzeń układu nerwowego, zakłóceń w reakcjach fizjologicznych i czynnościach mózgu itp. Z kolei druga grupa teoretyków wskazuje na czynniki społeczne, tj. taki wpływ środowiska na jednostkę, który przyczynił się do wykształcenia zespołu cech charakterystycznych dla osobowości dyssocjalnej³²⁸. Stanowisko niejako łączące oba poglądy opiera się o twierdzenie, że w przeważającej mierze o wykształceniu się cech osobowości dyssocjalnej decydują czynniki środowiskowe, jednakże znaczenie mają również predyspozycje genetyczne, przy czym oba czynniki pozostają w złożonej relacji³²⁹. Wśród obu poglądów zarysowało się kilka bardziej szczegółowych koncepcji.

2.1.1. Teorie środowiskowe

W teoriach behawiorystycznych rozwój ma charakter wieloaspektowy, z jednej strony uwarunkowany jest genetycznie, ale przede wszystkim środowiskowo, przez proces uczenia się. W toku rozwoju dochodzi do bogacenia spektrum zachowań i nawyków. Wyposażenie niemowlęcia w sferze behawioralnej jest ograniczone, obejmuje bowiem pewną liczbę odruchów, zbiór popędów pierwotnych oraz wrodzoną hierarchię reakcji. Następuje przeniesienie tych reakcji na nowe bodźce, wytworzenie wtórnych motywów, ukształtowanie

328J. Groth, *Antyspołeczne zaburzenie osobowości...*, s. 172-173.

329J.R.P. Ogloff, *Psychopathy/antisocial personality disorder*, „Australian & New Zealand Journal of Psychiatry”, 2006 tom 40, nr 6/7, s. 520. Autor utożsamia pojęcia psychopatii, osobowości dyssocjalnej oraz osobowości antyspołecznej.

nowych reakcji oraz wygaszenie istniejących skojarzeń pomiędzy bodźcami, co jest możliwe dzięki procesowi uczenia się. Sygnały ukierunkowują oraz kontrolują emocje i mogą też przejmować funkcje popędu. W ten sposób organizm uczy się reakcji prowadzących do wzmocnienia. Istotna jest rola popędów wtórnych, które powstają na bazie popędów pierwotnych, albowiem dochodzi tu do wieloaspektowego transferu na wiele różnych bodźców i reakcji, w efekcie czego powstaje skomplikowana sieć nawyków. Rolę pełnią również wyższe procesy psychiczne, kształtują bowiem sieć nawyków, a szczególnie reakcji sygnałotwórczych, których funkcja polega na wytwarzaniu sygnału prowadzącego do innej reakcji. Do najważniejszych reakcji sygnałotwórczych należą oznaczenia słowne. Na formułowanie się struktury nawyków wpływa kontekst społeczny, a więc rozwój jest zależny od uwarunkowań społeczno-kulturowych, w których człowiek żyje. Istnieją krytyczne stadia rozwoju, są to najwcześniejsze lata dzieciństwa (do ok. 6 roku życia), kiedy to dziecko nie jest zdolne do różnicowania wielu skomplikowanych sytuacji na nie oddziałujących. We wczesnym dzieciństwie człowiek nie jest w stanie manipulować swoim otoczeniem, odpierać frustracji. Z uwagi na fakt, że kultura nakłada na jednostkę wiele często sprzecznych wymagań, dziecko-niewyposażone w możliwość różnicowania, a przede wszystkim możliwość werbalizowania swoich stanów-nie potrafi sobie z tym radzić. Niebagatelne znaczenie dla ukształtowania trwałych wzorców radzenia sobie z frustracją mogą mieć sytuacje zaszłe w dzieciństwie. Nieświadomy konflikt wyuczony we wczesnym dzieciństwie stanowi podłoże większości problemów emocjonalnych w późniejszym życiu. Istotną rolę odgrywa mechanizm wyparcia. Przyjmuje się, że im więcej konfliktów we wczesnym dzieciństwie, tym większa tendencja do stosowania mechanizmów wyparcia, zaś do wyuczenia się nerwicy prowadzi sytuacja w której dziecko styka się z osobą wyzwalającą obydwa typy dążeń tj. tendencję do unikania i zbliżania³³⁰.

H. Eysenck stwierdził, że cechy takie jak wysoki stopień ekstrawersji i temperament osób z osobowością dysocjalną prowadzi do zakłóceń w przyswajaniu społecznych wartości i hamulców moralnych. Fakt ten czyni charakter takich osób społecznie niedostosowanym³³¹. Z kolei Gray zaproponował pogląd, że nierównowaga pomiędzy wpływem czynników aktywujących zachowanie, a wpływem czynników hamujących powoduje, że dążenie do osiągnięcia nagrody dominuje nad obawami przed karą³³².

330B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych...*, s. 26-27.

331M.L. Silverstein, *Disorders of the...*, s. 161.

332Tamże, s. 161.

Z teorią tą skorelowana jest koncepcja dyssocjalnego rozwoju w dzieciństwie. Ukształtowała się ona w wyniku badań przeprowadzonych w okresie 4 lat na liczbie 316 uczniów w wieku 6-8 lat, wykazujących nieprzystosowanie do funkcjonowania w szkole. Spośród tej grupy wyselekcjonowano 96 osób do dalszych, pogłębionych badań. W efekcie badań ich autor doszedł do wniosku, że psychiczny deficyt rozwojowy spowodowany brakiem odpowiednich warunków w rodzinach z zaburzeniem funkcjonowania psychicznego, przejawiającego się w panującej w nich atmosferze jest odmianą tzw. rodzinnego i pedagogicznego zaniedbywania. Osoby żyjące w takim środowisku charakteryzują się upośledzonym rozwojem psychologicznym w zakresie tworzenia wyższych struktur osobowości i zdolności uczenia się. Tego rodzaju szkolne niedostosowanie zawiera w swoim spektrum szereg deficytów, które autor badania określił jako „dyssocjalny rozwój w dzieciństwie” (*dissocial development in childhood*), co-jak zauważył-koresponduje z dyssocjalnym zaburzeniem osobowości określonym w klasyfikacji ICD-10³³³.

W badaniach przeprowadzonych na młodzieży gimnazjalnej w liczbie 1239 osób (612 chłopców, 627 dziewcząt) w Hiszpanii zweryfikowano wpływ czynników środowiskowych na kształtowanie się zachowań dyssocjalnych. Autorzy badań stwierdzili, że istnieje związek pomiędzy rozwojem zaburzeń dyssocjalnych a spożyciem substancji narkotycznych, polegający na współwystępowaniu tych zjawisk. Czynnikiem ryzyka są: postawa rodziców polegająca na obojętności wobec spożywania narkotyków przez wychowanka oraz stosowanie modelu „tolerancyjnego” rodzica. Do czynników ryzyka zaliczono również „tolerancyjne” podejście grupy towarzyskiej oraz łatwość dostępu do narkotyków. Badania wykazały, że bardziej podatne na działanie tych czynników są dziewczęta niż chłopcy. Zdaniem autorów poznanie ww. mechanizmów przyczyni się do opracowania skuteczniejszych programów zapobiegających³³⁴.

Zdaniem autora niniejszej rozprawy pomocną teorią w wyjaśnianiu zjawiska osobowości dyssocjalnej może być również teoria samokontroli jako genezy przestępczości. Jej zwolennicy koncentrują się na braku samokontroli jako najistotniejszej cesze kryminalistów. Autorzy ci uznają, że cecha ta leży u podłoża różnego rodzaju przestępstw. Popołnianie przestępstw pozwala szybko i łatwo zaspokoić pragnienia sprawcy, jednakże w

333G. Butorin, P03.384 *About conception of dissocial development in childhood*, „European Psychiatry”, tom 15, suplement 2, październik 2000, s. 427.

334F. Cereza, I. Méndez, M. Ato, *Moderating role of family and friends` factors between dissocial behaviour and consumptions in adolescents*, „International Journal of Clinical and Health Psychology”, 2013, nr 13, s. 171.

dłuższej perspektywie nie przynosi zbyt wielu korzyści. Bezpośrednia gratyfikacja przyjmuje postać materialną jak np. pieniądze lub niematerialną, jak np. swoiste podniecenie emocjonalne, czy seksualne. Autorzy podkreślają, że większość przestępstw nie wymaga dokładnego namysłu albo planowania. Sprawcy kierują się swoistą logiką „racjonalności użytecznej”-przestępstwo jest dla nich środkiem do celu, którym jest natychmiastowa, osiągnięta bez wysiłku, przyjemność (środki materialne bez konieczności świadczenia pracy, czy zemsta bez angażowania się w procedury sądowe). W myśl powyższej teorii przestępcy to ludzie, którzy cenią sobie szybką gratyfikację, a decyzje podejmują w oparciu o egoistycznie wybierane, krótkoterminowe cele. Kryminalistów w ramach powyższej teorii charakteryzuje się jako impulsywnych, niewrażliwych, materialistycznych, niewerbalnych i z tego względu mających skłonności do angażowania się w działalność przestępczą. Taki portret psychologiczny sprawców uzupełniany jest przez: orientację na teraźniejszość, niską tolerancję na frustrację, brak wytrwałości, poszukiwanie stymulacji, koncentrację na sobie oraz niski poziom umiejętności społecznych. Te cechy przestępców wymienione przez autorów są traktowane jako stabilny wzorzec zachowania, pojawiający się we wczesnym dzieciństwie i utrzymujący się w późniejszym życiu. Poza zachowaniami przestępczymi, niski poziom samokontroli może przyczyniać się np. do uzależnienia od hazardu, nadużywania narkotyków, czy nieodpowiedzialnej jazdy samochodem. Wskazuje się przy tym, że niski poziom samokontroli jest wynikiem niewłaściwego przebiegu socjalizacji w rodzinie, tj. braku opieki, dyscypliny i wychowania. Jako błędy rodziców wskazuje się stwarzanie niewłaściwej (nadopiekuńczej albo chłodnej) atmosfery wychowawczej, brak nadzoru i wiedzy o aktywności dziecka, oraz brak klarownych zasad zachowania, jak również niewystarczającą reakcję na zachowania naganne. Brak samokontroli-sam w sobie-nie determinuje zachowań przestępczych, jest jedynie czynnikiem predysponującym. Brak samokontroli może więc być neutralizowany przez czynniki sytuacyjne czy inne cechy jednostki. Jednocześnie wysoka samokontrola skutecznie redukuje ewentualność popełnienia przestępstw, co oznacza, że osoby, które posiadają tę cechę będą mniej skłonne do angażowania się w zachowania przestępcze we wszystkich okresach życia³³⁵. Wydaje się, że podejście to pozostaje w korespondencji z prezentowaną już wcześniej koncepcją poznawczą, w ramach której osobowość dyssocjalna wynika z interakcji pomiędzy wrodzonymi wzorcami

335P. Piotrowski, *Rozbój. Uwarunkowania psychospołeczne, motywacja i racjonalność sprawców*, Warszawa 2011, s. 103-105.

jednostki, a doświadczeniami środowiskowymi, szczególnie relacjami z osobami znaczącymi³³⁶.

2.1.2. Zapatrywanie psychofizjologiczne i neurobiologiczne

Badania z zakresu elektrofizjologii pokazały, że dysocjalne zaburzenie osobowości wykazuje się w zaburzeniach elektroencefalogramu (niska częstotliwość alfa) i niespójności w wywołanych reakcjach. Badania psychofizjologiczne wskazały, że wysoki próg bólu, obniżony poziom lęku, spowolnione uczenie się i obniżona reakcja na bodźce emocjonalne sugerują, iż związana z osobowością dysocjalną przewlekłe zmniejszona reaktywność może powodować ryzykowne albo stymulujące zachowania jako próbę osiągnięcia optymalnego poziomu pobudzenia³³⁷.

Literatura wskazuje również na znaczną rolę kory przedczołowej w dysocjalnych i brutalnych zachowaniach (co określa się jako neurobiologicznie nabyta socjopatia). Inne badania, przeprowadzone z użyciem tomografii i rezonansu magnetycznego wskazują na zmniejszenie aktywności metabolicznej glukozy w płacie skroniowym, co wiąże się ze zmniejszeniem substancji szarej. Oba te regiony mózgu mogą być zaangażowane w kontrolowanie impulsów i regulację nastroju³³⁸.

Wskazano również, że skoro zaburzenia związane z deficytem uwagi oraz zaburzenia zachowania często występują u dzieci, to deficyt uwagi może prowadzić do impulsywności i nadużywania substancji psychoaktywnych, co charakterystyczne jest w zaburzeniach dysocjalnych. Zauważono, że zaburzenia w kontroli impulsów są objawem wspólnym zarówno dla zaburzeń dysocjalnych, zaburzeń z pogranicza (borderline) jak i schizofrenii. W ramach tej koncepcji zwrócenie uwagi na genetyczne i biologiczne podłoże impulsywności i agresji może być podejściem lepszym niż podejście diagnostyczne. Model ten wskazuje również na wspólne elementy osobowości dysocjalnej oraz kilku zaburzeń kontroli impulsów, takich jak zaburzenia eksplozywne przerywane, kleptomania, piromania, zaburzenia odżywiania czy zakupoholizm³³⁹.

Wskazuje się również, że wczesne nadużycia wobec dzieci i ich zaniedbania

336Zob. B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych...*, s. 70.

337M. L. Silverstein, *Disorder of the...*, s. 162.

338Tamże, s. 162.

339Tamże, s. 162-163.

wychowawcze mają istotny wpływ na rozwój osobowości dysocjalnej, w tym przypadku nazywanej „socjopatią nabytą w toku rozwoju”. Stawia się tu hipotezę, że matczyne zaniedbanie i brak dostatecznych bodźców zakłóca u dzieci proces ustanawiania połączeń w ramach kory oczodołowej. Sugeruje się, że zaniedbanie dziecka i niedostateczna stymulacja systemu nerwowego powoduje okrojenie połączeń nerwowych w centralnym, autonomicznym układzie nerwowym, co odpowiada za deregulację nastroju i niedorozwój mechanizmów kontroli zachowań przemocowych. Wiąże się to z założeniem, że kora oczodołowa odpowiada za wspieranie funkcjonowania sieci neuronowych ułatwiających odczytywanie bodźców społecznych, empatyczne uczenie się i rozumienie³⁴⁰.

2.1.3. Historia rodziny i zapatrywanie genetyczne

Badania, w ramach których porównano kryminalną aktywność osób dorosłych, adoptowanych w dzieciństwie, wskazały na ściślejszy związek tej aktywności z kryminalnymi zachowaniami rodziców biologicznych, niż zachowaniami rodziców adoptujących. Zaprezentowano również wyniki badań świadczące o mieszanym (dziedzicznym i środowiskowym) charakterze czynników związanych z powstaniem osobowości dysocjalnej, przy czym zaznaczono, że rozróżnienie i oznaczenie wpływu poszczególnych czynników w praktyce jest trudne. Jednak niektórzy kwestionują genetyczną dziedziczność zachowań kryminalnych i wskazują, że również teza o dziedziczności samej skłonności do tego rodzaju zachowań powinna być stawiana ostrożnie, właśnie z uwagi na trudność w rozgraniczeniu wpływów genetycznych, a środowiskowych³⁴¹. Wskazać również należy, że dotychczas nie zidentyfikowano żadnego genu odpowiedzialnego tak za występowanie osobowości dysocjalnej, jak i w ogóle zaburzeń osobowości³⁴².

2.1.4. Podsumowanie poglądów na etiologię

Mnogość teorii dotyczących specyfiki osobowości dysocjalnej prowadzi do pytania, które z tych teorii są w nauce dominujące. Z metanalizy anglojęzycznych artykułów

340Tamże, s. 163.

341Tamże, s. 162-163.

342J. Paris, *Personality disorders...*, s. 466.

naukowych znajdujących się w bazie danych PubMed, zgromadzonych w latach 1999-2009 wynika, że objawy omawianego zaburzenia takie jak agresja, beznamietność, czy znieczulica nie są efektem jedynie czynników środowiskowych, swoją rolę odgrywają również czynniki biologiczne. W szczególności badania wykazały, że stan nierównowagi neuroendokrynej (np. mniejsza aktywność w strukturach paralimbicznych i hiporeaktywność osi podwzgórze-przysadka-nadnercza w sytuacjach stresowych) przyczyniają się do zubożenia, które z czasem może się utrwalac³⁴³.

2.2. Metody diagnostyczne

2.2.1. Wywiad

Wskazuje się, że diagnozowanie osobowości dys socjalnej wymaga skorzystania ze zróżnicowanych źródeł informacji, zatem użycie jedynie kwestionariuszy, czy posłużenie się wyłącznie wywiadem może być niewystarczające³⁴⁴. Szczególnym przypadkiem wywiadu, obok wywiadu niestandardyzowanego³⁴⁵ jest wywiad ustrukturyzowany. Jest to rozmowa ukierunkowana na zdobycie szczegółowej wiedzy o rozmówcy, ocenę jego postaw i zachowań, lecz stanowi też rozmowę bazującą na regułach codziennej komunikacji oraz interakcji międzyludzkiej. Ważną cechą wywiadu ustrukturyzowanego jest z góry narzucony sposób badania, którego nie można modyfikować w trakcie. Klinicysta zadaje gotowe pytania w określonej kolejności, zaś zakres możliwych odpowiedzi i sposób kodowania w arkuszu również są ściśle określone. Z uwagi na ograniczenie roli diagnosty wywiady ustrukturyzowane nie cieszą się wielką popularnością, jednak właśnie strukturyzacja poprawia właściwości psychometryczne tego narzędzia. Celem wprowadzenia elementu spontaniczności w badaniu można również posłużyć się wywiadem ustrukturyzowanym jedynie częściowo³⁴⁶.

343R. Senaka, R. Chaturaka, J. Gamini, *The antisocial person: an insight into biology, classification, and current evidence on treatment*, „Annals of General Psychiatry”, 2010, tom 9(1).

344J.F. Hemphill, S.D. Hart, *Forensic and Clinical Issues in Assessment of Psychopathy* [w:] I.B. Weiner, A.M. Goldstein (red.), *Handbook of Psychology. Volume 11. Forensic Psychology*, Hoboken NJ 2003, s. 88. Autorzy utożsamiają pojęcie psychopatii, osobowości psychopatycznej, osobowości dys socjalnej i osobowości antyspołecznej-tamże, s. 87

345Zob. A. Lech, *Moralne aspekty opieki nad osobami cierpiącymi na choroby otępienne*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Organizacja i Zarządzanie”, 2015, z. 85, s. 277.

346T. Cyrkot, Ł. Gawęda, R. Szczepanowski, *Wywiad ustrukturyzowany w ocenie zaburzeń psychicznych na przykładzie kwestionariusza SANS i SAPS*, „Psychologiczne Zeszyty Naukowe. Półrocznik Instytutu

2.2.2. Badania genetyczne

Choć genetyka behawioralna (zajmująca się genetycznym podłożem określonych zachowań) cieszy się rosnącym zainteresowaniem, to jednak stale pojawiają się wątpliwości na ile ta dziedzina nauki przydatna jest w stosowaniu prawa. Osoby podchodzące sceptycznie do kwestii tej użyteczności wskazują, że istnieje tu groźba nadinterpretacji rezultatów badań genetycznych. Programy badawcze, mające na celu identyfikację podstaw określonych cech behawioralnych (zachowań) muszą mierzyć się z różnicami pomiędzy specyfiką badań na bardzo małych organizmach, a badaniami nad większymi zwierzętami i człowiekiem. Chociaż możliwość wnioskowania o ludzkich zachowaniach w oparciu o wyniki badań przeprowadzonych na zwierzętach może wydawać się atrakcyjna, to jednak nie jest poprawna metodologicznie. Trudno np. znaleźć tutaj jakieś odniesienie wyników badań nad zachowaniami muszki owocówki względem kwestii związanych z zachowaniem ludzkim. Drugim problemem jest przerzucenie odpowiednich pomostów pomiędzy siatką pojęciową wypracowaną na gruncie genetyki, a pojęciami z zakresu psychologii czy prawa. Można zadać sobie pytanie co właściwie znaczy, że poszukiwana jest genetyczna podstawa zachowań antyspołecznych, w sytuacji gdy na takie zachowania składa się szerokie spektrum kryminalnej aktywności: przestępstwa przeciwko mieniu, z użyciem przemocy, przestępczość „białych kołnierzyków”, czy naruszanie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Przestępczość jest bowiem złożoną cechą fenotypową, zatem bezpośrednie używanie siatki pojęciowej wypracowanej na gruncie genetyki w nauce prawa jest niepoprawne metodologicznie³⁴⁷.

Celem zilustrowania powyższego konkretnym przykładem, można powołać się na przypadek A. Bayout`a, mieszkającego we Włoszech algierskiego imigranta, który w 2007 r. zasztyletował innego obcokrajowca, Filipińczyka F.N. Pereza. Postępowanie dowodowe wykazało, że przyczyną zbrodni był konflikt na tle religijnym, gdyż ofiara miała wyśmiewać się praktyk religijnych sprawcy, co go zdenerwowało. Polityka karna we Włoszech pozwalała przypuszczać, że oskarżonemu A. Bayout`owi zostanie wymierzona kara 12 lat pozbawienia wolności, jednak ostatecznie kara ta była łagodniejsza, za sprawą argumentów powołanych przez obrońcę oskarżonego. Obrońca wykazywał bowiem, że pewne zaburzenia psychiczne oskarżonego miały wpływ na jego proces decyzyjny i powinny przemawiać za jego

Psychologii Uniwersytetu Zielonogórskiego”, 2016, nr 2, s. 158 i wskazana tam literatura; zob. też J.K. Gierowski, *Motywacja zabójstw*, Kraków 1989, s. 73.
347R. Zyzik, *Genetyka behawioralna na sali sądowej*, „Forum Prawnicze”, 2012, nr 3, s. 27-29.

łagodniejszym potraktowaniem przez sąd. W rezultacie, w I instancji oskarżonemu wymierzono karę 9 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności. W toku kontroli odwoławczej sędzia nabrał wątpliwości co do trafności skarżonego rozstrzygnięcia i zdecydował się na przeprowadzenie dodatkowych czynności dowodowych. W wyniku badań ustalono, że u oskarżonego istnieją pewne anomalie w budowie mózgu, dostrzeżono również mutację genetyczną, o której sądzi się, że ma wpływ na agresywne zachowania. Mianowicie, wykryto u oskarżonego niską ekspresję genu MAOA (tzw. *warrior gene*) odpowiedzialnego za zachowania agresywne i kompulsywne. Dowód ten był przekonujący dla sędziego, który obniżył orzeczoną karę o kolejny rok. Z pola widzenia sędziego umknął natomiast fakt, że rola genu MAOA nie została w nauce w pełni wyjaśniona i istnieją spory co do tego, w jaki sposób gen ten wpływa na konkretne zachowanie w konkretnej sytuacji. Powyższy przykład wskazuje, że w praktyce sądowej, wskutek nieprzygotowania sędziów, nie ma większego znaczenia, czy dowody genetyczne są wiarygodne, czy też są one przykładem tzw. nauki śmieciowej (*junk science*). Kolejnym kazusem z Republiki Włoch jest przypadek S. Albertani, która odpowiadała karnie za zabójstwo siostry i porwanie swoich rodziców celem ich zabójstwa. Ostatecznie, przeprowadzone badania również wykazały anomalie w budowie mózgu oskarżonej i nieprawidłowości w funkcjonowaniu genu MAOA, w rezultacie czego oskarżona została uznana za „częściowo chorą psychicznie” i skazana nie na dożywotnią karę pozbawienia wolności, lecz na 20 lat pozbawienia wolności³⁴⁸.

Badania prowadzone nad nicieniami oraz muszkami owocówkami wykazały m.in., że nie ma prostej zależności pomiędzy występowaniem konkretnego genu, a konkretnym zachowaniem jego posiadacza. Wynika to z faktu występowania zjawiska plejotropii, polegającego na tym, że jeden gen odpowiadać może za wiele cech fenotypowych. Kolejnym czynnikiem świadczącym o braku bezpośredniego wpływu genów na zachowanie jest to, iż różne środowiska rozwojowe będą skutkować różnymi wzorcami zachowań, nawet w przypadku organizmów genetycznie identycznych. Zjawisko to nosi nazwę fenotypicznej plastyczności. Jednak nawet w przypadku identycznych genów i identycznego środowiska wyhodowane w ten sposób organizmy wykazywać będą inne wzorce zachowań, z uwagi na wytworzenie się różnych powiązań synaptycznych (zjawisko „szumu rozwojowego”). Jeśli więc powyższe prawidłowości występują również u organizmów bardziej skomplikowanych niż nicienie i muszki owocówki, w tym u ludzi, to przesądzałoby to o niezasadności

348Tamże, s. 32.

twierdzenia, że same tylko badania genetyczne pozwoliłyby na zidentyfikowanie osób skłonnych do przemocy³⁴⁹.

2.2.3. Badania laboratoryjne i neuroobrazowanie

Spośród kilkunastu metod neuroobrazowania wyróżnia się 5 najczęściej stosowanych. Są to: tomografia komputerowa (CT), pozytonowa tomografia emisyjna (PET), elektroencefalografia (EEG), obrazowanie magnetyczno-rezonansowe (MRI) i funkcjonalny magnetyczny rezonans jądrowy (fMRI). Zastosowanie neuroobrazowania ma istotny potencjał dla postępowania dowodowego. Nie tylko wykorzystywane jest ono w celu dowiedzenia wyłączenia, czy ograniczenia poczytalności sprawcy, ale również przydaje się przy stwierdzaniu, czy dany oskarżony w ogóle dopuścił się zarzucanego mu czynu. Przykładem takiego badania jest *brainfingerprinting*. Badanie to opiera się na założeniu, że jeśli osoba badana miała wcześniej kontakt z jakimś bodźcem, to po ponownym jej wyeksponowaniu na ten bodziec w jej mózgu w okresie 1/3 sekundy pojawi się fala mózgowa P300, jeśli zaś kontaktu takiego nie było, to fala ta się nie pojawi. Dowód ten wykorzystano m.in. w USA, w sprawie T. Harringtona, który dzięki niemu po 23 latach pozbawienia wolności został oczyszczony z zarzutu zabójstwa³⁵⁰.

Neurobiologiczne i neuropsychologiczne podłoże tzw. wolnej woli może również być przedmiotem analizy w przypadkach osobowości dyssocjalnej i osobowości eksplozywnej generującej gniew limbiczny, przy którym świadomość staje się „bezzadna”. Do struktur mózgowych objętych dysfunkcjami w osobowości dyssocjalnej zalicza się następujące struktury³⁵¹:

- kora orbito-frontalna,
- przednia część wyspy,
- przednia i tylnia część zakrętu obręczy,
- ciało migdałowe,
- zakręt parahipokampalny,
- górny zakręt skroniowy,

349Tamże, s. 40.

350R. Zyzik, *Dowody neuronaukowe w polskim prawie dowodowym*, „Forum Prawnicze”, 2013, nr 2, s. 24-26.

351B. Ledwoch, *Aplikacyjny charakter neuropsychologii...*, s. 83. Autorka posługuje się pojęciem psychopatii, nie używa pojęcia osobowości dyssocjalnej.

-zwoje przypodstawne.

Warianty tych korelatów anatomicznych w zakresie dysfunkcji, czy też zmian morfologicznych mogą być różnorodne, ale nie wystarczy samo ich stwierdzenie w badaniach neuroobrazowania. Istotne jest, czy dysfunkcjom tym towarzyszą znacząco obniżone wyniki w testach i próbach badających funkcje wykonawcze: refleksyjność, wgląd, planowanie czynności, przewidywanie konsekwencji podejmowanych działań, zdolność do samoregulacji własnego zachowania. Zatem, opiniując w przedmiocie niepoczytalności (art. 31 k.k.) biegły neuropsycholog musi każdorazowo zintegrować wyniki pochodzące z badań laboratoryjnych i neuroobrazowania z materiałem w aktach sprawy pod kątem oceny stopnia zorganizowania (niezorganizowania) zachowania³⁵².

W literaturze przestrzega się przed pokusą przeceniania dowodów neuronaukowych, jako obiektywnych i bezwzględnych. Wpisuje się to zresztą w szerszy problem występujący w procesach sądowych, jakim jest istnienie *science for hire* (nauka do wynajęcia) i *junk science* (nauka śmieciowa, pseudonauka). Nieco innym problemem jest niewłaściwe zrozumienie, czym w istocie jest dowód neuronaukowy. Dowody uzyskiwane metodą fMRI mogą sprawiać wrażenie „obrazów” mózgu. W istocie jednak są to kolorowe obrazki nie obrazujące pracy mózgu, lecz ilustrujące poziom hemoglobiny w poszczególnych jego częściach. Aktywne części mózgu zużywają więcej tlenu, który transportowany jest właśnie przez hemoglobinę, stąd też możliwe jest wyróżnienie tych części mózgu na kolorowym zdjęciu. Nie jest to w żadnym razie obraz pracującego mózgu, a tym bardziej badanie takie nie tworzy „mapy” myśli osoby badanej. Oczywiście, jego wartość polega na tym, że w nauce uznaje się, iż pewne fragmenty mózgu odpowiadają za określone zachowania. Trudno jednak z faktu, że skoro np. część mózgu odpowiedzialna za kontrolę zachowań pracuje u badanego mniej intensywnie, wyciągać wniosek o antyspołeczności (dysocjalności), czy wręcz kryminalności jego zachowań. Byłaby to niedopuszczalna redukcja zachowania ludzkiego do aktywności neuronów, a także nieuprawnione „przerzucenie mostu” pomiędzy naukami medycznymi, a społecznymi, w tym prawem i kryminologią. Przestępczość, czy antyspołeczność zachowań jest bowiem złożoną cechą fenotypową, której pojawienie się dyktowane jest czynnikami tak biologicznymi, jak i społecznymi, środowiskowymi, czy kulturowymi. Istotnie jest bowiem, że aktywność mózgu u niektórych sprawców przestępstw

352Tamże, s. 83.

wykazuje odchylenia od normy medycznej. Jednak przecież jest wiele przypadków, w których sprawca popełnia przestępstwo, a w pracy jego mózgu nie sposób znaleźć jakiegokolwiek anomalii. Z drugiej strony, uszkodzenia obszarów mózgu odpowiedzialnych za zachowanie, np. kory przedczołowej, nie muszą skutkować zachowaniem antyspołecznym. Wreszcie, należy mieć na względzie, że skoro obraz fMRI ma charakter statyczny, to obrazuje pewne procesy w mózgu na moment wykonania pomiaru. Nie musi to przecież przesądzać o tym, że identyczne procesy zachodziły u osoby badanej w momencie popełnienia zarzucanego jej czynu³⁵³.

Z drugiej strony należy jednak brać pod uwagę pewne poznawcze ograniczenia nauki, które mają charakter co najmniej okresowy. Fakt, że na dzień dzisiejszy wyniki badania aktywności mózgu nie pozwalają na bezpośrednie wnioskowanie o zachowaniach osoby badanej nie oznacza, że wnioskowanie takie nie będzie możliwe wraz z rozwojem medycyny, w tym w szczególności neurologii. Choć jak wskazano powyżej, zredukowanie zachowań ludzkich do aktywności mózgu nie jest dopuszczalne, to jednak twierdzenie takie może zdezaktualizować się wraz ze zdobyciem nowej wiedzy na temat właściwości ludzkiego mózgu i w efekcie, po uzyskaniu pełnej wiedzy na ten temat, zachowanie ludzkie będzie można „zamknąć” w ramach w pełni poznawalnych procesów zachodzących w mózgu. Należy też stanowczo podkreślić, że twierdzenie takie nie wyklucza wolnej woli człowieka (której aktywność również może się odznaczać w odpowiednich, poznawalnych procesach biochemicznych) jak też nie neguje faktu, że zachowania ludzi mają silne, kulturowe, czy środowiskowe uwarunkowania. Trzeba też wskazać, że czym innym jest samo zachowanie człowieka (np. skłonność do agresji), które w ramach pełnej wiedzy o aktywności mózgu może dać się „odczytać” na podstawie obserwacji mózgu, czym innym jest społeczna ocena tego zachowania (np. kwalifikowanie aktów agresji jako działanie antyspołeczne, czy przestępne). Co do tej drugiej kwestii, wydaje się, że nawet pełna wiedzy o zależnościach między aktywnością mózgu, a zachowaniem człowieka, nie pozwoli wprost określić, że dany człowiek ma skłonności przestępcze (antyspołeczne), albowiem taka kwalifikacja danych zachowań zawsze będzie elementem ze sfery kultury, nie zaś przyrody tak jak aktywność mózgu.

W jednej z metaanaliz wskazano, że dużym problemem w badaniach psychiatrycznych jest wyselekcjonowanie homogenicznych grup osób badanych. Optymalnie byłoby, gdyby każda grupa badawcza używała tych samych pojęć, terminologii i kryteriów diagnostycznych.

353. Zyzik, *Dowody neuronaukowe w...*, s. 30-32.

W omawianym badaniu autorzy przyjęli termin „psychopatia”, jednak zauważyli, że główne systemy diagnostyczne posługują się pojęciami „zaburzenia dys socjalne” (ICD-10) i „zaburzenia antyspołeczne” (DSM-IV). W ramach zbierania danych do ww. metaanalizy skorzystano z bazy PubMed w poszukiwaniu słów takich jak „psychopathy”, „antisocial personality disorder”, „dissocial personality disorder”, „violence”, „image”, „imagining”. Przeanalizowano 5 opracowań opartych na neuroobrazowaniu strukturalnym i 15 opracowań opartych na neuroobrazowaniu funkcjonalnym (czynnościowym)³⁵⁴.

Autorzy wskazali w pierwszej kolejności, że z uwagi na trudności z określeniem jednolitych przypadków i grup kontrolnych, metaanaliza 5 opracowań opartych na neuroobrazowaniu strukturalnym nie doprowadziła do uzasadnionych wniosków. Natomiast w kwestii badań opartych na neuroobrazowaniu funkcjonalnym udało się poczynić pewne konkluzje. Istnieją dowody na związek pomiędzy obniżeniem metabolizmu w korze czołowej, a zachowaniami agresywnymi, gwałtownymi i zabójstwami. U zabójców zauważono również obniżony metabolizm w zakręcie kątowym oraz w ciele modzelowatym. Odnotowano również zmniejszenie perfuzji czołowej (przepływu płynów) przy antyspołecznych zachowaniach. Zaobserwowano również zwiększoną aktywność w płacie czołowym i płatach skroniowych w sytuacji, gdy badany odbierał komunikaty nacechowane emocjonalnie. Może to świadczyć o tym, że w przypadku osobowości dys socjalnej przetworzenie tego typu informacji wymaga większego wysiłku. W innym badaniu w zakresie przetwarzania komunikatów nacechowanych emocjonalnie wykazano dysfunkcje w zakręcie czołowym przednim. Wykorzystanie pozytywnych i negatywnych emocji w badaniach wykazało istotne różnice w aktywności płatów czołowych i płatów skroniowych u osób dys socjalnych z kryminalną przeszłością oraz zdrowych badanych. Wyniki te są zgodne z klinicznym opisem osobowości dys socjalnej, której cechą jest właśnie brak normalnych reakcji emocjonalnych³⁵⁵.

Funkcjonalne (lecz nie strukturalne) neuroobrazowanie wyraźnie sugeruje, że u osób z osobowością dys socjalną występują dysfunkcje płatów czołowych, skroniowych, a także zakrętu kąowego i ciała modzelowatego, jednak autorzy metaanalizy wskazują, że dla potwierdzenia tej tezy należy prowadzić dalsze badania. Omówione wyniki zdaniem autorów

354S. Pridmore, A. Chambers, M. McArthur, *Neuroimaging in psychopathy*, „Australian and New Zealand Journal of Psychiatry”, 2005, tom 39, zeszyt 5, s. 857, 863. Neuroobrazowanie strukturalne zajmuje się strukturą układu nerwowego i diagnozą wewnątrzczaszkowych chorób (np. nowotworów) i urazów-
<https://en.wikipedia.org/wiki/Neuroimaging#Indications> [dostęp na dzień 15 października 2018 r.], natomiast neuroobrazowanie funkcjonalne ma za zadanie mapowanie funkcji umysłowych-A. Maryniak, *Rola neuropsychologii klinicznej w epoce neuroobrazowania*, „Polski Przegląd Neurologiczny”, 2012, tom 8 (4), s. 159.

355S. Pridmore, A. Chambers, M. McArthur, *Neuroimaging in psychopathy...*, s. 863.

można umieścić w szerszej perspektywie, przy zwróceniu uwagi na wciąż rosnące techniczne możliwości badań zaburzeń psychicznych. Może jednak upłynąć trochę czasu, zanim uda się rozpoznać pierwotną patologię będącą przyczyną powyższych dysfunkcji³⁵⁶.

Badania osób ze spektrum osobowości dyssocjalnej odbywały się już wcześniej. Tak jak powyżej, tu również szczególną rolę przypisywano dysfunkcji płatów czołowych i skroniowych. Zdaniem Flo-Henry'ego, odwołującego się do koncepcji asymetrii funkcjonalnej półkul mózgowych, dysfunkcje wymienionych części mózgu u osób dyssocjalnych są głębsze po lewej stronie, zatem dotyczą bardziej lewego płata czołowego i lewego płata skroniowego. Stanowisko takie zgodne jest z wynikami badań zapoczątkowanych jeszcze w latach 60. XX w., które wykazały, że u młodzieży dyssocjalnej inteligencja werbalna jest na poziomie poniżej przeciętnej, co sugerowałoby właśnie dysfunkcję lewej półkuli mózgowej. Z drugiej jednak strony, badania seryjnych zabójców na tle seksualnym wykazały u nich przeciętną albo ponadprzeciętną inteligencję. Abstrahując od tego, zwykle przyjmuje się, że lezje płatów czołowych prowadzą do rozhamowania zachowania w stopniu naruszającym ogólnie przyjęte. Uszkodzenia te, zwane powszechnie zespołem czołowym, szczególnie duże znaczenie mają w razie uszkodzenia podstawowej powierzchni czołowej, zwanej orbitalną lub nadczołową. W nazewnictwie psychiatrycznym zespół czołowy jest jednym z przyczyn charakteropatii. Do jego objawów zaliczane są m.in. niedbałość o stan zdrowia, zanik taktu i dobrych manier, rozpasanie seksualne, pobudliwość psychoruchowa, stany euforyczne łatwo przechodzące w rozdrażnienie. W literaturze zwraca się uwagę na zaburzenia podstawy czołowej, przejawiające się w zakłóceniu przepływu impulsów pomiędzy korą czołową, a układem limbicznym, co przejawia się w zmniejszonej kontroli nad zachowaniem (wybuchy agresji, zachowania gwałtowne). Pomimo, że osoby te zachowują sprawność intelektualną i potrafią odróżnić dobro od zła, to zachowaniom tym nie towarzyszy emocjonalny rezonans. Zdaniem Bensona świadczy to o uszkodzeniu nie tylko podstawy czołowej, ale również bocznych części płatów czołowych. W ujęciu anatomicznym wskazano na hamujący wpływ części podstawno-bocznej płatów czołowych na struktury czołowe położone przyśrodkowo i śródmózgowie. Próbę wyjaśnienia dysfunkcji czołowych u osób z osobowością dyssocjalną podjęli też Goldstein i Primeau. Wg nich najważniejszą rolę pełni tu zaburzenie funkcji wykonawczych, od lat uznawane za typowy objaw uszkodzenia płatów czołowych. Istotą tych zaburzeń jest ograniczenie możliwości wygaszania

356 Tamże, s. 863-864.

niepożądanych, spontanicznie pojawiających się reakcji, przy jednoczesnym zachowaniu zdolności myślenia oraz prawidłowej dynamice procesów psychicznych. W badaniach eksperymentalnych zauważono, że elektryczna stymulacja brzuszno-bocznego jądra ciała migdałowatego, tak jak stymulacja przyśrodkowej części podwzgórza, wywołuje i wzmacnia wybuchy gniewu, podczas gdy drażnienie grzbietowo-przyśrodkowego obszaru ciała migdałowatego działa hamująco na reakcje agresywne. W przypadku uszkodzeń organicznych często pojawia tzw. wściekłość patologiczna, która od „zwykłej” różni się nadmierną reakcją na niespecyficzny i niezagrażający bodziec, szybko się rozwija i trudno ją pohamować³⁵⁷.

Obok zaburzeń poznawczych odnotowuje się również różnego typu zmiany emocjonalno-osobowościowe, np.: impulsywność, deficyt lęku, osłabienie kontroli. W zestawieniu z zespołem czołowym natężenie tych czynników oceniane jest jako mniejsze. Niektórzy autorzy twierdzą, że osoby z dysfunkcjami skroniowymi są bardziej skłonni do popełnienia przestępstw o charakterze seksualnym, w tym przestępstw z kazirodztwem i pedofilią w tle, zaś ci z uszkodzonymi płacami czołowymi bardziej skłonni są do dokonywania rozbojów. Z twierdzeń Hare'a wynika, że u osób z osobowością dys socjalną określanych jako psychopaci odnotowuje się subtelne zmiany w płacie potylicznym (*minimal brain disfunction*), które wpływa na zwiększenie aktywności fal mózgowych w tej części mózgu, co rzutuje na zachowanie tych osób³⁵⁸.

Odmienności odnotowywane są w aktywności mózgu osób z osobowością dys socjalną, a u osób bez tego zaburzenia-w postaci odchylonych od normy zapisów aktywności bioelektrycznej mózgu (EEG). Ogółem 50-80% osób określanych jako psychopaci wykazuje odmienny zapis EEG, przy czym odmienność ta polega na obniżeniu aktywności fal mózgowych. Z kolei taki zapis jest wskaźnikiem pobudzenia aktywności korowej u tych osób, co oznacza obniżenie reaktywności na bodźce zewnętrzne. Z badań R.D. Hare'a wynika, że od strony fizjologicznej u osób z osobowością dys socjalną określanych jako psychopaci występuje zaburzona fluktuacja równowagi adrenergiczno-cholinergiczej oraz zmniejszenie czynności nerwu błędnego. W badaniach J. Heitzmanna i T. Zyssa wykazano, że u osób określanych mianem psychopatów wykazujących agresję wskaźnik nieprawidłowości jest bardzo wysoki i wynosi 65-75%, natomiast u psychopatów nie wykazujących agresji wskaźnik ten nie odbiega od wyników osób z grupy kontrolnej. Zmiany te występują najczęściej w okolicach tylnoskroniowej prawej i rzadziej-potylicznej. Obrazy te

357B. Pastwa-Wojciechowska, *Psychopatyczne zaburzenia osobowości...*, s. 213-214.

358Tamże, s. 215.

przypisywane są opóźnieniu w dojrzewaniu OUN, natomiast są również poglądy, że patologiczny zapis EEG wynika z uszkodzeń czaszki, biorąc pod uwagę liczbę bójek, w jakich uczestniczyły osoby, u których nieprawidłowości te wykazano. Odsetek zapisów obrazujących nieprawidłowości jest większy u recydywistów³⁵⁹.

2.3. Społeczne funkcjonowanie osób z osobowością dyssocjalną

Wskazuje się, że osobowość dyssocjalna utrudnia rozróżnianie norm moralnych od norm konwencjonalnych. Przy czym za normy moralne w tym znaczeniu rozumie się takie nakazy i zakazy, które mają zabezpieczać ludzi przed wyrządzeniem im szkody, natomiast za normy konwencjonalne uznaje się takie nakazy i zakazy, które ułatwiają ludziom interakcję, komunikację i współpracę. Niekiedy normy konwencjonalne posiadają swój „odpowiednik” wśród norm moralnych, jednak nie jest to regułą³⁶⁰. W badaniu Blaira przeprowadzonym wśród więźniów z osobowością dyssocjalną oraz bez tego zaburzenia badanym przedstawiono szereg hipotetycznych sytuacji, w których część opisywała naruszenie norm moralnych (np. w klasie jedno dziecko uderza drugie dziecko), a część – naruszenie norm konwencjonalnych (np. w klasie dziecko siedzi plecami do nauczyciela). Badanym nie sugerowano jednak, że opisane sytuacje stanowią naruszenie norm. Zadano im natomiast pytanie, czy ich zdaniem osoby przedstawione w sytuacjach postąpiły dobrze, czy źle. W razie, gdy badany wybierał odpowiedź „źle” proszono go o uzasadnienie swojego osądu. Uzasadnienia jakie w takich przypadkach były podawane przez badanych można podzielić na 5 grup: 1) czyn wyrządzał szkodę innym, powodował cierpienie; 2) czyn naruszał obowiązującą normę; 3) czyn był zachowaniem niegrzecznym; 4) czyn skutkował zaburzeniem porządku; 5) inne. Więźniowie z osobowością dyssocjalną znacznie rzadziej niż więźniowie bez tego zaburzenia wybierali uzasadnienie wskazane w pkt 1. Dla sytuacji, które należało zakwalifikować jako naruszenie norm moralnych badani z osobowością dyssocjalną wybierali uzasadnienie z pkt 1 w 3,75 % przypadków, przy 27,5 % w grupie więźniów bez tego zaburzenia. Natomiast dla sytuacji, które należało zakwalifikować jako występkę konwencjonalną odsetek uzasadnień z pkt 1

359 Tamże, s. 215-216.

360 W. Janikowski, *Amoralizm i psychopatia*, „Analiza i Egzystencja”, 2008 nr 8, s. 38-40. Autor używa pojęcia „psychopatia”, nie posługując się przy tym pojęciem „osobowość dyssocjalna”.

wynosił odpowiednio 0 % dla więźniów z osobowością dyssocjalną i 3,75 % dla więźniów bez tego zaburzenia. Z rezultatu powyższego badania wynika, że dla osób z osobowością dyssocjalną myśl, że ich zachowanie może powodować cierpienie innego człowieka ma znacznie mniejsze oddziaływanie motywacyjne przy podejmowaniu decyzji. Ponieważ praktyczny wzgląd na dobro innych ma dla nich mniejsze znaczenie, trudno im rozróżnić kiedy jakieś zachowanie narusza normę moralną, a kiedy-normę konwencjonalną³⁶¹.

W literaturze podnosi się również, że poszukiwanie bodźców wywołujących ekscytację, w patologicznym wymiarze, jest centralnym komponentem dyssocjalności w zaburzeniach osobowości. Osoby z zaburzeniami dyssocjalnymi mają wysoki próg ekscytacji. Przegląd badań dokonany przez D. Jolliffe i D.P. Harringtona wykazał, że poszukiwanie ryzyka i podejmowanie impulsywnych, ryzykownych zachowań są dobrymi predyktorami zachowań przemocowych w wieku dorosłym. Pozornie wynikom tym mogłyby przeczyć wyniki badań prowadzonych przez G.H. Gudjonsson'a, G.H. Wells'a i S. Young'a. Badanie przeprowadzono z udziałem 196 mężczyzn skazanych za przestępstwa, w tym 20 z nich skazanych było za przestępstwa z użyciem przemocy. Ekscytacja jako motyw popełnienia przestępstwa korelowały umiarkowanie, ale istotnie z osobowością sadystyczną oraz uległą, ale nie z osobowością dyssocjalną. Jednakże wadą tego badania było użycie narzędzia pomiarowego Millon Clinical Multiaxial Inventory (MCMI), które krytykowane jest z uwagi na jego samoopisowy charakter, co prowadzi do przeszacowania w diagnozie. Co więcej, w badaniu nie uwzględniono korelacji motywacji z określonymi rodzajami przestępstw. Wnioski z powyższych uchybień wskazują na konieczność uwzględnienia powyższych czynników w przyszłych badaniach³⁶².

Wskazuje się również na istotną umiejętność rozpoznawania emocji u innych osób na podstawie ich wyrazu twarzy. Umożliwia to właściwe poznanie społeczne, zaś upośledzenie tej umiejętności może prowadzić u odbiorcy do agresywnych zachowań wynikających z niezrozumienia sygnałów. Badanie przeprowadzone na 12 pacjentach z osobowością dyssocjalną doprowadziło do wniosku, że procesy zachodzące w mózgach tych pacjentów w reakcji na przedstawiane im różne wyrazy twarzy na ekranie monitora komputerowego były płytkie³⁶³.

361 Tamże, s. 40-41.

362 R.C. Howard, *The quest of excitement: a missing link between personality disorder and violence?*, „The Journal of Forensic Psychiatry & Psychology”, tom 22, nr 5, s. 700. W publikacji utożsamiono antyspołeczne i psychopatyczne zaburzenia osobowości, posługując się również pojęciem dyssocjalnego zachowania, jednak nie wskazano w jakiej relacji pojęcia te odnoszą się do osobowości dyssocjalnej.

363 B. Zhang, Ch. Shen, Q. Zhu, G. Ma, W. Wang, *Processing of facial expressions of emotions in Antisocial*,

Badania wskazują również, że osoby z cechami typowymi dla osobowości dyssocjalnej mają bardziej utylitarne preferencje w wyborach moralnych, czyli kierują się rachunkiem zysków i strat częściej niż osoby bez takich zaburzeń. W pewnym stopniu jest to zbieżne z wynikami badań nad osobami z uszkodzeniami mózgu w obszarze odpowiedzialnym za emocje, gdzie pacjenci tacy częściej wybierali utylitarne rozwiązania niż osoby zdrowe, tj. takie które nie doznały tego rodzaju uszkodzeń³⁶⁴.

Wskazuje się również na istotną korelację pomiędzy uzależnieniem od alkoholu, a występowaniem osobowości dyssocjalnej. Wskazuje się, że wśród osób uczestniczących w terapiach przeciw uzależnieniu alkoholu jest nadreprezentacja, w porównaniu z ogółem populacji, osób z dyssocjalnym zaburzeniem osobowości. W grupach takich ok. 5 % kobiet i 10-20% mężczyzn ma osobowość dyssocjalną, której objawy pojawiały się jeszcze przed uzależnieniem. Osoby, które wykazują cechy osobowości dyssocjalnej 21 razy częściej, niż osoby bez tego zaburzenia. Szacuje się, że około 80% osób z osobowością dyssocjalną będzie miało w swoim życiu istotne problemy z alkoholem. Badania pokazały również, że osoby, u których osobowość dyssocjalna wystąpiła przed uzależnieniem od alkoholu, spożywają go więcej i mają więcej problemów z alkoholem, niż osoby bez tego zaburzenia³⁶⁵.

Prowadzono również badania dotyczące związku perfekcjonizmu z osobowością dyssocjalną, w rezultacie których wskazano, że u takich osób perfekcjonizm może występować jako peryferyjny element osobowości i wpływać na wzmocnienie cech patologii osobowości³⁶⁶.

Narcissistic and Schizotypal personality disorders: An event-related potential study, „Personality and Individual Differences”, wrzesień 2016, tom 99, s. 1-6. W publikacji utożsamiono pojęcia dyssocjalnej osobowości i antisocjalnej osobowości.

364T. Chirkowska-Smolak, M. Smolak, *Oceny moralne w rozumowaniu sędziowskim*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2017, z. 2, s. 44. Autorka i autor posługują się pojęciem „osobowości psychopatycznej”. Z kolei z artykułu wskazanego przez ww. wynika, że w oryginale autorka i autor ww. badań posługiwali się pojęciem osobowości antisocjalnej-zob. D. Bartels, D. Pizzaro, *The mismeasure of morals: antisocial personality traits predict utilitarian responses to moral dilemmas*, „Cognition”, 2011, nr 121, s. 154-161 za: tamże.

365D. Škrila, *Alkohol, agresija in nasilje*, „Zdravniški Vestnik”, 2005, nr 9, s. 536. Autorka posługuje się zamiennie pojęciami osobowości dyssocjalnej i osobowości antisocjalnej, aczkolwiek wskazuje na różnice między tymi pojęciami, precyzując w szczególności, iż prowadzone badania opierały się na kryteriach klasyfikacyjnych z DSM-IV.

366S.B. Sherry, P.L. Hewitt, G.L. Flett, D.L. Lee-Baggey, P.A. Hall, *Trait perfectionism and perfectionistic self-presentation in personality pathology*, „Personality and Individual Differences”, tom 42, nr 3, s. 477. W publikacji pojęcie osobowości dyssocjalnej uznano za zbliżone do pojęcia osobowości antyspołecznej-s. 479. Nie operowano natomiast pojęciem psychopatii.

2.4. Osobowość dyssocjalna a przestępczość

Dane na temat odsetka osób z osobowością dyssocjalną są nieznacznie zróżnicowane. Podaje się, że odsetek takich osób w społeczeństwie stanowi mniej niż 1 procent populacji i ok. 1 na 150 osób dotknięta jest tym zaburzeniem. Na całym świecie daje to ok. 29 mln osób z dyssocjalnym zaburzeniem osobowości. Natomiast w zakładach karnych odsetek więźniów z tego rodzaju zaburzeniami wynosi 15-35%, również w więzieniach o zaostrzonym rygorze³⁶⁷.

Inne dane wskazują, że osobowość dyssocjalna występuje u ok. 1-2 % ludności. Jednak w grupie osób wchodzących w konflikt z prawem karnym odsetek sprawców z osobowością dyssocjalną jest znacznie wyższy i stanowi aż 20% wśród osadzonych w zakładach karnych, a osadzeni z tymi zaburzeniami są odpowiedzialni za 50% najgroźniejszych przestępstw³⁶⁸.

W badaniach amerykańskich i angielskich odsetek osób z dyssocjalnymi zaburzeniami osobowości wahał się w granicach 15-65%, przy czym głębokie zaburzenie dotyczyło 8-11%. Z kolei w przytaczanych polskich badaniach kryminologicznych rozpiętość wynosiła od 5 do 52%³⁶⁹.

W innych badaniach, mających na celu określenie różnic w częstotliwości występowania osobowości dyssocjalnej u kobiet i mężczyzn wskazano, że osobowość dyssocjalna występuje u 65% kobiet i 80% mężczyzn, osadzonych w zakładach karnych³⁷⁰. Konkluzja, że osobowość dyssocjalna występuje częściej u mężczyzn niż u kobiet znajduje potwierdzenie w wynikach badań przeprowadzonych przez American Psychiatric Association, z których wynika, że osobowość dyssocjalną ma 1% kobiet i 3% mężczyzn³⁷¹. Z literatury wynika jednak, że osoby poddawane badaniom pod kątem występowania osobowości dyssocjalnej w większości są płci męskiej, zaś stosunkowo mało uwagi poświęca się pacjentom płci żeńskiej³⁷². W bardziej pogłębionej analizie w tym zakresie wskazano na

367K. Kiehl, *The Psychopath Whisperer...*, s. 35.

368M. Małecki, R. Zyzik, *Poczytalność i wina...*, s. 161.

369I. Niewiadomska, *Osobowościowe uwarunkowania skuteczności kary pozbawienia wolności*, Lublin 2007, s. 195-196. Autorka zamiennie używa pojęć „osobowość antyspołeczna” i „psychopatia”.

370M.L. Silverstein, *Disorders of the...*, s. 157.

371S. Bokuniewicz, *Funkcjonowanie w środowisku...*, s. 173-174.

372R. Wynn, M.H. Hoiseth, G. Pettersen, *Psychopathy in women...*, s. 257. W publikacji wprost odróżniono psychopatię, osobowość dyssocjalną i osobowość antysocjalną, wskazując, że psychopatia jest węższą od dwóch pozostałych kategorią medyczną. Wskazano, że 1/3 osób z rozpoznaniem osobowości antysocjalnej spełnia diagnostyczne kryteria psychopatii. Jednocześnie wskazano, że z uwagi na bogatsze kryteria charakteryzujące osobowość dyssocjalną, obejmujące sferę emocjonalną i stosunki międzyludzkie, jest ona bliższa koncepcji psychopatii-tamże, s. 258.

różnicę w manifestowaniu się osobowości dyssocjalnej u mężczyzn i kobiet. Kobiety bardziej skłonne są do manipulowania, częściej używają flirtu, natomiast mężczyźni z tą samą skłonnością częściej uciekają się do kłamstwa i nieuczciwości. Jeżeli chodzi o aktywność kryminalną, to kobiety częściej zajmują się oszustwami, czy defraudacjami, podczas gdy mężczyźni popełniają przestępstwa z użyciem przemocy. Jeśli zaś chodzi o formę przejawiania agresji, to mężczyźni częściej przejawiają agresję fizyczną, podczas gdy przemocowe zachowania kobiet mają formę werbalną i relacyjną. Stąd też zachodzi ryzyko manipulowania otoczeniem przez kobiety w celu marginalizacji pozycji pokrzywdzonych ich zachowaniami, czy też możliwość szantażowania bliskich osób samouszkodzeniami. Wskazuje się również, że w przypadku kobiet mniejszą rolę niż u mężczyzn pełni powierzchowny urok oraz wyobrażenia wielkościowe o swojej osobie. Twierdzi się również, że normy społeczne wpływają na motywację do różnych zachowań. I tak na przykład kobiety prowadzą rozwiązły tryb życia, gdyż liczą na finansowe korzyści, ponieważ na Zachodzie finansowa zależność kobiety od mężczyzny nie jest sprzeczna z normami społecznymi, podczas gdy sytuacja odwrotna może prowadzić do zarzucenia mężczyźnie, że prowadzi pasożytniczy tryb życia³⁷³, jednak słuszność tego twierdzenia powinna budzić wątpliwości.

Wskazuje się również na tendencję do „śmielszego” diagnozowania osobowości dyssocjalnej wśród osób osadzonych w zakładach karnych, w porównaniu z osobami żyjącymi na wolności³⁷⁴.

W toku badań przeprowadzonych w latach 1975-1996 na 204 mężczyznach skazanych lub podejrzanych o zabójstwo lub jego usiłowanie, poddanych obserwacji wynika, że charakteropatią dotknięte było 45%, socjopatią-34%, psychopatią-27%³⁷⁵.

W toku badań przeprowadzonych w 2013 r. na 112 skazanych przebywających w Zakładzie Karnym we Wronkach, przeznaczonym dla recydywistów penitencjarnych, występowanie osobowości dyssocjalnej (nieprawidłowej) stwierdzono 61 razy, zaś psychopatii-2 razy³⁷⁶. Zachowania kryminalne są często interpretowane jako objaw psychopatii³⁷⁷.

373 Tamże, s. 260.

374 M.L. Liverstein, *Disorders of the...*, s. 157.

375 B. Kolasiński (recenzja), A. Wolska, „Zabójcy...”, 87-88.

376 K. Łuczak, *Niepsychotyczne zaburzenia psychiczne wśród recydywistów penitencjarnych*, „Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny”, 2014, nr 2, s. 29. Autorka pod pojęciem „psychopatii” rozumie dyssocjalne zaburzenia o charakterze organicznym-zob. tamże, s. 30.

377 K. Gradoń, *Zabójstwo wielokrotne. Profilowanie kryminalne*, Warszawa 2010, s. 105. Autor utożsamia pojęcie „psychopatii” z pojęciem antyspołecznego zaburzenia osobowości zdefiniowanego wg klasyfikacji DSM-tamże, s. 105.

Badania dotyczące cierpiących na schizofrenię sprawców zabójstw popełnionych w latach 1981-2011 na terytorium Republiki Czuwaskiej wykazały silną korelację pomiędzy recydywą w tym zakresie, a cechami osobowości dyssocjalnej. Wśród 133 nie-recydywistów, 13 sprawców przypisano cechy tego zaburzenia, w więc u ok. 10%. Natomiast wśród 16 recydywistów, cechy osobowości dyssocjalnej wystąpiły u 5 osób, a więc u ok. 31%³⁷⁸.

W tym świetle za mało prawdopodobny należy uznać wynik badań wskazujących, że u 75% osób naruszających normy prawne diagnozowana jest psychopatia/zaburzenia antyspołeczne³⁷⁹. W tym samym opracowaniu wskazano jednak inne badania, w których wśród osób łamiących normy prawne rozpoznano psychopatię w 31% (mężczyźni) i 11% (kobiety)³⁸⁰, więc jak widać w takim rozrzucie danych gubią się sami autorzy opracowań.

Wśród osób dokonujących samouszkodzeń w ramach izolacji penitencjarnej jest duża liczba osób z zaburzoną osobowością, częściej z osobowością dyssocjalną niż z zaburzeniami nerwicowymi lub upośledzeniem umysłowym³⁸¹. Wskazuje się, że osoby z osobowością dyssocjalną w sposób odmienny funkcjonują w ramach izolacji penitencjarnej. W ramach zachowań autoagresywnych wśród osadzonych wyróżnia się dwa podstawowe wzorce zachowań: impulsywno-eksplozywny i premedytacyjno-depresyjny. Pierwszy wiąże się z autoagresją w warunkach silnego napięcia psychicznego i znacznego pobudzenia emocjonalnego, a więc w sposób chaotyczny i nieoczekiwany dla otoczenia. Drugi z kolei wiąże się z długotrwale obniżonym nastrojem, poczuciem beznadziei i rezygnacji, jednocześnie działanie jest zaplanowane i przemyślane. Pierwszy z opisanych wzorców jest charakterystyczny dla osób z osobowością dyssocjalną³⁸².

Ponadto zauważyć należy, że choć samobójstwo jako takie nie jest współcześnie uznawane za przestępstwo, to kryminalizowany jest udział w cudzym samobójstwie. W tym kontekście istotne jest, że za jedno ze źródeł samobójstw uważa się właśnie osobowość dyssocjalną³⁸³.

Badania wskazują również na dysfunkcje czynności seksualnych u osób z

378A. Golenkov, M. Large, O. Nielssen, *A 30-years study of homicide recidivism and schizofrenia*, „Criminal Behaviour and Mental Health”, 2013, nr 23, s. 349-352. W publikacji wskazano, że jako cechy osobowości dyssocjalnej rozumieć należy znaczny brak empatii, impulsywność istniejąca w dłuższym okresie oraz społecznie nieodpowiedzialne zachowania-tamże, s. 349.

379Takie dane wskazane przez T. Millona i R. Davisa przywołuje B. Pastwa-Wojciechowska-zob. B. Pastwa-Wojciechowska, *Psychopatyczne zaburzenia osobowości...*, s. 205.

380Zob. tamże, s. 208-209 i wskazana tam publikacja M. Granna.

381N. Malec, *Podkultura więzienna a samouszkodzenia*, „Studia Prawnicze i Administracyjne”, 2012 nr 1, s. 129.

382Tamże, s. 126.

383R. Tokarczyk, *Śmierć jako fenomen prawny*, „Annales UMCS”, 2000, tom XLVII, s. 81.

osobowością dyssocjalną, co przejawia się w podejmowaniu ryzykownych zachowań seksualnych oraz stosowaniu przemocy seksualnej³⁸⁴. Ponadto wskazuje się również, że osobowość dyssocjalna jest zaburzeniem niekiedy współwystępującym z pedofilią³⁸⁵. Spośród 72 przebadanych w 2002 r. osądzonych w sprawach o czyn z art. 201 § 1 lub 2 k.k. (w sądach 4 apelacji: lubelskiej, poznańskiej, białostockiej i katowickiej) u 23 stwierdzono osobowość dyssocjalną³⁸⁶. Z kolei z badań przeprowadzonych na podstawie opinii sądowo-psychiatrycznych w sprawach 52 sprawców molestowania seksualnego przebywających w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Starogardzie Gdańskim w latach 1971-1995 wynika, że u 15 z nich (tj. 29% ogółu) rozpoznano zaburzenia osobowości i osobowość niedojrzałą³⁸⁷.

384M. Janus, A. Szulc, *Seksualność osób dyssocjalnych*, „Psychiatria Polska” 2016 nr 50(1), s. 195. Autorki utożsamiają pojęcia osobowości dyssocjalnej i antyspołecznej.

385M. Mozgawa, M. Budyn-Kulik, *Prawnokarne aspekty pedofilii. Analiza dogmatyczna i wyniki badań empirycznych*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, 2006, nr 2, s. 48. Autor i autorka posługują się pojęciem osobowości nieprawidłowej, nie precyzując w jakiej relacji pozostaje ona do pojęć osobowości dyssocjalnej, antyspołecznej i psychopatii.

386Tamże, s. 65-67. Autor i autorka posługują się pojęciem osobowości nieprawidłowej.

387J. Masłowski, A. Venulet, K. Kołacz, W. Czapski, *Próby klasyfikacji typologicznej sprawców molestowania seksualnego dzieci na podstawie analizy orzeczeń sądowo-psychiatrycznych*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii”, 2002, nr 11, suplement 2 (15), s. 42. W publikacji nie wskazano w jakiej relacji pojęcie osobowości niedojrzałej pozostaje w relacji do pojęć osobowości dyssocjalnej, antyspołecznej i psychopatii. Wskazano, że posłużono się kryteriami i terminologią ICD-10, DSM-IV w modyfikacji Beiera i własnej. W opracowaniu wskazuje się również pojęcie osobowości dyssocjalnej, jako jednego z typów dewiacyjnych zachowań seksualnych i zastępczych (parafilii), gdzie typ ten reprezentowało 5% sprawców-tamże, s. 40-42. Co do powyższej kwalifikacji można mieć wątpliwości, albowiem osobowość dyssocjalna nie stanowi parafilii. Jednak jak wskazano w tym opracowaniu, obecne kryteria diagnostyczne mają ograniczenia utrudniające typologię sprawcy-tamże, s. 39.

3. Skala zjawiska występowania osobowości dyssocjalnej i stopień skuteczności pomocy psychiatryczno-psychologicznej

3.1. Osobowość dyssocjalna jako zjawisko ponadczasowe

Osobowość dyssocjalna występowała u ludzi od zarania dziejów. Opisy jednostek, które wg dzisiejszych kryteriów uznać można za jednostki z dyssocjalnym zaburzeniem osobowości funkcjonowały już w tekstach klasycznych, biblijnych czy średniowiecznych³⁸⁸.

Za prototypowego psychopatę uznaje się ateńskiego generała żyjącego w V w. p.n.e.- Alcybiadesa-który charakteryzował się urokiem osobistym i umiejętnością manipulacji, jednocześnie działał lekkomyślnie, impulsywnie i brutalnie³⁸⁹.

Z kolei za modelowy przykład psychopaty żyjącego w średniowieczu można uznać Gilles'a de Rais (1404-1440), towarzysza broni Joanny d'Arc, który dokonał zabójstw na tle seksualnym na setkach dzieci obu płci³⁹⁰.

Historia bardziej współczesna również dostarczyła przykładów okrutnych, brutalnych zachowań charakterystycznych dla osób z osobowością dyssocjalną. Zaliczyć do nich można Hermana Mudgett'a, żyjącego pod koniec XIX w. w USA. Ten absolwent Uniwersytetu w Michigan i praktykujący farmaceuta został oskarżony o oszustwo ubezpieczeniowe polegające na wykorzystaniu co najmniej 27 kobiet, które po podpisaniu dokumentów, uprawniających Mudgett'a do przejęcia ich oszczędności i polis ubezpieczeniowych, były przez niego zabijane. Mudgett wpierw uwodził kobiety, a następnie po spędzonej razem nocy odurzał je chloroformem, a następnie umieszczał w specjalnie zaprojektowanej przez siebie sieci pomieszczeń, specjalnie przystosowanych do przetrzymywania ludzi. Następnie znęcał się nad ofiarami, by później zatruć je toksycznym gazem, a następnie dokonać

388K. Gradoń, *Zabójstwo wielokrotne. Profilowanie...*, s. 162. W opracowaniu posłużono się pojęciem „psychopatia”

389D. J. Cooke, *Psychopathy across cultures*, [w:] D.J. Cooke, A.E. Forth, R.D. Hare (red.), *Psychopathy: Theory, Research and Implications for Society*, Nowy Jork NY 2012, s. 14.

390H. Prins, *Psychopaths. An introduction*, Hook 2013, s. 22.

rozcłonkowania ich zwłok, co było dla niego źródłem szczególnej fascynacji³⁹¹.

Powyższe przykłady stanowią pewne ekstremum w ramach osobowości dyssocjalnej, jednak nie może dziwić, że jedynie takie skrajne przypadki zapisały się na kartach historii, skoro dopiero w XIX wieku rozpoczęto bardziej systematyczne badania, dające możliwość uchwycenia bardziej umiarkowanych przypadków tego rodzaju zaburzeń.

3.2. Osobowość dyssocjalna jako zjawisko ponadetniczne i ponadkulturowe

Zjawisko psychopatii występuje we wszystkich społeczeństwach³⁹². Celem lepszej ilustracji tej prawidłowości wskazuje się na przykłady dwóch różnych i żyjących w odległych zakątkach globu grup etnicznych: nigeryjskich *Yorubas* oraz eskimoskich Inuitów. W obu grupach etnicznych odróżnia się osoby cierpiące na schizofrenię od psychopatów. Wśród *Yorubas* na określenie cech osobowości dyssocjalnej używa się terminu *Aranakan*. Człowiek taki postępuje w myśl własnych zasad i na przekór otoczeniu, jest złośliwy i nieskłonny do współpracy. Z kolei Innuici dla określenia takich osób używają pojęcia *Kunlangeta*. W pojęciu tym akcent położony jest na świadomość treści norm społecznych, przy jednoczesnym ich nieposzanowaniu. Podawane są przykłady zachowań osób cierpiących na *Kunlangeta*, takich jak notoryczne kłamstwa, manipulacja, brak chęci uczestnictwa w zbiorowych przedsięwzięciach takich jak polowania, występującą rozwiązłość. Wskazuje się również na nieskuteczność reprimendy wobec takich osób i konieczność częstego stawiania ich pod osąd starszyny plemiennej. W społeczności Inuitów praktykuje się również fizyczną eliminację takich osób. W tym celu zwykle zaprasza się je na polowania i wykorzystując momenty ich nieuwagi, spycha się je z lodu do wody³⁹³.

Podejmowano również psychologiczne badania nad poziomem psychopatii u różnych grup etnicznych. W ramach badań prowadzonych wśród mieszkańców Ameryki Północnej z jednej strony wskazywano, że test PCL-R jest adekwatnym narzędziem badania psychopatii u osób z różnych kręgów kulturowych, z drugiej jednak pojawiały się poglądy, że metoda ta

391T. Millon, S. Grossman, C. Millon, S. Meagher, R. Ramnath, *Personality Disorders in Modern Life*, Hoboken 2013, s. 151.

392L.N. Robbins, *Study childhood predictors of adult outcome*, „Psychological Medicine” 1978 nr 8; za: D.J. Cooke, *Cross-Cultural Aspects of Psychopathy*[w:] T. Millon, E. Simonsen, R.D. Davis, M. Birket-Smith (red.), *Psychopathy. Antisocial...*, s. 280.

393D. J. Cooke, *Psychopathy across cultures...*, s. 14-15.

napotyka ograniczenia. Istniały również spory co do poziomu występowania psychopatii u przedstawicieli rasy kaukaskiej i afroamerykańskiej. Na przełomie lat 80/90 XX w. D.S. Kosson, S.S. Smith i J.P. Newman przeprowadzili serię badań obejmujących przedstawicieli rasy afroamerykańskiej, z których wynikało, że odsetek psychopatów wśród ludności afroamerykańskiej jest wyższy niż u przedstawicieli rasy kaukaskiej. Jednakże późniejsze, dodatkowe badania prowadzone w pierwszej dekadzie XXI w. przez E.A. Sullivana i D.S. Kossona nie potwierdziły tych wyników, co skłoniło obu autorów do konkluzji, że potrzebne są dalsze badania celem głębszego zbadania różnic, poszerzone o przedstawicieli innych grup etnicznych. Z kolei J.L. Skeem, J.F. Edens, G.M. Sanford i J. Coldwell przeprowadzili metaanalizę powyższych badań, dochodząc do wniosku, że nie ma wiarygodnych przesłanek dla sformułowania tezy o różnicach pomiędzy poziomem psychopatii u przedstawicieli rasy kaukaskiej i afroamerykańskiej³⁹⁴.

W latach 90 XX w. prowadzono również badania komparatystyczne na płaszczyźnie kulturowej (*cross-cultural*). Porównanie wyników badań przeprowadzonych przy użyciu PCL-R na mieszkańcach Ameryki Północnej i Szkocji doprowadziło do wniosku, że wyższe wyniki uzyskali mieszkańcy Ameryki Północnej³⁹⁵. Badania prowadzone na przełomie lat 80/90 XX w. w krajach anglojęzycznych pokazały, że mieszkańcy tych krajów osiągają zbliżone wyniki w zakresie odsetka występowania osobowości dyssocjalnej. Dwa badania przeprowadzone w USA (*Epidemiologic Catchment Area, National Comorbidity Survey*) dały wyniki odpowiednio 2,4 % i 3,5 %, badania prowadzone w Kanadzie-3,7 %, w Nowej Zelandii-3,1 %. Na tym tle znacząco odmienne wyniki uzyskano w Azji Wschodniej na początku lat 90. XX w. Na zurbanizowanych oraz wiejskich obszarach Tajwanu odsetek osób dotkniętych omawianym zaburzeniem wahał się od 0,03-0,14 %. Dane zebrane w ramach systemu opieki zdrowotnej w Japonii wskazywały na niski odsetek tego zaburzenia, istniały również przesłanki pozwalające twierdzić o niskiej reprezentacji osobowości dyssocjalnej w Chinach, jednak nie były to badania pogłębione. Wśród społeczeństw Azji pewnym wyjątkiem jest ludność Korei Południowej, gdzie odsetek występowania osobowości dyssocjalnej był relatywnie wysoki. Jednakże wskazuje się przy tym, że w społeczeństwie południowokoreańskim występuje również wysoki poziom alkoholizmu³⁹⁶, co uznać należy za zjawiska ze sobą powiązane³⁹⁷, jednak dowodzi to, że zróżnicowanie w natężeniu psychopatii

394M.T. Huss, *Forensic Psychology. Research, Clinical Practice and Applications*, Chichester 2009, s. 93-94.

395Tamże, s. 94.

396D.J. Cooke, *Cross-Cultural Aspects...*, s. 280.

397Zob. B. Kissin, *Theory and Practice in the Treatment of Alcoholism* [w:] B. Kissin, H. Begleiter (red.),

występuje również w tych samych kręgach kulturowych³⁹⁸. Wskazuje się jednak, że bardziej podatny grunt dla występowania osobowości dyssocjalnej stanowią kręgi kulturowe oparte na indywidualizmie albowiem sprzyjają one cechom występującym w ramach osobowości dyssocjalnej, takich jak powierzchowność, mania wielkościowa, rozwiązłość seksualna i brak odpowiedzialności w relacjach z innymi ludźmi³⁹⁹. W odniesieniu do samej Ameryki Północnej sformułowano nawet tezę o istnieniu kompleksu „Dzikiego Zachodu” jako czynnika sprzyjającego kultowi indywidualizmu, a więc pośrednio również występowaniu osobowości dyssocjalnej. Kompleks ten przywołuje obraz bezgranicznej możliwości parcia do przodu dla osiągnięcia osobistej korzyści. Jego rdzeniem jest heroiczny kowboj, używający swoich wrodzonych zdolności, albo różnych sztuczek, aby pokonać przeciwności losu i zdobyć upragnione złoto. Obraz ten stał się częścią zbiorowej świadomości Amerykanów i stał się rdzeniem amerykańskiej kultury⁴⁰⁰.

3.3. Wiek pacjentów

Należy wskazać, że wg klasyfikacji DSM-IV zdiagnozowanie osobowości antyspołecznej nie jest dopuszczalne przed 18 rokiem życia pacjenta. Z kolei klasyfikacja ICD-10 jako „niewłaściwe” określa zdiagnozowanie osobowości dyssocjalnej przed 16-17 rokiem życia. Jakkolwiek dla postawienia diagnozy osobowości dyssocjalnej w klasyfikacji tej nie jest wymagane wcześniejsze zdiagnozowanie zaburzeń zachowania, to jest to pożądane⁴⁰¹.

Badania psychofizjologiczne, których przedmiotem są związki pomiędzy funkcjami psychologicznymi, a wskaźnikami fizjologicznymi, wykazały, że system nerwowy osób z zaburzeniami dyssocjalnymi różni się od tego systemu u osób niezaburzonych. Badania EEG

Treatment and Rehabilitation of the Chronic Alcoholic, Tom V, Nowy Jork NY 1977, s. 12.

398D.J. Cooke, *Psychopathic personality in different cultures: What do we know? What do we need to find out?* „Journal of Personality Disorders”, 1996 nr 10; za: D.J. Cooke, *Cross-Cultural Aspects...*, s. 280.

399D.J. Cooke, *Psychopathic personality in...*; za: W.-S. Tseng, E. Griffith, P. Ruiz, A. Buchanan, *Culture and Psychopathy in Forensic Context*, [w:] A. Felthous, H. Sass (red.), *International Handbook of Psychopathic Disorders and the Law*, Hoboken NJ 2012, s. 483; J. Paris, *Personality disorders...*, s. 465.

400D.W. Gregory, *Unmasking financial psychopaths. Inside the the minds of investors in twenty-first century*, Basingstoke 2014, s. 42.

401P. Rich, *Juvenile Sexual Offenders...*, s. 81. W publikacji wskazano na różnicę między definicjami w klasyfikacjach DSM-IV, to jednak uznano je za ekwiwalentne. Wskazano również na wyróżnianie pojęcia psychopatii przez R. D. Hare jako podtypy osobowości antyspołecznej, jednak podkreślono wiele podobieństw między tymi zaburzeniami-tamże, s. 81-82.

wykazały, że wśród 50 % osób z osobowością dyssocjalną wykryto niskofalową aktywność, która częściej występuje u dzieci niż u dorosłych. Niektórzy badacze interpretują to jako dowód na niedojrzałość mózgu u osób dyssocjalnych, wskazując przy tym, że badania EEG wykazują aktywność mózgu charakterystyczną również dla stanów senności albo znużenia. Teoria o opóźnieniu w dojrzewaniu mózgu u osób z tym zaburzeniem może tłumaczyć spadek zachowań agresywnych u osób dyssocjalnych w późnych latach trzeciej dekady życia⁴⁰².

Jednakże odnotowuje się również przypadki wystąpienia osobowości dyssocjalnej w starszym wieku. Opisany przypadek dotyczył 71-letniej kobiety, która co prawda przejawiała nietypowe zachowania już w młodszy wieku (roszczeniowość, apodyktyczność, oziębłość wobec dzieci), jednakże zainteresowanie lekarzy wzbudziła dopiero po 60. roku życia, kiedy to ujawniły się u niej zachowania niebezpieczne i agresywne (w tym autoagresywne), które po wykluczeniu demencji i depresji-określono jako świadczące o osobowości dyssocjalnej. W opracowaniu powyższym wskazano, że wystąpienie zaburzeń dyssocjalnych w starszym wieku jest rzadkością, ponieważ z reguły wraz z wiekiem zaburzenie to słabnie, w późniejszym wieku, mniejsze są również możliwości wdrożenia odpowiedniego leczenia⁴⁰³.

3.4. „Psychopatia” i „socjopatia” jako pojęcia kultury masowej

Należy wskazać, że termin psychopatia cieszy się popularnością w kulturze masowej. Wskazuje się, że niedokładny obraz psychopatologii przedstawiany w mediach prowadzi do mylnego wyobrażenia opinii publicznej o tym zjawisku⁴⁰⁴. Za niepożądane uznać należy nadużywanie pojęcia „psychopata”, również w pozytywnym kontekście, gdzie „psychopatia” występuje jako atrakcyjna właściwość pozwalająca lepiej sobie radzić we współczesnym świecie. Istnieje również moda na szacowanie jak bardzo „psychopatyczni” są politycy⁴⁰⁵.

402D.W. Black, C.L. Larson, *Bad Boys, Bad Men: Confronting Antisocial Personality Disorder*, Nowy Jork NY 1999, s. 115.

403R. Howard, D. Bandyopadhyay, M. Cook, *Dissocial Personality Disorder in Elderly: A Case History*, „International Journal of Geriatric Psychiatry”, tom 7 (1992), s. 527-532.

404M.E. Kessler, *Pop-Culture psychopathy: How Media and Literature Exposure Relate to Lay Psychopathy Understanding*, Drexler University 2013, s. 16.

405Przykładem takich trendów jest publikacja K. Duttona pt. „Odkryj w sobie psychopatię i osiągnij sukces”, czy badanie stopnia psychopatii u kandydatów na prezydenta USA, polegające na uzyskaniu kwestionariuszy na temat cech osobowości tych kandydatów od jednego z korespondentów BBC, który zna ich od wielu lat; wyniki „badań” wskazały, że Donald Trump osiągnął wysokie wskaźniki psychopatii-zob. *Rządzą nami psychopaci*, „Gazeta Wyborcza”, 21-22 stycznia 2017 r., s. 9.

Jak się wydaje zjawisko powyższe sprzężone jest z eksploatacją tematu psychopatii i osobowości antyspołecznej na gruncie kinematografii. Wśród bohaterów „psychopatycznych” wymienia się takie postaci jak: Anton Chigurh z *To nie jest kraj dla starych ludzi* (2007), Patrick Bateman z *American Psycho* (2000), Hannibal Lecter z *Milczenia owiec* (1991), Kurt Dussander z *Ucznia szatana* (1998), Alex z *Mechanicznej Pomarańczy* (1971). Z kolei jako bohaterów „antyspołecznych” wymienia się postaci takie jak: Alieen z *Monster* (2003), Frank Abagnale ze *Złap mnie jeśli potrafisz* (2003). Cechą odróżniającą „psychopatę/socjopatę” od osoby „antyspołecznej” jest tutaj fakt, że ta ostatnia, pomimo skłonności do manipulacji, czy impulsywności, odczuwa jednak wyrzuty sumienia⁴⁰⁶.

Niektóre z postaci występujących w hollywoodzkich produkcjach, choć potocznie nazywane są psychopatami, nie spełniają jednak kryteriów diagnostycznych. Do takich postaci zaliczyć można np. wspomnianego już wyżej Hannibala Lectera. Należy on do tzw. „elity psychopatów”, ponadprzeciętnie inteligentnych, bardzo przebiegłych. Ma więc przyciągającą uwagę osobowość, jednak nie jest to realistyczny obraz psychopatii⁴⁰⁷, albowiem bohater ten potrafi planować, nie ma kłopotów finansowych, jest opanowany, co nie zdarza się prawdziwym psychopatom⁴⁰⁸. Jednocześnie jest to przykład w jaki sposób żonglowanie terminami medycznymi w kulturze masowej może wypaczać sens tych pojęć. Nie oznacza to jednak, że każda postać „psychopatyczna” prezentowana w kulturze masowej odbiega swoimi cechami od rzeczywistych psychopatów. Za przykład wiernie sportretowanego psychopaty uznawany jest wymieniony już wyżej Anton Chigurh. Nie odczuwa emocji takich jak miłość, wstyd, wyrzuty sumienia, czy empatia, nie wyciąga wniosków z przeszłości, jest zdeterminowany⁴⁰⁹. Warto jednak zauważyć, że jako postać drugoplanowa, z komercyjnego punktu widzenia nie musi przyciągać widzów, funkcję tę pełnią bowiem inne postaci zaprezentowane w tym filmie⁴¹⁰. Z pewnością A. Chigurh nie jest postacią, z którą większość z widzów chciałaby utrzymywać bliższe relacje, trudno z tą postacią się utożsamiać, w odróżnieniu od postaci Hannibala Lectera, który, choć jest mordercą i kanibalem, zdradza też szereg cenionych społecznie skłonności, takich jak troska o Clarice Starling, czy wręcz nawiązanie z nią *quasi*-ojcowskiej relacji. Lecter wyznaje też

406D. Wedding, M.A. Boyd, R.M. Niemiec, *Kino i choroby psychiczne. Filmy, które pomagają zrozumieć zaburzenia psychiczne*, Warszawa 2014, s. 78-79, 84-89.

407S.J. Leistedt, P. Linkowski, *Psychopathy and the Cinema: Fact or Fiction*, „Journal of Forensic Sciences”, 2014, tom 59, nr 1, s. 171.

408M. Gawrońska (rozmowa z K. Kiehlem), *Zaklinacz psychopatów...*, s. 18.

409S.J. Leistedt, P. Linkowski, *Psychopathy and the...*, s. 171.

410Spostrzeżenia autora niniejszej rozprawy na podstawie filmu: „*To nie jest kraj dla starych ludzi*”, reż. E. Coen, J. Coen, 2007.

swoistego rodzaju zasady postępowania, zaś osoby które pozbawia życia albo same są złe, albo w najlepszym razie ich obraz jest neutralny⁴¹¹. Wydaje się więc, że jeśli dana „psychopatyczna” postać ma pełnić funkcję *watchbait*, to psychopatia tej postaci musi zostać z jednej strony odpowiednio okrojona o te elementy schorzenia, które mogłyby negatywnie nastawiać widza, z drugiej strony należy jej dodać cechy nietypowe dla psychopatii, które sprawiają, że widz będzie się z tą postacią utożsamiał, a przynajmniej uzna ją za postać pozytywną.

Powyższe, artystyczne „uatrakcyjnienie” wizerunku psychopaty i przedstawianie go jako kogoś w gruncie rzeczy sympatycznego, a nawet pod pewnymi względami godnego naśladowania może odciskać piętno również na pograniczu świata nauki i poradnictwa psychologicznego. Przykładem takiego wpływu może być wspomniana już książka K. Duttona i A. McNabba⁴¹².

Również na gruncie prasy popularnej i popularnonaukowej pojawiają się materiały przybliżające czytelnikom zjawisko „psychopatii”, czy „socjopatii”. Tutaj, w odróżnieniu od niektórych dzieł kinematografii, opisy nie stanowią fantazji twórców, zaś autorzy prezentują to zjawisko w sposób dostosowany do zdolności postrzegania przeciętnego odbiorcy, jednak z powołaniem się na wypowiedzi autorytetów z dziedziny psychologii, czy psychiatrii, co należy ocenić jako pozytywny wkład w popularyzację wiedzy o omawianym zjawisku i nie należy wykluczać poznawczej wartości tego rodzaju artykułów⁴¹³.

3.5. Możliwości resocjalizacji

Określenie potencjalnych możliwości resocjalizacji sprawców czynów zabronionych mających osobowość dyssocjalną jest istotne z punktu widzenia sądowego wymiaru kary, ze względu na przesłankę prewencji indywidualnej, jak również środków zabezpieczających.

Z badań wynika, że osobowość dyssocjalna łączy się z ryzykiem zachowań gwałtownych i generalnie zaburzenie to jest trudne w leczeniu. Wskazuje się, że osoby uzyskujące wysoką punktację na skali PCL-R (dotyczącej psychopatii w rozumieniu R.D. Hare'a), nie są podatne na leczenie, a w niektórych przypadkach prowadzi ono wręcz do

411 Spostrzeżenia autora niniejszej rozprawy na podstawie filmu: „*Milczenie owiec*”, reż J. Demme, 1991.

412 K. Dutton, A. McNabb, *Odkryj w sobie...*

413 Zob. np. R. Kim, W. Bruździak, *Ludzie, którzy nie mają sumienia*, „Newsweek”, nr 37/2017, s. 38-41.

negatywnych efektów. Zwraca się jednak uwagę, że natężenie objawów osobowości dyssocjalnej może być zróżnicowane w określonych obszarach, stąd też zasadne jest dostosowanie terapii do indywidualnych właściwości danej osoby. Niektóre z osób dotkniętych zaburzeniami dyssocjalnymi okażą się podatne na terapię, podczas gdy inni pacjenci będą się jej opierać. Istnieje jednak przekonanie, że niezasadne jest oferowanie terapii odwołującej się do empatii pacjentom, którzy wykazują wysokie wskaźniki osobowości dyssocjalnej, do momentu zaistnienia szansy na zmianę głównych cech osobowości. Nie wydaje się również, że skuteczne będą środki terapeutyczne wprost skierowane na negatywne emocje w postaci gniewu, ponieważ gwałtowne, przemocowe zachowania osób z osobowością dyssocjalną są często wyrachowane i stanowią jedynie środek do osiągnięcia innych celów. Centralnym elementem terapii powinno być ograniczenie substancji narkotycznych, zerwanie kontaktów z negatywnymi środowiskami społecznymi. Cele te, poza rzetelną analizą czynników, które motywują danego pacjenta, mogą być osiągnięte poprzez wynagradzanie zachowań prospołecznych i karanie zachowań antyspołecznych⁴¹⁴.

3.5.1. Oddziaływanie farmakologiczne

Siłą napędową przemian psychiatrii w XX wieku było odkrycie leków psychotropowych i rozwój farmakoterapii⁴¹⁵. Znajdują one zastosowanie również w leczeniu zaburzeń dyssocjalnych.

Badania z udziałem 5 pacjentów cierpiących na współwystępującą schizofrenię i osobowość dyssocjalną, przebywających w wysoce zabezpieczonym szpitalu w Wielkiej Brytanii, wykazały pozytywne działanie antypsychotycznego leku o nazwie paliperidon. Jest on metabolitem używanego w leczeniu schizofrenii risperidonu, z którym ma porównywalny poziom tolerancji przez organizm, jednakże posiada tę przewagę, że działa szybciej, zaś jego dawkowanie jest rzadsze. Przed przeprowadzeniem omawianego badania istniały więc dowody na skuteczność tego leku w leczeniu schizofrenii, jednakże brak było danych o przydatności tego leku w oddziaływaniu na osoby dyssocjalne. U ww. pacjentów zaobserwowano nie tylko zredukowanie objawów schizofrenii, ale-odnotowane po raz

414R. Wynn, M.H. Hoiseth, G. Pettersen, *Psychopathy in women...*s. 261.

415S. Pużyński, *Dylematy współczesnej psychiatrii. Problemy kliniczne, etyczne, prawne*, Warszawa 2015, s. 59.

pierwszy-zredukowanie zachowań przemocowych i agresji. Z uwagi na liczbę przebadanych pacjentów autorzy wskazali na konieczność prowadzenia dalszych, poszerzonych badań⁴¹⁶.

Przeprowadzono również badania nad wpływem klozapiny na osoby dys socjalne przejawiające brutalne zachowania. Klozapina jest skuteczna w kuracji odpornej na leczenie schizofrenii, redukując agresywne i brutalne zachowania pacjentów dotkniętych tym zaburzeniem. Minimalna dawka, jaka prowadzi do zmniejszenia powtarzalności takich zachowań, to 350 ng/ml w surowicy osocza. Istnieją również dowody na to, że klozapina oddziałuje na osoby z zaburzeniami osobowości, w tym osoby dys socjalne (bez współwystępującej schizofrenii). Grupa fokusowa składała się z 6 pacjentów. Wśród 5 pacjentów odnotowano spadek zachowań agresywnych. U szóstego pacjenta przed ani po zastosowaniu klozapiny nie występowały agresywne zachowania, natomiast zaobserwowano u niej zredukowanie agresywnych myśli. Średnie stężenie klozapiny wynosiło 208 ng/ml, przy czym 5 pacjentów przyjmowało dawkę poniżej 300 ng/ml, a w przypadku szóstego pacjenta-350 ng/ml. Tym samym były to wartości niższe niż w przypadku leczenia pacjentów ze schizofrenią⁴¹⁷.

Autor rozprawy zaznacza jednak wyraźnie, że niezależnie od zapatrywań prawodawcy w tym względzie, przymusową terapię farmakologiczną osób dys socjalnych skazanych za przestępstwa należy odrzucić jako zbyt dalece ingerującą. Osoby takie, skoro można było przypisać im winę w czasie czynu, a więc miały one chociaż częściową poczytalność, powinny mieć wybór, czy chcą się takiej terapii poddać, czy też nie.

3.5.2. Oddziaływanie nefarmakologiczne

W ramach terapii poznawczo-behawioralnej⁴¹⁸ sugerowane jest, aby szczególnie

416R. Mitra, M. Das, F. Larkin, C. Ross, J. Romero-Urcelay, *P.3.c.006 Effectiveness of paliperidone depot in violent men with co-morbid schizophrenia and dissocial personality disorder*, „European Neuropsychopharmacology”, listopad 2014, tom 24, s. 518.

417D. Brown, F. Larkin, S. Sengupta, J. Romero, C. Ross, M. Vinestock, M. Das, *Poster #S231 Treatment of violent dissocial personality disorders patients which clozapine requires lower dose and therapeutic levels than in schizofrenia*, „Schizophrenia Research”, tom 153, suplement 1, kwiecień 2014, s. 173.

418Terapia poznawczo-behawioralna została opracowana w 2 połowie XX w. Podobnie jak we wcześniejszych modelach terapii behawioralnej objawy zaburzenia osobowości nie były w niej wyrazem ukrytej choroby, zaburzenia, czy konfliktu, lecz wyuczonymi reakcjami na określone bodźce, czy sytuacje. Elementem wyróżniającym względem wcześniejszych terapii behawioralnych i metod medycznych był akcent na czynniki poznawcze jako przyczynę pozostałych problemów, przy uznaniu jednak dwukierunkowego oddziaływania pomiędzy nimi-D.O. David, *Omówienie terapii poznawczo-behawioralnej zaburzeń osobowości* [w:] A. T. Beck, D.D. Davis, A. Freeman (red.), *Terapia poznawcza zaburzeń...*, s. 23.

starannie skonfrontować treść samoopisu sprawcy z osobowością dyssocjalną z istniejącą dokumentacją medyczną, czy prawną jego dotyczącą. Między deklaracjami sprawcy, a rzeczywistym stanem faktycznym mogą bowiem występować istotne różnice, co wynika z samej specyfiki osobowości dyssocjalnej. Zwraca się uwagę, że życie poznawcze osób z osobowością dyssocjalną jest niejako „lustrzanym odbiciem” życia osób cierpiących na depresję, czy lęki. Pacjenci z depresją w obliczu krytyki zazwyczaj obwiniają siebie, wprost odwrotnie do osób dyssocjalnych. Z kolei pacjenci z zaburzeniami lękowymi wyolbrzymiają potencjalne zagrożenia, natomiast osoby dyssocjalne zaniżają te szacunki, angażując się w ryzykowne sytuacje ze względu na mocne wrażenia, jakich one im dostarczają⁴¹⁹.

W terapii poznawczo-behawioralnej postuluje się używanie narzędzi do oceny myślenia przestępczego, jak np. Psychologiczny Inwentarz Przestępczych Stylów Myślenia. Rozpoznanie i ograniczanie czynników związanych z powtarzającymi się zachowaniami przestępczymi może opierać się na modelu ryzyka-potrzeb-reaktywności (RNR; *risk-need-responsivity*) autorstwa Bonty`ego i Hoge`a. Komponent ryzyka odnosi się do „dawkowania” interwencji, której natężenie uzależnione jest od ryzyka recydywy. Potrzeba dotyczy celu interwencji, którym są konkretne czynniki łączące się z ryzykiem recydywy, zaś reaktywność dotyczy relacji pacjent-interwencja, musi być ona bowiem dostosowana do stylu uczenia się, zdolności oraz motywacji sprawcy. Metaanaliza wykazała, że w programach, w których stosowano model RNR, udało się bardziej ograniczyć recydywę, programy ogólniejsze miały mniejsze oddziaływanie resocjalizacyjne, zaś powrotność do przestępstwa była najwyższa tam, gdzie w ogóle nie stosowano terapii, czy resocjalizacji⁴²⁰. Szczególnie skuteczne w ograniczaniu recydywy okazały się różne formy terapii poznawczo-behawioralnej. Jako strategię współpracy z pacjentem w ramach terapii poznawczo-behawioralnej postuluje się: dialog motywujący, omówienie objawów, akcentowanie zalet i wartości⁴²¹.

Wskazuje się przy tym, że w przypadku osób z osobowością dyssocjalną różnica zachodzi w funkcjonowaniu układu nagrody. Dysfunkcje te, polegające na nastawieniu na uzyskiwanie nagrody, wynikają z faktu, że w przypadku osób z osobowością dyssocjalną poziom dopaminy w układzie nagrody w mózgu jest 4-krotnie wyższy niż w przypadku osób nie cierpiących na to zaburzenie. Stąd też właśnie zaobserwować można u nich deficyt lęku, a kary stosowane wobec takich osób są nieskuteczne. Osoby takie są tak bardzo

419,D. Mitchell, R.C. Tafrate, A. Freeman, *Antyspołeczne zaburzenie osobowości...*, s. 446.

420Tamże, s. 447, 451, 453.

421Tamże, s. 453-458.

skoncentrowane na nagrodzie, że nie dostrzegają perspektywy ukarania, zatem nie obawiają się tego. Lęk może pojawić się bowiem jedynie wobec czegoś co jest dostrzegalne lub wyobrażalne. Tym samym w przypadku takich osób bezcelowe jest opieranie się na mechanizmie kar, w ich resocjalizacji wykorzystywać należy natomiast nagrody. Osoby takie muszą być motywowane do zachowań zgodnych z normami społecznymi za pomocą wzmocnień pozytywnych⁴²².

Trudności w resocjalizacji sprawcy z osobowością dyssocjalną przemawiać będą przeciwko szerszemu stosowaniu środków probacyjnych wobec takiego sprawcy, albowiem probację stosuje się wobec sprawców, u których istnieje szansa na ich resocjalizację⁴²³.

422I. Mudrecka, *Meandry resocjalizacji psychopatów...*, s. 19. Autorka wyraźnie rozróżnia pojęcia osobowości dyssocjalnej, antyspołecznej oraz psychopatii. Psychopatię postrzega w myśl definicji R. D. Hare'a i przytoczone uwagi odnosi wprost właśnie do psychopatii w tym rozumieniu-zob. tamże.

423A. Baładynowicz, *Filozofia probacji-podstawy aksjologiczne systemu sprawiedliwego karania*, „Prokuratura i Prawo”, 2005, nr 2, s. 14.

4. Wolność jako podstawa odpowiedzialności karnej

Wskazuje się, że apriorycznym warunkiem istnienia wolności jest przydanie człowiekowi wolnej woli, stanowiącej prąródło wolności. W przypadku człowieka posiadającego wolną wolę możemy uznać jego postępowanie za zależne w całości od niego, a nie za określone „z góry” przez jego własne instynkty, prawa natury, czy inne uwarunkowania. Przydanie człowiekowi wolności wyboru postaw życiowych cechuje nurt zwany woluntaryzmem, czy indeterminizmem. Opozycyjny do niego determinizm uznaje natomiast, że wszystkie ludzkie zamiary i działania są wymuszone przez czynniki zewnętrzne, pozostające poza ludzką kontrolą⁴²⁴.

Rozwój nauk społecznych cechuje właśnie spór pomiędzy deterministami, a indeterministami, co nie ominęło również prawa karnego. Na początku XX w. zwyciężyła jednak trzecia koncepcja, której przedstawiciele wskazują na deterministyczną genezę przestępczości, jednak opowiadają się przy tym za zasadą wolnej woli i winy jako przesłanek odpowiedzialności karnej. Zdaniem E. Krzymuskiego: człowiek dojrzały i zdrow na umyśle zdolny jest do tego, aby przystosować swoje postępowanie do pewnych wymaganych od niego obowiązków. Zdaniem tego autora, pogląd taki pozwala oprzeć odpowiedzialność karną na pojęciu winy, niezależnie od tego, czy sędzia w danym przypadku byłby zwolennikiem, czy przeciwnikiem zasady wolności ludzkiej woli w rozumieniu metafizycznym. Wina oznacza więc odpowiedzialność człowieka za to, że stał się przyczyną skutku w postaci przestępstwa⁴²⁵.

4.1. Istota winy w ujęciu karnistycznym

Wina jest dla prawnika przede wszystkim przesłanką odpowiedzialności karnej. Karniści niejako zastają istniejące już pojęcie winy, recypując je na potrzeby prawa karnego.

424A. Oronowska, *Wolność ludzka jako aksjonormatywna podstawa odpowiedzialności karnoprawnej*, „Studia Iuridica Torunesia”, 2014, tom XIV, s. 261-262.

425B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 91.

W tym ujęciu prawo to minimum moralności⁴²⁶. Zasada winy oznacza, że nie ma odpowiedzialności karnej bez winy-*nullum crimen sine lege certa*. Przyjęcie winy jako podstawy odpowiedzialności karnej powoduje subiektywizację tej odpowiedzialności⁴²⁷. Z uwagi na brzmienie art. 42 ust. 1 Konstytucji RP istnieje wymóg, aby wszystkie obiektywne podstawy odpowiedzialności karnej składające się na przestępstwo objęte były winą sprawcy, w polskim prawie wykluczone jest funkcjonowanie obiektywnego warunku przestępności czynu⁴²⁸. Subiektywizacja odpowiedzialności karnej jest uważana za fundamentalną zasadę prawa karnego⁴²⁹. Wskazuje się, że wina w ujęciu prawa karnego jest hipostazą, czyli przedmiotem pozornym. Nie istnieje jako samodzielny element rzeczywistości, ponieważ jest cechą czynu, zaś jej słowna postać-rzeczownik „wina”, wyraża treść przymiotnikową. Zatem ściśle rzecz biorąc nie ma „winy”, są natomiast „czyny zawinione”⁴³⁰. Oczywiście jednak pojęcie „winy” (a nie „czynu zawinionego”) funkcjonuje tak w przepisach, jak i w orzecznictwie i doktrynie i w związku z tym autor posługuje się nim również w niniejszej rozprawie.

Przesłanki uznania danego czynu za zawiniony dostarczają przepisy prawa karnego, aczkolwiek za źródło tych przesłanek wskazuje się również praktykę stosowania prawa jak i praktykę językową⁴³¹. Zgodzić należy się z twierdzeniem, że przesłanki uznania czynu za zawiniony wynikają ze świadomości społecznej, jako rezultatu długiego rozwoju społeczno-kulturowego, w którym kształtowały się i wzajemnie na siebie oddziaływały pojęcia, oceny i normy moralne i prawne. Jedną z takich właśnie norm jest powszechnie uznawana, choć niekoniecznie jasno formułowana zasada, że nie można nikogo czynić odpowiedzialnym za to co przekraczało jego możliwości (*ultra posse nemo obligatur*). Zasadę tę można uzasadnić również względami celowościowymi. Bezsensowne z uwagi na bezskuteczność, byłoby

426Tamże, s. 90.

427M. Budyn-Kulik [w:] M. Mozgawa (red.), *Prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 2011, s. 34.

428E. Hryniewicz-Lach, *Obiektywny warunek odpowiedzialności karnej w polskim prawie*, „Państwo i Prawo”, 2017, nr 1, s. 62

429R. Kędziora, *Odpowiedzialność karna lekarza w związku z pełnieniem czynności medycznych*, Warszawa 2009, s. 190.

430M. Cieślak, S. Waltoś (red.), *Marian Cieślak. Dzieła wybrane. Tom III. Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Kraków 2011, s. 247.

431Tamże, s. 249. Autorzy powołanego źródła zdają się dopuszczać również pozaustawowe przesłanki wyłączenia winy, skoro w praktyce sądowej widzą źródło koniecznych przesłanek uznania czynu za zawiniony. Skoro bowiem to z praktyki sądowej (a nie z przepisów) miałyby wynikać, że musi wystąpić okoliczność A, by uznać czyn za zawiniony, to niewystąpienie okoliczności A jest pozaustawową przesłanką wyłączającą winę (ujemną przesłanką winy). Takiego podejścia nie można uznać za uzasadnione. Wyłączną kompetencją prawodawcy jest bowiem określenie katalogu ujemnych przesłanek winy, o czym była już mowa w niniejszej rozprawie z powołaniem się na literaturę.

bowiem wymaganie czegoś poza możliwościami danej osoby⁴³². W myśl powyższego, to indywidualna możność wyznacza granice powinności. Możliwość tę traktować należy osobniczo, gdyż nie każda osoba może to samo i tyle samo. Należy winę traktować również indywidualnie, ze względu na różnorakie warunki, które mogą się kształtować w sposób zróżnicowany. Dotyczy to np. kompetencji danej osoby. Im wyższe są te kwalifikacje, tym większe wymogi stawiać można w dziedzinie, której kwalifikacje te dotyczą. Stąd też pojawia się powinność, jako drugi obok możliwości, i koniunkcyjnie z nią związany wyznacznik wymagalności. Treść powinności jest jednak zależna od funkcjonalnych źródeł ukształtowania odpowiednich obowiązków społecznych⁴³³. Ewolucję przypisania elementu winy czynowi karalnemu przedstawił W. Świda. Wskazał on, że powoli zaczęło się kształtować przekonanie, które dzisiaj stanowi niewzruszoną zasadę prawa karnego państw cywilizowanych, że do odpowiedzialności karnej określonej osoby nie wystarczy związek przedmiotowy łączący ją z czynem. Poza związkiem przedmiotowym, który musi mieć charakter związku przyczynowego, odpowiedzialność karna wymaga związku podmiotowego, określanego terminem „wina”⁴³⁴.

„Wina” to pojęcie fundamentalne dla prawa nie tylko karnego i nawet nie jedynie dla prawa, ale również dla moralności. Jest ono źródłem licznych i niewygasłych dotąd sporów i kontrowersji. Próby określenia istoty tego pojęcia, wyjaśnienia jego funkcji i stosunku do innych przesłanek odpowiedzialności karnej doprowadziły do różnorodnych teorii winy. Prawodawca niechętnie wypowiada się na temat winy, nie chcąc przez akces do określonej koncepcji prawa angażować się w spory teoretycznoprawne. Kodeks z 1932 r. zawierał tylko

432Tamże, s. 249. Zasadniczo można zgodzić się z twierdzeniem o bezcelowości wymagania niemożliwego. Z drugiej jednak strony, abstrahując od zasad prawa karnego, można by wskazać, że stawianie wymogu niemożliwego może mieć sens, o ile prowadzi do innego uzasadnionego stanu. Takie podejście wiąże się ze wspomnianą już z powołaniem się na literaturę inżynierią społeczną i behawioryzmem, w myśl których można kontrolować ludzkie zachowania poprzez wysyłanie określonych bodźców. Jednym z tych bodźców może być właśnie stawianie wymogu, co do którego normodawca wie, że nie zostanie on osiągnięty, ale jednocześnie ma świadomość, że próba realizacji jego wymogu doprowadzi do innego pożądanego stanu. Np. prezes zarządu firmy X stawia swoim podwładnym wymóg zwiększenia zysku o 200 %, co w danej sytuacji jest niemożliwe, jednakże podwładni tego nie wiedzą i starając się go osiągnąć, doprowadzą do osiągalnego zwiększenia zysku o 100 %. Gdyby prezes wyznaczył taki właśnie cel, tj. zwiększenie zysku o 100 %, jego osiągnięcie mogłoby się nie powieść, gdyż podwładni mając świadomość, że dążą do zwiększenia zysku „jedynie” o 100 % nie pracowaliby tak ciężko, jak dążąc do zwiększenia zysku o 200 %. Należy też nadmienić, że niektóre systemy etyczne obciążają odpowiedzialnością nawet w sytuacji nieosiągnięcia niemożliwego do zrealizowania celu. Przykładem mogą być takie systemy religijne, które zakładają potępienie innowiercy nawet wtedy, gdy nie miał on obiektywnej możliwości nawrócenia się i wstąpienia w poczet wyznawców danej religii, gdyż np. religii tej nigdy nie poznał.

433Tamże, s. 249.

434J. Jezierska, *Polityczna, moralna czy kryminalna? Rozważania o winie na podstawie teorii Karla Jaspersa*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej”, 2018, nr 2, s. 94.

jedną wzmiankę o winie-w art. 18 § 2, natomiast w Kodeksie z 1969 r. wzmianki o winie znalazły się w dwóch przepisach-art. 6 oraz art. 120 § 1⁴³⁵.

Należy zauważyć, że art. 1 § 3 k.k. nie przesądza wprost sporu o istotę winy. W redakcji projektu z grudnia 1989 r. odpowiedni przepis wprost nawiązywał do normatywnej teorii winy, stanowiąc, iż "odpowiedzialności karnej podlega sprawca czynu zabronionego tylko wtedy, jeżeli w chwili czynu można było od niego wymagać zachowania się zgodnego z prawem". Ostatecznie jednak od podejścia definicyjnego odstąpiono pod wpływem krytyki zarzucającej, że na gruncie ustawy nie powinno się rozstrzygać sporów teoretycznych. Jednak z racji „usamodzielnienia się” należy wykluczyć psychologiczną teorię winy, opierającą się na stosunku sprawcy do popełnionego czynu⁴³⁶.

Należy przy tym wyraźnie rozróżnić winę w ujęciu materialnym od winy w ujęciu procesowym. W procesie karnym ustalenie winy następuje zarówno w ujęciu materialnoprawnym, jako przypisanie winy (zarzucalność) jak i w ujęciu procesowym, jako dowodzenie sprawstwa danej osoby w popełnieniu zarzucanego czynu zabronionego (zarzut popełnienia przestępstwa). Z tego też względu należy odróżniać „zarzucalność” od „zarzutu”. W procesie wprawdzie następuje ustalenie winy w sensie procesowym, czyli sprawstwa oskarżonego. Dopiero w kolejnych etapach następuje stwierdzenie winy w sensie materialnoprawnym, a w szczególności ustalenie czy nie zachodzą przesłanki wyłączające winę. Można więc stwierdzić, że w procesie karnym wina jest pojęciem szerszym (wina *sensu largo*) niż wina w prawie karnym materialnym (wina *sensu stricto*). W prawie karnym procesowym wina jest sumą przesłanek koniecznych do pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności karnej. Zatem w wyroku przypisanie winy (uznanie za winnego), jest skrótem myślowym oznaczającym spełnienie wszystkich warunków odpowiedzialności karnej. Zwrot w wyroku „uznaje za winnego” oznacza przypisanie winy *sensu largo*, czyli spełnienie wszystkich warunków odpowiedzialności karnej⁴³⁷.

Tym samym nie można utożsamiać winy w sensie procesowym z winą w rozumieniu prawa karnego materialnego albowiem nie można stawiać znaku równości pomiędzy całokształtem przesłanek (wina w ujęciu procesowym), a jedną z nich (wina w ujęciu

435M. Cieślak, S. Waltoś (red.), *Marian Cieślak...*, s. 247.

436A. Zoll, Komentarz do art. 1..., 42. Z drugiej jednak strony rezygnacji z definicji winy i pozostawienie rozstrzygnięcia tej kwestii praktyce może wiązać się z przecenieniem przez autorki/autorów projektu Kodeksu karnego swojego wpływu na tę praktykę i skłonienia sądów do poświęcenia tej problematyce większej niż dotychczas uwagi-J. Giezek, Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 15 maja 2012 r., teza 22.

437D. Świecki, *Wina w prawie karnym materialnym i procesowym*, „Prokuratura i Prawo”, 2009, nr 11-12, s. 12-13.

materialnym). W sensie procesowym wina jest realną zaszłością-czynem o określonych cechach, natomiast wina w ujęciu materialnoprawnym jest tylko jedną z cech tej zaszłości. Inna jest także funkcja pojęcia „wina” w prawie karnym procesowym i materialnym. W prawie procesowym chodzi o wszystko, co nasuwa odpowiedzialność karną, zaś w prawie materialnym to tylko jeden z elementów (przesłanek) postawy odpowiedzialności. Jednak różność tych pojęć nie oznacza, że pojęcia te na wspomnianych dwóch płaszczyznach nie mają ze sobą niczego wspólnego: materialnoprawne pojęcie winy jest jedną z przesłanek, których koniunkcja stanowi o pojęciu winy w sensie procesowym⁴³⁸.

4.1.1. Psychologiczna teoria winy

Wskazuje się, że historia winy w prawie karnym to spór pomiędzy szkołami: psychologiczną i normatywną⁴³⁹. Rozwój nauki prawa karnego od średniowiecza szedł w kierunku coraz szerszego uwzględnienia nastawienia woli sprawcy do jego czynu, powodując wyraźne przeobrażenie. Jako źródło tego przeobrażenia wskazywano na XVI-wieczne prawo kanoniczne, kładące coraz większy akcent na psychologiczne podłoże zachowań ludzkich. Do wzrostu znaczenia stosunku psychicznego sprawcy do czynu przyczynił się również rozwój nauki o przypisywalności (*Imputationslehre*). Założenia tej nauki zostały rozwinięte w XVII w. przez jednego z propagatorów koncepcji prawa naturalnego-S. Pufendorfa i w XVIII w. przeniesione do nauki prawa karnego. Z czasem w ramach refleksji nad przypisywalnością dokonano podziału na obiektywne i subiektywne przypisanie (*imputatio facti i imputatio iuris*). *Imputatio facti* oznaczało przypisanie czynu jako dzieła woli sprawcy. Z kolei *imputatio iuris* wiązano się według wzorca prawa rzymskiego z pojęciami *dolus* i *culpa*⁴⁴⁰. Rozróżnienie na *imputatio facti* i *imputatio iuris* zostało dokonane przez Alexandra Baumgartena w jego dziele pt. „*Initia Philosophiae Practicae Primae*”. Autor ten wskazał, że gdy sąd odwołuje się do *imputatio iuris*, to określone okoliczności mogą spowodować brak prawnych konsekwencji czynu, pomimo że czyn ten odpowiada definicji przestępstwa. Baumgarten używał pojęcia *ex-culatio* (ekskulpacja), gdy mówił o wyłączeniu stosowania prawa, natomiast pojęcie *excusatio* służyło mu do sytuacji, w której odpowiedzialność prawna

438M. Cieślak, S. Waltoś (red.), *Marian Cieślak. Dzieła...*, s. 248.

439B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 91.

440M. Król-Bogomilska, „*Formy winy*” w *prawie karnym w świetle psychologii*, Warszawa 1991, s. 27-28.

była redukowana⁴⁴¹. W XVIII w., czyli w okresie, w którym w nauce niemieckiej dzieła twórców były już spisywane w języku niemieckim, zaczęto używać pojęć *Zurechnung* („przypisanie”) lub też pojęcia *Zurechnung zur Schuld* (przypisanie winy). Nie oznaczało to jednak jeszcze wejścia pojęcia „wina” do prawa karnego. Centralne miejsce w obszarze dzisiaj wyznaczanym pojęciem winy zajmowały takie sformułowania jak „subiektywne podstawy karalności” (*subjective Gruende der Strafbarkeit*), „przestępne ukształtowanie się woli” (*verbrecherische Willenbestimmung*), lub też pojęcie przypisywalności (*Imputabilitat* lub *Zurechenbarkeit*). Pojęcie przypisywalności aktualność swą zachowało do XIX w.⁴⁴²

Przejawiająca się w okresie klasycyzmu, reprezentowanego, m.in. przez A. Feuerbacha tendencja do rozwoju idei okresu Oświecenia na płaszczyźnie normatywnej i rozwoju abstrakcyjnych pojęć, prowadziła do szczególnie bujnego rozwoju tej części nauki prawa karnego, w której dokonywano rozróżnienia intelektualnych (subiektywnych) podstaw naruszenia przepisów karnych (w płaszczyźnie określenia przesłanek przypisania). Tendencja do tworzenia ogólnych, syntetycznych zasad przyoblekanych w formuły jurydyczne, pogłębiła się w niemieckiej nauce prawa karnego w XIX w., pod wpływem filozofii idealistycznej Kanta, Fichtego, Schellinga, Schopenhauera oraz Hegla. Niemiecka nauka wyewoluowała w kierunku abstrakcyjnego, spekulatywnego myślenia, co było przejawem skłonności do drobiazgowego ujmowania różnorodności zjawisk, w tym zjawisk psychicznych w formuły prawne. Przejawem tego podejścia było tworzenie rozróżnień form zamiaru i jego zależności od sposobu powstania woli (zamiar przemyślany, zamiar nagły), stosunku czasowego zachodzącego treścią woli sprawcy, a jego czynem i stopnia określoności treści woli. Główna idea Oświecenia traktującego człowieka jako podmiot myślący, niepodległy w rozumowaniu, stanowiąca istotę kantyizmu, znajdowała odbicie właśnie w dziełach A. Feuerbacha⁴⁴³

Szkoła psychologiczna zakłada więc, że istota winy leży w dziedzinie woli. Zdaniem wspomnianego A. Feuerbacha, ustawą karną można uregulować tylko taką sferę zachowań, w których kara będzie przeszkadzać czynowi i gdzie istnieje możliwość wpływu na zachowanie, co zakłada istnienie świadomości bezprawności czynu. Istota czynu w założeniach szkoły psychologicznej polegać ma więc na tym, że sprawca kieruje pragnieniem naruszenia ustawy,

441K. R. Westphal, *Kant on the State, Law, and Obedience to Authority in the Alleged „Anti-Revolutionary” Writings*, „Journal of Philosophical Research”, 1992, nr 17 i wskazana tam literatura (w antologii: B. S. Byrd, J. Hruscka, *Kant and Law*, Abingdon 2006)

442M. Król-Bogomilska, „*Formy winy*” w..., s. 28.

443Tamże, s. 28-29.

ze świadomością bezprawności. W konsekwencji, nieumyślność cechująca się brakiem takiej woli leżeć będzie poza zakresem zachowań zawinionych albo też będzie do nich włączona na podstawie sztucznych konstrukcji, takich jak wola negatywna⁴⁴⁴. Wspomniany Feuerbach z kolei wskazywał, że wina nieumyślna stanowić będzie bezprawne postanowienie woli co do działania bądź zaniechania, z którego zgodnie z prawem natury powstaje naruszenie, którego sprawca nie ma zamiaru dokonać. Autor ten wyróżnił 4 rodzaje winy nieumyślnej: nieumyślność (gdy sprawca miał świadomość związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem, a skutkiem, ale skutku tego nie miał zamiaru zrealizować); nieznajomość ustawy (gdy czyn popełniony został przez osobę nieznającą ustawy karnej); pośpiech (gdy sprawca nie dokonał subsumpcji stanu faktycznego pod przepis ustawy karnej); nieprzemyślenie (gdy sprawca nie przemyślał związku przyczynowego). Tym samym Feuerbach z ustawy karej wywodził skierowany do każdego człowieka zdolnego do poniesienia odpowiedzialności karnej nakaz przemyślenia swojego czynu, wysilenia zdolności percepcyjnych, nakierowanych na ustawę karną i skutki czynu. Wymieniony uczony jako warunek przypisania winy wskazywał świadomość bezprawności czynu, lecz w praktyce warunek ten nie stanowił funkcji gwarancyjnej, a to z uwagi na istnienie domniemania znajomości prawa⁴⁴⁵.

M. Rodzyńkiewicz wskazuje, że wbrew interpretacjom W. Woltera, w ramach teorii psychologicznej wina nie zamyka się jedynie w sferze „bytu”. Tak skrajne ujęcie nie było nigdy reprezentowane „na serio” w doktrynie prawa karnego. Prowadziłoby ono bowiem do trudnego pytania czym różni się stosunek psychiczny, w którym wina ma się wyczerpywać, w odniesieniu do czynu zabronionego i czynu prawnokarnie indyferentnego. Zdaniem tego autora wnikliwa lektura wywodów zwolenników ujęcia psychologicznego prowadzi do wniosku, że nie wyłączali oni elementu powinności z pojęcia winy, uznając że określona zaszłość psychiczna staje się winą dopiero poprzez odwołanie do jej treści (tzw. treść aktu woli), którą jest ukierunkowanie aktu psychicznego sprawcy na zachowanie zabronione. Innymi słowy, jako warunek zakwalifikowania jakiegoś zachowania jako zawinionego zwolennicy teorii psychologicznej wskazywali sytuację, gdy sprawca treścią swojej woli obejmuje coś, co treścią tą być nie powinno⁴⁴⁶.

444B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 91.

445P. Zakrzewski, *Stopień winy w ujęciu teorii psychologicznej*, monografia, stan prawny na dzień: 20 listopada 2018 r., SIP LEX.

446M. Rodzyńkiewicz, *Pojęcie winy w prawie karnym-próba analizy krytycznej na tle ujęcia relacyjnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1992, nr 3, s. 11.

Polski Kodeks karny z 1932 r. oparty został o psychologiczną koncepcję winy. Według motywów jego projektodawców opowiedziano się wyraźnie po stronie teorii woli, co występuje w wyrazach „gdy sprawca chce je popełnić”, tj. Kodeks ten kładł nacisk na przestępne postanowienie, nakierowane na przyszły czyn, powodujący zmianę w świecie zewnętrznym sprzeczną z prawem⁴⁴⁷. Jak twierdził J. Makarewicz, nowożytne prawo domaga się, aby warunkiem poczytania sprawcy danego skutku przestępnego był stosunek zachodzący pomiędzy skutkiem, a nastrojem psychicznym sprawcy, aby po stronie sprawcy zachodziła wina. Zasadą jest więc odpowiedzialność za skutek zawiniony. O skutku zawinionym można mówić wtedy, gdy sprawca skutku tego pragnął. I z tego powodu działał lub zmierzając do innego celu godził się na ten skutek i objął go swoją wolą-wtedy mowa jest o złym zamiarze (*dolus*), albo sprawca skutek dany przewidział albo mógł przewidzieć, ale wcale go nie chciał-zachodzi wtedy wina nieumyślna (*culpa*). Tak wina umyślna, jak i wina nieumyślna odnosić się może nie tylko do skutku jako zmiany w świecie zewnętrznym, ale także do stanu przestępnego, który nie przedstawia się jako zmiana w świecie zewnętrznym, ale jako sytuacja mająca poważne znaczenie prawne. Chodzi tu o przestępstwa oparte na spowodowaniu niebezpieczeństwa, polegające nie na zmianie w świecie zewnętrznym, lecz na groźnej sytuacji, z której wyniknąć mogą niepożądane zmiany⁴⁴⁸. Akcent teorii psychologicznej, położony na „chcenie” zapewnił tej teorii wpływ na regulacje prawnokarne również po odejściu od niej, czego przykładem jest intelektualno-woliatywna konstrukcja strony podmiotowej czynu zabronionego⁴⁴⁹.

Zwraca się więc uwagę, że na gruncie prawa karnego psychologiczna teoria winy, polegająca na ujęciu winy jako intelektualno-wolicjonalnego stosunku sprawcy do czynu, ma już znaczenie jedynie historyczne albowiem abstrahuje od oceny okoliczności, w których sprawca popełnił czyn zabroniony, a więc od okoliczności, które często nie pozwalają negatywnie ocenić wskazanego wyżej stosunku⁴⁵⁰.

447B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 93.

448A. Grzeńskiak, K. Wiak (red.), *Juliusz Makarewicz. Kodeks karny z komentarzem*, Lublin 2012, s. 75.

449B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 91.

450Ł. Pohl, Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP Legalis.

4.1.2. Normatywna teoria winy

Neokantyzm przyniósł odmienne spojrzenie na kwestię winy. Zauważono, że to, co do tej pory nazywano winą, zawiera w swej istocie dwa elementy. Jeden ze sfery bytu-czyli przeżycie psychiczne, drugi zaś z ignorowanej wcześniej sfery powinności-ocenę. I. Kant odróżniał byt i powinność, podkreślając że pojęć tych nie należy ze sobą mieszać, co następnie legło u podstaw teorii normatywnej⁴⁵¹.

Już w okresie międzywojennym zarysowało się stanowisko W. Woltera, wskazującego, że wina oznacza przeciwbowiązkowość, możliwość postawienia sprawcy zarzutu, czyli ujemną relację czynu do normy. Jako warunki przypisania winy autor ten wskazywał „normalność” sprawcy, popełnienie przez niego czynu umyślnego albo nieumyślnego oraz normalną sytuację motywacyjną. Niemożność faktycznego odtworzenia przeżyć psychicznych towarzyszących popełnianemu czynowi dała impuls do ustalania faktu tych przeżyć w drodze domniemań opartych na normatywnym wzorcu. W efekcie więc charakter normatywny uzyskała nie tylko ocena faktów psychicznych (wina), ale również ustalanie tych faktów⁴⁵².

Punktem wyjścia normatywnej teorii winy jest to, że wina nie wyczerpuje się w jakimś elemencie psychicznym, ale nie bagatelizując zagadnień psychologicznych, przesuwa akcent na czynnik oceny, na podmiotową, osobistą, czy personalną „zarzucalność” czynu, która zależy od możliwości dania posłuchu normie prawa. Podstawy tej koncepcji stworzono w niemieckiej doktrynie i chociaż występowały rozbieżności w tym obszarze, to podstawowa myśl jest wspólna. W ramach bardzo plastycznego ujęcia podawanego przez R. Franka na winę składają się 3 czynniki: 1. poczytalność (dojrzałość) sprawcy, 2. umyślność lub nieumyślność, 3. zarzucalność czynu, której granicę wytycza podmiotowa wymagalność, przy czym czynnikiem decydującym jest ten trzeci czynnik. Normatywna teoria winy występuje w 2 odmianach: „kompleksowej teorii normatywnej” i „czystej teorii normatywnej”⁴⁵³.

451B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 92.

452P. Zakrzewski, *Stopień winy ujęciu teorii normatywnej – kompleksowej*, monografia, stan prawny na dzień: 20 listopada 2018 r., SIP LEX i wskazana tam literatura.

453W. Wolter, *Nauka o przestępstwie. Analiza prawnicza na podstawie przepisów części ogólnej kodeksu karnego z 1969 r.*, Warszawa 1973, s. 116-117.

4.1.3. Kompleksowa normatywna teoria winy

Starszą w nauce polskiej odmianą teorii normatywnej jest tzw. ujęcie kompleksowe⁴⁵⁴.

Na gruncie Kodeksu karnego z 1969 r. nie zdefiniowano pojęcia winy, gdyż prawodawca wyszedł z założenia, że nie jest powołany do tego, żeby normatywnie przesądzać problemy naukowe o charakterze spornym, do których właśnie zaliczyć należy pojęcie winy. Art. 6 tego Kodeksu stanowił, że zbrodnię można popełnić tylko z winy umyślnej; występki można popełnić także z winy nieumyślnej, jeśli ustawa tak stanowi. W nauce podkreślano, że Kodeks opiera się na kompleksowej normatywnej teorii winy⁴⁵⁵. Jako uzasadnienie powyższego poglądu podawano następujące argumenty⁴⁵⁶:

1. Umyślność cechuje każde świadome zachowanie się człowieka, a więc również takie, które odnosi się do czynów dozwolonych. Sam fakt, że treścią umyślności staje się jakiś czyn niedozwolony (zabroniony) nie może z umyślności uczynić winy umyślnej, albowiem nie to jest winą człowieka (sprawcy czynu zabronionego), że chce zachowania niedozwolonego (karnie bezprawnego), lecz to, że chce go pomimo istnienia powinności, aby go nie chcieć. Bez relacji woli do powinności nie może być mowy o żadnej winie, gdyż winy nie da się sprowadzić do jakiegoś czystego faktu (a tym jest właśnie umyślność). Wina umyślna to nie umyślność, a zarzucalna umyślność.
2. Powyższe wyraźniej widać w wypadkach winy nieumyślnej. Polski wyraz „nieumyślność” nie jest etymologicznie trafny. Nieumyślność oznacza brak umyślności, jednak termin ten w języku prawniczym ma nieco inne znaczenie, obejmuje bowiem również takie przypadki braku umyślności, które są karnoprawnie irrelevantne, gdyż nie oznaczają „winy nieumyślnej”. Trafniej zatem używać wyrazów „lekkomyślność”, czy „niedbalstwo”, gdyż jest w nich zaakcentowana sprzeczność z powinnością w samym przebiegu procesu motywacyjnego, a zatem winą nieumyślną nie jest nieumyślność, lecz zarzucalna nieumyślność.
3. Z zarzucalnością wiąże się integralna stopniowalność, której nie kwestionuje się przy winie nieumyślnej, a która nie jest także obca winie umyślnej, w tym ostatnim przypadku nie można bowiem zwracać uwagi tylko na treść umyślności, ale również

454M. Rodzyńkiewicz, *Pojęcie winy w prawie...*, s. 11.

455Zob. W. Wolter [w:] I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973, s. 44-45.

456Tamże, s. 44-45.

trzeba uwzględnić genezę woli. Jeżeli zabójstwo popełnione jest pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, to nie dlatego, że inna jest tu umyślność zabicia, lecz dlatego, że inna jest tu geneza tej umyślności i wobec tego inny zarzut. Jeśli w przypadku stanu wyższej konieczności, gdy kolidują ze sobą dwa dobra, prawodawca przyjmuje brak przestępstwa, to nie dlatego, że stopień społecznej szkodliwości danego czynu uznaje za znikomy (lub jego brak), ani też nie dlatego, że sprawcy czynu zabronionego nie towarzyszy umyślność (gdyż jest ona tu widoczna), lecz dlatego, iż w dramatycznej sytuacji personalnej od sprawcy nie można wymagać poświęcenia dobra jemu osobiście bliższego i nie można mu czynić zarzutu z powodu jego zachowania.

4. Za nieporozumienie uznać należy, że teoria normatywna popełnia błąd, gdyż w ujęciu tej teorii wina tkwi nie „w głowie” sprawcy, a osoby trzeciej-obserwatora. To w świadomości sprawcy tkwią wszystkie procesy psychiczne, bez których nie może być mowy o żadnej winie, a zarzucalność tych procesów jest wynikiem relacji do powinności, odmiennego niż to miało miejsce, ukształtowania tych procesów psychicznych. Nieporozumieniem jest również twierdzenie, że wina normatywna może doprowadzić do przesunięcia na dalszy plan elementów psychicznych, co wyżej już zaznaczono, oraz iż konstrukcja winy normatywnej stawia sprawcę w gorszej sytuacji. Jest odwrotnie, czego dowodem jest konstrukcja zarzucalnej nieumyślności, która zawęży pojęcie nieumyślności, jako braku umyślności.

Zdaniem P. Zakrzewskiego, w kompleksowej normatywnej teorii winy dają się wyróżnić dwa nurty: ontologiczny-w ramach którego za winę poczytywano ontologicznie ujęte przeżycia psychiczne sprawcy oraz ich ocenę; normatywny-zastępujący fakty psychiczne ustaleniami poczynionymi z wykorzystaniem konstrukcji modelowego wzorca normatywnego. W ramach pierwszego, wyłączenie winy następowało poprzez ocenę, że sprawca miał podstawy do określonego nastawienia woli i świadomości, z uwagi na które zachował się w sposób odpowiadający przedmiotowej stronie czynu zabronionego, natomiast w ramach drugiego wyłączenie winy następowało poprzez stwierdzenie, iż sprawcy nie można przypisać świadomości i woli opartych na modelowym wzorcu normatywnym jako jego winy, a to z uwagi na okoliczności wyłączające winę, takie jak: wiek, błąd, niepoczytalność, anormalna sytuacja motywacyjna. W ramach pierwszego nurtu brak winy łączył się z brakiem negatywnej oceny przeżyć psychicznych towarzyszących zachowaniu się

sprawcy, odpowiadającemu przedmiotowym znamionom typu czynu zabronionego, natomiast w ramach drugiego zachodził brak możliwości przypisania sprawcy świadomości i woli ustalonych z wykorzystaniem wzorca normatywnego, przy jednoczesnym założeniu, że taka możliwość istniałaby, gdyby nie okoliczność wyłączająca winę⁴⁵⁷.

W ujęciu K. Buchały, winę w ramach kompleksowej normatywnej teorii, traktuje się jako pewien kompleks złożony ze stanu psychicznego sprawcy (np. zamiaru) oraz osądu wartościującego. Winą jest tu ujemnie oceniona zarzucalna umyślność albo nieumyślność. Przedmiotem oceny jest tu umyślność albo nieumyślność, zaś treścią oceny jest zarzucalność – w przypadku umyślności dotycząca genezy i treści woli, zaś w przypadku nieumyślności jedynie genezy. Pogląd ten został jednak uznany za problematyczny, wskazywano że np. już sama nieumyślność zawiera w sobie element oceny, poprzez użycie takich określeń jak „bezpodstawnie przypuszcza” i „powinien przewidzieć” użyte w art. 7 § 2 Kodeksu karnego z 1969 r., zatem pojawia się pytanie, czy może być ona jednocześnie przedmiotem oceny. Wskazywano też generalnie, że składnik ontologiczny w tak rozumianym pojęciu winy nie jest klarowny. A. Zoll zarzucał kompleksowej normatywnej teorii winy, że zastosowano w niej przesunięcie kategoryjne, polegające na łączeniu w jedną całość bytów ontologicznie różnych (ocena-przedmiot oceny). Zwolennicy tej teorii dostrzegają ten problem, jednak radzą sobie z nim bądź to poprzez rezygnację z eksponowania Kantowskiego przeciwstawienia *sein-sollen* (W. Wolter), bądź też twierdzą, że takie przesunięcie kategoryjne nie ma znaczenia, ponieważ konstrukcja ta ma złożoną strukturę (A. Wąsek). Jednakże wskazuje się, że postulat tworzenia takich złożonych struktur jest nie do pogodzenia z dychotomią *sein-sollen*, opartą na sprzeczności, której odpowiednikiem w logice jest teza Hume’a-Poincaré’ego, że pomiędzy uniwersum zdań, a uniwersum ocen nie zachodzą związki logiczne (brak relacji dostępności). Nie można więc, pozostając na gruncie tego Kantowskiego podziału budować struktur, które mu zaprzeczają. Nie jest również zasadne bagatelizowanie ww. dychotomii, albowiem dopóki nie zostanie wykazane, że wskazana relacja dostępności istnieje, dopóty wybór Kantowskiej dychotomii jako punkt wyjścia rozważań o winie pozostaje uzasadniony⁴⁵⁸.

457P. Zakrzewski, *Stopień winy w ujęciu teorii normatywnej – kompleksowej...*

458M. Rodzyńkiewicz, *Pojęcie winy w prawie...*, 12-13.

4.1.4. Czysta normatywna teoria winy

Według czystej normatywnej teorii winy problem umyślności czy nieumyślności wiąże się z już z samym czynem, zaś winą jest sam zarzut, zatem w przeciwieństwie do kompleksowej normatywnej teorii winy, winą nie jest zarzucalna umyślność lub nieumyślność, ale zarzut: umyślności, czy nieumyślności, uwarunkowany podmiotową zdatnością (wiek, poczytalność), świadomością, czy rozpoznawalnością tak znamion czynu, jak też jego bezprawności oraz wymagalnością zgodnego z prawem zachowania się⁴⁵⁹. Zatem w myśl czystej normatywnej teorii winy „[...] winą jest sam zarzut stawiany sprawcy zabronionego czynu umyślnego lub nieumyślnego, zarzut uwarunkowany jego dojrzałością, poczytalnością, rozpoznawalnością bezprawności czynu oraz wymagalności zgodnego z prawem zachowania się sprawcy [...]”⁴⁶⁰. Teoria ta wiąże się z tzw. finalną koncepcją czynu⁴⁶¹. Czysta normatywna teoria winy została przyjęta w obecnie obowiązującym Kodeksie karnym⁴⁶².

4.1.5. Wina jako związek przyczynowy

Inną odmianą normatywnej koncepcji winy jest historyczne już podejście prezentowane w radzieckiej doktrynie prawa karnego, co z uwagi na polityczne uwarunkowania oddziaływało również na polską doktrynę prawa karnego. Winę ujmowano tutaj jako związek przyczynowy pomiędzy sprawcą, a przedmiotem dokonanego przez niego przestępstwa, które polega na działaniu względnie zaniechaniu uznawanym przez prawo za społecznie niebezpieczne. Wskazywano, że ujmowanie winy jako stosunku psychicznego sprawcy do czynu (subiekty do obiektu) było błędne. Wskazywano, że sąd przy określaniu winy powinien interesować się stanem psychicznym sprawcy, jednak taki stan psychiczny, który wyraża się istnieniem umyślności albo nieumyślności, warunkując uznanie człowieka odpowiedzialnym za swe czyny lub też winnym dokonanego działania względnie zaniechania,

459W. Wolter, *Wykład prawa karnego na podstawie kodeksu karnego z 1969 r. Część I. Część ogólna. Zeszyt 1. Nauka o ustawie karnej i przestępstwie*, Kraków 1979 r., s. 137.

460A. Wąsek, Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 17 grudnia 2005 r., teza 18.

461A. Marek, V. Konarska-Wrzošek, *Prawo karne*, Warszawa 2016, s. 133.

462J. Kulesza, *Glosa do wyroku z 30 IX 2008, k 44/07*, „Państwo i Prawo”, 2009, nr 9, s. 125.

wcale nie jest elementem tego działania lub zaniechania⁴⁶³.

4.1.6. Relacyjna teoria winy

Chociaż teorie: psychologiczna i normatywna są dominującymi teoriami winy, to warto również wspomnieć o relacyjnym ujęciu winy, którego twórcą jest W. Patryas. Autor ten wskazuje, że zdefiniowanie wyrażenia „wina” wymaga podania wcześniej nieklasycznej, równościowej relacji zawinienia. W efekcie rozważań na tym gruncie autor ten doszedł do przekonania, że omawiana relacja jest relacją trójczłonową, w której pierwszym członem jest podmiot, drugim członem-czyn, zaś trzecim członem-odcinek czasu. Stąd też, jak podkreśla autor, *definiendum* tej definicji byłoby wyrażenie „x zawinił c w okresie t”. To z kolei umożliwiłoby zdefiniowanie, za pomocą operatora abstrakcji, pojęcia „wina”, które okazuje się być nazwą relacji zawinienia, a więc nazwą zbioru stosownych trójek uporządkowanych. Jak widać, relacyjne ujęcie winy nie odpowiada na pytanie o istotę winy, na co wskazuje zresztą sam W. Patryas, stwierdzając, że określenie definiensa pozostawia kompetentnym karnistom. Zatem relacyjne ujęcie winy odkrywa jedynie status logiczno-semantyczny pojęcia „wina”, które okazuje się być nazwą relacji zawinienia⁴⁶⁴.

463Zob. A. Wyszynski, *Niekotoryje woprosy nauki sowietskogo prawa*, „Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo”, 1953, nr 4, s. 22-23 za: B. Mańkowski, *Problem winy w socjalistycznym prawie karnym*, „Państwo i Prawo”, 1953, nr 1, s. 31-32. W artykule tym B. Mańkowski odnosi się krytycznie do wskazanej teorii, uznając, że pryncypia marksizmu-leninizmu przemawiają za uznaniem, że najważniejszą cechą winy, wyjaśniającą jej treść jest stosunek psychiczny sprawcy, świadomość społecznie niebezpiecznego czynu, popełnionego przez niego umyślnie czy też nieumyślnie-zob. tamże, s. 30. Z powyższego wynika więc jasno, że również na gruncie marksizmu-leninizmu poglądy na istotę winy nie były jednolite.

464Ł. Pohl, Komentarz do art. 1....

5. Osobowość dyssocjalna w obszarze art. 31 k.k.

5.1. Istota poczytalności, niepoczytalności i poczytalności ograniczonej

5.1.1. Rys historyczny

Problem kwalifikowania stanów regresu stopnia poczytalności znany jest od zarania refleksji nad prawem. Już w prawie rzymskim i zbiorze ustaw Justyniana uzależniano odpowiedzialność karną od stanu umysłowego sprawcy. Odwrót od uznawania tej zależności nastąpił natomiast w średniowieczu, gdzie uznawano, że nawet choroba psychiczna jest przez sprawcę zawiniona, tym samym nie może ona stanowić okoliczności ekskulpującej w przypadku czynów zabronionych dokonywanych przez taką osobę. Postęp w tym zakresie nastąpił w epoce Oświecenia, a następnie w XIX w. Pomysły na postępowanie ze sprawcami czynów zabronionych mającymi zaburzoną poczytalność pogrupować można na dwa zbiory. W ramach pierwszego z nich, który można określić jako „klasyczny”, sprawca czynu zabronionego, którego poczytalność jest zmniejszona, podlega karze, zmniejszonej jednak stosownie do stopnia zmniejszenia poczytalności. W ramach drugiego podejścia, osoba taka karze nie podlega, mają jednak w stosunku do niej zastosowanie środki zabezpieczające, mające na celu wyeliminowanie przyczyn, z których sprawca jest niebezpieczny. Tutaj na pierwszy plan wysuwa się konieczność ochrony społeczeństwa przed niebezpiecznym sprawcą. W podejściu do powyższych, alternatywnych zapatrywań ujawnia się preferencja dotycząca celów prawa karnego. Albo prawo karne ma na celu wymierzenie sprawiedliwej odpłaty albo zabezpieczenie społeczeństwa. Albo ukaraniu podlega metafizyczne zło materializujące się w czynie zabronionym, albo leczeniu podlega patologia mentalna, która stanowi przyczynę popełnienia czynu zabronionego. Możliwe są również podejścia pośrednie, jednak osiągnięcie kompromisu pomiędzy tymi dwiema ścierającymi się koncepcjami nie jest

zadaniem łatwym⁴⁶⁵.

Pojęcie poczytalności, rozumianej w języku powszechnym jako zdolności do rozporządzania pełnią władz umysłowych, spotkało się z nielicznymi w literaturze próbami uściślenia. O poczytalności wypowiadał się jeden z faktycznych twórców Kodeksu karnego z 1932 r., Juliusz Makarewicz, stwierdzając, iż „poczytalnością nazywamy ogół warunków indywidualnych, które zachodzić muszą po stronie podmiotu przestępstwa, by uzasadniać karną odpowiedzialność”. Z kolei E. Krzymuski wskazywał na „dwie władze”, z których jedna obejmuje sferę intelektualną (zdawanie sobie sprawy z tego z co jest dozwolone, a co zabronione) a druga sferę wolicjonalną (występująca u każdego zdrowego człowieka wolność woli o względnym charakterze, sprowadzająca się do możliwości podjęcia decyzji o działaniu albo rezygnacji z działania w określonych warunkach). Powyższe prowadzi do wniosku, że poczytalnym będzie każdy zdrowy psychicznie człowiek, u którego zachowana zostaje zdolność rozumienia porządku prawnego i stawianych przez niego wymogów oraz zdolność władania swoją wolą. U Krzymuskiego wiąże się to ze zdolnością rozumienia porządku prawnego czyli umiejętnością rozpoznania tego, co dobre i złe moralnie oraz co jest nakazane i zakazane przez obowiązujące normy. Z kolei dla Cz. Znamierowskiego poczytalność oznaczała zdolność uświadomienia sobie, co jest zakazane, a co nakazane przez normy prawne. W klasycznym ujęciu poczytalnością nazywano zdolność do podjęcia „złego zamiaru” i wprowadzenia go w czyn przy zachowaniu władzy nad własnymi impulsami ruchowymi. Takie spojrzenie na problematykę poczytalności prowadziło do pewnego uproszczenia zawierającego się w stwierdzeniu, że poczytalnością jest zdolność do odpowiadania za swoje czyny, obejmująca ogół warunków które powinny zaistnieć po stronie sprawcy jak i samego czynu⁴⁶⁶.

Warto również wskazać na inny, nieco osobliwy sposób ujęcia poczytalności, jaki zaproponował W. Bugajski. Autor ten wskazał, że nie wdając się w definicję „istoty woli” ani

465W. Zalewski, *Niepoczytalność, poczytalność zmniejszona-garść wątpliwości, co do konstrukcji instytucji w kontekście najnowszych rozwiązań wobec „niepoprawnych” przestępców*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, 2015, tom XXXIII, s. 471-472. Należy wskazać, że klasyczne podejście do zagadnienia poczytalności wykluczało stany pośrednie pomiędzy poczytalnością, a niepoczytalnością (człowiek jest albo nie jest poczytalny; posiada wewnętrzną wolę zachowania albo jej nie posiada; ma albo nie ma możliwości rozeznania). To, co kryje się pod pojęciem ograniczonej poczytalności traktowano jedynie jako okoliczność umniejszającą winę, bez zasadniczego wpływu na sam fakt poczytalności. Zwolennikami tej koncepcji byli A.F. Berner, P.J.A. Feuerbach, czy też E. Krzymuski. Z kolei przedstawiciele szkoły prawa karnego: pozytywistycznej i socjologicznej, jak np. Makarewicz i Makowski, wskazywali na istnienie stanów pośrednich pomiędzy poczytalnością, a niepoczytalnością, jako że istnieje szeroki pas graniczny między poczytalnością, a niepoczytalnością-tamże, s. 477-479.

466A. Golonka, *Niepoczytalność i poczytalność ograniczona*, Warszawa 2013, s. 23.

nie przesądzać w sensie absolutnym o wolności woli (determinizm-indeterminizm) Kodeks karny (z 1932 r.) przyjmuje istnienie zdolności kierowania swoim postępowaniem u każdego zdrowego i dorosłego człowieka, o ile działa on w oparciu o decyzję podjętą w głębi swojej świadomości, tj. bez zewnętrznego przymusu. Istnienie takiej zdolności kierowania postępowaniem można stwierdzić tak na podstawie introspekcji jak i obserwacji zachowań innych ludzi. Zdaniem autora dowodem istnienia takiej zdolności jest fakt występowania zaburzeń woli w niektórych chorobach umysłowych (abulia, hyperbulia). Natomiast osoby zdrowe psychicznie mają możliwość podjęcia świadomego i z góry zaplanowanego postępowania w świecie zjawisk przyrodniczych, które może być ruchem albo powstrzymaniem się od ruchu organizmu, czyli działaniem albo zaniechaniem⁴⁶⁷.

W ramach powyższego zapatrywania W. Bugajskiego nie uwzględniono jednak możliwości, że nawet działania czy zaniechania osoby „psychicznie zdrowej” mogą być determinowane przez czynniki, które są tej osobie nieznane. W takiej sytuacji wybór pozostaje „świadomy” i „zaplanowany” (poprzedzony pewnym wyobrażeniem co do jego realizacji), jednak nie oznacza to, że sama inicjatywa podjęcia danego zachowania ma indeterministyczną genezę. W tym sensie różnica w położeniu osób nazywanych przez autora „chorymi psychicznie”, a osób „zdrowych psychicznie” polegałaby na braku fizycznego wpływu na kształtowanie rzeczywistości (świata przyrody) u tych pierwszych, ale nie dotyczyłaby sprawczości rozumianej jako opartej na wolnej woli zdolności realizowania określonych zachowań. Tak bowiem osoby chore psychicznie jak i zdrowie nie posiadałyby takiej zdolności indeterministycznego zachowania, z tą różnicą, iż w przypadku osób z tej pierwszej kategorii brak tej zdolności widoczny jest już *prima facie*, zaś w przypadku osób z drugiej kategorii unaocznienie wspomnianego braku wymagałoby jednak filozoficznej (czy współcześnie również neurologicznej) refleksji.

W literaturze odnośnie ww. poglądu W. Bugajskiego wskazuje się ponadto, iż uwzględniając aktualne regulacje, oparcie definicji poczytalności jedynie na elemencie woluntatywnym, prowadziłoby do wyeliminowania czynnika intelektualnego, a nadto sprowadzałoby wystąpienie szeroko rozumianych zaburzeń psychicznych do „zdolności osobniczych”, uzależnionych od prawidłowego funkcjonowania osobowości, dodatkowo ukształtowanych za sprawą wolnej woli. Dodatkowo podkreśla się, iż posługiwanie się pojęciami „wolna wola”, czy „głębia osobowości” jest nieakceptowalne na gruncie psychiatrii

467Tamże, s. 24.

z uwagi na brak precyzji tych pojęć⁴⁶⁸. Jakkolwiek zgodzić należy się z twierdzeniem, że definicja poczytalności oparta wyłącznie na elemencie woluntatywnym nie przystawałaby do obecnego brzmienia art. 31 k.k., to jednak w definicji W. Bugajskiego występuje również element intelektualny, właśnie w postaci „świadomości”. Ponadto, należy sprzeciwić się zjawisku swoistego zawłaszczania pojęć związanych ze sprawczością człowieka (rozumianą jako zdolność kształtowania rzeczywistości w oparciu o świadomą wolę) przez medycynę, a przede wszystkim psychiatrię. Pojęcie „wolnej woli” należy do kategorii pojęć filozoficznych i właściwie od początku historii filozofii jest przedmiotem refleksji i dywagacji⁴⁶⁹. Tym samym nie musi ono odpowiadać żadnym wymaganiom języka medycyny. Nieco inną kwestią jest, że definicje zaburzeń psychiatrycznych, a więc zjawisk wprost wpływających właśnie na intelektualno-woluntatywną sferę działalności człowieka, również są wysoce ocenne i z pewnością nie można określić ich jako precyzyjne, czy ścisłe.

Kodeks karny z 1932 r. w swym art. 17 przewidywał brak odpowiedzialności karnej osoby, która z powodu niedorozwoju umysłowego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych nie mogła rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swoim postępowaniem. Jednocześnie w art. 18 § 1 k.k. przewidziano fakultatywne uprawnienie dla sądu, który mógł zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary w sytuacji, gdy poczytalność sprawcy w chwili czynu była w znacznym stopniu ograniczona. Kodeks traktował takiego sprawcę jako częściowo odpowiedzialnego, określając to jako stan pośredni między całkowitą odpowiedzialnością, a całkowitą nieodpowiedzialnością. Z kolei stan nietrzeźwości na etapie prac Komisji Kodyfikacyjnej potraktowano jako „inne zakłócenie czynności psychicznej”, wobec czego nie stosowano wobec niego wyłączenia wynikającego z zawinionego wprowadzenia się w stan upojenia alkoholowego. Rozwiązanie takie było krytykowane, jako premiujące sprawców znajdujących się w stanie zawinionego upojenia, wobec czego w doktrynie postulowano, aby w stosunku do takich sprawców stosować konstrukcję winy nieumyślnej albo zamiaru ewentualnego⁴⁷⁰.

Próby zdefiniowania poczytalności miały miejsce również na gruncie międzywojennego orzecznictwa polskich sądów. Wskazano w nich, że pojęcie poczytalności ogarnia całokształt warunków indywidualnych, które muszą zachodzić po stronie sprawcy, aby uzasadnić jego odpowiedzialność karną, wśród których należy odróżnić warunki *in*

468Tamże, s. 24.

469Zob. J. Bremer, *Czy wolna wola...*

470M. Królikowski [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część...*

abstracto, uzasadniające ogólną zdolność do ponoszenia odpowiedzialności karnej przez sprawcę jak i warunki *in concreto*, uzasadniające odpowiedzialność sprawcy za konkretny czyn. Do kategorii warunków abstrakcyjnych zaliczono należyty i właściwy rozwój władz umysłowych, natomiast warunki indywidualne to przytomność umysłu w chwili czynu, świadomość dokonanego działania oraz odpowiedni nastrój woli w kierunku zamierzonej przez to działania zmiany w świecie zewnętrznym. SN wskazywał też, aby przy ustalaniu poczytalności kryminalnej sprawcy brać pod uwagę, czy w chwili popełnienia przez sprawcę zarzucanego mu czynu działał on ze zrozumieniem istoty i znaczenia danego czynu karygodnego. Pomimo wystosowania takiego zalecenia SN przyznał, że na gruncie nauk przyrodniczych, w tym medycyny, a zwłaszcza psychiatrii, nie stworzono definicji poczytalności ani jej braku, ani nie wypracowano czysto klinicznych kryteriów oceny niepoczytalności oraz poczytalności zmniejszonej. W konsekwencji, jak zauważył SN, przepis o tzw. poczytalności jest konstrukcją formalnoprawną, dla której trudno szukać desygnatów w przeżyciach psychicznych sprawcy, a w piśmiennictwie prawniczym wskazuje się, że po pierwsze niepoczytalność została zdefiniowana przez użycie metody mieszanej (medyczno-psychologicznej), tj. przez podanie przyczyn niepoczytalności (człon medyczny) i następstw tych stanów w psychice sprawcy (człon psychologiczny), a po drugie na to, że akceptacja psychiatrów dla istnienia pojęcia poczytalności została w istocie „wymuszona” przez prawników, zaś stopniowanie tej poczytalności „wymuszone” przez praktykę sądową⁴⁷¹.

W Kodeksie karnym z 1969 r. kwestia ta została uregulowana niemal identycznie jak obecnie, więc nie ma podstaw, aby czynić tutaj odrębne uwagi. Przepisy te, określone w art. 25, bowiem brzmiały następująco:

§ 1: Nie popełnia przestępstwa, kto z powodu niedorozwoju umysłowego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych nie mógł w chwili czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swym postępowaniem.

§ 2: Jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary.

§ 3: Przepisów § 1 i 2 nie stosuje się, gdy sprawca wprowadził się w stan odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć.

Należy jedynie poczynić uwagę, że pojęcie „stan odurzenia” obejmowało również

471A. Golonka, *Niepoczytalność i poczytalność...*, s. 24-25.

upojenie alkoholowe⁴⁷².

5.1.2. Pojęcie niepoczytalności (poczytalności ograniczonej) na gruncie obecnie obowiązujących przepisów

Ustawowe określenie niepoczytalności może nastąpić przy pomocy jednej z trzech metod: psychiatrycznej (biologicznej), psychologicznej albo mieszanej. Metoda psychiatryczna określa stan niepoczytalności poprzez wskazanie jej przyczyn. Najczęściej przyjmuje się, że genezę niepoczytalności stanowi choroba psychiczna (zaburzenie psychiczne), upośledzenie umysłowe albo inne zakłócenia odnoszące się do funkcjonowania psychicznego i znamię to stanowi dopełnienie w postaci odniesienia do stanów, których nie da się ująć w żadnej z dwóch wcześniejszych kategorii. Metoda ta poprzestaje na podaniu przyczyn niepoczytalności i stanów ją warunkujących, nie precyzując jaki wpływ mogą mieć na proces decyzyjny jednostki o podjęciu danego zachowania i ukształtowaniu jego przebiegu zgodnie z jej wolą. Metodę tę uznaje się za najprostszy sposób prowadzący do oddania potrzeby szczególnego potraktowania sprawcy czynu karalnego w zakresie jego odpowiedzialności. Metodą tą posługiwała się austriacka ustawa karna o zbrodniach, występkach i wykroczeniach z 1852 r., obowiązująca na terenach dawnego zaboru austriackiego do 1932 r. Wyłączała ona odpowiedzialność za zbrodnie w sytuacji, gdy sprawca był całkowicie pozbawiony „*władania rozumem*” albo „*czyn popełniono podczas przemijającego pomieszania zmysłów w czasie, kiedy to pomieszenie trwało*”, albo sprawca był „*w stanie zupełnego pijaństwa wywołanego bez zamiaru popełnienia zbrodni*” (§ 236 i 523) albo innego zaburzenia umysłowego, w którym nie był świadom swego czynu”. W analogiczny sposób kwestię tę regulował Landrecht Pruski i Kodeks karzący Królestwa Polskiego⁴⁷³.

Metoda psychiatryczna, uznając zaburzenia psychiczne za decydujące o przyjęciu niepoczytalności nie przesądza w jaki sposób doszło do patologizacji omawianych w jej ramach czynności psychicznych (np. nie wskazuje, czy sprawca sam przyczynił się do uszkodzenia mózgu, skutkującego zaburzeniami psychicznymi). Powodem krytyki tej metody jest jej skoncentrowanie na zarysowanym ogólnie obrazie klinicznym stanów anormalnych, bez uwzględnienia konsekwencji, jakie stany te mogą pociągać w różnych sferach psychiki.

472Zob. wyrok SN z dnia 22 kwietnia 1983 r., sygn. akt III KR 76/83, LEX nr 17490.

473A. Golonka, *Niepoczytalność i poczytalność...*, s. 64-65.

Tymczasem jest tak, że odchylenie od normy nie musi zawsze wyłączać poczytalności, może natomiast prowadzić jedynie do ograniczenia tej poczytalności i to w różnym stopniu. Samo więc wskazanie źródeł zakłóceń czynności psychicznych prowadzi do nadmiernego uproszczenia dowodzenia niepoczytalności, co może prowadzić do sytuacji w której-pomimo wystąpienia stanu patologicznego w czasie czynu-nie będzie można mówić o upośledzeniu procesu decyzyjnego sprawcy nakierowanego na dokonanie czynu zabronionego⁴⁷⁴.

Z kolei metoda psychologiczna pomija przyczyny niepoczytalności, skupiając się na wskazaniu jej następstw, wywołanych w psychice sprawcy. W prawie karnym wysuwano propozycje zdefiniowania niepoczytalności wyłącznie w oparciu o człon psychologiczny. Uzasadnieniem tego postulatu było stwierdzenie, że brak zdolności rozpoznania znaczenia swojego czynu lub pokierowania postępowaniem jest zarówno stanem jak i konsekwencją stanu, podobnie jak choroba psychiczna, niedorozwój umysłowy-to też stany psychiczne jak i ich konsekwencje. Zwraca się uwagę, że takie stanowisko może znajdować uzasadnienie w kontekście trudności wywołanych próbami doprecyzowania znamienia odnoszącego się do „innych zakłóceń czynności psychicznych”. Jednak zauważa się, że akceptacja takiego podejścia do problematyki ustawowego określenia niepoczytalności skutkowałaby trudnościami w zakresie dowodzenia niepoczytalności, co z kolei prowadziłoby do możliwości usprawiedliwienia sprawcy nawet wtedy, gdy zakłócenia procesu decyzyjnego byłyby skutkiem okoliczności, za które ponosi on odpowiedzialność⁴⁷⁵. Zarzut ten wydaje się być nietrafny. Wyeliminowanie członu psychiatrycznego oznaczałoby jedynie, że w momencie stwierdzenia braku możliwości rozpoznania znaczenia czynu albo pokierowania swoim postępowaniem można by zdiagnozować niepoczytalność. Nie przesądzałoby to przecież o tym, czy niepoczytalność ta była zawiniona, czy niezawiniona. Podobnie zresztą na gruncie obecnie obowiązującej definicji psychiatryczno-psychologicznej stwierdzenie niepoczytalności nie zawsze przesądza o braku zawinienia przy jej genezie. Nie byłoby przecież żadnych przeszkód, aby prowadzić postępowanie dowodowe w kierunku ustalenia ewentualnego zawinienia przyczyny niepoczytalności.

Wskazuje się, że obecnie prawodawca określił niepoczytalność, używając tzw. metody kombinowanej, tzn. opierającej się na przesłankach psychiatrycznych i psychologicznych. Kryterium psychiatryczne polega na enumeratywnym wyliczeniu przyczyn niepoczytalności, w postaci choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego oraz innych zaburzeń

474Tamże, s. 66.

475Tamże, s. 65-67.

psychicznych. Natomiast kryterium psychologiczne dotyczy następstw wystąpienia przesłanki psychiatrycznej, w postaci niemożności rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem. Zależność pomiędzy kryteriami psychiatrycznymi i psychologicznymi musi być ścisła, co oznacza, że nie będzie niepoczytalnością w rozumieniu art. 31 § 1 k.k. taki stan w ramach którego występuje choroba psychiczna, upośledzenie umysłowe lub inne zakłócenie czynności psychicznych, nieprowadzące jednak do niemożności rozpoznania znaczenia swojego czynu lub pokierowania swoim postępowaniem. Nie będzie również stanowić niepoczytalności taki stan, w którym brak jest możliwości rozpoznania znaczenia swojego czynu lub pokierowania swoim postępowaniem, wynikający z innych przyczyn niż choroba psychiczna, upośledzenie umysłowe lub inne zakłócenie czynności psychicznych⁴⁷⁶. Wydaje się jednak, że w tym drugim przypadku szczególnie pojęcie „innych zaburzeń psychicznych” interpretować należy szeroko i mieścić się będą tam wszelkie stany, które powodują niemożność rozpoznania znaczenia swojego czynu lub pokierowania swoim postępowaniem, a nie stanowią one choroby psychicznej lub upośledzenia umysłowego. Takie szerokie traktowanie pojęcia „innych zakłóceń czynności psychicznych” wynika z gwarancyjnej funkcji prawa karnego i zapobiegać ma sytuacji, w której sprawca rzeczywiście nie mógł rozpoznać znaczenia swojego czynu lub pokierować swoim postępowaniem, a mimo tego można mu przypisać winę z racji braku spełnienia kryterium psychiatrycznego. Sytuacja taka nieuchronnie prowadziłaby do rzeczywistej obiektywizacji odpowiedzialności karnej, pomimo formalnego przypisania sprawcy winy i godziłaby nie tylko w prawnokarne gwarancje dla jednostki, lecz przeczyłaby również istocie konstrukcji samej winy, jako „zarzucalności” czynu. Trudno bowiem mówić o zarzucalności czynu sprawcy, gdy czyn ten nie mógł być przez niego właściwie rozpoznany lub zahamowany.

Wskazuje się przy tym, że to właśnie człon psychologiczny stanowi centralny punkt definicji niepoczytalności. O ile można sobie wyobrazić formułę niepoczytalności pozbawioną kryterium psychiatrycznego (biologicznego), o tyle trudno by było zaakceptować takie podejście do działania w stanie niepoczytalności, które nie uwzględnia tzw. kryteriów psychologicznych. Dopiero to kryterium precyzuje jasno, jak stan psychiczny sprawcy warunkować może działanie wskazane w art. 31 k.k. Na ten fakt wskazuje się jako na przyczynę, dla której opinia sądowo-psychologiczna przestała być jedynie badaniem

476P. Daniluk, Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień: 21 sierpnia 2018 r.

psychometrycznym o podrzędnym i subsydiarnym wobec badania psychiatrycznego charakterze, a uzyskała walor pełnowartościowej klinicznej diagnozy osobowości sprawcy⁴⁷⁷.

Pojęcie poczytalności obejmuje zatem dwa czynniki: normalne funkcjonowanie intelektu i normalne funkcjonowanie woli. Jedynie przy ich istnieniu można mówić o winie. W takim ujęciu poczytalność oznacza zdolność oporu. W ustawie poczytalność jest ujęta negatywnie, zatem poczytalności się nie dowodzi, przedmiotem dowodu może być natomiast niepoczytalność. Ciężar dowodu rozkłada się w ten sposób, że na organach wymiaru sprawiedliwości ciąży obowiązek rozwiania ewentualnych wątpliwości co do braku poczytalności sprawcy, nie zaś dowodzenie jego poczytalności⁴⁷⁸.

Co do braku możliwości rozpoznania znaczenia czynu w doktrynie trafnie wskazuje się, że: *Niemожność rozpoznania znaczenia czynu dotyczy może jego warstwy ontologicznej lub aksjologicznej.[...] W wyniku choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych sprawca może nie zdawać sobie sprawy z tego, co robi, a w szczególności z powiązań tego, co robi, z określonymi następstwami. Stan taki może być wynikiem zarówno urojeń lub omamów czy upojenia alkoholowego lub odurzenia narkotycznego, jak i stopnia upośledzenia. Z punktu widzenia stosunku psychicznego sprawcy do jego czynu stan ten jest zbliżony do błędu co do okoliczności stanowiącej znamię czynu zabronionego. Ma to o tyle istotne znaczenie, że niepoczytalny sprawca nie popełnia w takim wypadku czynu zabronionego umyślnie, co może rzutować na stosowanie środków zabezpieczających, a także na kwalifikację prawną czynu zabronionego i odpowiedzialność karną w razie wystąpienia okoliczności określonych w art. 31 § 3 [...]. Poruszony w tej tezie problem został ujęty w wyroku SA w Krakowie z dnia 31 marca 2005 r., II AKa 52/05, KZS 2005, z. 5, poz. 34. Sąd Apelacyjny orzekł: >>Ograniczenie rozpoznania znaczenia czynu wpływa tylko na stopień winy, nie zaś na jej rodzaj. Ustalenie tego ograniczenia oznacza, że na skutek którejś z przesłanek ograniczenia poczytalności sprawca nie pojmuje w należyтым stopniu znaczenia swego czynu, lecz jedynie w sensie aksjologicznym, to jest tego, że czyn stanowi naruszenie porządku etycznego i prawnego. Zakłócenie to dotyczy procesów psychicznych, nie musi jednak wykluczać świadomości sprawcy w zakresie zachodzących związków przyczynowych. Umniejszona poczytalność ma więc wpływ na oznaczenie stopnia winy, a w konsekwencji na wysokość kary<<. Należy jednak podnieść, że niemożność rozpoznania znaczenia czynu może dotyczyć także warstwy ontologicznej oraz że umyślność i*

477A. Golonka, *Niepoczytalność i poczytalność...*, s. 66-67.

478B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 106.

nieumyślność to nie jest problem rodzaju winy, tylko charakterystyka czynu zabronionego. Dobrze to oddał SA w Katowicach w wyroku z dnia 16 grudnia 2008 r., II AKa 374/08, LEX nr 487554, stwierdzając: >>Jeżeli oskarżona tempore criminis działała w warunkach ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności, związanej ze stwierdzonym u niej organicznym zaburzeniem osobowości, dawniej nazywanym zespołem psychoorganicznym u osoby uzależnionej od alkoholu, który to stan cechuje wyraźne obniżenie krytycyzmu przy ocenie własnego zachowania i uaktywnia zachowania nadmiernie przedwczesne, mało refleksyjne i słabo kontrolowane, a zatem zaburzające wgląd w otaczającą rzeczywistość i naruszające zdolność właściwej oceny zjawisk oraz ludzi tworzących takie otoczenie sprawcy, to mimo że okoliczność ta ma zasadnicze znaczenie dla oceny stopnia zawinienia, nie może być pomijana w ustaleniach dotyczących strony podmiotowej czynu, w szczególności związanych z udowodnieniem zamiaru ewentualnego, jeśli przyjąć, że ta postać umyślności wymaga w pierwszej kolejności wykazania strony intelektualnej. Nie może bowiem budzić wątpliwości, że taki stan psychiczny sprawcy może mieć wpływ na możliwości przewidywania przez niego czynu, w tym uświadomienia zaistnienia skutku tak dalece idącego, jakim jest śmierć człowieka<<”⁴⁷⁹.

Natomiast odnosząc się do kwestii zdolności kierowania swoim postępowaniem, należy mieć na względzie, że kładzie się tutaj nacisk na stadium namysłu i walki motywów przed podjęciem postanowienia, w sensie wolności i zdolności do jego podjęcia. Można więc czynić zarzut postępowania bezprawnego jedynie temu, kto zdaje sobie sprawę ze znaczenia swego działania, kto rozumie istotę swoich postępów i doniosłość związanych z nią skutków, ale także i wtedy, gdy jednostka, mając możność przewyciężenia przeciwnych prawu motywów, nie chciała z niej skorzystać i pozwoliła tym motywom zwyciężyć⁴⁸⁰. Brak możności pokierowania własnym postępowaniem polega na tym, że sprawca nie jest w stanie zachować się zgodnie z obowiązującymi standardami społecznymi w sposób właściwy dla rozpoznanego przez sprawcę znaczenia czynu. To pojęcie z perspektywy wiedzy psychologicznej odnosi się do tzw. sfery wolicjonalnej psychiki, dotyczy procesów decyzyjnych⁴⁸¹.

Przekładając to na kategorie psychologiczne wskazuje się, że zdolność rozpoznania

479A. Zoll, Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 1 sierpnia 2016, teza 20 i wskazana tam literatura.

480B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 108-109.

481M. Budyn-Kulik, Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 1 września 2015 r., teza 10.

znaczenia czynu, czy pokierowania postępowaniem rozumiana jest jako wybrane, formalne właściwości procesu motywacyjnego, w tym szczególnie stopień jego samokontroli. Przyjęcie takiej koncepcji samokontroli jest pewną próbą przezwyciężenia diagnostycznych trudności, wiążących się z obiektywizacją tzw. psychologicznych kryteriów niepoczytalności. Z punktu widzenia psychologii sądowej istotne jest analizowanie zachowania jednostki poprzez porównanie go z różnymi standardami regulacji i z jej doświadczeniem. Samokontrolę można więc rozumieć jako kontrolę własnej aktywności podmiotu. Jako główne cechy samoregulacji wymienia się posiadanie pewnych standardów, obserwowanie samego siebie pod kątem ich realizacji oraz taką zmianę własnych reakcji, aby lepiej stany te spełniać. Dwie główne kategorie zaburzeń to: niewystarczająca regulacja, gdy jednostka nie kontroluje samej siebie i niewłaściwa regulacja, gdy kontrola co prawda jest sprawowana, lecz nie daje pożądaných wyników⁴⁸².

Istotnym czynnikiem w zakresie samoregulacji jednostki jest poczucie własnej wartości, czyli przekonanie o autonomicznej wartości własnej osoby i oczekiwanie jej potwierdzenia ze strony innych ludzi i samego siebie. Poczucie własnej wartości kształtuje się pod wpływem informacji płynących od otoczenia społecznego oraz poprzez ocenę położenia ja w systemie wartości i stopnia efektywności regulacji funkcji struktury ja. Jeżeli poczucie własnej wartości jest nietrafne, tzn. jest ono zaniżone albo zawyżone, zwiększa to zapotrzebowanie na informacje je potwierdzające, a tym samym zmniejsza tolerancję na ich brak lub rozbieżność informacyjną. Niedorozwój struktury ja powoduje dodatkowo, że motywacją zachowania staje się dążenie do podtrzymania, ochrony i podwyższenia poczucia własnej wartości. Zwykle potwierdzenie i podwyższenie własnej wartości odbywa się na drodze zdobywania akceptacji otoczenia, poszerzania zakresu posiadania, czy kompetencji⁴⁸³.

Z kolei regulacja z art. 31 § 3 k.k. uzależnia odpowiedzialność od zawinionego upojenia alkoholem lub odurzenia innym środkiem, polegającego na tym, że sprawca przewidywał, iż doprowadzi się do takiego stopnia upojenia, albo przynajmniej mógł ten fakt przewidzieć. Regulacja ta zatem przesuwą winę na przedpole czynu zabronionego i jest w istocie motywowana ochronną funkcją prawa karnego. Gdyby przepis ten interpretować dosłownie, to każdorazowo należałoby udowadniać, że przystępując do picia alkoholu lub

482B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 110-111. Należy przy tym wskazać, że pojęcie samokontroli ma również istotne znaczenie w prezentowanej już wyżej koncepcji poznawczej w psychologii, co przemawia za trafnością uznania koncepcji poznawczej jako trafnej w kontekście analizy pojęcia niepoczytalności, czy zmniejszonej poczytalności.

483Tamże, s. 111.

zażywania środków odurzających sprawca przewidywał albo mógł przewidzieć, że doprowadzi się do stanu wyłączającego albo przynajmniej znacznie ograniczającego poczytalność. W praktyce jednak przyjmuje się, że dorosły i w pełni poczytalny człowiek, konsumując alkohol w dużych ilościach lub zażywając środki odurzające, ma możliwość i powinność przewidywania następstw tego zachowania, zatem słusznie w tym zakresie doktryna wskazuje na obiektywizację omawianej przesłanki, a nawet wprowadzenie swoistego domniemania⁴⁸⁴.

5.2. Osobowość dyssocjalna na gruncie art. 31 k.k.- doktryna i orzecznictwo

5.2.1. Ujęcie historyczne

Na gruncie Kodeksu karnego z 1969 r. przeważał pogląd, że psychopatia nie jest źródłem niepoczytalności wymienionym w Kodeksie karnym. Nie była ona bowiem zaliczana do chorób psychicznych ani innych zakłóceń czynności psychicznych (tak: W. Łuniewski, S. Batawia, R. Dreszer). Autorzy ci podzielali również stanowisko A. Malinowskiego, T. Frąckowiaka i T. Bilikiewicza, że ocena poczytalności psychopatów, umożliwiającą im korzystanie z przywileju nadzwyczajnego złagodzenia kary jest niecelowa z uwagi na ogólną i szczególnie-prewencyjne przesłanki. Nadzwyczajne złagodzenie kary mogłoby tu prowadzić do jeszcze większego osłabienia hamulców u jednostki psychopatycznej, co mogłoby sprzyjać dalszemu popadaniu w konflikt z prawem. Wśród wskazanych autorów panowała całkowita zgoda co do tego, że psychopatia jest trwałą zmianą osobowości, przejawiającą się w zaburzeniach popędów, uczuć i woli, jednakże fakt, iż psychopata jest z reguły sprawny intelektualnie, rzutuje zasadniczo na ocenę jego poczytalności. Właściwościom intelektualnym przypisywano tu decydujące znaczenie dla zachowania jednostki, argumentując, że psychopata dzięki swojej sprawności intelektualnej potrafi zapanować nad nie zrównoważonymi popędami i skłonnościami. Jeżeli nawet brak mu hamulców uczuciowych, to w każdym razie nie brak mu hamulców rozumowych. Nawet psychopata najcięższego stopnia, pomimo trudności, potrafi pokierować swoim postępowaniem. Trudności te nie prowadzą do ograniczenia zdolności kierowania postępowaniem w stopniu

484A. Marek, Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień 1 marca 2010 r., teza 9.

znacznym⁴⁸⁵. Wyjątek stanowi tu charakteropatia, która była wyraźnie odgraniczona od psychopatii. Wskazywano, że charakteropatia to zmiana chorobowa z uwagi na jej organiczny charakter, wobec faktu, że u charakteropatów występują zmiany ubytkowe po przebytej chorobie, co zazwyczaj ma wyraźny wpływ na zdolność kierowania postępowaniem⁴⁸⁶.

Powyższe stanowisko było przedmiotem polemiki, czego źródłem były tezy z zakresu psychofizjologii i psychopatologii na temat ścisłego sprzężenia u człowieka zjawisk uczuciowych z pozostałymi zjawiskami psychicznymi. Wskazywano na brak odrębnych hamulców czysto rozumowych i uczuciowych, jak również na brak sprzeczności między przeżyciami uczuciowymi, a intelektualnymi. Hamowanie uczuciowości popędowej jest możliwe tylko przez uczucia wyższe, zrodzone w procesie dojrzewania i rozwoju jednostki, w drodze sprzężenia różnych rodzajów aktywności jej układu nerwowego w czynności jednostki wyższego rzędu, przejawiające się m.in. w zintelektualizowanych, intencjonalnych dążeniach i potrzebach. Komponent uczuciowy tych dążeń decyduje o stopniu hamowania i o możliwościach sterowania pierwotnymi, egocentrycznymi formami zachowania i reagowania. Tak jak zasób wiedzy nie wyrówna defektu inteligencji u osób niedorozwiniętych umysłowo, tak samo brak lub niedobór u psychopaty wyższych form uczuciowości (uczuć zintelektualizowanych, społecznych) nie zrównoważy nawet najbardziej sprawne rozumowanie. Ponadto proces myślenia, rozumowania, sądzenia, jest uzależniony od stanów emocjonalnych. Jeśli więc mieć na względzie, że osiowym objawem psychopatii są trwałe zmiany uczuć, to nie budzi zdziwienia fakt, że mimo pełnej sprawności intelektualnej, czy innych uzdolnień, skala wartościowania, przekonania i sądy psychopaty, jakkolwiek nie zmienione chorobowo, odbiegają nie tylko od ogólnie przyjętych ocen, ale również od przekonań akceptowanych przez jego własną grupę społeczną. Natomiast odnośnie rzekomych różnic w zakresie oceny stopnia poczytalności w zależności od etiologii odchyleń psychicznych wskazywano, że każde z nich jest odbiciem morfologiczno-czynnościowych zmian w ośrodkowym układzie nerwowym. Wskazywano też, że podstawową przesłanką oceny stopnia poczytalności stanowi obraz stanu psychopatologicznego i związek czynu zabronionego z tym stanem. Brak jest prostej zależności pomiędzy rozległością i lokalizacją morfologicznych uszkodzeń mózgu, a jakością i nasileniem zaburzeń psychicznych. Poza zniszczeniem tkanki mózgu istnieją również inne mechanizmy (np. hormonalne, czy biochemiczne) prowadzące do takich zaburzeń. Zatem jedynie stan psychopatologiczny może

485J. Kozarska-Dworska, *Psychopatia jako problem...*, s. 62-64.

486Tamże, s. 64.

określać zdolność rozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, a nie ilość i jakość współistniejących zmian „organicznych”. Istnieją zatem podstawy do przyjęcia, że w każdym przypadku psychopatii zachodzi ograniczenie zdolności kierowania postępowaniem, podobnie jak w każdym przypadku niedorozwoju umysłowego ograniczona jest zdolność rozumienia znaczenia czynu. Istnieją też podstawy do uwzględnienia możliwości wystąpienia u niektórych psychopatów również ograniczenia rozumienia znaczenia czynu, jeżeli uznać, że mieści się w tym ocena czynu w aspekcie moralnym, etycznym, czy społecznym⁴⁸⁷. Zwolennikiem takiego poglądu był K. Spett, który wskazywał, że pomimo świadomości, iż oskarżeni psychopaci nie dorównują psychicznie w zakresie sfery emocjonalnej i woli osobom zdrowym, to w wypowiedziach o poczytalności psychopatów przyjmuje się prymat ochrony społecznej przed uwzględnieniem niepełnej psychicznej wartości tych osób. K. Spett dopuszczał więc, że psychopatia może ograniczać, a wyjątkowo nawet wyłączać poczytalność⁴⁸⁸. Podobne poglądy przedstawiali autorzy zagraniczni-G. Aschaffenburg, H.W. Gruhle, K. Schneider, J. Lange, H. Langeluddeke, H. Witter⁴⁸⁹.

5.2.2. Doktryna

Pojęcie osobowości dys socjalnej nie funkcjonuje w obecnie obowiązującym Kodeksie karnym. Zjawisko to natomiast jest odnotowane zarówno w doktrynie jak i orzecznictwie, choć często używa się tu terminu „psychopatia”.

Część doktryny dla określenia omawianego typu zaburzeń osobowości operuje przestarzałym pojęciem psychopatii. Zdaniem M. Berenta i M. Filara istotą psychopatii są anomalie osobowościowe w sferze emocji, ze szczególnym naciskiem na sferę popędową, przy zachowaniu sprawności sfery intelektualnej i wolicyjnej. Zdaniem tych autorów psychopatii na ogół nie zalicza się do okoliczności mających wpływ na poczytalność sprawcy czynu zabronionego⁴⁹⁰.

Z kolei P. Daniluk utożsamia psychopatię z zaburzeniami osobowości, zaznaczając, iż termin „psychopatia” to ich dawne określenie. Autor wskazuje, że psychiatrii nie udało się jak

487Tamże, s. 64-67.

488K. Spett, *Niektóre charakteropatie a kryteria niepoczytalności (patrz praca zbiorowa: Pamiętnik XXVIII Zjazdu Naukowego Psychiatrów Polskich w Krakowie, Kraków 1963, s. 64; za: J. Kozarska-Dworska, Psychopatia jako problem..., s. 67.*

489J. Kozarska-Dworska, *Psychopatia jako problem...*, s. 67-68.

490M. Berent, M. Filar [w:] M. Filar (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 147.

dotąd opracować akceptowanej definicji zaburzeń tego typu, ani kryteriów wyodrębniania ich spośród innych odchyleń od normy zdrowia psychicznego. Autor zauważa, że w literaturze wskazuje się na następujące cechy nieprawidłowej (zaburzonej) osobowości. Jego zdaniem są to: brak zdolności empatii, nietrwałość związków uczuciowych, niezdolność do przewidywania konsekwencji swojego zachowania, niezdolność formułowania praktycznych wniosków na podstawie wcześniejszych doświadczeń, brak istotnych zainteresowań, zmienność i nietrwałość dążeń, niekonsekwencja w realizowaniu zamierzeń, koncentracja na osiągnięciu doraźnego celu, zanikająca wobec przejściowych niepowodzeń, brak wglądu w swoje zachowanie i powiązania przyczyn niepowodzeń z cechami własnej psychiki. P. Daniluk stwierdza, że konsekwencją występowania zaburzonej osobowości są ograniczone zdolności adaptacji społecznej i skłonność do popadania w konflikty z prawem, przyjmuje się jednak, że osoby o zaburzonej osobowości są w stanie kontrolować swoje zachowanie i reakcje i tylko w wyjątkowych przypadkach można przyjąć, że ich zachowanie znamionowane jest niepoczytalnością albo poczytalnością ograniczoną⁴⁹¹.

Na irrelevantność dla kwestii poczytalności omawianego zaburzenia oraz przestarzałość pojęcia „psychopatia” wskazuje M. Budyn-Kulik. Wskazuje ona bowiem, że w doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, iż „psychopatia” nie powoduje niepoczytalności sprawcy, gdyż nie zachodzi wówczas ograniczenie zdolności intelektualnych sprawcy, a jedynie odchylenie normy w zakresie charakteru. Zdaniem tej autorki, nie ma jednolitej definicji „psychopatii”, a obecnie używa się terminów „osobowość asocjalna” lub „osobowość nieprawidłowa”⁴⁹².

A. Marek wskazuje, że „psychopatii” nie należy mylić z chorobami psychicznymi, ponieważ stanowi ona zaburzenie w sferze woli i popędów, inaczej anomalię osobowości i może być schorzeniem wrodzonym albo nabytym. Psychopatia nie dotyka głęboko intelektu i nie powoduje niepoczytalności, lecz może w poważnym stopniu ograniczyć możliwość kierowania przez sprawcę swoim postępowaniem. Ocena w tym zakresie należy jednak do biegłych psychiatrów⁴⁹³.

A. Zoll wskazuje, że „psychopatie” nie są chorobami psychicznymi, należą natomiast do kategorii innych zaburzeń psychicznych jako anomalie osobowości obejmujące sfery emocjonalną, woluntatywną i popędową. Autor ten wskazał, że nie da się postawić jasnej

491P. Daniluk [w:] R.A. Stefański (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2015, s. 276-277.

492M. Budyn-Kulik, Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień 15 listopada 2018 r., teza 8.

493A. Marek, Komentarz do art. 31., teza 5.

granicy pomiędzy normą a psychopatią, gdyż pojęcie „psychopatii” jest wyjątkowo nieostre. Psychopaci nie mają zaburzonej sfery intelektu, lecz występujące u nich zaburzenie sfery woluntatywnej oraz popędowej może być na tyle poważne, że poczytalność takich osób może zostać znacznie ograniczona, czy wręcz wyłączona⁴⁹⁴. Podobne stanowisko w tej mierze zajmuje W. Kotowski i B. Kurzępa⁴⁹⁵.

J. Giezek uważa, że „cechy nieprawidłowej osobowości typu psychopatycznego” z reguły występują u sprawców najcięższych zbrodni przeciwko życiu ludzkiemu. Jeżeli jednak nie ograniczają one poczytalności w stopniu znacznym, to nie mogą mieć istotnego wpływu na wymiar kary, albowiem to właśnie tego rodzaju sprawcy są najbardziej oporni na oddziaływania resocjalizacyjne⁴⁹⁶.

Natomiast A. Grześkowiak uznaje, że psychopatia należy do anomalii osobowości, dotyczącej głównie sferę emocjonalną, sferę woli i popędów i nie jest zaliczana do chorób psychicznych. W zasadzie przyjmuje się, że psychopatia nie stanowi przyczyny niepoczytalności, jednakże w wyjątkowych wypadkach może być podstawą przyjęcia poczytalności ograniczonej lub niepoczytalności⁴⁹⁷.

L.K. Paprzycki zauważa, że istota i natura osobowości dysocjalnej nie zostały do końca rozpoznane. Istnieje zasadnicza zgoda co do tego, że osobowość dysocjalna wynika z niedorozwoju mózgu (ciała migdałowatego) skutkującego niedostosowaniem społecznym i zachowaniami antyspołecznymi. Rozpoznanie psychopatii, ocena jej natężenia i wpływu na poczytalność oraz sformułowanie prognozy kryminologicznej są problematyczne na gruncie psychiatrycznego opiniowania w procesie karnym. Zdaniem L.K. Paprzyckiego problematyka ma szczególne znaczenie w kontekście możliwości orzeczenia środków zabezpieczających wobec sprawcy z osobowością dysocjalną⁴⁹⁸. Natomiast w innym opracowaniu, L.K. Paprzycki wraz z J.K. Gierowskim wskazują, że psychopatia (którą odróżniają od osobowości dysocjalnej) stanowi „inne zaburzenie czynności psychicznych”, które może prowadzić do ograniczenia poczytalności w znacznym stopniu albo niepoczytalności⁴⁹⁹.

494A. Zoll, Komentarz do art. 31..., teza 15, 17-18.

495W. Kotowski, B. Kurzępa, Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień 3 września 2007 r.

496J. Giezek, Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień 15 maja 2012 r., teza 13.

497A. Grześkowiak, Komentarz do art. 31 Kodeksu Karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień 15 listopada 2018 r., teza II-11.

498L.K. Paprzycki, *Problematyka psychiatryczna i psychologiczna w prawie i postępowaniu karnym. Granice kompetencji biegłych i organów procesowych*, „Chowanna” 2011, nr 2 (37), s. 109.

499L.K. Paprzycki, J.K. Gierowski, Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień 29 listopada 2016 r.

5.2.3. Orzecznictwo

Poglądy prezentowane w orzecznictwie na znaczenie osobowości dys socjalnej są zróżnicowane. Jeszcze na gruncie dawnych regulacji prawno karnych zaprezentowano pogląd, że „psychopatia, bądź cechy psychopatyczne, jak to powszechnie przyjęto w nauce psychiatrii, z reguły ani nie pozbawiają, ani nie ograniczają w stopniu znacznym zdolności sprawcy do zrozumienia znaczenia czynu, bądź pokierowania swoim postępowaniem. Skoro zaś sprawca zachowuje zdolność rozumienia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, to mimo że jest ono stymulowane psychopatią bądź rysami psychopatycznymi, działanie sprawcy nie traci chuligańskiego charakteru, jeśli tylko odpowiada ono wymogom określonym w art. 120 § 14 k.k.”⁵⁰⁰.

Na gruncie obecnych regulacji prawnych powyższy pogląd również znajduje uznanie. W dwóch wyrokach Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu⁵⁰¹ zdiagnozowana osobowość dys socjalna u oskarżonego nie stanowiła podstawy do stwierdzenia u niego poczytalności ograniczonej w znacznym stopniu albo niepoczytalności. W innym wyroku tego Sądu dokonano swoistego podsumowania orzecznictwa SN i sądów powszechnych w tym zakresie i wskazano: „[...] w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego osobowość dys socjalna (psychopatia) sprawcy (przy zachowaniu jego pełnej poczytalności i sprawności) nie była uznawana za okoliczność uwzględnianą przy ocenie stopnia winy i przemawiającą za łagodzeniem kary. W tym względzie wskazywano, że czyny przestępcze psychopatów wynikają przeważnie z tych samych pobudek, którymi powodują się również ludzie normalni w różnych sytuacjach życiowych, a tylko realizacja tych czynów u psychopatów może się nieco różnić, w zależności od stopnia napięcia emocjonalnego (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 1960 r., III K 907/60 i z dnia 17.06.1977., IV KR 90/77, wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 29 marca 2001 r., II AKa 82/01, Prok. i Pr. 2001, z. 12, poz. 26).”⁵⁰². Pogląd ten znalazł potwierdzenie również w sądach apelacyjnych innych okręgów apelacji⁵⁰³.

Pogląd o tym, że osobowość dys socjalna nie ogranicza poczytalności w znacznym

500Wyrok SN z dnia 12 listopada 1970 r....

501Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 24 kwietnia 2013 r., sygn. akt II AKa 101/13, LEX nr 1331157; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 29 czerwca 2016 r., sygn. akt II AKa 137/16, LEX nr 2099932

502Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 9 października 2013 r., II AKa 293/15, LEX nr 1381624.

503Wyrok SA w Szczecinie z dnia 12 października 2017 r., sygn. akt II AKa 123/17, LEX nr 2393426; wyrok SA w Gdańsku z dnia 22 stycznia 2015 r., sygn. akt II AKa 452/14, LEX nr 1781894.

stopniu jest również podzielany przez sądy niższego szczebla⁵⁰⁴.

Co ciekawe, jedynym orzeczeniem, które udało się odnaleźć autorowi niniejszej rozprawy, a w którym mowa jest o osobowości dyssocjalnej jako okoliczności współdecydującej (wraz ze zmianami organicznymi) o wystąpieniu poczytalności znacznie zmniejszonej jest jedno z rozstrzygnięć sądów okręgowych⁵⁰⁵. W postanowieniu SN dotyczącym tego rozstrzygnięcia wskazano, że tak właśnie stwierdzili biegli i stało się to podstawą orzeczenia przez Sąd Okręgowy środka izolacyjnego z ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (u.p.o.z.p.). Rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego zostało utrzymane w mocy przez Sąd Apelacyjny. Orzeczenie Sądu Apelacyjnego zostało jednak podważone przez Sąd Najwyższy omawianym postanowieniem z uwagi na niedostateczne ustalenie, czy istnieją przesłanki stosowania takiego środka i sprawa została przekazana Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania. Zatem w jedynym znanym autorowi niniejszej rozprawy orzeczeniu sądowym fakt stwierdzenia, że sprawca ma osobowość dyssocjalną wpływającą na ograniczenie jego poczytalności w stopniu znacznym, miał w gruncie rzeczy charakter obciążający dla sprawcy, przemawiał bowiem za jego izolacją w ramach u.p.o.z.p.

Można zatem odnieść wrażenie, że wg biegłych psychiatrów opiniujących w sprawach sądowych osobowość dyssocjalna może wpływać na poczytalność jedynie wtedy, gdy jest to niekorzystne dla oskarżonego, co rzecz jasna na gruncie przepisów prawa i przytoczonej w niniejszej rozprawie wiedzy medycznej nie znajduje żadnego uzasadnienia.

5.3. Anachroniczny język prawny z art. 31 k.k.

W polskiej literaturze przedmiotu problem ze zdefiniowaniem poczytalności (niepoczytalności) jest bagatelizowany, uznaje się bowiem, iż definicja z art. 31 k.k. nie budzi tutaj wątpliwości. Do takiej oceny trzeba podejść sceptycznie. Należy zaznaczyć, że kwestia zdefiniowania tego pojęcia budziła kontrowersje już w czasie prac nad Kodeksem karnym z 1932 r. W. Makarewicz stwierdzał, iż „*niepoczytalnym jest osobnik, który znajduje się w*

⁵⁰⁴Zob. np. wyrok SO we Wrocławiu z dnia 25 lipca 2018 r., sygn. akt II K 121/17, LEX nr 2544962; wyrok SR w Pruszkowie z dnia 28 maja 2014 r., sygn. akt II K 29/14, LEX nr 1906333; wyrok SR w Kaliszu z dnia 20 września 2018 r., sygn. akt II KK 175/12, LEX nr 2556703.

⁵⁰⁵Jest o nim mowa w postanowieniu SN z dnia 10 stycznia 2017 r., sygn. akt V CSK 483/15, LEX nr 2237428.

stanie niemożności rozpoznania wartości czynu lub pokierowania swoim działaniem zgodnie z tym rozpoznaniem", tym samym dał się poznać jako zwolennik psychologicznej definicji niepoczytalności, spośród trzech metod określania tego stanu (psychologicznej, psychiatrycznej, mieszanej) dawał pierwszeństwo tej pierwszej. Wskazywał, że definicja taka skupiona jest na określeniu anormalności przy odwołaniu się do stanu duchowego wykluczającego poczytalność. Innymi słowy, w ramach tej definicji określano odmienny stan psychiki sprawcy bez wskazania jego przyczyn. Zdaniem Makarewicza metoda psychologiczna sprawia, że ciężar określenia stopnia poczytalności sprawcy spoczywał na sędzim, który musiał odpowiedzieć sobie na pytanie, czy stan psychiczny sprawcy odpowiada wymogom uznania go za zdolnego do odpowiedzialności. Z kolei metoda psychiatryczna, wskazująca na przyczyny niepoczytalności miała zdaniem Makarewicza tę wadę, że ww. ciężar składała na barki przede wszystkim psychiatrów, którzy mogli podolać temu dzięki posiadanej wiedzy specjalnej. Za mankament tej metody uznawał Makarewicz również to, iż stan prawny, w miarę rozwoju nauk medycznych i tworzenia nowych koncepcji patologii psychiatrycznych może przestać korespondować z ustaleniami medycznymi. Do takiej oceny przychylił się również W. Makowski, jednak ostatecznie w Kodeksie karnym z 1932 r. przyjęto model mieszany⁵⁰⁶.

Czas pokazał, że Makarewicz i Makowski mieli rację, gdyż psychiatryczno-psychologiczne definicje niepoczytalności nie przetrwały próby czasu⁵⁰⁷. W art. 31 § 1 k.k., na co wskazano już powyżej, posłużono się pojęciem „choroby psychicznej”, jako jednej z przyczyn niepoczytalności lub poczytalności w znacznym stopniu ograniczonej. Warto zwrócić uwagę, że obecnie koncepcja zjawiska choroby psychicznej jest kwestionowana. Pojęcie choroby psychicznej pojawiło się na przełomie XVIII i XIX w. Łączyło się z cieszącym się coraz większym w tamtym czasie uznaniem dla założenia, że zaburzenia psychiczne wynikają z organicznych zmian w mózgu, tym samym, że są one chorobą. Powszechne uznanie dla takiego twierdzenia znalazło swój wyraz na początku XX w.⁵⁰⁸. Z czasem jednak zaczęto zwracać uwagę, że opisywane choroby psychiczne nie spełniają kryteriów jednostek nozologicznych, takich jak większość chorób wyodrębnionych w innych działach medycyny. Do kryteriów tych zalicza się: określone przyczyny, patogenezę, jednolity obraz kliniczny, możliwy do przewidzenia przebieg, rokowanie i zejście oraz określone

506W. Zalewski, *Niepoczytalność, poczytalność zmniejszona...*, s. 473-474.

507Tamże, s. 474.

508S. Pużyński, *Choroba psychiczna...*, s. 301.

postępowanie lecznicze. Wskazywano również na złożoność etiopatogenezy tego rodzaju schorzeń, w której udział czynników egzo- i endogennych, wpływów genetycznych i środowiskowych, w tym społecznych, jest trudny do identyfikacji. Powyższa krytyka w latach 70. XX w. wniosła do debaty postulat opracowania bardziej jednolitych kryteriów diagnostycznych, co zaowocowało sformułowaniem klasyfikacji: DSM i ICD, w których odstąpiono od pojęcia „choroba psychiczna”, na rzecz pojęcia „zaburzeń”⁵⁰⁹.

5.4. Ulokowanie osobowości dyssocjalnej na osi poczytalność-niepoczytalność

Jeśli uzna się, że niektóre zachowania kryminalne mogą być efektem wadliwej konstrukcji biologicznej, to konsekwentnie należy uznać je za niezawinione, skoro sprawca nie miał możliwości pokierować swoim zachowaniem w całości, czy choćby częściowo. Problemy z podejmowaniem decyzji, czy usprawiedliwiona wadliwość ich podejmowania prowadzić będą w konsekwencji do uznania braku winy (czy jej ograniczenia) u sprawcy⁵¹⁰. Jak się jednak wydaje, również czynniki środowiskowe, takie jak wzrastanie w patologicznym otoczeniu, nie są przecież zawinione przez sprawcę, a mogą oddziaływać na demoralizację przyszłego sprawcy, a w konsekwencji na ukształtowanie u niego osobowości dyssocjalnej⁵¹¹.

Jak wskazano powyżej część doktryny jak i zdecydowana większość (lub nawet całość) orzecznictwa uznaje, że osobowość dyssocjalna nie prowadzi do ograniczenia, czy wyłączenia poczytalności. W ramach hipotez rozprawy doktorskiej autor wskazał, że jego zdaniem podejście takie jest błędne, z uwagi na istotę tego zaburzenia, jakim jest odhamowanie zachowania.

Odnosząc się do wcześniej zarysowanej koncepcji poznawczej wskazać trzeba, że centralnym składnikiem sieci poznawczych jest struktura ja, której przypisuje się regulację wszystkich świadomych działań u człowieka. Funkcją struktury ja jest podtrzymywanie tożsamości i integralności, podwyższanie własnej wartości i utrwalania kontroli. Wskazuje się tu, że zasadniczą funkcją ja jest poszukiwanie informacji podtrzymujących koncepcję ja i świata zewnętrznego, a dalej mocy regulacyjnej. Napięcia w strukturze ja stanowią

⁵⁰⁹Tamże, s. 301-302.

⁵¹⁰R. Zyzik, *Genetyka behawioralna na...*, s. 35.

⁵¹¹Zob. W. Aleksanrowicz, *Psychopatologia...*, s. 141; zob. A. R. Depko, K.Z. Eichstaedt, P. Gałęcki, *Metodyka pracy biegłego psychiatry, psychologa oraz seksuologa w sprawach karnych, nieletnich oraz wykroczeń*, monografia, SIP LEX.

motywację do działania i przywracania równowagi w jej obrębie⁵¹². Osoby z osobowością dyssocjalną nie mają poczucia winy, a za popełniane przez siebie czyny chętnie obwiniają innych, same czują się niewinne. Obwinianie innych osób ma na celu ich deprecjonowanie, a tym samym przypisywanie sobie wyższej samooceny⁵¹³.

Psychologowie poznawczy dzielą ludzi na tych, których zestaw przekonań ma charakter konstruktywny, sprzyjający adaptacji oraz tych, którzy posiadają zbiór sądów o destruktywnych dla dobrego funkcjonowania treściach. Pozytywna wiedza o świecie zawiera zestaw prawd na temat siebie, innych ludzi i świata w ogóle, które pozwalają sobie radzić z trudnościami, budować optymistyczne oczekiwania oraz przyjazne relacje z innymi. Przykładowa postać takich sądów jest następująca: „jestem kimś wartościowym, nawet jeżeli nie wszystko, co robię, kończy się sukcesem”, „nie muszę być lubiany przez każdego”, „inni ludzie mają prawo do popełnienia błędów”, „świat jest bezpiecznym miejscem, choć zdarzają się w nim przykre rzeczy”. Taka wiedza przygotowuje do aktywnego i wytrwałego zmagania z rzeczywistością oraz budowania pozytywnych relacji opartych na wzajemnym wymienianiu się dobrami. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku osób posiadających destruktywny zestaw przekonań o świecie, innych ludziach i samym sobie, które mogą składać się na następujące twierdzenia: „muszę odnieść sukces, nie mogę zawieść”, „ludzie mają traktować mnie z szacunkiem, inaczej zasługują na karę”, „świat musi być tak urządzony, abym mógł bez przeszkód realizować swoje cele”, „ludzie są źli i zasługują na karę”. Taki zestaw destruktywnych przekonań, składających się na wiedzę osobistą, utrudnia funkcjonowanie osoby, która je żywi oraz jej otoczeniu⁵¹⁴. Przykładem tego w jaki sposób treść i struktura wiedzy o świecie społecznym i o sobie buduje charakter człowieka jest zjawisko osobowości autorytarnej. Pojęcie to pojawiło się w pismach E. Fromma, a następnie kontynuowane przez T. Adorno, inspiracją do badań było tu zagadnienie przyczyn fascynacji faszyzmem w społeczeństwie niemieckim w okresie międzywojennym i później. Korzenie tej koncepcji są psychoanalityczne, jednak obraz jaki wyłonił się na podstawie prowadzonych badań, miał konotacje poznawcze. Zasadniczym problemem badawczym była tu kwestia struktury treści i wiedzy, jaką na temat świata społecznego posiadają osoby identyfikujące się z ideologią silnej władzy, nietolerancyjne, pochwalające ślepe posłuszeństwo. Osobowość autorytarną opisano jako konfigurację następujących elementów: konwencjonalizmu, polegającego na niechęci

512B. Urban, *Wiedza o agresji...*, s. 91.

513B. Pastwa-Wojciechowska, W. Zalewski, *Wina w prawie...*, s. 110. Autorka i autor posługują się pojęciem „psychopatia”-tamże.

514J. K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska, M. Najda, *Psychologia w postępowaniu...*, s. 119.

wobec zmian, skłonności do podporządkowywania się przywódcy i utrzymywania jego wyidealizowanego obrazu, czy tendencji do karania wszystkich tych, którzy nie podzielają ideologii, niechęci do refleksji, dzielenia ludzi na słabych i silnych, niechętnego nastawienia do innych. Osobowość autorytarna może być tu rozumiana jako wynik specyficznej organizacji procesów poznawczych, sposobu w jaki jednostka rozumie świat i w jaki gromadzi i przetwarza wiedzę na jego temat. Specyficzny zbiór założeń kontroluje procesy postrzegania, pamięci, procesy ewaluacyjne, a także przekonania i wiedzę dotyczącą samego siebie⁵¹⁵.

Natomiast osobowości dys socjalnej towarzyszą nadmiernie rozwinięte strategie wojowniczności, wykorzystywania, drapieżności, zaś słabo rozwinięte: empatia, wzajemność i wrażliwość społeczna. W osobowości w ten sposób zaburzonej dominują pewne schematy, które jednocześnie wyrażane są poprzez kluczowe przekonania. Dominujące schematy wrogości i drapieżności i jednocześnie nierozwinięte schematy miłości, czy szacunku rzutują na specyficzny sposób formułowania sądów, myśli, wyrażania emocji. Tutaj najważniejsze strategie to oszukiwanie, atakowanie, rabowanie, manipulowanie. U podłoża tego leżą przekonania typu: „wolno mi łamać zasady”, „inni to mięczaki”, „jestem lepszy od innych”. Jednostki takie mają poczucie subiektywnej krzywdy, co usprawiedliwiać ma łamanie reguł. Stosowne strategie mogą przyjmować jawną formę agresji, kradzieży itp., bądź subtelną, kiedy osoba wykorzystuje, oszukuje, stosuje bardziej zakamuflowane formy manipulacji. Osoby z osobowością dys socjalną mają przekonanie o swojej wyjątkowości i żądają uznania tego faktu przez otoczenie. Tego rodzaju postrzeganie wynika z dominujących schematów, w których kluczową rolę odgrywają informacje typu: „muszę troszczyć się o własne interesy”, „muszę być agresorem, w przeciwnym razie stanę się ofiarą”, „inni mnie wykorzystują, więc ja też mam takie prawo”. Dominujące schematy wpływają zatem na samoocenę, obraz innych, system wartości i system afektywny. Te nieprawidłowo ukształtowane struktury wyznaczają sposób interpretacji zdarzeń, charakter i jakość relacji społecznych osób z zaburzoną osobowością i odpowiadają za sposób doświadczania uczuć⁵¹⁶. W przypadku aktywizacji dysfunkcyjnych schematów poznawczych następuje takie przetwarzanie informacji, które w powiązaniu z innymi czynnikami, takimi jak słaba samokontrola prowadzić może do popełnienia przestępstwa⁵¹⁷, tymczasem jak należy przypomnieć, jedną z charakterystycznych

515Tamże, s. 120-121 i wskazana tam literatura.

516B. Gawda, *Ekspresja pojęć afektywnych...*, s. 70-71 i wskazana tam literatura. Autorka posługuje się pojęciem „osobowość antyspołeczna”.

517Zob. F. Szumski, M. Zielonka-Jenek, *Zniekształcenia poznawcze u sprawców wykorzystania seksualnego*

cech osobowości dyssocjalnej jest właśnie impulsywność⁵¹⁸. Należy zgodzić się zatem z twierdzeniem R.D. Hare'a, wskazującego, że osoba z osobowością dyssocjalną naturalnie wchodzi w rolę kryminalisty. Decyduje o tym gotowość do wykorzystania każdej nadarzającej się okazji, a także brak wewnętrznego mechanizmu kontroli znanego jako sumienie. Stanowi to doskonały „przepis na przestępstwo”⁵¹⁹.

Autor sygnalizował już we wcześniejszych fragmentach rozprawy, że w doktrynie pojawiły się również głosy uznające osobowość dyssocjalną za ewentualną przesłankę niepoczytalności. Pogłębiona lektura doktryny wskazuje, że można w niej odnaleźć pewne nawiązania do powyższych koncepcji poznawczych.

Można przytoczyć tu stanowisko zaprezentowane przez B. Pastwę-Wojciechowską która w tej mierze odwołuje się do opracowań J.K. Gierowskiego. Autorka zauważa, że kwestie takie jak zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem to psychologiczne elementy definicji stanu niepoczytalności z art. 31 k.k. i dotyczą one procesu motywacji sprawcy, w tym stopnia samokontroli. Motywację utożsamiać można z procesami wywierającymi pobudzający wpływ na działanie, a funkcje motywów, czyli wewnętrznych czynników inspirujących, ukierunkowujących i integrujących zachowanie spełniają uczucia, potrzeby, poziom aspiracji czy normy postępowania. Zwraca się jednak uwagę, że coraz częściej termin „motyw” zastępowany jest terminem „procesu motywacyjnego” jako zjawiska regulacyjnego, pełniącego funkcję sterowania czynnościami tak, aby doprowadziły do jakiegoś określonego wyniku. Z tego też względu czyn przestępny należy współcześnie postrzegać jako całościowy i dynamiczny proces. Proces motywacyjny należy rozumieć dwojako: albo jako długofalowe zjawisko, względnie stałą tendencję do realizowania jakichś celów czy zadań życiowych, albo jako proces towarzyszący konkretnemu zachowaniu człowieka. W związku z tym w sądowej ocenie psychologicznej bierze się pod uwagę zarówno występowanie osobowościowych jak i sytuacyjnych przesłanek procesu motywacyjnego oraz wybranych jego właściwości poprzez określenie kierunku, nasilenia poziomu regulacji, czy uruchomionych przez sprawcę procesów motywacyjnych, jak i stopnia samokontroli. Odnosząc powyższe do osobowości dyssocjalnej, należy stwierdzić, że zarówno w kwestii osobowościowych przesłanek procesu motywacyjnego, jak i

dziecka. Konceptualizacje pojęcia, „Psychiatria Polska”, 2016, nr 50 (5), s. 1058.

518K. Moustapha, *Psychopathic Disorders and Judges Sentencing: Can Neurosciences Change This Aggravating Factor in a Mitigating Factor*, „International Journal of Social, Behavioral, Educational, Economic, Business and Industrial Engineering”, 2015, tom 9.

519R.D. Hare, *Psychopaci są wśród...*, s. 115. Należy podkreślić, że autor ten używa pojęcia „psychopatia”.

właściwości tego procesu osoby dotknięte tym zaburzeniem intelektualnie rozumieją rozróżnienie między dobrem, a złem, potrafią ocenić czy dany czyn jest zgodny, czy sprzeczny z normami społecznymi, jednak mają ograniczoną zdolność regulacyjną swojego zachowania co sprzyja popełnianiu czynów zabronionych. Z poglądu tego wynika zatem, że o ile w przypadku osób z osobowością dyssocjalną nie występuje ograniczenie możliwości zrozumienia znaczenia ich czynów, to występuje u nich jednak redukcja możliwości pokierowania swoim postępowaniem⁵²⁰.

Autorką, która wprost wskazuje na niezasadność poglądu o braku wpływu osobowości dyssocjalnej na poczytalność sprawcy jest A. Michalska-Warias. Wskazuje ona na nieuzasadnioną rację, jaka stoi za takim poglądem. Chodzi tu o stwierdzenie, że choć opiniowanie poczytalności sprawców z osobowością zaburzoną może budzić liczne wątpliwości natury społecznej, to przyjmuje się w opiniowaniu prymat ochrony społecznej przed niepełnowartościowością tych osób. Wynikać to ma z 2 przyczyn: po pierwsze, wobec braku skutecznych metod rehabilitacji i resocjalizacji takich osób nie ma innego sposobu ochrony przed ich przestępczą działalnością niż izolacja w zakładach karnych, pod drugie zaś opiniowanie poczytalności ograniczonej w odbiorze tych sprawców byłoby uznane jako atrybut bezkarności. Pogląd ten, jak wskazuje A. Michalska-Warias, został wyrażony przez J. Przybysza w publikacji pt. „Psychiatria sądowa. Opiniowanie w procesie karnym. Podręcznik dla lekarzy i prawników”, Toruń 2005⁵²¹. Należy wyraźnie podkreślić, że pogląd ten jest skandaliczny i można rozważyć, czy jego przedstawianie w publikacji naukowej wypełnia znamiona czynu zabronionego z art. 255 § 1 k.k., tj. publicznego nawoływania do popełnienia przestępstwa z art. 233 § 4 k.k., polegającego przedstawienia fałszywej opinii mającej służyć

520B. Pastwa-Wojciechowska, *Psychopatyczne zaburzenia osobowości...*, s. 217-218. Warto zwrócić uwagę, że takie uchwycenie problemu motywacji różni się nieco od znaczenia nadawanemu temu terminowi w nauce prawa karnego. Tutaj motyw, obok pobudek, zaliczany jest do elementów strony podmiotowej czynu sprawcy. Motyw to przeżycie intelektualne (np. osiągnięcie korzyści majątkowej za pomocą czynu zabronionego), a pobudka to przeżycie emocjonalne (np. zemsta) sprawcy czynu zabronionego. Procesy psychiczne sprawcy czynu zabronionego sprowadzające się do wskazanych motywów i pobudek niekiedy są uwzględnione w ustawowym opisie typu czynu zabronionego. Dotyczy to najpierw przestępstw kierunkowych, w których przestępczy cel można utożsamiać z motywem sprawcy. Jednak w większości przypadków motyw i pobudki sprawcy są obojętne dla możliwości przypisania mu czynu zabronionego. Okoliczności te nie są jednak całkowicie obojętne, ponieważ mogą mieć istotne znaczenie dla przestępności popełnionego już czynu zabronionego, jak również wpływać na kształt prawnokarnej reakcji na takie przestępstwo. W tej płaszczyźnie można wskazać motywy i pobudki jako okoliczności łagodzące lub obciążające odpowiedzialność karną i jej konsekwencje. W ramach okoliczności obciążających można wskazać np. niskie pobudki, czyli przeżycia emocjonalne zasługujące na potępienie z punktu widzenia reguł postępowania przyjętych w społeczeństwie-M. Królikowski, R. Zawłocki, *Prawo karne...*, s. 199-200 i wskazana tam literatura. Tym samym uznać należy, że w ujęciu psychologicznym pojęcie „motyw” rozumiane jest szerzej i obejmuje również to, co nauka prawa karnego rozumie pod pojęciem pobudki.

521A. Michalska-Warias, *Prawnokarne znaczenie psychopatii...*, s. 60.

za dowód w postępowaniu. Rolą biegłego, opiniującego na potrzeby ustalenia ewentualnej redukcji poczytalności u oskarżonego, jest ocenić stan jego zdrowia psychicznego i jego wpływ na wystąpienie przesłanek z art. 31 § 1-2 Kodeksu karnego. Nie jest natomiast rolą biegłego takie „naciąganie”, czy po prostu fałszowanie diagnozy zamieszczonej w opinii, aby było to zgodne z jakimś jego wyobrażeniem o odbiorze społecznym tej diagnozy, czy przekonaniem o słuszności izolacji sprawcy w zakładzie karnym. Tego rodzaju wezwania, zamieszczone w podręczniku dla lekarzy, stanowią karygodne uzurpowanie sobie przez biegłych roli prawodawcy i sądu. Takie podejście stanowi również zaprzeczenie przysięgi składanej przez biegłego, której treść wyrażona jest w art. 197 § 1 k.p.k. i brzmi: *„Biegły składa przyrzeczenie następującej treści: „Świadomy znaczenia moich słów i odpowiedzialności przed prawem, przyrzekam uroczyście, że powierzone mi obowiązki wykonam z całą sumiennością i bezstronnością”. Z pewnością kierowanie się przez biegłego swoim wyobrażeniem o ocenie społecznej ewentualnych konkluzji opinii jest zaprzeczeniem bezstronności.*

Wydaje się w kontekście uznania podejścia poznawczego, że wzbogacić należy proste uznanie, jakoby mechanizmem wyjaśniającym skłonność osób z zaburzeniem dyssocjalnym do niepodporządkowania się normom tłumaczone może być jedynie ich rozhamowaniem. W takiej prostej koncepcji, wynikającej z finalistycznej koncepcji czynu, mielibyśmy do czynienia z następującym schematem: decyzja osoby dyssocjalnej o osiągnięciu jakiegoś celu-wynikająca z rozhamowania trudność w dążeniu do celu zgodnie z normami-naruszenie norm (złamanie zakazu nieatakowania chronionego dobra prawnego)-osiągnięcie albo nieosiągnięcie celu. W takim ujęciu ryzyko naruszenia norm przez sprawcę na etapie dążenia do celu będzie miało miejsce jedynie wtedy, gdy zachowanie niezgodne z prawem wyda mu się skuteczniejsze. Jeśli skuteczniejsze będzie zachowanie zgodne z normami, to sprawca je wybierze, ale nie ze względu na tę zgodność (w przypadku norm prawnych-legalność), lecz właśnie skuteczność. Przy czym sam cel zachowania sprawcy może być zgodny ze społecznymi i prawnymi normami (np. wzbogacenie się) albo niezgodny (np. pozbawienie życia człowieka), lecz nie sposób wyjaśnić tu osobowością dyssocjalną treść tego celu, jego wybór wynikać musi z jakichś innych przyczyn.

Tymczasem przy wyjaśnianiu mechanizmu zachowania się osób z osobowością dyssocjalną z perspektywy poznawczej, mielibyśmy do czynienia z następującym schematem: kryminogeny obraz ja osoby dyssocjalnej i utrwalone schematy zachowania-decyzja o

osiągnięciu jakiegoś celu potwierdzającego ten obraz-wynikająca z rozhamowania oraz konieczności potwierdzenia obrazu ja trudność w dążeniu do celu zgodnie z normami prawnymi-naruszenie norm-częściowe albo całkowite potwierdzenie obrazu ja i osiągnięcie albo nieosiągnięcie celu.

Należy zwrócić uwagę, że w ramach pierwszego z zaprezentowanych mechanizmów wydaje się, że okolicznością uznania, w jakim zakresie sprawca miał możliwość pokierowania swoim postępowaniem w sposób zgodny z normą, będzie to z jaką intensywnością system norm społecznych i prawnych chroni dane dobro, które sprawca narusza. W tym sensie, na podstawie jedynie tej intensywności oraz poziomu rozhamowania, można uznać, czy sprawca miał ograniczoną albo wyłączoną możliwość pokierowania swoim postępowaniem zgodnie z normami społecznymi i prawnymi. Tym samym, prędzej uznalibyśmy istnienie trudności (ograniczenia) np. w powstrzymaniu się sprawcy przed kradzieżą alkoholu w sklepie (albowiem kradzież taka najpewniej stanowić będzie jedynie wykroczenie, a więc dobro prawne w postaci własności jest tu słabo chronione), niż przed zabójstwem (albowiem dobro prawne w postaci życia człowieka jest silnie chronione). Zatem diagnozując osobowość dys socjalną u sprawcy należałoby określić jedynie poziom jego rozhamowania.

Natomiast uznając drugi z prezentowanych poglądów, obok poziomu rozhamowania o ewentualnej redukcji poczytalności decydowałaby również treść obrazu ja i utrwalonych schematów zachowania służących podtrzymaniu tego obrazu. Wynika to z faktu, że obraz ja i utrwalone schematy zachowania mają znaczenie nie tylko na etapie wyboru środków prowadzących do celu (jak w przypadku rozhamowania), ale również wyboru samego celu. Oznacza to, że poziom rozhamowania na etapie wyboru i realizacji środków do celu nie ma samodzielnego znaczenia, albowiem na tym etapie trudność sprawcy w wyborze zachowania zgodnego z prawem wynika nie tylko z rozhamowania, ale również z dążenia do potwierdzenia kryminogennego obrazu ja, czemu służą destrukcyjne schematy zachowania.

Wyjaśnia to dlaczego osoby z osobowością dys socjalną czasami wybierają środki do celu, które wydają się być „irracjonalne”, czy tworzą niepotrzebne ryzyko schwytania. Sprawca z osobowością dys socjalną, dążąc do zdobycia majątku, pomimo dostępnych i skutecznych, zgodnych z prawem środków, będzie miał tendencję do tego, aby jednak wybierać czasami nawet mniej skuteczne, lecz sprzeczne z normami środki, o ile potwierdzą one kryminogeny obraz jego osoby, jako „twardego człowieka”, „cwaniaka”, „nie bojącego

się Policji” itp. Sprawcy tacy zatem, np. dokonując rabunku, mogą posługiwać się zupełnie zbędną dla zagarnięcia mienia brutalnością, tylko po to, aby „udowodnić sobie” (potwierdzić obraz kryminogennego ja) jacy są twardzi i bezlitośni, co niejako jest celem autonomicznym względem samego zdobycia mienia. Z kolei przenosząc to np. na przestępczość „białych kołnierzyków” sprawcy tacy dążąc do osiągnięcia zysku zachowywać się będą nieostrożnie, nonszalancko, przechwalając się otoczeniu, jacy są sprytni, czy nie dbając o staranne tuszowanie dowodów przestępstwa.

Powyższe pozwala również wyjaśnić, w jaki sposób patologiczne, czy dysfunkcyjne lub wyprane z wartości społecznych środowisko wychowawcze zwiększa ryzyko wystąpienia osobowości dyssocjalnej. Wynika z samej istoty tego pojęcia, że obraz ja budowany jest w wieku dziecięcym, nie da się go „odziedziczyć”. Jeśli w dziecku zostanie zaszczerpiiony kryminogeny obraz ja, to ryzyko zachowań dyssocjalnych jest większe, obraz ten bowiem oddziałuje tak na dobór środków jak i celu. W przypadku natomiast osób, które nie mają osobowości dyssocjalnej i kryminogennego obrazu ja ewentualne trudności w wyborze zachowania zgodnego z prawem mogą wynikać z rozhamowania (które jak się wydaje może wynikać również z czynników biologicznych-genetycznych lub mechanicznych), lecz nie z dążenia do utrzymania kryminogennego obrazu ja, gdyż obraz ten u nich nie jest kryminogeny, lecz zgodny z normami. Jednocześnie skłonność do podtrzymania takiego zgodnego z normami obrazu ja będzie wzmacniała osłabione z innych przyczyn hamulce i pomagała w wyborze zachowania zgodnego z prawem.

Autor rozprawy sądzi również, że powyższe wyjaśnia, iż osoby z osobowością dyssocjalną, wychowane w środowisku rodzinnym o niskim lub żadnym natężeniu przemocy, w którym ceni się wykształcenie i dba o status materialny, będą raczej angażować się w przestępczość „białych kołnierzyków”, a nie w przestępczość pospolitą, kryminalną. Dzieje się tak z tego względu, że osoby te, choć mają spaczony, sprzeczny z normami obraz swojego ja wybiorą raczej cel zgodny z prawem (np. bogacenie się), jak również nie będą stronić od intelektualnie ambitnych środków osiągnięcia takiego celu, choć oczywiście środki te zgodne z normami już raczej nie będą. Natomiast osoby wychowane w środowisku przemocowym, w którym pożądaną cechą jest siła fizyczna, brutalność itp., często obok dewiacyjnych metod wybiorą cel, który jest sprzeczny z prawem (np. bicie, czy inne fizyczne maltretowanie ludzi), bo cel ten będzie potwierdzał obraz ich ja jako osób silnych, fizycznie dominujących, itp.

W literaturze odnotowano również reakcje osób z osobowością dyssocjalną na

przyjętą dawkę alkoholu. B. Pastwa-Wojciechowska omawiane zagadnienie odnosi wprost do osób z osobowością antyspołeczną/psychopatią⁵²², jednak dostrzegane jest ono również w ramach osobowości dyssocjalnej, którą również w tym zakresie utożsamia się z psychopatią, co jest jeszcze jednym argumentem za tym, aby pojęcia te rozumieć synonimicznie⁵²³. Anormalna reakcja na alkohol wg Hoffa występuje u niektórych ludzi z osobowością dyssocjalną. Zachowanie osób w ramach takiej reakcji jest względem otoczenia (osób, rzeczy) nacechowane dużą agresją i towarzyszy mu nastrój gniewu, co sprzyja konfliktowi z prawem. Zachowanie takie jednak nie jest obce w życiu tych osób, bowiem agresywne skłonności towarzyszą im na co dzień. Skłonności te mogą być częściowo kontrolowane, jednak wskutek spożycia alkoholu następuje odhamowanie. Zjawisku temu towarzyszą typowe somatyczne objawy upicia alkoholowego, takie jak: bełkotliwa mowa, problemy z utrzymaniem równowagi, chwiejny chód. Nie następuje natomiast zerwanie kontaktu z rzeczywistością. Pamięć zachowań jest na ogół utrzymana lub nieznacznie zaburzona. Taka nienormalna reakcja na alkohol występuje u osób z zaburzeniami dyssocjalnymi, obrazem przypominając dysforyczno-eksplozywną postać upicia zwykłego. Stwierdzenie podłoża dyssocjalnego (bez uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego) oraz możliwość wystąpienia ww. objawów po spożyciu nawet niewielkiej dawki alkoholu przemawia za przyjęciem nienormalnej reakcji na alkohol. Hoff stwierdza, że osoba upijająca się notorycznie w ten właśnie sposób zdaje sobie sprawę ze skutków picia alkoholu u niej występujących, co nie przemawia tym samym za zakwestionowaniem jej poczytalności. Jednak w sytuacji gdy dochodzi do pierwszego w życiu spożycia alkoholu, czy pierwszego upicia, wtedy jest to okoliczność przemawiająca za przyjęciem zmniejszonej poczytalności⁵²⁴.

Powyższe stanowisko jest jednak niekonsekwentne. Po pierwsze bowiem, sytuacja, w której osoba wprawia się w ww. nienormalne upojenie znając jego przebieg i skutek tego nie jest w stanie rozpoznać znaczenia swojego czynu lub pokierować swoim postępowaniem, nie oznacza, iż nie występuje tu stan niepoczytalności. Osoba taka, na gruncie art. 31 § 1 i 3 k.k. jest niepoczytalna, jednak stan ten nie uzasadnia wyłączenia jej winy wskutek tzw. zawinienia na przedpolu czynu zabronionego⁵²⁵. Uznano tu, iż alkohol stanowi tak poważny czynnik

522B. Pastwa-Wojciechowska, *Psychopatyczne zaburzenia osobowości...*, s. 212.

523A. Jakubik, *Diagnostyka osobowości dyssocjalnej*, „Studia Psychologica”, 2006, nr 6, s. 241, 246. Autor, wskazując na atypowość reakcji na alkohol, używa pojęcia osobowości dyssocjalnej, jednak powołuje się na „*The Mask of Sanity*” H. Cleckleya, tym samym utożsamia w tym zakresie osobowość dyssocjalną z psychopatią.

524B. Pastwa-Wojciechowska, *Psychopatyczne zaburzenia osobowości...*, s. 212-213.

525Zob. A. Marek, Komentarz do art. 31..., teza 9.

kryminogeny, że w sytuacji konfliktu zasady ochrony społeczeństwa z zasadą pełnej indywidualizacji winy pierwszeństwo należy przyznać tej pierwszej. W tym ujęciu wina ma odnosić się do wyłączenia poczytalności, nie musi za to odnosić się do czynu popełnionego w tym stanie. Koncepcja ta zrywa zatem z fundamentalnym założeniem o koincydencji czasowej winy oraz czynu⁵²⁶. W rzeczywistości istnieje tu nieformalne domniemanie, że sprawca skutki upojenia mógł przewidzieć. Jak wskazuje się w doktrynie: „*Gdyby art. 31 § 3 interpretować dosłownie, trzeba byłoby każdorazowo udowadniać, że przystępując do picia alkoholu lub zażywania środków odurzających, sprawca przewidywał albo co najmniej mógł przewidzieć, że doprowadzi się do stanu wyłączającego albo przynajmniej znacznie ograniczającego poczytalność. W praktyce przyjmuje się, że dorosły i w pełni poczytalny człowiek, konsumując w dużych ilościach alkohol lub zażywając środki odurzające, ma możliwość i powinność przewidywania takich następstw [...]*.”⁵²⁷. Należy przy tym zauważyć, że „nienormalna reakcja na alkohol” opisana powyżej różni się od pojęcia „upojenia patologicznego”, używanego w doktrynie. Przez to pojęcie rozumie się „*bardzo rzadko występującą formę upojenia, która jest niezależna od ilości spożytego alkoholu, choć przeważnie jego ilość jest niewielka. Osoba znajdująca się w takim stanie nie sprawia wrażenia pijanej i zazwyczaj dopuszcza się nagłych i niczym nieumotywowanych zachowań agresywnych, często sprzecznych z jej osobowością. Stan ten trwa od kilkunastu minut do kilku godzin i przeważnie kończy się snem terminalnym, po którym występuje całkowita lub fragmentaryczna niepamięć. Przyjmuje się, że upojenie patologiczne ma najczęściej podłoże somatyczne. Bywa nim uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego na skutek przebytych urazów czaszkowo-mózgowych, chorób infekcyjnych ośrodkowego układu nerwowego, przewlekłych lub ostrych zatruc, zmian miażdżycowych, padaczki lub alkoholizmu. Wskazuje się również na znaczenie czynników w postaci braku snu, zmęczenia, napięcia psychicznego, głodu czy zaburzeń osobowości. Jest kwestią sporną, czy upojenie patologiczne może wystąpić u danej osoby wielokrotnie, czy też tylko raz w życiu*”⁵²⁸. Tym samym elementem różniącym oba stany jest stopień kontaktu z rzeczywistością i pamięć o zdarzeniu. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z zachowaniem tego kontaktu i pamięci, w drugim – nie.

526W. Zalewski, *Niepoczytalność, poczytalność zmniejszona...*, 475-476.

527A. Marek, Komentarz do art. 31... i wskazane tam orzecznictwo oraz doktryna.

528P. Daniluk, Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan na dzień: 21 sierpnia 2018 r., teza 7

5.5. Osobowość dyssocjalna w świetle art. 53 k.k.

Sądowy (orzeczniczy) wymiar kary to konkretyzacja przez sąd (w postępowaniu mandatowym również inny upoważniony organ orzekający) dolegliwości przewidzianych ustawowo wobec zindywidualizowanego sprawcy, któremu udowodniono popełnienie czynu zabronionego oraz winę⁵²⁹. Dyrektywy wyboru i wymiaru kary stanowią swoiste drogowskazy dla wymierzania sankcji najbardziej adekwatnych i celowych z punktu widzenia danego przypadku⁵³⁰

Zdaniem V. Konarskiej-Wrzošek art. 53 Kodeksu karnego wyraża dwie zasady wymiaru kary: zasadę oznaczoności kar oraz zasadę względnej swobody sądu przy wymiarze kary, a oprócz tego przepis ten zawiera również dyrektywy ogólne wymiaru kary, a także okoliczności istotne z punktu widzenia wymiaru kary oraz obowiązek wzięcia pod uwagę przy wymiarze kary pozytywnych wyników mediacji i faktu zawarcia ugody⁵³¹.

Trafnie zauważa P. Hofmański, L.K. Paprzycki oraz A. Sakowicz, twierdząc że: *„Zgodnie art. 53 § 1 k.k. dolegliwość kary nie może przekraczać stopnia winy. Sposób ujęcia tej dyrektywy pozwala przyjąć, że ma ona znaczenie nadrzędne w stosunku do innych dyrektyw ogólnych wymienionych w komentowanym artykule oraz w innych przepisach kodeksu karnego. Nawet wtedy gdy inne względy nakazywałyby przekroczenie pewnego pułapu, sądowi nie wolno tego uczynić, jeśli nie pozwala na to ustalony w sprawie stopień winy oskarżonego. Ustawowe ujęcie omawianej dyrektywy powoduje, że stopień winy limituje wymiar kary jedynie >>od góry<<. Oznacza to, że stopień winy nie wyznacza górnej wysokości kary, jaka powinna zostać wymierzona, lecz wyznacza granicę, której nie wolno przekroczyć [...]. Przyjmuje się, że na stopień winy wpływają wszelkie te okoliczności, które będą decydować o zakresie swobody sprawcy w wyborze i realizacji zachowania zgodnego z prawem. W szczególności należy tu wskazać: możliwość rozpoznania faktycznego i społecznego znaczenia czynu, warunkowana poziomem rozwoju intelektualnego, emocjonalnego i społecznego sprawcy, stanem wiedzy, doświadczenia, zdolnościami odbioru bodźców i informacji oraz ich analizy [...]; możliwość podjęcia decyzji zgodnego z prawem zachowania, co warunkowane jest normalną sytuacją motywacyjną, zdolnością*

529V. Konarska-Wrzošek, *Dyrektywy wyboru kary w polskim ustawodawstwie karnym*, Toruń 2002, s. 46.

530Taż, *Szczególne dyrektywy sądowego wymiaru kary* [w:] T. Kaczmarek (red.), *System Prawa Karnego. Tom 5. Nauka o karze. Sądowy wymiar kary*, Warszawa 2015, s. 278.

531Taż, *Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego*, SIP Legalis, stan prawny na dzień 15 listopada 2018 r., teza A-D.

przeciwstawiania się szczególnym naciskom motywacyjnym, umiejętnością dokonywania wyboru spośród wielu możliwych sposobów zachowań, odpornością na nacisk bodźców zewnętrznych (sytuacyjnych), poziomem przyswojenia reguł moralnych; możliwością faktycznego sterowania swoim postępowaniem w wykonaniu podjętej decyzji [...] Artykuł 53 § 1 nie pozwala natomiast na przyjęcie, że jego naruszeniem byłoby wymierzenie kary poniżej ustalonego stopnia winy [...].”⁵³².

Jak wskazuje się w orzecznictwie: „*Stan ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności sprawcy w chwili czynu może podlegać gradacji od stanu bliższego wyłączonej poczytalności do stanu poczytalności ograniczonej w stopniu nieznacznym. Jeżeli więc przyjąć, że okoliczności wymienione w art. 31 kk determinują bądź możliwość przypisania sprawcy zawinienia, a co za tym idzie - uczynienia go podmiotem zdolnym do ponoszenia odpowiedzialności karnej, bądź decydują o umniejszonym stopniu zawinienia, to w świetle dyrektyw wymiaru kary wynikających z przepisu art. 53 § 1 kk wspomniana okoliczność musi mieć kardynalne znaczenie dla właściwego określenia wysokości kary.*”⁵³³.

Wskazuje się, że osoby z osobowością dyssocjalną wykazują obniżoną podatność na działania resocjalizacyjne. Wg H. Quaya oddziaływanie na jednostki niesocjalizowane, agresywne, a więc z osobowością dyssocjalną oprócz traktowania nasyczonego surową dyscypliną powinno być połączone ze wzbudzaniem empatii w stosunku do innych ludzi. Z drugiej strony wskazuje się jednak, że działania nakierowane na podniesienie poziomu empatii u osób z osobowością dyssocjalną prawdopodobnie nie przynoszą efektów. Zgodnie z badaniami J.B. Helgot takie działania mogą prowadzić nawet do efektu odwrotnego do oczekiwanego⁵³⁴.

Zwraca się też uwagę, że pacjenci z osobowością dyssocjalną różnią się od osób z bardziej konwencjonalnymi zaburzeniami psychicznymi stosunkiem do potrzeby zmiany i do konsekwencji braku zmiany. Osoby z objawami depresyjnymi i lękowymi zwykle uważają je za przykre dolegliwości i chcą ich ustąpienia. Natomiast w odbiorze wielu osób z osobowością dyssocjalną destrukcyjne i przestępcze wzorce są egosyntoniczne jako źródło satysfakcji i nagrody. Osoby te nie są zainteresowane zmianą albowiem nie odczuwają stanu napięcia motywującego do zmiany siebie. W sytuacji zewnętrznych konsekwencji szukają ich

532P. Hofmański, L.K. Paprzycki, A. Sakowicz, Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 23 maja 2016 r., teza 5.

533Wyrok SN z dnia 3 września 2002 r., sygn. akt V KKN 355/01, LEX nr 55215.

534K. Gucwa-Porębska, *Ewolucja systemów oddziaływań resocjalizacyjnych. Od instytucjonalnej izolacji w kierunku oddziaływań wolnościowych*, „Probacja”, III/2015, s. 77. Autorka posługuje się pojęciem „psychopatii”, nie wyróżnia pojęcia „osobowości dyssocjalnej” ani „osobowości antysocjalnej”.

przyczyn nie we własnym zachowaniu, lecz na zewnątrz, traktując je jako czynniki niezależne od ich postępowania. We własnym wyobrażeniu są z reguły ofiarami niesprawiedliwości, uprzedzeń, czy wrogości ze strony innych ludzi lub instytucji. Z ich punktu widzenia problem nie tkwi w ich zachowaniu, gdyż to otoczenie powinno się zmienić. W tym sensie dys socjalne zaburzenie osobowości jest „bezobjawowe”, że nie powoduje cierpienia u osoby nim dotkniętej, w związku z czym nie rodzi motywacji do zmiany⁵³⁵.

W literaturze zauważa się również, że argumenty o wpływie genów na zachowanie człowieka i ewentualnej genetycznej etiologii zachowań antyspołecznych z jednej strony mogą być argumentem za złagodzeniem kary, jako iż osoba posiadająca geny sprzyjające zachowaniom sprzecznym z prawem ma ograniczoną wolę wyboru zachowań prawnie wymaganych, z drugiej jednak strony konstatacja w tym zakresie prowadzić może sąd do wniosku, że podłoże genetyczne zachowań antyspołecznych u danej osoby przemawia za uznaniem tej osoby za oporną na resocjalizację i stwierdzenia, że osoba ta właśnie z uwagi na niezmiennosć genów już zawsze stanowić będzie zagrożenie dla społeczeństwa, co przemawia za jej izolacją⁵³⁶.

W doktrynie nie ma wielu wypowiedzi wprost dotyczących osobowości dys socjalnej u sprawcy przestępstwa jako okoliczności łagodzącej albo obciążającej przy sądowym wymiarze kary.

W. Wróbel zauważa, że: „Bez względu jednak na wpływ ewentualnej psychopatii na poczytalność sprawcy jej występowanie może stanowić przesłankę orzeczenia wobec sprawcy dolegliwszych środków zmierzających do realizacji celów zapobiegawczych i wychowawczych. Jak wskazuje SN w swoim orzecznictwie, psychopatyczne cechy osobowości uzasadniają niejednokrotnie potrzebę dłuższego procesu wdrażania do dyscypliny społecznej i poszanowania norm prawnych (wyrok SN z dnia 17 czerwca 1977 r., IV KR 90/77; por też wyrok SN z dnia 10 grudnia 1971 r., I KR 220/71, LEX nr 21442; wyrok SN z dnia 22 maja 1978 r., II KR 95/78, LEX nr 21766) ”⁵³⁷. Podobnie problem osób z osobowością dys socjalną widzi M. Derlatka, wskazując, iż: „Motywacja tych osób może być oparta na specyficznej logice, często znamionującej niespotykane okrucieństwo, podpadającej pod kategorię motywacji zasługującej na szczególne potępienie, aczkolwiek bez wpływu na wymiar kary, z uwagi na konieczność zastosowania środków zabezpieczających. Stosując te środki, sąd

535D. Mitchell, R.C. Tafrate, A. Freeman, *Antyspołeczne zaburzenie osobowości...*, s. 450.

536R. Zyzik, *Genetyka behawioralna na...*, s. 33.

537W. Wróbel, Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień 1 sierpnia 2016 r., teza 107.

powinien w każdym razie uwzględnić tę specyficzną motywację, mając na uwadze przede wszystkim ochronę społeczeństwa, któremu zagraża sprawca o osobowości dys socjalnej”⁵³⁸.

Z kolei w orzecznictwie poglądy na znaczenie osobowości dys socjalnej dla sądowego wymiaru kary są zróżnicowane. Poza orzeczeniami wskazanymi we wstępie, można przytoczyć judykaty, jak poniżej.

Odnotowania warte jest, jako dość oryginalne zapatrywanie, zaprezentowane w jednym z wyroków Sądu Najwyższego⁵³⁹. Sąd ten stwierdził, że: „Cechy charakteru, występujące u psychopatów, mogą powodować najrozsadniejsze skutki dla stosunku psychopaty do społeczeństwa. Jednakże - jak już powiedziano - mogą one przybierać szczególnie niebezpieczny charakter, gdy wskutek tych cech osobnik psychopatyczny stacza się na pozycje marginesu społecznego lub nawet na pozycje przestępczego marginesu społecznego. Wówczas powstaje zagadnienie wielkiej wagi, a mianowicie zagadnienie odpowiedniego doboru kary, która ma osiągnąć w stosunku do skazanego cele zapobiegawcze i wychowawcze. Osiągnięcie tych celów - w stosunku do osobnika psychopatycznego - wymaga spowodowania zmian nie tylko w jego stosunku do zasad porządku społecznego, lecz również zmian jego charakteru. Przeto sąd powinien mieć na uwadze przy wymiarze kary szczególną właściwość sprawcy, jaką jest jego psychopatia. W szczególności powinien wskazać jak okoliczność ta - jego zdaniem - wpływa na wymiar kary. Czy powinna wpłynąć na dobór ostrzejszych, czy łagodniejszych środków karnych. Okoliczność ta bowiem może w konkretnym wypadku przemawiać za zaostrzeniem lub za złagodzeniem kary z uwagi na cele, które kara ma osiągać w stosunku do skazanego. Reasumując, stwierdzić należy, że szczególna właściwość sprawcy w postaci jego psychopatii powinna być wzięta przez sąd pod uwagę przy wymiarze kary, jako okoliczność mająca poważne znaczenie dla osiągnięcia w stosunku do sprawcy celów zapobiegawczych i wychowawczych. Psychopatia bowiem powoduje zmiany charakterologiczne, które mogą bądź utrudniać, bądź niekiedy ułatwiać osiągnięcie celów kary w stosunku do skazanego.” Tym samym Sąd zaprezentował twierdzenie o względności znaczenia osobowości dys socjalnej dla wymiaru kary, w zależności od okoliczności zaburzenie to może być okolicznością łagodzącą albo zaostrzającą.

W wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy⁵⁴⁰, we fragmencie uzasadnienia

538M. Derlatka, *Motywacja w sądowym wymiarze kary*, „Prokuratura i Prawo”, 2012, nr 6, s. 32 i wskazana tam literatura. Piszac o „środkach zabezpieczających” autor ma na myśli najprawdopodobniej zabezpieczenie społeczeństwa przejawiające się w prewencyjnej roli kary. Autor utożsamia pojęcie psychopatii z pojęciem osobowości dys socjalnej-tamże s. 32.

539Wyrok SN z dnia 10 grudnia 1971 r., sygn. akt I KR 220/71, LEX nr 21442.

540Wyrok SO w Bydgoszczy z dnia 27 września 2016 r., sygn. akt III K 173/15, LEX nr 2280283.

dotyczącym okoliczności przemawiającej za nadzwyczajnym złagodzeniem kary Sąd ten stwierdził, że: „[...] w przypadku osobowości dojrzałych istnieje umiejętność radzenia sobie i kontrolowania własnych reakcji impulsywnych. Natomiast w przypadku osobowości niedojrzałej lub dyssocjalnej zachodzi trudność kontrolowania takich zachowań. Biegli stwierdzili, że w historii życia badanego występowały liczne stresory, a gdyby osobowość oskarżonego nie nosiła cech osobowości dyssocjalnej, inne byłyby wykształcone mechanizmy radzenia sobie z frustracją. W tym wypadku widoczny był brak samokontroli.”. Również w wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu⁵⁴¹ osobowość dyssocjalna była okolicznością przemawiającą za instancyjnym złagodzeniem kary oskarżonemu, gdyż jak wskazał ten Sąd: „Baczyć przy tym trzeba też było na stwierdzone u niego przez biegłych lekarzy psychiatrów zaburzenia osobowości o typie dyssocjalnym, które co prawda nie miały wpływu na jego poczytalność, ale z całą pewnością oddziaływały na sferę wolicjonalną”.

Z kolei jednak w wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu⁵⁴² „[...]cechy osobowości dyssocjalnej w postaci lekceważenia norm i reguł społecznych [...]” uznano za okoliczność obciążającą.

Wydaje się jednak, z uwagi na limitującą funkcję winy, że nie ma podstaw do kompensowania okoliczności łagodzących związanych z obniżonym stopniem winy, okolicznością obciążającą związaną z niebezpieczeństwem sprawcy i brakiem jego podatności na resocjalizację, przemawiającą za stosownym wydłużeniem izolacji sprawcy w imię prewencji indywidualnej. Zatem, choć osobowość dyssocjalna u sprawcy przestępstwa może przemawiać za jego izolacją penitencjarną w ramach realizacji prewencji indywidualnej, to jednak w praktyce limitująca funkcja winy będzie ograniczać oddziaływanie przesłanki prewencji na wymiar kary. W rezultacie zatem, skoro z osobowością dyssocjalną wiąże się w większym lub mniejszym stopniu redukcji winy, a wina ma charakter limitujący, to osobowość dyssocjalna u sprawcy przestępstwa powinna być poczytywana za okoliczność łagodzącą⁵⁴³.

541Wyrok SO w Poznaniu z dnia 17 listopada 2015 r., sygn. akt IV Ka 953/15, LEX nr 1966614.

542Wyrok SO we Wrocławiu z dnia 31 lipca 2015 r., sygn. akt III K 156/14, LEX nr 1915800.

543Zob. A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”...*, s. 63.

5.6. Prace ustawodawcze dotyczące niepoczytalności, winy i środków zabezpieczających w kontekście osobowości dyssocjalnej

Niejako uprzedzając ustawodawcze fakty, wypada odnieść się krótko do ujawnionego 25 stycznia 2019 r. projektu nowelizacji k.k.⁵⁴⁴.

W zakresie interesującym z perspektywy niniejszej rozprawy, zmiany dotyczą art. 53 k.k. oraz art. 93 k.k. Art. 31 k.k. pozostaje zaś bez zmian.

Art. 53 k.k. ma otrzymać brzmienie:

- a) „§ 1. Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych w ustawie, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu, okoliczności obciążające i okoliczności łagodzące, cele kary w zakresie społecznego oddziaływania, a także cele zapobiegawcze, które ma ona osiągnąć w stosunku do skazanego. Dolegliwość kary nie może przekraczać stopnia winy.”,
- b) po § 2 dodaje się § 2a-2c w brzmieniu: „§ 2a. Okoliczności obciążające stanowią w szczególności: 1) uprzednia karalność za przestępstwo umyślne lub podobne przestępstwo nieumyślne; 2) bezprawne wpływanie na treść zeznań lub oświadczeń pokrzywdzonego, zeznań świadków lub opinii biegłych, lub treść wyjaśnień innych oskarżonych; 3) wykorzystanie bezradności, niepełnosprawności, choroby lub podeszłego wieku pokrzywdzonego; 4) sposób działania, prowadzący do poniżenia lub udręczenia pokrzywdzonego; 5) popełnienie przestępstwa z premedytacją; 6) popełnienie przestępstwa z motywacją zasługującą na szczególne potępienie lub z niskich pobudek; 7) popełnienie z użyciem przemocy przestępstwa motywowanego nienawiścią z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej lub wyznaniowej ofiary albo z powodu jej bezwyznaniowości; 8) działanie ze szczególnym okrucieństwem; 9) popełnienie przestępstwa w stanie po spożyciu alkoholu lub środka odurzającego, jeżeli stan ten był czynnikiem prowadzącym do popełnienia przestępstwa lub istotnego zwiększenia jego skutków; 10) popełnienie przestępstwa we współdziałaniu z małoletnim lub z wykorzystaniem jego udziału.
- § 2b. Okoliczności łagodzące stanowią w szczególności: 1) działanie z pobudek zasługujących na uwzględnienie; 2) popełnienie przestępstwa pod wpływem gniewu, strachu

⁵⁴⁴Projekt z dnia 25 stycznia 2019 r.-Ustawa o zmianie ustawy-Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/12320403/12565615/12565616/dokument378690.pdf> [dostęp na dzień: 29 stycznia 2019 r.]

lub wzburzenia, usprawiedliwionych okolicznościami zdarzenia; 3) działanie pod wpływem osoby, wobec której sprawca pozostawał w stosunku zależności; 4) popełnienie przestępstwa w reakcji na nagłą sytuację, której prawidłowa ocena była istotnie utrudniona z uwagi na okoliczności osobiste, zakres wiedzy lub doświadczenia życiowego sprawcy; 5) działanie pod wpływem szczególnie ciężkich warunków osobistych; 6) dobrowolne podjęcie działań zmierzających do zapobieżenia szkodzie lub krzywdzie, wynikającej z przestępstwa, albo ograniczenia jej rozmiaru; 7) skuteczne skłonienie osób współdziałających do odstąpienia od czynu zabronionego lub podjęcia działań zapobiegających powstaniu szkody lub służących ograniczeniu jej rozmiaru; 8) dobrowolne naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem; 9) dobrowolne zadośćuczynienie pokrzywdzonemu; 10) dobrowolne ujawnienie popełnionego przez siebie przestępstwa organowi powołanemu do ścigania przestępstw. § 2c. Nie stanowi okoliczności, o której mowa w § 2a i § 2b okoliczność stanowiąca znamię przestępstwa, które popełnił sprawca, chyba że wystąpiła ona ze szczególnie wysokim albo ze szczególnie niskim nasileniem.”.

Art. 93 k.k. z następującymi literami ma otrzymać brzmienie: w art. 93d § 5 „§ 5. Jeżeli sprawca został skazany na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania lub karę dożywotniego pozbawienia wolności, orzeczony środek zabezpieczający stosuje się po odbyciu kary lub warunkowym zwolnieniu, chyba że ustawa stanowi inaczej.”; w art. 93g § 2 i 3: „§ 2. Skazując sprawcę określonego w art. 93c pkt 2 na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania lub karę dożywotniego pozbawienia wolności, sąd orzeka pobyt w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym, jeżeli istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że popełni on czyn zabroniony o znacznej społecznej szkodliwości w związku z chorobą psychiczną lub upośledzeniem umysłowym. § 3. Skazując sprawcę określonego w art. 93c pkt 3 na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania lub karę dożywotniego pozbawienia wolności, sąd orzeka pobyt w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym, jeżeli istnieje wysokie prawdopodobieństwo, że skazany popełni przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej w związku z zaburzeniem preferencji seksualnych.”;

Projekt ten spotkał się z krytyką ze strony przedstawicieli doktryny. Wskazano, że projekt sprowadza się do nieracjonalnego zaostrzania represji karnych i restrykcyjnych zasad wymiaru kary, choć od wielu lat przestępczość spada. Całość projektu podsumowana została

jako przejaw zarządzania strachem i populizmu prawnego⁵⁴⁵. Pogląd ten należy podzielić. Zwrócić również trzeba uwagę, że w zakresie art. 53 k.k. zmiany zaprezentowane w projekcie w żaden sposób nie wpływają na aktualność uwag poczynionych w niniejszej rozprawie, ponieważ nie odniesiono się tam do osobowości dyssocjalnej. Jeśli zaś chodzi o zmiany dotyczące środków zabezpieczających, to wskazać należy, że w przypadku art. 93d § 5 zmiana polega na wykreśleniu „kary 25 lat pozbawienia wolności” z kar wymienionych w tym przepisie (kara ta ma w ogóle zostać usunięta z katalogu kar w art. 32 k.k.), natomiast dalsze zmiany dotyczą wyłącznie sprawców wymienionych w art. 93c pkt 2 i 3, a więc nie dotyczą wprost sprawców z zaburzoną osobowością (w tym z osobowością dyssocjalną). Dalsze uwagi co do projektu nie byłyby uzasadnione, nie wiadomo bowiem, czy projekt w tym kształcie się ostatecznie i należy wstrzymać się tu do momentu ostatecznego ustalenia brzmienia ewentualnej nowelizacji.

5.7. Zarys rozwiązań prawnych w Niemczech i Wielkiej Brytanii

Autor rozprawy zaznacza, że poniższe nie ma w jego zamiarze stanowić kompleksowego opracowania prawnoporównawczego, które w jego przekonaniu byłoby zbędne w niniejszej rozprawie z uwagi na ścisły związek wybranego tematu z prawem polskim. Celem poniższego fragmentu jest natomiast zasygnalizowanie kwestii, które mogą lepiej naświetlić zagadnienie jak osobowość dyssocjalna może być traktowana w zagranicznych systemach prawnych. Wybrano Niemcy i Wielką Brytanię z uwagi na fakt, że reprezentują one dwa systemy prawa, w Niemczech obowiązuje system prawa *civil law*, zaś w Wielkiej Brytanii-*common law*⁵⁴⁶.

Podstawą prawną odpowiedzialności karnej w Niemczech jest zasada winy („nie ma kary bez winy”). To, czym jest wina, nie zostało ustawie w sposób jasny zdefiniowane. W niemieckim systemie prawa karnego okoliczności wyłączające albo ograniczające poczytalność określone są w § 20 i 21 niemieckiego k.k. (DStGB). § 20 DStGB brzmi: „*Działa bez winy, kto podczas popełniania czynu z powodu chorobowego zaburzenia psychicznego, z powodu głębokiego zaburzenia świadomości, z powodu niedorozwoju*

545M. Małecki, *Klasyczny populizm prawny*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 28 stycznia 2019 r., nr 19 (4921).

546S. Wronkowska, *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2005, s. 99.

umysłowego lub innej ciężkiej psychicznej nieprawidłowości, nie jest zdolny do rozumienia bezprawności czynu lub postępowania według tego rozumienia.” Z kolei § 21 DStGB stanowi, iż: „Jeżeli zdolność sprawcy rozumienia bezprawności czynu lub postępowania według takiego rozumienia, z powodu jednej z przyczyn wymienionych w §20., w trakcie czynu jest znacznie ograniczona, kara może być złagodzona zgodnie z §49. ustęp 1.”⁵⁴⁷.

Definicje powyższe odwołują się zatem do kryteriów psychiatryczno-biologicznych oraz psychologicznych. O ile można określić, czym jest zdaniem niemieckiego prawodawcy pojęcie „choroby psychicznej” i „niedorozwoju umysłowego”, o tyle trudności interpretacyjne stwarzać mogą pojęcia „głębokich zaburzeń psychicznych” i „innych ciężkich psychicznych nieprawidłowości”, jako że pojęcia te są specyficznymi definicjami prawnymi i nie przystają do tradycyjnych pojęć z zakresu medycyny. Ich interpretacja pozostawiona została zatem orzecznictwu, wskazać przy tym trzeba, że odpowiadają one konstrukcji użytej w polskim kodeksie karnym, tj. „inne zakłócenia czynności psychicznych”⁵⁴⁸. Należy jednak wskazać, że prawodawca niemiecki pod pojęciem „głębokiego zaburzenia osobowości” rozumie zakłócenie lub ograniczenie wglądu w bezprawność lub pokierowania swoim postępowaniem, które mogą występować bez uchwytnych przyczyn fizjologicznych. Zalicza się tu stany takie jak strach, wściekłość, panika itp., które nie mają psychopatologicznego podłoża, mogą jednak przyczyniać się do redukcji możliwości rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem⁵⁴⁹. Trzeba wskazać przy tym, że ciężar dowodu na niepoczytalność w procesie spoczywa na obronie. Musi ona dostarczyć przekonujących dowodów świadczących o niepoczytalności⁵⁵⁰.

Można powiedzieć, że ustawodawstwo niemieckie reguluje kwestię niepoczytalności w prawie karnym w sposób zbliżony do regulacji zawartych w polskim k.k., jak widać istnieją jednak pewne odmienności⁵⁵¹. Wskazuje się przy tym, że na gruncie niemieckiego prawa karnego zaburzenia osobowości, czy zaburzenia psychopatyczne mogą być uznane jako „inne ciężkie psychiczne nieprawidłowości”⁵⁵². Jak wskazuje się w literaturze, z aktualnych

547J.K. Gierowski, F. Popp, T. Zyss, *Psychologiczne i psychopatologiczne aspekty niepoczytalności-studium porównawcze podstaw prawnych opiniowania o niepoczytalności w RFN, Austrii, Szwajcarii i Polsce*, „Palestra” 1992, nr 7-8, s. 36.

548Tamże, s. 37-39.

549Tamże, s. 40.

550R.J. Simon, H. Ahn-Redding, *The insanity defence, the world over*, Lanham MD, s. 73.

551Zob. F. Bolechała, *Stan psychiczny a odpowiedzialność karna-regulacje prawne i kryteria medyczne w Polsce oraz innych państwach*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii”, 2009, t. LIX, s. 313-314.

552H. Sass, H.-L. Koreber, A.R. Felthous, *Criminal Forensic Evaluations in Germany* [w:] A. Felthous, H. Sass (red.), *The International Handbook of Psychopathic Disorders and the Law, Volume II, Law and Policies*, Chichester 2008, s. 209.

niemieckich regulacji prawnych wynika, iż u gdyby u osoby zdiagnozowanej jako dysocjalna odkryto, że ma ona uszkodzony mózg, to w wielu przypadkach nie byłaby ona uważana za odpowiedzialną⁵⁵³.

Nieco inaczej sytuacja kształtuje się w Anglii⁵⁵⁴. Należy tu zwrócić uwagę na sprawę M'Naughtona z 1843 r. W jej następstwie ukształtowano następujące reguły M'Naughtona, uzupełnione o *Homicide Act* z 1957 r. W skrócie, zgodnie z tą zasadą:

1. *„Sprawca odpowiada karnie, jeśli w czasie popełniania przestępstwa wiedział, że działa niezgodnie z prawem, bez względu na wpływ urojenia.*
2. *Przysięgli powinni być pouczeni, iż zakłada się, że każdy człowiek jest poczytalny, chyba że zostanie przeprowadzony dowód odwrotny. Aby zaakceptować twierdzenie o niepoczytalności, obrona musi wykazać, że: (i) sprawca w czasie przestępstwa pozostawał pod wpływem takiej choroby umysłowej, że nie znał istoty i jakości czynu albo (ii) znał istotę i jakość czynu, ale nie wiedział, iż to co czyni jest złe. Po tym pouczeniu wystarczyło zapytać przysięgłych, czy sprawca miał w dostatecznym stopniu świadomość, że to, co uczynił, było złe. W efekcie właśnie temu testowi byli poddawani sprawcy w celu stwierdzenia, czy byli niepoczytalni w chwili czynu. Musieli albo nie znać istoty i jakości czynu, albo znając je, nie wiedzieć, że to co robią jest złe.*
3. *Kolejne pytanie było de facto oceną sprawy M'Naughtona. Sędziowie stwierdzili, że sprawca pozostający w chwili czynu pod wpływem urojenia powinien ponosić taką odpowiedzialność, jak gdyby fakty, w stosunku do których zachodziły urojenia, były realne. Na przykład, sprawca, którego urojenie polega na tym, że ktoś chce go zabić, pozbawia życia tę osobę, będzie zwolniony z odpowiedzialności. Jednakże, gdyby zabił tę osobę, a jego urojenie polegałoby na tym, że osoba ta chce mu wyrządzić krzywdę, ale nie zabić, będzie odpowiadał karnie. Biorąc pod uwagę tę regułę, M'Naughton powinien być skazany.*
4. *Sędziowie orzekli, iż lekarz może być świadkiem, nawet jeśli nie leczył oskarżonego,*

553J. Bremer, *Czy wolna wola...*, s. 319 i wskazana tam literatura.

554Należy tu wskazać na specyfikę systemu prawnego w Anglii, należącego do *common law*. System taki wywodzi się z prawa zwyczajowego i zachowuje rodzimy charakter, nie doszło tu bowiem do recepcji prawa rzymskiego, w następstwie czego zachowały się instytucje prawa odmienne od instytucji obowiązujących w systemie prawa kontynentalnego. Charakterystyczna jest tu rola precedensów prawotwórczych, tym samym w ramach tego systemu sądy nie tylko stosują prawo, ale również je tworzą. Niemniej jednak nawet w systemie *common law* przyjmuje się prymat ustawy w systemie źródeł prawa. Oznacza to, że ustawa może uchylić normę, która powstała jako rezultat precedensu prawotwórczego, natomiast rozstrzygnięcie precedensowe nie może uchylić normy ustawowej-S. Wronowska, *Podstawowe pojęcia prawa...*, s. 99.

ale może zeznawać jedynie na tematy związane ściśle z medycyną. Nie można pytać go, czy sprawca był niepoczytalny, gdyż byłoby to pytanie o ocenę faktów, co jest rolą przysięgłych.”⁵⁵⁵

Powyższej formule zarzucano, że „*nie przewidywała ona częstych sytuacji, gdy sprawca działał pod wpływem nieodpieralnego impulsu (irresistible impulse), to jest gdy zdawał sobie sprawę z czynu, który chce popełnić, ale jego zaburzenia psychiczne powodowały iż nie mógł on kierować swoim działaniem.*”⁵⁵⁶. Uznawano, że coś takiego jak „nieodpieralny impuls”, jeśli w ogóle istnieje, stanowi defekt woli, a nie rozumu i z tego względu nie stanowi przesłanki niepoczytalności. Wady ww. reguły stały się podstawą konkluzji Komisji Królewskiej ds. Kary śmierci, obradującej w latach 1949-1953. Komisja ta wskazała, że reguły M’Naughtona opierają się na błędnym rozumieniu niepoczytalności, ograniczając je do zdolności poznawczych i intelektualnych, podczas gdy niepoczytalność dotyczy całej osobowości, w tym również sfery emocji i woli. Ww. reguły odnosiły się do możliwości rozpoznania znaczenia czynu przez sprawcę lub zrozumienia, że to co czyni jest złe. Nie było tu natomiast miejsca na badanie, czy sprawca mógł swobodnie zdecydować o swoim działaniu, czy nie wystąpił impuls lub niemożność kierowania swoim postępowaniem. Komisja zalecała, aby rozszerzyć reguły M’Naughtona o takie właśnie przypadki, a także wprowadzić pojęcie ograniczonej poczytalności jako przesłanki uniewinnienia. Zalecenia te nie zostały wprowadzone w całości, lecz uchwalono *Homicide Act* z 1957 r., gdzie określono instytucję „ograniczonej poczytalności”, jednak obrona z powołaniem się na nią dotyczyła jedynie sprawców zabójstw. Od czasu *Homocide Act* nie zmieniono w istotny sposób reguły M’Naughtona, która razem ze wspomnianą ustawą oraz obszernym orzecnictwem nadal stanowi test, na podstawie którego określa się niepoczytalność sprawców przestępstwa. Podkreśla się jednak konieczność zmiany ww. zasad w oparciu o osiągnięcia myśli prawniczej oraz rozwój psychiatrii, co pozwala przypuszczać, iż w niedługim czasie nastąpi reforma ww. reguł⁵⁵⁷. Warto jednak nadmienić, że obecnie w Anglii powoływanie się na niepoczytalność w procesach jest rzadkie⁵⁵⁸. Ciężar dowodu w sytuacji powołania się przez obronę na

555M. Racz-Suchocka, *Niepoczytalny sprawca przestępstwa. Rozwój instytucji w prawie angielskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2013, t. LXV, z.2, s. 237-238 i wskazana tam literatura.

556Tamże, s. 239.

557Tamże, s. 241-242. Jak się wskazuje, zagadnienie wolnej woli, a co za tym idzie, poczytalności w krajach anglosaskich jest traktowane z mniejszą uwagą, niż w Europie kontynentalnej. W prawie anglosaskim istnieje nawet kategoria przestępstw, w ramach której nie bada się winy i zamiaru, a jedynie analizuje się poziom przedmiotowej realizacji czynu-J. Bremer, *Czy wolna wola...*, s. 298-299 i wskazana tam literatura. s

558F. Bolechała, *Stan psychiczny a...*, s. 317.

niepoczytalność sprawców zostaje przerzucony na stronę oskarżenia, która powinna dążyć do wykazania poczytalności sprawcy, przy czym sąd może tu wskazać stronie oskarżenia, z jakich dowodów mogłaby skorzystać⁵⁵⁹.

Zatem, można powiedzieć, że tak jak w Polsce i Niemczech, w prawie angielskim istnieje domniemanie poczytalności, jednakże inaczej niż w tych krajach, na gruncie prawa angielskiego w momencie powołania się przez obronę na okoliczność niepoczytalności ciężar dowodzenia (że sprawca był poczytalny) zostaje przerzucony na stronę oskarżenia.

Pojęcie „psychopatii” używane było w brytyjskiej Ustawie o zdrowiu psychicznym (Mental Health Act 1983) w pierwotnym jej brzmieniu, gdzie zaburzenie to definiowano jako ekstremalną formę zaburzeń osobowości-trwałe zaburzenie lub upośledzenie psychiczne (bez względu na to, czy towarzyszy mu upośledzenie inteligencji) przejawiające się odbiegającą od normy agresywnością lub poważnym w skutkach, nieodpowiedzialnym zachowaniem. Tak sklasyfikowane zaburzenie potencjalnie kwalifikowane było jako nadające się do leczenia medycznego. Ustawa ta stwierdzała bowiem, że osoba z diagnozą zaburzenia psychopatycznego, jeżeli objawy mają trwały charakter, tj. występują dłuższy czas i obejmują odbiegającą od normy agresywność oraz nieodpowiedzialne zachowanie, mogą podlegać hospitalizacji. Ustawa ta nie wspominała o kwestii uleczalności, w przeciwieństwie do poprzedzającej ją ustawy z 1959 r. W ustawie tej znalazło się również zastrzeżenie dotyczące wieku pacjenta, a mianowicie można go było hospitalizować przymusowo jedynie od 21-ego roku życia do 25-ego roku życia. Wynikało to z założenia, że z upływem lat objawy psychopatii ustępują, gdyż zaburzenie to dotyczy zasadniczo ludzi młodych. Późniejsze doświadczenia nie potwierdziły tego twierdzenia, stąd też w ustawie w 1983 r. analogiczny zapis się nie znalazł⁵⁶⁰. W literaturze omawiającej przepisy ustawy z 1983 r. wskazuje się, że etiologia psychopatii ma mieszany charakter, z przewagą komponentu środowiskowego, w postaci wczesnodziecięcych zaburzeń środowiskowych i deprywacji emocjonalnej. Zwracano również uwagę na występujące mikrouszkodzenia mózgu, powstałe podczas porodu i związane z niedotlenieniem oraz anomalie chromosomalne. Wskazywano, że pacjenci z zaburzeniami psychopatycznymi prezentują destruktywne, złośliwe, a czasem otwarcie agresywne zachowania. W szpitalach mogą brać udział w kradzieżach, wciągają personel w wywoływane przez siebie konflikty. Nawiązywanie głębszych relacji emocjonalnych z terapeutą, znajomymi, czy przyjaciółmi stanowi dla nich poważną trudność, mają również

559R.J. Simon, H. Ahn-Redding, *The insanity defence...*, s. 83-84.

560M.T. Haslam, *Psychiatria*, Poznań 1997, s. 354.

bardzo niską świadomość norm moralnych. Poziom tego zaburzenia jest stopniowalny. Psychopaci nie wyciągają wniosków z poprzednich zachowań, działają impulsywnie i nie mają poczucia winy. Leczenie takich osób powinno mieć na względzie, że często są one ofiarami patologii środowiskowych. Najskuteczniejsza miałaby być praca grupowa w społecznościach terapeutycznych. Wielu pacjentom wystarcza również wsparcie polegające na regularnych spotkaniach z psychoterapeutą, psychologiem, czy psychiatrą. W warunkach hospitalizacji niewielką wartość mają kary, ponieważ psychopaci nie uczą się na podstawie takich doświadczeń. Najskuteczniejszą metodą pobudzania efektywnych zachowań są nagrody, którymi w szpitalach mogą być np. żetony na dodatkowe zakupy, czy różne udogodnienia. Taktyka ta polega generalnie na nagradzaniu pozytywnych zachowań i ignorowaniu negatywnych, wymaga to jednak zaangażowania wykwalifikowanego personelu medycznego⁵⁶¹.

Powyższe pojęcie „psychopatii” nie znalazło się natomiast w *Mental Health Act* z 2007 r., zaburzenie to, podobnie jak pozostałe zaburzenia osobowości, traktowana ma być jak choroba psychiczna, bez bardziej szczegółowych regulacji prawnych. Przyczyny takiej decyzji prawodawcy są dwie. Po pierwsze, uznano, iż termin „psychopatia” nie odgrywa już istotnej roli w medycynie. Po drugie zaś stwierdzono, że posługiwanie się tym terminem skutkuje stygmatyzacją osób zaburzonych, tymczasem celem ustawy jest promowanie zdrowia psychicznego, nie zaś tworzenie regulacji prawno-karnych. Jak wskazuje się w literaturze, z uwagi na fakt, że osoba z omawianym zaburzeniem cierpi na brak empatii, można by się spodziewać, że schorzenie to mogłoby być podstawą obrony sprawcy w oparciu o zredukowaną poczytalność, albowiem może on nie zdawać sobie sprawy, że jego zachowanie krzywdzi innych. W praktyce jednak, w Anglii w latach 1997-2001 nie było żadnej sprawy karnej, w której uznano by, że zaburzenie osobowości powoduje stwierdzenie niepoczytalności. Inaczej jednak ma się sprawa w przypadku zabójstw, tutaj z uwagi na wyżej już wskazane, użyte w *Homicide Act* pojęcie ograniczonej poczytalności związanej z „nienormalnością umysłu” (*abnormality of mind*) w trakcie czynu przemawiać może właśnie za przyjęciem nieumyślnego pozbawienia życia (*manslaughter*) w miejsce umyślnego zabójstwa (*murder*), co umożliwia wymierzenie łagodniejszej kary⁵⁶².

Należy przy tym odróżnić używanie pojęć medycznych odnoszących się do spektrum

⁵⁶¹Tamże, s. 363-364.

⁵⁶²P. Barlett, *Stabbing in the dark: English law relating to psychopathy* [w:] L. Malatesti, J. McMillan (red.), *Responsibility and Psychopathy: Interfacing Law, Psychiatry, and Psychopathy*, Nowy Jork NY 2010, s. 25-29.

osobowości dyssocjalnej od pojęć po prostu oznaczających zachowania antyspołeczne, które utożsamić można z chuligaństwem. Przykładem użycia tego rodzaju określenia jest brytyjska instytucja *Anti-Social Behaviour Order* przewidziana w *Crime And Disorder Act 1998*. W związku z ustawą tą wskazano, że zachowania antyspołeczne to szeroki zakres nieakceptowanych zachowań, takich jak wandalizm, malowanie graffiti, granie głośnej muzyki, naruszenie spokoju sąsiadów i uczestnictwo w grupach zastraszających i przejmujących przestrzenie publiczne, przebywanie w towarzystwie osób stwarzających problemy społeczne. Mogą to być zarówno zachowania odpowiadające typom czynów zabronionych, jak i nie spełniające takich kryteriów, np. wystawanie młodzieży na ulicy, czy kopanie w kosze na śmieci. Wskazano, że antyspołeczne zachowania mogą niszczyć życie oraz tworzyć środowisko, w którym mogą być popełnione poważniejsze przestępstwa⁵⁶³. Postępowanie w tej mierze nazywane jest dwuetapowym, dwustopniowym albo hybrydowym. Pierwszy etap ma charakter postępowania cywilnego i może zakończyć się wydaniem cywilnego zakazu prewencyjnego. Dla jego orzeczenia wystarczające jest wykazanie jedynie prawdopodobieństwa (a nie braku uzasadnionych wątpliwości jak w postępowaniu karnym) wystąpienia przesłanek zastosowania ASBO. Takie „poluzowanie” standardu dowodowego budzi jednak kontrowersje. Natomiast drugim etapem jest postępowanie karne, które rozpoczyna się w wyniku naruszenia ww. cywilnego nakazu prewencyjnego. W takim przypadku sprawca ponosi odpowiedzialność za naruszenie tego zakazu, co zagrożone jest karą do 5 lat pozbawienia wolności lub grzywny. Około 50% zakazów cywilnych jest łamanych, w następstwie czego w 50% wynikłych stąd spraw karnych wymierzana jest kara pozbawienia wolności⁵⁶⁴.

Reasumując, stosownie do wcześniej wskazanych poglądów doktryny wskazujących na osobowość dyssocjalną jako przesłankę redukcji niepoczytalności, również w Niemczech i Anglii okoliczność ta może stanowić taką przesłankę, jednak w rzadkich przypadkach. Zatem podejście do możliwości przypisania sprawcy z osobowością dyssocjalną odpowiedzialności za przestępstwo w tych krajach, nie różni się od wspomnianej już praktyki orzeczniczej w Polsce. Podkreślić jednak należy, że fakt, iż regulacje niemieckie, angielskie i polskie pod tym względem są podobne, nie oznacza bynajmniej, iż polskie doświadczenia w tym zakresie poparte są prawidłową interpretacją rodzimych przepisów w oparciu o wiedzę psychiatryczną

563A. Błachno-Parzych, *Anti-Social Behaviour Order (ASBO) w prawie angielskim-istota, przesłanki, charakter odpowiedzialności*, „Państwo i Prawo”, 2015, nr 12, s. 50-51.

564Tamże, s. 47-49, 51-52.

i psychologiczną, co autor wyraźnie zaznacza w niniejszej rozprawie.

6. Opiniowanie sprawcy

6.1. Węzłowe problemy związane z opiniami biegłych w procesie karnym

W literaturze poświęcono miejsce omówieniu często spotkanych problemów związanych z opiniami biegłych.

Z jednej strony zarzuca się, że w praktyce występują opinie procesowo bezwartościowe, ze względu na ogólnikowość, gołosłowność i stronniczość, a także brak zaplecza badawczego i analitycznego po stronie biegłego. Pomimo istnienia tego rodzaju deficytów występujących u biegłych zdarza się, że sędziowie polecają wybór biegłego do danej sprawy pracownikom sekretariatu. Z drugiej strony wskazuje się tu na problem deficytu wiedzy po stronie organu prowadzącego postępowanie karne. Praca oskarżyciela publicznego, czy sędziego wymaga nieustannego podnoszenia kwalifikacji. W tym zakresie płytkość kompetencji nie służy zrozumieniu się organu postępowania z biegłym. Nie chodzi przy tym, aby prokurator, czy sędzia miał wiedzę na poziomie dorównującym wiedzy biegłego, pozwalającą na sporządzenie opinii, lecz by był zdolny do umiejętnego odczytywania wszelkich szczegółów ekspertyzy, a nie tylko jej konkluzji, musi też być w stanie taką opinię ocenić. Zatem prócz solidnego wykształcenia prawniczego (dogmatyki prawa) prokurator, czy sędzia powinien również posiadać wiadomości z zakresu nauk pomostowych⁵⁶⁵. Biorąc pod uwagę fetyszyzację statystyk, w dużej mierze wymagającej krótkotrwałości postępowania, nie może być również zaskoczeniem zarzut, że organy postępowania powołują biegłych nie ze względu na ich kompetencje, ale z uwagi na skłonność do formułowania opinii kategoriycznych oraz udzielania prostych odpowiedzi, ale również ze względu na krótkie terminy opracowania opinii⁵⁶⁶.

Tytułem przykładu można wskazać tu jednego z poznańskich biegłych lekarzy psychiatrów, który w samym 2005 r. współwystawił aż 467 opinii, co daje średnią powyżej jednej dziennie, wliczając w to weekendy i święta. Biegły został w mediach skrytykowany przez przedstawiciela Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, który obrazując skalę

565J. Gurgul, *O wadliwości opinii biegłego w procesie karnym*, „Prokuratura i Prawo”, 2015, nr 4, s. 85-87.

566Zob. tamże, s. 90.

„prędkości” w opiniowaniu wskazał, że wydanie jednej opinii jemu zajmuje tydzień. Rzeczniczka poznańskiego sądu w wypowiedzi dla prasy wprost wskazała, że Sąd powoływał właśnie tego biegłego z uwagi na to, iż „szybko pracował”⁵⁶⁷. Pomimo tego rodzaju krytycznych uwag pod adresem ww. biegłego, nadal był on powoływany przez poznańskie sądy, zaś opinie jego autorstwa są również przedmiotem analizy w niniejszej rozprawie. Gwoli uczciwości wobec osoby wymienionego biegłego należy wskazać, że jego tempo pracy-samo w sobie-nie może stanowić zarzutu pod jego adresem, nie może dziwić również fakt, że powoływany przez sądy podejmował się on obowiązków opiniowania, jednak tempo jego pracy i wysuwane po jego adresem zarzuty musiałyby zostać poddane szczególnej refleksji ze strony organów procesowych, które nie powinny redukować kryteriów wyboru biegłych do samej szybkości opiniowania.

Wskazać przy tym trzeba, że opinia biegłych w sprawach, gdzie u oskarżonego występuje prawdopodobieństwo zaburzeń dyssocjalnych, jest potrzebna w związku z możliwością wpływu zaburzeń dyssocjalnych na stopień poczytalności oskarżonego jak i wpływu na stopień jego winy.

6.2. Przesłanki powołania biegłych

Art. 193 § 1 k.p.k. stanowi, że jeżeli stwierdzenie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy wymaga wiadomości specjalnych, zasięga się opinii biegłego albo biegłych. Odnośnie badań dotyczących zdrowia psychicznego, należy również mieć na względzie brzmienie art. 202 § 1 k.p.k. stanowiącego, iż w celu wydania opinii o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego, sąd, a w postępowaniu przygotowawczym prokurator, powołuje co najmniej dwóch biegłych lekarzy psychiatrów.

Kodeks wprost nie określa przesłanek zasięgnięcia opinii psychiatrycznej⁵⁶⁸. W orzecznictwie wskazuje się trafnie, że przyjęcie zasadności wątpliwości co do poczytalności oskarżonego nie wymaga, aby wątpliwość w tym zakresie była ewidentna. Wystarczające jest tu uprawdopodobnienie tego, że oskarżony nie jest w pełni poczytalny⁵⁶⁹. Doktryna i orzecznictwo nie wykluczają możliwości zasięgnięcia tzw. opinii wstępnych w celu ustalenia,

⁵⁶⁷<http://www.newsweek.pl/polska/paragraf-dwiescie-trzy,15021,1,1.html> [dostęp na dzień 3 kwietnia 2018 r.]

⁵⁶⁸T. Grzegorzcyk, Komentarz do art. 202 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 10 kwietnia 2014 r., teza 2.

⁵⁶⁹Tamże, teza 3.

czy wątpliwości co do poczytalności mają rzeczywiście uzasadniony charakter. W takim przypadku jednak będzie to opinia zasięgana na ogólnych zasadach (art. 193 § 1 k.p.k.), a nie opinia sądowo-psychiatryczna (art. 202 § 1 k.p.k.). W postanowieniu z dnia 27 lipca 1984 r., I KZ 107/84, OSNKW 1985, nr 3-4, poz. 26, SN stwierdził, iż fakt całkowitego milczenia oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym nie uzasadnia wprowadzić sam w sobie konieczności opinii psychiatrycznej, lecz jeśli Sąd miał wątpliwości, czy zachowanie to jest przejawem jakichś schorzeń, to powinien zasięgnąć opinii biegłego lekarza⁵⁷⁰.

Słusznie wskazuje się w doktrynie, że „*okolicznością skutkującą koniecznością powołania biegłych psychiatrów musi być zatem inna podstawa niż określona w art. 193. Przyjęcie jako odmiennej regulacji dotyczącej konieczności powołania biegłych psychiatrów powoduje, że po ujawnieniu się przesłanki nakazującej ich powołanie niewątpliwie spełniony jest warunek, że jest to okoliczność, która wymaga wiadomości specjalnych.*”⁵⁷¹. W wyroku SN z dnia 20 czerwca 1986 r., III KR 154/86, OSNPG 1987, nr 4, poz. 50 wskazano, że k.p.k. nie określa przesłanek konieczności powołania biegłych lekarzy psychiatrów w celu zbadania zdrowia psychicznego oskarżonego. Jednak oczywiste jest, że badanie takie nie może wchodzić w grę w każdej sprawie, ale jedynie wtedy, gdy co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego istnieją uzasadnione wątpliwości. Sąd Najwyższy w omawianym rozstrzygnięciu wskazał, że wątpliwości takie zachodzą np. gdy ustalono, że oskarżony przebył chorobę psychiczną, doznał urazu mózgu albo przebył chorobę mogącą prowadzić do zmian w jego psychice lub wówczas, gdy jego zachowanie odbiega *in minus* od rozwoju umysłowego i zachowania się ludzi normalnych pod względem psychicznym. Zasadą jest bowiem normalny stan zdrowia psychicznego ludzi-od tej zasady mogą istnieć wyjątki, dlatego też badanie stanu zdrowia psychicznego oskarżonego powinno mieć miejsce, gdy konkretne okoliczności wskazują, że mogą u niego występować zaburzenia psychiczne⁵⁷². W orzecnictwie wskazuje się, że sam fakt wcześniejszych konsultacji psychiatrycznych lub psychologicznych jest jedynie jednym z czynników, które powinny być brane pod uwagę w rozważaniach nad prowadzeniem dowodu z opinii biegłego (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 2013 r., sygn. akt V KK 81/13, LEX nr 1328046)⁵⁷³. W orzecnictwie wskazano również, że podstawą przeprowadzenia ww. dowodu jest również stwierdzenie u oskarżonego

⁵⁷⁰Tamże, teza 9.

⁵⁷¹M. Kurowski, Komentarz aktualizowany do art. 202 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 30 października 2017 r., teza 2.

⁵⁷²D. Szumiło-Kulczycka, Komentarz orzeczniczy do art. 202 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 15 lipca 2015.

⁵⁷³Tamże.

psychopatii w innej sprawie⁵⁷⁴.

Do okoliczności branych pod uwagę przy ocenie potrzeby przeprowadzenia dowodu z opinii dwóch biegłych psychiatrów zaliczyć należałoby również kwalifikację prawną czynu oskarżonego. Jak już wskazano wcześniej w niniejszej pracy, z dotychczas prowadzonych badań wynika, że osobowość dyssocjalna częściej występować będzie u sprawców cięższych przestępstw, w szczególności skierowanych przeciwko dobrom osobistym pokrzywdzonego lub popełnionych z użyciem przemocy. Zatem postulować należy wręcz, aby w przypadku zakwalifikowania czynu sprawcy jako zabójstwa, kwalifikowanego rozboju, czy kwalifikowanego zgwałcenia każdorazowo organ prowadzący postępowanie przeprowadzał ww. dowód. Jest bowiem wysoce prawdopodobne, że sprawca będzie wykazywał zaburzenia dyssocjalne. Powyższe stwierdzenie poparte jest również orzecznictwem SN, w którym stwierdzono, że *"problem poczytalności oskarżonego wymaga zawsze rozważenia w sytuacji, gdy przedmiotem rozpoznania sądowego są przestępstwa, których popełnienie bądź nie znajduje racjonalnego uzasadnienia (wy tłumaczenia), bądź poparte jest motywacją całkowicie nieadekwatną do konkretnego działania (wyrok SN z dnia 14 marca 1974 r., II KR 239/73, powołany w uw. 4). Wskazuje się także, iż potrzeba opinii psychiatrycznej istnieje również wtedy, >>gdy analiza osobowości sprawcy z uwzględnieniem życia do chwili popełnienia czynu, a nawet po tym wydarzeniu, jak też tego, co jest objęte postawionym mu zarzutem (...) daje podstawę do nabrania uzasadnionych wątpliwości co do jego poczytalności w chwili czynu, a także z punktu widzenia zdolności odpowiadania przed sądem<< (postanowienie SN z dnia 8 lutego 1985 r., IV KZ 21/85, OSNKW 1985, nr 9-10, poz. 79). Zatem także charakter zarzucanego czynu uzasadniać może wątpliwości co do poczytalności oskarżonego."*⁵⁷⁵.

6.3. Metody badania

Wskazać należy, że „statuowana przepisem art. 7 zasada swobodnej oceny dowodów rozciąga się na wszystkie organy wydające decyzje procesowe. W ocenie dowodów organy procesowe kierują się swoim przekonaniem ukształtowanym wskazaniem wiedzy, doświadczenia życiowego i zasad prawidłowego rozumowania. Nasz system procesowy nie

574L.K. Paprzycki, Komentarz aktualizowany do art. 202 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 7 maja 2015 r., teza 3.

575T. Grzegorzcyk, Komentarz aktualizowany do art. 202..., teza 7.

zna reguł dowodowych dotyczących oceny dowodów. Zasada swobodnej oceny dowodów oznacza wolność wewnętrznego przekonania organu procesowego w kwestii oceny dowodów i wyciągania z nich racjonalnych wniosków, a tym samym wolność od schematycznych skrępowań w tym zakresie [...].”⁵⁷⁶. Wskazania wiedzy w rozumieniu art. 7 k.p.k. należy ujmować szeroko. „Chodzi nie tylko o wiedzę zawodową organu procesowego z zakresu prawa, ale także inne dziedziny wiedzy, w tym m. in. z zakresu psychologii, socjologii, psychiatrii, medycyny. W sytuacji jednak, gdy stwierdzenie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy wymaga wiadomości specjalnych, konieczne jest powołanie biegłego z zakresu danej specjalności (art. 193 § 1, art. 202). Obowiązek ten nie ogranicza omawianej zasady. Nie chodzi bowiem o ocenę przeprowadzonego dowodu, lecz przeprowadzenie dowodu danego rodzaju [...]. Po jego przeprowadzeniu podlega on – jak każdy inny – swobodnej ocenie dowodowej. Ustalenia dokonane na tej podstawie są w konsekwencji ustaleniami organu procesowego, nie zaś biegłego. Poza ogólnymi kryteriami oceny dowodów w przypadku opinii biegłego dodatkowo organ procesowy powinien uwzględnić jednak, czy opinia jest pełna, jasna oraz wewnętrznie spójna [...]. Dokonując oceny opinii, organ procesowy ma także obowiązek kontroli metody badawczej, sposobu rozumowania biegłego, zbadania zakresu opinii oraz jej przydatności do rozwiązania kwestii w sprawie istotnej. W konfrontacji z pozostałymi dowodami jest on uprawniony do odrzucenia tego dowodu i oparcia własnych ustaleń na innych dowodach uznanych za wiarygodne (por. wyrok SA we Wrocławiu z 10.04.2014 r., II AKa 83/14, LEX nr 1467021). [...] W kontekście powyższego istotne jest zatem rozdzielenie i ustalenie wzajemnej relacji pomiędzy wskazaniami wiedzy w rozumieniu art. 7 – którymi powinien kierować się organ procesowy, a wiadomościami specjalnymi w ujęciu art. 193 – które z kolei cechują biegłego i przesądzają o konieczności jego powołania. To ostatnie kryterium nie zostało ustawowo dookreślone, ale powszechnie przyjmuje się, że chodzi o wiedzę teoretyczną, jakiej nie ma przeciętnie wykształcony człowiek, lub wiedzę praktyczną, nabytą dzięki uprawianiu zawodu, czy choćby nawet będącą efektem osobistych zainteresowań [...] Do tego rodzaju kategorii nie należą zatem wiadomości, które są dostępne dla dorosłego człowieka o odpowiednim doświadczeniu życiowym, wykształceniu i zasobie wiedzy ogólnej [...]”⁵⁷⁷.

576S. Steinborn, Komentarz do art. 7 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 30 stycznia 2016 r., teza 1 i wskazana tam literatura.

577J. Kosonoga, Komentarz do art. 7 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 12 sierpnia 2017 r. i wskazane tam źródła.

Zatem podstawę normatywną oceny wiarygodności opinii biegłych tworzą⁵⁷⁸:

1. art. 7 k.p.k. określający granice swobodnej oceny dowodów pod kątem, czy opinia jest logiczna, zgodna z doświadczeniem życiowym i wskazaniem wiedzy,
2. art. 191 § 1 k.p.k. pod kątem, czy biegły dysponuje wiadomościami specjalnymi do stwierdzenia okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy,
3. art. 201 k.p.k., pod kątem, czy opinia jest jasna, pełna i czy nie zachodzi sprzeczność w samej opinii lub między różnymi opiniami.

Jak już zaznaczono, jednym z kryteriów do których odwołuje się art. 7 k.p.k. są wskazania wiedzy, a więc aktualny poziom wiedzy ogólnej, którą posiada organ procesowy, ale i wiedzy specjalnej, której co prawda organ procesowy nie posiada, ale którą może zdobyć w oparciu o opinię biegłego. W tym sensie wyróżnia się: „wiedzę wewnętrzną” sądu-czyli wiedzę prawniczą, jak i wiedzę ogólną poszczególnych sędziów oraz „wiedzę zewnętrzną”-czyli wiedzę uzyskiwaną dzięki opiniom biegłych, umożliwiającą wykorzystanie w procesie karnym dorobku z innych dziedzin. Należy przy tym podkreślić, że ocena dowodów zgodna ze wskazaniami nauki musi pozostawać w zgodzie z najnowszymi, wiarygodnymi wynikami badań naukowych, zwłaszcza przez posługiwanie się metodą naukową oraz osiągnięciami nauki. Do wskazań wiedzy należą także spostrzeżenia zawarte w opinii biegłego, przekazane organowi procesowemu dzięki posiadanej przez jej autora eksperckiej, specjalistycznej wiedzy⁵⁷⁹.

Co prawda w orzecznictwie nie wypracowano ogólnego standardu, który pozwalałby na wartościowanie opinii biegłego, jednak można tutaj odtworzyć fragmentaryczne kryteria tam sformułowane⁵⁸⁰:

1. dostateczna pewność wyników badań naukowych,
2. jednolitość i powszechność metody,
3. metodologiczna nienaganność metody,
4. atest pracowni,
5. identyfikacja dokonana przez uznaną placówkę naukową: metoda badawcza powinna wynikać z przyjętej teorii naukowej, przy stosowaniu której należy ściśle przestrzegać reguł badawczych, gwarantujących prawidłowy wynik; wyniki badań powinny być

578J. Dzierżanowska, J. Studzińska, *Komentarz do niektórych przepisów Kodeksu postępowania karnego*, SIP LEX, stan prawny: 8 września 2016 r.

579Tamże.

580Tamże.

zaprezentowane i w miarę możliwości przedstawione w liczbach.

Należy przy tym zauważyć, że nie wszystkie wskazania będą możliwe do aplikacji w ramach opiniowania przez psychologów, psychiatrów, czy seksuologów (np. atest pracowni).

Nieco konkretniej niż polskie orzecznictwo na temat kryteriów oceny wiarygodności opinii biegłych wypowiedział się Sąd Najwyższy USA w wyroku z 1993 r. *Daubert v. Merrel Dow Pharmaceuticals*. Sformułowano tam następujące kryteria⁵⁸¹:

1. falsyfikacji-metoda, na której opiera się ekspert, może zostać zweryfikowana w drodze niezależnych badań naukowych lub takiemu sprawdzeniu została już poddana,
2. recenzji i publikacji-metoda musi być opisana i poddana ocenie naukowej w fachowej literaturze,
3. wartości diagnostycznej-metoda powinna mieć ustalony poziom błędu,
4. standaryzacji-metoda powinna mieć opracowaną jednolitą i konkretną metodykę, tak aby można było ją zweryfikować z punktu widzenia naukowości,
5. powszechnej akceptacji-metoda powinna być powszechnie akceptowana przez społeczność naukową.

Ocena opinii biegłego jest czynnością najbardziej skomplikowaną spośród ocen różnych kategorii dowodów. Należy przy tym zgodzić się z twierdzeniem, że stojący na odpowiednim poziomie sędzia lub orzecznik musi być zdolny nie do sporządzenia lecz do oceny wszelkich elementów opinii, a nie jedynie jej konkluzji, musi też być w stanie całą opinię ocenić, jak również zważyć jej znaczenie dla danej sprawy. Trzeba jednak zaznaczyć, że dowód z opinii biegłego nie ma wyjątkowego znaczenia względem innych dowodów, nie ma zatem powodów, aby fetyszyzować gotowych ustaleń biegłego poprzez ich bezkrytyczne przyjmowanie. Problem tzw. dyktatu biegłego, polegającego na posiadaniu przez biegłego tak dużej przewagi merytorycznej, wynikającej z dysponowania wiedzą specjalistyczną, że niemożliwe wydaje się rzetelne ocenienie wydanej opinii, mógłby zostać przynajmniej częściowo wyeliminowany przy przyjęciu międzynarodowej standaryzacji metod badawczych i zapewnieniu jakości pracy (przy zachowaniu pełnej autonomii krajowych rozwiązań prawnych), dzięki którym ewentualny dyktat ekspercki przestanie istnieć, gdyż rzetelność opinii będzie oceniana przez pryzmat międzynarodowych standardów wiedzy z

581Tamże.

zakresu dziedziny, w której wydawana jest opinia⁵⁸², w omawianym przypadku-z zakresu psychiatrii i psychologii.

6.4. Kontrola metod badawczych przez strony postępowania

Orzecznictwo zasadniczo wyklucza wpływ stron, czy kontrolę sądową w zakresie metod badawczych używanych przez biegłych. W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 5 maja 1988 r., sygn. akt I KR 100/88 (niepubl.) stwierdzono, iż powoływanie się obrony na to, że biegli nie zastosowali odpowiednich metod badawczych, tj. testów psychologicznych, nie jest przekonującym argumentem wskazującym na potrzebę powołania innych biegłych, gdyż o sposobie badań decydują biegli, a nie sąd, który takich wiadomości nie posiada. Natomiast w postanowieniu SN z dnia 25 czerwca 2003 r., sygn. akt IV KK 8/03 (R-OSNKW CD 2003, poz. 1355) wskazano, że w doborze metod i badań specjalistycznych biegły jest niezależny od organu procesowego, co nie oznacza, iż nie podlega jego kontroli. Stanowisko organu procesowego w tej materii powinno być wypadkową procesowej powinności stwierdzania okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy oraz doświadczenia i wiedzy biegłych, którzy dzięki posiadanym wiadomościom specjalnym mają możliwość oceny, czy przeprowadzenie badań specjalistycznych jest uzasadnione i celowe. Z kolei w wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 15 stycznia 2004 r., sygn. akt II AKa 24/03 (KZD 2004, nr 5, poz. 27) wyrażono pogląd, że nie jest rzeczą stron decydowanie, jakie techniki badawcze powinny być zastosowane przez biegłych dla zleconej opinii, tak jak nie jest rzeczą stron, kto wykonuje poszczególne badania dostarczające informacji do wydania opinii, byleby opinia na ich podstawie sformułowana wyrażała pogląd biegłych, którzy ją podpisali. Natomiast poszczególne badania pomocnicze nie muszą być wykonywane osobiście przez biegłych, a mogą je wykonywać inni specjaliści ze stosownych dziedzin⁵⁸³.

Można zgodzić się z twierdzeniem, że jeżeli opinia biegłych jest przekonująca dla sądu, który swoją ocenę obiektywnie i trafnie uzasadnił, to w takiej sytuacji fakt niepodzielenia tej opinii przez stronę nie jest dostateczną podstawą ponownego powołania biegłych i zasięgnięcia nowej opinii. Subiektywne wskazywanie przez stronę wniosków opinii

⁵⁸²Tamże.

⁵⁸³L.K. Paprzycki (red.), A. Błachnio-Parzych, R. Paprzycki, *Opiniowanie psychiatryczne i psychologiczne w procesie karnym. Orzecznictwo i piśmiennictwo*, Kraków 2006, s. 146-147.

dla niej niekorzystnych nie może prowadzić do zastosowania art. 201 k.p.k., a podstawą oceny opinii biegłych przez sąd nie może być czysta polemika strony z czysto fachowymi opiniami specjalistów, lecz jedynie jej logiczna analiza⁵⁸⁴.

O ile pogląd powyższy co do „standardu krytyki” opinii przez stronę postępowania jest dość oczywisty, to jednak postulaty dalej idących ograniczeń w „zwalczaniu” opinii biegłych przez stronę procesu budzić powinny wątpliwości. Słusznie w literaturze wskazuje się bowiem, że *„brak jest podstaw do wartościowania mocy dowodowej różnych źródeł dowodowych. Ustawa nie przewiduje prymatu jednych dowodów nad drugimi niezależnie od ich wytwórcy. Tym samym dowód w postaci opinii biegłego ma takie samo znaczenie jak dowód z przesłuchania świadka czy z dokumentu. Każdy z tych dowodów podlega bowiem ocenie w świetle zasad wymienionych w komentowanym przepisie [tj. art. 7 k.p.k.-przyp. M.R.] (wyrok SN z 9.04.1973 r., Rw 316/73, OSNKW 1973/9, poz. 116). Dodatkowo należy podkreślić, że dowód z opinii biegłego oprócz wskazanych reguł podlega ponadto ocenie w świetle przepisów szczególnych pod względem jego zupełności, logiczności i niesprzeczności (art. 201) oraz dodatkowo cech wydającego go biegłego w zakresie posiadanej wiedzy, podstaw teoretycznych opinii czy też jej kategoryczności”*⁵⁸⁵. Oznacza to, że opinia sądowo-psychiatryczna-jak każdy inny dowód-podlega ocenie w świetle art. 7 k.p.k. Aby uznać taką opinię za wiarygodną nie wystarcza więc, że spełnia ona kryteria zupełności, logiczności i bezsprzeczności. Ocenie przez pryzmat art. 7 k.p.k. podlegać zatem powinien każdy istotny element opinii, w tym również metodologia badań przyjętych przez biegłych sporządzających opinię sądowo-psychiatryczno-psychologiczną. Skoro zaś element ten podlega ocenie sądu, to nie można kwestionować prawa stron do wskazywania sądowi na ewentualne uchybienia metodologiczne w opinii. Takie wskazania poczynione mogą być tak jeszcze w czasie rozprawy, jak i na etapie formułowania środka odwoławczego. Za przyjęciem powyższej argumentacji przemawia taki oto, celowo przejawiony, przykład. Przyjmijmy zatem, że biegli psychiatrzy sporządzając opinię wskazali, iż przy określeniu stopnia poczytalności oskarżonego posłużyli się metodą polegającą na wróceniu z fusów. Sąd zaś, choć zgodnie z art. 7 k.p.k. zobowiązany był do oceny tej metody przez pryzmat reguł wskazanych w tym przepisie, zapis opinii dotyczący fusów przeoczył, a że w pozostałym zakresie opinia spełniała ustawowe kryteria jej stawiane, uznał ją za w pełni wiarygodną. Gdyby uznać, że

584J. Dzierżanowska, J. Studzińska, *Komentarz do niektórych...*

585M. Kurowski, *Komentarz aktualizowany do art. 7 Kodeksu postępowania karnego*, SIP LEX, stan prawny: 30 października 2017 r., teza 9 i wskazana tam literatura.

stronie nie przysługuje możliwość zakwestionowania metod przyjętych przez biegłych, to w efekcie w obrocie prawnym znalazłoby się orzeczenie w sprawie, gdzie poczytalność oskarżonego określono na podstawie wyniku wróżenia z fusów. Przykład ten, choć skrajny, wskazuje jednoznacznie z jakich względów również stronie należy przyznać możliwość kwestionowania metod przyjętych przez biegłych.

Rzeczowa polemika strony z metodami przyjętymi przez biegłych nieuchronnie prowadzić musi do odwołania się przez stronę do wiadomości specjalnych. Nie sposób bowiem wyobrazić sobie skutecznej polemiki z opinią opartą na wiadomościach specjalnych jedynie w oparciu o wiadomości znane powszechnie. Odwołanie się do takich wiadomości spowoduje ciekawą sytuację procesową. Oto bowiem sąd będzie musiał ocenić argumenty strony oparte na wiadomościach specjalnych. Nie będzie to jednak oznaczać sytuacji wskazanej w art. 201, czyli niejasność, niepełność, czy sprzeczność wewnętrzna opinii, co umożliwiłoby ponowne wezwanie tych samych biegłych albo powołanie nowych (w oparciu o ten przepis). Ewentualne zastrzeżenia co do metodologii badań wykonanych przez biegłych nie muszą prowadzić do stwierdzenia, że opinia jest niejasna. Przyjęcie wadliwych metod badawczych nie ma związku z tym, czy sformułowania zawarte w opinii są jasne. Metodologiczna wadliwość nie musi również przejawiać się w niepełności opinii. Nic nie stoi bowiem na przeszkodzie, aby pomimo przyjęcia wadliwej metody biegli wyczerpali przedmiot opinii, odpowiadając na wszelkie pytania zawarte w postanowieniu o zasięgnięciu opinii biegłych. Metodologiczne uchybienia nie muszą również współwystępować z wewnętrzną sprzecznością (niespójnością) opinii. Spójność jest bowiem pojęciem z zakresu logiki, a nie metodologii.

Natomiast zaistnienie omawianej sytuacji, czyli stwierdzenie okoliczności istotnej dla sprawy, a taką stanowić będzie ocena zasadności podniesionych przez stronę zastrzeżeń metodologicznych, wymagać będzie zasięgnięcia opinii biegłego lub biegłych, co wprost wynika z art. 193 § 1 k.p.k.⁵⁸⁶ Jednocześnie opinia ta nie będzie „*opinią o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego*” w rozumieniu art. 202 § 1 k.p.k. Będzie to bowiem opinia o opinii o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego, a więc swoista metaopinia i jako taka nie będzie podlegać reżimowi wskazanemu w tym przepisie. W treści postanowienia sąd

⁵⁸⁶Wskazuje się, że obowiązek zasięgnięcia opinii biegłego powstaje „*także wówczas, gdy któryś z członków składu orzekającego, z racji dodatkowego specjalistycznego wykształcenia, dysponuje wiadomościami specjalnymi, a nawet wówczas, gdy wszyscy oni dysponują tego rodzaju wiadomościami, co zresztą w praktyce jest, w zasadzie, wykluczone.*”-L.K. Paprzycki, Komentarz aktualizowany do art. 193 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 7 maja 2015 r., teza 3.

powinien sformułować pytania, na które uzyskane odpowiedzi pozwolą rozstrzygnąć zastrzeżenia co do opinii sądowo-psychiatryczno-psychologicznej, sformułowane przez stronę procesu.

6.5. Jakość opinii biegłych

Należy ostrożnie zaakceptować twierdzenie, że w opinii terminy naukowe mogą być wplatane tylko w razie konieczności⁵⁸⁷. Z pewnością służy to jasności opinii. Z drugiej jednak strony, skoro opinia biegłych psychiatrów (jak i biegłych innych specjalności) dotyczy zagadnień wymagających wiadomości specjalnych, to taka konieczność, jak należy przypuszczać, zachodzić będzie w zdecydowanej większości przypadków. Celem zneutralizowania negatywnego oddziaływania tego zjawiska na jasność (komunikatywność) opinii należałoby postulować, aby biegli już na etapie opiniowania pisemnego każdorazowo, gdy posługują się terminologią naukową w sposób przystępny tłumaczyli jej znaczenie tak, by użyte pojęcia były zrozumiałe również dla osób nie będących specjalistami w zakresie psychiatrii i psychologii. Będzie to stanowiło walor przede wszystkim dla nieprofesjonalnych podmiotów postępowania, albowiem od sądu, prokuratora, czy obrońców wymagać należy jednak znajomości terminologii naukowej używanej w opiniach psychiatrycznych i psychologicznych.

6.6. Specyficzne problemy diagnozowania zaburzeń dyssocjalnych

O symulacji będzie można mówić, w sytuacji, gdy badany nie ma zaburzeń psychicznych, ale świadomie i celowo je demonstruje, aby na otoczeniu i badającym sprawić wrażenie, że jest on osobą zaburzoną. Symulacja może wystąpić u pacjentów podsądnych, którzy w ten sposób chcą uniknąć odpowiedzialności karnej⁵⁸⁸.

Wskazuje się, że osoby dyssocjalne potrafią manipulować i oddziaływać na inne osoby, co w kontekście diagnozowania może rodzić problem symulacji prowadzącej do

587J. Gurgul, *O wadliwości opinii...*, s. 92.

588Z. Płużek, *Psychologia kliniczna*, „Roczniki Filozoficzne”, 1959, tom 7, nr 4, s. 72.

podjęcia mylnej decyzji diagnostycznej przez biegłego. Jest to o tyle istotne, że taka błędna opinia skutkować może nietrafnym rozstrzygnięciem orzecznictwem. Zwraca się uwagę, że problem symulacji jest podejmowany w literaturze zagranicznej, lecz w polskiej nie jest dostatecznie dostrzegany⁵⁸⁹.

589B. Pastwa-Wojciechowska, *Psychopatyczne zaburzenia osobowości...*, s. 210. Autorka traktuje synonimicznie określenia „psychopatia” i „osobowość antyspołeczna”, odróżniając je od pojęcia osobowości dyssocjalnej. Warto jednak zauważyć, że skłonność do manipulacji otoczeniem jest również charakterystyczna w dla osobowości dyssocjalnej.

7. Osobowość dyssocjalna a stosowanie środków zabezpieczających (w tym postpenalnych)

W literaturze wskazuje się na furtkę do ewentualnych nadużyć, jakie daje rozwiązanie polegające na stosowaniu po sobie wobec tej samej osoby dwóch rodzajowo różnych instytucji (kara kryminalna, środek zabezpieczający). Rozwiązanie takie może wydawać się kontrowersyjne, ponieważ co do zasady kara kryminalna i środek zabezpieczający stosowane są wobec różnych kategorii sprawców czynów zabronionych. Kara jest bowiem orzekana za przestępstwo w stosunku do osoby zdolnej do zawinienia, tym samym nie znajduje do końca podstaw możliwość stosowania wobec takiej osoby środka zabezpieczającego, który co do zasady orzekany jest wobec osób, którym nie można postawić zarzutu zawinienia. I odwrotnie, jeśli sąd stosuje z racji niepoczytalności sprawcy środek zabezpieczający, odpada w takiej sytuacji możliwość orzeczenia równocześnie kary kryminalnej, wymierzonej wobec sprawcy poczytalnego, zdolnego do zawinienia⁵⁹⁰.

7.1. Kodeks karny

7.1.1. Środki zabezpieczające

Jak wskazuje się w literaturze: „Regulacje dotyczące środków zabezpieczających swój obecny kształt zawdzięczają nowelizacji ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. (Dz.U. 2015). Główną zmianą w stosunku do poprzedniego stanu prawnego było stworzenie jednolitego modelu orzekania środków zabezpieczających, w miejsce regulacji rozproszonych, gdzie każdy ze środków podlegał swoistemu reżimowi. Jednolitość ta rozumiana jest jako stworzenie ogólnych przesłanek, które następnie można aplikować do konkretnych ustaleń faktycznych. Derogacji uległy art. 93-98 k.k., a w ich miejsce ustanowiono art. 93a-93g k.k. W poszczególnych przepisach ustanowiono: katalog środków (art. 93a k.k. – są to:

590K. Miłek, *Zmiana filozofii karania w świetle przepisów ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy-Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw*, „Studia Prawnicze i Administracyjne”, 2014 nr 9 (3), s. 25.

elektroniczna kontrola miejsca pobytu, terapia, terapia uzależnień, pobyt w zakładzie psychiatrycznym, nakazy i zakazy określone w art. 39 pkt 2-3 k.k.), zasady ich stosowania (art. 93b k.k.), katalog sprawców, wobec których dopuszczalne jest stosowanie środków zabezpieczających (art. 93c k.k.), ramy czasowe stosowania tych środków (art. 93d k.k.) oraz obowiązki związane z poszczególnymi środkami (art. 93e-93g k.k.) [...]”⁵⁹¹. Należy wskazać w odwołaniu do wcześniejszych fragmentów pracy, że środki te mogą być stosowane wobec sprawców czynów zabronionych z osobowością dyssocjalną, manifestującą się niepoczytalnością (art. art. 93c pkt 1 k.k.), poczytalnością ograniczoną w znacznym stopniu (art. 93c pkt 2 k.k.), czy wobec sprawców z osobowością dyssocjalną przy przestępstwach umyślnych z rozdziałów XIX, XXIII, XXV, XXVI k.k., jeśli charakter i nasilenie zaburzenia jest takie, że zachodzi co najmniej wysokie prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego z użyciem przemocy lub z groźbą jej użycia (art. 93c pkt 4 k.k.). Stosowanie takich środków jest bezterminowe, aczkolwiek sąd może je uchylić; wykonanie kary nie jest bezwzględną przeszkodą wdrożenia danego środka zabezpieczającego (art. 93d § 1-3 k.k.).

Problem ten zostanie szerzej omówiony we fragmencie dotyczącym ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, jednak już tutaj należy zasygnalizować, że mnożenie środków reakcji społecznej, pozostających w słabej bądź żadnej relacji z zawinieniem sprawcy, a opartych na konieczności prewencji z powodu pewnych właściwości psychicznych sprawcy wpisuje się w negatywne zjawisko medykalizacji rzeczywistości społecznej. Nie można przy tym podzielić poglądu, że kategoryczne wypchnięcie problematyki środków zabezpieczających i innych środków postpenalnych poza obszar prawa karnego rozwiązywało problem braku charakterystycznych dla prawa karnego gwarancji dla osób, wobec których środki te zastosowano. Jest tak dlatego, że każdorazowo warunkiem koniecznym zastosowania środków zabezpieczających, w tym postpenalnych jest wcześniejsze popełnienie czynu zabronionego, a więc okoliczności o ściśle karnoprawnym charakterze. Nie można również uciec od faktu, że dolegliwość wynikająca ze stosowania środków zabezpieczających może być dla sprawców większa, niż w przypadku orzeczenia kary kryminalnej. *De lege ferenda* warunkami brzegowymi wyznaczającymi obszar rozwiązań z zakresu środków zabezpieczających powinno być obłożenie ich gwarancjami

⁵⁹¹K. Urbanowicz, M. Ratajczak, *Środki postpenalne stosowane wobec sprawców przestępstw o charakterze seksualnym-zarys tematu* [w:] J. Nyćkowiak, J. Leśny (red.), *Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce Nauki humanistyczne i społeczne. Część X-Prawo*, Poznań 2018.

charakterystycznymi dla prawa karnego, w tym przede wszystkim zakazem retroakcji⁵⁹².

Należy zauważyć, że głęboka krytyka środków zabezpieczających pojawiła się już w doktrynie nauki prawa karnego oraz w literaturze medycznej. Zauważa się tutaj po pierwsze, że twierdzenia o skuteczności przymusowej terapii w przypadku osób dotkniętych różnymi zaburzeniami osobowości, czy preferencji seksualnych nie znajdują oparcia we współczesnej wiedzy medycznej. Powoływanie się na możliwości jakie daje taka przymusowa terapia jest więc podnoszeniem fikcji do rangi bytu faktycznego. Współczesna psychiatria nie zapewnia narzędzi do skutecznej terapii zaburzeń psychicznych w warunkach przymusu prawnego, a zwłaszcza izolacji. Oznacza to, że orzekanie takiej terapii wobec „sprawców niebezpiecznych” oznacza w istocie prowadzenie eksperymentu, co przy takiej interpretacji prowadziłoby do uznania sprzeczności regulacji prawnych statuujących te środki za sprzeczne z art. 39 Konstytucji RP, zakazującego prowadzenia eksperymentów medycznych na człowieku bez jego dobrowolnej zgody⁵⁹³. Odnosi się to również wobec osób z osobowością dyssocjalną.

Drugim problemem dostrzeganym w doktrynie jest możliwość przewidzenia niebezpieczeństwa ze strony sprawcy. Tutaj trafnie rozróżnia się niebezpieczeństwo bezpośrednie, od potencjalnego, stwierdzanego na podstawie prognozy kryminologicznej. W przypadku bezpośredniego zagrożenia dobra prawnego nie ulega wątpliwości, że powinny być dostępne środki reakcji karnej. Istnieją one w obecnie obowiązującym prawie karnym np. pod postacią kontratypu obrony koniecznej, penalizacji usiłowania, a w wybranych przypadkach przygotowania czynu zabronionego, penalizacja groźby karalnej itp. Do tego zaliczyć należy również szereg uprawnień Policji i innych struktur mających za zadanie ochronę bezpieczeństwa i porządku. Wskazuje się natomiast, że co do sprawców, u których stan zagrożenia jest jedynie potencjalny, istnieją istotne trudności w postawieniu wiarygodnej prognozy kryminologicznej. Istotą środka zabezpieczającego nie jest stwierdzenie istnienia bezpośredniego zagrożenia przestępstwem, lecz obawa popełnienia czynu zabronionego w bliżej nieokreślonej przyszłości. Dobra prawne podlegają więc tutaj ochronie na głębokim przedpolu ich bezpośredniego zagrożenia. Zauważa się, że doświadczenia amerykańskie w zakresie resocjalizacji wskazują na niepokonalną trudność w stawianiu trafnych prognoz kryminologicznych. W warunkach paradygmatu wolnej woli wymóg sformułowania trafnej prognozy kryminologicznej jest nierealistyczny, wymagałby bowiem od organu, czy biegłego

⁵⁹²Tamże, s. 113-114.

⁵⁹³F. Ciepły, *Środki zabezpieczające-do zmiany, czy likwidacji?*, „Państwo i Prawo”, 2015, nr 7, s. 84-86.

nadzwyczajnych zdolności profetycznych. Z tego też względu za nierealistyczny uważa się wymóg z art. 93b § 3 k.k.⁵⁹⁴.

Z pierwszym z zarzutów trudno dyskutować, albowiem opiera się on na wiedzy medycznej. Istotnie, jak już wielokrotnie podkreślano w niniejszej rozprawie, szczególnie w przypadku osobowości dyssocjalnej przymusowa terapia jest niecelowa. Nie można natomiast podzielić wyżej zaprezentowanego pesymizmu odnośnie możliwości określenia prognozy kryminologicznej co do sprawcy. Określanie prognozy kryminologicznej w przypadku środków zabezpieczających, jakkolwiek nie jest procesem sformalizowanym⁵⁹⁵ i wydaje się, że często sądy podchodzą do niego „lekko”, pokładając zbytnią wiarę we własne możliwości przewidywania, może jednak być zobiektywizowane w oparciu o profesjonalne narzędzia. Na tym opiera się cały kierunek w kryminologii, zwany *Evidence based criminal policy* (polityka kryminalna oparta na dowodach naukowych)⁵⁹⁶. Narzędziami takimi przykładowo mogą być tzw. tablice prognostyczne. Zawierają one listę zmiennych różnicujących osoby skłonne do recydywy od osób zresocjalizowanych. Tablice takie wykorzystywane są do przewidywania indywidualnych zachowań przestępczych, a więc służą także określeniu szans na resocjalizację⁵⁹⁷. B. Hołyst proponuje, aby w ramach indywidualnej predykcji kryminologicznej brać pod uwagę 5 obszarów: biografia ogólna, biografia przestępcza, cechy charakteru, uzależnienia, tradycje/środowisko. W ramach każdego obszaru należy wyróżnić zmienne, którym przyporządkowuje się określoną liczbę punktów, weryfikowaną w drodze metody analizy dyskryminacyjnej, czyli procedury statystycznej podobnej do szeroko rozpowszechnionej wielokrotnej analizy regresji, z tą różnicą, że tutaj zmiennymi nie są liczby, lecz określone kategorie⁵⁹⁸.

Warto zwrócić uwagę, że stosowane są w innych krajach narzędzia pozwalające

⁵⁹⁴Tamże, s. 86-88.

⁵⁹⁵Należy wskazać, że godną odnotowania próbą prawnego sformalizowania doboru środków oddziaływania w związku z ryzykiem recydywy wprowadził nowelizacją z dnia 20 lutego 2015 r. art. 169b k.k.w., którego celem było wykluczenie dowolności-L. Osiński, Komentarz do art. 169b Kodeksu karnego wykonawczego, SIP Legalis, stan prawny na dzień 30 marca 2018, teza I-1. Zgodnie z treścią art. 169b § 1 k.k.w. sprawcy przestępstw warunkowo zwalniani z odbycia reszty kary, wobec których stosuje się dozór, kwalifikowani są do jednej z 3 grup: A-grupa obniżonego ryzyka, B-grupa podstawowa i C-grupa podwyższonego ryzyka. Stopień nadzoru kuratora, a więc m.in. stopień intensywności kontroli, pomocy oraz zakres obowiązków zależy od tego, do której grupy zakwalifikowany zostanie skazany-M. Niewiadomska-Krawczyk, *Dozór kuratora sądowego na skazanymi warunkowo zwolnionymi z odbycia reszty kary pozbawienia wolności po nowelizacji k.k.w.*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 2015, nr 89, s. 66-67.

⁵⁹⁶Zob. D. Wójcik, *Stosowanie w postępowaniu karnym narzędzi diagnostyczno-prognostycznych służących oszacowaniu ryzyka powrotności do przestępstwa*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne”, 2013, nr 6, s. 60.

⁵⁹⁷Z. Bartkowicz, *Skuteczność resocjalizacji-w kręgu drażliwych pytań*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, 2016, t. XXXV, z. 2, s. 50-51.

⁵⁹⁸B. Hołyst, *Skala prognostyczna do oceny ryzyka podjęcia zachowań przestępczych-indywidualna predykcja kryminologiczna*, „Probacja”, 2013, nr 2, s. 39-43.

ocenić ryzyko recydywy uwzględniające w szczególności sprawców z osobowością dyssocjalną.

Trzeba w pierwszej kolejności wymienić tu stworzony w 1990 r. przez D.A. Andrews'a, H. Bonta'y i R.D. Hoge'a *risk-need-responsivity* (RNR), który obecnie jest najbardziej rozpowszechnionym na świecie modelem przewidywania recydywy i możliwości jej redukcji oraz resocjalizacji przestępców. Podstawowymi regułami RNR są zasady: ryzyka (*risk principle*), potrzeb (*need principle*), reaktywności (*responsivity principle*). Zasada ryzyka zakłada, że można wiarygodnie przewidywać zachowania przestępne, intensywność interwencji ograniczającej ryzyko powinna być dostosowana do jego wysokości u danego sprawcy, trafności doboru programu i metod interwencji może skutecznie zredukować ww. ryzyko. W myśl tej zasady najbardziej intensywne środki powinny być kierowane jedynie wobec sprawców związanych z dużym poziomem ryzyka, albowiem stosowanie takich środków wobec sprawców nie wykazujących wysokiego ryzyka może być wręcz przeciwnie skuteczne. Z kolei druga zasada-potrzeb-mówi o potrzebach kryminogennych i niekryminogennych. Te pierwsze są silnie związane z przestępczością (np. nadużywanie alkoholu, obracanie się w przestępczym środowisku, słabe relacje interpersonalne, cechy osobowości dyssocjalnej⁵⁹⁹) i właściwie oddziaływanie na nie przy pomocy programów interwencyjnych może doprowadzić do zmniejszenia ryzyka recydywy, albowiem nastąpić powinna zmiana postaw z proprzestępczych na prospołeczne. Natomiast trzecia zasada-reaktywności-zakłada, że rodzaj programu powinien być dostosowany do możliwości i właściwości intelektualnych i osobowościowych jego adresata, przy uwzględnieniu stylu jego uczenia się oraz innych czynników mogących wpływać na skuteczność danego programu, np. zaburzeń osobowości, motywacji do zmiany⁶⁰⁰.

Konstruowane narzędzia podlegały stałej rewizji i udoskonalaniu, z uwagi na co ich rozwój, z uwagi na podstawy na jakich je oparto, dzielony jest na generacje. Najnowszą generacją tych narzędzi jest 4 generacja tych narzędzi, jednakże materiał badawczy dotyczący skuteczności tych narzędzi ze zrozumiałych względów dotyczy poprzedniej generacji. Metanaliza badań dotyczących skuteczności popularnego narzędzia 3 generacji, LSI (*Level of Service Inventory*) obejmująca 47 badań wykazała, że 81,4% badań wykazało istotny związek

599D. Wójcik, *Stosowanie w postępowaniu...*, s. 64-66. Autorka w tym miejscu operuje pojęciem „osobowości antyspołecznej”, stwierdzając, że jej wskaźnikami są: impulsywność, poszukiwanie ryzykownych przyjemności, agresywność i drażliwość, zaś jako cel interwencji w przypadku osób z tym zaburzeniem wskazuje na: budowanie umiejętności samokontroli, uczenie kontrolowania gniewu-zob. tamże, s. 66, tabela nr 2.

600Tamże, s. 67.

między LSI, a recydywą, natomiast w zakresie pozytywnego związku odsetek ten wyniósł 97,9(%)⁶⁰¹. Dowodzi to, że narzędzia diagnostyczne dotyczące ryzyka recydywy mogą nie tylko opierać się na solidnych, merytorycznych podstawach, ale również wykazywać praktyczną skuteczność.

Należy nadmienić też, że w 2000 r. w Anglii i Walii wprowadzono do praktyki *Offender Assessment System* (OASys), który służy oszacowaniu ryzyka recydywy dorosłych sprawców i zarządzania nimi w celu ograniczenia powrotności do przestępstwa. OASys jest rodzajem strukturyzowanego kwestionariusza, zawierającego informacje o tzw. czynnikach ryzyka, na podstawie których ocenia się ryzyko recydywy oraz ustalenia potrzeb kryminogennych łączących się z jego przestępczością. Jest to jednak statystyczna ocena prawdopodobieństwa, a nie przewidywanie co się wydarzy. Ocena ryzyka formułowana jest w jednym z 4 stopni (niskie, średnie, wysokie, bardzo wysokie). Zaleca się, aby przestępcy osiągający wynik wysokiego albo bardzo wysokiego ryzyka byli przebadani jeszcze przy użyciu narzędzia *MATRIX 2000* i *HCR-20 (Historical, Clinical nad Risk Skales)*⁶⁰².

Nie można zgodzić się z twierdzeniami, jakoby w przypadku osób z zaburzeniami osobowości, w tym z osobowością dyssocjalną, „kompensacyjną” funkcję względem ograniczonej winy pełniła przesłanka prewencji indywidualnej. Jak już wskazano we wcześniejszych fragmentach pracy, nie jest bowiem tak, że w przypadku takich osób, pomimo obniżenia stopnia winy, można wymierzać kary *de facto* w takiej wysokości, jak w przypadku osób niezaburzonych, a to z uwagi na przydawanie odpowiednio większej roli przesłance prewencji indywidualnej⁶⁰³. Wynika to z art. 53 § 1 Kodeksu karnego. Jak trafnie wskazuje się w doktrynie: „*Tak zwana dyrektywa stopnia winy różnie jest w doktrynie i orzecznictwie odczytywana. Część autorów uważa, że pełni ona funkcję limitującą wymiar kary w tym sensie, że ogranicza jej górny pułap stopniem winy sprawcy, którego nie może przekroczyć chociażby stopień społecznej szkodliwości czynu i względy prewencyjne za tym przemawiały. Takie znaczenie stopnia winy sprawcy zostało wskazane w Uzasadnieniu do projektu KK z 1997 r. (s. 152) i dominuje w orzecznictwie. Choć w art. 53 § 1 KK expressis verbis uwypukla się tę właśnie funkcję winy, to nie znaczy, że wymierzając sprawcy karę, sąd nie musi mieć na uwadze stopnia winy jako miernika sprawiedliwości karnej.*”⁶⁰⁴.

Należy natomiast zgodzić się z zakwestionowaniem sensowności przymusu

601Zob. tamże, s. 69-71, 77, 81-82 i wskazana tam literatura.

602Tamże, s. 73 i wskazana tam literatura. Autorka w tym kontekście operuje pojęciem „psychopatii”.

603A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”*..., s. 63.

604V. Konarska-Wrzošek, Komentarz do art. 53..., teza B-I i wskazana tam literatura.

terapeutycznego w zakresie środków zabezpieczających. Nie ma podstaw do polemiki ze stanowiskiem przedstawicieli nauk medycznych, wskazujących na brak skuteczności przymusowej terapii. Tak więc zgodzić należy się z poglądem, iż w ramach stosowania środków zabezpieczających terapia powinna być dobrowolna.

Choć kwestia ta zostanie poruszona jeszcze przy okazji omówienia środków stosowanych w ramach ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi, stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, jednak warto już tutaj zauważyć, że nie wydaje się, aby istniały podstawy do wyeliminowania instytucji środków zabezpieczających z porządku prawnego. Nie jest bowiem dopuszczalna sytuacja, w której dana osoba, z uwagi na niepoczytalność wynikającą z innych niż choroba psychiczna, zaburzeń psychicznych, nie podlegałaby tak odpowiedzialności karnej jak i jakimkolwiek innym środkiem, *de facto* więc np. sprawca zabójstwa, stwarzający potencjalne ryzyko popełnienia takiego lub podobnego czynu zabronionego w przyszłości, nie mógł być objęty jakimkolwiek zinstytucjonalizowanymi środkami ochrony społecznej. Można oczywiście twierdzić, że pewną kompensacją wobec takiego wykluczenia interwencji władzy publicznej mogłoby być wyposażenie samych obywateli (czy ogólniej-jednostek) w szersze prawo do stosowania obrony, wyłączając ją z ograniczeń wynikających z „konieczności”, jak również upowszechnienie dostępu do broni, w tym broni palnej. Niestety jednak, nawet takie powszechne uzbrojenie (o ile traktować to jako stan osiągalny w ramach panującej w Polsce kultury społeczno-politycznej w sposób nieufny odnoszącej się do ułatwień dostępu do broni) nie pozwoliłoby wykluczyć zagrożenia ze strony osób niepoczytalnych, którzy zachowania godzące w dobra innych osób mogliby inicjować znienacka, zanim ktokolwiek zdąży zareagować. Istnieje tutaj również przesłanka humanitaryzmu i zapobieżenia samosądom pod pretekstem obrony. Należy bowiem uznać, że pozbawianie życia człowieka powinno być każdorazowo ostatecznością, zwłaszcza że w omawianym temacie chodzi o ludzi nie mogących ponosić winy, nieodpowiedzialnych za swoje czyny. Tymczasem w sytuacji, w której ktoś będąc niepoczytalnym, dokonuje np. zbrodni zabójstwa, może pomimo tego narazić się na odwet np. otoczenia sąsiedzkiego, czy rodziny ofiary. Ponieważ sprawcy zbrodni, niezależnie od tego, czy są poczytalni czy nie, budzą raczej niechęć, w sytuacji pozbawienia życia takiej osoby w ramach zemsty, a pod pretekstem obrony, procesowe ustalenie prawdziwego stanu faktycznego w oparciu o osobowe źródła dowodowe mogłoby być trudne, albowiem główny zainteresowany wyjaśnieniem jak było naprawdę, nie żyje.

Niemniej generalna akceptacja istnienia środków zabezpieczających stosowanych wobec osób z osobowością dys socjalną, u których stwierdzono niepoczytalność, nie może oznaczać zgody na ich szerokie, czy bezkrytyczne stosowanie. Przede wszystkim, z uwagi na fakt, że środki zabezpieczające stosowane są wobec sprawcy czynu zabronionego (choć niekoniecznie będącego przestępcą) należy wobec tych środków stosować odpowiednio reżim gwarancyjny charakterystyczny dla kar i środków karnych, w tym zasadę nieretroakcji, czy humanitaryzmu, wyjąwszy jednak określenie czasu stosowania danego środka zabezpieczającego, albowiem z ich istoty wynika, że głównym kryterium ich zastosowania powinien być istniejący „stan zagrożenia”, nie zaś upływ czasu. Drugą kwestią, odnoszącą się do zagadnień procesowych, powinien być wymóg uzyskania przez organ orzecznicy co najmniej dwóch opinii lekarzy psychiatrów i jednej psychologa, jednak sporządzonych niezależnie od siebie. Jest bowiem pewną fikcją obecnym wymóg sporządzania opinii psychiatrycznych przez dwóch lekarzy psychiatrów (i ewentualnie psychologa w razie potrzeby), skoro jest to opinia wspólna tych osób. Jedynie porównanie opinii wydanych przez niezależnych od siebie biegłych, którzy nie mieli wzajemnego wglądu do tych opinii i zbieżność wniosków z tych opinii powinna być przesłanką wydania decyzji o zastosowaniu albo przedłużeniu stosowania środka zabezpieczającego. W tej mierze jakiegokolwiek rozbieżności powinny być interpretowane na korzyść detencjonowanego. Nie wydaje się przy tym zasadne, aby w sytuacji istnienia takich rozbieżności powoływać kolejnych biegłych, aż do skutku w postaci uzyskania opinii zbieżnych ze sobą, albowiem byłoby to w gruncie rzeczy dążenie do pozyskania dowodów na niekorzyść detencjonowanego, co stanowiłoby naruszenie zasady bezstronności organu orzeczniczego.

7.2. Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego

Należy zauważyć, że ustawa o ochronie zdrowia psychicznego jako pierwszy akt prawny dokonała rozróżnienia pomiędzy chorobą psychiczną a zaburzeniami psychicznymi, co nastąpiło w art. 1 tego aktu⁶⁰⁵. To właśnie w jej kontekście pojawiają się postulaty wykreślenia środków zabezpieczających z Kodeksu karnego. Argumenty na poparcie tej tezy są następujące: wobec sprawców niepoczytalnych wystarczające jest zastosowanie środków z

605B. Kmiecik, *Prawnopsychiatryczny kontekst wprowadzenia przepisów zezwalających na detencję niepsychotycznych sprawców*, „Forum Prawniczy”, 2013, nr 6, s. 32.

ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, wobec sprawców, u których może wystąpić ograniczenie poczytalności w stopniu znacznym (w tym psychopatów i socjopatów) można wymierzyć przecież kary i środki karne oraz probacyjne, zaś przymusowa terapia takich osób jest bezcelowa (możliwa jest natomiast dobrowolna terapia w ramach wykonywanej kary), podobnie kształtuje się sytuacja względem przestępców seksualnych i z uzależnieniami⁶⁰⁶.

Z powyższymi uwagami trudno się zgodzić. Po pierwsze bowiem, przyjęcie do szpitala psychiatrycznego bez zgody pacjenta możliwe jest jedynie w sytuacji wystąpienia choroby psychicznej (art. 23 ust. 1), zaś choroba psychiczna rozumiana jest tutaj jako zaburzenie psychotyczne. Słowniczek pojęć ustawowych, definiujący pojęcie osoby z zaburzeniami psychicznymi dotyczy: osoby chorej psychicznie (z zaburzeniami psychotycznymi) -art. 3 ust. 1 lit. a, upośledzonej umysłowo-art. 3 ust. 1 lit. b, wykazującej inne zaburzenia czynności psychicznych, które zgodnie ze stanem wiedzy medycznej zaliczane są do zaburzeń psychicznych, a osoba ta wymaga świadczeń zdrowotnych lub innych form pomocy i opieki niezbędnych do życia w środowisku rodzinnym i społecznym-art. 3 ust. 1 lit. c. Po drugie zaś, przymusowa hospitalizacja osoby chorej psychicznie możliwa jest tylko wtedy, gdy jej dotychczasowe zachowanie wskazuje na to, że z powodu tej choroby zagraża bezpośrednio własnemu życiu albo życiu lub zdrowiu innych osób-art. 23 ust. 1. Orzecznictwo potwierdza taką interpretację przepisów ustawy, wskazując iż: „*Umieszczenie osoby w szpitalu psychiatrycznym bez jej zgody dotyczy osoby chorej psychicznie, a po drugie, że może nastąpić wyłącznie wtedy, gdy dotychczasowe jej zachowanie wskazuje na to, że z powodu tej choroby zagraża bezpośrednio własnemu życiu albo życiu lub zdrowiu innych osób.*”⁶⁰⁷. Należy przy tym podkreślić, że: „*Istnieje konieczność ścisłego, rygorystycznego ujmowania przesłanek przymusowego przyjęcia do szpitala psychiatrycznego, jako wyjątków od zasady dobrowolności udzielania świadczeń zdrowotnych, stanowiących zarazem głęboką ingerencję w konstytucyjnie chronione wartości, takie jak godność i wolność człowieka. Okoliczności te powodują, że badanie podstaw przymusowej hospitalizacji musi być każdorazowo szczególnie wnikliwe, a sąd powinien w tym zakresie szerzej korzystać z własnej inicjatywy w poszukiwaniu faktów i dowodów, odstępując od rygorów zasady kontrydiktoryjności.*”⁶⁰⁸.

Poza perspektywą zabezpieczenia społeczeństwa pozostaje natomiast art. 29 u.o.z.p.,

606F. Cieply, *Środki zabezpieczające...*, s. 89-93.

607Wyrok SA w Szczecinie z dnia 23 listopada 2016 r., sygn. akt I ACa 1155/15, Legalis nr 1606271, teza 1.

608Wyrok SN z dnia 22.06.2018 r., sygn. akt II CSK 22/18, Legalis nr 1828067, teza 1.

albowiem dotyczy on ryzyka konsekwencji negatywnych przede wszystkim dla samego pacjenta, jednak i tutaj występuje przesłanka choroby psychicznej po stronie hospitalizowanego.

W tym miejscu należy przypomnieć, że jak już wskazano powyżej z powołaniem się na literaturę, osobowość dyssocjalna nie wiąże się z zaburzeniami psychotycznymi i nie może być kwalifikowana jako choroba psychiczna na gruncie u.o.z.p. Drugą przeszkodą dla stosowania regulacji tej ustawy jest „bezpośredniość” niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia innych osób. Jak już trafnie ustalono powyżej, niebezpieczeństwo, które stanowi *ratio legis* środków zabezpieczających, nie ma charakteru bezpośredniego.

7.3. Ustawa o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób⁶⁰⁹

Problem traktowania skazanych z psychopatologiami mogącymi prowadzić do zachowań dyssocjalnych, którzy kończą odbywanie kary pozbawienia wolności od kilku lat funkcjonował w debacie publicznej i był przedmiotem prac parlamentarnych. W 2012 r. pojawił się poselski projekt nowelizacji m. in. Kodeksu karnego (druk nr 1538). Projekt zakładał, że po art. 95a, zostanie dodany art. 95b, który pozwalał na orzeczenie środka zabezpieczającego z art. 93 lub art. 95a wobec sprawcy skazanego na karę co najmniej 10 lat pozbawienia wolności albo karę surowszą, na 6 miesięcy przed warunkowym zwolnieniem albo wykonaniem kary. Z kolei w projekcie nowelizacji m. in. Kodeksu karnego z dnia 14 stycznia 2013 r. proponowano, aby do ustawy o ochronie zdrowia psychicznego dodać art. 32a, zakładający-w uproszczeniu-możliwość przyjęcia na oddział psychiatryczny osoby z zaburzeniami psychiatrycznymi, bez jej zgody, jeśli osoba ta stwarza zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób. Pierwszy z ww. projektów spotkał się z krytyką środowiska prawniczego, drugi-z krytyką lekarzy psychiatrów. Ostatecznie prawodawca zdecydował się na uregulowanie omawianej materii w odrębnej ustawie. Problem, z jakim przyszło się mu mierzyć, w skali europejskiej był już w praktyce znany, gdyż wcześniej kwestia ta pojawiła się w Niemczech. Ostatecznie wprowadzono tam zmianę do Kodeksu karnego (*Strafgesetzbuch*) i w § 67d ust. 3 ustanowiono możliwość stosowania

609Dz.U. 2014, poz. 24 ze zm., dalej: u.p.o.z.p.

bezterminowego aresztu/więzienia prewencyjnego (*Sicherungsverwahrung*). Regulacja ta została oceniona przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, który stwierdził, iż narusza ona art. 5 i 7 Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, w zakresie w jakim pozwala na stosowanie ww. środka wobec sprawców skazanych jeszcze przed wejściem w życie przedmiotowej regulacji (M. przeciwko Niemcom, 19359/04, wyrok z dnia 17 grudnia 2009 r.)⁶¹⁰. Ta linia orzecznicza została następnie potwierdzona w kolejnych podobnych sprawach przeciwko Niemcom, gdzie dochodziło do retrospektywnego przedłużenia stosowania postpenalnej izolacji penitencjarnej: Haidn, Kallwait, Mautes, Schummer, Jendrowiak, O.H., Kronfeldner oraz Glien⁶¹¹.

W reakcji na powyższe, 22 grudnia 2010 r. w Niemczech uchwalono ustawę o poddaniu terapii i umieszczaniu w odpowiednim zakładzie psychicznie zaburzonych sprawców czynów z użyciem przemocy (*Therapieunterbringungsgesetz – ThUG*)⁶¹². Umożliwiła ona umieszczanie sprawców odpowiednich kategorii w zakładach zamkniętych, jeżeli kompleksowa ocena ich osobowości oraz dotychczasowy życiorys wskazują na wysokie prawdopodobieństwo, że osoby te będą stwarzać poważne zagrożenie dla dóbr prawnych takich jak życie, zdrowie, wolność osobista, czy seksualna. W § 1 wspomnianej ustawy postanowiono, że: *„[j]eżeli na podstawie prawomocnej decyzji osoba skazana za przestępstwo rodzaju wymienionego w § 66 ust. 3 zdanie pierwsze kodeksu karnego nie może być już umieszczona w ośrodku prewencyjnym, gdyż obowiązuje wymóg uwzględnienia zakazu zaostżenia przepisów prawa o prewencyjnej izolacji postpenalnej z mocą wstecz, właściwy sąd może zarządzić umieszczenie tej osoby w odpowiednim, zamkniętym zakładzie, jeżeli (1) cierpi ona na zaburzenie psychiczne, a w wyniku całościowej oceny jej osobowości, przeszłości i sytuacji życiowej okaże się, że wskutek zaburzenia psychicznego istnieje duże prawdopodobieństwo, iż w znacznym stopniu będzie negatywnie oddziaływać na życie lub naruszać nienaruszalność fizyczną, wolność osobistą lub seksualną innych osób; (2) umieszczenie konieczne jest z powodów wymienionych w pkt 1 w celu zapewnienia społeczeństwu ochrony”*. Zasady te obowiązują również wobec osób, które odbywają jeszcze

610A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”*..., s. 54-56.

611K. Holy, *Postpenalna detencja sprawcy niebezpiecznego przedłużana w sposób retrospektywny nie musi naruszać Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*-glosa do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 7.01.2016 w sprawie Bergmann przeciwko Niemcom (skarga nr 23279/14), „Europejski Przegląd Sądowy, lipiec 2016, s. 46.

612A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”*..., s. 56 i wskazane tam źródła. Autorka wskazuje, że ustawę uchwalono 5 grudnia 2010 r., co jednak jest błędne-zob. https://www.bgbl.de/xaver/bgbl/start.xav?startbk=Bundesanzeiger_BGBl&jumpTo=bgbl1110s2300.pdf#_bgbl__%2F%2F*%5B%40attr_id%3D%27bgbl1110s2300.pdf%27%5D__1551204151282 [dostęp na dzień: 26 lutego 2019 r.].

środki w ramach prewencyjnej izolacji postpenalnej, czy też zostały już wypuszczone na wolność⁶¹³. Z kolei w wyroku z dnia 4 maja 2011 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności przepisów dopuszczających przedłużanie detencji prewencyjnej z niemiecką ustawą zasadniczą. W celu wykonania tego wyroku przyjęto ustawę z dnia 5 grudnia 2012 r. dokonującą rozróżnienia na poziomie federalnym przepisów regulujących środki o charakterze prewencyjnym od kar (*Gesetz zur bundesrechtlichen Umsetzung des Abstandsgebotes im Recht der Sicherungsverwahrung*). Zakłada ona m. in. uzależnienie przedłużenia prewencyjnego pozbawienia wolności od występowania u sprawcy zaburzeń psychicznych oraz dostosowanie warunków izolacji prewencyjnej do jej terapeutyczno-prewencyjnej funkcji⁶¹⁴.

7.3.1. Geneza i główne założenia

W doktrynie wprost wskazuje się, że zainteresowanie uchwaleniem u.p.o.z.p. spowodowane było zwrócenie uwagi przez opinię publiczną na najbardziej brutalnych sprawców przestępstw, który jeszcze w okresie obowiązywania kary śmierci w polskim systemie prawnym zostali skazani właśnie na tę karę, jednak wskutek wpierw moratorium na jej wykonywanie, a następnie ustawy amnestyjnej z 1989 r. karę tę zamieniono im na drugą w kolejności surowości kar obowiązujących w tamtym czasie, tj. karę 25 lat pozbawienia wolności (kara dożywotniego pozbawienia wolności wtedy nie funkcjonowała). Jak łatwo obliczyć, koniec obowiązywania tej kary przypadał na rok 2014, a więc krótko po wejściu w życie u.p.o.z.p.⁶¹⁵.

Poniżej wskazano przepisy u.p.o.z.p. istotne z punktu widzenia tematu rozprawy doktorskiej.

U.p.o.z.p. w art. 1 pkt 1-3 formułuje następujące przesłanki stosowania przewidzianych w niej środków, które względem osób wskazanych jako „stwarzające” zagrożenie” muszą być spełnione łącznie:

-odbywanie prawomocnie orzeczonej kary pozbawienia wolności albo 25 lat pozbawienia wolności, w systemie terapeutycznym,

613M. Królikowski, A. Sakowicz, *Granice legalności postpenalnej detencji sprawców niebezpiecznych*, „Forum Prawnicze”, 2013, nr 5, s. 23-24.

614K. Holy, *Postpenalna detencja sprawcy...*, s. 46

615M. Królikowski, A. Sakowicz, *Granice legalności postpenalnej...*, s. 21.

-występowanie w trakcie postępowania wykonawczego zaburzeń psychicznych w postaci upośledzenia umysłowego, zaburzenia osobowości lub zaburzenia preferencji seksualnych,

-stwierdzone zaburzenia psychiczne mają taki charakter lub takie nasilenie, że zachodzi co najmniej wysokie prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej, zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 10 lat. W tym zakresie wyraźnie „rzuca się w oczy” fakt, że prawodawca określając czyn, którego dotyczy ryzyko zrezygnował z jego materialnego ujęcia w odwołaniu do stopnia społecznej szkodliwości (który najpewniej, gdyby jednak prawodawca użył tej konstrukcji, musiałby być określony w niniejszej regulacji jak „znaczny”). Odwołanie do stopnia społecznej szkodliwości jako właściwości przewidywanego czynu, stanowiącego jedną z przesłanek zastosowania środków zabezpieczających, budziło kontrowersje jeszcze na gruncie regulacji Kodeksu karnego w brzmieniu sprzed 1 lipca 2015 r. W doktrynie wskazywano, że łączenie społecznej szkodliwości czynu z niepoczytalnością sprawcy jest nieścisłością, a to z uwagi na fakt, że stopień społecznej szkodliwości zdefiniowany w art. 115 § 2 k.k. zawiera element przedmiotowy i podmiotowy. Część podmiotowa dotyczy zamiaru oraz stopnia naruszenia reguł ostrożności. Wskazuje się, że w przypadku osób niepoczytalnych elementy takie nie występują, gdyż sprawcy nie można przypisać winy i proponuje się, aby w tym zakresie odwoływać się do pojęcia stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu, czyli przede wszystkim do kategorii dóbr naruszonych lub zagrożonych przez osobę niepoczytalną⁶¹⁶. Takie podejście nie było dogmatycznie uzasadnione, jako, że na gruncie obecnie obowiązującego Kodeksu karnego powszechnie przyjmuje się rozdzielenie strony podmiotowej czynu od winy. Przykładowo trafnie wskazuje M. Budyn-Kulik, że: *Ustawodawca w obowiązującym Kodeksie karnym przyjął normatywną koncepcję winy (por. uwagi do art. 1). Wyłączył tym samym winę ze znamion strony podmiotowej. Do znamion strony podmiotowej należą zatem umyślność i nieumyślność [...]. Sprawca może popełnić umyślnie lub nieumyślnie czyn zabroniony także wówczas, gdy zachodzi okoliczność wyłączająca winę (np. nieletniość lub niepoczytalność)*⁶¹⁷.

Z powyższego wynika zatem jasno, że osobowość dyssocjalna jest jedną z przesłanek stosowania u.p.o.z.p. Osobowość dyssocjalna wg ICD-10 jest bowiem klasyfikowana jako

616J. Potulski, *Środki zabezpieczające jako forma reakcji karnej*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, 2008, tom XIX, s. 319-320.

617M. Budyn-Kulik, Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 30 kwietnia 2018 r., teza 1 i wskazana tam literatura.

jedno ze specyficznych zaburzeń osobowości (oznaczonych w klasyfikacji symbolem F60, sama osobowość dyssocjalna jest zaś oznaczona symbolem F60.2)⁶¹⁸. Należy zwrócić uwagę, że powyższe znajduje również potwierdzenie w praktyce, albowiem w opiniach przygotowywanych przez zakłady karne, stanowiących załącznik do wniosków dyrektorów zakładów karnych o uznanie osoby, której wniosek dotyczy, za stwarzającą zagrożenie, dominowała właśnie osobowość dyssocjalna, którą stwierdzono w 38 na 43 przebadane wnioski, a więc w 88,3%⁶¹⁹. Co ciekawe, w samych opiniach sporządzonych przez biegłych w tej samej zbiorowości, diagnozę osobowości dyssocjalnej postawiono jedynie w 23 przypadkach, co stanowi 53,5%⁶²⁰, co świadczyć może o zbyt pochopnym rozpoznawaniu tej osobowości w opiniach przygotowywanych w ramach zakładów karnych.

Art. 3 u.p.o.z.p. przewiduje dwa rodzaje środków stosowanych wobec osób stwarzających zagrożenie. Są to: nadzór prewencyjny oraz umieszczenie w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym. Art. 4 ust. 1-3 reguluje powstanie takiego Ośrodka, którego podmiotem tworzącym jest minister właściwy do spraw zdrowia, zaś w samym Ośrodku prowadzone jest postępowanie terapeutyczne wobec umieszczonych w nim osób stwarzających zagrożenie. Istotne ograniczenie temporalne zostało wprowadzone art. 13 nowelizacji z dnia 20 lutego 2015 r.⁶²¹, którą do u.p.o.z.p. dodano art. 3a w brzmieniu: „ustawa ma zastosowanie do osób skazanych za czyn popełniony przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 396)”, a więc przed 1 lipca 2015 r., kiedy to ww. nowelizacja weszła w życie. Łatwo zatem obliczyć, że pod względem temporalnym objęte ustawą mogą być osoby opuszczające zakład karne do dnia 30 czerwca 2040 r. włącznie (jeśli wykonano wobec nich karę 25 lat pozbawienia wolności w całości, zaś sama kara została wprowadzona do wykonania niezwłocznie po uprawomocnieniu się wyroku skazującego). Teoretycznie rzecz biorąc, czas ten może przypadać nawet po 30 czerwca 2040 r., albowiem doświadczenie organów wymiaru sprawiedliwości wskazuje, że kary pozbawienia wolności niekiedy nie są wdrażane natychmiast po uprawomocnieniu się orzeczenia, np. z uwagi na konieczność wykonania innych kar, z drugiej jednak strony realnie patrząc ww. czasokres może być zredukowany z uwagi na zaliczenie rzeczywistego okresu pozbawienia wolności na poczet

618Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja ... s. 238-239.

619A. Więcek-Durańska, *Praktyka orzecznicza wykonywania nadzoru prewencyjnego oraz umieszczania w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym osób stwarzających zagrożenie*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne”, nr 30, 2017, s. 151-153.

620Tamże, s. 161.

621Dz. U. 2015, poz. 396.

orzeczonej kary 25 lat pozbawienia wolności, gdyż stosowanie tymczasowego aresztowania wobec osób oskarżonych o przestępstwa zagrożone karą 25 lat pozbawienia wolności jest raczej standardem.

Art. 7 ust. 1-5 reguluje kwestię monitoringu Ośrodka, stanowiąc, iż jego teren oraz znajdujące się w nim pomieszczenia są monitorowane i reguluje formę i czas przechowywania zapisu z monitoringu.

Art. 9 wskazuje z kolei, że jeśli w toku postępowania wykonawczego opinia psychiatryczna i psychologiczna wskazują, że dany osadzony spełnia przesłanki uznania go za osobę stwarzającą zagrożenie, to dyrektor zakładu karnego składa do sądu wnioski o nadanie osadzonemu takiego statusu, dołączając wydaną opinię i dotychczasowe wyniki terapii oraz dane o resocjalizacji. Art. 11 pkt 1-2 przewiduje z kolei obligatoryjne powołanie przez sąd dwóch biegłych lekarzy psychiatrów oraz w odpowiednich przypadkach również psychologa lub seksuologa. Art. 12 ust. 1-2 stanowi o obligatoryjnym ustanowieniu pełnomocnika dla osoby, co do której toczy się procedura. W myśl art. 13 ust. 1-3 opiniowanie biegłych może wiązać się z obserwacją w zakładzie psychiatrycznym, nie dłuższą jednak niż 4 tygodnie. Postanowienie w przedmiocie obserwacji jest zaskarżalne. Art. 14 w ust. 1-3 reguluje przesłanki zastosowania środków z u.p.o.z.p. Sąd orzeka na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w przypadku obu środków przesłankami są wystąpienie zaburzeń psychicznych stwarzających prawdopodobieństwo popełnienia czynu, o którym mowa w art. 1 pkt 3 u.p.o.z.p., z tą różnicą, że w przypadku zastosowania nadzoru prewencyjnego prawdopodobieństwo to ma być wysokie, zaś przy umieszczeniu w Ośrodku bardzo wysokie, dodatkowo w przypadku umieszczenia w Ośrodku izolacja taka musi być niezbędna. Oba środki orzeka się bezterminowo.

W myśl art. 24 ust. 1-3 nadzór może być uchylony przez sąd z urzędu lub na wniosek Komendanta Policji sprawującego nadzór albo samego zainteresowanego jak i jego pełnomocnika, przy czym w tym ostatnim przypadku występują temporalne ograniczenia w składaniu wniosku-można go składać najwcześniej 6 miesięcy po orzeczeniu nadzoru przez sąd i następnie nie częściej niż 6 miesięcy. Celem wydania orzeczenia, zgodnie z art. 24 ust. Sąd wysłuchuje biegłych, o których mowa w art. 11.

Art. 36 ust. 1-2 omawianej ustawy przewiduje szeroki katalog stosowania środków przymusu bezpośredniego, w tym przymusowe zastosowanie środków leczniczych, kaftana bezpieczeństwa, kajdanek, czy pałki.

Z kolei w myśl art. 32 ust. 1 osoba detencjonowana w Ośrodku ma prawo składać wniosek o uchylenie detencji w każdym czasie, jednak zażalenie na postanowienie wydane z jej wniosku przysługuje, jeśli od wydania orzeczenia w przedmiocie poprzedniego wniosku upłynęło co najmniej 6 miesięcy.

7.3.2. *Ratio legis*

Omawiana regulacja dotyczy istotnej kwestii, jakim jest poczucie bezpieczeństwa wśród społeczeństwa, na co wskazuje zresztą sama nazwa ustawy, mówiąca o osobach stwarzających zagrożenie, czyli właśnie niebezpiecznych. Bezpieczeństwo to pojęcie, z którego treścią człowiek wiąże nadzieje i na tej podstawie buduje perspektywę dla siebie i najbliższych. Na wymiar tego bezpieczeństwa wpływa tzw. strach przed przestępczością⁶²². Trzeba jednak mieć na względzie, że choć bezpieczeństwo, obok wolności, jest nieuniknionym i niezbędnym warunkiem godnego i przynoszącego gratyfikację życia człowieka, to jednak relacja pomiędzy wolnością i bezpieczeństwem to gra o sumie zerowej – więcej bezpieczeństwa można dostać jedynie za cenę wolności i odwrotnie⁶²³. Stąd też zupełnie naturalnie nasuwa się pytanie, jak dalece u.p.o.z.p. ingeruje w wolność i czy ingerencja ta spełnia konstytucyjne wymogi.

Jak wskazano w uzasadnieniu projektu ustawy, bezpośrednią inspiracją dla jej wdrożenia była niemiecka ustawa z dnia 22 grudnia 2010 r., dotycząca terapii i umieszczania w odpowiednim zakładzie sprawców czynów z użyciem przemocy o zakłóconych czynnościach psychicznych⁶²⁴.

Część doktryny wskazuje, że u.p.o.z.p. jest przykładem prawa o postępowaniu ze szczególnie niebezpiecznymi sprawcami przemocy seksualnej. Rozwiązania te wpisują się w pewien model prawnocarnej reakcji wobec sprawców przestępczości seksualnej, zwanym

622L. Wieczorek, *Wybrane aspekty bezpieczeństwa mieszkańców miasta średniej wielkości*, „Humanistyczne Zeszyty Naukowe-Prawa Człowieka”, 2009, nr 12, s. 152. Strach przed przestępczością traktuje się jako pewną konstrukcję złożoną z trzech elementów: afektywnego-stanowiącego subiektywne poczucie bezpieczeństwa lub niebezpieczeństwa, doświadczane w życiu codziennych jak i strach przed wiktymizacją, kogintywnego-będącego oceną rozwoju przestępczości oraz prawdopodobieństwa wiktymizacji, konatywnego (behawioralnego)-którego wyrazem są środki, jakie podejmuje jednostka celem zabezpieczenia się przed przestępstwem-tamże, s. 152 i wskazana tam literatura. Wydaje się, że z uwagi na niewielką liczbę osób objętych u.p.o.z.p. (kilkadziesiąt) zwiększenie albo zmniejszenie strachu przed „przestępstwem” zajdzie głównie na ww. płaszczyźnie afektywnej.

623Z. Bauman, *Boimy się wolności, marzymy o wspólnotcie*, rozmowę przeprowadziła A. Klich, „Gazeta Wyborcza”, 18 stycznia 2013 r.

624M. Królikowski, A. Sakowicz, *Granice legalności postpenalnej...*, 19 i wskazane tam uzasadnienie.

modelem ochrony społeczności lokalnej. Podstawowym celem tego modelu jest kontrola sprawców opuszczających zakład karny. Na szczególną uwagę zasługują tu możliwość przedłużenia pobytu sprawcy w zakładzie karnym lub też umieszczenie go w ośrodku zamkniętym po opuszczeniu tego zakładu. W myśl tych założeń jest możliwość, po uprzedniej analizie akt, przeprowadzeniu wywiadów, testów psychologicznych, psychiatrycznych i seksuologicznych, a przede wszystkim po dokonaniu oceny stopnia niebezpieczeństwa sprawcy przez biegłych, uznanie go za stwarzającego zagrożenie i skierowanie do ośrodka zamkniętego na czas nieoznaczony. Zazwyczaj procedurę tę wszczyna się na kilka miesięcy przed planowanym opuszczeniem zakładu karnego. Osoby szczególnie niebezpieczne umieszczane są w ośrodkach, na oddziałach psychiatrycznych szpitali, czy też w specjalnie wydzielonych częściach zakładów karnych. W ramach pobytu w tych jednostkach są one poddawane psychoterapii oraz farmakoterapii, przy czym ta pierwsza stosowana jest niezależnie od woli detencjonowanego. Wobec tych osób, co do których ryzyko recydywy oceniono niżej możliwe do zastosowania są mniej lub bardziej restrykcyjne środki superwizji. Wchodzą tu w grę takie środki jak obowiązek meldowania się w jednostkach Policji o określonych porach, areszt domowy, zakazy przebywania w określonych miejscach (np. place zabaw, szkoły itp.). Wszelkie wykryte próby łamania warunków nadzoru skutkują tu interwencją kompetentnych organów, a jej efektem może być zaostrenie warunków nadzoru, czy wręcz zastosowanie środków izolacyjnych⁶²⁵. Należy jednak tutaj poczynić zastrzeżenie, że zakres podmiotowy zastosowania ustawy jest szerszy, albowiem dotyczy ona nie tylko przestępców seksualnych, lecz również sprawców innych kategorii (art. 1 pkt 1-3 u.p.o.z.p.).

W doktrynie odnotowano, iż u.p.o.z.p. uchwalono w tempie znacznie szybszym, niż w przypadku większości innych ustaw. Wskazano, że determinacja ustawodawcy w szybkim wprowadzeniu omawianej ustawy nie wynikała jedynie z tempa prac legislacyjnych, gdyż rzesze polityków z ministrem sprawiedliwości na czele wypowiadały się w mediach o konieczności wprowadzenia regulacji przeciw „bestiom”, zaś określenie to stało się pewnym sztandarem pod którym zebrali się zwolennicy wymienionej regulacji⁶²⁶. Zwrócono uwagę również na zainteresowanie ze strony mediów, które podsycaly populistyczne nastroje polityków, kreując atmosferę strachu przed mającymi opuścić zakłady karne sprawcami przestępstw, którzy według przekazów medialnych mieliby na wolności dopuścić się

625M. Bocheński, *Populizm penalny w polskim wydaniu-rzecz o kryminologicznej problematyce ustawy o postępowaniu wobec osób stwarzających zagrożenie*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, nr 1, 2015, s. 128-131.

626Tamże, s. 127-128.

kolejnych przestępstw⁶²⁷. W tym sensie nie do końca można zgodzić się z poglądem, że uchwalenia ustawy nie można redukować do przejawu populizmu penalnego, gdyż problem jest realny, a społeczne obawy i ryzyko samosądu są faktem⁶²⁸. Zawsze bowiem pozostanie pytanie, na ile fakt ten wynikał z samej jedynie perspektywy zwolnienia sprawców przestępstw z zakładów karnych, a na ile był to efekt medialno-politycznej kreacji.

7.3.3. Praktyka orzecznicza

Spośród spraw pochodzących z okresu 2013-lipiec 2015 r., gdzie zapadło rozstrzygnięcie w przedmiocie zastosowania środków z u.p.o.z.p. w 22 przypadkach orzeczono nadzór prewencyjny, w 7 przypadkach-umieszczenie w KOZZD, a w 7 przypadkach-nie zastosowano żadnego środka⁶²⁹.

Jeśli chodzi o późniejszą zmianę stosowanych środków, to w przypadku nadzoru prewencyjnego w okresie objętym badaniem doszło do trzech takich modyfikacji. W jednym przypadku, wobec uchylania się od dozoru komendant policji zwrócił się o zmianę środka poprzez orzeczenie pobytu w KOZZD i wniosek ten został uwzględniony przez sąd. W dwóch pozostałych przypadkach, z uwagi na wywiązywanie się z nadzoru przez osoby mu poddane, komendant policji wniósł o uchylenie nadzoru, co również zostało uwzględnione przez sąd⁶³⁰. Natomiast w odniesieniu do 7 przypadków umieszczenia w KOZZD, jedynie w jednym przypadku wskutek wniesienia kasacji, skazany został uznany za chorego psychicznie i ostatecznie przeniesiono go do zakładu psychiatrycznego. W pozostałych przypadkach nie stwierdzono w badanych okresie, aby wobec kogokolwiek uchylono środek w postaci pobytu w KOZZD⁶³¹.

Aktualnych danych w opracowaniach naukowych nie udało się autorowi odnaleźć, zatem w tym zakresie bazować należy na doniesieniach medialnych. Abstrahując od „złej sławy” jaką w mediach cieszy się KOZZD, z doniesień medialnych wynika, że dotychczas (artykuł datowany na 24 października 2018 r.) dyrektor KOZZD sporządził 5 wniosków o uchylenie pobytu skazanego w Ośrodku, jednak we wszystkich przypadkach sąd wniosku nie

627Tamże i wskazane tam źródła; na temat manipulacji polityczno-medialnych zob. też: W. Zalewski, (rec.) *JOHN PRATT*..., s. 129-130.

628Por. M. Królikowski, A. Sakowicz, *Granice legalności postpenalnej*..., s. 21.

629A. Więcek-Durańska, *Praktyka orzecznicza wykonywania*..., s. 146, 164.

630Tamże, s. 168-169.

631Tamże, s. 169-170.

uwzględnił. Cytowana w artykule dr Ewa Dawidziuk-dyrektor ds. wykonywania kar w biurze RPO wskazała, że sytuacja taka może wynikać z obaw sędziego, iż w razie wypuszczenia skazanego na wolność odium ewentualnie popełnionego przez niego przestępstwa spadnie na sędziego, który wydał rozstrzygnięcie⁶³². Potwierdza to wskazane w rozprawie twierdzenie, że nawet w sytuacji nie tylko nieusuwalnych wątpliwości, ale również wręcz kategorycznego ustalenia niewielkiego ryzyka popełnienia przez skazanego kolejnego czynu zabronionego, sędzia w przedmiocie uchylenia pobytu w KOZZD orzeknie negatywnie. Jest tak z tego względu, że decyzja negatywna w tym zakresie jest praktycznie nieweryfikowalna, a nawet jeśli uda się ją podważyć, to sędziego najprawdopodobniej nie będą czekać z tego powodu żadne negatywne konsekwencje, albowiem przy niedookreślonych przesłankach stosowania pobytu w KOZZD zawsze będzie się on mógł wybronić przed postępowaniem dyscyplinarnym twierdzeniem, że działał w granicach sędziowskiego uznania i nawet jeśli popełnił błąd, to przecież ryzyko takie jest wpisane w sprawowanie władzy sędziowskiej. Biorąc pod uwagę społeczno-polityczną histerię panującą wokół osób osadzonych w KOZZD⁶³³ jest raczej oczywiste, że opinia publiczna w żadnym razie nie będzie wywierać presji na dyscyplinarne ukaranie takiego sędziego, albowiem uzna, iż „bestie”, jak sama nazwa wskazuje, powinny siedzieć w zamknięciu. Przeciwnie kształtować się będzie sytuacja sędziego, który oceniając ryzyko popełnienia czynu zabronionego przez skazanego jako niewielkie⁶³⁴ orzeknie o uchyleniu pobytu w KOZZD. W sytuacji, gdy osoba taka rzeczywiście popełni przestępstwo z kategorii budzących zgrozę opinii publicznej, to pomimo wydania decyzji zgodnej z przepisami, sędzia co najmniej stanie pod medialno-

632M.K. Nowak, *Zamknąć i zapomnieć. Piekło porzuconych „bestii” Gowina*, <https://oko.press/zamknac-i-zapomniec-pieklo-porzuconych-bestii-gowina/> [dostęp na dzień: 10 grudnia 2018 r.].

633<https://www.se.pl/wiadomosci/polska/mariusz-trynkiewicz-10-nieznanych-faktow-z-zycia-pedofila-mordercy-popieral-solidarnosc-aa-ca9a-t3sc-QKMK.html> [dostęp na dzień: 23 lipca 2018 r.]

634W tym miejscu zaznaczyć należy, że przepisana przesłanką wypisania z Ośrodka, zgodnie z art. 47 ust. 1 u.p.o.z.p. jest, aby wyniki postępowania terapeutycznego oraz zachowanie skazanego wskazywały, że jego dalszy pobyt w Ośrodku nie jest konieczny. Pojęcia braku konieczności nie należy interpretować w sposób, w jaki czyni to A. Barczak-Oplustil, wskazując, iż wiąże się to ze stanem zdrowia umożliwiającym funkcjonowanie skazanego w społeczeństwie bez ryzyka dla życia, zdrowia i wolności seksualnej innych osób-zob. A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”...*, s. 62. Za uznaniem braku konieczności dalszego pobytu w Ośrodku przemawiać będzie nie tylko odpadnięcie przesłanki z art. 1 pkt 3 u.p.o.z.p. (do czego sprowadza się twierdzenie A. Barczak-Oplustil), ale również odpadnięcie przesłanki z art. 14 ust. 3 u.p.o.z.p., tj. brak dalszego bardzo wysokiego prawdopodobieństwa popełnienia czynu, o którym mowa w art. 1 pkt 3 u.p.o.z.p. Za taką interpretacją, sprzeciwiającą się utożsamianiu braku konieczności dalszego pobytu z brakiem ryzyka popełnienia takich czynów przemawia brzmienie art. 47 ust. 3 u.p.o.z.p., z którego wynika możliwość wypisania skazanego z Ośrodka również w sytuacji istnienia przesłanek do zastosowania nadzoru prewencyjnego (art. 14 ust. 2 u.p.o.z.p.), a więc właśnie istnienia wysokiego prawdopodobieństwa popełnienia czynów z powyższej kategorii. Zatem za wypisaniem skazanego z Ośrodka przemawiać będzie nie tylko całkowita redukcja ww. prawdopodobieństwa, ale również obniżenie jego stopnia z „bardzo wysokiego” do „wysokiego” (lub niższego niż wysoki).

populistycznym „pręgierzem”, zaś mając na uwadze fakt, iż w ramach Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego w świetle obecnych regulacji (art. 59 § 1-2 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 o Sądzie Najwyższym⁶³⁵) w orzekaniu będzie brał udział czynnik społeczny w postaci ławników nominowanych przez Senat zdominowany obecnie przez jedno ugrupowanie polityczne oraz wobec daleko idącej niechęci władzy politycznej do sędziów w ogólności, sędzia taki w razie wszczęcia przeciw niemu postępowania dyscyplinarnego nie ma żadnej gwarancji uniknięcia odpowiedzialności dyscyplinarnej, pomimo wydania formalnie poprawnego rozstrzygnięcia. Tym samym, w obecnych warunkach jedynie siła charakteru i gotowość poniesienia negatywnych konsekwencji swojej decyzji przez sędziego może dać szansę na wolność skazanemu izolowanemu w KOZZD, wobec którego dalsza izolacja w świetle prawa nie jest konieczna. Można zatem powiedzieć, że w praktyce gwarancje prawne uchylenia pobytu w Ośrodku w razie odpadnięcia podstaw dalszej izolacji są iluzoryczne.

Paradoksalnie pewnego rodzaju remedium na powyższe byłoby wprowadzenie składu mieszanego (sędziowsko-ławniczego⁶³⁶) w sprawach orzekania w przedmiocie środków z KOZZD.

Należy wskazać, że udział ławników mógłby dyscyplinować sędziów skłonnych do uległości wobec władzy politycznej, a sędziów nastawionych bardziej pryncypialnie mógłby odciążać od medialno-politycznej presji nakierowanej na doprowadzenie do postpenitencjarnej izolacji podsądnego. Należy bowiem wskazać, że przekonania opinii publicznej, zasadniczo nastawionej na stosowanie radykalnej represji karnej, czy izolacji, wcale nie przekłada się na dominację takiej postawy wśród orzekających ławników. Pokazuje to jednocześnie wartość, jaką jest zasada bezpośredniości w wymiarze sprawiedliwości. Niejednokrotnie bowiem, ławnik, gotowy wymierzać długotrwałą, dolegliwą izolację „abstrakcyjnemu”, anonimowemu podsądnemu, znacznie łagodził swoje stanowisko po bezpośrednim kontakcie na sali rozpraw z konkretnym oskarżonym, często dźwigającym na swoich barkach ciężar negatywnych, niezawinionych życiowych doświadczeń, które w jakiejś mierze przywiodły go przed oblicze wymiaru sprawiedliwości.

Można przy tym stwierdzić, że ławnicy, choć niewątpliwie pochodzący z wyboru politycznego (rady gminy), niekoniecznie muszą być podatni na oczekiwania polityków

635Dz. U. z 2018, poz. 5, 650, 771, 847, 848, 1045.

636Wskazać trzeba, że zgodnie z art. 160 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r.-Prawo o ustroju sądów powszechnych (t.j. Dz.U. z 2019 r., poz. 52, 55, 60, 125) ławnicy w sądach powszechnych wybierani są przez rady gminy, w których często występuje cała mozaika stronnictw politycznych, czy ugrupowań obywatelskich i brak jest dominacji jednej formacji.

szczebla centralnego, na którym kształtowana jest polityka kryminalna, albowiem od nich bezpośrednio nie zależą. Nawet gdyby taka formalna zależność istniała, to należy zwrócić uwagę, że w przeciwieństwie do sędziów, ławnicy nie utrzymują się z orzekania, jest to co najwyżej ich dodatkowe źródło dochodu. Tym samym w momencie sprzeciwienia się władzy politycznej na szali nie zostaje położona ich cała kariera zawodowa, jak ma to miejsce w przypadku sędziów, lecz co najwyżej właśnie taki dodatkowy dochód. Tym samym, paradoksalnie, mogą oni wykazywać większą odporność na oczekiwania polityków, niż niektórzy sędziowie, nastawieni na karierę zawodową nawet za cenę sprzeniewierzenia się etosowi tego zawodu.

Pozostaje jeszcze kwestia profesjonalizmu składu orzekającego w ww. sprawach. Ławnicy, często nie mający prawniczego wykształcenia, profesjonalistami nie są. Rzecz jednak w tym, że decyzja o zastosowaniu (lub nie) środka z u.p.o.z.p. wbrew pozorom nie wiąże się z jakąś prawniczą ekwilibrystyką. Kryteria orzekania tych środków są na tyle ogólnikowe, że można wyobrazić sobie tutaj na gruncie tożsamego stanu faktycznego całkiem różne orzeczenia, z których każde będzie uznane za poprawne, będzie „bronić się” na gruncie przepisów u.p.o.z.p. Jeżeli zdefiniujemy przy tym polityczność decyzji orzeczniczej jako z jednej strony rozstrzygnięcie dyskrecjonalne, z drugiej zaś rozstrzygające pewien konflikt (antagonizm należący do sfery społecznej)⁶³⁷, to rozstrzygnięcie w przedmiocie środków z u.p.o.z.p. będzie właśnie rozstrzygnięciem „politycznym”. Wydaje się przy tym, że jeśli już dopuszcza się istnienie mieszanych, sędziowsko-ławniczych składów sądowych, to winne one być właściwe właśnie do podejmowania tego typu rozstrzygnięć. Z uwagi na raczej niekwestionowany postulat, aby polityka była demokratyczna, sama tylko merytokratyczna legitymizacja (skład sędziowski-profesjonalny) tego rodzaju rozstrzygnięć może się okazać niewystarczająca albo wręcz nieetyczna.

Powyższy postulat z pewnością jednak nie spotka się z przychylnością ze strony przedstawicieli władzy politycznej. Od jakiegoś czasu w procedurze karnej (a jak zostanie wykazane poniżej, środki z u.p.o.z.p. mają charakter represji karnej, pomimo że stosowane są w postępowaniach przed sądami cywilnymi) istnieje bowiem tendencja do profesjonalizacji składów sędziowskich, poprzez ograniczanie roli ławników. Sytuacja ta jest tym bardziej niepożądana, gdyż w zakresie sposobu kształcenia kandydatów na profesjonalnych sędziów widać tendencje do centralizacji pod nadzorem Ministra Sprawiedliwości, a więc

637R. Mańko, *Orzekanie w polu polityczności*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna”, 2018, tom 7, nr 1, s. 75.

przedstawiciela władzy politycznej, nie pochodzącego bezpośrednio z wyborów. Przyglądając się regulacjom dotyczącym Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury (KSSiP) pozostającej pod nadzorem Ministra Sprawiedliwości oraz praktyce działania tej szkoły należy zauważyć, że władza polityczna postawiła na swoisty „ciąg technologiczny do produkcji sędziów”⁶³⁸. Działalność samej KSSiP również wyraźnie nastawiona jest na kształcenie profesjonalnej kadry orzecniczej, przy czym w zakresie kształcenia kandydatów na asesorów sądowych ma ona monopol i urząd ten można uzyskać jedynie po ukończeniu tej szkoły. Przyczyny uznawane za źródło deformacji urzędników administracyjnych, takie jak ich izolacja od społeczeństwa, głównie w następstwie przeteoretyzowania studiów prawniczych, przygotowujących kadry administracji państwowej⁶³⁹, w odniesieniu do kandydatów na sędziów i prokuratorów szkolonych przez KSSiP przybierają wręcz patologiczny wymiar, a aplikanci tam się szkolący przechodzą swoiste „pranie mózgów”. Są oni, również przez kierownictwo KSSiP, utwierdzani w swojej znakomitości⁶⁴⁰. Żeby zaznaczyć „wykorzenienie” aplikantów KSSiP pojawiło się określenie, że szkoła ta staje się ośrodkiem kształcenia „janczarów”⁶⁴¹. Jednocześnie szkoła ta wytwarza specyficzne więzi ekonomiczne z jej aplikantami, wypłacając im stypendium, które jednak musi zostać zwrócone w sytuacjach takich jak np. nieprzyjęcie propozycji pracy na stanowisku asesora sądowego albo asesora prokuratury albo zrezygnowania z tego stanowiska (art. 41c pkt 3 ustawy z dnia 23 stycznia 2009 r. o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury⁶⁴²), co silnie wiąże aplikanta ze szkołą. Prawodawca przy tym wprowadził ograniczenie, że aplikantem aplikacji sędziowskiej albo prokuratorskiej może zostać osoba, która w dniu 1 etapu konkursu na tę aplikację nie ukończyła 35 roku życia (art. 24 ust.1a ww. ustawy), co jest sprzeczną z Konstytucją RP dyskryminacją ze względu na wiek⁶⁴³. Aby zostać aplikantem KSSiP, a w

638Tak określił to zjawisko były rzecznik Krajowej Rady Sądownictwa, W. Żurek-zob.

<https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/rzecznik-krs-komentuje-slowa-zbigniewa-ziobry-dotyczace-asesorow/x8d0eth> [dostęp na dzień 2 lutego 2019 r.]

639W. Witkowski, *Grzegorz Leopold Seidler o poglądach na biurokrację*, „Annales UMCS”, 2014, t. 61, s. 200.

640<https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/991261,malgorzata-manowska-egzamin-na-aplikacje-ogolna-mozna-udoskonalic.html> [dostęp na dzień 26 lutego 2019 r.]; <https://www.kSSIP.gov.pl/sites/default/files/skan102327.pdf> [dostęp na dzień 26 lutego 2019 r.]. Warto zwrócić uwagę, że na egzaminie sędziowskim w 2017 r. oceną najczęściej wystawianą aplikantom (absolwentom) KSSiP była ocena celująca, co samo w sobie jest podejrzane, albowiem taka ocena z definicji winna być zarezerwowana dla osób wyróżniających się, a więc mniejszości. Natomiast przedstawiciele innych zawodów prawniczych składający ten egzamin najczęściej otrzymywali ocenę niedostateczną, co również powinno budzić niepokój, z uwagi na doświadczenie zawodowe tych osób.

641<https://www.newsweek.pl/polska/polityka/malgorzata-manowska-potencjalna-kandydatka-na-i-prezesa-sadu-najwyzszego/5vbd344> [dostęp na dzień: 26 lutego 2019 r.].

642t.j. Dz.U. z 2018 r., poz. 624, 1045, 1443, 1669.

643Zob. <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Wyst%C4%85pienie%20do%20Ministra%20Sprawiedliwo%C5%9Bci%20w%20sprawie%20dyskryminacji%20ze%20wzgl%C4%99du%20na%20wiek%20wobec>

konsekwencji kształcenia-asesorem sądowym, (a więc dysponować kompetencjami władczymi, orzeczniczymi, zbliżonymi do sędziowskich⁶⁴⁴), a następnie sędzią, nie trzeba mieć żadnego doświadczenia zawodowego. Jednocześnie wg orzecznictwa, oceny z egzaminu sędziowskiego nie podlegają kontroli instancyjnej, ani sądowoadministracyjnej⁶⁴⁵. Wyraźnie widać więc, że prawodawcy zależy, aby przyszli sędziowie byli osobami młodymi, a więc prawniczo niewyrobionymi i najczęściej bez większego majątku, który mógłby dawać im względną niezależność-a więc osobami znakomicie nadającymi się do „sformatowania” po myśli władzy politycznej. W tym sensie KSSiP przypominać może sektę „produkującą” zindoktrynowanych, narcystycznych orzeczników⁶⁴⁶.

Tymczasem wydaje się, że kluczem do budowy wysoce zorganizowanego społeczeństwa, realizującego wartości wyznawane przez jego członków i stwarzającego im warunki do samorealizacji, jest na płaszczyźnie władzy publicznej (w tym sądowniczej) odejście zarówno od neoliberalnego modelu obywatela jako klienta władzy publicznej, jak i od Weberowskiego modelu klasycznej, „paternalistycznej” biurokracji⁶⁴⁷, na rzecz modelu społecznej partycypacji, a więc kontroli struktur społecznych (w tym wymiaru sprawiedliwości) przez wszystkich ich uczestników, a nie przez osoby zajmujące stanowisko pozwalające na wydawanie rozkazów⁶⁴⁸.

7.4. Krytyka u.p.o.z.p.

M. Królikowski i A. Sakowicz wskazują, że choć ustawa przewiduje stosowanie postpenalnych środków zabezpieczających, to maksymalnie zrywa z penalnym charakterem uprzedniego pozbawienia wolności⁶⁴⁹. Stanowisko to jest kwestionowane.

⁶⁴⁴<https://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/311039979-Asesorzy-w-sadach---kim-sa-co-robia.html> [dostęp na dzień: 26 lutego 2019 r.].

⁶⁴⁵Wyrok NSA z dnia 29 września 2017 r., sygn. akt I OSK 1582/16, Legalis nr 1844581.

⁶⁴⁶Na temat sekt zob: J. Piskorski, *Perspektywa kryminalizacji grup psychomanipulacyjnych (sekt) i grup religijnych o agresywnym światopoglądzie w prawie Unii Europejskiej*, „Humanistyczne Zeszyty Naukowe- Prawa Człowieka, 2015, nr 18, s. 133-150.

⁶⁴⁷Zob. T. Barankiewicz, B. Przywora, *O możliwości wyodrębnienia neoweberowskiego modelu administracji publicznej (pamięci Profesora Michała Kuleszy w piątą rocznicę śmierci)*, „Państwo i Prawo”, 2019, nr 1, s. 105-106.

⁶⁴⁸Zob. N. Chomsky, *Polityka, anarchizm...*, s. 184; o społecznej partycypacji zob. też: A. Rytel-Warzocho, *Partycypacja społeczna w sprawach budżetowych. Model Porto Alegre jako pierwowzór rozwiązań europejskich*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego”, 2010, nr 1 (1), s. 93.

⁶⁴⁹M. Królikowski, A. Sakowicz, *Granice legalności postpenalnej...*, s. 18.

7.4.1. Zastrzeżenia środowiska lekarskiego

W toku tworzenia prawa coraz częściej zauważyć można lekceważenie opinii specjalistów z danej dziedziny, na rzecz rozwiązań znajdujących szerszy poklask w opinii publicznej, przy czym potrzeby tej opinii w dużej mierze są sztucznie kreowane przez polityków. W przypadku omawianej regulacji miało miejsce właśnie takie postępowanie legislatorów, o czym poniżej.

Dokonując analizy wypowiedzi lekarzy psychiatrów można dojść do wniosku, że ich zapatrywanie na potrzebę wprowadzenia u.p.o.z.p., jak i kształtu samej regulacji, było krytyczne. Janusz Heitzman-prezes Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, Sławomir Murawiec-reprezentant Instytutu Psychiatrii i Neurologii oraz Marek Balicki-był Minister Zdrowia, odnośnie u.p.o.z.p. wskazali, że regulacja ta⁶⁵⁰:

- tworzy możliwość wykorzystania psychiatrii dla celów politycznych,
- konstruuje rzeczywistość odbiegającą od dotychczasowej filozofii praw pacjenta szpitala psychiatrycznego,
- odnosi się do problematyki, której nie sposób opanować za pomocą środków farmakologicznych,

7.4.2. Wartości konstytucyjne a stosowanie środków z ustawy

Z art. 42 ust. 1 Konstytucji RP wynika zasada *lex severior retro non agit*, oznaczająca zakaz pociągania sprawcy do odpowiedzialności karnej za zachowania nie będące zabronione pod groźbą kary w chwili ich zaistnienia, jak też wymierzenia kary surowszej, niż była przewidziana w momencie zachowania. W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego wskazuje się przy tym, że art. 42 ust. 1 Konstytucji RP pełni funkcję gwarancyjną, tzn. dzięki niemu obywatel ma świadomość, czy podejmowane przez niego zachowanie może wiązać się z represją karną, a jeżeli tak, to jaka kara za to grozi. Przy tym orzecznictwo zaznacza, że tylko karny charakter danej sankcji umożliwi zbadanie, czy jest ona zgodna z art. 42 ust. 1 Konstytucji RP⁶⁵¹.

Warto w pierwszej kolejności zauważyć, że nawet gdyby nie zaliczać środków z

650B. Kmiecik, *Prawnopsychiatryczny kontekst wprowadzenia...*, s. 30-31.

651A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”...*, s. 56.

u.p.o.z.p. do „kar”, to nie rozstrzyga to wcale sporu, czy odpowiedzialność na podstawie tej ustawy nie jest odpowiedzialnością karną, a więc nie korzysta z gwarancji wskazanych w art. 42 ust. 1 Konstytucji RP, mówiącego właśnie o odpowiedzialności karnej. M. Cieślak widział polski model sankcji jako realizację dwutorowego modelu reakcji karnej (kary i środki zabezpieczające). Środki zabezpieczające, nie będąc karą, są więc w tym ujęciu elementem odpowiedzialności karnej. W odniesieniu do tego mówi się niekiedy o odpowiedzialności karnej *sensu stricto* oraz na odpowiedzialność *sensu largo*. W pierwszej kategorii ulokować należałoby właśnie kary i środki karne, natomiast drugi model miałby zastosowanie w razie jakiegokolwiek sankcji prawa karnego w reakcji na czyn zabroniony. Tym samym przesłanką zastosowania środka o charakterze karnym (co oczywiście należy odróżniać od pojęcia środka karnego) jest złamanie normy prawnokarnej, co najmniej w jej formalnym aspekcie. Wskazuje się przy tym, że w zastosowanie środka zabezpieczającego nie będzie łączyło się z potępieniem sprawcy, lecz zmierzać będzie do np. odizolowania, czy leczenia tego sprawcy, któremu nie można było przypisać winy w trakcie popełnienia czynu zabronionego⁶⁵².

Słowo „kara” nie ma definicji legalnej. Wskazać trzeba, że reakcja karna nie jest jedyną możliwą odpowiedzią na bezprawny czyn człowieka, pozostaje bowiem również szeroki wachlarz reakcji o charakterze cywilnym, czy administracyjnym. W praktyce może pojawić się trudność we właściwej identyfikacji charakteru danego środka prawnego. Z tej perspektywy, jak się wskazuje, konieczna jest analiza jego funkcji. W przypadku kary wskazuje się, że musi ona realizować funkcję represyjną, jako główną funkcję określonego rodzaju odpowiedzialności. Dopiero wtedy możliwe jest zaliczenie danego środka prawnego

652J. Potulski, *Środki zabezpieczające jako...*, s. 313-314. W tym też miejscu zwrócić należy uwagę na kwestię podniesioną we wskazanej publikacji, która jak sam autor wskazuje, jest poboczna, jednak niezwykle istotna dla rozumienia istoty czynów popełnianych przez osoby niepoczytalne. Otóż autor na s. 319 wskazuje, że polski ustawodawca nie akceptuje koncepcji czynu jako działania sterowanego wolą. Skoro bowiem wskazuje, że sprawcą może być osoba niepoczytalna, to przecież nie można jednocześnie uznać, że sprawca działa w sposób sterowany jego wolą. Wskazuje przy tym, że przychylić należy się do definicji M. Cieślaka, twierdzącego, iż czynem jest społecznie doniosły, odpowiednio spójny fragment zewnętrznego zachowania się człowieka-tamże, s. 319. Z tezą tą zgodzić się nie można. Czym innym jest bowiem możliwość sterowanie swoim zachowaniem zgodnie z własną wolą, a czym innym jest niemożność rozpoznania znaczenia swojego czynu lub pokierowania swoim postępowaniem w sposób zgodny ze społecznym oczekiwaniem, co stanowi psychologiczny element definicji pojęcia poczytalności ujętej w art. 31 § 1 k.k. Odróżnić tu bowiem w szczególności należy wolę podjęcia/zaniechania jakiegoś zachowania od procesu motywacyjnego mogącego znacznie upośledzać czy wręcz wyłączać możliwość wyboru zachowania zgodnego z normami społecznymi. Np. jeśli ktoś odhamowany jest do tego stopnia, że nie ma możliwości zapanowania nad swoim popędem seksualnym i ilekroć odczuje podniecie, to musi natychmiast ją zaspokoić poprzez spółkowanie z inną osobą nawet bez jej zgody, to niewątpliwie nie może on pokierować swoim postępowaniem w sensie art. 31 § 1 k.k., a więc zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami, jednak nie stwierdzimy przecież, że odpowiednie czynności składające się na dokonane przez niego zgwałcenie były wyłączone spod jego woli-może on przecież np. wybrać swoją ofiarę, sposób działania (szczególnie brutalny lub oszczędzający ofierze dodatkowych cierpień) itp.

do dziedziny prawa karnego i objęcie go gwarancjami konstytucyjnymi związanymi z odpowiedzialnością karną. Innymi słowy, kara to taka reakcja państwa, w której wymierzany jest środek o dominującej, czy wręcz wyłącznej funkcji represyjnej. Wskazuje się, że zasadniczym celem kary, a więc stojącym najwyżej w hierarchii, nie jest zabezpieczenie przed naruszeniem prawa, czy naprawienie szkody, lecz odpłata za wyrządzone zło, spowodowanie dolegliwości wobec sprawcy⁶⁵³.

Taką argumentację należy jednak poddać w wątpliwość. Poglądy co do hierarchii dyrektyw wymiaru kary są zróżnicowane.

Przeciwniczką tezy o istnieniu hierarchii dyrektyw wymiaru kary jest V. Konarska-Wrzosek. Wskazuje ona, że: *Ustawodawca – podobnie jak w KK z 1969 r. – nie ustanowił żadnej hierarchii wśród ogólnych dyrektyw wymiaru kary. Wszystkie dyrektywy wymiaru kary muszą być uwzględniane w każdym bez wyjątku akcie wymiaru kary, przy czym każda z dyrektyw ogólnych służy wypełnianiu określonych celów stawianych przed karą.*⁶⁵⁴.

T. Bojarski stwierdza, że dyrektywy sądowego wymiaru kary, określone w art. 53 k.k. „akcentują wyraźnie cele sprawiedliwościowe, co w jakimś stopniu oznacza, że naturalną konsekwencją przestępstwa powinien być odpowiedni poziom odpłaty. Obok celu odpłaty wysuwa się poprzez dyrektywę prewencji indywidualnej cel wychowawczy, cel odstraszający oraz cel izolacyjno-eliminacyjny kary. Dyrektywy nie podlegają ustawowej hierarchii, nie można więc powiedzieć, że przepis wysuwa na czoło którąś z nich. Byłoby to do pewnego stopnia sprzeczne z zasadą sędziowskiego uznania oraz z zasadą indywidualizacji wymiaru kary (art. 55 k.k.). Zestawiając cele wyrażone przez wszystkie dyrektywy, sąd musi autonomicznie rozstrzygnąć sprawę preferencji celów wymiaru kary (zob. postanowienie SN z dnia 6 marca 2008 r., III KK 345/07, Biul. PK 2008, nr 7, poz. 29). Postanowienia art. 53 k.k. nie mają charakteru normy stanowczej, zatem sformułowane w nich dyrektywy wymiaru kary są objęte zasadą swobodnego sędziowskiego uznania (zob. postanowienie SN z dnia 26 stycznia 2011 r., III KK 335/10, LEX nr 736755)”⁶⁵⁵. Konstatując powyższe, autor ten stwierdza jednak, że „logiczne pierwszeństwo należy do stopnia społecznej szkodliwości czynu. Pierwszoplanowe powinno być spojrzenie na czyn, jego wagę, ujemne znaczenie, czyli stopień społecznej szkodliwości. To czyn człowieka uruchamia działanie prawa karnego i ocena czynu powinna stanowić punkt wyjściowy dla sędziowskiego rozpatrywania kwestii

⁶⁵³Tamże, s. 57 i wskazana tam literatura.

⁶⁵⁴V. Konarska-Wrzosek, Komentarz do art. 53..., teza E.

⁶⁵⁵T. Bojarski, Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 10 października 2015 r., teza 6.

wymiaru kary. Inne dyrektywy mogą prowadzić do wniosku o potrzebie uzupełnienia czy wprost korekty pierwotnej oceny związanej z ujemnym znaczeniem popełnionego przez sprawcę czynu zabronionego. I to już jest autonomiczne prawo sądu do całościowej oceny konkretnego przypadku, oceny obejmującej czyn i okoliczności jego realizacji oraz osobę sprawcy na tle jego życia dotychczasowego oraz jego postawy po popełnionym przestępstwie aż do dnia wyroku.”⁶⁵⁶.

Wydaje się, że zbliżone stanowisko prezentuje I. Zgoliński. Również wskazuje on na brak ustawodawczego ustanowienia hierarchii dyrektyw wymiaru kary, przy jednoczesnym zarysowaniu się takiej struktury w następstwie stosowania prawa. Autor pisze, że „ustawodawca nie dokonał gradacji w ramach dyrektyw wymiaru kary ani nie określił zależności między nimi. Nie ma zatem normatywnie określonej dyrektywy wiodącej i z tego też powodu należy uznać ich równorzędność. Wskazać można jedynie na dominującą w praktyce funkcję w zakresie kształtowania sankcji kryminalnej, jaką pełnią dyrektywa współmierności kary do stopnia zawinienia sprawcy i stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz dyrektywa prewencji indywidualnej. W procesie kształtowania sędziowskiego wymiaru kary najpierw bowiem należy ustalić stopień winy i społecznej szkodliwości czynu, a następnie dostosować wymiar kary do potrzeb zapobiegawczego i wychowawczego oddziaływania na sprawcę. Wszystkie dyrektywy wymiaru kary powinny być jednak uwzględniane w akcie wymiaru kary, przy czym każda z nich służy osiągnięciu określonych (na ogół odmiennych i komplementarnych) celów stawianych przed karą. Karą współmierną i dającą zarazem zadośćuczynienie społecznemu poczuciu sprawiedliwości jest tylko taka kara, która uwzględnia wszystkie dyrektywy jej wymiaru. Konsekwencją nieuwzględnienia wszystkich dyrektyw jest wymierzenie kary niewłaściwej, co w sposób oczywisty rzutuje na dalszy tok postępowania jurysdykcyjnego, a przy okazji także na ogólny obraz sądów powszechnych w społeczeństwie.”⁶⁵⁷.

Jeszcze inaczej ocenia tę kwestię W. Wróbel, który stwierdza, iż „orzekając karę na gruncie art. 53, należy dążyć do takiego jej wymiaru, który mógłby pogodzić cele wynikające zarówno z dyrektywy prewencji generalnej, dyrektywy prewencji indywidualnej, jak i zaspokojenia uzasadnionych roszczeń pokrzywdzonego. Nie w każdym przypadku jednak udaje się uzyskać tę zgodność. Powstaje wówczas pytanie o prymat poszczególnych dyrektyw

⁶⁵⁶Tamże.

⁶⁵⁷I. Zgoliński, Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 2 lipca 2016 r., teza 14 i wskazana tam literatura.

wymiaru kary. Nie wydaje się zasadne, by prymat ten wywodzić z kolejności wymieniania poszczególnych celów kary w treści art. 53 § 1 [...]. Wybór dominującego celu orzekanej sankcji karnej powinien być uzasadniony okolicznościami konkretnej sprawy i prawdopodobieństwem realizacji celów kary.”⁶⁵⁸. Autor ten dodaje, że prawodawca może wprost wskazać, której z dyrektyw daje prymat, tak jak czyni to w przypadku sprawców nieletnich i młodocianych⁶⁵⁹.

Do zwolenników tezy o prymacie dyrektywy sprawiedliwościowej zalicza się R.G. Hałas. Autor ten wskazuje, że „kodeks karny nie przesądza o hierarchii dyrektyw, wskazuje jedynie, że dolegliwość kary ma być limitowana stopniem winy, o ostatecznym zaś wymiarze kary mają decydować także cele indywidualno- i ogólnoprewencyjne. Tym samym KK, inaczej niż KK z 1932 r., nie wskazuje dyrektywy wiodącej przy wymiarze kary, która w największym stopniu powinna wpływać na ostateczny kształt orzeczonej sankcji karnej. [...] Jednocześnie trzeba wyraźnie zaznaczyć, że limitujące ujęcie stopnia winy przy wymiarze kary stawia w tym aspekcie dyrektywę sprawiedliwościową na pierwszym miejscu, co przesądza o jej podstawowym znaczeniu dla ustalenia stopnia dolegliwości sankcji. Sąd nie może bowiem, powołując się na dyrektywy prewencyjne, orzec kary surowszej od tej, jaka wynika z uwzględnienia stopnia winy.”⁶⁶⁰.

Podobne stanowisko zajmuje A. Marek. Autor ten wskazuje, że „zasada winy pełni niewątpliwie funkcję legitymizującą odpowiedzialność karną i limitującą surowość kary, która - tak jak to ujmują art. 53 § 1 - nie może przekraczać stopnia winy. W świetle tej zasady nie można wymierzyć kary ponad winę sprawcy, chociażby za tym przemawiały potrzeby prewencji indywidualnej i ogólnej. Limitująca funkcja winy zabezpiecza przed orzekaniem kar niesprawiedliwych i w tym zakresie ma rolę priorytetową w hierarchii dyrektyw wymiaru kary[...].”⁶⁶¹

Zatem w samej doktrynie nie ma zgody co do tego, że kara pełni funkcję przede wszystkim sprawiedliwościową. Wydaje się, że „rdzeniem” kary nie jest jest sprawiedliwościowa funkcja, ile związek z ocenianym ujemnie czynem oraz ładunek niosący moralne potępienie sprawcy i jej przymusowy charakter. Karą więc będzie taka przymusowa dolegliwość, która jest skutkiem ujemnie ocenianej pod względem moralnym zaszłości w

658W. Wróbel, Komentarz do art. 53..., teza 138.

659Tamże, teza 141.

660R.G. Hałas, Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień: 15 listopada 2018 r.

661A. Marek, Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 1 marca 2010 r., teza 5 i wskazane tam orzecznictwo.

postaci czynu. O ile ocena, czy jakieś zachowanie jest czynem raczej nie będzie budzić wątpliwości, o tyle niejasne może być, z czyjej strony powinien pochodzić element potępiający moralnie zachowanie sprawcy, wpisany w karę. Może bowiem być tak, że prawodawca ani w sposób otwarty, ani nawet zawołowany nie wpisuje moralnego potępienia w jakiś prawny środek stosowany wobec osoby, która popełniła ujemnie oceniany czyn. Potępienie moralne może płynąć tu jednak ze strony samej opinii publicznej. Może wręcz dojść do sytuacji, w której prawodawca, choć wprost tego nie przyznaje, niejako rękoma opinii publicznej przy stosowaniu jakiegoś środka prawnego dokonuje moralnego potępienia sprawcy.

Po części w tym kierunku idzie orzecznictwo ETPCz. W sprawie M. przeciwko Niemcom wskazano, że o tym, czy jakiś środek jest karą decyduje związek z popełnionym przestępstwem, rodzaj i cel stosowanych środków, organ decydujący o zastosowaniu środka oraz rodzaj stosowanego środka, choć ten ostatni ma drugorzędne znaczenie. Trybunał wskazał jeszcze, że o uznaniu pobytu w tzw. więzieniu prewencyjnym decyduje również podobieństwo warunków do tych związanych z wykonywaniem kary pozbawienia wolności oraz brak zastosowania środków służących zmniejszeniu niebezpieczeństwa jakie osadzony stwarzać może dla społeczeństwa⁶⁶².

Nie można natomiast zgodzić się z argumentem, jakoby za penalnym charakterem środków z u.p.o.z.p. przemawia szczegółowa regulacja w tej ustawie, dotycząca dopuszczalności stosowania przymusu bezpośredniego wobec osób detencjonowanych. Jakkolwiek można się zgodzić z twierdzeniem, że sformułowanie tak szczegółowego katalogu środków przymusu bezpośredniego i sytuacji, w której mogą one być użyte, byłoby swoistym *novum*, gdyby ustawę tę traktować jako akt z obszaru prawa medycznego, to przecież idea przymusu bezpośredniego, co zauważają sami autorzy powyższego poglądu, nie jest obca regulacjom wprost dotyczącym ochrony zdrowia psychicznego. Zatem nie chodzi tu o jakąś istotną różnicę jakościową, gdyż dotyczy ona zasadniczo kwestii technicznych. Można sobie wyobrazić sytuację, w której ustawodawca wprowadziłby bliźniacze względem u.p.o.z.p. rozwiązania dotyczące przymusu bezpośredniego w obszarze ochrony zdrowia psychicznego. Trudno byłoby wtedy stwierdzić, że ustawa o ochronie zdrowia psychicznego zyskała jakiś penalny wymiar. I na odwrót: trudno byłoby sensownie argumentować, że stosowanie środków przymusu bezpośredniego wskazane w u.p.o.z.p. ma na celu karanie osób

662A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”...*, s. 58-59.

detencjonowanych na gruncie tej ustawy. Paradoksalnie, przeciwko takiej konstatacji przemawia również fakt, że o zastosowaniu wymienionych w u.p.o.z.p. środków przymusu bezpośredniego decyduje nie lekarz, lecz pracownik ochrony Ośrodka. Nie sposób bowiem przyjąć, że pracownicy ochrony, ze swej natury rzadko mający bezpośredni kontakt z detencjonowanymi, mieliby za zadanie wymierzać im jakieś kary. Może się przecież zdarzyć tak, że dany detencjonowany będzie stosował się do regulacji panujących na terenie Ośrodka i nigdy nie zostaną wobec niego zastosowane środki przymusu bezpośredniego. Nie byłoby jednak sensowne twierdzenie, że taki detencjonowany nie został powtórnie (wobec wcześniejszego wymierzenia kary za popełnione przestępstwo) „ukarany”, dlatego nie przysługują mu ewentualne roszczenia związane z ochroną praw człowieka, a inny, który dał podstawy do zastosowania tych środków, z racji złamania zakazu karania dwa razy za to samo, mógłby już o taką ochronę skutecznie wystąpić⁶⁶³.

W opinii A. Barczak-Oplustil w polskiej ustawie o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi kierowano się wcześniej wymienionymi wskazaniami ETPCz, stąd też o zastosowaniu środków wymienionych w ustawie decyduje sąd cywilny, ośrodek izolacji podlega Ministrowi Zdrowia, różnią się również warunki w jakich detencjonowani przebywać mają w ramach pobytu w tym ośrodku. Autorka skrytykowała przy tym stanowisko Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, wskazującej, że pobyt w ww. ośrodku wynika z faktu wcześniej popełnionego przestępstwa, zaś cel tego pobytu jest zbliżony do celu kary, jakim jest izolacja sprawcy od społeczeństwa. Autorka wskazuje, że analiza przesłanek zastosowania pozbawienia wolności na gruncie ww. ustawy wynika z okoliczności teraźniejszych, związanych z ryzykiem popełnienia czynu zabronionego, wynikającym z zaburzeń psychicznych u osoby detencjonowanej. Autorka podkreśla przy tym, że nie sposób twierdzić, iż orzeczenie umieszczenia w ośrodku pozostaje w związku z popełnieniem czynu zabronionego, skoro nie ma znaczenia data dokonania czynu, data wyrokowania, to czy czyn ten miał charakter umyślny czy nieumyślny jak również przedmiot zamachu. Środki stosowane w ramach umieszczenia w ośrodku mają zaś charakter terapeutyczny i zbliżone są do środków stosowanych na podstawie ustawy o ochronie zdrowia psychicznego⁶⁶⁴.

Z twierdzeniami A. Barczak-Oplustil nie sposób się zgodzić. Przede wszystkim wskazać trzeba, że nie ma najmniejszego znaczenia, że o umieszczeniu w ośrodku decyduje sąd cywilny, a nie karny, zaś sam ośrodek podlega Ministrowi Zdrowia, a nie Ministrowi

663Por. B. Kmiecik, *Prawnopsychiatryczny kontekst wprowadzenia...*, s. 38.

664A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”...*, s. 59-62.

Sprawiedliwości, ani też że orzekany środek nie nazywa się karą⁶⁶⁵. Środki z u.p.o.z.p. ze względu na ogromną dolegliwość polegającą na faktycznym, retroaktywnym, bezterminowym pozbawieniu wolności (w przypadku umieszczenia w Ośrodku) mają charakter karny⁶⁶⁶. Trzeba przy tym wskazać, że z punktu widzenia wolności obywatelskiej i pewności prawa, a te dobra zdają się być właśnie przedmiotem ochrony na gruncie art. 42 Konstytucji RP, konstruowanie gwarancji dla tych wartości musi odbywać się z pewną dozą nieufności wobec władzy politycznej. Ustrojodawca musi więc skonstruować te gwarancje w taki sposób, aby nie dały się łatwo zdemontować lub ominąć w ramach działalności ustawodawczej. Tymczasem uzależnienie charakteru sankcji, a co za tym idzie zakresu ochrony na gruncie art. 42 ust. 1 Konstytucji RP, od tego jakie organy sankcje te orzekają i wykonują, jest rozwiązaniem w prosty sposób dającym się obejść przez ustawodawcę. Wystarczy bowiem, że prawodawca wyposaży w kompetencje do nakładania i wykonywania jakichś sankcji organy formalnie niezwiązane z wymierzaniem sprawiedliwości karnej (czyli właśnie np. sąd cywilny, czy Ministerstwo Zdrowia), aby wyłączyć te sankcje spod konstytucyjnych standardów określonych na gruncie art. 42 ust. 1 Konstytucji RP. Nie jest również przekonujący pogląd wyżej wymienionej autorki, że zastosowanie środków z omawianej ustawy nie ma związku z popełnieniem przestępstwa. Argument ten można łatwo skontrolować stawiając pytanie: czy zastosowanie środków z ww. ustawy jest dopuszczalne w stosunku do osoby, która nie popełniła przestępstwa? Odpowiedź na to pytanie brzmi oczywiście „nie”, ponieważ już w art. 1 pkt 1 ww. ustawy wskazuje się, że jej przepisy stosuje się wobec osób, które *„odbywają prawomocnie orzeczoną karę pozbawienia wolności lub karę 25 lat pozbawienia wolności, wykonywaną w systemie terapeutycznym”*. Kary te natomiast orzeka się oczywiście wyłącznie wobec osób, które popełniły przestępstwo, co wynika z art. 1 § 1-3 k.k. oraz art. 32 pkt 3 i 4 k.k. Nie można również uzależniać możliwości określenia jakiejś sankcji jako karnej od tego, czy połączona jest ona ze stosowaniem środków terapeutycznych, czy szerzej-nakierowanych na poprawę sprawcy. W Kodeksie karnym wykonawczym, że *„wykonywanie kary pozbawienia wolności ma na celu wzbudzanie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanых postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa”* (art. 67 § 1 k.k.w.). Z kolei dalej w tym

665Zob. W. Zalewski, *Niepoczytalność, poczytalność zmniejszona...*, s. 487.

666J. Warylewski, *Klondike czy złoto głupców wymiaru sprawiedliwości*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, 2016, t. XXXV, s. 447.

artykule wskazuje się, że „w oddziaływaniu na skazanych, przy poszanowaniu ich praw i wymaganiu wypełniania przez nich obowiązków, uwzględnia się przede wszystkim pracę, zwłaszcza sprzyjającą zdobywaniu odpowiednich kwalifikacji zawodowych, nauczanie, zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe, podtrzymywanie kontaktów z rodziną i światem zewnętrznym oraz środki terapeutyczne.” (art. 67 § 3 k.k.w.). Powyższe przekonuje, że sam prawodawca podporządkował sankcje karne celom resocjalizacyjnym i z tego względu sankcje te nie straciły przecież swojego „karnego” charakteru.

A. Barczak-Oplustil wskazuje również, że omawiana regulacja może mieć pozytywny wpływ na miarkowanie kar orzekanych przez sądy. W sprawach, gdzie ustawa dopuszcza wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności sądy będą mogły orzekać kary łagodniejsze (nieprzekraczające stopnia winy) bez obaw, że sprawca po opuszczeniu zakładu karnego ponownie będzie stwarzać zagrożenie dla życia i zdrowia innych osób. Autorka wskazuje przy tym, że niedopuszczalne na gruncie Konstytucji jest, by w imię prewencji sądowy wymiar kary przekraczał stopień winy, albowiem w takiej sytuacji pod płaszczykiem konieczności prewencji dokonuje się eliminacji sprawcy ze społeczeństwa⁶⁶⁷. Na problem ten wskazują też M. Królikowski i A. Sakowicz. Zwracają oni uwagę, że sądowe dyrektywy kary w obecnym brzmieniu z art. 53 k.k. nakazują łagodniejsze potraktowanie sprawcy, który wykazywał w czasie czynu istotne ograniczenie poczytalności. W porównaniu z Kodeksem karnym z 1969 r. jest to istotna różnica, praktycznie uniemożliwiająca orzeczenie wobec takich sprawców najsurowszej kary⁶⁶⁸. W tym zakresie uwagę ww. autorów uznać należy za trafną, jednak jest to argument za wprowadzeniem wskazanej regulacji w ogólności, nie zaś za jej retroaktywnością. Argumentem tym autorka wcale nie przekonuje, że środki przewidziane w ustawie nie stanowią sankcji o charakterze karnym, a wręcz przeciwnie. Twierdząc bowiem, że ustawa umożliwi stosowanie prewencji w zakresie, jaki nie mógłby być wpisany w samą karę z uwagi na limitującą funkcję winy, autorka w sposób niezamierzony wykazuje, że związek pomiędzy karą (i poprzedzającym jej wymierzenie przestępstwem), a środkami przewidzianymi przez ustawę jednak istnieje.

Nie do końca zrozumiałe wydaje się uzależnienie stosowania zapisów ustawy od tego, czy kara pozbawienia wolności wykonywana była w systemie terapeutycznym, o czym stanowi art. 1 pkt 1 u.p.o.z.p. Wydaje się bowiem, że jeśli skazany odbywa karę w systemie terapeutycznym, to wobec takiego skazanego zasadniczo można by postawić lepszą prognozę

667A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”...*, s. 63.

668M. Królikowski, A. Sakowicz, *Granice legalności postpenalnej...*, s. 21-22.

kryminologiczną, niż wobec skazanego, który nie został poddany terapeutycznemu oddziaływaniu. Warto zwrócić uwagę, że „ustalenie w wyroku rodzaju i typu zakładu karnego stanowi uprawnienie, a nie obowiązek sądu orzekającego [...]”. Jeżeli sąd orzekający nie skorzysta z tego uprawnienia, o rodzaju i typie zakładu karnego, a także skierowaniu skazanego do określonego systemu odbywania kary decyduje komisja penitencyjna, w skład której wchodzi funkcjonariusze i pracownicy tego zakładu (art. 75, 76 § 1 pkt 1 i 2 k.k.w.). O zmianie określonego w wyroku rodzaju i typu zakładu karnego decyduje sąd penitencyjny (art. 74 § 1 k.k.w.).⁶⁶⁹ Zauważyć przy tym trzeba, że zgodnie z art. 75 § 1 k.k.w. w skład komisji penitencyjnej wchodzi funkcjonariusze i pracownicy zakładu karnego powołani przez dyrektora tego zakładu. W praktyce więc możliwość orzeczenia *de facto* dożywotniej izolacji w ramach środków przewidzianych w u.p.o.z.p. otworzyć może organ niesądowy, w dodatku działający w ramach zakładu karnego, a więc instytucji totalnej⁶⁷⁰, która w żadnym razie nie daje gwarancji obrony na poziomie choćby jedynie zbliżonym do sądowo-procesowego. Trafnie w doktrynie wskazuje się także, że sprawcy, którzy mogliby być zakwalifikowani do systemu terapeutycznego, wiedząc, że taka kwalifikacja ich osoby spowoduje możliwość zastosowania środków z u.p.o.z.p., będą czynić wszystko, aby kary w takim systemie nie wykonywać, co może prowadzić do zmniejszenia roli takiego systemu odbywania kary, a tym samym zmniejszyć możliwości resocjalizacji⁶⁷¹. Chociaż orzeczenie wykonywania kary w systemie terapeutycznym w przypadkach określonych w art. 96 § 1 k.k.w. (skazani z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi, w tym skazani za przestępstwo określone w art. 197-203 k.k., popełnione w związku z zaburzeniami preferencji seksualnych, upośledzeni umysłowo, a także uzależnieni od alkoholu albo innych środków odurzających lub psychotropowych oraz skazani niepełnosprawni fizycznie - wymagający oddziaływania specjalistycznego, zwłaszcza opieki psychologicznej, lekarskiej lub rehabilitacyjnej) nie jest uzależnione od zgody skazanego, to ma on możliwości zaskarżenia rozstrzygnięcia w tym zakresie, co daje możliwość jego skutecznego podważenia. Należy jednak wskazać, że zgodnie z art. 96 § 3 k.k.w.: „W systemie terapeutycznym mogą odbywać karę również inni skazani, co uzależnione jest jednak od zgody skazanego, a ponadto muszą przemawiać za tym względy lecznicze i wychowawcze”⁶⁷². Zatem wystarczy, że skazani z tej

669M. Budyn-Kulik, Komentarz do art. 62 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 30 kwietnia 2018 r., teza nr 1 i wskazana tam literatura.

670Zob. m.in. S. Przybyliński, *Więźniowie niebezpieczni-ukryty świat penitencyjny*, Kraków 2012, s. 332.

671M. Bocheński, *Populizm penalny w...*, s. 134.

672K. Dąbkiewicz, Komentarz do art. 96 Kodeksu karnego wykonawczego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 2 lipca 2018 r., teza 6.

kategorii nie zgodzą się na odbywanie kary w systemie terapeutycznym, aby możliwość taką skutecznie wyłączyć.

Nie da się również nie skomentować stwierdzenia autorki powołującej się na stwierdzenie TK w wyroku z 7 kwietnia 2011 r., sygn. K 4/09, OTK ZU 2011, nr 3/A, poz. 30, iż „*gdy jest ona konieczna (niezbędna) dla realizacji (urzeczywistniania) lub ochrony konkretnych wartości konstytucyjnych w tym sensie, że realizacja (ochrona) tych wartości nie jest możliwa bez wstecznego działania prawa. Te inne wartości konstytucyjne muszą być szczególnie cenne i ważniejsze od wartości chronionej zakazem retroakcji. W konkretnych wypadkach wartością taką może być np. sprawiedliwość społeczna*”⁶⁷³. Trzeba przecież zauważyć-i jest to uwaga o ogólnym charakterze-że tezy orzecznicze formułowane w orzecznictwie TK cechują się nieraz takim poziomem ogólności, że aby przypisać im jakąkolwiek wartość, muszą być one rozumiane przez pryzmat konkretnego stanu faktyczno-prawnego, na gruncie którego zostały sformułowane. W przeciwnym razie, w sytuacji wyrwania tez orzeczniczych TK z kontekstu konkretnych spraw, tezy te mogą posłużyć do uzasadnienia często nawet sprzecznych wzajemnie twierdzeń, a to z uwagi na używanie w tych tezach pojęć niedookreślonych, czy klauzul generalnych, którym interpretator bez narażenia się na zarzut błędu logicznego, może przypisać wygodną dla siebie treść. Przywołane orzeczenie dotyczyło uprawnień do świadczeń społecznych funkcjonariuszy Straży Granicznej, co dalekie jest raczej od problematyki prawa karnego, czy nawet-jak chce autorka-zagadnień związanych ze środkami zabezpieczającymi niezwiązanymi z materią prawnokarną. Nie można również zgodzić się ze stwierdzeniem, że racją ustawy jest konieczność równego potraktowania osób, które popełniły przestępstwo i zostały skazane przed wejściem w życie przedmiotowej regulacji z osobami, które przestępstwo popełniły i zostały skazane już po jej wejściu w życie⁶⁷⁴. O ile takie zróżnicowanie może nie być uzasadnione w przypadku pracowników samorządowych, o tyle w prawie karnym do rangi zasady tego prawa podniesione jest *lex mitior agit*, wyrażone w art. 4 § 1 k.k. Wynika z niej, że prawodawca różnicuje sytuację osoby, wobec której ma być orzeczona kara, w zależności od tego pod rządami jakich regulacji zostało popełnione podlegające ukaraniu przestępstwo. Przy tym „*słusznie W. Wróbel - z powołaniem się na E. Krzymuskiego [...] - uzasadnienia dla zasady lex mitior agit na gruncie prawa karnego szuka w naturze kary. Jeżeli ustawodawca określa granice kary, to określa też granice konieczności ingerencji w wolności i prawa*

673A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”*..., s. 65 i wskazane tam orzecznictwo.

674Argumentacja TK w uzasadnieniu wyroku w sprawie o sygn. akt P 40/09-tamże, s. 68.

osoby karanej. Orzeczenie kary surowszej od przewidywanej przez nową ustawę przekraczałoby aktualnie rozpoznane granice konieczności”⁶⁷⁵. Zatem zapewnienie konieczności „równego traktowania” w sposób w jaki rozumie to A. Barczak-Oplustil nie znajduje tu uzasadnienia. Choć autorka ta dostrzega kategorialną różnicę pomiędzy ograniczeniem czyjegoś prawa do emerytury, a jego dożywotnią izolacją⁶⁷⁶, to jednak pomija ona istotę tej różnicy, która nie tkwi wcale w różnicy w dolegliwości obu środków. Swoboda poruszania się, ograniczona lub wręcz wyłączona w ramach środków przewidzianych przez u.p.o.z.p. jest jednym z aspektów wolności. *„Zasada wolności zakłada, że każdemu przysługuje swoboda decydowania o własnym postępowaniu. Tym samym, ingerencje władzy publicznej w tę swobodę następować mogą tylko w sytuacjach i w formach przewidzianych konstytucyjnie. Innymi słowy, zasada wolności formułuje domniemanie swobody decyzji i działań, natomiast dla poddawania ich ograniczeniom konieczna jest zawsze interwencja prawodawcy. Zasada ta została ujęta odwrotnie niż zasada legalizmu (art. 7), określająca sytuację organów władzy publicznej i pozwalająca im na działanie tylko w zakresie przyzwolenia (kompetencji) ustanowionej przez prawo. Źródłem tak rozumianej zasady wolności należy poszukiwać w prawie naturalnym [...], a to oznacza, że istnieje ona w sposób obiektywny, niezależny od jej pozytywnoprawnego ustanowienia w konstytucji i że przysługuje jej ranga nadrzędna wobec postanowień zawartych w prawie pisanim. Konstytucja z 1997 r. nie wskazuje wprowadzić prawnonaturalnego rodowodu zasady wolności w sposób tak wyraźny, jak czyni to wobec zasady godności [...], ale – z jednej strony – wskazane wyżej sformułowania wstępu bezpośrednio wiążą „przyrodzoną godność i prawo do wolności”, a z drugiej – w orzecznictwie TK powiązanie z prawem naturalnym odniesiono do „podstawowych praw człowieka” (uchwała z 2 marca 1994 r., W 3/93) i nie z powodu, by obecnie zawężyć je jedynie do zasady godności.”*⁶⁷⁷.

Za nietrafny uznać należy argument autorki, zadającej retoryczne pytanie, czy umożliwienie przyjmowania do szpitali psychiatrycznych osób cierpiących na anoreksję bez ich zgody byłoby naruszeniem zasady *lex retro non agit* również wtedy, gdy osoba ta cierpiała na anoreksję przed wejściem w życie ww. regulacji prawnej⁶⁷⁸. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że osoba ta byłaby umieszczona w szpitalu nie dlatego, że cierpiała na

675A. Zoll, Komentarz do art. 4 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 1 sierpnia 2016 r., teza 24 i wskazana tam literatura.

676A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”*..., s. 68.

677L. Gardocki (red.), K. Wojtyczek, Komentarz do art. 31 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, SIP LEX, stan prawny: 1 stycznia 2016 r., teza 6 i wskazana tam literatura.

678A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”*..., s. 66-67.

anoreksję przed wejściem w życie ww. regulacji, lecz ze względu na to, iż cierpi na to schorzenie w czasie jej obowiązywania. Na pierwszy rzut oka art. 1 pkt 1-3 u.p.o.z.p., stanowiące przesłanki stosowania środków z ustawy również dotyczą stanów teraźniejszych, nie odwołuje się natomiast do zaszłości istniejących przed jej wejściem w życie. Nie można jednak nie dostrzegać związku pomiędzy przesłankami z art. 1 pkt 1-3 u.p.o.z.p., a zdarzeniami, które stanowią podstawę ich istnienia. Mianowicie, przesłanki z pkt 1 i 2 nie wystąpiłyby, gdyby wcześniej wobec danej osoby nie został wydany prawomocny wyrok skazujący. Przeszkodą dla zastosowania środków z ustawy nie jest fakt, że wyrok ten zapaść mógł przed wejściem w życie przedmiotowej ustawy. Na tym właśnie polega retroakcyjne działanie ustawy. Zatem choć ustawa przesłanek swego stosowania nie wiąże wprost ze zdarzeniami zaistniałymi przed jej wejściem w życie, to jednak poprzez konstrukcję przesłanek swojego zastosowania wprost wynikających z takich zdarzeń, opiera się ona na retroakcji.

Należy też zwrócić uwagę na możliwość naruszenia art. 2 Konstytucji RP. Jak wskazuje się w doktrynie, z przepisu tego wyprowadza się m. in. zasadę bezpieczeństwa prawnego jednostki, bowiem o takim bezpieczeństwie można mówić, jeśli jednostka ma możliwość uprzedniego określenia na podstawie obowiązującego prawa konsekwencji prawnych podejmowanych działań, jak też może ona oczekiwać, że prawo to nie zostanie zmienione w sposób arbitralny⁶⁷⁹. Należy jednak wskazać, że w ramach doktryny i orzecznictwa TK zasada ta nie ma charakteru absolutnego, czego przykładem są poglądy zaprezentowane względem art. 15 p.w.k.k., stanowiącego, że do czynów popełnionych przed wejściem w życie Kodeksu karnego z 1997 r. stosuje się zawarte w tym kodeksie przepisy o przedawnieniu i zatarciu skazania, chyba, że termin przedawnienia już minął. W syntetycznym podsumowaniu debaty na temat konstytucyjności K. Banasik wskazuje, iż: „*W temacie zastosowania do tych przestępstw wydłużonych terminów przedawnienia karalności wyrażane były w polskiej doktrynie różne poglądy. Wyraźnie wykrystalizowało się stanowisko, że zmiana biegnących terminów przedawnienia nie jest dopuszczalna. A. Rybak, powołując się na gwarancyjną rolę norm prawa karnego i ochronę praw nabytych, głosiła, iż >>sprawca ma prawo tego oczekiwać, że jego czyn się przedawni<<, a naruszenie tego prawa podczas biegu terminu przedawnienia stanowi naruszenie praw nabytych. R. Grupiński akcentował, że przepisy konstytucyjne gwarantują obywatelowi informacje o tym,*

679A. Rychlewska, *O gwarancyjnym modelu wykładni prokonstytucyjnej przepisów typizujących czyny zabronione pod groźbą kary*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, 2016, nr 3, s. 133.

*jak długo jego czyn jest karalny. Gdyby można było okresy przedawnienia dowolnie wydłużać, to okres przedawnienia stałby się nieprzewidywalny. Zdaje się, że A. Wąsek - uznając unormowanie w art. 43 i 44 Konstytucji za >>rozwiązanie maksymalne<<, ograniczające swobodę ustawodawcy zwykłego w formowaniu instytucji przedawnienia - miał wątpliwości co do możliwości zmian przepisów o przedawnieniu na niekorzyść sprawcy. Powyższe argumenty zostały odrzucone przez większość przedstawicieli nauki prawa karnego. Podniesiono, że retroaktywnie działające wydłużenie okresów przedawnienia podlega ocenie w perspektywie zasady państwa prawnego, jednak nie jest związane z naruszeniem praw nabytych ani ochroną zaufania w zakresie uregulowań określających karalność czynu zabronionego, dlatego nie są one objęte zakresem zastosowania gwarancyjnej zasady *lex severior retro non agit*. Ustawodawca, przedłużając terminy przedawnienia, nie dokonuje przewartościowania naganności czynów, lecz weryfikuje swą ocenę co do dalszej potrzeby ich karania. Decyzja ustawodawcy określająca okresy przedawnienia ma w zakresie tej oceny charakter prognostyczny i można ją zmienić ze względu na zachodzące zmiany społeczne [...]. W przypadku przedłużenia terminów przedawnienia karalności przestępstw, które dotychczas się nie przedawniły, nie dochodzi do zmiany statusu prawnego sprawcy. Nie istnieje prawo podmiotowe do przedawnienia, co implikuje stwierdzenie, że sprawca nie ma prawa oczekiwać uznania jego czynu za przedawniony. Wszak celem przepisów o przedawnieniu nie jest zagwarantowanie sprawcy, że jego czyn po upływie określonego czasu się przedawni. Nie zasługuje na ochronę prawną zaufanie sprawcy, że po pewnym czasie jego czyn nie będzie już ścigany. Takie zaufanie musi ustąpić interesowi państwa w realizacji postulatów sprawiedliwości”⁶⁸⁰. Również orzecznictwo TK jest w tej mierze jednolite. TK w wyroku z dnia 25 maja 2004 r. rozpatrując ww. kwestię na płaszczyźnie art. 42 ust. 1, art. 2 i art. 7 Konstytucji RP stwierdził, że z brzmienia art. 42 ust. 1 Konstytucji RP można wyprowadzić wnioski dotyczące treści materialnoprawnych, które są zarezerwowane dla ustrojodawcy, więc wobec ich bezpośredniego wyrażenia w Konstytucji ustawodawca nie może ich zmienić, oraz te, które pomimo iż stanowią element odpowiedzialności karnej, nie zostały bezpośrednio w Konstytucji wyrażone. Do tych drugich należy instytucja przedawnienia, która choć stanowi element porządku prawnego, to jednak jest elementem polityki kryminalnej, a nie konstytucyjnie chronionym prawem obywatela. W przeciwnym razie doszłoby do nieuprawnionego premiowania sprawców skutecznie dążących do uniknięcia*

680K. Banasik, *Przedawnienie w prawie karnym w systemie kontynentalnym i anglosaskim*, monografia, SIP LEX i wskazane tam źródła

odpowiedzialności⁶⁸¹. Zapatrywanie to zostało powtórzone w wyroku TK z dnia 15 października 2008 r., dotyczącego podobnie brzmiącego art. 2 ustawy z dnia 3 czerwca o zmianie ustawy Kodeks karny⁶⁸².

Gdyby zatem przyjąć, że postpenalny środek izolacyjny przewidziany w u.o.z.p. nie należy do sfery objętej konstytucyjną gwarancją zakazu retroakcji prawa karnego, to problem zakamuflowanej retroakcji tego środka odpadłby. Należy jednak wskazać, że przepisy konstytucyjne o charakterze gwarancyjnym należy tak interpretować, aby wykluczyć fikcyjność tych gwarancji i to również przemawia za potraktowaniem środków z u.p.o.z.p. jako kary, albowiem w przeciwnym razie ustawodawcy zostałaby otwarta możliwość modyfikowania odpowiedzialności karnej z mocą wsteczną, przy zakamuflowaniu istoty tej odpowiedzialności po hasłach „poprawczego”, „prewencyjnego”, „lecniczego”, „zabezpieczającego”, czy „resocjalizacyjnego” charakteru nowowprowadzanych środków.

Na płaszczyźnie problematyki art. 2 Konstytucji należy lokować również ryzyko politycznego wykorzystania psychiatrii. Należy przy tym sceptycznie odnieść się do sądu, że ryzyko takie nie występuje, tzn. że u.p.o.z.p. nie stwarza ryzyka takiego wykorzystania.

Przypominając, psychuszki były szpitalami psychiatrycznymi w ZSRR, gdzie zamykano przeciwników politycznych władzy komunistycznej pod pretekstem konieczności ich leczenia psychiatrycznego. Wskazuje się, że polskie środowisko psychiatrów po II wojnie światowej, uczone jej negatywnymi doświadczeniami, nie dopuściło do powstania takich placówek w ówczesnej Polsce. Było to zasługą również Antoniego Kępińskiego, który wprowadził do psychiatrii element humanizmu. Wskazuje się również, że idea ochrony praw człowieka może być skutecznie realizowana na gruncie medycznym, nawet pomimo braku stosownych procedur, jeśli tylko poziom moralny pracowników medycznych zostanie prawidłowo ukształtowany. W okresie komunistycznym znane są przykłady otwartego sprzeciwu polskich psychiatrów wobec praktyk związanych z psychuszkami w ZSRR⁶⁸³.

Powyższy pogląd nie zasługuje na akceptację. Pierwszy problem związany z powyższym dotyczy zjawiska funkcjonowania biurokracji. W klasycznej, Weberowskiej koncepcji biurokracji immanentną cechą takiej organizacji społeczeństwa jest depersonalizacja. W jej ramach indywidualność urzędnika przestaje mieć znaczenie, gdyż staje się on jedynie trybem w maszynie. Depersonalizacja dotyczy również obywatela. W

681 Tamże.

682 Tamże.

683 B. Kmiecik, *Prawnopsychiatryczny kontekst wprowadzenia...*, s. 31.

ramach tradycyjnego menedżerskiego podejścia w ramach administracji publicznej, to traktuje ono jednostkę bezosobowo, zarówno co do urzędnika jak i strony przed organem (petenta). Weber podkreśla, że depersonalizacja jest cnotą biurokracji, i przedstawia biurokrację jako bezosobowy tryb w maszynie, nad którą nie ma żadnej faktycznej kontroli, i którą rządzą jedynie przepisy. Weber traktuje biurokrację jako zaletę, ponieważ oznacza, że irracjonalne emocje i namiętności nie wpływają na przebieg i wynik pracy biurokraty. Podobnie jak pracownicy, również petenci w ramach biurokracji ulegli depersonalizacji i przekształceni zostali w „strony” i „sprawy”. Biurokracja jest efektywnym narzędziem postępowania z większą liczbą ludzi. Jest to jednak swoista efektywność. Ponieważ nie jest możliwe dogłębnie zająć się każdym, biurokracja wykrywa jedynie to, co relewantne w danej kategorii spraw i to właśnie jest przedmiotem jej zainteresowania. W skrajnych przypadkach depersonalizacja posunięta jest tak daleko, że ofiary administracji publicznej traktowane są jak podludzie. Ma to miejsce zwłaszcza w przypadku stosowania siły, nie tylko w zakładach psychiatrycznych, czy więzieniach. Pojawiają się poglądy, że depersonalizacja nie jest jednak elementem wspierającym wypełnianie zadań publicznych przez władzę, a może być wręcz przeciwnie skuteczna⁶⁸⁴. Już z powyższego wynika, że biurokracja skalibrowana jest na potrzeby przypadków typowych, najczęściej spotykanych. Nie uwzględnia ona, z uwagi na wymóg efektywności, możliwości wystąpienia i potrzeby weryfikacji, czy w sprawie, która *prima facie* wydaje się typowa, występują jednak jakieś wyjątkowe okoliczności czyniące ją atypową, a przez wymagającą właśnie indywidualnego, odmiennego niż zwykle podejścia do jej załatwienia. Stąd też może powstać wrażenie bezduszości biurokracji i jej odklejenia od problemów zwykłych ludzi. Warto przy tym wskazać na potrzeby omawianego tematu, że biurokracja w traktowaniu osób dyssocjalnych, które z definicji są „atypowe” w porównaniu z „przeciętnym” zsocjalizowanym obywatelem, może prowadzić do nietrafnych diagnoz i decyzji. Można oczywiście twierdzić, że atypowość osób dyssocjalnych jest właśnie pewnym typem osobowości, wyróżnianej właśnie jako dyssocjalna. Wymagałoby to jednak posłużenia się pojęciem osobowości dyssocjalnej jako pewną kliszą, co do pewnego stopnia czyni się w wielokrotnie wymienianych w niniejszej rozprawie klasyfikacjach medycznych. Jednak takie mechaniczne stosowanie kryteriów diagnostycznych nie uwzględnia w gruncie rzeczy bezdyskusyjnego faktu, że klasyfikacje te są niedoskonałe. Najbardziej oczywistym argumentem na poparcie tego twierdzenia jest to, że klasyfikacje te podlegają ciągłej

684M. Kulesza, D. Sześciło, *Polityka administracyjna i zarządzanie publiczne*, Warszawa 2013, s. 49-51.

weryfikacji i co jakiś czas powstają nowe klasyfikacje (jak choćby nadchodząca klasyfikacja ICD-11).

To jeden z negatywnych aspektów biurokracji, który wynika z samej biurokracji w jej ujęciu idealizacyjnym. Należy jednak zauważyć, że sama biurokracja może wcale nie działać zgodnie z Weberowskim wyobrażeniem. Wynikać to może z dwóch czynników. Po pierwsze, sama organizacja biurokracji może dopuszczać pewną uznaniowość decyzji, dyskrecjonalność działalności urzędniczej⁶⁸⁵. Wskazany tu „luz decyzyjny” jest najczęściej definiowany jako zakres swobody w danej sytuacji i polega na prawnej możliwości dokonania przez decydenta jednego działania spośród określonego zbioru działań, wyznaczonych przez stosowną normę prawną. Nie można natomiast mówić o luzie decyzyjnym, gdy norma prawna wyznacza tylko jeden wynik rozumowania, nie dając żadnego pola manewru decydentowi. Luz decyzyjny jest więc bezpośrednio związany ze stosowaniem prawa i kompetencjami decydenta⁶⁸⁶.

Powyższe ma znaczenie dla rozważań w ramach niniejszej rozprawy, albowiem nie da się ukryć, że współczesna służba zdrowia, nastawiona na masowe leczenie pacjentów, jest w znacznym stopniu zbiurokratyzowana i właśnie z uwagi na jej masowość taki jej charakter jest nieunikniony. Pewne negatywne tego skutki w służbie zdrowia są łagodzone poprzez wprowadzanie elementów konkurencji (choćby jedynie pomiędzy publicznymi zakładami świadczącymi pomoc lekarską), czy w oparciu relacji lekarz-pacjent na zasadzie: obowiązek świadczenia lekarskiego po stronie lekarza-dobrowolność skorzystania z pomocy lekarskiej po stronie pacjenta. W takiej sytuacji lekarz musi postarać się świadczyć usługi na takim poziomie, aby pacjent chciał właśnie z jego usług skorzystać.

Nieco inaczej sytuacja wygląda w przypadku psychiatrii. Jak wskazuje się w literaturze, *„polskie przepisy dotyczące ochrony zdrowia psychicznego, choć pokazują nam pacjenta o takich samych prawach, jakie ma osoba hospitalizowana w innym typie oddziału, to jednocześnie prezentują sytuację specyficzną. To bowiem w oddziałach psychiatrycznych jest możliwość przymusowego leczenia pacjenta, zatrzymania go na oddziale bez jego zgody; istnieje również możliwość zastosowania przymusu bezpośredniego”*⁶⁸⁷.

Należy przy tym zaznaczyć, że w szczególności w przypadku orzekania o jakimś psychicznym stanie zdrowia, który nie jest tak uchwytny jak wiele chorób somatycznych, lekarze psychiatrzy dysponują potężnym narzędziem do kształtowania sytuacji pacjenta,

⁶⁸⁵Tamże, s. 26 i 49.

⁶⁸⁶E. Koniuszewska, *Środki prawne ograniczające nadużycia władzy w jednostkach samorządu terytorialnego w ustrojowym prawie administracyjnym*, Warszawa 2009.

⁶⁸⁷B. Kmiecik, *Prawnopsychiatryczny kontekst wprowadzenia...*, s. 30.

nawet jeśli ich opiniowanie w tym zakresie formalnie podlega kontroli sądu-tak w przypadku postępowań toczonych na gruncie ustawy o zdrowiu psychicznym jak i na podstawie ustaw karnych (w tym regulacji dotyczących środków zabezpieczających). Sąd nie dysponuje bowiem pełnym spektrum kontroli opinii lekarzy psychiatrów, gdyż posługują się oni nieznaną sądowi wiedzą specjalną. Z tego też względu istotne jest wprowadzenie takich metod opiniowania, aby wykluczyć „samowolę” i arbitralność werdyktów lekarskich.

Niestety, gdy w sytuacji takiej biurokratyzacji nie istnieją lub nie są przestrzegane procedury kontrolne, choćby nawet najwyższe standardy etyczne lekarzy nie zagwarantują wyeliminowania patologii biurokratycznej. Przekonanie o braku kontroli i bezkarności, czy wręcz przyzwolenia władzy politycznej na nadużycia u lekarzy prowadzić może do sytuacji, w której nie będą oni kierowali się moralnymi pryncypiami, choćby nawet poza miejscem pracy ich zachowania i ogólną postawę można by ocenić jako etyczną. Teoretyczne podstawy tego zjawiska opisała już H. Arendt⁶⁸⁸, zaś empirycznie wykazał jego istnienie P. Zimbardo w swoim słynnym eksperymencie, przeprowadzonym w latach 70. XX w. „Stanfordzki eksperyment więzienny”, w którym autor ten wykazał, że okrucieństwo uruchamiane przez ludzi posiadających władzę nad ich podwładnymi, to nie tylko kwestia uwarunkowań osobistych, ale również systemowych. To system („maszyna społeczna”), a więc układ personalno-sytuacyjny odpowiada w pewnej mierze za uruchomienie takich wzorców zachowań, które w innej sytuacji nie miałyby możliwości zaistnieć. System zapewnia przede wszystkim zewnętrzny autorytet, który uprawomocnia wykonywane role, zawołowaną ideologię stanowiącą uzasadnienie takiego uprawomocnienia oraz system władzy utrwalający dany podział ról. Co więcej, system taki osłabia zarazem, a nawet niszczy indywidualną inicjatywę i chęć oporu, wzbudza natomiast u osób w nim funkcjonujących te skłonności, które pozwalają na realizowanie celu grupy⁶⁸⁹.

Drugą kwestią jest istnienie wzorców zachowań wykazanych w ramach innego słynnego eksperymentu przeprowadzonego przez S. Milgrama, dotyczącego siły autorytetu i

688H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła*, Kraków 1998.

689B.A. Polak, T. Polak, *Elementy identyfikacji „uniwersalizującego myślenia eschatologicznego”, odpowiedzialnych za strukturę przemocy systemów uniwersalnych* [w:] B.A. Polak, T. Polak (red.), *Porzucić etyczną arogancję. Ku reinterpretacji podstawowych pojęć humanistyki w świetle wydarzenia Szosa*, Poznań 2011, s. 251-252. Eksperyment polegał na wyborze spośród studentów biorących udział w eksperymencie dwóch grup: odgrywających rolę więźniów i odgrywających rolę strażników. Eksperyment pokazał jak szybko osoby te wchodziły w przydzielone im role. Dodać trzeba, że studenci nie byli wybierani do eksperymentu pod kątem wykazywania jakichś uchwytnych predyspozycji społecznych. Jedynym kryterium (poza dobrowolnością udziału) były dobra kondycja psychofizyczna i brak przeszłości kryminalnej-tamże, s. 251.

wpływu prestiżu instytucji na dane zachowanie. Dobrowolni uczestnicy eksperymentu wcielali się w rolę „nauczycieli”, których zadaniem było zadawanie „ból” uczniowi, który starał się przyswoić określoną wiedzę. „Nauczyciele” byli przekonani, że eksperyment ma na celu zbadanie w jaki sposób kary wpływają na proces uczenia się. Tymczasem rzeczywistym celem tego eksperymentu było zbadanie jak daleko posunąć się może człowiek w zadawaniu bólu niewinnej ofierze, jeśli tylko postępowanie to wsparte jest rozkazem określonego autorytetu-eksperymentatora obecnego przy „nauczycielu”. Wyniki badania okazały się zatrważające-niemal 2/3 uczestników „dotarło” do 30-stego, ostatniego poziomu zadawania bólu, nie rezygnując wcześniej z udziału w eksperymencie, pomimo próśb, błagań, wierzgania i jęków „ucznia”⁶⁹⁰. Eksperyment ten niedawno powtórzono w Polsce. Wyniki badań były zbliżone do tych, które uzyskał Milgram, i to pomimo że od czasów jego eksperymentu „ślepe” wykonywanie rozkazów zostało wielokrotnie potępione. Co więcej, nie udało się wskazać na jakiś zespół cech, czy pochodzenie społeczne osób, które zdecydowały się stawić opór „eksperymentatorowi”. Wśród „opornych” znaleźli się zarówno były działacz „Solidarności”, wykształcona kobieta po 40-tym roku życia, jak również mężczyzna z kryminalną przeszłością⁶⁹¹.

Z powyższego jasno wynika, że nawet dobrane choćby najbardziej etycznie postępujących osób do organizowania i prowadzenia psychiatrycznej służby zdrowia nie gwarantuje uniknięcia nadużyć, w szczególności zaś ryzyka politycznego wykorzystania psychiatrii. Wydaje się przy tym, że może trafniej byłoby tu mówić nie tyle o „politycznym” lecz o „partykularnym” (tj. w interesie konkretnej grupy, czy grup społecznych, nie zaś całego społeczeństwa) wykorzystaniu psychiatrii. Psychiatria zaprzęgnięta w ramy prawne, jako że dotyczy sfery wolności, a więc wartości o ustrojowej randze, zawsze będzie bowiem mieć „polityczny”⁶⁹² charakter, idzie zatem o to, by polityczność tego charakteru nie przesądzała jednocześnie o jego partykularności, a więc nieuzasadnionym sprzyjaniu wybranym tylko grupom społecznym. Zaznaczyć przy tym trzeba, że autor niniejszej rozprawy skłania się ku twierdzeniu, że w społeczeństwo, przynajmniej w dotychczasowej historii, zawsze wpisane są konflikty i antagonizmy, wynikające tak z przyczyn ekonomiczno-kulturowych, jak i ontologicznych, a jako przykład tych ostatnich można wskazać, że dążenie jednostki do wolności zawsze będzie na pewnym etapie wkraczać w wolność innych⁶⁹³. Pogląd o istnieniu

690M. Grębski, *Jak wytrzymać z ludźmi?*, Warszawa 2009, s. 41.

691T. Ulanowski, *Polacy elektryzująco posłuszni*, „Gazeta Wyborcza”, nr 62 z dnia 15 marca 2017 r., s. 16

692<https://sjp.pwn.pl/sjp/polityczny-I;2572023.html> [dostęp na dzień: 6 stycznia 2019 r.].

693Zob. Z. Bauman, *Boimy się wolności...*

takich choćby jedynie potencjalnych antagonizmów nie jest zresztą obcy obecnym założeniom ustrojowym, wszak również w ramach państwa liberalno-demokratycznego, zasadniczo opierającego się na konstrukcji państwa jako dobra wspólnego wszystkich obywateli (art. 1 Konstytucji RP) i Narodu jako suwerena (art. 4 Konstytucji RP), istnieje założenie o antagonizmach tak pomiędzy poszczególnymi strukturami państwa (trójpodział władzy⁶⁹⁴, *check and balance*⁶⁹⁵), jak i pomiędzy obywatelami, a sprawującym władzę Narodem (art. 184 Konstytucji RP)⁶⁹⁶. Trzeba jednak wskazać, że nawet w koncepcjach filozoficznych zakładających nie tylko istnienie antagonizmów społecznych, ale również uznających je wręcz za motor dziejów i uznających konkretny porządek prawny za sprzyjający określonej grupie społecznej, wyodrębnia się pewną kategorię uregulowań ogólnonarodowych, zbieżnych z interesem wszystkich grup społecznych, z uwagi na fakt, że społeczeństwo nawet w warunkach podziału stanowi pewną jedność, ma pewne wspólne interesy, np. walka z chorobami społecznymi, przeciwstawianie się klęskom żywiołowym⁶⁹⁷. Idzie więc, jak się wydaje, o takie uregulowanie ingerencji psychiatrycznej w wolności ludzi, by ponad wszelką wątpliwość, nawet z perspektywy podejścia radykalnego, służyło to ochronie interesu ogólnego, ale również zabezpieczało w możliwie daleko idącym zakresie interes podśądny.

U.p.o.z.p. działa w konkretnej rzeczywistości społecznej, warto więc przeanalizować w jakim stanie szpitalnictwo psychiatryczne się znajduje i czy wyżej zarysowane obawy nie są przesadzone. Choć trudno w sposób pewny z ogólnego stanu polskiej psychiatrycznej służby zdrowia wnioskować o prawidłowości funkcjonowania Ośrodka powołanego na podstawie u.p.o.z.p., to jednak stan ten może wskazywać na pewne zagrożenia, mogące dotyczyć również tego Ośrodka, skoro z założenia jest on elementem tejże służby zdrowia. Przydatny w tym zakresie raport NIK z 2012 r. wskazuje, że: „*Szpitalne psychiatryczne nie przestrzegają procedur dotyczących przyjmowania chorych osób bez ich zgody oraz*

694Zob. Ł. Bojarski, *Obrona państwa prawa i trójpodziału władzy w dokumentach-wyбір stanowisk*, „Krajowa Rada Sądownictwa, 2016, nr 2, s. 41.

695Zob. P. Kuczma, *Konstytucjonalizacja funkcji sygnalizacyjnej Trybunału Konstytucyjnego* [w:] S. Bożyk (red.), *Aktualne problemy reform konstytucyjnych*, Białystok 2013, s. 235.

696M. Haczkowska, M. Masternak-Kubiak, Komentarz do art. 184 Konstytucji RP, SIP LEX, stan prawny na dzień: 15 września 2014 r., teza 1, gdzie autorki wskazują, że istotą sądowej kontroli administracyjnej jest m.in. ochrona praw i wolności jednostki w stosunkach z administracją publiczną.

697A. Burda, *U podstaw marksowskiej* s. 63 i wskazana tam literatura. Na fakt, iż przy generalnym ujęciu prawa jako wyniku dyktatu grupy (klasy) rządzącej można różnicować ocenę rozwiązań prawnych, a niektóre z nich uznawać nawet za „postępowe” z perspektywy grupy podporządkowanej, zwracał uwagę również G.L. Siedler-zob. G.L. Siedler, *Kilka uwag o aktualnych zagadnieniach teorii prawa*, „Annales UMCS”, 1964, tom XI, nr 10, s. 249.

*stosowania środków przymusu bezpośredniego. Z powodu luk w dokumentowaniu takich przypadków nie można wykluczyć, że dochodzi do łamania praw pacjentów. Połowa skontrolowanych przez NIK oddziałów psychiatrycznych była zaniedbana i przepełniona, a 70 proc. szpitalnych sal nie spełniało wymogów leczenia psychiatrycznego.”*⁶⁹⁸. Powyższe nieprawidłowości w funkcjonowaniu opieki psychiatrycznej nie są jedynie polskim problemem. Jak wynika z raportu WHO opublikowanego w 2018 r., spośród 75 instytucji z 24 krajów, odpowiadających za opiekę nad osobami z zaburzeniami psychicznymi i niepełnosprawnościami intelektualnymi jedynie 25% spełniało międzynarodowe standardy. Nadużycia dotyczyły m.in. naruszenia godności, autonomii, wolności i bezpieczeństwa człowieka, integralności fizycznej i psychicznej. Odnotowano nadużycia w obszarach dotyczących wykorzystania mechanicznych i farmakologicznych metod opanowania trudnych zachowań, zaniechania reagowania w przypadkach wykorzystania seksualnego, nieprawidłowości w egzekwowaniu świadomej zgody. Ponadto wskazano na brak różnorodnych, kompleksowych możliwości leczenia zdrowia psychicznego, ponadto brak możliwości wspierania powrotu do życia zawodowego w warunkach szpitalnych oraz ambulatoryjnych⁶⁹⁹. Jednymi z najbardziej drastycznych, ostatnio głośnych medialnie przypadków nadużyć kompetencji psychiatrów, przy bezkrytycznej postawie sądu, były sprawy Krystiana Brolla i Feliksa Mieszki. Obaj byli latami przetrzymywani w szpitalach psychiatrycznych, wobec obu ostatecznie Sąd Najwyższy orzekł, że detencja była bezpodstawna. W obu przypadkach poszkodowani wystąpili z roszczeniami przeciwko Skarbowi Państwa, jednak wyroku nie doczekali z uwagi na swój zgon⁷⁰⁰.

Co więcej, w czasie tworzenia niniejszej rozprawy, bardzo niepokojące wieści zaczęły dochodzić również od osób internowanych w Ośrodku w Gostyninie, o czym alarmowała w mediach prof. M. Płatek. Osadzeni w Ośrodku wskazali m. in. na następujące naruszenia: brutalne retorsje polegające na podawaniu zastrzyków, spowodowane przekazaniem „na zewnątrz” dokumentów dowodzących bezprawności osadzenia jednej z osób, cenzura, rewizje, prowokacje, bicie, wykręcanie rąk, unieruchamianie przy użyciu pasów. Wg relacji osadzonych, są oni straszeni przez personel Ośrodka, że jeśli będą się skarżyć, to opinie na

⁶⁹⁸<https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nik-o-szpitalach-psychiatrycznych.html> [dostęp na dzień: 6 września 2018 r.]

⁶⁹⁹<http://www.politykazdrowotna.com/32741,who-psychiatria-z-lamusa-75-proc-instytucji-lamie-standardy> [dostęp na dzień: 6 września 2018 r.]; http://www.euro.who.int/__data/assets/pdf_file/0017/373202/mental-health-programme-eng.pdf?ua=1 [dostęp na dzień 6 września 2018 r.]

⁷⁰⁰<http://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,21500317,byli-pacjenci-szpitala-psychiatrycznego-to-ofiary-systemu.html> [dostęp limitowany na dzień 24 września 2018 r.].

ich temat zawierać będą stwierdzenia, że pozbawieni są empatii, samokrytyki, czy żalu za przeszłość oraz mówi się im, iż nigdy nie wyjdą z ośrodka i w nim umrą. Część osób jest chora psychicznie i powinna być leczona w warunkach szpitalnych. Cele, zamiast jednoosobowych, są wieloosobowe, łóżka piętrowe, brakuje personelu, warunki są opisywane jako gorsze od więziennych, osadzonym nie zapewnia się należytych warunków do spacerowania na zewnątrz budynku. Od maja 2018 r. w Ośrodku nie ma Rzecznika Praw Pacjenta⁷⁰¹.

M. Płatek zauważa, że w pierwotnym brzmieniu regulacji dotyczących Ośrodka, sale, w których mieli mieszkać internowani miały być 1-osobowe, następnie dopuszczono funkcjonowanie sal nie większych niż 2-osobowe, a następnie w obecnie obowiązującym rozporządzeniu z dnia 3 września 2018 r. (Dz. U. z 7 września 2018 r., poz. 1734) zastąpiono zapis „sale, nie większe niż 2-osobowe” zapisem „sale łózkowe”, co oznacza, iż nie ma górnego osobowego limitu osób. M. Płatek wskazuje, że w Ośrodku osadzonych jest 61 osób, podczas gdy regulacje prawne przewidują maksymalnie 60 osób. Władze myślą o zwiększeniu limitu miejsc do 100. Do tej pory Ośrodek w Gostyninie opuściła jedna osoba, jedną osobę przetransportowano do szpitala psychiatrycznego, zaś pozostali są cały czas osadzeni⁷⁰².

Powyższe, choć może być pewnym zaskoczeniem dla orędowników „ustawy o bestiach”, było jak najbardziej do przewidzenia dla osób mających nie tylko prawniczą, ale również socjologiczną wiedzę. W Ośrodku tym widać powtórzenie mechanizmu społecznego znanego z eksperymentu Zimbardo. Szeroki zakres faktycznej władzy personelu nad osobami internowanymi w Ośrodku i nadużywanie tej władzy wynika po części z faktu, że dotyczy stosunkowo niewielkiej, kilkudziesięciosobowej grupy osób. Taka grupa, z uwagi na swoją nieliczność nie ma większych możliwości przedsięwzięcia oporu, czy wszczęcia buntu wobec nadużyć, tak jak choćby robią to niekiedy osadzeni w zakładach karnych. Osoby te, co wynika z samego brzmienia u.p.o.z.p. są w jakimś zakresie niesprawne psychicznie, co również utrudnia konsolidację ich grupy. Należy również mieć na względzie, że osoby, które zostały umieszczone w Ośrodku, wcześniej odbywały karę pozbawienia wolności, a izolacja penitencjarna, jak wiadomo, sprzyja osłabieniu, czy wręcz unicestwieniu więzów rodzinnych i towarzyskich. Osoby te więc w wielu przypadkach najpewniej nie mają co liczyć na wsparcie

⁷⁰¹<https://oko.press/prof-platek-ostrzega-w-gostyninie-dojdzie-do-nieszczescia-strasne-skutki-ustawy-gowina-o-bestiach/> [dostęp na dzień: 1 października 2018 r.].

⁷⁰²Tamże.

bliskich „z zewnątrz”. Istotne znaczenie ma również fakt dehumanizacji tych osób w opinii publicznej, przez co opinia publiczna, nawet jeśli dotarłyby do niej na szerszą skalę informacje o nieprawidłowościach w Ośrodku, nie będzie skłonna wyrzucić presji na politycznych decydentach, celem poprawy warunków internowania i wdrożenia rozwiązań eliminujących nadużycia. Należy też skonstatować, że skoro Ośrodek działa już kilka lat, a opuścił go tylko jeden spośród kilkudziesięciu internowanych, to terapia stosowana w tym Ośrodku może nie być skuteczna. Potwierdzałoby to wyżej wskazane zastrzeżenia środowiska psychiatrów, że psychopatologie, którymi dotknięci są internowani, poddają się terapii z wielkim trudem lub wręcz bez efektów⁷⁰³.

Nie sposób również nie zadać pytania, jak należy interpretować milczenie przedstawicieli władzy politycznej wobec doniesień świadczących w gruncie rzeczy o głębokiej patologii funkcjonowania Ośrodka. Należy przy tej okazji wskazać na mechanizm znany jako zarządzanie strachem. Polega on na: 1. pokazaniu kto chce zniszczyć uczciwych, „porządnych obywateli; 2. integrowaniu zwolenników politycznych w kontrze do tak zdefiniowanego wroga; 3. wywoływaniu lęku, strachu przed utratą cenionych wartości, takich jak życie, czy zdrowie; 4. wprowadzaniu korzystnych dla władzy rozwiązań prawnych pod pretekstem ochrony⁷⁰⁴.

Warto zauważyć, że nawet jeśli odrzucić rezultaty wyżej opisanych eksperymentów i uznać, że stanowiska w polskiej psychiatrii można obsadzić ludźmi niezłomnymi i postępującymi etycznie, to nie sposób abstrahować tu od faktu, że służba zdrowia w Polsce jest w znacznym stopniu podporządkowana władzy publicznej, z uwagi na jej publiczne finansowanie. Władza polityczna bez trudu więc mogłaby doprowadzić do wymiany niezłomnych kadr na ludzi bardziej skłonnych wykonywać polityczne polecenia, tym bardziej że przykłady realizacji takiej strategii władzy zapewne łatwo znaleźć również współcześnie.

Wracając natomiast do u.p.o.z.p. w jej art. 1, w literaturze wskazano, że odpowiedź na pytanie, czy dane prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego jest wysokie, czy bardzo wysokie, niskie itp. zależy będzie w dużej mierze od opinii biegłych, albowiem w ustawie nie przewidziano systemu polegającego na ustaleniu poziomu prawdopodobieństwa. Wskazuje się, że samo ustalenie granic pomiędzy poszczególnymi poziomami

703B. Kmiecik, *Prawnopsychiatryczny kontekst wprowadzenia...*

704Zob. M. Gałuszka, *Socjotechnika, propaganda i poprawianie historii*, „Władza Sądzenia”, 2017, nr 13, s. 107. Pogląd autora zaprezentowany w powyższym artykule dotyczył straszenia społeczeństwa napływem imigrantów, jednak z powodzeniem (i po pewnej, dokonanej wyżej modyfikacji) można odnieść go również do paniki napędzanej przez polityków wokół tzw. „bestii”.

prawdopodobieństwa może być trudne nawet dla osób posiadających specjalistyczną wiedzę, ponieważ w toku postępowania sąd powinien domagać się konkretnej odpowiedzi na pytanie o stopień tego prawdopodobieństwa⁷⁰⁵. Powyższa uwaga nie jest jednak słuszną, nie można bowiem czynić zarzutu odnośnie niedookreśloności pojęć „wysokie prawdopodobieństwo” i „bardzo wysokie prawdopodobieństwo”. Niejasność tych pojęć mogłaby być podstawą formułowania zarzutu sprzeczności z art. 2 Konstytucji RP. Należy zauważyć, że pojęcie „prawdopodobieństwa” jako przesłanki stosowania dolegliwości prawnych, w tym izolacji, występuje w regulacji dotyczącej środków zapobiegawczych (art. 249 § 1 k.p.k.). Należy wskazać, że znaczenie terminu „prawdopodobieństwo” zostało szeroko omówione w doktrynie⁷⁰⁶. Doktryna przy tym w sposób przekonujący czyni rozróżnienie pomiędzy tymi pojęciami, wskazując iż przez „wysokie prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego, z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia, przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej, zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 10 lat, należy rozumieć taki stopień prawdopodobieństwa, który jest niedaleki od pewności, iż skazany dopuści się takiego czynu. Niewątpliwie jednak, co należy także mieć na uwadze, wysokie prawdopodobieństwo jest niższe od bardzo wysokiego prawdopodobieństwa, co do którego należy stwierdzić, iż graniczy już z pewnością.”⁷⁰⁷. Powyższa akceptacja niedookreślonych pojęć „wysokie prawdopodobieństwo” i „bardzo wysokie prawdopodobieństwo” nie oznacza jednak uznania braku ścisłych metod badawczych, jakimi powinni posługiwać się biegli. Nie można bowiem zapominać, że to rolą sądu, nie zaś biegłych, jest określenie stopnia „prawdopodobieństwa”. Biegli natomiast powinni operować w swoich opiniach pojęciami ścisłymi.

Ryzyko naruszenia art. 2 Konstytucji RP przez regulacje zawarte w u.p.o.z.p. wynika również z wywodzonej z tego przepisu zasady *ne bis in idem*⁷⁰⁸. Jak wskazuje się w doktrynie odnośnie zasady *ne bis in idem*: „To, czy jest ona objęta ochroną konstytucyjną w świetle zarówno nauki prawa, jak i orzecznictwa najwyższych organów sądowych, jest sporne. Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że >>nie stanowi w Polsce wartości konstytucyjnej<< (post. SN z 27.9.2010 r., V KK 179/10). Z kolei mimo pewnych niekonsekwencji w orzecznictwie TK można przyjąć, że ostatnio ugruntował się w nim pogląd (dotyczący postępowania karnego,

705W. Zalewski, *Niepoczytalność, poczytalność zmniejszona...*, s. 487.

706Zob. m.in. M. Zbikowska, *Prawdopodobieństwo w procesie karnym*, „Państwo i Prawo”, 2018, nr 3.

707A.R. Depko, K.Z. Eichstaedt, P. Gałęcki, *Metodyka pracy biegłego...*

708M. Szwaś, M. Szwed, *Konstytucyjne aspekty kar porządkowych pozbawienia wolności*, „Przegląd Legislacyjny”, 2016, nr 1(95), s. 41.

jak i postępowania karnego skarbowego) głoŝący, że należy ona >>do fundamentalnych zasad prawa karnego, toteż jest elementem zasady państwa prawnego. Wszelkie odstępstwa od tej zasady, w szczególności zaś stworzenie organowi władzy publicznej kompetencji do dwukrotnego zastosowania środka represyjnego wobec tego samego podmiotu za ten sam czyn, stanowiłoby naruszenie regulacji konstytucyjnych<< (wyr. TK z 3.11.2004 r., K 18/03, OTK ZU, Nr 10, poz. 103). Trybunał uznał także, że >>zasada *ne bis in idem* stanowi również jeden z elementów prawa do sądu, przejawiający się w zapewnieniu rzetelnej i sprawiedliwej procedury sądowej<< (wyr. TK z 15.4.2008 r., P 26/06, OTK-A 2008, Nr 3, poz. 42). W tym sporze należy uznać racje TK przyznającemu tej zasadzie ochronę konstytucyjną, zważywszy na to, że jest ona od wieków elementem europejskiej kultury prawnej i tym samym stanowi bezsprzecznie składnik demokratycznego państwa prawnego, a ponadto zawarta jest w obowiązujących RP umowach międzynarodowych (m.in. w art. 14 ust. 7 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) [...]”⁷⁰⁹. W doktrynie zauważono jednak, że w wyroku o sygn. K 6/14 TK ten nie był „nie był gotowy do rozszerzającej wykładni tego zakazu i [...] nie dopatrywał się jego naruszenia przez ustawodawcę”, jak również nie stwierdził naruszenia zasady z *nulla poena sine lege poenali anteriori*, a była to kwestia zasadnicza, gdyż uznanie penalnego charakteru detencji przesądzałoby o sprzeczności u.p.o.z.p. z Konstytucją RP oraz prawem międzynarodowym⁷¹⁰.

Należy również zastanowić się nad spełnieniem przez regulacje u.p.o.z.p. wymagań z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Jak wskazuje się w doktrynie: „Ograniczenie praw i wolności jednostki ze względu na ochronę środowiska [...] jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko jeśli jest to konieczne w demokratycznym państwie prawnym. W pierwszej kolejności należy wskazać, że ingerencja musi być konieczna. Niedopuszczalne jest więc ograniczanie praw i wolności w sytuacji, gdy taka konieczność nie występuje. Ustawodawca nie może wprowadzać ograniczeń, jeśli jest to lepsze, łatwiejsze, doskonalsze bądź ułatwiające życie publiczne; musi to być konieczne. A zatem ustawodawca daje wyraz temu, iż konieczność nie może stanowić podstawy do ułatwiania sobie życia przez władze publiczne - nie mogą one rekompensować swojej niewydolności przez nakładanie na jednostki zbędnych ciężarów. Ponadto, należy wskazać, że nie chodzi o konieczność w każdym przypadku, ale o konieczność wprowadzenia ograniczeń w demokratycznym państwie prawnym, co stanowi dodatkowe

709B. Banaszak, Komentarz do art. 2 Konstytucji RP, SIP Legalis, stan prawny na dzień: 21 października 2009 r., teza 9 pkt 13 i wskazana tam literatura.

710L. Garlicki, *Przegląd orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego za rok 2016*, „Przegląd Sądowy”, 2017, nr 7-8, s. 191, 193.

kryterium badania konstytucyjności ograniczeń. Ustawodawca konstytucyjny nawiązuje wyraźnie do klauzuli demokratycznego państwa prawnego wynikającej z art. 2 Konstytucji RP. K. Wojtyczek wskazuje trzy podstawowe kwestie, które należy zbadać, aby stwierdzić, czy przesłanka konieczności nie została naruszona. Zdaniem tego autora konieczne jest „udzielenie odpowiedzi na trzy pytania: 1) czy wprowadzona regulacja ustawodawcza jest w stanie doprowadzić do zamierzonych przez nią skutków; 2) czy regulacja ta jest niezbędna dla ochrony interesu publicznego, z którym jest powiązana; 3) czy efekty wprowadzonej regulacji pozostają w proporcji do ciężarów nakładanych przez nią na obywatela”⁷¹¹

Skoro więc jednym z warunków spełnienia wymagań z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP jest skuteczność wprowadzanych ograniczeń, to należy szczególnie pochylić się nad skutkami terapii stosowanej wobec osób z osobowością dysocjalną. Skuteczność takiej terapii, co omówiono już we wcześniejszych fragmentach niniejszej rozprawy, jest ograniczona. Nie uszło to również uwadze specjalistom z dziedziny psychiatrii, którzy negatywnie odnosili się do założeń u.p.o.z.p. Wskazano tu, że psychopatia jest zaburzeniem osobowości, a nie chorobą, więc stosowanie środków farmakologicznych, czy elektrowstrząsów nie może doprowadzić do pożądaných efektów w postaci resocjalizacji zaburzonego sprawcy. Słuszne jest więc spostrzeżenie, że w istocie u.p.o.z.p. w tym zakresie nie przewiduje przymusowego leczenia ludzi chorych, lecz „złych”⁷¹². Należy przy tym nadmienić, że w ramach tego argumentu nie ma znaczenia, czy trafne jest spostrzeżenie, iż środki z u.p.o.z.p. mają charakter penalny, czy też medyczny. Nawet jeśli uznać te środki za medyczne, to niewątpliwie przymus leczenia jest ograniczeniem konstytucyjnych praw i wolności, podlegającym ocenie na podstawie art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Ryzyko naruszenia art. 31 ust. 3 Konstytucji RP w wyroku TK, sygn. akt K 6/14 łączone było z obowiązywaniem art. 41 ust. 1 Konstytucji RP. Trybunał w tym zakresie uznał zasadniczą zgodę regulacji u.p.o.z.p. z tymi przepisami, co zostało jednak zakwestionowane przez sędziego A. Wróbla w zdaniu odrębnym⁷¹³. Sędzia ten słusznie stwierdził, że: „Poważne wątpliwości budzi, czy przewidziany w ustawie mechanizm umieszczania w Ośrodku jest przydatny dla realizacji wskazanych celów. Podnoszone są bowiem uzasadnione naukowo zastrzeżenia, że przymusowa izolacja sprawców poważnych przestępstw, a przynajmniej niektórych z nich, utrudnia ich skuteczną terapię, która w stosunku do szczególnie groźnych przestępców z

711B. Rakoczy, Komentarz do art. 31 Konstytucji RP, SIP LEX, stan prawny na dzień: 25 listopada 2013, teza 1 i wskazana tam literatura.

712B. Kmieciak, *Prawnopsychiatryczny kontekst wprowadzenia...*, s. 32.

713L. Garlicki, *Przegląd orzecznictwa Trybunału...*, s. 194.

poważnymi zaburzeniami psychicznymi jest nawet nieosiągalna. Przymusowa postpenalna izolacja sprawców w zakresie, w jakim nie jest przydatna dla realizacji założonych celów terapeutycznych, uniemożliwia lub znacznie utrudnia osiągnięcie celu socjalizującego, czyli readaptację przestępcy do społeczeństwa. Mechanizm umieszczania w Ośrodku nie był konieczny dla realizacji podstawowych celów ustawy, tj. terapii i resocjalizacji groźnych przestępców, ponieważ cele te mogą być z lepszym skutkiem realizowane poprzez udoskonalony mechanizm nadzoru prewencyjnego przewidzianego w ustawie oraz przez przepisy ustawy o ochronie zdrowia psychicznego. Prawo polskie przewiduje ponadto szeroki wachlarz mechanizmów prawnych, które zapewniają izolację sprawców od potencjalnych ofiar. Ustawodawca nie wykazał, że obowiązujące w dniu uchwalenia ustawy przepisy prawa polskiego są niewystarczające dla realizacji celów wskazanych w uzasadnieniu projektu ustawy, ani tym bardziej że ustanowienie mechanizmu umieszczania w Ośrodku było konieczne dla ich realizacji. Ciężar wykazania, że ograniczenia wolności osobistej przewidziane w kwestionowanych przepisach ustawy spełniają test proporcjonalności spoczywa bowiem na barkach ustawodawcy, którego konstytucyjnym obowiązkiem jest przedstawienie Trybunałowi Konstytucyjnemu stosownej argumentacji.”⁷¹⁴.

Za słuszne natomiast należy uznać rozstrzygnięcie TK, że art. 46 ust. 1 u.p.o.z.p., w jakim przewidywał sporządzenie opinii w sprawie niezbędności dalszego pobytu w KOZZD tylko przez jednego lekarza psychiatrę niezgodny jest z art. 41 ust. 1 i art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Należy jednak wskazać, że choć TK słusznie wskazał na konieczność opiniowania przez 2 lekarzy psychiatrów, to jednak nie wykorzystał dobrej okazji, aby wskazać, że biegli powinni swoje stanowiska opracować niezależnie od siebie, co uniemożliwiłoby „porozumienie” między nimi co do konkluzji, które w istocie niweczy potencjał kolegiального opiniowania.

U.p.o.z.p. nie narusza również art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. O zagrożeniu takim naruszeniem można by mówić w sytuacji, gdyby o zastosowaniu środków z tej ustawy nie orzekał sąd, a np. organ administracji, albo też gdyby sąd związany był opinią specjalistów wydawaną na podstawie ustawy. Tymczasem jak już wspomniano, w art. 14 u.p.o.z.p. jest mowa o tym, że sąd orzeka na podstawie całokształtu materiału dowodowego, zatem nie jest związany opinią biegłych. Takie ustawowe rozwiązanie wpisuje się w zapatrywania orzecznictwa dotyczącego stosowania środków zabezpieczających. Należy bowiem wskazać,

⁷¹⁴Zdanie odrębne do wyroku TK, sygn. akt K 6/14, https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/view/sprawa.xhtml?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%206/14#uzasadnienie_14919 [dostęp na dzień: 21 lutego 2019 r.].

że z „orzeczeń sądów powszechnych wydanych na podstawie art. 94 k.k. [w poprzednim brzmieniu-przyp. MR] wynika, iż dla prawidłowej oceny stopnia prawdopodobieństwa popełnienia przez sprawcę ponownie czynu zabronionego niezbędne jest, poza specjalistyczną opinią biegłych lekarzy psychiatrów, wypowiadających się w tej kwestii, także dokonanie analizy tego prawdopodobieństwa z uwzględnieniem dotychczasowego przebiegu życia sprawcy, jego uprzedniej karalności oraz obecnej sytuacji życiowej, połączonej z prognozowaniem możliwości zaistnienia okoliczności i warunków sprzyjających zaprzestaniu leczenia i ewentualnością popełnienia przestępstwa. Zawężenie zaś oceny wyłącznie do oceny dokonanej przez lekarzy psychiatrów nie jest pełną oceną istniejącej prognozy, na którą - poza stanem zdrowia sprawcy - nakładają się także inne czynniki życiowe i społeczne (postanowienie SA w Katowicach z 18 kwietnia 2001 r., II AKz 180/01, Prok. i Pr. - wkł. 2002, nr 3, poz. 22). Podobny pogląd wyraził także Sąd Apelacyjny w Krakowie, a mianowicie, iż ocena stopnia prawdopodobieństwa ponownego popełnienia czynu zabronionego przez sprawcę o zniesionej poczytalności nie sprowadza się jedynie do zagadnień zdrowia psychicznego i do perspektyw wyleczenia sprawcy, ale powinna obejmować całokształt okoliczności umożliwiających popełnienie czynu tego samego rodzaju (postanowienie SA w Krakowie z 12 listopada 2002 r., II AKz 448/2002, KZS 2002, nr 11, poz. 9, Lexis.pl nr 371897). W innym orzeczeniu Sąd Apelacyjny w Krakowie zauważył natomiast, że skoro sprawca czynu zabronionego jest bezkrytyczny do własnych wcześniejszych doznań psychotycznych, nie dostrzega potrzeby leczenia się i nie zamierza się leczyć po zwolnieniu ze szpitala, to wysokie jest prawdopodobieństwo popełnienia przezeń czynu podobnego do tego, który jest podstawą internowania go. W takich warunkach wielce prawdopodobny jest bowiem nawrót jego choroby i z niej płynących zachowań agresywnych (postanowienie SA w Krakowie z 6 grudnia 2000 r., II AKz 460/00, KZS 2000, nr 12, poz. 26). Kwestią tą jeszcze na podstawie Kodeksu karnego z 1969 r. zajął się także Sąd Najwyższy, który wyraził pogląd, iż decyzję o zasadności stosowania środka zabezpieczającego podejmuje sąd, a nie biegli. Ci ostatni ustalają natomiast, jaki jest stan zdrowia psychicznego sprawcy czynu zabronionego, i formułują medyczną prognozę prawdopodobieństwa popełnienia przez taką osobę czynu zabronionego określonej kategorii w przyszłości. Natomiast rzeczą sądu jest podjęcie decyzji, czy takie prawdopodobieństwo popełnienia określonego rodzaju czynu, jak ustalone przez biegłych, powoduje, że trzeba uznać, iż pozostawienie tej osoby na wolności zagraża porządkowi prawnemu. Uwzględnić wówczas trzeba to, jaki czyn podejrzany popełnił, jaki

jest stan jego zdrowia psychicznego i jak znaczne jest prawdopodobieństwo popełnienia przez tę osobę czynu zabronionego i jakiego rodzaju czynu to prawdopodobieństwo dotyczy (postanowienie SN z 18 czerwca 1996 r., V KKN 35/96, Prok. i Pr. - wkł. 1997, nr 2, poz. 4, Lexis.pl nr 353344)⁷¹⁵. Pogląd ten podzielany jest również w doktrynie, gdzie stwierdzono, że „nie wystarczy istnienie jakiegokolwiek prawdopodobieństwa ponownego popełnienia czynu zabronionego, ale istotne jest, by prawdopodobieństwo było wysokie. Dokonywana zatem ocena owego prawdopodobieństwa nie może sprowadzać się wyłącznie do oceny stanu zdrowia psychicznego sprawcy, lecz także musi uwzględniać jego dotychczasowy sposób postępowania oraz warunki życiowe sprawcy, zarówno wcześniejsze, jak i przyszłe [...]”⁷¹⁶.

Tym samym niezgodność regulacji u.p.o.z.p. z Konstytucją RP idzie tak daleko i wynika z istoty tej ustawy, że trudno wyobrazić sobie jej częściową jedynie nowelizację. Wydaje się, że ustawa ta w obecnym kształcie nie powinna być zaliczana do porządku prawnego RP, jako sprzeczna z zasadami konstytucyjnymi.

7.4.3. Zgodność z gwarancjami konwencyjnymi

Przepisy u.p.o.z.p. nie były nigdy przedmiotem oceny ze strony Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Jednak Trybunał odniósł się do wspomnianej już, podobnej niemieckiej regulacji. W wyroku z dnia 19 stycznia 2012 r. *Kronfelder v. Niemcy* wskazał, że regulacja krajowa powinna być w miarę elastyczna i umożliwiać państwu izolację sprawców zaburzonych, w zależności od konkretnego przypadku. Zdaniem Trybunału nie można łączyć państwa sztywnymi regulacjami, uniemożliwiającymi osiągnięcie tego celu. Trybunał w sprawie tej w sposób uboczny zbadał wspomnianą regulację z 2010 r. i nie ocenił jej krytycznie⁷¹⁷.

Wracając do argumentacji, jaka pojawiła się we wspomnianej już sprawie *M. przeciwko Niemcom*, Trybunał orzekając o niezgodności retroaktywnej izolacji sprawcy niebezpiecznego dla społeczeństwa w ówczesnym niemieckim prawodawstwie wskazał na kilka kwestii przesądzających o podobieństwie tego środka do kary. Po pierwsze, prewencyjnie izolowane osoby umieszcza się w wyodrębnianych oddziałach zakładów penitencjarnych, jednak w zwykłych celach, stąd też warunki takiej prewencyjnej izolacji nie różnią się od izolacji penalnej, jak również brak jest autonomicznych regulacji prawnych,

⁷¹⁵B. Kmiecik, *Prawnopsychiatryczny kontekst wprowadzenia...*, s. 32 i wskazana tam literatura.

⁷¹⁶Tamże.

⁷¹⁷M. Królikowski, A. Sakowicz, *Granice legalności postpenalnej...*, s. 24.

które regulowałyby izolację prewencyjną inaczej, niż przepisy dotyczące długoterminowej kary pozbawienia wolności. Po drugie, charakter omawianej izolacji jest punitwny z tego względu, że wobec osób izolowanych nie są stosowane odmienne środki, niż w stosunku do przestępców odbywających karę. Po trzecie, cele kary i izolacji prewencyjnej są zbliżone, polegają bowiem na ochronie społeczeństwa i resocjalizacji sprawcy. Po czwarte, o zarówno o wymierzeniu kary jak i izolacji prewencyjnej decydują te same sądy karne. Wreszcie, osadzenie w ośrodku izolacji prewencyjnej stanowi dotkliwą sankcję, o ile nie najdotkliwszą ze względu na swoją bezterminowość⁷¹⁸. W wyroku tym stwierdzono ponadto, że ograniczenie ingerencji w wolność jednostki wymaga również zasady proporcjonalności. W przypadku stosowania środka postpenalnego w rozumieniu art. 5 ust. 1 lit 1 Konwencji musi istnieć związek przyczynowy pomiędzy wyrokiem skazującym a prewencyjną izolacją. Przyznanie, że izolacja postpenalna jest karą w praktyce oznacza objęcie środków o takim charakterze gwarancją *nullum crimen sine lege* oraz zakazem retroaktywności. Związek z wyrokiem rozumiany jest w ten sposób, że dla zastosowania środka postpenalnego wymagane jest, aby w wyroku sąd chociaż wspomniał o takiej możliwości, inaczej związek wyroku ze środkiem postpenalnym zostaje przerwany⁷¹⁹.

Natomiast nieco odmiennie prezentują się warunki, jakie stawia art. 5 ust. 1 pkt e Konwencji, który stanowi, że pozbawiona wolności może być osoba w razie zgodnego z prawem: pozbawienia wolności osoby w celu zapobieżenia szerzeniu przez nią choroby zakaźnej, osoby umysłowo chorej, alkoholika, narkomana lub włóczęgi. Na podstawie tego przepisu dopuszczalne jest pozbawienie wolności w sytuacji, gdy dana osoba „chora umysłowo” może spowodować szkodę sobie albo osobie trzeciej⁷²⁰. Różnica pomiędzy pozbawieniem wolności, o którym mowa w art. 5 ust. 1 lit a, a art. 5 ust. 1 lit e Konwencji jest taka, że w tym drugim przypadku nie chodzi o pozbawienie wolności związane z przypisanym przestępstwem i skazaniem za jego popełnienie, a więc z pewną zaszłością, lecz ze stanem teraźniejszym, w ramach którego musi być stwierdzone występowanie określonych zaburzeń⁷²¹.

Wydaje się, że w argumentacji M. Królikowskiego i A. Sakowicza mającej przemawiać za zgodnością u.p.o.z.p. z Konstytucją występują pewne nieścisłości. W pierwszej kolejności należy wskazać, że autorzy wprowadzają rozróżnienie pomiędzy

⁷¹⁸Tamże, s. 26-27.

⁷¹⁹Tamże, s. 27-28.

⁷²⁰Tamże, s. 28.

⁷²¹Tamże, s. 29.

postpenalnymi środkami zabezpieczającymi (mającymi konwencyjny odpowiednik w art. 5 ust. 1 lit a EKPCz) oraz środkami pozwalającymi na izolację ze względu na stan zagrożenia (art. 5 ust. 1 lit e EKPCz), sugerując, iż środki z u.p.o.z.p. należą do tej drugiej kategorii. Jednak omawiając środki z tej ustawy nazywają je postpenalnymi środkami zabezpieczającymi⁷²². Należy zresztą wskazać, że na przeszkodzie rozróżnieniu na postpenalne środki zabezpieczające (o których mowa w art. 5 ust. 1 lit a EKPCz), a środkami detencji uwarunkowanymi stanem psychicznym (art. 5 ust. 1 lit e EKPCz) i zaliczeniu środków z u.p.o.z.p. do tej drugiej kategorii stoi również wspomniana już nowelizacja tej ustawy z dnia 20 lutego 2015 r., wprowadzająca art. 3a. Przepis ten stanowi o ograniczeniu stosowania u.p.o.z.p. do osób skazanych przed dniem wejścia w życie ww. nowelizacji. Nowelizacja ta jednocześnie na nowo uregulowała instytucję postpenalnych i innych środków zabezpieczających wprowadzając do Kodeksu karnego art. 93a-93g, które z kolei zastosowanie znajdują do sprawców przestępstw popełnionych po wejściu w życie tej ustawy. Widać tu więc wyraźnie, że z dniem wejścia w życie nowelizacji funkcję u.p.o.z.p. „przejmują” środki zabezpieczające określone w Kodeksie karnym. Nie może być więc wątpliwości co do tożsamości charakteru tak środków z u.p.o.z.p. jak i środków zabezpieczających z Kodeksu karnego. Nie sposób też zgodzić się z twierdzeniem tych autorów, jakby w u.p.o.z.p. doszło do radykalnego oderwania uzasadnienia izolacji od skazania za popełnione przestępstwo. Choć autorzy sami zauważają, że badanie stopnia niebezpieczeństwa następuje tylko u sprawców odbywających karę pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym, to jednak nie da się podzielić ich argumentu, jakoby było to uzasadnione jedynie metodologią opinii sporządzanych przez biegłych i koniecznością ustanowienia „racjonalnej przesłanki przesiewowej”⁷²³. W myśl takiej argumentacji, przesłanka ta miałaby charakter wtórny wobec samej idei wdrożenia środków zabezpieczających tego typu. Tymczasem, jak już wspomniano w niniejszej rozprawie z powołaniem się na literaturę, z przebiegu prac parlamentarnych, informacji medialnych, czy debat prawniczych wynika wprost, że stan faktyczny wyrażony w tej przesłance miał wręcz funkcję inicjującą prace parlamentarne nad u.p.o.z.p. Innymi słowy, rozumowanie legislatorów nie wyglądało w ten sposób: należałoby zastosować jakieś środki zabezpieczające dla sprawców niebezpiecznych, a można domniemać, że przede wszystkim będą to osoby kończące odbywanie kary pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym,

⁷²²Zob. tamże, s. 18.

⁷²³Zob. tamże, s. 31.

lecz tak: istnieje grupa osób, która kończy odbywanie kary pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym, a ponieważ mogą być oni niebezpieczni, to należy ustawowo umożliwić stosowanie wobec nich środków zabezpieczających. Ustawa wręcz była „skrojona” właśnie na miarę takich, znanych z imienia i nazwiska, osób, które wg opinii publicznej nie powinny wyjść na wolność, pomimo odbycia kary pozbawienia wolności. Nie ma tym samym żadnych podstaw do twierdzenia, że ustawa ta radykalnie odrywa przewidziane w niej środki od faktu popełnienia przestępstwa przez sprawcę i wydania wobec niego wyroku skazującego. Choć oczywiście ustawa ta nie mówi wprost o tym, że to właśnie uprzednie popełnienie przestępstwa warunkuje zastosowanie przewidzianych w niej środków (nie operuje pojęciem „sprawcy”), to przecież w art. 1 pkt 1 u.p.o.zp. mowa jest o odbywaniu kary pozbawienia wolności, a przecież kara taka wymierzona może być wyłącznie za przestępstwa. Pojęciem „sprawcy” operuje natomiast art. 93c k.k., który-jak już ustalono powyżej, z dniem 1 lipca 2015 r. wraz pozostałymi wprowadzonymi przepisami rozdziału X k.k.-przejął funkcję u.p.o.z.p. Tym samym związek pomiędzy środkami z u.p.o.z.p., a uprzednim popełnieniem przestępstwa jak najbardziej występuje, został on jednak dość rozpaczliwie i w gruncie rzeczy nieudolnie zamaskowany poprzez posłużenie się pojęciem odbywania kary pozbawienia wolności, jako jedną z przesłanek zastosowania tych środków.

Pewnego rodzaju testem, czy niemieckie ustawodawstwo (a co za tym idzie, wzorowane na nim polskie rozwiązania⁷²⁴) spełnia wymogi konwencyjne, była sprawa *Bergmann przeciwko Niemcom*. Stan faktyczny sprawy wyglądał następująco: skarżący K.-H. Bergmann, w latach 1966-1984 był wielokrotnie karany za przestępstwa popełnione wobec nieletnich, głównie o charakterze seksualnym i pod wpływem alkoholu. W 1986 r. Sąd Rejonowy w Hanowerze skazał go na karę 15 lat pozbawienia wolności za dwukrotne usiłowanie zabójstwa, usiłowanie gwałtu i dwukrotną napaść. Na podstawie opinii medycznych wydanych przez dwoje biegłych sąd stwierdził, iż oskarżony miał ograniczoną poczytalność, zdiagnozowano u niego również zaburzenie osobowości w postaci dewiacji seksualnej, związanej z chorobą alkoholową. Na tej podstawie, ponad karę pozbawienia wolności, Sąd zarządził jego detencję prewencyjną na okres 10 lat, z uwagi na prawdopodobieństwo popełnienia kolejnych poważnych przestępstw, co było zgodne z ówczesnie obowiązującym art. 66 ust. 2 niemieckiego kodeksu karnego. Następnie cyklicznie przedłużano okres jego detencji, co było możliwe na podstawie przyjętej w 1998 r. ustawy o

⁷²⁴Wskazuje na to K. Holy-zob.K. Holy, *Postpenalna detencja sprawcy...*, s. 47.

zwalczaniu przestępstw seksualnych oraz innych poważnych przestępstw. Od 2 czerwca 2013 r. Bergmann przebywał w nowym ośrodku w Rosdorfie przeznaczonym dla osób detencjonowanych prewencyjnie, stanowiącym budynek odrębny od jednostki penitencyjnej. Bergmann, formułując skargę, zarzucił, że przedłużanie jego detencji prewencyjnej ponad obowiązujący w chwili popełniania przestępstw i wydania wyroku 10-letni okres naruszyło prawa wynikające z art. 5 ust. 1 i art. 7 ust. 1 EKPCz⁷²⁵.

Sprawa Bergmann przeciwko Niemcy była pierwszą sprawą, w której ETPCz oceniał nowe przepisy prawa krajowego, znowelizowane wskutek wspomnianego już powyżej wyroku FTK z dnia 4 maja 2011 r. o niezgodności przepisów dotyczących przedłużenie detencji prewencyjnej z niemiecką Konstytucją. Badając powyższe sędziowie skupili się na dwóch zasadniczych kwestiach: czy skarżący był faktycznie osobą chorą umysłowo w rozumieniu Konwencji oraz czy został umieszczony we właściwej placówce leczniczej. Co do pierwszej kwestii, ETPCz uznał, że władze krajowe rzetelnie ustaliły, że skarżący cierpi na chorobę umysłową w rozumieniu art. 5 Konwencji oraz, że istnieje duże ryzyko popełnienia przez niego kolejnych poważnych przestępstw, a ponadto zasadność dalszej detencji zależy od utrzymania się tego zaburzenia umysłowego. W ocenie ETPCz pozbawienie wolności nie było arbitralne, albowiem sąd krajowy badał, czy dalsze pozbawienie wolności skarżącego jest proporcjonalne, wzięwszy pod uwagę całkowity okres dotychczasowej detencji oraz zaawansowany wiek skarżącego. Co do drugiej kwestii, ETPCz stwierdził, że skarżący przebywał w specjalnym ośrodku terapeutycznym, mieszczącym się w budynku odrębnym od zakładu karnego, zapewniającym odpowiednie warunki, wykwalifikowany personel i dostosowane metody terapeutyczne, tym samym sytuacja skarżącego Bergmanna różniła się od stanu faktycznego istniejącego w sprawie M. przeciwko Niemcom. Z kolei co do zarzutu naruszenia art. 7 Konwencji ETPCz stwierdził, że stanowi taki środek i karę w rozumieniu art. 7, a jego bardziej zapobiegawczy charakter nie wystarcza, aby uznać, że jest inaczej, gdyż środek ten zastosowany został w konsekwencji skazania za przestępstwo i przez sądy karne. Jednak dalej ETPCz stwierdził, że w sprawach takich jak omawiana, gdy przedłużenie detencji następuje z powodu potrzeby zaburzeń umysłowych, to zarówno natura jak i cel prewencji w znacznym stopniu uległy zmianie, wskutek czego represyjny element takiego środka został przesłonięty na tyle, że nie sposób dalej już kwalifikować go jako „kary” w rozumieniu art. 7 ust. 1 Konwencji, wobec czego sędziowie stwierdzili brak naruszenia tego

⁷²⁵Tamże, s. 44.

przepisu⁷²⁶.

Wyrok ten wzbudził pewną krytykę w doktrynie. Po pierwsze, zwrócono uwagę, że pomimo zmiany stanu prawnego w Niemczech, stan faktyczny w sprawie Bergmann i poprzednich sprawach, gdzie ETPCz stwierdzał naruszenie Konwencji, były dość podobne⁷²⁷. Zauważono również niekonsekwencję w wywodach ETPCz, który stwierdził, że mimo wyeksponowania celu zapobiegawczego i zmiany charakteru prewencyjnego pozbawienia wolności, nadal należy mówić o tym środku jako o karze, aby w kolejnym zdaniu tezie tej zaprzeczyć, ostatecznie konkludując, iż do naruszenia Konwencji nie doszło. Tak niejasne sformułowania pozwalają twierdzić, że na podstawie ww. orzeczenia nie sposób ocenić, czy w kolejnych, podobnych sprawach rozstrzygnięcia Trybunału będą takie same, może to bowiem zależeć od okoliczności faktycznych konkretnej sprawy⁷²⁸.

Należy również stwierdzić, że nawet dzieląc stanowisko ETPCz zaprezentowane w omawianej sprawie nie można na tej podstawie stwierdzić, że również u.p.o.z.p. nie narusza przepisów Konwencji. Istnieje tutaj kluczowa różnica. Otóż, w Niemczech środek w postaci prewencyjnego pozbawienia wolności orzekany jest (i tak też było w sprawie Bergmanna) już w wyroku. Tymczasem u.p.o.z.p. stosowany jest do osób, w przypadku których wyrok skazujący nie przewidywał stosowania tego rodzaju środka, zatem osoby skazane nie mogły przewidywać możliwości stosowania detencji wobec nich⁷²⁹.

7.4.4. Dalsze uwagi

Niebagatelne znaczenie ma porównanie proceduralnych rozwiązań zawartych w u.p.o.z.p. ze standardami z zakresu prewencji wobec sprawców niebezpiecznych, przyjętymi w ustawodawstwach innych krajów. Choć, jak już wskazano, instrumenty nakierowane na tę kategorię sprawców, występują w systemach prawnych innych krajów, to jednak się one różnią. W wielu krajach (przede wszystkim w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Australii, Nowej Zelandii) w ostatnich latach daje się zaobserwować tendencję do tworzenia i rozwijania narzędzi pozwalających ocenić ryzyko recydywy sprawców przestępstw

⁷²⁶Tamże, s. 46-47.

⁷²⁷Tamże, s. 47.

⁷²⁸K. I. Kobus-Ogrodniczak, *Glosa do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 7 stycznia 2016 r. w sprawie Bergmann przeciwko Niemcom*, „Prokuratura i Prawo”, 2016, nr 11.

⁷²⁹K. Holy, *Postpenalna detencja sprawcy...*, s. 44, 47.

seksualnych w sposób jak najbardziej precyzyjny (niemal mechaniczny, za pomocą opracowanych kwestionariuszy i algorytmów). Podejście takie ma niewiele wspólnego z dominującą wcześniej niestrukturowaną oceną ryzyka (*unstructured clinical judgement*). Polegało to na sformułowaniu wniosków w zasadniczej mierze opartych na informacjach pozyskanych w przebiegu wywiadu ze sprawcą. Jakkolwiek zatem zakres pozyskanych informacji mógł być znaczny, to jednak stawiane wnioski stanowiły zawsze subiektywną ocenę, formułowaną na podstawie doświadczenia osoby jej dokonującej. Natomiast obecnie dominujące podejście określa się mianem *purely actuarial approach*. Takie narzędzia badawcze tworzone przez ekspertów i praktyków skupiają się głównie na elementach historycznych, które wg badań nad zjawiskiem mają znaczenie dla recydywy w przestępstwach seksualnych. Identyfikacja tych czynników i ich kodowanie zgodnie z ustalonymi zasadami pozwala obliczyć prawdopodobieństwo popełnienia kolejnego przestępstwa seksualnego oraz przyporządkować sprawcę do jednej z kilku grup ryzyka. W tym zakresie najbardziej znane narzędzia to: *Rapid Risk Assessment for Sex Offender Recidivism*, *Static-99*, *Risk-Matrix 2000* *The Sex Offence Risk Appraisal Guide (SORAG)*, *The Minnesota Sex Offender Screening Tool–Revised (MnSOST-R)*⁷³⁰.

Celem przełamania ograniczeń wynikających z powyższych narzędzi badacze opracowali takie systemy klasyfikacji, które dodatkowo uwzględniały czynniki mogące ulec zmianie, co dodatkowo miało umożliwić jeszcze bardziej precyzyjną ocenę ryzyka recydywy. W podejściu zwanym *clinically adjusted actuarial approach* są uwzględniane dynamiczne czynniki, tj. ulegające zmianie, czy mogące zaistnieć lub zniknąć w miarę upływu czasu, z jednej strony po to, aby oznaczyć wyjściowy poziom ryzyka recydywy (na początku oddziaływań na sprawcę), z drugiej strony, aby tę pierwotną ocenę korygować w miarę trwania tych oddziaływań i postępów w terapii. Do najbardziej znanych narzędzi, które zostały wypracowane w ramach tego podejścia należą: *Sex Offender Treatment Evaluation Project (SOTEP)* i stosowane w jego ramach testy psychometryczne, używane w Wielkiej Brytanii do badania problemów psychicznych u sprawców wykorzystywania seksualnego dzieci, *Initial Deviance Assessment (IDA)*, w którym korzysta się z Ustrukturowanego Modelu Oceny Ryzyka (ang. *Structured Risk Assessment Model*) służącego do oceny ryzyka u sprawców wszystkich przestępstw seksualnych przez brytyjską Służbę Więzienną, a także stosowany w Kanadzie *Sex Offender Need Assessment Rating (SONAR)*. Każde z wyżej

730M. Bocheński, *Populizm penalny* w..., s. 138.

wymienionych narzędzi służyć może nie tylko oszacowaniu recydywy seksualnej w momencie rozpoczęcia terapii, ale również oceny czy i w jakim zakresie sprawca reaguje na specjalistyczne oddziaływania zastosowane w ramach terapii. Należy też wskazać, że dokonywanie oceny i oszacowania ryzyka recydywy przy użyciu powyższych narzędzi jest nazywane ustrukturyzowaną profesjonalną oceną ryzyka. Skuteczność powyższych instrumentów została wykazana w badaniach empirycznych⁷³¹.

Tymczasem w Polsce nie są stosowane tego rodzaju narzędzia służące ocenie ryzyka recydywy wśród sprawców przestępstw, a w szczególności sprawców przestępstw seksualnych, brak jest tłumaczenia i normalizacji ww. narzędzi, co prowadzi do wniosku, iż w polskich warunkach mamy do czynienia w istocie z nieustrukturyzowaną oceną kliniczną, która jest dalece nieobiektywna. Jeśli zatem prawodawca dopuszcza stosowanie daleko idących środków zabezpieczających, w praktyce niekiedy oznaczających dożywotnią izolację od społeczeństwa, a więc głęboko ingerujących w konstytucyjne prawa i wolności, to powinien zapewnić, aby oszacowanie ryzyka recydywy odbywało się z wykorzystaniem najlepszej wiedzy i najrzetelniejszych dostępnych narzędzi, natomiast w obecnej chwili narzędzia te z pewnością takie nie są⁷³². Nieco innym problemem jest ustawowe uzależnienie stosowania środków zabezpieczających od ryzyka popełnienia przestępstwa zagrożonego określoną karą. Art. 1 pkt 3 u.p.o.z.p. stanowi bowiem, że jedną z przesłanek jest, aby stwierdzone u sprawców zaburzenia psychiczne mają taki charakter lub takie nasilenie, że zachodzi co najmniej wysokie prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej, zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 10 lat. Takie brzmienie przepisu-z punktu widzenia rzetelnego opiniowania-jest problematyczne, albowiem nawet najnowocześniejsze narzędzia badawcze pozwalają co najwyżej określić ryzyko recydywy w zakresie czynów o określonym charakterze, czy określonego rodzaju (np. godzących w wolność seksualną, z użyciem przemocy), jednak nie dają możliwości stwierdzenia, czy prognozowany czyn zabroniony jest zagrożony taką, a nie inną karą. Takie połączenie diagnostyki medyczno-psychologicznej z zagadnieniami prawnymi wydaje się w najwyższym stopniu błędne⁷³³.

Należy przy tym wskazać, że jak trafnie zauważyła A. Barczak-Oplustil, w dniu 15

731Tamże, s. 138-139.

732Tamże, s. 139-140.

733Tamże, s. 140.

stycznia 2015 r. Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (dalej: ustawa nowelizująca Kodeks karny). Akt ten ogranicza (w art. 13) zakres czasowy obowiązywania ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami. Przepis ten dodał do ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi art. 3a, zgodnie z którym ustawa ta znajduje zastosowanie do osób skazanych za czyn popełniony przed dniem wejścia w życie ustawy nowelizującej Kodeks karny. Do osób, które popełniły czyn zabroniony po dniu wejścia w życie tej ustawy znajdą zastosowanie nowe uregulowania Kodeksu karnego⁷³⁴. Wydaje się, że rozwiązanie takie z punktu widzenia techniki legislacyjnej jest krokiem w słusznym kierunku. Jak się wydaje, sprzyja ono komunikatywności tekstu prawnego⁷³⁵. Docelowo pożądane byłoby, aby instytucje o zbliżonym, czy wręcz tożsamym charakterze, uregulowane były w ramach tego samego aktu prawnego. Dzięki temu odtworzenie stosownych norm z przepisów prawnych nie będzie wymagało analizowania przepisów kilku, czy wręcz wielu aktów prawnych, co zawsze obarczone jest ryzykiem błędu w interpretacji. Oczywiście zawsze pozostanie spór na ile środki zabezpieczające pozostają w związku z prawem karnym. W opinii autora niniejszej rozprawy, czemu dał wyraz już powyżej, te środki zabezpieczające, których stosowanie uzależnione jest od popełnienia czynu zabronionego, czy nawet ryzyka popełnienia takiego czynu w przyszłości, powinny być traktowane jako część prawa karnego. Oprócz ontologicznego związku uzasadniającego takie podejście jest to jednocześnie uczynienie zadość funkcji gwarancyjnej, albowiem tak traktowane środki zabezpieczające podlegać będą konstytucyjnym i prawnomiędzynarodowym ograniczeniom dotyczącym prawa karnego oraz zapobiegać niebezpiecznemu z punktu widzenia praw i wolności „eksportowi” środków represyjnych poza system prawa karnego, gdzie takim ograniczeniom one nie podlegają. Nie do pomyślenia przy tym jest aby-jak wskazują niektórzy przedstawiciele doktryny⁷³⁶ zabezpieczeniem przed niebezpieczeństwem związanym z zaburzeniami psychicznymi, stwarzanym przez osoby, które odbyły już karę za przestępstwo zajmowali się psychiatrzy, a nie wymiar sprawiedliwości. Byłby to bowiem kolejny etap medykalizacji życia społecznego, co autor niniejszej rozprawy traktuje jako zjawisko niepożądane i zagrażające wolności jednostki. Należy jednak zwrócić uwagę, że ww. ograniczenie czasowe w stosowaniu u.p.o.z.p. jedynie potwierdza zarzuty formułowane w doktrynie, dotyczące wąskiego

734A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”...*, s. 69.

735Zob. S. Wronkowska, *Podstawowe pojęcie prawa...*, s. 65.

736A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”...*, 75.

zastosowania tego aktu prawnego. Słusznie zwraca się uwagę, że akt rangi ustawowej to akt prawny o charakterze ogólnym, powszechnie obowiązujący, uchwalony mocą kompetencji parlamentu i prezydenta. W orzecznictwie i doktrynie wskazuje się, że cechy ustawy to: najwyższa po Konstytucji moc prawna, uchwalanie jej przez parlament, specjalna procedura jej uchwalenia oraz ogólny charakter. Biorąc powyższe pod uwagę, stwierdzić należy, że u.p.o.z.p. nie spełnia powyższego wymogu ogólności. Należy bowiem zauważyć, że-jak legislatorzy przyznali wprost w uzasadnieniu projektu ustawy-zastosowanie u.p.o.z.p. znaleźć miała wobec kilkunastu osób, w tej chwili stosuje się ją wobec kilkudziesięciu osób⁷³⁷. Trudno zatem uznać, że ustawa taka spełnia wymóg ogólności i wyczerpująco reguluje jakąś materię⁷³⁸.

Nie należy przy tym twierdzić, że zaliczanie środków zabezpieczających do sfery prawa karnego oznaczać będzie stygmatyzację osób, wobec których takie środki się stosuje. Należy mieć na względzie, że osoby takie i tak są stygmatyzowane, albowiem opinia publiczna słabo rozróżnia czyn zabroniony od przestępstwa, czy niepoczytalność od zdolności ponoszenia winy. Choć autorowi niniejszej rozprawy nie są znane badania naukowe w tym zakresie, to z braku bardziej miarodajnych źródeł można wskazać na pewne zjawiska odnotowane w prasie. Nie bez przyczyny bowiem wspomnianą powyżej ustawę nazywa się ustawą o „bestiach”, zaś samemu procesowi legislacyjnemu towarzyszyła społeczna histeria⁷³⁹. „*Pedofil boi się ludzi! Boi się, że zostanie zaszczuty. Czyli bestia odczuwa strach... nie tylko przed śmiercią.*”-taki oto opis Mariusza T., jednego z detencjonowanych, umieszczono w jednym z dzienników⁷⁴⁰. Powyższy cytat jest oczywiście poglądem autora artykułu prasowego, nie trzeba jednak tłumaczyć, że skoro komercyjne media tworzą taki przekaz, to znaczy, iż istnieje na niego popyt wśród odbiorców. Widać wyraźne odhumanizowanie osób, które miały zostać poddane środkom zabezpieczającym z omawianej regulacji, przedstawianych m. in. przez A. Barczak-Oplustil⁷⁴¹ jako znajdującą się poza zakresem prawa karnego. Jednocześnie wyżej zilustrowane zjawisko pozwala przypuszczać, że prognoza legislatorów przedstawiona w uzasadnieniu do u.p.o.z.p. może okazać się

737<https://oko.press/prof-platek-ostrzega....>

738M. Bocheński, *Populizm penalny* w..., s. 135-136.

739<http://www.newsweek.pl/polska/czy-mariusz-trynkiewicz-powinien-trafic-na-terapię-newsweek-pl,artykuly,280862,1.html> [dostęp na dzień: 23 lipca 2018 r.]

740<https://www.se.pl/wiadomosci/polska/mariusz-trynkiewicz-10-nieznanych-...> Mariusz T. jest osobą skazaną za zabójstwo 4 chłopców, wpraw orzeczonego wobec niego karę śmierci, którą następnie zamieniono na 25 lat pozbawienia wolności. Omawiana ustawa znalazła zastosowanie również wobec niego-https://pl.wikipedia.org/wiki/Mariusz_Trynkiewicz [dostęp na dzień 23 lipca 2018 r.].

741Zob. A. Barczak-Oplustil, *Środki reakcji „prawnokarnej”*...,

nietrafna. Legislаторzy wskazali tam, że „istotnym skutkiem projektowanych regulacji może być zmiana stosunku społeczeństwa do takich sprawców. W chwili obecnej są oni, po opuszczeniu zakładu karnego, narażeni na silnie negatywne, niekontrolowane reakcje innych osób. Ponieważ społeczeństwo ma mocne poczucie zagrożenia z ich strony, wywołuje to odpowiedź w postaci agresji wobec nich, mogącej prowadzić nie tylko do zagrożenia ich poczucia bezpieczeństwa, ale nawet do zagrożenia ich własnego życia i zdrowia. Po wejściu w życie projektowanych rozwiązań stosunek do tych sprawców powinien ulegać stopniowej zmianie, a ich stygmatyzacja społeczna powinna maleć, gdyż wykształci się społeczna świadomość, że powracając do społeczeństwa po odbyciu terapii, sprawcy tacy nie będą już stanowić zagrożenia”⁷⁴². Należy przy tym wskazać, że argumentacja taka jest dość przewrotna, oto bowiem wynika z niej, że w sytuacji, gdy wobec praw i wolności jakiejś osoby istnieją zagrożenia, osobę tę można w imię ochrony tych praw i wolności pozbawić innych praw i wolności, jak choćby prawa do swobodnego przemieszczania się. W rzeczywistości więc w imię ochrony określonych praw i wolności poświęca się-bez konieczności uzyskania zgody zainteresowanego-inne jego prawa i wolności. Wydaje się, że powyższej ochronie służyć powinny inne środki, nie ingerujące (albo mniej ingerujące) w sferę praw i wolności jednostki. Przy tym trafnie zauważono w doktrynie, że w dużej mierze niechęć wobec osób potencjalnie podlegających u.p.o.z.p. wygenerowali sami urzędnicy (politycy) odpowiedzialni za proces legislacyjny, czyniąc to dla własnych korzyści politycznych. Trafnie stawia się więc pytanie, dlaczego określenie kogoś jako „stwarzającego zagrożenie” miałoby być mniej stygmatyzujące, niż określenie go jako przestępcy⁷⁴³. Tym bardziej obniża to wiarygodność prognozy zawartej w uzasadnieniu projektu u.p.o.z.p.

Za wpisujący się w zjawisko populizmu penalnego uznać należy argument, że krytyka ustawy wiąże się z absolutyzowaniem praw człowieka, zaś społeczeństwo ma prawo zabezpieczać się przed sprawcami niebezpiecznymi, w sytuacji gdy ochrona praw człowieka oraz prawo karne okazały się „za krótkie”⁷⁴⁴. Formułowanie tego rodzaju osądu zaciemnia istotę problemu, jaki wiąże się z oceną omawianej regulacji, mianowicie z pewnego konfliktu wartości, jaki ona generuje, i który-jak wykazano-rozstrzygnąć jednak należy na korzyść wolności i godności jednostki oraz pewności prawa, a nie konieczności zabezpieczenia społecznego, którego potrzeba w tym przypadku w dużej mierze jest wykreowana przez

742Druk sejmowy Sejmu VII kadencji, nr 1577 [za:] M. Bocheński, *Populizm penalny w...*, s. 132-133.

743M. Bocheński, *Populizm penalny w...*, 132-133.

744Zob. M. Królikowski, A. Sakowicz, *Granice legalności postpenalnej...*, s. 34.

polityków, a nie wyrasta z rzeczywistych problemów.

Należy przy tym pochylić się nad relacją pomiędzy pojęciami: „sprawca niebezpieczny” i „sprawca >>niepoprawny<<”. Dwa pierwsze pojęcia zostały już przybliżone w niniejszej rozprawie i dotyczą sprawców, wobec których mogą być stosowane środki zabezpieczające (jednym ze źródeł reakcji prawnokarnej jest tu zatem stan niebezpieczeństwa), natomiast co do drugiego z nich, to wskazać należy, że najogólniej rzecz biorąc jako sprawcę „niepoprawnego” traktować należy wielokrotnych recydywistów w rozumieniu kryminologicznym, czy sprawców wiele razy powracających do przestępstwa⁷⁴⁵.

Przytoczone w rozprawie dane na temat odsetka osobowości dysocjalnej u recydywistów każą przyjąć, że wśród nich zaburzenie to ma wyraźną nadreprezentację względem ogółu społeczeństwa. Jednakże nie oznacza to oczywiście, że większość osób z osobowością dysocjalną jest lub zostanie recydywistami. Choć konflikty z prawem są jedną z cech wyróżniających osobowość dysocjalną, to jednak nie warunkują jej w sposób konieczny. Więcej, podkreślić należy również wyraźnie, że najpewniej zdecydowana większość osób z osobowością dysocjalną nie zostanie nigdy objęta środkami zabezpieczającymi, choćby dlatego, że nie każda taka osoba popełni przestępstwo i nie każde przestępstwo zostanie wykryte, a sprawca schwytany. Biorąc natomiast pod uwagę pojęcie „sprawcy niebezpiecznego” należy wskazać, że może on oczywiście w niektórych przypadkach zostać określony jako sprawca „niepoprawny” (jeśli jest recydywistą), ale zwrócić należy uwagę, iż „niepoprawność” nie jest warunkiem uznania sprawcy za niebezpiecznego. Żaden z przepisów dotyczących środków zabezpieczających (w tym postpenalnych z u.p.o.z.p.) nie stawia bowiem wymagania uprzedniej wielokrotnej karalności sprawcy dla zastosowania tych środków. Cechą charakterystyczną środków zabezpieczających, pomimo ich penalnego charakteru, na co zwrócono już uwagę w niniejszej rozprawie z powołaniem się na literaturę, jest akcent na „teraźniejszość” (aktualne zagrożenie), nie zaś na przeszłość (wielokrotne popełnianie przestępstw), jak ma to miejsce w odniesieniu do sprawcy „niepoprawnego”. Środek zabezpieczający orzeczony wobec danej osoby może być w każdym czasie zmieniony albo uchylony w zależności od potrzeb, tymczasem np. środki karne skierowane względem przestępców „niepoprawnych” stosowane mogą być nawet i dożywotnio⁷⁴⁶. Tym samym środki zabezpieczające, nie zawsze zresztą w zgodzie z ustaleniami nauki, co wskazano już w rozprawie, zakładają możliwość „poprawy”,

⁷⁴⁵Zob. W. Zalewski, *Przestępca „niepoprawny”-jako problem polityki kryminalnej*, Gdańsk 2010, s. 18.

⁷⁴⁶Zob. tamże, s. 347.

czy wyleczenia sprawcy, natomiast np. środki karne stosowane dożywotnio zasadniczo takiej możliwości nie zakładają i na tym opiera się sens ich wieczystości. Słusznie zatem wskazuje W. Zalewski, że środki zabezpieczające adresowane są raczej do sprawców „niepoprawionych”, a nie „niepoprawnych” (w sensie: nie nadających się do poprawy, o czym świadczyć może recydywa), choć autor ten zdaje się uznawać istnienie niektórych środków zabezpieczających właśnie za dowód powrotu prawodawcy do koncepcji sprawcy „niepoprawnego” na gruncie k.k., bardziej argumentując to praktyczną nieskutecznością leczenia niektórych zaburzeń, niż filozofią środków zabezpieczających, zakładającą możliwość „uleczenia” sprawcy⁷⁴⁷.

Różny jest zatem rodzaj reakcji karnoprawnej wobec obu typów sprawców. Dopuścić należy przy tym możliwość, że środki zabezpieczające w praktyce znajdą zastosowanie wobec sprawców „niepoprawnych” (jeśli są oni recydywistami), jednakże większość recydywistów prawdopodobnie nie będzie objęta tymi środkami. Jest tak z tego względu, że środki zabezpieczające nadają się głównie do stosowania wobec sprawców zagrażających intensywniej chronionym dobrom. Choć art. 93b par. 1 k.k. wysokość stopnia społecznej szkodliwości wiąże jedynie z umieszczeniem w zakładzie psychiatrycznym, to jednak nie sposób, z perspektywy zasady humanitaryzmu wyrażonej w art. 3 k.k., wyobrazić sobie, aby pozostałe środki zabezpieczające były stosowane na masową skalę wobec sprawców czynów drobnych, a to właśnie takich czynów zazwyczaj dopuszczają się recydywiści⁷⁴⁸.

7.4.5. Podsumowanie

Odnosząc się do argumentów tak zwolenników jak i przeciwników u.p.o.z.p. wyjść należy od zaznaczenia wieloaspektowości poruszanej problematyki w kontekście tzw. konfliktu dóbr⁷⁴⁹. Z jednej bowiem strony mamy niewątpliwie wartość w postaci pewności prawa, niezbywalnej godności człowieka przysługującej nawet sprawcom najokrutniejszych przestępstw, w które niewątpliwie godzi omawiana regulacja albowiem pomimo odbycia kary pozostaną w izolacji lub superwizji, być może do końca swojego życia, zaś taka prawna możliwość nie istniała w momencie, gdy dokonywali oni przestępstwa. Z drugiej jednak strony nie należy bagatelizować, czy zamykać w pojęciu „populizmu” prawa ludzi do

⁷⁴⁷Tamże, s. 350-355.

⁷⁴⁸O specyfice przestępstw popełnianych w recydywie zob. tamże, s. 337-339, 380 i wskazane tam dane oraz literatura.

⁷⁴⁹Na temat kolizji dóbr pisał m.in. T. Gizbert-Studnicki-zob. T. Gizbert-Studnicki, *Konflikt dóbr i kolizja norm*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1989, z. 1.

funkcjonowania bez lęku o życie, czy zdrowie swoje oraz najbliższych, które mogą być zagrożone ze strony sprawców, którym z formalnoprawnego punktu widzenia „odpłacono” za wyrządzone zło, lecz którzy jednak wskutek szeroko pojmowanych psychicznych dolegliwości mogą stanowić zagrożenie dla otoczenia.

Zatem, wbrew twierdzeniom niedysyjszego Prokuratora Generalnego Andrzeja Seremeta, nie jest tak, że w obliczu omawianej regulacji na szali kładzie się z jednej strony wątpliwą konstytucyjnie ustawę, a z drugiej-bezpieczeństwo ludzi⁷⁵⁰. Takie porównanie jest nieprawidłowe, bo zestawia pojęcia z dwóch różnych porządków: normatywnego i aksjologicznego. Na gruncie aksjologii należałoby przyjąć, iż przeciwstawione zostają sobie: wolność i godność jednostki oraz pewność prawa (w przypadku już skazanych osób podlegających ustawie) i bezpieczeństwo (społeczeństwa, prawo ludzi do życia w poczuciu braku zagrożenia).

Wydaje się, że obie powyższe wartości aksjologiczne zdecydowanie należeć będą do Dworkinowskich zasad, a nie reguł⁷⁵¹, albowiem wybór pomiędzy jedną, a drugą wartością nie będzie „zero-jedynkowy”, zaś obie z tych wartości na gruncie rozpatrywanego problemu można spróbować w jakimś stopniu zrealizować, a przynajmniej stworzyć taką możliwość.

Zdaniem autora niniejszej rozprawy, koncepcja Dworkina nie wyklucza sytuacji, w której jedna zasada z jakichś względów realizowana jest w całości, kosztem całkowitej rezygnacji z innej, pozostającej z nią w konflikcie, zasady. Wydaje się, że właśnie sytuacja taka miała miejsce w przypadku wprowadzenia do porządku prawnego u.p.o.z.p. Prawo do bezpieczeństwa ludzi, w obszarze, którego regulacja ta dotyczy, zostało w całości zrealizowane, kosztem wolności jednostek-osób skazanych, uznanych za sprawców niebezpiecznych. Nie ma przy tym znaczenia, że ustawa, obok izolacji, przewiduje również możliwość stosowania prewencji w warunkach wolnościowych, skoro izolacja i tak potencjalnie dotyczy wszystkich osób, do których stosuje się przepisy ustawy.

Powołując się na całość powyższych rozważań, dojść można do następujących

750B. Kmiecik, *Prawnopsychiatryczny kontekst wprowadzenia...*, s. 40.

751Według R. Dworkina zasady prawa to normy, które mogą być przestrzegane dlatego, że domaga się tego sprawiedliwość, uczciwość lub inny aspekt moralności. Na tym polu rysuje się różnica pomiędzy zasadami, a regułami, albowiem jeżeli mówimy o obowiązywaniu reguł to mamy na myśli relację „wszystko albo nic”. Płyne z tego wniosek, że w sytuacji relewantnej z punktu widzenia reguły, należy postąpić tak jak stanowi ta reguła, a jeśli nie, to oznacza, że reguła ta nie znajduje zastosowania. W razie kolizji reguł tylko jedna z nich może okazać się obowiązująca. Natomiast inaczej wyglądają skutki kolizji zasad. Podstawową funkcją zasad jest z jednej strony-wskazać cele i racje, którymi społeczeństwo powinno się kierować, z drugiej strony-zasady powinny szanować wartości zbiorowe i indywidualne. Zasady pozostające ze sobą w kolizji podlegają waznieniu wartości. Wynika to z faktu, że posiadają one walor „doniosłości”, czy „wagi”, którego nie mają reguły-A. Sakowicz, *Zasada ne bis in idem w prawie karnym*, Białystok 2011, s. 62.

wniosków. Osoba uznana za niebezpieczną, w momencie wykonania kary, otrzymała od społeczeństwa sprawiedliwą odpłatę za wyrządzone zło. Odpłatą tą była najczęściej długotrwała izolacja tej osoby w warunkach penitencjarnych. W tym sensie rachunki przestępcy ze społeczeństwem zostały wyrównane. Zachodzi jednak prawdopodobieństwo, że sprawca wychodząc na wolność popełni kolejny czyn zabroniony, co zaburza poczucie bezpieczeństwa u społeczeństwa. Samo popełnienie czynu zabronionego może być uznane za zawinione, jednak sam stan zagrożenia zawiniony nie jest. Wynika on bowiem z zaburzeń psychicznych występujących u sprawcy, których występowanie najczęściej nie jest zależne od samego sprawcy, bowiem, jak już wielokrotnie wskazywano, jest następstwem czynników genetycznych i środowiskowych.

Wstępnie sformułowany dylemat na gruncie *ratio legis* u.p.o.z.p. powinien zatem brzmieć: czy społeczeństwo ma prawo pozbawiać wolności jednostki z przyczyn, które leżą po stronie tej jednostki, jednak nie są przez nią zawinione? W razie pozytywnej odpowiedzi na powyższe pytanie należy postawić kolejne i zapytać: czy dopuszczenie takiej możliwości będzie wiązać się z pojawieniem się jakichś roszczeń po stronie jednostki względem społeczeństwa? I czy uznanie tych roszczeń będzie jednocześnie warunkiem dopuszczalności pozbawienia wolności? Z pewnością nie są to pytania retoryczne. Akcentowanie wolności jednostki, jako dobra nadrzędnego i z którego korzystanie może być ograniczone jedynie w wyjątkowych wypadkach nie jest jednolicie podzielane przez doktrynę. Wskazuje się, że izolacja sprawcy, któremu odpowiedzialności za czyn przypisać nie można, podyktowana jest prawem społeczeństwa do obrony. Jeżeli interes publiczny weźmie tu górę z powodu spodziewanego zagrożenia ze strony sprawcy, to wtedy prawa jednostki muszą zejść na dalszy plan, a sprawca powinien znosić detencję⁷⁵². Z drugiej jednak strony niebezpiecznie wskazuje się, że u.p.o.z.p. została wprowadzona z pogwałceniem filarów sprawiedliwości i być może z prawdziwym przeświadczeniem, że jest to jedyny sposób na zapewnienie ochrony społeczeństwu. Uchwalenie jej nie było próbą szukania sprawiedliwości tylko jej oszukania. Zabrakło przy tym odwagi, aby w trakcie prac nad tą ustawą powiedzieć wprost, że nie jesteśmy w stanie przestrzegać porządku prawnego, w tym konstytucyjnego i że w imię bezpieczeństwa jesteśmy w stanie poświęcić i wolność, i prawa jednostki i zasady prawa karnego. Byłoby to uczciwsze, niż posługiwanie się hipokryzją, cynizmem i populizmem⁷⁵³.

752W. Zalewski, *Niepoczytalność, poczytalność zmniejszona...*, s. 483.

753J. Warylewski, *Klondike czy złoto...*, s. 447. W tym kontekście za trafne uznać należy stwierdzenie W. Zalewskiego, iż obecnie zwraca się uwagę na sprawców niebezpiecznych, zniechędzonych (*loathed class*) i nawołuje się do bezwzględnej walki z recydywą. Postuluje się zmianę paradygmatu, w myśl zasady: jak

Trafnie również wskazuje się, że swoiste podejście zaprezentowane w ramach u.p.o.z.p. może zostać uznane za spójne, o ile traktować je jako przejaw podejścia utylitarne, w jego skrajnej postaci, którą skwitować można stwierdzeniem, że cel uświęca środki, grzebiąc tym samym ideę wymiaru sprawiedliwości karnej. Każę to również zadać pytanie, czy jedynie kara musi być sprawiedliwa, natomiast do wylegitymowania środków zabezpieczających wystarczy legitymacja jedynie celowościowa⁷⁵⁴. Tak rozumiany utylitaryzm sprzeczny jest z godnością człowieka, sprowadza bowiem jednostkę do roli instrumentu w zapewnianiu szczęścia ogółowi i prowadzić może nie tylko do prewencyjnego, bezterminowego pozbawiania wolności sprawców „niebezpiecznych”, a konsekwentnie również do legalizacji eugeniki, segregacji ludzi ze względu na ich właściwości itp., co jest całkowicie nieakceptowalne.

Skoro więc u.p.o.z.p. jest regulacją niekonstytucyjną pozostaje odpowiedzieć na pytanie, co robić w sytuacji, gdy staranne rozpoznanie sytuacji prowadzi do wniosku o niebezpieczeństwie, jakie stwarza dana osoba. W literaturze wskazuje się na słuszność postulatu wolnościowej terapii sprawców, co do których istnieje ryzyko recydywy niebezpiecznych przestępstw⁷⁵⁵. To może jednak nie wystarczyć. Przy czym powtórzyć trzeba, że sama idea środków zabezpieczających jest do zaakceptowania. Zatem można postąpić następująco: wobec sprawców, którzy czyn zabroniony popełniali w porządku prawnym przewidującym dla takich sprawców możliwość izolacji postpenalnej, w ostateczności i przy daleko idących gwarancjach rzetelności postępowania dopuścić stosowanie takiej izolacji, albowiem przynajmniej powinni oni znać stan prawny dopuszczający stosowanie wobec nich takich środków. Natomiast wobec tych sprawców, którzy popełniali swoje czyny w czasie, gdy porządek prawny ww. środków nie przewidywał (czyli adresaci u.p.o.z.p.) izolację należy wykluczyć, a to w myśl zasady *lex retro non agit*. Ponieważ osób tych z założenia nie będzie dużo, niebezpieczeństwo płynące z ich strony powinno być z powodzeniem neutralizowane

najmniej praw dla tej grupy sprawców, jak najwięcej ochrony społeczeństwa, niestety nie jest to poparte wynikami badań empirycznych-W. Zalewski, *Prawnomaterialne aspekty przestępstwa zgwałcenia. Zgwałcenie-środki reakcji karnej. Podsumowanie*, monografia, SIP LEX.

⁷⁵⁴Tamże, s. 448.

⁷⁵⁵B. Kmiecik, *Prawnopsychiatryczny kontekst wprowadzenia...*, s. 41. W doktrynie formułowano wątpliwości co do zamykania w zakładach osób z zaburzeniami nie będącymi „chorobą”, jeszcze na gruncie art. 93 i 95a § 1 i 1a k.k. w dawnym brzmieniu (wtedy chodziło o zaburzenia preferencji seksualnych), wskazując na nieporadność tego rodzaju rozwiązań i adekwatność ścisłego dozoru w miejsce izolacji-zob. T. Szymanowski, *Znaczenie nowelizacji prawa karnego z punktu widzenia polityki karnej z uwzględnieniem ostatnich zmian* [w:] V. Konarska-Wrzošek, J. Lachowski, J. Wójcikiewicz (red.), *Węzłowe problemy prawa karnego, kryminologii i polityki kryminalnej. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Markowi*, Warszawa 2010, s. 930-931.

przy użyciu wolnościowych środków zabezpieczających (nadzór), czy technik operacyjnych określonych służb.

Reasumując, u.p.oz.p. należy uchylić ze względu na złamanie wyżej wskazanych norm rangi konstytucyjnej. U.p.o.z.p. wyraźnie przy tym wpisuje się w skrytykowaną w pracy tendencję medykalizacji, rozumianej jako nadmierne powierzenie wolności ludzi w ręce lekarzy-specjalistów. W tym miejscu należy wskazać, że proces diagnozowania tych osób powinien być ustrukturyzowany, a także opierać się na realnej prognozie niebezpieczeństwa. Społeczeństwo ma prawo zabezpieczyć się przed sprawcą z osobowością dyssocjalną, z tym że ze względów gwarancyjnych należy utrzymać zasadę, iż środek zabezpieczający można stosować jedynie do sprawcy który już ujawnił dewiacyjny, przestępcze zachowanie, przy czym ograniczyć się tutaj należy do przestępczości kryminalnej, a nie np. motywowanej politycznie; zredukuje to możliwości politycznych nadużyć polegających na stosowaniu środków zabezpieczających wobec przeciwników politycznych, czy grup stygmatyzowanych przez władzę polityczną; ewentualne zmiany w zakresie stosowania tych środków powinny mieć oddziaływanie *pro futuro*, z uwagi na zakaz retroakcji i konieczność redukcji ryzyka upolitycznienia takich zmian. Na gruncie tych regulacji rola ławników nie powinna być bagatelizowana⁷⁵⁶, gdyż udział czynnika społecznego ma potencjał wynikający właśnie z możliwości wyartykułowania przez społeczeństwo swoich celów w zakresie polityki karnej.

756J. Kosonoga, *Skład sądu na rozprawie głównej*, „Ius Novum”, 2016, nr 4, s. 86.

8. Badania własne

8.1. Materiał badawczy

W celu weryfikacji wybranych hipotez przedstawionych w części wstępnej rozprawy, autor postanowił zbadać akta spraw Sądu Okręgowego w Poznaniu, które toczyły się o czyny zabronione z art. 148 § 1-4 k.k., art. 197 § 1-4 k.k. oraz art. 280 § 2 k.k. i zostały zarejestrowane i prawomocnie zakończone w latach 2012-2017 oraz były dostępne w archiwum tego Sądu na moment uzyskiwania informacji i dostępu do akt oraz nie odmówiono dostępu do nich z uwagi na niejawność postępowania, wyjąwszy akta dotyczące środków zabezpieczających, które znajdowały się w sekretariatach wydziałów karnych tego Sądu w momencie wystosowania zapytania o ich dostępność i również zostały poddane badaniu, o ile w momencie badania znajdowały się na miejscu⁷⁵⁷. Analizie poddana została treść opinii biegłych psychiatrów, psychologów i seksuologów wydanych w tych sprawach, treść rozstrzygnięcia sądowego, ocena wiarygodności opinii dokonana przez Sąd oraz jej wpływ na treść rozstrzygnięcia.

W celu określenia konkretnych spraw podlegających badaniu autor pismem z dnia 29 stycznia 2018 r. zwrócił się do prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu z prośbą o udzielenie informacji o sygnaturach tych spraw w trybie art. 2 ust. 1 oraz art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Odpowiedzi udzielono zgodnie z prośbą pismem z dnia 9 lutego 2018 r. Następnie autor zwrócił się do sędziów przewodniczących obu funkcjonujących w Sądzie Okręgowym wydziałów karnych I-instancji, tj. Wydziału III Karnego i Wydziału XVI Karnego z prośbą o wskazanie lokalizacji poszczególnych akt i wydanie zgody na ich przeglądanie oraz fotokopiowanie. Autor uzyskał zgodę od przewodniczącego Wydziału III Karnego na przeglądanie wszystkich zawnioskowanych akt oraz ich fotokopiowanie, wyjąwszy akta dotyczące stosowania środków zabezpieczających (Śr. zab.), co do których wyrażono zgodę jedynie na ich przeglądanie i sporządzanie notatek oraz wyjąwszy akta spraw, w których wyłączono jawność. Autor uzyskał zgodę od przewodniczącego Wydziału XVI Karnego na przeglądanie wszystkich zawnioskowanych akt

⁷⁵⁷Z wyżej wymienionych powodów autor nie uzyskał wglądu do akt 84 spraw.

oraz ich fotokopiowanie. Badania zostały przeprowadzone w okresie: kwiecień 2018 r.-styczeń 2019 r.

8.1.1. Uzasadnienie doboru materiału pod kątem ilościowym i jakościowym

Na początek wskazać należy, że choć sprawy, o dostęp do których prosił autor, dotyczyły czynów zabronionych kwalifikowanych z art. 148 § 1-4 k.k., art. 197 § 1-4 k.k. oraz art. 280 § 2 k.k., to w przypadku zgwałcenia, Sąd Okręgowy mógł dysponować jedynie aktami dotyczącymi tzw. zgwałceń kwalifikowanych, albowiem jedynie taki kwalifikowany typ zgwałceń należy do właściwości sądów okręgowych. Jednakże we wniosku wymieniono wszystkie jednostki redakcyjne art. 197 k.k., albowiem przepis ten podlegał nowelizacjom i starając się „dopasować” treść wniosku do tych nowelizacji łatwo byłoby o pomyłkę.

Liczba przebadanych akt wynikała z liczby akt zarejestrowanych i prawomocnie zakończonych w latach 2012-2017 i wyniosła 177 spraw, z tym że w 2 przypadkach pomimo przeanalizowania akt fotokopie zostały utracone (przypadkiem skasowane z karty pamięci aparatu fotograficznego), natomiast w jednym przypadku, jak się okazało, sprawa nie dotyczyła przedmiotowych kwalifikacji prawnych. W efekcie więc na gruncie niniejszej rozprawy wykorzystano akta 174 spraw. Spośród tego osobowość dyssocjalną (pod różnymi nazwami) stwierdzono wyrokiem Sądu w 53 sprawach. Liczba przebadanych spraw jest zatem adekwatna dla pracy o objętości typowej dla rozprawy doktorskiej. Podkreślenia przy tym wymaga, że z uwagi na zawężenie badań do akt jednego Sądu z ostatnich 5 lat wskazanej próby nie sposób nazwać losową, ani reprezentatywną. Wyjaśnić należy, że próbą losową nazywamy taką próbę dla której każdy element populacji ma jednakową szansę wejścia do konstruowanej próby jak każdy inny element populacji. W praktyce oznacza to, że z badanej populacji należy wylosować w sposób całkowicie poddany rachunkowi prawdopodobieństwa, element próby poddanej badaniu. Zakłada się przy tym, że losowanie w którym nie ma możliwości, aby którykolwiek z elementów był faworyzowany, jest losowaniem, które zapewni reprezentatywność próby, Dobór celowy zakłada bowiem pewną wiedzę o ewaluowanych podmiotach⁷⁵⁸. Powyższa selekcja materiału jest, jak się wydaje, próbą

⁷⁵⁸Ł. Widła, *Zastosowanie metod ilościowych w ewaluacji* [w:] K. Olejniczak, M. Kozak, B. Ledzion (red.), *Teoria i praktyka ewaluacji interwencji publicznych. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2008, s. 152, 154. Dotyczy to nie tylko podmiotów (ludzi), ale również przedmiotów (np. tak jak w niniejszym badaniu-akt spraw karnych).

celową. Wiedza zaś dotyczyła akt konkretnego Sądu, kwalifikacji prawnych czynów przypisanych sprawcom oraz lat, w których sprawy o te czyny zostały zarejestrowane i prawomocnie zakończyły się. Nie sposób więc uznać, że jest to próba losowa, reprezentatywna dla ogółu tego rodzaju spraw prowadzonych przez polskie sądy. Wydaje się jednak, że choć wnioski z badań nie mają ściśle statystycznego przełożenia na ogół tego rodzaju spraw, to jednak, z uwagi na próbę wynoszącą sto kilkadziesiąt spraw mogłyby one posłużyć postawieniu pewnych hipotez o charakterze bardziej ogólnym, właśnie dotyczącym ogółu tych spraw. Oczywiście weryfikacja tych hipotez, w ramach materiału z sądów z całej Polski możliwa byłaby jedynie w ramach kilku- lub nawet kilkunastoosobowego zespołu badawczego, wymagała by również nakładów materialnych i z całą pewnością pozostaje to poza możliwościami badawczymi charakterystycznymi dla rozpraw doktorskich.

Autor podkreśla przy tym, że przebadał jedynie te akta, które znajdowały się w archiwum Sądu Okręgowego w Poznaniu (wyjawszy akta w sprawach, gdzie zastosowano środek zabezpieczający, te sprawy bowiem z uwagi na stosowanie środka już po prawomocnym zakończeniu sprawy nie podlegały archiwizacji). Ograniczenie badanych spraw jedynie do spraw zarchiwizowanych na czas pobrania informacji o sprawach i czas fizycznego dostępu do akt wynikało z faktu, iż w archiwum budynku Sądu istniały warunki dogodne dla prowadzenia czasochłonnych badań. Z kolei badanie akt w sekretariacie poważnie utrudniałoby jego funkcjonowanie, tak z powodu braku warunków lokalowych do długotrwałej pracy nad aktami jak i z uwagi na to, że w związku z tymi aktami pracownicy sekretariatu niekiedy wykonywali czynności służbowe. Wskazać też należy, że wiele z tych akt przydzielonych do sekretariatu w momencie uzyskiwania informacji się w nim nie znajdowało z uwagi np. na ich wypożyczenie innym sądom, czynności kasacyjne itp. Istotne jest natomiast, że fakt lokalizacji danych akt w sekretariacie nie wynikał z żadnego z elementów badanych w ramach niniejszej rozprawy (z tego punktu widzenia więc lokalizacja danych akt w sekretariacie była okolicznością przypadkową), tym samym nieprzebadanie tych akt nie mogło wpłynąć na prawidłowość konkluzji. Wyjątkiem, co już wskazano, były akta w sprawach, gdzie zastosowano środki zabezpieczające, i pomimo że znajdowały się one w sekretariatach wymagały zbadania z uwagi na fakt, że w sprawach tych stwierdzono nieczytelność sprawców. Akt tych było jedynie 8, zatem mogły one być zbadane w krótkim czasie, bez większego zakłócenia prac sekretariatów. Autor wskazuje również, że w kilku przypadkach jedna sprawa zarejestrowana była pod 2 lub kilkoma sygnaturami bądź to z

uwagi na uchylenie wyroku do ponownego rozpoznania, bądź to skutek wyłączenia sprawy poszczególnych sprawców do ponownego rozpoznania. Pomimo tego autor uznał dla celów statystycznych, że do czynienia mamy tu z jedną sprawą, jako, że wynikała ona z jednego oskarżenia, zauważając przy tym, że „mnożenie” spraw z powodu wielości sygnatur zaciemniałoby obraz statystyczny.

8.1.2. Uwagi porządkujące

Ze względu na ochronę danych osobowych autor pomija wszelkie te informacje, które mogłyby choćby w minimalnym stopniu stwarzać ryzyko ustalenia danych sprawców przez osoby trzecie. Informacje tego rodzaju nie miały znaczenia dla kwestii badanych w ramach niniejszej rozprawy. Autor również zrezygnował ze szczegółowego referowania każdej z opinii, co również podyktowane jest badaniem jedynie wybranych kwestii związanych z opiniowaniem, nie zaś opinii jako takich. Podkreślić jednak należy, że pomimo nieprzytoczenia większych fragmentów opinii bezpośrednio w niniejszej rozprawie, wyniki badań są w pełni weryfikowalne na podstawie surowych danych w postaci: fotokopii cyfrowej opinii, orzeczeń i innych fragmentów akt niezbędnych dla badania oraz notatek z akt, którymi dysponuje autor. Danych tych jednak, ze wskazanych powyżej względów, autor nie mógł załączyć do rozprawy doktorskiej ani upublicznić ich w inny sposób. Wbrew pozorom, sporządzenie poniższych statystyk na podstawie akt sprawy wiązało się niekiedy z koniecznością zabiegów interpretacyjnych, które *ex definitione* obarczone są pewnym marginesem swobody, co oznacza, że jakimś istotnym dla statystyk stwierdzeniom zawartym w analizowanym materiale można przypisać więcej niż jeden sens (wieloznaczność). Autor w miarę możliwości wskazał poniżej o jakie sytuacje chodziło i jaką przyjął regułę interpretacji, co umożliwia weryfikowalność wyników badań.

Niżej zaprezentowane wyniki dotyczą wszystkich opinii zgromadzonych w sprawach, w których stwierdzono osobowość dyssocjalną, wyjąwszy te opinie, które zostały z jakichś względów procesowo zdyskwalifikowane. Uzasadnienie takiego wyłączenia wynika z faktu, że takie opinie w sensie procesowym nie mają racji bytu, tym samym nie mogły mieć one nawet potencjalnie żadnego wpływu na orzeczenie, a to m.in. podlegało badaniu w ramach niniejszej rozprawy. Zaznaczyć przy tym należy wyraźnie, że od opinii procesowo zdyskwalifikowanej należy odróżnić opinie, którym sąd nie dał wiary. Różnica tutaj jest zasadnicza, albowiem w tej drugiej kategorii doszło do merytorycznej oceny przez sąd

wartości opinii, co jest jednym z czynników badanych w ramach niniejszej rozprawy. Podkreślenia wymaga też fakt, że autor samodzielnie nie badał kwestii związanych z prawidłowością w procedowaniu w kontekście opinii biegłych, nie weryfikował np. trybu ich powołania, ewentualnych okoliczności wyłączenia biegłego z mocy ustawy (art. 196 § 1-3 k.p.k.), każdorazowo opierając się na stanowisku sądu w tym zakresie.

Niekiedy w danej sprawie występowało 2 i więcej oskarżonych. W tego rodzaju sprawach opiniowaniu psychiatrycznemu podlegali czasem niektórzy z oskarżonych, czasem wszyscy. Autor uznał jednak, że fakty te nie mają znaczenia dla hipotez niniejszej rozprawy, tym samym nie czynił żadnych rozróżnień w tym kontekście. Podkreślić jednak należy, że liczba spraw nie pokrywa się z liczbą opinii z jednej strony z powodu tego, że nie w każdej sprawie sporządzano opinie, z drugiej strony-czasem w jednej sprawie sporządzano kilka opinii, co wynikało albo z konieczności uzyskania kolejnych opinii odnośnie tego samego sprawcy, albo z uwagi na to, że w danej sprawie występował więcej niż jeden sprawca podlegający opiniowaniu.

Autor wskazuje również, że wartością, do której odnoszą się badane zmienne jest przede wszystkim liczba spraw, w których one wystąpiły. Nie są to więc osoby sprawców, albowiem głównym celem pracy nie jest badanie zmiennych związanych z ściśle z oskarżonymi (stąd też brak jest statystyk dotyczących choćby wieku, płci, czy wykształcenia sprawców), lecz badanie samych opinii wobec nich wydanych jak i wpływu tych opinii na rozstrzygnięcia sądowe. Z uwagi na konieczność zagwarantowania, aby wartość do której odnoszą się zmienne była tożsama w każdej ze statystyk, wartością tą uczyniono właśnie liczbę spraw, nie zaś np. liczbę opinii, a to z uwagi na fakt, że w przypadku badania np. kwalifikacji prawnej czynu oskarżonego nie sposób byłoby odnieść jej do samych opinii (ich liczby), z tego względu, że to nie biegły, lecz sąd, dokonuje kwalifikacji prawnej czynu.

Powyższe jest wskazówką dla interpretacji wyników. Przykładowo, jeśli sprawca w danej sprawie sądzony był np. za 1 czyn z art. 148 § 1 k.k. i 3 czyny z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k., to w statystyce dotyczącej kwalifikacji prawnej czynów wskazane będzie, że kwalifikacja z art. 148 § 1 k.k. miała miejsce w 1 sprawie i kwalifikacja z art. 13 § 1 w zw. z art. 148 § 1 k.k. miała miejsce w 1 sprawie. Oznacza to więc, że miały tu miejsce 2, różne pod względem zastosowanych przepisów, kwalifikacje prawne czynu. Jak można zauważyć, nie oznacza to natomiast, że doprowadzenie do takiego wniosku oznaczało zbadanie 2 spraw (bo wynika to z 1 badanej sprawy), czy że sprawca dopuścił się 2 czynów (bo czynów w zbadanej

sprawie było 4).

Inną, mogącą sprawiać problemy statystyczne sytuacją, były sprawy, w których występowało 2 lub więcej współoskarżonych, przy czym osobowość dyssocjalna została zdiagnozowana tylko u niektórych z nich, choć opinii biegłych podlegali wszyscy. W tej sytuacji jednak autor nie uznał za stosowane uwzględnianie opinii wydanych wobec wszystkich oskarżonych, a jedynie te opinie, które odnosiły się do oskarżonych z zaburzeniem dyssocjalnym. Podobnie potraktować należało sytuacje, w których niektóre opinie nie diagnozowały osobowości dyssocjalnej, a inne, dotyczące tego samego oskarżonego, diagnozowały to zaburzenie. Mogło to wynikać z faktu, że dana opinia, w której osobowości takiej nie zdiagnozowano, nie zawierała kategorycznych wniosków i w jej konkluzjach wskazano na potrzebę badania oskarżonego w warunkach szpitalnych, albo z faktu, że występowała sprzeczność pomiędzy opiniami. Statystycznemu uwzględnieniu podlegały w takim wypadku jedynie opinie, w których zdiagnozowano osobowość dyssocjalną.

Z kolei w sytuacji, gdy biegli, którzy sporządzili opinię pisemną byli następnie przesłuchiwani, co w przypadku rozpraw w badanych sprawach było niemal regułą, treści podane na takim przesłuchaniu uznano za kolejną opinię (ustną). Zdaniem autora nie należy traktować ich depozycji jako zeznań, co wynika z brzmienia art. 200 § 3 k.p.k.

Autor wskazuje również, że pominął w badaniach kwestię ewentualnych zaburzeń współistniejących z osobowością dyssocjalną. Znow wskazać trzeba, że uwzględnianie tych danych wykraczałoby poza zakres badań w niniejszej rozprawie, dotyczyłoby bowiem sylwetki sprawcy, nie zaś kwestii kwalifikacji prawnej, aparatu pojęciowego użytego przez biegłych i wpływu osobowości dyssocjalnej na orzeczenie sądowe.

W tabelach „%” podany jest z dokładnością do jednej tysięcznej.

8.1.3. Uzyskane wyniki-uwagi ogólne

Sytuacja dyskwalifikacji (pominięcia) opinii miała miejsce w 1 przypadku, zaś jej przyczyną był fakt, że opinię psychiatryczną sporządził 1 lekarz psychiatra, nie zaś 2 lekarzy psychiatrów, jak wymaga tego art. 202 § 1 k.k. Fakt opiniowania w składzie sprzecznym z przepisami wynikał z błędnego wskazania takiego właśnie składu w postanowieniu prokuratora o przeprowadzeniu dowodu z opinii psychiatrycznej. Drugą kategorią spraw

pozostających poza zainteresowaniem autora w ramach niniejszej rozprawy, zatem gdzie nie uwzględniano opinii nawet jeśli zostały one wydane, są wyroki uniewinniające. Taki zabieg uzasadniony jest faktem, że skoro sprawca został uniewinniony od zarzucanego mu czynu, to nawet jeśli występowały u niego jakieś zaburzenia, nie powinien on podlegać zainteresowaniu na płaszczyźnie karnoprawnej-jego zachowanie było bowiem karnoprawnie irrelewantne, natomiast przedmiotem badania w ramach niniejszej rozprawy są jedynie takie przypadki, w których sprawcom prawomocnie przypisano ww. kwalifikacje prawnokarne.

8.1.4. Kwalifikacje prawne czynów

Tabela 1

Lp.	Kwalifikacja prawna sprawcy czynu z osobowością dys socjalną przyjęta w wyroku	Liczba spraw	Procent ogółu badanych spraw
1.	art. 148 § 1 k.k. (umorzenie z uwagi na art. 31 § 1 k.k.)	1	0,5%
2.	art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. (umorzenie z uwagi na art. 31 § 1 k.k.)	1	0,5%
3	art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k (umorzenie z uwagi na art. 31 § 1 k.k)	1	0,5%
4.	Art. 148 § 1 k.k.	17	9,7%
5.	Art. 62 ust. 1 i 3 u.p.n.	1	0,5%
6.	Art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.	1	0,5%
7.	Art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.	1	0,5%
8.	Art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.	1	0,5%
9.	Art. 157 § 1 k.k.	1	0,5%
10.	Art. 197 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 4 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.	1	0,5%
11.	Art. 13 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.	2	1,1%

12.	Art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.	4	2,2%
13.	Art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.	1	0,5%
14.	Art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k.	4	2,2%
15.	Art. 280 § 2 k.k.	8	4,5%
16.	Art. 197 § 1 k.k. i art. 197 § 3 pkt 2 k.k. i art. 197 § 2 k.k. i art. 197 § 3 pkt 2 k.k. i w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.	1	0,5%
17.	Art. 245 k.k.	3	1,7%
18.	Art. 190 § 1 k.k.	1	0,5%
19.	Art. 197 § 1 i 4 k.k., art. 157 § 2 k.k., art. 160 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.	1	0,5%
20.	Art. 284 § 2 k.k.	1	0,5%
21.	Art. 13 § 1 w zw. z art. 280 § 2 k.k.	2	1,1%
22.	art. 62 ust. 1 u.p.n.	1	0,5%
23.	Art. 280 § 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. i art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.	1	0,5%
24.	Art. 280 § 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,	1	0,5%
25.	Art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zw. z art. 197 § 1, 2 i 4 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.	1	0,5%
26.	Art. 280 § 2 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.	1	0,5%
27.	Art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 278 § 3 k.k.	1	0,5%
28.	Art. 286 § 1 i 3 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k.	1	0,5%
29.	Art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.	1	0,5%
30.	Art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.	1	0,5%
31.	Art. 148 § 1 w zw. z art. 64 § 1 k.k.	2	1,1%
32.	Art. 278 § 1 k.k.	3	1,1%
33.	Art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 §	1	0,5%

	2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.		
34.	Art. 280 § 2 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 160 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,	1	0,5%
35.	Art. 279 § 1 k.k.	2	1,1%
36.	Art. 224 § 2 k.k. w zw. z art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.	1	0,5%
37.	Art. 159 w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.	1	0,5%
38.	Art. 280 § 2 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.	1	0,5%
39.	Art. 280 § 2 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.	1	0,5%
40.	Art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.	1	0,5%
41.	Art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.	1	0,5%
42.	Art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.	1	0,5%
43.	Art. 280 § 1 k.k.	1	0,5%
44.	Art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zb. Z art. 280 § 2 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k., art. 275 k.k., art. 276 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 64 § 1 k.k.	1	0,5%
45.	Art. 178a § 1 k.k.	1	0,5%
46.	Art. 197 § 2 i § 3 pkt 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.	1	0,5%
47.	Art. 148 § 2 pkt 2 k.k. w zb. Z art. 280 § 2 k.k., art. 275 k.k., art. 276 k.k., art. 278 § 5 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.	1	0,5%
48.	Art. 279 § 1 w zw. z art. 12 k.k.	1	0,5%
49.	Art. 190 § 1 k.k.	1	0,5%
50.	Art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.	1	0,5%
51.	Art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 245 k.k.	1	0,5%

Jak wskazano już powyżej, kryterium doboru materiału badawczego były sprawy, w których występowała kwalifikacja z art. 148 § 1-4 k.k., art. 197 § 1-3 k.k. oraz art. 280 § 2

k.k. z uwagi na fakt, że u sprawców przestępstw brutalnych częściej występuje osobowość dyssocjalna niż u sprawców czynów mniej społecznie szkodliwych. W tabeli zamieszczono kwalifikacje prawne przypisane jedynie tym sprawcom, wobec których stwierdzono osobowość dyssocjalną. Tabela ma charakter bardziej porządkowy, albowiem nie statystyka ta nie dotyczy żadnej z hipotez stawianych w pracy.

W ramach badania akt przebadano łącznie 8 spraw, w których zastosowano środki zabezpieczające z uwagi na niepoczytalność sprawców.

W 2 z tych spraw zdiagnozowano u podejrzanych osobowość dyssocjalną.

W obu tych sprawach biegli określili zaburzenie sprawców jako osobowość nieprawidłową (w tym w jednym przypadku-pierwotnie nieprawidłową), jednak o niepoczytalności podejrzanego zadecydowały inne zaburzenia, tj. psychotyczne (urojeniowe), zatem stwierdzona osobowość nieprawidłowa nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia.

W pozostałych przebadanych sprawach, pomimo rozpoznania osobowości dyssocjalnej, sądy uznawały sprawców za zdolnych do przypisania im winy.

Fakt, że w wielu sprawach pojawiła się kwalifikacja inna niż z art. 148, 280 § 2 i 197 wynika z faktu, że postępowaniem dotyczącym kwalifikacji czynów będących przedmiotem zainteresowania autora objęty był również czyn kwalifikowany z innego przepisu.

Należy jednak zauważyć, że w niektórych sprawach miał miejsce zbieg przepisów dotyczący również typów czynów zabronionych nie podlegających odrębnemu badaniu pod kątem występowania osobowości dyssocjalnej w ramach niniejszej rozprawy, z kolei w innych sprawach dany czyn kwalifikowany był w formie stadialnej usiłowania, czy w formach niesprawczych.

Jak widać, najczęściej występującą kwalifikacją prawną było zabójstwo z art. 148 § 1 k.k., bez zbiegu z innymi przepisami⁷⁵⁹. Wydaje się, iż częstotliwość tej kwalifikacji może wynikać z faktu, że dokonane zabójstwo to skutek bardzo daleko idący, stąd też trudno byłoby tu przyjmować zbieg np. z przepisami dotyczącymi penalizacji uszkodzenia ciała.

8.1.5. Omówienie zastosowanej terminologii dotyczącej osobowości dyssocjalnej

^{759A} więc zabójstwo w typie podstawowym-zob. V. Konarska-Wrzosek [w:] V. Konarska-Wrzosek (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2018, s. 754

Tabela 2.

L.p.	Użyta terminologia	Liczba spraw, w których użyto wymienionej terminologii	Procent ogółu spraw, w których stwierdzono osobowość dyssocjalną
1.	Osobowość pierwotnie nieprawidłowa	1	1,8%
2.	Osobowość nieprawidłowa/osobowość dyssocjalna	1	1,8%
3.	Osobowość nieprawidłowa typu dyssocjalnego	1	1,8%
4.	Osobowość nieprawidłowa	32	60,3%
5.	Osobowość nieprawidłowa (dyssocjalna)	1	1,8%
5.	Osobowość dyssocjalna	10	18,8%
6.	Osobowość nieprawidłowa/osobowość antysocjalna	1	1,8%
7.	Osobowość niedojrzała	1	1,8%
8.	Osobowość nieprawidłowa z cechami osobowości dyssocjalnej	1	1,8%
9.	Zaburzenia osobowości typu dyssocjalnego	1	1,8%
10.	Osobowość nieprawidłowa uwarunkowana wieloczynnikowo (o typie dyssocjalnym)	1	1,8%
11.	Osobowość nieprawidłowa/zaburzenia osobowości (osobowość dyssocjalna)	1	1,8%
12.	Osobowość niedojrzała rozwijająca się nieprawidłowo	1	1,8%

Należy wskazać, że pisemne opinie biegłych zawierały graficzne wyróżnienie kolejnych fragmentów, poprzez nadawanie im odpowiednich podtytułów. Diagnoza następowała natomiast w ostatniej części takich opinii i to na tym fragmencie autor oparł

statystyki dotyczące terminologii opinii, jako że ta ostatnia część zawierała właściwe konkluzje opinii biegłych. Sytuacja inaczej wyglądała w przypadku opinii ustnych, w protokole przesłuchania biegłych nie było wyróżnień graficznych, z tej przyczyny autor samodzielnie identyfikował konkluzję takiej opinii, co niekiedy było trudne z uwagi na chaotyczność i niejednoznaczności w wypowiedziach biegłych, jednak opinie te najczęściej sprowadzały się do potwierdzenia wcześniej wydanej opinii pisemnej.

W omawianych sprawach odnotowano sytuację, w której biegli stwierdzili u oskarżonego „zaburzenia osobowości” we wnioskach pisemnych opinii, natomiast w dywagacjach poprzedzających te wnioski stwierdzali osobowość nieprawidłową, natomiast na rozprawie znów opiniowali o zaburzeniach osobowości, nie wskazując na osobowość nieprawidłową. W uzasadnieniu wyroku natomiast Sąd wskazywał naprzemiennie zaburzenia osobowości oraz osobowość nieprawidłową. W przekonaniu autora była to jednak nadinterpretacja Sądu co do osobowości nieprawidłowej, gdyż nie było podstaw do uznania, że opinie biegłych w sposób jednoznaczny i wprost diagnozowały osobowość nieprawidłową.

W szeregu spraw osobowość dyssocjalna występowała u sprawców wraz z innymi zaburzeniami, jednak ponieważ takie współwystępujące zaburzenia pozostawały poza tematyką pracy, autor pominął je w tabeli.

Określenia łamane znakiem „/” należy traktować jako takie sytuacje, w których biegli wskazali zaburzenie oznaczające „osobowość dyssocjalną”, a następnie posłużyli się inną terminologią w toku opinii ustnej, względnie wydano opinię w 2 częściach (psychiatrycznej i psychologicznej) i użyto w nich rozbieżnego nazewnictwa.

Jak widać powyżej, w tabeli znalazło się kilka określeń niezbyt precyzyjnych, takich jak np. „osobowość pierwotnie nieprawidłowa”. Są to pojęcia nie tylko nie znajdujące się w obecnie obowiązujących, omawianych już klasyfikacjach, ale wg wiedzy autora, nie występujące również w takiej formie w literaturze psychiatrycznej. Wydaje się, że fakt ten wynika z wymieszania przez biegłych samego zaburzenia z jego etiologią w sposób, który nie jest wskazywany w literaturze psychiatrycznej. Autor rozprawy zakwalifikował to pojęcie jako dotyczące osobowości dyssocjalnej ze względu na ich charakterystykę dokonaną w samej opinii. O prawidłowości takiej klasyfikacji świadczą stwierdzenia, że: sprawca nie uzewnętrznił modelu i zasad współżycia opartych na empatii i wzajemności, utrwaliły się u niego destrukcyjne skłonności tworzące przedchorobową osobowość podejrzanego, brak danych, aby sprawca odczuwał poczucie winy, współczucie, czy lęk przed karą, uczuciowość

wyższa jest obniżona, styl przeżywania jest niegłęboki, dość powierzchowny, egocentryczny.

Natomiast w przypadku „osobowości rozwijającej się nieprawidłowo” , „nieprawidłowego rozwoju osobowości” (co dotyczyło sprawców nastoletnich) i nie zostało doprecyzowane, że w istocie chodzi o osobowość dyssocjalną, to jest to jedynie „przedpole” osobowości dyssocjalnej, na co zresztą wskazywano w opiniach. Można przyjąć, że dotyczy to sprawców bardzo młodych, chociaż już zdolnych do odpowiedzialności karnej, którzy niewątpliwie zagrożeni są ryzykiem pogłębiającej się demoralizacji⁷⁶⁰. Stąd też określenia te nie znalazły się w tabeli, ponieważ nie oznaczały one osobowości dyssocjalnej.

Wypada też stwierdzić, że w niektórych przypadkach odnotowano również brak precyzji we wnioskach biegłych. Jeśli biegli w rozpoznaniu wskazywali na „zaburzenia osobowości” to jest określenie pewnej grupy zaburzeń, dokładna diagnoza zaś wymagałaby wskazania o jakie zaburzenie chodzi. O ile sytuacja taka ma miejsce w opinii psychologicznej, gdy jest ona wydawana razem z opinią psychiatryczną, w której np. wskazane jest, że u oskarżonego zdiagnozowano osobowość dyssocjalną, zaś z zeznań biegłego psychologa wynika, że zgadza się on z diagnozą biegłych psychiatrów, to opinię psychologiczną można ewentualnie potraktować jako również diagnozującą to zaburzenie. Jeśli jednak sytuacja taka ma miejsce bez dokładniejszego określenia zaburzenia w innej opinii, do której biegły odniósł się aprobująco, to opinia taka nie wystarcza dla postawienia diagnozy osobowości dyssocjalnej.

Jako opinię, w której nie postawiono diagnozy osobowości dyssocjalnej potraktować należało sytuację, w której biegli stwierdzali jedynie „cechy” jakiegoś konkretnego zaburzenia osobowości (np. osobowości dyssocjalnej), a nie stawiali natomiast wprost konkretnej diagnozy klinicznej⁷⁶¹. Nie jest to jednak kwestia jednoznaczna. Przyjąć bowiem można również inaczej: że w sytuacji, gdy biegli posługują się nazwą (aktualną albo dawną) jakiegoś zaburzenia osobowości, wskazując na jego cechy występujące u oskarżonego, to oznacza, iż rozpoznają to właśnie zaburzenie. Taką nieprecyzyjną opinię należy interpretować w świetle postanowień organu postępowania o powołaniu biegłych psychiatrów (i ewentualnie psychologa) w którym standardowo jako jedną z tez dowodowych wskazuje się: czy oskarżony jest osobą chorą psychicznie, upośledzoną umysłowo, czy cierpi na inne zaburzenia czynności psychicznych? To właśnie w odniesieniu do tej tezy biegli wskazują na

⁷⁶⁰Zob. kolejno o nieprzystosowaniu społecznym dzieci i młodzieży, które mogłyby prowadzić do demoralizacji zob.

V. Konarska-Wrzesek, *Ochrona nieletnich przed demoralizacją i przestępczością w ujęciu ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich*, „Państwo i Prawo”, 1999, nr 5, s. 51 i wskazana tam literatura.

⁷⁶¹Zob. A. Golonka, *Zaburzenia osobowości i...*, s. 118-119 i wskazana tam literatura.

„cechy” jakiegoś zaburzenia osobowości. Tym samym organ postępowania nie zasięga wiedzy biegłych psychiatrów celem ustalenia cech charakteru oskarżonego, pyta natomiast o konkretne przesłanki z art. 31 § 1 k.k., na które składają się: choroba psychiczna, upośledzenie umysłowe albo inne zaburzenia czynności psychicznych, a „cechy” osobowości dyssocjalnej uznawać należy mieszczące się w zakresie tej 3 kategorii. Jeśli biegli jednoznacznie nie stwierdzili, iż nie potrafią ustosunkować się do ww. tezy dowodowej, to ich stwierdzenia o „cechach” danego zaburzenia osobowości należy traktować jako diagnozę tego właśnie zaburzenia, tym bardziej, że przecież dla jego ukonstytuowania muszą zaistnieć jakieś jego „cechy”. To samo zresztą odnosi się do takich określeń w publikacjach poświęconych osobowości dyssocjalnej. Z drugiej strony autor niniejszej rozprawy zdaje sobie sprawę z możliwe jest potraktowanie „cech” jakiegoś zaburzenia osobowości jako pewnej właściwości osobowości, która ogólnie mieści się jeszcze w normie, więc *stricte* o zaburzeniu mówić tu nie można, co znalazło zresztą potwierdzenie w jednej z opinii (która jednak nie była uwzględniona z uwagi na fakt, że Sąd apelacyjny ostatecznie przypisał oskarżonemu przestępstwo jedynie z art. 156 § 1 pkt 2 k.k.) gdzie biegły wskazywał na różnicę między zaburzeniem w sensie klinicznym, a „cechami” takiego zaburzenia. Z tego też względu w opracowaniu badań zostało zaznaczone, gdzie zdiagnozowano wprost osobowość dyssocjalną (nazywaną również innymi określeniami, jak np. osobowość nieprawidłowa), a gdzie wskazano „jedynie” na występowanie cech takiej osobowości. Jednak w wypadku, gdy we wcześniejszej opiniach biegli diagnozowali cechy osobowości dyssocjalnej, a następnie wskazywali na osobowość dyssocjalną, to autor uznawał statystycznie, że chodziło o osobowość dyssocjalną.

Jednak z uwagi na fakt, iż powyższa kwestia nie jest jednoznaczna, zaś w literaturze dotyczącej osobowości dyssocjalnej wskazuje się na „cechy” tej osobowości jako przymioty sprawców przestępstw i jeśli dane opracowanie dotyczy osobowości dyssocjalnej, to na podstawie kontekstu można „cechy jakiegoś zaburzenia” traktować właśnie jako „zaburzenie”, należało wskazać w ilu sprawach biegli zdiagnozowali takie „cechy”: było to 19 spraw.

Tabela 2.1.

L.p.	Nazwa klasyfikacji zastosowanej przy diagnozie osobowości dyssocjalnej	Liczba spraw	Procent spraw, w których stwierdzono osobowość dyssocjalną
1.	ICD-10	1	1,8%
2.	DSM-IV	0	0
3.	DSM-5	0	0

W powyższej tabeli zaprezentowano liczbę spraw, w których biegli we wnioskach opinii odwoływali się do klasyfikacji: ICD-10, DSM-IV i DSM-V. Jak widać zdarzyło się to w zaledwie jednej sprawie.

8.1.6. Omówienie metod badawczych zastosowanych przez biegłych-wskazanych wprost w opiniach i specjalizacje biegłych

Tabela nr 3

Lp.	Metody i inne źródła poznania wskazane w opiniach, w w których rozpoznano osobowość dyssocjalną	Liczba spraw, w których zastosowano metodę	Procent spraw, w których stwierdzono osobowość dyssocjalną
1.	Analiza akt sprawy	44	83%
3.	Analiza dokumentacji medycznej	9	16,9%
4.	Analiza linii życiowej	3	5,6%
5.	Wywiad	26	49%
6.	Testy	31	58,4%
7.	Inwentarze	2	3,7%
8.	Analiza opinii sądowo-psychologicznej	10	18,8%
9.	KT	13	24,5%

10.	EEG	13	24,5%
11.	Metody kliniczne	9	16,9%
12.	Metody projekcyjne	2	3,7%
13.	Metody obserwacyjne	7	13,2%
14.	Metody kwestionariuszowe	9	16,9%
15.	Analiza dokumentacji osobopoznawczej	8	15%
16.	Metody obserwacyjne	4	7,5%
17.	Badanie podmiotowe	1	1,8%
18.	Eksperyment kliniczny	1	1,8%
19.	Badanie seksuologiczne	2	3,7%
20.	Analiza rozwoju psychoseksualnego	1	1,8%
21.	Analiza kryterium uczenia się i funkcjonowania	7	13,2%
22.	RTG czaszki	1	1,8%
23.	Obserwacja sądowo-psychiatryczna	6	11,3%
24.	Obserwacja psychologiczna	1	1,8%
25.	Narzędzia diagnozy psychologicznej	5	9,4%
26.	Obserwacja	8	15%
27.	Obserwacja szpitalna	1	1,8%
28.	Obserwacja na oddziale	2	3,7%
29.	Eksperyment	1	1,8%
30.	Rozmowa	3	5,6%
31.	Ocena historii życia	1	1,8%
32.	Ocena kliniczna	1	1,8%

Należy zaznaczyć, że biegli opisując metody badawcze posługiwali się różnym stopniem precyzji, niekiedy wskazując konkretne narzędzia, innym razem operując pojęciami ogólnymi. Wskazywano na takie metody jak „obserwacja bezpośrednia i za pomocą monitoringu”, „obserwacja psychiatryczna”, „analiza akt sprawy”, „analiza dokumentacji medycznej”, „narzędzia diagnozy psychologicznej”, „informacje z wywiadu klinicznego”, „analiza akt i danych osobopoznawczych” itp. Sama klarowność wskazania metod, którymi

się posługiwali również pozostawiała wiele do życzenia, często w opiniach brak było wyodrębnionego fragmentu, gdzie metody badawcze byłyby wprost wskazane, należało wychwycić wskazania dotyczące tych metod w rozwlekłych, wielowątkowych fragmentach opinii, wskazywane metody pozostawały w niejasnych do siebie relacjach i niekiedy trudno było stwierdzić, czy biegli wymieniają następujące po sobie różno rodzajowo metody, czy dana metoda jest może egzemplifikacją innej wymienionej w opinii. Fragmenty tych opinii przypominały niekiedy bardziej swoisty „strumień świadomości”, niż uporządkowane i zwarte wypowiedzi, jakich można by się spodziewać. Czasami biegli pisząc o metodach badawczych nie wspominali, czy to oni skorzystali z tych metod, czy ich wiedza na ten temat jest wtórna, np. z innej dokumentacji zgromadzonej w sprawie. Wynikało to również z faktu, że biegli w ramach tych samych opinii używali pojęć „badanie psychiatryczne”, „badanie sądowo-psychiatryczne” itp. Logiczny wniosek jaki z tego płynie powinien być taki, że chodzi tu o dwa różne badania, skoro różnią się one nazwami. Jednak znaczenie logiki dla interpretacji tych opinii przynajmniej pod tym względem nie powinno być przeceniane. Autor musiał tu niemalże domyślać się, co biegli chcieli w tej mierze powiedzieć i wnioskował z kontekstu opinii, co jest oczywistą słabością przedmiotowej statystyki, w gruncie rzeczy nie poddaje się bowiem intersubiektywnej weryfikacji. W miarę możliwości uwzględniono więc jedynie te metody, które biegli w sposób uchwytany wskazali w opiniach, natomiast celem uniknięcia postawienia wprost zarzutu dowolności w interpretacji opinii nie uwzględniono tych ewentualnych metod co do których można by wnioskować z samej treści opinii, ale które nie zostały wymienione, jak np. wnioskowanie o tym, że metodą badawczą był wywiad, w przypadku, gdy w opinii pojawił się fragment zatytułowany „autoanamneza”, co było bardzo częste w badanych opiniach. Należy domyślać się zresztą, że wywiad był regułą, skoro znajdowały się tam informacje nie wynikające z dokumentacji znajdującej się w aktach, podobnie zresztą jak analiza akt, skoro biegli mieli precyzyjne informacje o zarzutach stawianych sprawcy. Zdarzało się również, że biegli jako źródło wiedzy wskazywali akta sprawy, a oprócz tego dokumentację osobopoznawczą, co było o tyle nieprecyzyjne, iż nic nie wskazywało, że dysponowali oni dokumentacją inną, niż znajdująca się w aktach. W badanym materiale znajdowały się również ewidentne sprzeczności, gdzie wskazywano w jednym miejscu wprost metody, jakimi posłużono się w toku diagnozowania, w innym miejscu również wprost wskazywano te metody lecz w sposób wybrakowany albo wzbogacony w porównaniu ze wcześniejszymi, wydawało by się kompletnymi, wskazaniemi.

W sytuacji, gdy biegli wskazywali jedynie źródło wiedzy (np. dokumentacja osobopoznawcza) bez sposobu jej poznania, autor niniejszej rozprawy przyjmował, że chodzi tu o analizę⁷⁶² takiej dokumentacji. Znowu zaznaczyć należy, że w sytuacji w której w jednej sprawie występował więcej niż jeden opiniowany sprawca, użycie danego pojęcia liczono raz, niezależnie od tego, czy występowało ono w jednej czy w kilku opiniach wobec kilku sprawców. Wynika to z faktu, że wartością wobec której odnoszą się badane zmienne jest właśnie „sprawa”, nie zaś „opinia”, czy „sprawca”. W ramach powyższego uwzględniano jedynie te badania, które *stricto* miały psychiatryczny lub psychologiczny charakter, nie uwzględniano natomiast badań czysto somatycznych (np. badanie próbek moczu, czy krwi, wywiad somatyczny). Można mieć wątpliwości, czy np. „badanie sądowo-psychiatryczne”, „badanie psychologiczne” itp. można zaliczyć do metody, na podstawie której sporządzono opinię, czy jest to raczej czynność podjęta względem oskarżonego. Wydaje się, że jest to właśnie czynność, w ramach której stosuje się określone metody, tym samym nazwy te nie zostały ujęte w tabeli. Chociaż w opiniach biegłych niekiedy wskazywano na „testy”, czy „inwentarze” jako metody badawcze, to jednak biegli powoływali się tutaj na skrótowe nazwy tych testów (IPSA dot. agresji, WAIS-R dot. inteligencji), jednak w żaden sposób nie wyjaśniali, dlaczego skorzystali akurat z tych, a nie z innych testów, czy inwentarzy, same arkusze również nie były załączone do opinii. W sytuacji, gdy w opinii wskazywano jakąś zbiorczą nazwę metody (np. metody kliniczne), a następnie przedstawiano ich egzemplifikacje (np. wywiad), to w tabeli ujęto jedynie egzemplifikacje.

Powyższe prowadzi do wniosku, że dane statystyczne w poniższej tabeli nr 3 należy traktować bardziej jako dane orientacyjne, a to z uwagi na niejednoznaczne informacje w opiniach w ww. zakresie. Postulować w tym zakresie należy, aby biegli w sporządzanych opiniach, w wyodrębnionych ich fragmentach w sposób wyczerpujący wskazywali użyte metody, a nie rozsiewali informacje na ten temat po całej opinii, mieszając zakresy znaczeniowe użytych metod i wykorzystanych źródeł.

W istocie jednak z analizy autora dotyczącej metod i źródeł wiedzy biegłych płynie jeden istotny wniosek i on akurat jest pewny, o czym w podsumowaniu.

Jak wskazano już powyżej, w sprawach, gdzie powołano biegłych psychiatrów odnośnie stanu psychicznego oskarżonego mogą opiniować również biegli innych

⁷⁶²Zgodnie z jednym ze słownikowych znaczeń tego terminu: „*metoda badawcza polegająca na wyodrębnieniu z danej całości jej elementów i badaniu każdego z osobna*”-<https://sjp.pwn.pl/sjp/;2440121> [dostęp na dzień 14 lutego 2019 r.].

specjalności. Powyższa tabela wskazuje, w ilu sprawach opiniowali tacy biegli i jakie specjalności reprezentowali.

Autor zwraca również uwagę, że często w przebadanych sprawach zdarzało się, że oprócz dowodu z opinii 2 biegłych lekarzy psychiatrów, w opiniowanie włączany był również psycholog (co dopuszczalne jest na podstawie art. 202 § 2 k.p.k.) oraz seksuolog (co dopuszczalne jest na podstawie art. 202 § 3 k.p.k.). Pod względem formy opiniowania zauważalny jest brak konsekwencji-czasami opinii było kilka, czasami łączone one były w jedną opinię, czasem opinia psychologiczna była częściowo wyodrębniona w dokumencie, jednak sformułowane wnioski były nie tyle tożsame, co po prostu wspólne tak dla biegłych psychiatrów jak i psychologa. Pomimo braku takiej konsekwencji, w świetle art. 202 § 2 i 3 k.p.k., gdzie mowa jest o „udziale” biegłych innych specjalności i biegłego seksuologa w wydaniu opinii, należało to traktować jako jedną opinię, albowiem jak wynika z tych przepisów „opinie” psychologa i seksuologa nie mają samodzielnego charakteru. Udział biegłych innych, niż psychiatrzy ilustruje natomiast tabela 5. Niekiedy zdarzało się również, że Sąd, nie bacząc na wymóg, aby opinia 2 biegłych psychiatrów i psychologa, czy seksuologa była opinią wspólną dysponując już opinią biegłych psychiatrów powoływał następnie biegłego psychologa, czy seksuologa. W takim przypadku autor niniejszej rozprawy musiał zakwalifikować taką opinię psychologa, czy seksuologa jako część wcześniej już wydanej opinii 2 biegłych psychiatrów, ponieważ samodzielne opinie psychologiczne, czy seksuologiczne, jak już wskazano, nie mają racji procesowego bytu. Natomiast kwestia podstaw do ewentualnej dyskwalifikacji danej opinii jako dowodu przeprowadzonego niezgodnie z procedurą karną nie leżała w zakresie niniejszej rozprawy i jeżeli Sąd włączał jakąś opinię do materiału dowodowego, to autor ją uwzględniał, nawet jeśli podstawa takiego włączenia była wątpliwa.

Tabela 4.

L.p.	Liczba spraw, w których co do stanu psychicznego sprawcy z osobowością dyssocjalną opiniowali również biegli innych specjalności niż psychiatryczna	W tym: biegli seksuolodzy	W tym: biegli psychologodzy
1.	46	7	41

Jak wskazano już powyżej, w sprawach, gdzie powołano biegłych psychiatrów

odnośnie stanu psychicznego oskarżonego mogą opiniować również biegli innych specjalności. Powyższa tabela wskazuje, w ilu sprawach opiniowali tacy biegli i jakie specjalności reprezentowali.

Autor zwraca również uwagę, że w przebadanych sprawach zdarzało się, że oprócz dowodu z opinii 2 biegłych lekarzy psychiatrów, w opiniowanie włączany był również psycholog (co dopuszczalne jest na podstawie art. 202 § 2 k.p.k.) oraz seksuolog (co dopuszczalne jest na podstawie art. 202 § 3 k.p.k.). Pod względem formy opiniowania zauważalny jest brak konsekwencji-czasami opinii było kilka, czasami łączone one były w jedną opinię, czasem opinia psychologiczna była częściowo wyodrębniona w dokumencie opinii psychiatrycznej, jednak sformułowane wnioski były nie tyle tożsame, co po prostu wspólne tak dla biegłych psychiatrów jak i psychologa. Pomimo braku takiej konsekwencji, w świetle art. 202 § 2 i 3 k.p.k., gdzie mowa jest o „udziale” biegłych innych specjalności i biegłego seksuologa w wydaniu opinii, należało to traktować jako jedną opinię, albowiem jak wynika z tych przepisów „opinie” psychologa i seksuologa nie mają samodzielnego charakteru. Niekiedy zdarzało się również, że Sąd, nie bacząc na wymóg, aby opinia 2 biegłych psychiatrów i psychologa, czy seksuologa była opinią wspólną dysponując już opinią biegłych psychiatrów powoływał następnie biegłego psychologa, czy seksuologa. W takim przypadku autor musiał zakwalifikować taką opinię psychologa, czy seksuologa jako część wcześniej już wydanej opinii 2 biegłych psychiatrów, ponieważ samodzielne opinie psychologiczne, czy seksuologiczne, jak już wskazano, nie mają racji procesowego bytu. Natomiast kwestia podstaw do ewentualnej dyskwalifikacji danej opinii jako dowodu przeprowadzonego niezgodnie z procedurą karną nie leżała w zakresie niniejszej rozprawy i jeżeli Sąd włączał jakąś opinię do materiału dowodowego, to autor ją uwzględniał, nawet jeśli podstawa takiego włączenia była wątpliwa.

8.1.7. Wpływ opinii i stwierdzonej osobowości dyssocjalnej na rozstrzygnięcia sądowe

Tabela 5.

L.p.	Liczba spraw, w których wszystkie opinie dotyczące sprawcy z osobowością dyssocjalną zostały ocenione jako wiarygodne	Liczba spraw, w których nie wszystkie opinie dotyczące sprawcy z osobowością dyssocjalną zostały ocenione jako wiarygodne	Wpływ osobowości dyssocjalnej na stopień poczytalności (w rozumieniu art. 31 § 1 albo 2 k.k.)	Stwierdzony wpływ osobowości dyssocjalnej na stopień winy (kara)	Stwierdzony wpływ osobowości dyssocjalnej na prewencję (kara)
1.	37	0	0	4 w tym: łagodząco-3 obciążająco-1	1 w tym łagodząco-0, obciążająco-1

Autor zauważa odnośnie kolumn dotyczących oceny wiarygodności opinii biegłych, stwierdzonego wpływu osobowości dyssocjalnej na stopień winy lub kwestię kwestię prewencji, że dotyczy jedynie tych spraw, w których sąd wprost w uzasadnieniu wypowiedział się w powyższym zakresie. Natomiast jeżeli sąd nie odniósł się do tego w uzasadnieniu, względnie uzasadnienia nie sporządzono, to autor nie wskazywał takiej sprawy w poniższej tabeli.

Autor zwraca uwagę, że w niektórych sprawach biegli po jednorazowym badaniu częściowo opiniowali (odnosili się do kwestii wskazanych w postanowieniu o przeprowadzeniu dowodu z opinii biegłych), stwierdzając jednak, że co do pozostałych kwestii mogą wypowiedzieć się dopiero po przeprowadzeniu obserwacji psychiatrycznej. Po takiej obserwacji biegli wydawali kolejną opinię, w której odnosili się do wcześniej niewyjaśnionych kwestii. W takim przypadku, pomimo istnienia dwóch lub więcej opinii biegłych tej samej specjalności nie muszą występować pomiędzy nimi sprzeczności, bo dotyczą one różnych kwestii.

Kategorię „liczba spraw, w których wszystkie opinie zostały ocenione jako wiarygodne” oznacza taką sytuację, gdzie sąd-tak w wyroku I jak i w II instancji (o ile wniesiono apelację) nie miał żadnych zastrzeżeń co do wiarygodności (jak i niesprzeczności) opinii. Jeśli natomiast na jakimś etapie sąd zakwestionował tą wiarygodność, to pomimo

wiarygodności późniejszych opinii, sprawa nie byłaby zaliczana do powyższej kategorii, aczkolwiek jak widać, nie miało to miejsca.

Powyższa tabela dotyczy jedynie spraw, w których sporządzono uzasadnienie, to bowiem w nim wskazane powinno być, czy sąd ocenił opinie jako wiarygodne i jaki wpływ miała postawiona diagnoza na winę i potrzebę prewencji. Oczywiście w sprawach, w których uzasadnienia nie sporządzano powyższe okoliczności również mogły wystąpić (a w przypadku oceny opinii jako wiarygodnej-niemal z pewnością wystąpiły), jednak z uwagi na brak uzasadnienia twierdzenia w tym zakresie byłyby jedynie spekulacją.

Jak widać, wszystkie opinie biegłych ww. specjalności zostały uznane za wiarygodne i to nawet w sprawach, gdy z jakichś względów (np. w sytuacji przedstawienia przez obrońcę dokumentacji medycznej już po wydaniu opinii) powoływano kolejnych biegłych.

Należy przy tym zaznaczyć, że kary, o których mowa w powyższej tabeli dotyczą kar jednostkowych, nie zaś kary łącznej (o ile została wymierzona), albowiem autora niniejszej rozprawy interesowała tu reakcja Sądu na popełnienie przestępstwo (czego wyrazem jest kara jednostkowa), nie zaś reakcja Sądu na karnoprawną sytuację oskarżonego, ukształtowaną wskutek wymierzenia oskarżonemu 2 lub więcej kar jednostkowych podlegających łączeniu w tym samym postępowaniu (czego wyrazem jest kara łączna).

Niejasności mogły powodować również te uzasadnienia wyroku, gdzie Sąd wskazywał na okoliczność dyssocjalną, jako okoliczność obciążającą, ale nie wskazywał, czy wpływa ona dodatnio na stopień winy, czy na potrzebę dłuższych oddziaływań prewencyjnych. W takich sytuacjach autor starał się dokonać klasyfikacji na podstawie kontekstu, w jakim osobowość dyssocjalna została wskazana.

8.1.8. Podsumowanie badań autorskich-dyskusja wyników

To co „bije po oczach”, to fakt zarówno braku jednolitego nazewnictwa, dotyczącego osobowości dyssocjalnej w omawianych opiniach jak i bardzo rzadkie odniesienie się wprost do obecnie obowiązujących klasyfikacji zaburzeń. W przeważającej mierze (60,3%) odniesiono się do nazewnictwa „osobowość nieprawidłowa”, które jak wskazano z powołaniem się na literaturę, jest przestarzałe. Rzadziej odwoływano się do nazewnictwa zawartego w klasyfikacji ICD-10, a więc „osobowości dyssocjalnej”, jednak wprost oznaczenie z tej klasyfikacji wskazano 1 raz (1,8%). Powyższe wyniki świadczą i tak o

większej precyzji biegłych, niż w badaniach dokonanych przez A. Golonkę na porównywalnej ilościowo próbie (179 spraw), gdzie autorka wskazała, iż zaprezentowanie statystyk dotyczących stwierdzonych zaburzeń nie było możliwe z uwagi na posługiwanie się przez biegłych opisami lub wskazywaniem jedynie na cech danych zaburzeń⁷⁶³. W tym zakresie wyniki badań są odmienne od wyników uzyskanych przez B. Pastwę-Wojciechowską, z których wynika fakt ujednolicenia rozpoznań w oparciu o klasyfikację ICD-10⁷⁶⁴.

Niewątpliwie więc uznać trzeba, że biegli albo nie mają wiedzy o obowiązujących klasyfikacjach, albo wiedzę tę mają, jednak nie chcą porzucić dawnych nawyków językowych. Koresponduje to z faktem, że w żadnej sprawie opinia biegłych nie została uznana za niewiarygodną. Jak bowiem słusznie wskazuje przez B. Pastwa-Wojciechowska i Magdalena Błazek⁷⁶⁵, biegli mogą nie odczuwać potrzeby uzupełnienia wiedzy, albowiem ich opinie są chętnie i bez podważania przyjmowane przez sądy. Jak już wskazano w niniejszej rozprawie z powołaniem się na literaturę, przedstawiciel sądu odnośnie jednego z biegłych wprost wskazał, że powoływany jest on ze względu na szybkość opiniowania, pomimo że wobec jakości tych opinii istniały dalekie zastrzeżenia ze strony środowiska lekarskiego.

Aktualna pozostaje również ocena powyższych autorek, że biegli niedostatecznie respektują metodologię badań⁷⁶⁶. Metody badawcze różniły się w poszczególnych sprawach i były opisane w sposób mało precyzyjny, ogólny, czasem wzajemnie się wykluczały, nachodziły na siebie. Za zaletę należy uznać, że w toku opiniowania korzystano z testów (58,4% badań), jednak rzadko wskazywano jakie to były testy, w żadnej sprawie nie były one też dołączone do opinii, co w gruncie rzeczy i wbrew postulatowi sformułowanemu na gruncie niniejszej rozprawy z powołaniem na literaturę, opinie te nie poddawały się weryfikacji. Z kolei również częste wywiady (49%) nie były określone jako swobodne, ustrukturyzowane, czy częściowo ustrukturyzowane, zatem nie sposób zorientować się, o co i w jaki sposób badany był pytany. Za niewątpliwą pozytywną stronę opiniowania w badanych sprawach uznać należy znaczny udział innych, niż psychiatrzy, specjalistów, w tym przede wszystkim psychologów. Daje to możliwość bardziej wszechstronnego zdiagnozowania sprawcy, byłoby jednak optymalnie, gdyby biegli opiniowali niezależnie od siebie, albowiem dzięki temu sąd miałby lepszą możliwość zweryfikowania trafności diagnozy, poprzez

763A. Golonka, *Zaburzenia osobowości i...*, s. 118-119.

764B. Pastwa-Wojciechowska, *Osobowość psychopatyczna i...*, s. 214-215, aczkolwiek badania tej autorki dotyczyły praktyki penitencjarnej, nie zaś opiniowania w postępowaniu karnym.

765 B. Pastwa-Wojciechowska, M. Błazek, *Profesjonalizm, czy brak...*, s. 30.

766Tamże.

porównanie opinii.

Zarzut jaki można postawić polega na tym, że opinie te nie miały: wartości diagnostycznej-metoda powinna mieć ustalony poziom błędu; standardyzacji-metoda powinna mieć opracowaną jednolitą i konkretną metodykę, tak aby można było ją zweryfikować z punktu widzenia naukowości; powszechnej akceptacji-metoda powinna być powszechnie akceptowana przez społeczność naukową⁷⁶⁷. W żadnej z opinii nie wskazano poziomu błędu użytej metody. Często należało domyślać się co biegli traktują jako metodę, a co jest po prostu nazwą wykonanych czynności, stąd też orientacyjny charakter danych zawartych w tabeli 3. Należy przy tym wskazać, że w sytuacji apriorycznego ustawowego założenia, iż sąd nie ma wiadomości specjalnych, pożądane byłoby, aby biegli wskazywali poziom błędu używanej metody. Dzięki temu sąd mógłby dokładniej ocenić wiarygodność dowodu z opinii biegłych, w szczególności zaś rozważyć, czy zachodzi okoliczność z art. 5 § 2 k.p.k. Również fakt posługiwania się przez biegłych różnymi metodami prowadzić może do nieporównywalności tych opinii, a także niedostatków w komunikacji ze stronami procesowymi. Biegli nie wskazywali przekonująco z jakich względów korzystali z określonych narzędzi badawczych, ich dobór sprawiał wrażenie przypadkowego. Jako zjawisko niepożądane uznać należy posługiwanie się przez biegłych nieaktualną siatką pojęciową, co nie tylko obniża wartość samych opinii, ale również każe postawić pytanie dotyczące kompetencji i regularnego zapoznawania się przez biegłych z najnowszymi osiągnięciami nauki⁷⁶⁸.

W tym zakresie aktualny pozostaje postulat sformułowany przez B. Pastwę-Wojciechowską i M. Błażek względem opinii sądowo-psychologicznych, że należy dążyć do opracowania ścisłych kryteriów opisujących formalne i merytoryczne wymogi sporządzania opinii⁷⁶⁹.

Osobowość dyssocjalna w żadnej sprawie nie miała wpływu na znaczne ograniczenie, czy wyłączenie poczytalności, natomiast bardzo rzadko była okolicznością wpływającą na stopień winy i kwestię prewencji. W przypadku braku wpływu tych zaburzeń na poczytalność, wyniki badania są zbieżne z wynikami badań przeprowadzonych przez A. Golonkę, gdzie stwierdzono, iż zaburzenia osobowości o nieorganicznej etiologii przesądzały o poczytalności

767Zob. J. Dzierżanowska, J. Studzińska, *Komentarz do niektórych...*

768Na problem ten wskazywały B. Pastwa-Wojciechowska i M. Błażek.-Zob. B. Pastwa-Wojciechowska, M. Błażek, *Profesjonalizm, czy brak...*, s. 30.

769 Tamże, s. 30.

sprawcy⁷⁷⁰. Należy jednak zauważyć, że w uzasadnieniach wyroków niekiedy wskazywano jako okoliczność wpływającą na wymiar kary takie cechy jak demoralizacja itp., które mogą wiązać się z osobowością dys socjalną. O ile jednak w uzasadnieniu wprost nie wskazano okoliczności dys socjalnej jako przesłanki wpływającej na wymiar kary, nie zostało to uwzględnione w statystykach, aby nie narażać autora na zarzut dowolnej interpretacji uzasadnień wyroków. Dotyczy to np. sytuacji, gdy w uzasadnieniu wyroku wskazano, że wymierzając karę sąd miał na względzie, że oskarżony ma osobowość nieprawidłową, a jednocześnie nie wskazano, czy osobowość ta była łagodząca, czy obciążająca. Jednocześnie w analizowanych sprawach odnotowano pogląd, w którym Sąd stwierdził, iż osobowość nieprawidłowa, jeśli istotnie nie ogranicza poczytalności, nie może być okolicznością łagodzącą, jako że z reguły występuje ona u sprawców najcięższych zbrodni i powoduje, że sprawcy wykazują największą oporność na oddziaływania resocjalizacyjne (z powołaniem na wyrok SN z dnia 24 lipca 1975 r., sygn. akt VI KRN 34/75, niepubl, oraz wyrok SN z dnia 12 stycznia 1977 r., sygn. akt V KR 228/75, OSNKW 1977, nr 4-5). Rzadko natomiast osobowość dys socjalna miała wpływ na wymiar kary, przy czym wpływ ten odnośnie stopnia winy był rozbieżny, natomiast w kwestii prewencji-wyłącznie obciążający. Już sam fakt takiej rozbieżności w orzecznictwie, gdzie w jednych orzeczeniach osobowość dys socjalna jest brana pod uwagę przy sądowym wymiarze kary, w innych zaś nie ma takiego znaczenia, wskazuje na pewien problem praktyki sądowej. Tego rodzaju rozbieżności w kwestii fundamentalnej z punktu widzenia wymiaru kary mogą podważać zaufanie do autorytetu sądu, dla podsądnych i opinii publicznej może być bowiem niezrozumiałe, z jakiego względu taka sama okoliczność raz wpływa na złagodzenie kary, innym razem na obostrzenie, a w zdecydowanej większości przypadków nie ma żadnego znaczenia. Może to rodzić poczucie niesprawiedliwości. Autor ma przy tym na względzie słuszny pogląd, że okoliczności dotyczące wymiaru kary z art. 53 k.k. w większości zostały ujęte w sposób ambiwalentny, co oznacza, że ustalenia poczynione w ich zakresie mogą w konkretnych przypadkach przemawiać na korzyść albo niekorzyść sprawcy⁷⁷¹. O ile bowiem okoliczność taka jak „właściwości i warunki osobiste sprawców” może być okolicznością łagodzącą albo obciążającą, w zależności od tego w czym się przejawiają, o tyle „osobowość dys socjalna” jako właśnie przejaw pewnych właściwości sprawcy, czyli ich konkretyzacja, powinna być

770A. Golonka, *Zaburzenia osobowości i...*, s. 125.

771V. Konarska-Wrzošek, A. Marek, T. Oczkowski, *Podstawy prawa karnego i prawa wykroczeń*, Toruń 2013, s. 175.

kwalfikowana jednoznacznie-jako w ostatecznym rozrachunku albo wpływająca na obniżenie kary albo jej zaostrzenie.

Na podstawie powyższych badań należy wskazać, że sądy w większym stopniu powinny brać pod uwagę okoliczność występowania osobowości dysocjalnej w kontekście poczytalności i sądowych dyrektyw wymiaru kary, albowiem jak wykazano w niniejszej rozprawie, zaburzenie to ma istotne znaczenie pod tym względem.

Zakończenie

W rozprawie udało się wykazać wszystkie postawione hipotezy badawcze. Tym samym hipotezy te są tożsame z tezami.

Opowiedziano się za wykorzystaniem diagnozy „psychopatii” w rozumieniu Hare’a przy opiniowaniu, jednak jedynie jako podtypu osobowości dyssocjalnej, która stanowiła centralny punkt rozważań. Pozwoliłoby to na rozróżnienie osób z osobowością dyssocjalną o rysie psychopatycznym od „zwykłych” osób dyssocjalnych. Zaznaczenie wystąpienia rysu psychopatycznego, a co za tym idzie, wspomnianego już komponentu afektywno-interpersonalnego w lepszy sposób oddawałoby rzeczywistą zawartość zaburzeń, jakimi dotknięty jest dany sprawca, co pozwoliłoby nie tylko trafniej rozpoznać motywację jego czynu, ale również dobrać bardziej adekwatne środki reakcji karnoprawnej.

W oparciu o dorobek psychologii poznawczej wykazano, że osobowość dyssocjalna ma wpływ na stopień poczytalności sprawcy na gruncie k.k. Należy zwrócić uwagę, że nie porzeczono tu jedynie na wskazaniu „rozhamowującej” roli osobowości dyssocjalnej, jak czyniono już wcześniej w literaturze, lecz wskazano też na znaczenie treści obrazu ja i utrwalonych schematów zachowania służących podtrzymaniu tego obrazu, co również pełni istotną rolę w określaniu poczytalności sprawcy. Wskazano również, że prawidłowe postrzeganie tego zaburzenia ma znaczenie dla wymiaru kary i oddziałuje tu w dwóch kierunkach (łagodzącym i obciążającym), przy czym oddziaływania te wzajemnie wcale nie znoszą się. Jest tak z uwagi na przywołaną już limitującą funkcję winy w prawie karnym.

Wszystkie hipotezy, do których zweryfikowania posłużyły badane akta Sądu Okręgowego w Poznaniu, zostały potwierdzone, tak więc: badania wykazały, że osobowość dyssocjalna nie miała wpływu na poczytalność sprawców, mogła być okolicznością łagodzącą albo obciążającą w zakresie kary, zaś opinie biegłych miały metodologiczne braki, głównie z uwagi na posłużenie się nieaktualną siatką pojęciową. Zaznaczyć należy w szczególności, że z przeprowadzonych badań aktowych wynika, iż w zakresie winy diagnoza osobowości dyssocjalnej miała wpływ na złagodzenie albo obostrzenie kary, natomiast w zakresie prewencji zaistniała wyłącznie jako okoliczność obostrzająca karę. Pewnym mankamentem niektórych orzeczeń zapadających w badanych sprawach było natomiast pochope przydawanie opiniom biegłych waloru pełnej wiarygodności. Opinie te zawierały szereg wskazanych wyżej mankamentów i powinny wzbudzić w Sądzie uzasadniony sceptycyzm, co

inicjować powinno dalsze czynności dowodowe, celem usunięcia wskazanych wadliwości.

W pracy potwierdzono również hipotezę o niekonstytucyjności u.p.o.z.p, a to z uwagi na naruszenie takich wartości konstytucyjnych jak: wolność i godność człowieka oraz pewność prawa. W szczególności u.p.o.z.p. potraktować można jako przejaw niepożądanego medykalizacji życia społecznego. Pomijając wspomniane już nieprawidłowości w zakresie opiniowania, należy z dużą ostrożnością podchodzić do rosnącej roli specjalistów (biegłych) w zakresie rozstrzygania o wolności jednostki. Jest bowiem oczywiste, że na kwestię tę wpływ powinny mieć nie tylko medyczna wiedza specjalna, ale również względy aksjologiczne, w tym niezbywalne prawa jednostki oraz demokratycznie wyrażana wola społeczeństwa. Jak wskazano, pewne remedium na rosnące wpływy klasy specjalistów, a co najmniej możliwość demokratycznej legitymizacji decyzji podejmowanych na podstawie opinii tych specjalistów, stanowiłoby zwiększenie roli demokratycznie wybieranych ławników w sądownictwie. Należy przy tym zdecydowanie sprzeciwić się demagogicznym argumentom, że specjaliści (tak biegli jak i sędziowie) powinni mieć wyłączny wpływ na rozstrzyganie o wolności jednostki. W przeciwieństwie do lekarzy, czy pilotów linii lotniczych⁷⁷², orzecznicy w mniejszym stopniu muszą dysponować specjalistyczną wiedzą, ich procesy myślowe dotyczą bowiem z reguły mniej skomplikowanych fizykalnych związków przyczynowych. Natomiast w odróżnieniu od lekarzy, czy pilotów, orzecznicy często stykają się z zagadnieniami aksjologicznymi i politycznymi. Z tych samych względów, dla których w wyborach organów władzy ustawodawczej i wykonawczej zarówno niewykwalifikowany robotnik, jak i profesor prawa dysponują po 1 głosie i mogą kandydować na tych samych zasadach, również w zakresie kształtowania polityki karnej uznać należy równość ludzi i stworzyć warunki do jej realizacji. Nie oznacza to oczywiście eliminacji znaczenia biegłych i sędziów zawodowych w postępowaniach sądowych, przemawia to natomiast za zwiększeniem w sferze orzecniczej roli demokratycznie wybieranych ławników.

Niewątpliwie poruszona w sprawie tematyka będzie w najbliższej przyszłości cały czas aktualna. Warto zatem przyglądać się działaniom prawodawcy jak i orzecznictwu i doktrynie pod kątem ewentualnej zmiany podejścia do tego tematu, albowiem jak wskazano w niniejszej rozprawie z powołaniem się na literaturę, obecne zapatrywania bywają nietrafne.

⁷⁷²Argumentację „proekspercką” zaprezentował np. J. Matras-zob. <https://www.rp.pl/Rzecz-o-prawie/312229995-Jaroslaw-Matras-o-rzekomym-konkursie-piekności-do-Sadu-Najwyższego.html> [dostęp na 1 kwietnia 2019 r.]

Bibliografia

1. Aleksandrowicz, J.W., *Psychopatologia zaburzeń nerwicowych i osobowości*, Kraków 2002,
2. Arendt, H., *Eichmann w Jerozolimie: rzecz o banalności zła*, Kraków 1998,
3. Baładynowicz, A., *Filozofia probacji-podstawy aksjologiczne systemu sprawiedliwego karania*, „Prokuratura i Prawo”, 2005, nr 2,
4. Bańka, A., Orłowski, K., *Makiawelizm nauczycieli jako przyczyna i skutek kryzysu zawodowego oraz funkcjonalnego szkoły* [w:] K. Popiołek, A. Bańka, K. Baławajder (red.), *Człowiek w obliczu zagrożeń współczesnej cywilizacji*, „Społeczna Psychologia Stosowana”, tom II,
5. Barankiewicz, T., Przywora, B., *O możliwości wyodrębnienia neoweberowskiego modelu administracji publicznej (pamięci Profesora Michała Kuleszy w piątą rocznicę śmierci)*, „Państwo i Prawo”, 2019, nr 1,
6. Barczak-Oplustil, A., *Środki reakcji „prawnokarnej” wobec sprawców wobec sprawców z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób w perspektywie zasad zawartych w Konstytucji. Wybrane zagadnienia*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, 2014, nr 4,
7. Barczyk, A., *Psychologia, psychiatria i prawo wobec podsądnych zaburzonych psychicznie*, Mysłówice 2006,
8. Barlett, P., *Stabbing in the dark: English law relating to psychopathy* [w:] L. Malatesti, J. McMillan (red.), *Responsibility and Psychopathy: Interfacing Law, Psychiatry, and Psychopathy*, Nowy Jork NY 2010,
9. Bartkowicz, Z., *Skuteczność resocjalizacji-w kręgu drażliwych pytań*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny”, 2016, t. XXXV, z. 2,
10. Bauman, Z., *Boimy się wolności, marzymy o wspólnotcie*, rozmowę przeprowadziła A. Klich, „Gazeta Wyborcza”, 18 stycznia 2013 r.,
11. Berent, M., Filar, M., [w:] Filar, M. (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2014,
12. Bielecka-Prus, J., *Poczucie winy jako emocja społeczna. Analiza wybranych nurtów badawczych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, 2013, tom IX, nr 2,
13. Bielska, T., *Wybrane cechy osobowości sprawców zabójstw i innych przestępstw*, Szczytno 2003,
14. Bilikiewicz, A., Landowski, J., Radziwiłłowicz, P., *Psychiatria. Repetytorium*,

- Warszawa 2003,
15. Black, D.W., Larson, C.L., *Bad Boys, Bad Men: Confronting Antisocial Personality Disorder*, Nowy Jork NY 1999,
 16. Bolechała, F., *Stan psychiczny a odpowiedzialność karna-regulacje prawne i kryteria medyczne w Polsce oraz innych państwach*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii”, 2009, t. LIX,
 17. Błachno-Parzych, A., *(Anti-Social Behaviour Order (ASBO) w prawie angielskim-istota, przesłanki, charakter odpowiedzialności*, „Państwo i Prawo”, 2015, nr 12,
 18. Bocheński, M., *Populizm penalny w polskim wydaniu-rzecz o kryminologicznej problematyce ustawy o postępowaniu wobec osób stwarzających zagrożenie*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, nr 1, 2015,
 19. Bojarski, T., *Obrona państwa prawa i trójpodziału władzy w dokumentach-wyбір stanowisk*, „Krajowa Rada Sądownictwa, 2016, nr 2,
 20. Bokuniewicz, S. *Funkcjonowanie w środowisku społecznym osób wykazujących cechy psychopatyczne. Analiza teoretyczna*. „Ogrody Nauk i Sztuk”, 2015 (5),
 21. Bremer, J., *Czy wolna wola jest wolna*, Kraków 2013,
 22. Brown, D., Larkin, F., Sengupta, S., Romero, J., Ross, C., Vinestock, M., Das, M., *Poster #S231 Treatment of violent dissocial personality disorders patients which clozapine requires lower dose and therapeutic levels than in schizophrenia*, „Schizophrenia Research”, tom 153, suplement 1, kwiecień 2014,
 23. Brazil, K.J., Forth, A.E., *Psychopathy Checklist: Screening Version (PCL-SV)* [w:] V. Zeigler-Hill, T.K. Shakelford (red.), *Encyclopedia of Personality and Individual Disorders*, 2016, miejsca publikacji nie podano,
 24. Budyn-Kulik M., [w:] Mozgawa, M., (red.), *Prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 2011,
 25. Buksik, D., *Wrażliwość sumienia. Studium psychologiczne*, Warszawa 2003,
 26. Burda, A., *U podstaw marksowskiej koncepcji demokracji*, „Annales UMCS”, 1967, tom XIV, nr 3,
 27. Butcher, J.N., Hooley, J.M., Mineka, S., *Psychologia zaburzeń DSM-5*, Sopot 2017,
 28. Butorin, G., *P03.384 About conception of dissocial development in childhood*, „European Psychiatry”, tom 15, suplement 2, październik 2000,
 29. Buzina, N., *Psychopathy-Historical Controversies And New Diagnostic Approach*,

- „Psychiatria Danubina” 2012, tom 24(2),
30. Cabaj, J., *Critical Legal Studies a liberalna koncepcja prawa*, „Ius Novum”, 2013, nr 3,
 31. Carson, R.C., Butcher, J.N., Mineka, S., *Psychologia zaburzeń. Vol. I*, Gdańsk 2003,
 32. Cebula, M., *Konsumpcja statusowa-między praktyczną świadomością a strategicznym działaniem*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2013, nr 4,
 33. Cereza, F., Méndez, I. Ato, M., *Moderating role of family and friends` factors between dissocial behaviour and consumptions in adolescents*, „International Journal of Clinical and Health Psychology”, 2013, nr 13,
 34. Cherry, K., *How Social Learning Theory Works*, <https://www.verywellmind.com/social-learning-theory-2795074> [dostęp na dzień: 13 stycznia 2019 r.],
 35. Cichoracki, M., *Marksowski materializm historyczny-koncepcja związku między bazą, a nadbudową oraz prymatu czynników ekonomicznych*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna”, 2012, tom 1, nr 1,
 36. Ciepły, F., *Środki zabezpieczające-do zmiany, czy likwidacji?*, „Państwo i Prawo”, 2015, nr 7,
 37. Cieślak, M., Waltoś, S. (red.), *Marian Cieślak. Dzieła wybrane. Tom III. Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Kraków 2011,
 38. Chomsky, N., *Polityka, anarchizm i lingwistyka. Terror; wojna i globalny kapitalizm. W stronę utopii. Język i polityka*, Poznań 2007
 39. Chirkowska-Smolak, T., M. Smolak, *Oceny moralne w rozumowaniu sędziowskim*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2017, z. 2,
 40. Chung, M. Ch., Hyland, M., *History and Philosophy of Psychology*, Malden MA 2012,
 41. Colman, A.M., *What is Psychology?*, Abingdon 2016
 42. Cooke, D.J., Forth, A.E., Hare, R.D., *Psychopathy: Theory, Research and Implications for Society*, Nowy Jork NY 2012,
 43. Cyrkot, T., Gawęda, Ł., Szczepanowski, R., *Wywiad ustrukturyzowany w ocenie zaburzeń psychicznych na przykładzie kwestionariusza SANS i SAPS*, „Psychologiczne Zeszyty Naukowe. Półrocznik Instytutu Psychologii Uniwersytetu Zielonogórskiego”, 2016, nr 2,
 44. Czarnocka, M., *Podmiot poznania a nauka*, Toruń 2012,

45. Czubała, M., *Przymusowe leczenie psychiatryczne w świetle Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2018, z. 3,
46. Daniluk, P. [w:] Stefański, R.A. (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2015,
47. David, D.O., *Omówienie terapii poznawczo-behawioralnej zaburzeń osobowości* [w:] Beck, A.T., Davis, D.D., Freeman, A., (red.) *Terapia poznawcza zaburzeń osobowości*, Kraków 2016,
48. Derlatka, M., *Motywacja w sądowym wymiarze kary*, „Prokuratura i Prawo”, 2012, nr 6,
49. Dębiec, J., *Problemy determinizmu i wolnej woli z neurobiologii-neuroekonomia Paula Glichmera*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce”, t. XXXIV, 2004,
50. Długosz, J., *Obligatoryjna postpenalna izolacja sprawcy przestępstwa*, „Prokuratura i Prawo”, 2013 nr 7-8,
51. Dudek, Z.W., *Pomiędzy dysfunkcją mózgu, narracją i psychiatryczną mitologią*, „Psychiatra. Pismo dla Praktyków”, 2017, nr 1(16),
52. Duma, T., *Problem prawdy w filozofii Arystotelesa*, „Roczniki Filozoficzne”, 2013, t. LXI, nr 2,
53. Dutton, K., McNabb, A., *Odkryj w sobie psychopatę i osiągnij sukces*, Warszawa 2017,
54. Einstadter, W. J., Henry, S., *Criminological theory: and analysis of its underlying assumptions*, Lanham 2006,
55. Ekselius, L. Tillfors, M., Furmark, T., Fredrikson, M., *Personality disorders in general population: DSM-IV and ICD-10 defined prevalence as related to sociodemographic profile*, „Personality and Individual Differences”, nr 30 (2001),
56. Felthous, A., Sass, H., *International Handbook of Psychopathic Disorders and the Law*, Hoboken NJ 2012,
57. Fernald, D., *Psychology. Six Perspectives*, Los Angeles CA 2008,
58. Foucault, M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 2009,
59. Freberg, L., *Discovering biological psychology*, Belmont CA 2010,
60. Freud, Z., *Kultura jako źródło cierpień*, Warszawa 2013,
61. Gaebel, W., Zielasek, J., Reed, G.M., *Zaburzenia psychiczne i behawioralne w ICD-11: koncepcje, metodologie oraz obecny status*, „Psychiatria Polska”, 2017, nr 2,

62. Gardocki, L., *Prawo karne*, Warszawa 2015,
63. Garlicki, L., *Przegląd orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego za rok 2016*, „Przegląd Sądowy”, 2017, nr 7-8,
64. Gałuszka, M., *Socjotechnika, propaganda i poprawianie historii*, „Władza Sądzenia”, 2017, nr 13,
65. Gawrońska, M., (rozmowa z K. Kiehlem), *Zaklinacz psychopatów*, „Gazeta Wyborcza”, nr 101, wyd. z dnia 2 maja 2014 r.-”Nauka Ekstra”,
66. Giammarco E.A., Vernom, P.A., *Interpersonal Guilt and the Dark Triad*, „Personal and Individual Differences”, tom 81 (2015),
67. Gibbs, R.W., Jr., *Why cognitive linguists should care more about empirical methods* [w:] Gonzalez-Marquez, M., Mittelberg, I., Coulson, S., Spivey, M.J., (red.) *Methods i Cognitive Psychology*, Amsterdam-Filadelfia (PA) 2007,
68. Gierowski, J.K., *Motywacja zabójstw*, Kraków 1989,
69. Gierowski, J.K., Jaśkiewicz-Obydzińska, T., Najda, M., *Psychologia w postępowaniu karnym*, Warszawa 2010,
70. Gierowski, J.K., Paprzycki, L.K., *Kontrowersje związane z ustawą z dnia 23 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób-perspektywa prawna i psychiatryczno-psychologiczna*, „Palestra” 2014 nr 9,
71. Gierowski, J.K., Popp, F., Zyss, T., *Psychologiczne i psychopatologiczne aspekty niepoczytalności-studium porównawcze podstaw prawnych opiniowania o niepoczytalności w RFN, Austrii, Szwajcarii i Polsce*, „Palestra” 1992, nr 7-8,
72. Gierowski, J.K., Sariusz-Skąpska, M., *Kontrowersje wokół pojęcia psychopatii i jego użyteczności dla psychiatrii i psychologii sądowej*, „Palestra” 2007 nr 3-4,
73. Gizbert-Studnicki, T., *Konflikt dóbr i kolizja norm*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1989, z. 1,
74. Gogacz, M., *Ontyczne wyznaczniki wolności woli ludzkiej według marksizmu*, „Studia Philosophiae Christianae”, 1968, 4/2,
75. Golenkov, A., Large, M., Nielssen, O., *A 30-years study of homicide recidivism and schizofrenia*, „Criminal Behaviour and Mental Health”, 2013, nr 23,
76. Golonka, A., *Niepoczytalność i poczytalność ograniczona*, Warszawa 2013,
77. Golonka, A., *Zaburzenia osobowości i ich wpływ na ocenę poczytalności sprawcy*

- przestępstwa, „Zeszyty Prawnicze”, 2013 nr 13.3,
78. Gradoń, K., *Zabójstwo wielokrotne. Profilowanie kryminalne*, Warszawa 2010,
79. Gregory, D.W., *Unmasking financial psychopaths. Inside the the minds of investors ind twenty-first century*, Basingstoke 2014,
80. Grębski, M., *Jak wytrzymać z ludźmi?*, Warszawa 2009,
81. Groth, J., *Antyspołeczne zaburzenie osobowości* [w:] Cierpiałkowska, L., (red.), *Psychologia zaburzeń osobowości*, Poznań 2008,
82. Groth, J., *Oblicza psychopatii. Obraz kliniczny i kategorie diagnostyczne*, Warszawa 2010,
83. Groth, J., *Psychopaci w garniturach*, „Panorama Psychologia ACADEMIA”, 2011, nr 1 (25),
84. Groth, J., Cierpiałkowska, L., *Pięcioczynnikowy model osobowości a profile psychopatii w grupie nieprzestępczej*, „Czasopismo Psychologiczne”, 2012, tom 1 (18),
85. Grzegorzczak, T., *Kodeks postępowania karnego i ustawa o świadku koronnym. Komentarz*, Warszawa 2008,
86. Grześkowiak, A., Wiak, K., (red.), *Juliusz Makarewicz. Kodeks karny z komentarzem*, Lublin 2012,
87. Gucwa-Porębska, K., *Ewolucja systemów oddziaływań resocjalizacyjnych. Od instytucjonalnej izolacji w kierunku oddziaływań wolnościowych*, „Probacja”, III/2015,
88. Gurgul, J., *O swobodnej ocenie opinii biegłego*, „Prokuratura i Prawo” 2013, nr 10,
89. Gurgul, J., *O wadliwości opinii biegłego w procesie karnym*, „Prokuratura i Prawo”, 2015, nr 4,
90. Harenski, L.C., Hare, L.D., Kiehl, K.A., *Neuroimaging, Genetics and Psychopathy: Implications for the Legal System* [w:] Malatesti, L., McMillan, J., (red.), *Responsibility and Psychopathy. Interfacing Law, Psychiatry, and Philosophy*, Oxford 2010,
91. Haslam, M.T., *Psychiatria*, Poznań 1997,
92. Haycock, D., *Murderous Minds. Exploring the Psychopathic Brain. Neurological Imaginig and the Manifestation of Evil*, New York NY 2014.
93. Hemphill, J.F., Hart, S.D., *Forensic and Clinical Issues in Assesement of*

- Psychopathy* [w:] I.B. Weiner, A.M. Goldstein (red.), *Handbook of Psychology. Volume 11. Forensic Psychology*, Hoboken NJ 2003,
94. Hervé, H., Yuille, J.C. (red.), *The Psychopath. Theory, Research and Practice*, New York NY 2012,
 95. Hietzman, J., Łoza, B., Kosmowski, W., *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych-koncepcyjne założenia ICD-11*, „Psychiatria Polska” 2011, nr 6,
 96. Holy, K., *Postpenalna detencja sprawcy niebezpiecznego przedłużana w sposób retrospektywny nie musi naruszać Europejskiej Konwencji Praw Człowieka-głosa do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 7.01.2016 w sprawie Bergmann przeciwko Niemcom (skarga nr 23279/14)*, „Europejski Przegląd Sądowy, lipiec 2016,
 97. Hołyst, B., *Pojęcie i zakres psychologii kryminalistycznej*, „Prokuratura i Prawo”, 2001, nr 7-8,
 98. Hołyst, B., *Skala prognostyczna do oceny ryzyka podjęcia zachowań przestępczych-indywidualna predykcja kryminologiczna*, „Probacja”, 2013, nr 2,
 99. Howard, R.C., *The quest of excitement: a missing link between personality disorder and violence?*, „The Journal of Forensic Psychiatry & Psychology”, tom 22, nr 5,
 100. Howard, R., Bandyopadhyay, D., Cook, M., *Dissocial Personality Disorder in Elderly: A Case History*, „International Journal of Geriatric Psychiatry, tom 7 (1992),
 101. Hryniewicz-Lach, E., *Obiektywny warunek odpowiedzialności karnej w polskim prawie*, „Państwo i Prawo”, 2017,
 102. Huss, M.T., *Forensic Psychology. Research, Clinical Practice and Applications*, Chichester 2009,
 103. Izydoreczek, J., *Kulturowe uwarunkowania stosowania prawa karnego w Japonii*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej”, 2012, nr 2,
 104. Jacquet, J., *Is Shame Necessary. New Uses for an Old Tool*, Nowy Jork NY 2015,
 105. Jakubik, A., *Diagnostyka osobowości nieprawidłowej (psychopatii)* [w:] Tokarski, S. (red.) *Osoba, osobowość, zaburzenia osobowości. Wybrane materiały z konferencji na temat: Psychologia i psychoterapia. Wobec zaburzeń osobowości. Symptomatologia i diagnostyka, przyczyny i skutki, profilaktyka i terapia zaburzeń osobowości zorganizowanej przez Stowarzyszenie Psychologów Chrześcijańskich Warszawa-Konstancin, 15-17 kwietnia 2005*, Płock 2006,

106. Jakubik, *Diagnostyka osobowości dyssocjalnej*, „Studia Psychologica”, 2006, nr 6,
107. Jakubik, A., *Diagnostyka osobowości nieprawidłowej (psychopatii)*, <http://www.psychologia.net.pl/artykul.php?level=158> [dostęp na dzień: 27.11.2017 r.],
108. Jakubik, A., *Zaburzenia osobowości*, Warszawa 2003,
109. Janikowski, W., *Amoralizm i psychopatia*, „Analiza i Egzystencja”, 2008 nr 8,
110. Janus, M., Szulc, A., *Seksualność osób dyssocjalnych*, „Psychiatria Polska” 2016 nr 50(1),
111. Jaroszyński, J., *Zdrowie psychiczne a etyka*, „Etyka” 1975, nr 14,
112. Jezierska, J., *Polityczna, moralna czy kryminalna? Rozważania o winie na podstawie teorii Karla Jaspersa*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej”, 2018, nr 2, s. 94,
113. Jucewicz, A., *12 godzin w korpo. Jeden dzień z życia dziecka*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 2-3 marca 2019 r.,
114. Kacewicz, M., *Kremlowskie psychuszki*, „Newsweek”, nr 37/2017,
115. Kaczmarek, T., *Stan polskiej dogmatyki prawa karnego w okresie zmian ustrojowych*, „Państwo i Prawo”, 2007, nr 1,
116. Kaźmierczak, M., Plopla, M., Retowski, S., *Skala Wrażliwości Empatycznej*, „Przegląd Psychologiczny”, 2007, tom 50,
117. Kim, R., Bruździak, W., *Ludzie, którzy nie mają sumienia*, „Newsweek”, nr 37/2017,
118. Kitschelt, H., McGann, A.J., *The Radical Right in Western Europe. A Comparative Analysis*, Ann Arbor MI 1997,
119. Kędziora, R., *Odpowiedzialność karna lekarza w związku z pełnieniem czynności medycznych*, Warszawa 2009,
120. Kępiński, A., *Podstawowe zagadnienia współczesnej psychiatrii*, Kraków 2003,
121. Kępiński, A., *Psychopatie*, Kraków 2017,
122. Kiehl, K., *The Psychopath Whisperer. Inside the Minds of Those Without a Conscience*, London 2014,
123. Kissin, B., Begleiter, H., *Treatment and Rehabilitation of the Chronic Alcoholic*, Tom V, Nowy Jork NY 1977,

- 124. Klamut, R., *Cel-czas-sens życia*, Lublin 2002,
- 125. Klaus, K., *Pojęcie i źródła demokracji w Unii Europejskiej*, „Studia Europejskie”, 2004, nr 2,
- 126. Kmieciak, B., *Prawnopsychiatryczny kontekst wprowadzenia przepisów zezwalających na detencję niepsychitycznych sprawców*, „Forum Prawniczy”, 2013, nr 6,
- 127. Kobus-Ogrodniczak, K.I., *Glosa do wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 7 stycznia 2016 r. w sprawie Bergmann przeciwko Niemcom*, „Prokuratura i Prawo”, 2016, nr 11,
- 128. Konarska-Wrzosek, V., *Dyrektywy wyboru kary w polskim ustawodawstwie karnym*, Toruń 2002,
- 129. Konarska-Wrzosek, V., [w:] Konarska-Wrzosek, V., (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2018,
- 130. Konarska-Wrzosek, V., *Ochrona nieletnich przed demoralizacją i przestępczością w ujęciu ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich*, „Państwo i Prawo”, 1999, nr 5,
- 131. Konarska-Wrzosek, V., *Szczególne dyrektywy sądowego wymiaru kary* [w:] T. Kaczmarek (red.), *System Prawa Karnego. Tom 5. Nauka o karze. Sądowy wymiar kary*, Warszawa 2015,
- 132. Konarska-Wrzosek, V., Marek, A., Oczkowski, T., *Podstawy prawa karnego i prawa wykroczeń*, Toruń 2013,
- 133. Koniuszewska, E., *Środki prawne ograniczające nadużycia władzy w jednostkach samorządu terytorialnego w ustrojowym prawie administracyjnym*, Warszawa 2009,
- 134. Kosonoga, J., *Skład sądu na rozprawie głównej*, „Ius Novum”, 2016, nr 4,
- 135. Kozarska-Dworska, J., *Psychopatia jako problem kryminologiczny*, Warszawa 1977,
- 136. Kraetke, M., *Antonio Gramsci's Contribution to Critical Economics*, „Historical Materialism”, 2011, nr 19.3,
- 137. Kraiński, W., *Osobowość dysocjalna jako przyczyna psychiczna nieważności małżeństwa*, „Ius Matrimoniale”, 2010, nr 15(21),
- 138. Król-Bogomilska, M., *„Formy winy” w prawie karnym w świetle psychologii*,

- Warszawa 1991,
139. Królikowski, M., [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki, *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Komentarz. Art. 1-31*, Warszawa 2015,
 140. Królikowski, M., [w:] Królikowski, M., Zawłocki, R., (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Art. 1-116*, Warszawa 2017,
 141. Królikowski, M., Zawłocki, R., *Prawo karne*, Warszawa 2015,
 142. Królikowski, M., Sakowicz, A., *Granice legalności postpenalnej detencji sprawców niebezpiecznych*, „Forum Prawnicze”, 2013, nr 5,
 143. Kuczkowski, S., *Psychologia poczucia winy*, Kraków 2000,
 144. Kuczma, P., *Konstytucjonalizacja funkcji sygnalizacyjnej Trybunału Konstytucyjnego* [w:] S. Bożyk (red.), *Aktualne problemy reform konstytucyjnych*, Białystok 2013,
 145. Kuć, M., *Kryminologia*, Warszawa 2013,
 146. Kulesza, J., *Glosa do wyroku z 30 IX 2008, k 44/07*, „Państwo i Prawo”, 2009, nr 9,
 147. Kulesza, M., Sześciło, D., *Polityka administracyjna i zarządzanie publiczne*, Warszawa 2013,
 148. Lech, A., *Moralne aspekty opieki nad osobami cierpiącymi na choroby otępienne*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Organizacja i Zarządzanie”, 2015, z. 85,
 149. Ledwoch, B., *Aplikacyjny charakter neuropsychologii sądowej na gruncie prawa* [w:] Habzda-Siwek, E., Kabzińska, J., (red.) *Psychologia i prawo. Między teorią a praktyką*, Sopot 2014,
 150. Leistedt, S.J., Linkowski, P., *Psychopathy and the Cinema: Fact or Fiction*, „Journal of Forensic Sciences”, 2014, tom 59, nr 1,
 151. Lipowicz, M., *Porównanie myśli Herberta Marcusego z myślą Michaela Foucaulta-czyli jak w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku outsiderzy zmienili społeczny porządek kultury zachodniej*, „Diametros”, 2016, nr 49,
 152. Loewen, P.J., Cochrane, Ch., Arsenault, G., *Empathy and Political Preferences*, <https://www.princeton.edu/csdp/events/Loewen03162017/Empathy-and-Political-Preferences-Jan-2017.pdf> [dostęp na dzień 20 listopada 2017 r.],
 153. López-Pérez, R., *Guilt and shame: an axiomatic analysis*, „Theory and

- Decision”, tom 69, nr 4,
154. Lykken, D.T., *The Antisocial Personalities*, Hillsdale NJ 1995,
155. Ładoś, S., *Pozycja prawna oskarżonego z zaburzeniami psychiatrycznymi*, Warszawa 2013,
156. Łazowski, J., *Krótką historia pojęcia „Instynkt”*, „Sztuka Leczenia”, 2013, nr 3-4,
157. Łuczak, K., *Niepsychotyczne zaburzenia psychiczne wśród recydywistów penitencjarnych*, „Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny”, 2014, nr 2,
158. Machaj, A., Roszak, M., Stankowska, I., *Ryzykowne zachowania seksualne kobiet w okresie prokreacyjnym*, „Nowiny Lekarskie, 2010, nr 79(1),
159. Malec, N., *Podkultura więzienna a samouszkodzenia*, „Studia Prawnicze i Administracyjne”, 2012 nr 1,
160. Małecki, M., *Klasyczny populizm prawny*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 28 stycznia 2019 r., nr 19 (4921)
161. Małecki, M., Zyzik, R., *Poczytalność i wina psychopaty w świetle ewolucyjnych koncepcji genezy psychopatii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2014 nr 3,
162. Mańko, R., *Orzekanie w polu polityczności*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna”, 2018, tom 7, nr 1,
163. Mańkowski, B., *Problem winy w socjalistycznym prawie karnym*, „Państwo i Prawo”, 1953, nr 1,
164. Marek, A., Konarska-Wrzošek, V., *Prawo karne*, Warszawa 2016,
165. Martens, W.H., *The problem with Robert Hare’s psychopathy checklist: incorrect conclusions, high risk of misuse, and lack of reliability*, „Medicine and Law”, 2008, nr 27, s. 449-462 (abstrakt).
166. Maryniak, A., *Rola neuropsychologii klinicznej w epoce neuroobrazowania*, „Polski Przegląd Neurologiczny”, 2012, tom 8 (4),
167. Masłowski, J., Venulet, A., Kołacz, K., Czapski, W., *Próby klasyfikacji typologicznej sprawców molestowania seksualnego dzieci na podstawie analizy orzeczeń sądowo-psychiatrycznych*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii”, 2002, nr 11, suplement 2 (15),
168. Mazur, M., *Inteligencja emocjonalna a poziom psychopatii u sprawców*

- przestępstw z art. 197 Kodeksu karnego [w:] Misterska, E., (red.), *Przegląd naukowo-metodyczny. Edukacja dla bezpieczeństwa*, 2014, nr 3(24),
169. McCrae, R.R., Costa, Jr., P.T., *Osobowość dorosłego człowieka. Perspektywa teorii pięcioczynnikowej*, Kraków 2005,
170. Mei-Tal, M., *The Criminal Responsibility of Psychopatic Offenders*, „Israeli Law Review”, 2002, t. 36
171. Michalska-Warias, A., *Prawnokarne znaczenie psychopatii*, „Palestra”, 2009 nr 9-10,
172. Mikołajczyk, A., „Zła” osobowość: deficyty w przyswajaniu norm moralnych jako wyznacznik osobowości psychopatycznej, „Kultura i Wychowanie”, 2013, nr 5,
173. Millon, T., Grossman, S., Millon, C., Meagher, S., Ramnath, R., *Personality Disorders in Modern Life*, Hoboken 2013,
174. Millon, T., Simonsen, E., Birket-Smith, M., *Historical Conceptions of Psychopathy in the United States and Europe* [w:] Millon, T., Simonsen, E., Birket-Smith, M., Davis, R.D., (red.), *Psychopathy. Antisocial, Criminal and Violent Behaviour*, Nowy Jork NY 2003,
175. Milek, K., *Zmiana filozofii karania w świetle przepisów ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy-Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw*, „Studia Prawnicze i Administracyjne”, 2014 nr 9 (3),
176. Mitchell, D., Tafrate, R.C., Freeman, A., *Antyspołeczne zaburzenie osobowości* [w:] Beck, A.T., Davis, D.D., Freeman, A., (red.) *Terapia poznawcza zaburzeń osobowości*, Kraków 2016,
177. Mitra, R., Das, M., Larkin, F., Ross, C., Romero-Urcelay, J., *P.3.c.006 Effectiveness of paliperidone depot in violent men with co-morbid schizophrenia and dissocial personality disorder*, „European Neuropsychopharmacology”, listopad 2014, tom 24,
178. Mozgawa, M., Budyn-Kulik, M., *Prawnokarne aspekty pedofilii. Analiza dogmatyczna i wyniki badań empirycznych*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, 2006, nr 2,
179. Mudrecka, I., *Menadry resocjalizacji psychopatów* [w:] Sawicki, K., Ćwikowski, R., Chańko, A., (red.), *Dylematy i wyzwania współczesnej resocjalizacji*, Białystok 2015,

180. Munévar, G., *Naturalistyczne wyjaśnienie wolnej woli (I)*, „Filozoficzne Aspekty Genezy”, 2013, t. 10,
181. Niewiadomska, I., *Osobowościowe uwarunkowania skuteczności kary pozbawienia wolności*, Lublin 2007,
182. Niewiadomska-Krawczyk, M., *Dozór kuratora sądowego na skazanymi warunkowo zwolnionymi z odbycia reszty kary pozbawienia wolności po nowelizacji k.k.w.*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 2015, nr 89,
183. Nosal, P., *Symboliczno-relacyjny wymiar wykluczenia przez ubóstwo*, „Studia Socialia Cracoviensia”, 2014, nr 2(11)
184. Nuttin, J., *Struktura osobowości*, Warszawa 1968,
185. Ogloff, J.R.P., *Psychopathy/antisocial personality disorder*, Australian & New Zealand Journal of Psychiatry, 2006 tom 40, nr 6/7,
186. Olejniczak, K., Kozak, M., Ledzion, B., (red.), *Teoria i praktyka ewaluacji interwencji publicznych. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2008,
187. Oronowska, A., *Wolność ludzka jako aksjonormatywna podstawa odpowiedzialności karnoprawnej*, „Studia Iuridica Torunesia”, 2014, tom XIV,
188. Osiński, L., Komentarz do art. 169b Kodeksu karnego wykonawczego, SIP Legalis, stan prawny na dzień 30 marca 2018, teza I-1,
189. Paprzycki, L.K. *Problematyka psychiatryczna i psychologiczna w prawie i postępowaniu karnym. Grancie kompetencji biegłych i organów procesowych*, „Chowanna” 2011, nr 2 (37),
190. Paprzycki, L.K. (red.), Błachnio-Parzych, A., Paprzycki, R., *Opiniowanie psychiatryczne i psychologiczne w procesie karnym. Orzecznictwo i piśmiennictwo*, Kraków 2006,
191. Paris, J., *Personality disorders* [w:] L. Weiss Roberts, J.B. Layde, R. Balon (red.), *International Handbook of Psychiatry: A Concise Guide for Medical Students, Residents, and Medical Practitioners*, Singapore 2013,
192. Pastwa-Wojciechowska, B., *Naruszenie norm prawnych w psychopatii. Analiza kryminologiczno-psychologiczna*, Gdańsk 2004,
193. Pastwa-Wojciechowska, B., *Osobowość psychopatyczna i antyspołeczna-problemy diagnostyczne w opiniowaniu psychologiczno-sądowym* [w:] B. Gulla, I. Niewiadomska, M. Wysocka-Pleczyk (red.), *Białe plamy w psychologii sądowej*,

- Kraków 2010,
194. Pastwa-Wojciechowska, B., *Psychopatyczne zaburzenia osobowości a problemy opiniowania sądowo-psychologicznego w sprawach karnych*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, 2008, t. XIX,
 195. Pastwa-Wojciechowska, B., Błażek, M., *Profesjonalizm, czy brak profesjonalizmu? Najczęstsze błędy formalne i metodologiczne opiniowania psychologiczno-sądowego w sprawach karnych* [w:] B. Gulla, I. Niewiadomska, M. Wysocka-Pleczyk (red.), *Białe plamy w psychologii sądowej*, Kraków 2010
 196. Pastwa-Wojciechowska, B., Zalewski, W., *Wina w prawie karnym i psychologii* [w:] E. Habzda-Siwek, J. Kabzińska (red.), *Psychologia i prawo. Między teorią, a praktyką*, Sopot 2014,
 197. Patryas, W., *Elementy logiki dla prawników*, Poznań 2002,
 198. Peno, M., *Postmodernizacja nauki prawa karnego-geneza i efekty* [w:] A. Samonek (red.) *Teoria prawa. Między nowoczesnością a ponowoczesnością*, Kraków 2013,
 199. Peno, M., *Problem sposobu pojmowania i roli winy w prawie karnym (od dogmatyki do wartości)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, 2016, z. 3,
 200. Pilch, I., *Osobowość makiaweliczna rodziców i ich dzieci-makiawelizm jako zagrożenie zdrowia i dobrostanu jednostki*, „Chowanna” 2008 nr 2 (31),
 201. Pilch, I., Sarnecka, E., Hyla, M., Atlas, K., *Polska adaptacja skali TriPM do badania psychopatii w ujęciu triarchicznym*, „Psychologia Społeczna”, 2015, tom 10, nr 4 (35),
 202. Piotrowski, P., *Rozbój. Uwarunkowania psychospołeczne, motywacja i racjonalność sprawców*, Warszawa 2011,
 203. Piotrowski, P., Florek, S., *Zachowania przestępcze i sumienie* [w:] B. Gulla, M. Cholewa (red.), *Sumienie: ujęcie interdyscyplinarne*, Kraków 2015,
 204. Piotrowski, W., *Typy zaburzeń osobowości występujących u pacjentów w praktyce zespołów paramedycznych*, „Acta Scholare Superioris Medicinale Legnicensis”, 2009, nr 1(8),
 205. Piskorski, J., *Perspektywa kryminalizacji grup psychomanipulacyjnych (sekt) i grup religijnych o agresywnym światopoglądzie w prawie Unii Europejskiej*, „Humanistyczne Zeszyty Naukowe-Prawa Człowieka”, 2015, nr 18,

206. Piskorski, J., *Resocjalizacja a wielokulturowość-zagadnienia konstrukcyjne*, „Humanistyczne Zeszyty Naukowe-Prawa Człowieka”, 2017 nr 20,
207. Płużek, Z., *Psychologia kliniczna*, „Roczniki Filozoficzne”, 1959, tom 7, nr 4,
208. Polak, B.A., Polak, T., (red.), *Porzucić etyczną arogancję. Ku reinterpretacji podstawowych pojęć humanistyki w świetle wydarzenia Szoa*, Poznań 2011,
209. Potulski, J., *Środki zabezpieczające jako forma reakcji karnej*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, 2008, tom XIX,
210. Pridmore, S., Chambers, A., McArthur, M., *Neuroimaging in psychopathy*, „Australian and New Zealand Journal of Psychiatry”, 2005, tom 39, zeszyt 5,
211. Prins, H., *Psychopaths. An introduction*, Hook 2013,
212. Prusiński, T., *Psychologiczne rozumienia wolności. Przegląd prób konceptualizacyjnych*, „Psychologia Wychowawcza”, 2015, nr 7,
213. Przyborowska, B., *Przyszłość kształcenia w kulturze wysokiej tolerancji niepewności*, „Rocznik Andragogiczny”, 2006,
214. Przybyliński, S., *Więźniowie niebezpieczni-ukryty świat penitencjarny*, Kraków 2012,
215. Pustkowiak, L., *Predyktory „kariery” przestępczej młodocianych*, Gdańsk 2015,
216. Pużyński, S., *Choroba psychiczna-problemy z definicją oraz miejscem w diagnostyce i regulacjach prawnych*, „Psychiatria Polska”, 2007, t. XLI, nr 3,
217. Pużyński, S., *Dylematy współczesnej psychiatrii. Problemy kliniczne, etyczne, prawne*, Warszawa 2015,
218. Racz-Suchcka, M., *Niepoczytalny sprawca przestępstwa. Rozwój instytucji w prawie angielskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2013, t. LXV, z. 2,
219. Radochoński, M., *Osobowość antyspołeczna. Geneza, rozwój i obraz kliniczny*, Rzeszów 2000,
220. Ratajczak, M., *Choroba psychiczna” jako przesłanka obligatoryjnego odroczenia wykonania kary pozbawienia wolności”* [w:] P. Perska-Gradowska, M. Sadowska, A. Nymś-Górna (red.), *Wina, kara, zmiana, wychowanie. Polityka kryminalna i polski system penitencjarny w percepcji studentów*, Poznań 2018,
221. Ratajczak, M., (rec.) *Maria Szczepaniec: Teoria ekonomiczna w prawie karnym*, Warszawa 2012, „Humanistyczne Zeszyty Naukowe. Prawa Człowieka”,

- 2012, nr 15,
222. Rodzynekiewicz, M., *Pojęcie winy w prawie karnym-próba analizy krytycznej na tle ujęcia relacyjnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1992, nr 3,
223. Rychlewska, A., *O gwarancyjnym modelu wykładni prokonstytucyjnej przepisów typizujących czyny zabronione pod groźbą kary*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych”, 2016, nr 3,
224. Rytel-Warzocho, A., *Partycypacja społeczna w sprawach budżetowych. Model Porto Alegre jako pierwowzór rozwiązań europejskich*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego”, 2010, nr 1 (1),
225. Saciuk, R., *O zastosowaniu humanistycznej psychoanalizy w teorii marksistowskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace filozoficzne”, 1984, t. XLII, s. 74,
226. Sakowicz, A., *Zasada ne bis in idem w prawie karnym*, Białystok 2011,
227. Sass, H., Koreber, H.-L., Felthous, A.R., *Criminal Forensic Evaluations in Germany* [w:] A. Felthous, H. Sass (red.), *The International Handbook of Psychopathic Disorders and the Law, Volume II, Law and Policies*, Chichester 2008,
228. Siedler, G.L., *Kilka uwag o aktualnych zagadnieniach teorii prawa*, „Annales UMCS”, 1964, tom XI, nr 10,
229. Senaka, R., Chaturaka, R., Gamini, J., *The antisocial person: an insight into biology, classification, and current evidence on treatment*, „Annals of General Psychiatry”, 2010, tom 9(1)
230. Sherry, S.B., Hewitt, P.L. Flett, G.L. Lee-Baggley, D.L., Hall, P.A., *Trait perfectionism and perfectionistic self-presentation in personality pathology*, „Personality and Individual Differences, tom 42, nr 3,
231. Silverstein, M.L., *Disorders of the Self. A Personality-Guided Approach*, Washington D.C. 2007,
232. Simon, R.J., Ahn-Redding, H., *The insanity defence, the world over*, Lanham MD,
233. Siwy-Hudowska, A., Kieszkowska-Grudny, A., *Osobowość makiaweliczna i jej czynniki w porównaniach międzyplciowych: znaczenie inteligencji emocjonalnej i lęku*, „Psychologia Społeczna”, 2010, tom 5,

234. Stachowiak, S., *O potrzebie domniemania niewinności oskarżonego* [w:] *O winie i zasadach karania w historycznym ujęciu rozwoju prawa*, Materiały ze Szczecińskiego Sympozjum Prawników odbytego pod patronatem: Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego-prof. Zygmunta Meyera, Rektora Uniwersytetu Szczecińskiego-prof. zw. dr hab. Zdzisława Chmielewskiego, Prezydenta Miasta Szczecina-Mariana Jurczyka, Szczecin, 7 maja 2003 r.
235. Stelmach, J. Brożek, B., Załuski, W., *Dziesięć wykładów o ekonomii prawa*, Kraków 2007,
236. Stelmach, J., Soniewiecka, M., (red.), *Analiza ekonomiczna w zastosowaniach prawniczych*, Warszawa 2007,
237. Stout, M., *Socjopaci są wśród nas*, Kraków 2017,
238. Strus, W., *Dojrzałość emocjonalna a funkcjonowanie moralne*, Stare Kościeliska 2012,
239. Sztuka, M., *Anachronizm i aktualność. Idea resocjalizacji w sporze o nowoczesności*, Kraków 2013,
240. Szumski, F., Zielonka-Jenek, M., *Zniekształcenia poznawcze u sprawców wykorzystania seksualnego dziecka. Konceptualizacje pojęcia*, „Psychiatria Polska”, 2016, nr 50 (5),
241. Szwast, M., Szwed, M., *Konstytucyjne aspekty kar porządkowych pozbawienia wolności*, „Przegląd Legislacyjny”, 2016, nr 1(95),
242. Szwed, M., Wieczorek, L., *Dzieciobójstwo. Od przepisu prawa do indywidualnego przypadku*, Sosnowiec 2009,
243. Szymanowski, T., *Znaczenie nowelizacji prawa karnego z punktu widzenia polityki karnej z uwzględnieniem ostatnich zmian* [w:] V. Konarska-Wrzosek, J. Lachowski, J. Wójcikiewicz (red.), *Węzłowe problemy prawa karnego, kryminologii i polityki kryminalnej. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Andrzejowi Markowi*, Warszawa 2010,
244. Škrila, D., *Alkohol, agresija in nasilje*, „Zdravniški Vestnik”, 2005, nr 9,
245. Świecki, D., *Wina w prawie karnym materialnym i procesowym*, „Prokuratura i Prawo”, 2009, nr 11-12,
246. Tarnawski, M., *Odpowiedzialność karna sprawców dotkniętych zaburzeniami psychopatycznymi*, „RPEiS”, 1978, nr 2,

247. Tengland, P.-A., *Health and Morality: Two Conceptually Distinct Categories?*, „Health Care Annal”, 2012, nr 20,
248. Tokarczyk, R., *Śmierć jako fenomen prawny*, „Annales UMCS”, 2000 tom XLVII
249. Tyszkiewicz, L., *Kryminogeneza w ujęciu kryminologii humanistycznej*, Katowice 1997, s. 55-56.
250. Uchnast, Z., *Empatia osobowa: metoda pomiaru*, „Przegląd Psychologiczny”, 2001, tom 44, nr 2,
251. Ulanowski, T., *Polacy elektryzująco posłuszni*, „Gazeta Wyborcza”, nr 62 z dnia 15 marca 2017 r.,
252. Urban, B., *Wiedza o agresji jako podstawa skutecznej profilaktyki przestępczości gwałtownej*, „Probacja”, 2009, nr 1,
253. Urbanowicz, K., Ratajczak, M., *Środki postpenalne stosowane wobec sprawców przestępstw o charakterze seksualnym-zarys tematu* [w:] J. Nyćkowiak, J. Leśny (red.), *Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce Nauki humanistyczne i społeczne. Część X-Prawo*, Poznań 2018.,
254. Warylewski, J., *Klondike czy złoto głupców wymiaru sprawiedliwości*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, 2016, t. XXXV,
255. Watson, J.B., *Behaviorism*, Chicago MI 1958,
256. Wedding, D., Boyd, M.A., Niemiec R.M., *Kino i choroby psychiczne. Filmy, które pomagają zrozumieć zaburzenia psychiczne*, Warszawa 2014,
257. Wenta, A., Łatkowska, N., *Osobowość narcystyczna i psychopatyczna jako przejaw psychopatologii społecznej*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, 2017, nr 18(1),
258. Westphal, K.R., *Kant on the State, Law, and Obedience to Authority in the Alleged „Anti-Revolutionary” Writings*, „Journal of Philosophical Research”, nr 17 (1992) (w antologii: Byrd, B.S., Hruscka, J., *Kant and Law*, Abingdon 2006),
259. Wieczorek, L., *Wybrane aspekty bezpieczeństwa mieszkańców miasta średniej wielkości*, „Humanistyczne Zeszyty Naukowe-Prawa Człowieka”, 2009, nr 12,
260. Wieczorkowska, M., *Medykalizacja społeczeństwa w socjologii amerykańskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, 2012, nr 2 (61),
261. Wieczorkowski, K., *Lingwistyczne teorie Noama Chomsky'ego w*

- zastosowaniach komputerowych w pedagogice*, „Forum Oświatowe”, 2009, nr 1 (40),
262. Więcek-Durańska, A., *Orzekanie i wykonywanie środka zabezpieczającego wobec sprawców przestępstw seksualnych wykazujących zaburzenia preferencji seksualnych*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne”, 2015, nr 23,
 263. Więcek-Durańska, A., Durański, M., *Zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem (art. 197 § 4 k.k.)-analiza kryminologiczna*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne”, 2014, nr 19,
 264. Witkowski, W., *Grzegorz Leopold Seidler o poglądach na biurokrację*, „Annales UMCS”, 2014, t. 61,
 265. Woleński, J., *Wolność, determinizm, indeterminizm, odpowiedzialność*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 1996, nr 29,
 266. Wolter, W., *Wykład prawa karnego na podstawie kodeksu karnego z 1969 r. Część I. Część ogólna. Zeszyt 1. Nauka o ustawie karnej i przestępstwie*, Kraków 1979 r.,
 267. Wolter, W., *Nauka o przestępstwie. Analiza prawnicza na podstawie przepisów części ogólnej kodeksu karnego z 1969 r.*, Warszawa 1973,
 268. Wolter, W., [w:] Andrejew, I., Świda, W., Wolter, W., *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973,
 269. Wójcik, D., *Stosowanie w postępowaniu karnym narzędzi diagnostyczno-prognostycznych służących oszacowaniu ryzyka powrotności do przestępstwa*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne”, 2013, nr 6,
 270. Wronkowska, S., *Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa*, Poznań 2005,
 271. Wróblewski, J., *Vittorio Villa, Teorie della scienza giuridica e teorie delle scienze naturali. Modelli e analogie. Milano 1984, A. Giuffrè, ss. VIII+251 (przegląd piśmiennictwa)*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1985, z. 4,
 272. Wynn, R., Hoiseth, M.H., Pettersen, G., *Psychopathy in women: a theoretical and clinical perspectives*, „International Journal of Women's Health”, tom 4, 2012,
 273. van der Hart, W., Waller, R., *Winny czy niewinny?*, Poznań 2015,
 274. Van Wijck, W., *The economics of pre-crime interventions*, „European Journal of Law and Economics”, czerwiec 2013, tom 35, nr 3,
 275. Venkatasubramanian, G., G. Anthony, U.S. Reddy, V.V. Reddy, P.N. Jayakumar, V. Benegal, *Corpus callosum abnormalities associated with*

- greater externalizing behaviors in subjects at high risk for alcohol dependence*, „Psychiatry Research. Neuroimaging”, 2007, nr 3,
276. Zalewski, W., *Niepoczytalność, poczytalność zmniejszona-garść wątpliwości, co do konstrukcji instytucji w kontekście najnowszych rozwiązań wobec „niepoprawnych” przestępców*, „Gdańskie Studia Prawnicze”, 2015, tom XXXIII,
277. Zalewski, W., *Przestępca „niepoprawny”-jako problem polityki kryminalnej*, Gdańsk 2010,
278. Zalewski, W., (rec.) *JOHN PRATT: Penal Populism, London 2007, Routledge Taylor & Francis Group, 2007*, „Państwo i Prawo”, 2008, nr 3,
279. Zhang, B., Shen, Ch., Zhu, Q., Ma, G., Wang, W., *Processing of facial expressions of emotions in Antisocial, Narcissistic and Schizotypal personality disorders: An event-related potential study*, „Personality and Individual Differences”, tom 99, wrzesień 2016,
280. Zomerski, W., *Czy Europie Środkowej potrzebna jest krytyczna teoria prawa? (artykuł recenzyjny)*, „Państwo i Prawo”, 2018, nr 9,
281. Zyzik, R., *Dowody neuronaukowe w polskim prawie dowodowym*, „Forum Prawnicze”, 2013, nr 2,
282. Zyzik, R., *Genetyka behawioralna na sali sądowej*, „Forum Prawnicze”, 2012, nr 3,
283. Żbikowska, M., *Prawdopodobieństwo w procesie karnym*, „Państwo i Prawo”, 2018, nr 3,
284. [brak wskazanej autorki/autora fragmentu], wstęp do Komentarza do art. 1-86 Konstytucji RP pod red. M. Safjana i L. Boska, SIP Legalis, stan prawny na dzień 21 października 2009 r.,

Pozostałe:

1. Strony internetowe:

285. American Psychiatric Publishing, Highlights of Changes from DSM-IV TR to DSM-5, American Psychiatric Publishing, *Highlights of Changes from DSM-IV TR to DSM-5*, https://www.mirecc.va.gov/VISN16/docs/APA_DSM_4_to_5_Changes.pdf,

286. *Europejskie ramy kompetencji w psychiatrii* przyjęte przez Europejską Unię Lekarzy Psychiatrów w Lublanie, 17 października 2009 r., opublikowane w czasopiśmie „Psychiatria Polska”, 2011, tom 45, nr 1,
287. <http://archiwum.rp.pl/arttykul/1309939-Asystentura-w-TK-%E2%80%93-prestizowy-epizod-prawniczy.html> [dostęp na dzień: 22 lutego 2019 r.]
288. <http://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,21500317,byli-pacjenci-szpitala-psychiatrycznego-to-ofiary-systemu.html> [dostęp limitowany na dzień 24 września 2018 r.],
289. <http://trybunal.gov.pl/sprawy-w-trybunale/art/6764-ustawa-o-postepowaniu-wobec-osob-z-zaburzeniami-psychicznymi-stwarzajacych-zagrozenie-zycia-zd/> [dostęp na dzień 2.05.2015 r.]
290. http://www.euro.who.int/__data/assets/pdf_file/0017/373202/mental-health-programme-eng.pdf?ua=1 [dostęp na dzień 6 września 2018 r.]
291. <http://www.newsweek.pl/polska/czy-mariusz-trynkiewicz-powinien-trafic-na-terapię-newsweek-pl,artykuly,280862,1.html> [dostęp na dzień: 23 lipca 2017 r.]
292. <http://www.newsweek.pl/polska/paragraf-dwiescie-trzy,15021,1,1.html> [dostęp na dzień 3 kwietnia 2018 r.],
293. <http://www.politykazdrowotna.com/32741,who-psychiatria-z-lamusa-75-proc-instytucji-lamie-standardy> [dostęp na dzień 6 września 2018 r.],
294. <http://www.politykazdrowotna.com/33435,who-wprowadza-nowa-klasyfikacje-chorob-icd-11> [dostęp na dzień: 6 września 2018 r.],
295. <http://www.who.int/classifications/icd/revision/en/> [dostęp na 27 grudnia 2016 r.],
296. <http://www.who.int/classifications/icd/revision/icdprojectplan2015to2018.pdf> [dostęp na dzień: 6 września 2018 r.],
297. https://www.bgbl.de/xaver/bgbl/start.xavstartbk=Bundesanzeiger_BGBl&jumpTo=bgbl110s2300.pdf#__bgbl__%2F%2F*%5B%40attr_id%3%27bgbl110s2300.pdf%27%5D__1551204151282 [dostęp na dzień: 26 lutego 2019 r.],
298. <https://en.wikipedia.org/wiki/Neuroimaging#Indications> [dostęp na dzień 15 października 2018 r.],
299. <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/12320403/12565615/12565616/dokument378690.pdf> [dostęp na dzień 29 stycznia 2019 r.],

300. <https://natemat.pl/20555,co-zrobic-zeby-wiecej-zarabiac-jan-kulczyk-wczesniej-wstawac-wiecej-sie-uczyc-tylko-czy-to-wystarczy> [dostęp na dzień 29 lutego 2019 r].
301. <https://oko.press/min-zielinski-zaczyna-nagonke-zatrzymajmy-ja-dajemy-glos-osobie-ze-schizofrenia-rodzinom-specjalistom/> [dostęp na dzień: 24 lutego 2019 r.]
302. <https://oko.press/prof-platek-ostrega-w-gostyninie-dojdzie-do-nieszczescia-straszne-skutki-ustawy-gowina-o-bestiach/> [dostęp na dzień: 1 października 2018 r.],
303. <https://pl.wikipedia.org/wiki/DSM-5> [dostęp na 27 grudnia 2016 r.],
304. https://pl.wikipedia.org/wiki/Mariusz_Trynkiewicz [dostęp na dzień 23 lipca 2017 r.].
305. <https://plato.stanford.edu/entries/introspection/#NecFeaIntPro> [dostęp na dzień: 20 sierpnia 2017 r.],
306. <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/991261,malgorzata-manowska-egzamin-na-aplikacje-ogolna-mozna-udoskonalic.html> [dostęp na dzień 26 lutego 2019 r.],
307. <https://www.rp.pl/Rzecz-o-prawie/312229995-Jaroslaw-Matras-o-rzekomym-konkursie-piekności-do-Sadu-Najwyższego.html> [dostęp na 1 kwietnia 2019 r.]
308. <https://www.rp.pl/Sedziowie-i-sady/311039979-Asesorzy-w-sadach---kim-sa-co-robia.html> [dostęp na dzień: 26 lutego 2019 r.],
309. <https://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/Wyst%C4%85pienie%20do%20Ministra%20Sprawiedliwo%C5%9Bci%20w%20sprawie%20dyskryminacji%20ze%20wzgl%C4%99du%20na%20wiek%20wobec%20kandydat%C3%B3w%20do%20KSSIP%20.pdf> [dostęp na dzień: 26 lutego 2019 r.]
310. <https://sjp.pwn.pl/sjp/;2440121> [dostęp na dzień 14 lutego 2019 r.].
311. <https://sjp.pwn.pl/sjp/polityczny-I;2572023.html> [dostęp na dzień: 6 stycznia 2019 r.],
312. <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/rzecznik-krs-komentuje-slowa-zbigniewa-ziobry-dotyczace-asesorow/x8d0eth> [dostęp na dzień 2 lutego 2019 r.],
313. <https://www.kSSIP.gov.pl/sites/default/files/skan102327.pdf> [dostęp na dzień 26 lutego 2019 r.]
314. <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nik-o-szpitalach-psychiatrycznych.html> [dostęp na dzień 6 września 2018 r.],

315. <https://www.se.pl/wiadomosci/polska/mariusz-trynkiewicz-10-nieznanych-faktow-z-zycia-pedofila-mordercy-popieral-solidarnosc-aa-ca9a-t3sc-QKMK.html>
[dostęp na dzień: 23 lipca 2018 r.]

2. Systemy informacji prawnej:

316. Banasik, K., *Przedawnienie w prawie karnym w systemie kontynentalnym i anglosaskim*, monografia, SIP LEX,
317. Banaszak, B., Komentarz do art. 2 Konstytucji RP, SIP Legalis, stan prawny na dzień: 21 października 2009 r.,
318. Bojarski, T., Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny: 10 października 2015 r.,
319. Budyn-Kulik, M., Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 30 kwietnia 2018 r.,
320. Budyn-Kulik, M., Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 1 września 2015 r.,
321. Budyn-Kulik, M., Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień 15 listopada 2018 r.,
322. Budyn-Kulik, M., Komentarz do art. 62 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny: 30 kwietnia 2018 r.,
323. Daniluk, P., Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień: 21 sierpnia 2018 r.
324. Dąbkiewicz, K., Komentarz do art. 96 Kodeksu karnego wykonawczego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 2 lipca 2018 r.,
325. Depko, A. R., Eichstaedt, K.Z., Gałęcki, P., *Metodyka pracy biegłego psychiatry, psychologa oraz seksuologa w sprawach karnych, nieletnich oraz wykroczeń*, monografia, SIP LEX,
326. Dzierżanowska, J. Studzińska, *Komentarz do niektórych przepisów Kodeksu postępowania karnego*, SIP LEX, stan prawny: 8 września 2016 r.,
327. Giezek, J., Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień 15 maja 2012 r.,
328. Giezek, J., Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień 15 maja 2012 r.,

329. Grzegorzczuk, T., Komentarz do art. 202 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 10 kwietnia 2014 r.
330. Grześkowiak, A., Komentarz do art. 31 Kodeksu Karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień 15 listopada 2018 r.,
331. Haczkowska, M., Masternak-Kubiak, M., Komentarz do art. 184 Konstytucji RP, SIP LEX, stan prawny na dzień: 15 września 2014 r.,
332. Hałas, R.G., Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień: 15 listopada 2018 r.,
333. Hofmański, P., Paprzycki, L.K., Sakowicz, A., Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień 23 maja 2016 r.,
334. Jasiński, W., *Bezstronność sądu i jej gwarancje w polskim prawie karnym. 4. Krytyka bezstronności subiektywnej*, monografia, SIP LEX,
335. Konarska-Wrzosek, V., Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień: 21 sierpnia 2018 r.,
336. Konarska-Wrzosek, V., Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień 15 listopada 2018 r.,
337. Kosonoga, J., Komentarz do art. 7 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 12 sierpnia 2017 r.
338. Kotowski, W., Kurzępa, B., Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień 3 września 2007 r.,
339. Kozłowska-Kalisz, P., Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 15 listopada 2018 r.,
340. Królikowski, M., Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień 21 sierpnia 2018 r.,
341. Kulik, A. Wąsek, Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 23 maja 2016 r.,
342. Kurowski, M., Komentarz aktualizowany do art. 7 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 30 października 2017 r.,
343. Kurowski, M., Komentarz aktualizowany do art. 202 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 30 października 2017 r.,
344. Marek, A., Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 1 marca 2010

345. Marek, A., Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień 1 marca 2010 r.,
346. Marek, A., Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 1 marca 2010 r.,
347. Paprzycki, L.K. Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień: 1 lipca 2015 r.
348. Paprzycki, L.K., Komentarz aktualizowany do art. 193 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 7 maja 2015 r.,
349. Paprzycki, L.K., Komentarz aktualizowany do art. 202 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 7 maja 2015 r.
350. Paprzycki, L.K., Gierowski, J.K., Komentarz do art. 31 Kodeksu karnego, SIP Legalis, stan prawny na dzień 29 listopada 2016 r.,
351. Pohl, Ł., Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP Legalis,
352. Rakoczy, B., Komentarz do art. 31 Konstytucji RP, SIP LEX, stan prawny na dzień: 25 listopada 2013,
353. Steinborn, S., Komentarz do art. 7 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 30 stycznia 2016 r.,
354. Szumiło-Kulczycka, D., Komentarz orzecniczy do art. 202 Kodeksu postępowania karnego, SIP LEX, stan prawny: 15 lipca 2015,
355. Wąsek, A., Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na dzień: 17 grudnia 2005 r.,
356. Wróbel, W., Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny: 1 sierpnia 2016 r.,
357. Zakrzewski, P., *Stopień winy ujęciu teorii normatywnej – kompleksowej*, monografia, stan prawny na dzień: 20 listopada 2018 r., SIP LEX.
358. Zakrzewski, P., *Stopień winy w ujęciu teorii psychologicznej*, monografia, stan prawny na dzień: 20 listopada 2018 r., SIP LEX,
359. Zalewski, W., *Prawnomaterialne aspekty przestępstwa zgwałcenia. Zgwałcenie-środki reakcji karnej. Podsumowanie*, monografia, SIP LEX,
360. Zgoliński, I., Komentarz do art. 53 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny: 2 lipca 2016 r.,
361. Zoll, A., Komentarz do art. 1 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny na

dzień: 1 sierpnia 2016 r.

- 362. Zoll, A., Komentarz do art. 4 Kodeksu karnego, SIP LEX, stan prawny: 1 sierpnia 2016 r.
- 363. A. Zoll, Komentarz do art. 31 Kode

3. Orzecznictwo i inne:

- 364. *Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych.-X Rewizja. Tom I,*
- 365. postanowienie SN z dnia 10 stycznia 2017 r., sygn. akt V CSK 483/15, LEX nr 2237428,
- 366. *Rządzą nami psychopaci*, „Gazeta Wyborcza”, 21-22 stycznia 2017 r.,
- 367. wyrok SN z dnia 12.11.1970 r., sygn. akt Rw 1188/70, LEX nr 21340,
- 368. wyrok SN z dnia 10 grudnia 1971 r., sygn. akt I KR 220/71, LEX nr 21442.
- 369. wyrok SN z dnia 15.02.1974 r., sygn. akt IV KR 418/73, LEX nr 64082,
- 370. wyrok SN z dnia 17.06.1977 r., sygn. akt IV KR 90/77, OSN Prok. Gen. nr 2, 1978, poz. 22,
- 371. wyrok SN z dnia 22 kwietnia 1983 r., sygn. akt III KR 76/83, LEX nr 17490,
- 372. wyrok SN z dnia 3 września 2002 r., sygn. akt V KKN 355/01, LEX nr 55215,
- 373. wyrok SN z dnia 13.07.2005 r., sygn. akt IV KK 85/05, LEX nr 199985,
- 374. wyrok SN z dnia 22.06.2018 r., sygn. akt II CSK 22/18, Legalis nr 1828067,
- 375. wyrok SA w Gdańsku z dnia 22 stycznia 2015 r., sygn. akt II AKa 452/14, LEX nr 1781894.
- 376. Wyrok SA w Szczecinie z dnia 23.11.2016 r., sygn. akt I ACa 1155/15, Legalis nr 1606271,
- 377. Wyrok SA w Szczecinie z dnia 12 października 2017 r., sygn. akt II AKa 123/17, LEX nr 2393426
- 378. wyrok SA w Warszawie z dnia 14.11.2012 r., sygn. akt II AKa 279/12, LEX nr 1240261,
- 379. Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 24 kwietnia 2013 r., sygn. akt II AKa 101/13, LEX nr 1331157;
- 380. Wyrok SA we Wrocławiu z dnia 9 października 2013 r., II AKa 293/15, LEX nr 1381624.

381. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 29 czerwca 2016 r., sygn. akt II AKa 137/16, LEX nr 2099932,
382. Wyrok SO w Bydgoszczy z dnia 27 września 2016 r., sygn. akt III K 173/15, LEX nr 2280283,
383. Wyrok SO w Poznaniu z dnia 17 listopada 2015 r., sygn. akt IV Ka 953/15, LEX nr 1966614
384. Wyrok SO we Wrocławiu z dnia 31 lipca 2015 r., sygn. akt III K 156/14, LEX nr 1915800,
385. wyrok SO we Wrocławiu z dnia 25 lipca 2018 r., sygn. akt II K 121/17, LEX nr 2544962
386. wyrok SR w Kaliszu z dnia 20 września 2018 r., sygn. akt II KK 175/12, LEX nr 2556703.
387. wyrok SR w Pruszkowie z dnia 28 maja 2014 r., sygn. akt II K 29/14, LEX nr 1906333,
388. wyrok TK, sygn. akt K 6/14, https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/view/sprawa.xhtml?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%206/14#uzasadnienie_14919 [dostęp na dzień: 21 lutego 2019 r.].
389. https://www.bgb1.de/xaver/bgb1/start.xav?startbk=Bundesanzeiger_BGB1&jumpTo=bgb1110s2300.pdf#__bgb1__%2F%2F*%5B%40attr_id%3D%27bgb1110s2300.pdf%27%5D__1535475091835 [dostęp na dzień 28 sierpnia 2018 r.],

4. Filmografia:

390. „*Milczenie owiec*”, reż J. Demme, 1991,
391. *To nie jest kraj dla starych ludzi*”, reż E. Coen, J. Coen, 2007,